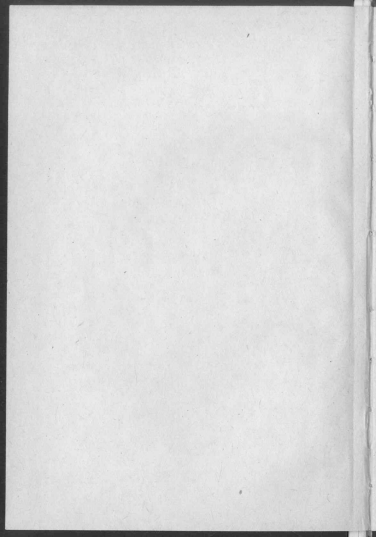


LUDZIE UKARANI

WIĘZIENIA I SYSTEM KAR
W KRÓLESTWIE POLSKIM
1815—1914



7.346499

INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Elżbieta Kaczyńska

LUDZIE UKARANI
WIĘZIENIA I SYSTEM KAR
W KRÓLESTWIE POLSKIM
1815—1914

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA 1989

343.24/29 : 343.8] (470 : 438)ⁿ 4815/4314ⁿ (031)

Wyboru ilustracji dokonała

Anna Brus

1823/10
Eo 1989

Indeks opracowały

Anna Brus i Beata Chmiel

Okladkę projektował

Zenon Januszewski

Redaktor

Anna Kizys

Redaktor techniczny

Maryla Broda

Korekta

Zespół



© Copyright by
Państwowe Wydawnictwo Naukowe

7.346499

ISBN 83-01-08803-5

Państwowe Wydawnictwo Naukowe

Wydanie I. Nakład 1500 + 150 egz.
Ark. wyd. 36,73. Ark. druk. 36,73 + 1 wkl.
Oddano do składania w czerwcu 1988 r.
Do druku podpisano w kwietniu 1989 r.
Druk ukończono w czerwcu 1989 r.
Zam. 278/88 M-13/1988

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego

Książka ta jest kontynuacją opublikowanej w 1982 r. pracy: *Człowiek przed sądem* i była tam zapowiedziana¹. To jednak, co w pierwotnych zamierzeniach miało być nawet częścią jednego opracowania, rozrosło się tak bardzo, że przekroczyło ramy książki o przeciętnej objętości. Dlatego postanowiono podzielić materiał i oddzielnie omówić historię zesłania i katorgi na Syberii. W chwili składania tej książki, praca taka była już w przygotowaniu. W prezentowanym tu tomie pozostawiono całą pozostałą problematykę kar i systemu penitencjarnego, a więc omówienie zasad karania, liczb odnoszących się do zakresu i struktury kar, a także bliżej naświetlono zastosowanie kar najcięższych, zwłaszcza kary śmierci i kary więzienia. Niektóre aspekty będą się jeszcze powtarzać w opracowaniu o Syberii, tam bowiem szczególnie często, w dużym zakresie i aż do końca omawianego okresu (do 1914 r.) wymierzano kary cielesne, skazywano już raz ukaranych na karę śmierci za ponowne przewinienia, a także rozwinięto specyficzny system więzienny.

Charakter książki jako kontynuacji, a także fakt, że ukazały się już dwa kolejne tomy *Historii państwa i prawa Polski*, zwalnia autorkę od omawiania niektórych zagadnień². Tak więc historia norm prawnych, a zwłaszcza zmian w procedurze i organizacji sądownictwa czy też informacje o liczbie osób skazanych, będą tu pominięte. Nie da się jednak uniknąć pewnych powtórzeń. Tak np. zważywszy, że przedmiotem tej książki jest praktyka karania, która może być niezrozumiała bez konfronta-

¹ E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1982.

² *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III pod red. J. Bardacha i M. Senkowskiej-Gluck; K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, Warszawa 1981.

cji z literą prawa, wydawało się niezbędne zamieszczenie krótkiego zarysu historii kar sądowych, choć w pewnym stopniu jest to powtórzenie tego, co opublikowano w poprzedniej książce. Ale trudno doradzać Czytelnikowi, który zechce ten tekst wziąć do ręki, aby równolegle korzystał z drugiego opracowania, zwłaszcza że książka niniejsza bardziej adresowana jest do historyków rozmaitych kierunków niż do historyków prawa, dobrze znających i system prawny, i praktykę Rosji i Królestwa Polskiego. Historia ustawodawstwa została jednak ograniczona do omówienia charakteru kar i sposobu ich egzekwowania, bez analizy kodeksowego zagrożenia poszczególnych czynów określonymi karami.

Pominięte zostaną dzieje rozmaitych projektów reform, dyskusji nad nimi, dzieje polskiej myśli prawniczej i penitencjarnej, gdyż te zagadnienia stanowią odrębną dziedzinę, wymagającą zastosowania specyficznej metody badawczej. W porównaniu z poprzednią książką, w tej będzie się więcej mówiło o przestępstwach politycznych i więźniach politycznych. Nie da się bowiem omawiać sytuacji więźniów i zesłańców, ani stosunków między nimi, bez uwzględnienia obecności wśród nich przestępców politycznych. Wiele miejsca, więcej niż uprzednio, poświęcono porównaniom międzynarodowym, choć nie zawsze uzyskano bardziej usystematyzowane informacje. Chodziło o to, by pokazać związek, jaki zachodzi między ewolucją systemu karnego na Zachodzie oraz w Rosji i Polsce, a zarazem o uwypuklenie tego, co było naprawdę odmienne. Historia reform penitencjarnych i zmian w sytuacji ludzi ukaranych może być tylko historią powszechną, a nie partykularną. Próba podjęcia badań najpierw w sposób ogólny, niemal syntetyczny, bez wcześniejszych studiów monograficznych, prowadzi do tego, że wiele spostrzeżeń jest niesystematycznych i powierzchownych, a w wiadomościach pozostają znaczne luki. Ale równocześnie uchwycenie możliwie szerokiej problematyki w jednym opracowaniu ma zalety rejestru czy inwentarza, może też zachęcić — i to było jedno z głównych zadań — do zajęcia się tematami na ogół pomijanymi przez historyków. Wielu spraw nie zdołano rozwinąć z braku miejsca, innych — z powodu zbyt mało zaawansowanych badań, a zarazem obfitości rozproszonych materiałów źródłowych. Są to spra-

wy takie, jak organizacja pomocy więźniom, sytuacja dzieci, młodzieży i kobiet w więzieniach,² historia buntów, protestów i ucieczek, składu i funkcjonowania nadzoru więziennego, sposobu prowadzenia śledztwa, organizacji prac przymusowych itd. Całkowicie zrezygnowano w tym miejscu z zagłębiania się w kwestie finansowe, czyli gospodarki więziennej. Do ważnego problemu, jakim jest stosunek społeczeństwa lub poszczególnych jego grup do osób, które odcierpiały karę, prawie w ogóle nie znaleziono materiału. Z kolei celowo nie były podjęte systematyczne poszukiwania źródłowe do historii więzień przed 1864 r., można było bowiem odnieść się do nie zastąpionej dotychczas książki M. Senkowskiej³.

W wielu miejscach tematyka poruszana w pracy wkracza w dziedziny znacznie rozleglejsze niż kary i ich wykonanie. Ma ona związek z funkcjonowaniem administracji, prawami ludności i ich poszanowaniem. Można tu wymienić zagadnienia wolności obywatelskich, cenzury, systemu paszportowego, tajnego i jawnego nadzoru policyjnego, tajnej agentury, a także wojskowej egzekucji podatków i powinności. Każdy z tych tematów zasługuje na odrębne opracowanie, a materiały źródłowe są obfite i mało wykorzystywane. Na ogół historycy skarżą się na brak źródeł. W tym przypadku mało jest spraw, do których nie byłoby ich w dużej ilości. Obfitość ta powoduje, że niemożliwe staje się ich wyczerpanie, nawet w zakresie źródeł drukowanych. W pewnym momencie trzeba było zdecydować się na przerwanie kwerendy, inaczej opracowanie materiałów nigdy nie doszłoby do skutku. Pozostało jeszcze wiele źródeł nie wykorzystanych, ale można gwarantować, że choć dalsze prace nad nimi mogą wzbogacić argumentację, to nie wpłyną na zasadniczą zmianę obrazu systemu karnego ani wniosków, jakie w tej książce formułowano.

Dużo informacji o sytuacji w więzieniach znajduje się w źródłach do historii zesłania i katorgi. Większość niewykorzystanych jeszcze dokumentów znajduje się w archiwach Związku Radzieckiego, a mianowicie w archiwach okręgowych w Omsku

² M. Senkowska, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1961.

i Irkucku, w Archiwum im. Rewolucji Październikowej w Moskwie; natomiast w najczęściej otwieranym dla cudzoziemców Państwowym Archiwum Historycznym w Leningradzie nie ma ich prawie wcale. Próby dotarcia do archiwów irkuckich, podejmowane parokrotnie, skończyły się niepowodzeniem. Na szczęście, znaczna część ważnych materiałów archiwalnych jest już wykorzystana w opublikowanych pracach. Była też wykorzystywana przez działaczy państwowych schyłku XIX i początków XX w., dążących do zreformowania carskiego systemu penitencjarnego lub wysyłanych celem przeprowadzenia wizytacji w więzieniach, szczególnie na Syberii⁴. Brak natomiast informacji o składzie narodowościowym, a więc i o liczbie Polaków przebywających w więzieniach na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, ale poza granicami Królestwa Polskiego (z tego obszaru też zresztą brak jest dokładniejszych informacji o składzie narodowościowym lub wyznaniowym więźniów). Jeśli więc np. obliczamy współczynnik liczby osób pozbawionych wolności w Królestwie Polskim (w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców), to jest on zaniżony, ponieważ wiele osób odbywało tę karę na terenie Rosji, w rozmaitych więzieniach oraz w twierdzach (w tzw. rotach aresztanckich), także w karnych kompaniach wojskowych i wreszcie w więzieniach i na zesłaniu pod nadzorem na Syberii.

Kodeksy, rozporządzenia, cyrkularze, sprawozdania statystyczne Ministerstwa Sprawiedliwości, znaczna część wspomnień, dzienników i relacji — to materiały drukowane i przeważnie dostępne w Polsce. Często wykorzystywanym źródłem, które tu raczej pomijamy, są rozmaite projekty reform i ustaw. Interesuje nas tutaj bardziej praktyka niż teoria i myśl społeczno-prawna. Inny typ źródeł to czasopisma, które także — nieco zdekompletowane — znajdują się w polskich bibliotekach. Kwerenda zawartych w nich informacji nie została zakończona, wymaga bowiem wieloletniego wysiłku albo pracy zespołu ludzi. Do dyspozycji historyka pozostaje i tak nadspodziewanie dużo.

⁴ *Asylki w Sibir*, Oczerk jego istorii i sowlremennogo pozozhenija. Dla Wysszajszej Uczrzedźdennoj Komissii o mieroprijatijach po otrazhenie asylki, S-Peterburg 1900.

Wspomnienia byłych więźniów i zesłańców ukazywały się albo w czasopiśmie takich, jak „Byłoje” lub „Niepodległość”, w niezastąpionej serii „Katorga i Zsyłka”, a także w książkach i pamiętnikach o zesłaniu, ponieważ opisy dotyczyły nie tylko pobytu na Syberii, ale także w kolejnych więzieniach etapowych na terenie Królestwa i Rosji. W pracach Rosjan spotykamy wiele informacji o Polakach⁵.

Cenne są też studia prawników, dziennikarzy i podróżników, pisane na ogół przed I wojną światową (z paroma wyjątkami, jak np. słynna książka Michaiła Gerneta)⁶. W wielu z nich zawarty jest nie tylko opis stanu formalnoprawnego więzień i w ogóle systemu karnego Cesarstwa Rosyjskiego, ale także można znaleźć informacje na temat praktyki i rozbieżności między literą prawa a rzeczywistością⁷.

Nowsze opracowania są skąpe jeśli idzie o podstawową tematykę poruszaną w tej pracy. O więzieniach we wczesnym okresie Królestwa Polskiego pisała tylko M. Senkowska. Niektóre informacje można znaleźć w książkach poświęconych polskim ruchom narodowym i represjom popowstaniowym. Jednak osłabieniem prac polskich i rosyjskich poruszających problematykę systemu represyjnego, a nawet historii Syberii, jest koncentrowanie uwagi na więźniach politycznych. Odnosi się wrażenie, że tylko oni zapelniali cele więzienne i zaludniali Syberię — przestępcy kryminalni są nieobecni. A przecież to oni byli najliczniejszą grupą katorżników, zesłańców, więźniów i w ogóle ludzi ukaranych. Ukarani działacze narodowi czy rewolucyjni to pod względem statystycznym margines, choć niewątpliwie ogromny w porównaniu z sytuacją na zachodzie Euro-

⁵ Jak np.: L. Bielokonskij, *Dzień wremieni. Wspomnienia*, Moskwa 1921; *Po tiumach i etapach. Oczerki tiumennoj žizni i putierije zamietki ot Moskwy do Krasnojarska*, Orieł 1927.

⁶ M. Gernet, *Istorijskaja carskoj tiumry*, t. 3–5, Moskwa 1960–1963; tegoż: *Smiertnaja kazn*, Moskwa 1913.

⁷ S. Maksimow, *Syberia i ciężkie roboty (Sybir i Katorga)*, t. 1–3, Warszawa 1899, 1900; W. Semenowski, *Rabocznje na sibirskich zolotych promyslach. Istorickieskie issledowanije*, t. 1–2, S-Peterburg 1886; N. Tagancew, *Lekcii po ruskomu ugolownomu prawu*, t. 1–4, S. Peterburg 1887–1892, wydane przedtem jako *Kurs ruskogo ugolownogo praua*, t. 1–3, S-Peterburg 1874–1889; N. Tagancew, *Poslednieje dwadecet i piatiletie w istorii ugolownogo praua (1867–1892)*, S-Peterburg 1892; N. Tagancew, *Russkoe ugolownoe prauo. Lekcii*, t. 1–2, S-Peterburg 1902; N. Tagancew, *Smiertnaja kazn. Sbornik Statiej*, S-Peterburg 1913.

py. Aby poznać rosyjski system karny, trzeba pamiętać o tysiącach tzw. włóczęgów, nieszczęsnych ofiar źle kierowanego buntu, zwykłych złodziei, dzieci z marginesu społecznego, spekulantów, paserów i drobnych, wcale nie romantycznych, kryminalistów. To prawda, że to przestępcy polityczni zostawili po sobie więcej przekazów, zasłużyli się dla rozwoju tej krainy, a ich życie i dzieła są ważniejsze dla dorobku Rosji i Polski niż życie pospolitych przestępców. A jednak pomijanie w książkach o zesłaniach tej „czarni ludzkiej” tak charakterystycznej dla systemu carskiego, jest chyba niesłuszne. To oni wzbudzali litość wszędzie, gdzie przechodzili, pobudzali do szczodrej dobroczynności, to oni spędzali sen z powiek administracji, pracowali w kopalniach i płuczkach syberyjskich, zagrażali życiu wolnej ludności, a przy tym kolonizowali najdziksze obszary. To oni sprawili, że wokół Syberii narosła czarna legenda, którą obalano z wysiłkiem młode pokolenie osadników i zesłańców w XX w., dzięki czemu zaszczepiali rodzimą, syberyjską kulturę. Ani życie wolnego mieszkańca Syberii, ani życie więźnia czy osadnika politycznego nie jest zrozumiałe, jeśli abstrahuje się od sąsiedztwa kryminalistów, na jakie byli skazani.

Spśród opracowań dotyczących rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, w których można znaleźć informacje o rosyjskim systemie karnym, najlepsze są studia P. Zajonczkowskiego i N. Troickiego⁶. Sporo jest też prac monograficznych o Syberii, w których uwzględnia się problem kolonii penitencjarnych, choć nie stanowią one centrum uwagi autorów⁷. Słabą stroną zarówno polskich, jak i radzieckich opracowań jest operowanie materiałem liczbowym. Nie zawsze wiadomo, skąd zaczerpnięto nie-

⁶ P. Zajonczkowski, *Kryzys samoderżawstwa na rubieżach 1870—1880 podów*, Moskwa 1964; tenże, *Pravitelstwiennij apparat samoderżawnoj Rosii w XIX w.*, Moskwa 1978 oraz *Rossijskoe samoderżawie w końcu XIX stoletia (političeskaja riečieja 80-ch—naczeła 90-tych godow)*, Moskwa 1979; prace N. Troickiego to: *Biezumstow chabryck. Russkije riewolucjonierzy i karistiełnaja politika carizma 1896—1912 g.g.*, Moskwa 1978; „*Narodnaja Wola*” pieried carskim sudom (1890—1894), Saratow 1931; *Carckije sudy protiw riewolucjonnoj Rosii*, Saratow 1976; *Političeskie processy w Rosii (1871—1891)*, Saratow 1971; także: N. Polanski, *Carckije wojennye sudy w borbie s riewoluciej 1865—1867 g.g.*, Moskwa 1958 oraz *Epopieja wojenno-polewnych sudow 1866—1867 g.g.*, Moskwa 1954; *Carizm pod sudom progressiwnoj obščestwennosti 1896—1898 g.g.*, Moskwa 1979.

⁷ Np.: *Sajdka i obščestwiennaja tyzn' w Sibiri (XVIII — naczeła XX w.)*, Nowosibirsk 1978.

które liczby, wiele z nich jest po prostu białymutne, nie wiadomo nieraz, do czego się odnoszą, są nawet błędy w przeliczeniach¹⁰. Dlatego lepiej zawsze sięgać do materiału pierwotnego — źródła lub najwcześniejszego opracowania, jeśli chce się posługiwać danymi statystycznymi.

Jeśli dzięki pracom Gerneta, Tagancewa i innych wiemy wiele o więzieniach i karach w Rosji, to historia tych problemów w Królestwie Polskim jest mało znana. Jest rzeczą zrozumiałą, że uwagę historyków przyciągali ci, co cierpieli kary z powodu czynów chwalebnych, a nie za przestępstwa pospolite. Dzięki temu sporo wiemy o X Pawilonie warszawskiej Cytadeli, a mało o życiu więźniów w Radomiu, Piotrkowie czy Chęcinach. Dzięki zapobiegliwości i staranności archiwistów łomżyńskich dobrze opracowany jest zespół akt tamtejszego więzienia, któremu poświęcane były już prace magisterskie.

W tej książce historię kar, a zwłaszcza kary śmierci, więzienia i zesłań, zamierzano pokazać jako historię społeczną — co nie jest niczym nowym od czasu słynnej, choć kontrowersyjnej książki Michela Foucault¹¹. Ale okazało się, że jest to także, a może przede wszystkim, historia polityczna, i to nie tylko wtedy, gdy represjonowano za przestępstwa polityczne. Historia systemu karnego staje się przyczynkiem do dziejów rozrostu aparatu państwowego, zwiększenia się roli państwa, procesu centralizacji władzy i uprawnień. Ale jest to także historia uwięzionych, ich izolacji i cierpienia, walki o poszerzenie swego miejsca, o odrobinę wolności. Jest to również historia swoistej podkultury i legendy o środowisku przestępczym. Więzienie powinno być badane przede wszystkim nie jako element historii instytucji, ale systemu społecznego. Historia kar i represji może pokazać, co się dzieje po dwóch stronach muru — nie tylko więziennego, ale także symbolicznego, jaki wznosi orzeczenie kary i wyjęcie poza nawias społeczeństwa. Więzienia i zesłanie tworzyły drugie społeczeństwo, kopię społeczeństwa globalnego. Ko-

¹⁰ Błędy w obliczeniach znajdujemy w pracy H. Skoka, *Polacy nad Bajkałem*, Warszawa 1973, s. 167–168. W pracach Polańskiego nie zawsze wiadomo, czego dotyczą poszczególne tabele albo ich rubryki. Białymutne liczby zawiera praca: A. E. Bajkalov, *The Conquest and Colonization of Siberia*, „Slavonic and East European Review”, 1932, vol. 10, s. 357–371 *ibid.*

¹¹ M. Foucault, *Surveiller et punir. Naissance de la prison*, Paris 1975.

pia to może zminiaturyzowana, ale za to przejawskrawiona, z ostrzejszymi konturami i liniami dzielącymi poszczególne warstwy tego społeczeństwa, z podziałami trwalszymi od zmiennych i płynących podziałów w społeczeństwie ludzi wolnych. To wszystko chciałoby się pokazać, ale na to trzeba wiele czasu, pracy i wiele talentu.

. . .

Książka ta powstała w Instytucie Historii PAN, ale w części opiera się na materiałach zebranych w ramach realizacji tematu resortowego (w latach 1983—1985, MR-III-18), koordynowanego przez Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW. Korzystano zwłaszcza z pomocy finansowej przy prowadzeniu kwerendy źródeł w archiwach krajowych czy udostępnianiu materiałów zachodnioeuropejskich. Wielu kolegów i życzliwych czytelników maszynopisu, historyków, prawników, socjologów, biegało się nad tekstem, by pomóc go oczyścić z błędów. Te, które zostały, są wyłącznie zawinione niecierpliwością autorki.

SYSTEM KAR W KRÓLESTWIE POLSKIM I ROSJI NA TLE EUROPEJSKIM

1. JAK KARAĆ? EWOLUCJA POGLĄDÓW I SYSTEMU KAR W EUROPIE W XVIII I XIX W.

Od XVII w. coraz namiętniej dyskutowano nad urządzaniem nowego świata, a od schyłku XVIII w. coraz gorliwiej go urządzano. W rozważaniach nad człowiekiem, społeczeństwem i naturą, koncepcja kary była jedną z najżywiej roztrząsanych kwestii zarówno w aspekcie filozoficznym, jak i praktycznym. Zastanawiano się nad pochodzeniem, skutecznością kar i celami, jakie powinny przyświecać prawodawstwu w zakresie systemu karnego. Urządzanie świata polegało na wprowadzaniu nowego systemu edukacji i rządzenia; reformy penitencjarne były elementem jednego i drugiego. Entuzjazm reformatorów czerpał siły z wiary w skuteczność racjonalnego administrowania sprawnych i dobrych instytucji, a także właściwie zorganizowanej edukacji. Uważano, że człowiek rodzi się jako tabula rasa i tylko edukacji zawdzięcza to, czym się staje. Przeto i prawodawcy występowali w roli pedagogów i przy pomocy instytucji społecznych — w tym więzienia — usiłowali reformować nowego człowieka. Wiek XVIII otworzył erę intensywnej kodyfikacji, w większości krajów zakończonej w podstawowych zarysach w połowie XIX stulecia. Zaś „w żadnej z dziedzin części ogólnej prawa karnego zmiany nie były większe, ewolucja dobitniejsza, a rezultaty końcowe cenniejsze, jak właśnie w odniesieniu do zagadnienia kary” — to spostrzeżenie, poczynione przez Stani-

sława Salmonowicza w odniesieniu do prawodawstwa austriackiego, zachowuje także wartość w stosunku do oceny prawodawstwa innych krajów Europy¹².

System kar i praktyka karania w Królestwie Polskim tkwią w epoce kształtowania się nowoczesnego systemu penitencjarnego i w ogóle nowego „urządzenia świata”. Nowoczesność należy tu rozumieć jako aktualność: zasadnicze elementy zarówno poglądów na winę i karę, jak reguł i instytucji w większości krajów Europy i Ameryki, mimo ciosów, jakie systemowi prawnemu zadawały klasowe interpretacje sprawiedliwości, zachowały się do dziś¹³. Jeśli chcielibyśmy wyjaśniać historię sądowego i niesądowego karania ludzi w Królestwie Polskim i w Rosji przez oddziaływanie czynników ekonomicznych i społecznych, zwłaszcza zgodnie ze schematem „bazy — nadbudowy”, to niewiele zrozumiemy z tej historii. Rosyjski system penitencjarny, którym objęte zostały także ziemie polskie zaboru rosyjskiego, kształtował się pod wpływem sprzecznych tendencji: z jednej strony nacisku europejskiej myśli politycznej i opinii zagranicy, z drugiej zaś dążenia do zachowania despotycznych form rządzenia. Źródła reform, z których prawie natychmiast, ale dyskretnie wycofywano się, źródła sprzeczności i niekonsekwencji polityki caratu tkwiły w sferze politycznej. Sfera gospodarcza i społeczna były wykorzystywane przez władze do uzasadniania „niemożności”: lud rosyjski był „nieprzygotowany”, by korzystać z reform. Co do Królestwa Polskiego, stwierdzano po prostu, że sytuacja polityczna zmusza do takich posunięć, które

¹² S. Salmonowicz, *Prawo karne Oświeczonego Absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych przełomu XVIII/XIX w.*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 71, 1966, z. 2, s. 159. Niekiedy rozważania na temat „prawowitości prawa karania”, przybierały charakter dyskusji dla dyskusji, pour pur plaisir — A. Guillot, *Paris qui souffre, Les prisons de Paris et les prisonniers*, Paris, 1899, s. 49. Por. także: R. Roth, *Continuité et rupture: la réalisation pénitentiaire du rêve pénal*, Maszynopis, s. 3.

¹³ Zawila i trudno czytelna krytykę teorii kary i systemu więziennego podjął Fryderyk Engels, atakując zwłaszcza „katolicką teorię kary” i „właściwy metodystom system celkowy” — F. Engels, *Święta rodzina, czyli krytyka krytycznej krytyki. Przeciwno Brunonowi Bauerowi i Spółce*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1961, s. 232. Kryteria klasowe w niewątpliwym sposób zmieniają relacje między winą i karą, relatywizując samo prawo. Mniej chyba jednak zaciążyły na prawodawstwie, więcej — na praktyce represyjnej. Obecne ataki na teorię kary i winy, podejmowane ze zbliżonych pozycji, związane są głównie z New Criminology.

1. Gaudin de Sainte-Croix
uwięziony w Bastylli, Pa-
ryż II poł. XVII w., ryc.
L. Boulanger



w oczywisty sposób odbiegają od panujących w świecie pojęć prawa i penitencjarystyki.

W Europie Zachodniej reformy karne były rezultatem myśli filozoficznej, głównie oświeceniowej, wiązały się też z koncepcją umowy społecznej i tendencją humanitarnego podejścia do kary. Były one również odbiciem walk politycznych, przede wszystkim między liberałami a konserwatystami (jest to oczywiście duże uproszczenie pejzażu politycznego), a jeszcze ściślej — obrazują konflikty między władzą ustawodawczą a wykonawczą. Przedstawiciele tendencji liberalnych kładli nacisk na zmniejszanie prerogatyw władzy wykonawczej, a także pełną od niej niezależność władzy sądowej. Fundamentem była oczywiście zasada podziału władzy na ustawodawczą (najwyższą), sądową i wykonawczą. Związek między rozwojem liberalizmu, ideologii filan-

tropijnej i reformami penitencjarnymi jest bardzo ścisły. Aktywność dobroczynna ogarnęła niemal przede wszystkim osoby podlegające karom i potęgowała zainteresowanie więzieniami, rozbudzone już przez filozofów, poruszających problemy winy i kary. Od schyłku XVIII w. coraz częściej zajmowano się praktycznymi aspektami skuteczności kary, a także kosztami ponoszonymi przez społeczeństwo na instytucje penitencjarne. Zachodziła ścisła koincydencja między reformami więziennymi a zakładaniem prywatnych i publicznych instytucji w zakresie oświaty, użyteczności publicznej, opieki społecznej, odpowiadających wymaganiom epoki. Od XVIII w. pojęcie kary laicyzowało się, traciło swe religijne uzasadnienie, a nabierało uzasadnień społecznych. Nakładanie kar stało się obowiązkiem społecznym¹⁴.

Rosyjski prawnik Mikołaj Tagancew w następujący sposób pogrupował teorie kar: pierwszą kategorię stanowią teorie formalne, dzielące się na dwie grupy — teorie odwołujące się do boskiego pochodzenia prawa do karania i teorie umowy społecznej. Drugą kategorię, nazwaną teoriami materialnymi, stanowią trzy grupy poglądów, a mianowicie teorie koniecznej obrony społeczeństwa, teorie oparte na ideach sprawiedliwości i teorie oparte na ideach prawa. Wyróżnia on też eklektyczne lub przejściowe teorie, np. Johanna Feuerbacha¹⁵. W myśl pierwszej grupy poglądów skutki kary muszą być pomyślne dla społeczeństwa. Prowadzi to do tego, że winnemu orzeka się karę, która może powstrzymać inne osoby od popełniania podobnych prawolomnych czynów. Jest to więc nic innego, jak kompromitowana przez myślicieli XVIII i XIX w. zasada odstraszenia. Samoobronę społeczną ubiera się czasem w ładnie brzmiące postulaty pożytku z więźnia dla społeczeństwa i przywracania go społeczeństwu. W takim wypadku jest to podporządkowywanie jednostki społeczeństwu, a w praktyce — rządzącym, zmuszania

¹⁴ S. Salmonowicz, *Prawo karne*, s. 67. Por. także R. Roth, *Pratiques pénitentiaires et théorie sociale. L'exemple de la prison de Genève (1825—1882)*, Genève — Paris, 1961 i tegoż, *Continuité et rupture. O istocie i celu kary* [in:] L. Lernell, *Podstawowe zagadnienia penologii*, Warszawa 1977. Por. także: L. Lernell, *Zarys kryminologii ogólnej*, Warszawa 1978.

¹⁵ N. Tagancew, *Lekcje po rosyjskomu ogólnemu prawu*, t. III, S.-Peterburg 1890, s. 1129—1137.

do przyjmowania obiegowego systemu wartości. Jak wykazuje Alicja Grześkowiak, podstawą orzeczenia sądowego staje się ocena zagrożenia, jakie przestępca stanowi dla porządku prawnego lub społeczeństwa: „Wina traci charakter głównej przesłanki odpowiedzialności karnej, a to oznacza nic innego jak zerwanie z moralnością prawa karnego. Kara przemienia się w środki zabezpieczające”¹⁴. Koncepcje samoobrony społecznej jako istoty kary znalazły najszerszy wyraz w XX w. w krajach socjalistycznych.

Teorie oparte na ideach sprawiedliwości mogą być bardzo różne, od takich, które chcą „zło” kary przeciwstawić „złu” przestępstwa, do takich, które podkreślają zadośćuczynienie za krzywdy, jakie spotykają ofiarę lub społeczeństwo, którego poczucie sprawiedliwości zostałoby zachwiane, gdyby winnego nie dotknęła kara. Teorie te podkreślały konieczność zachowania zgodności między stopniem winy i stopniem kary, ich proporcjonalność. Dziś najlepiej oddają to słowa A. Grześkowiak, omawiającej poglądy jednego z teoretyków prawa, Giuseppe Bettio-la: „moralna siła kary i jej szanse jako regulatora życia społecznego zależą od jej sprawiedliwości. Zerwanie organicznych więzów kary ze sprawiedliwością pozbawia karę treści etycznej, a represja ze strony państwa przemienia się w zalegalizowaną przemoc i negację praw człowieka” — w terroryzm karny¹⁵. Z kolei teorie oparte na ideach prawa wyrażają się w sformułowaniach takich, jak „gdzie jest prawo — tam jest kara” (*ubi lex — ibi poena*) czy pojęciach *Rechtswille* — woli prawa, położenia prawnego, interesu prawnego, ochrony prawnej itp.

Dawne teorie kary ulegały ewolucjom i przekształceniom, które powodują, że każda systematyka budzi wątpliwości. Do

¹⁴ A. Grześkowiak, *Chrześcijańska wizja kary* Giuseppe Bettio-la, „Tygodnik Powszechny”, r. 1965, nr 42, s. 5. Cytowany artykuł jest bardzo interesujący, przy okazji bowiem omawiania poglądów G. Bettio-la poruszone zostały zasadnicze problemy istoty, celów i roli kar, w dodatku zrobiono to nieschematycznie i przekonująco. Ciekawe rozważania nad moralnymi i prawnymi aspektami odpowiedzialności za winę zawiera też artykuł: A. Grześkowiak, *Poglądy Alfa Rossa na winę, odpowiedzialność i karę*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Prawo XXI — Nauki Humanistyczno-społeczne, z. 134, 1963, s. 35—104.

¹⁵ Tamże. Interesującą koncepcję kary jako zhumanizowanego odwetu przedstawiają M. Porowski i A. Rzepliński, *O granicach reformy więziennictwa*, Warszawa 1964, maszynopis powielany; O sceptycznym podejściu do redukcji przestępców Tadeusza Kotarbińskiego — s. 44.

dziś aktualne są takie teorie, które A. Grześkowiak dzieli na dwie zasadnicze, przeciwstawne sobie grupy. Jedna z tych grup to koncepcje retrybutywne kary: „kara winna być wymierzona, gdyż popełnione zostało przestępstwo”, drugą tworzą koncepcje utylitarne: „kara winna być wymierzona, aby przestępstw nie było”. Koncepcje retrybutywne byłyby prawie tym samym, co teorie, które Tagancew nazywa opartymi na idei sprawiedliwości, dziś jednak nabrały one nowego wyrazu. Koncepcja prawa karnego związana jest w tym wypadku z moralnością i prawami oraz wartością jednostki ludzkiej. A. Grześkowiak cytuje słowa G. Bettiola, według którego prawo karne „winno być *magna charta liberatum civium*”. Kara sama w sobie znajduje uzasadnienie i treść — to zaś sformułowanie zbliża nas do teorii opartych na ideach prawa, o których pisał Tagancew. Kara jest także oczyszczeniem sprawcy, pozwala mu odpokutować za winy, wyrazić żal i skruchę¹⁸.

Utylitaryzm karny ma związek z rozwojem „kwestii socjalnej” (używając jednego z najczęściej powtarzanych w XIX w. sformułowań) i uczynieniem ze społeczeństwa — w ważnym i szeroko reprezentowanym nurcie myśli politycznej — podstawowej, nadrzędnej wartości. Kara została więc podporządkowana interesom społeczeństwa, miała spełniać dla niego określoną rolę. Cel kary: odplacenie, został więc przedstawiony jako zemsta, a więc rzecz niemoralna. Teraz celem kary stało się przede wszystkim zapobieganie popełnianiu przestępstw. Nie było to stanowisko nowe, bowiem formułowano je już w starożytności, ale w XIX w. nabrało szczególnego wymiaru i dużej popularności. Do dziś w większości opracowań podręcznikowych utylitaryzm prawny jest opisywany z wyraźną aprobatą, a jego główni przedstawiciele najbardziej spopularyzowani. Warto więc może zwrócić uwagę na krytykę utylitaryzmu, którą w cytowanym tu artykule przedstawiła A. Grześkowiak, a także na przestrogi tych, którzy dostrzegają w nim — obok jego niewątpliwych zasług na polu reform więziennych — załączki myśli totalitarnej.

2. Antoine-François Derues
odbywający pokutę honorową
na placu przed kościołem
Nôtre Dame, Paryż 1777 r.



A. Grześkowiak zwraca uwagę, że utylitaryzm, który jest czysto pragmatycznym kierunkiem prawa, oznacza podporządkowanie go wymaganiom politycznym i doraźnym interesom. Może to spowodować koniunkturalność prawa i naruszanie praw jednostek, których interesy podporządkowuje się interesom społeczeństwa. Dobro jednostki staje się mało istotne w porównaniu z dobrem społeczeństwa, a to ostatnie jest przecież reprezentowane przez państwo. Stąd krok ku temu, by dla dobra społeczeństwa usprawiedliwiać zniszczenie jednostki. „Człowiek, do którego odnosi się kara — pisze A. Grześkowiak — nie może służyć do osiągnięcia jakichkolwiek celów społecznych, nie może być zdegradowany do poziomu środków. Celowość kary czyniłaby z człowieka, w imię wymogu konieczności społecznej, uległy przedmiot manipulacji grupy, społeczeństwa i państwa. Naruszałoby to jego godność osoby ludzkiej. Idea retribucji wprowadzona do kary nie pozwala na uzasadnienie karania nawet

najwyższymi racjami państwa, gdy zerwane są związki prawa z moralnością i sprawiedliwością”¹⁹.

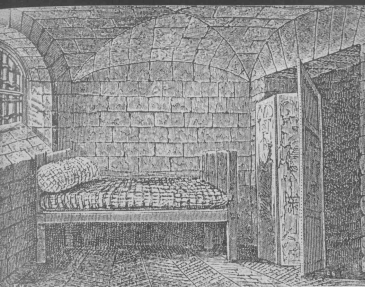
Jednakże od schyłku XVIII w. teorie utylitarne i pojęcia pragmatycznych celów karania znajdowały się w ofensywie i były zapewne przeważające, o ile można sądzić z literatury historycznoprawnej, która im głównie poświęca uwagę. Nie znaczy to, że lekceważone były problemy takie, jak równowaga między winą i karą, tyle, że częściej uzasadniano je skutkami, jakie zachwianie tej równowagi przyniosłoby społeczeństwu. Uważano też, że kara powinna być realna, widoczna i równa, to znaczy za te same przestępstwa powinno wymierzać się te same kary²⁰. Oznaczało to zerwanie z uprzywilejowaniem jednostek lub grup. Temu celowi służyć miała też widoczność, ale miała ona także cele dydaktyczne. Kara powinna być złagodzona — kary dawniejsze uznano za zbyt okrutne — ale zarazem nieuchronna i szybko wymierzana. I ten postulat wynikał z idei, że kara nie powinna być wyrazem instynktu zemsty, z którym utożsamiano pojęcie odpłacenia. Kara miała przynieść korzyść przede wszystkim społeczeństwu, nie jednostce. W ten sposób utylitaryści, wychodząc nieraz od postulatu proporcjonalności winy i kary, dochodzili do tez, które tę proporcjonalność pozwalały podważyć.

Kłopot polega też na tym, że często zacierane są różnice między celem kary, jej istotą, a funkcją, jaką może ona spełnić²¹. Pomijając tu szczegółowsze rozważania na ten temat, można powiedzieć, że w XIX w. wyróżniano następujące indywidualne (bo społeczne zostały już przedstawione wyżej) funkcje kary: pokute, która była niezbędnym warunkiem zbawienia, zadośćuczynienie poczuciu krzywdy u osoby, która ucierpiała wskutek czyjegoś przestępstwa, co — jak wspomniano wyżej — było utożsamiane z zaspokojeniem żądzy zemsty u pokrzywdzonego, wreszcie poprawę przestępcy. Od XVIII w. następował schyłek

¹⁹ Tamże.

²⁰ R. Roth, *Continuité et rupture*, s. 3—4. Widoczność rozumiano tak dosłownie, że nawet proponowano oznaczanie innym kolorem więzienia dla zbrodniarzy, innym — dla winnych lżejszych przestępstw, osób rokujących nadzieję poprawy i jeszcze innym — dla młodocianych.

²¹ Na fakt ten zwracał uwagę G. Bettiol — A. Grześkowiak, G. Bettiola *Koncepcja kary*.



3. Cella Marii-Antoniny w Conciérgerie, Paryż. Królowa przebywała tu od początku sierpnia 1793 r. do dnia jej stracenia, 16 października tegoż roku

wiązania kary z czystą ekspiacją w postulatach reformatorów, utrzymywał się jednak w ustawodawstwie i jego frazeologii. Dopiero romantyzm przywrócił zainteresowania jednostką i jej uwikłaniami, potrzebą jej zbawienia, dlatego w literaturze połowy XIX w. znów częściej pojawiały się idee pokuty. Szczególnie atakowana była druga funkcja kary, odrzucana zresztą też częściej w teorii niż w praktyce²¹. Najbardziej więc było podkreślane zadanie poprawiania przestępcy, które dziś nazywane jest resocjalizacją. Właże się to ściśle z przekonaniem o społecz-

²¹ Przykładem wybitnego prawnika, który nawiązywał do funkcji zadośćuczynienia, był Franciszek Liszt. Uważał on, że kara ma być wyrazem uprawnionego wyrównania, ale na gruncie celowości.

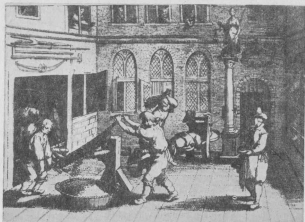
nym celu kary. Poprawić zbrodniarza — to znaczy przynieść korzyść nie tylko jemu, ale również społeczeństwu. Każda jednostka społeczeństwa powinna bowiem wypełniać jakąś rolę na jego użytek. Jeśli już więc ktoś odbywał karę, należało sprawić, aby i on był pożyteczny, inaczej ciężar jego winy spadnie nie na niego, lecz na społeczeństwo. Uważano, że najlepiej osiągnąć taki pożytek wprzegając więźniów do pracy. Praca ludzi pozbawionych wolności miała wówczas znaczenie nie tyle dla nich samych, jako czynnik utrzymywania ich człowieczeństwa albo jako nagroda, ile dla ogółu. Ukarany nie powinien być darmozjadem, którego musi utrzymywać społeczeństwo. Jakkolwiek trudno zaprzeczyć, że względy humanitarne odgrywały dużą rolę w krytyce okrucieństwa dotychczasowych kar, to przecież jednym z istotnych argumentów było to, co nazywano absurdem — brak społecznego pożytku z kar i osób ukaranych. Stąd jeden krok do postulatu pracy przymusowej. Nie trzeba podkreślać, że dziś oficjalnie na pierwszy plan wysuwa się zadanie resocjalizacyjne kary. I znów można tu powołać się na nader istotną krytykę takiego stanowiska, przedstawioną w artykule A. Grześkowiak. Kara powinna być jednowymiarowa, nie może być w niej miejsca na jakiegokolwiek cele, które nie dotyczą samego winnego. Resocjalizacja, czyli „powrót do społeczeństwa”, opiera się na przekonaniu, że przestępca jest wadliwym ogniwem społeczeństwa, trzeba go więc ulepszyć. Co więcej, ulepszyć nie w jego własnym interesie, ale społeczeństwa, czy w praktyce — systemu społecznego, w którym żyje. Najczęściej więc resocjalizacja odbywa się w interesie warstwy rządzącej, a jej przedmiot ma przyswoić sobie reguły i standardy, jakie aktualnie panują. W indywidualny świat odczuć i poglądów nie wnika się. Państwo dba o to, by kierunek resocjalizacji był zgodny z tym, co ono uznaje za zbiorowy interes. Ponieważ ustroje mogą się zmieniać, kierunek resocjalizacji też musi ulegać zmianie, sama więc resocjalizacja musi być traktowana relatywistycznie. Jest ona zamachem na wolność i godność, zmusza do podporządkowania postaw i uczuć, nie tylko czynów. Wiadomo też, że nie może być ona generalnym celem²¹.

Najsłynniejsi do dziś są jednak przedstawiciele kierunku utilitarnego. Cesare Beccaria uważał za niewłaściwe szafowanie karą śmierci, za barbarzyńskie i bezsensowne karanie chłostą, piętnowanie, okaleczanie. Od karania dla samego karania ważniejsze było, jego zdaniem, aby kara przyczyniała się do zapobiegania dalszym przestępstwom. Jej celem miało być zniechęcanie tych, którzy jeszcze nie weszli na niepożądaną drogę. Kara śmierci nie eliminowała zbrodni, jak wykazywała praktyka, a pomyłka sądowa w jej następstwie była nie do naprawienia. Dlatego zdaniem Beccarii należało szerzej stosować karę więzienia, pod warunkiem uzdrowienia systemu więziennego. Kara ta unieszkodliwia jednostkę niebezpieczną dla społeczeństwa, uniemożliwia jej wyrządzanie społeczeństwu dalszych szkód, odstrasza innych. Kara winna być publiczna, szybka, nieuchronna, najmniejsza z możliwych w danych okolicznościach, proporcjonalna do przestępstwa, przepisana prawem²⁴. Widzimy więc, że niezależnie od wyraźnego utilitaryzmu w poglądach Beccarii, miały one duże znaczenie z punktu widzenia samej jednostki.

Utilitaryzm znalazł pełny wyraz w pracy Jeremy'ego Benthama, dla którego podstawowym kryterium każdego postępowania powinna być użyteczność, która jest powiększeniem szczęścia (zysku, przyjemności, satysfakcji) i zabezpieczeniem przed skutkami przeciwnymi szczęściu. Nie należy więc kierować się sympatią lub antypatią, bo są one sprzeczne z użytecznością, ale zasada: „Wartość kary nie powinna być w żadnym wypadku mniejsza od tej, która wystarcza, aby przeważać wartość zysku płynącego z przestępstwa”, zysku nie tylko materialnego²⁵. W tym ujęciu człowiek traktowany jest jak mechanizm kalkulujący, zrationalizowany. Traktaty o istocie kar i nadzieje pokładane w uporządkowanym, wyważonym starannie ich systemie i dobrych instytucjach karnych opierały się na przekonaniu, że ludzie są takimi właśnie mechanizmami. Wkrótce potem pozy-

²⁴ C. Beccaria, *O przestępstwach i karach*, Warszawa 1933, s. 217, i inne. Także: S. Salmonsowicz, *Prawo karne*, s. 31–32, 39. W dalszej części tekstu pomijamy omawianie poszczególnych szkół w historii myśli prawnej, nleco tylko zatrzymując się nad istotą koncepcji utilitarnych i pozytywistycznych, ze względu na ich wyjątkową trwałość.

²⁵ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodusztwa*, Kraków 1938.



4. Dom pracy przymusowej (*Rasphuis*) w Holandii w 1611 r. Na dziedzińcu odbywa się praca oraz wymierzana jest kara chłosty

tywiści zaczęli przekonywać, że nie ma na świecie rzeczy, której nie będzie można zważyć, zmierzyć, obliczyć, gdy tylko osiągnie się odpowiednie narzędzia i wiedzę. Rozpozna się wtedy źródła zła, rozważy na szali precyzyjnej wagi winy i kary lub przyjemności i niedogodności z każdego czynu. Niewiele brakowało, by karę przedstawiać jak preparat chemiczny, którego skutki i właściwości są ściśle oznaczone w zależności od dawki i wagi ciała zażywającego ją.

Zgodnie z koncepcjami liberalnymi i benthamowskim utilitaryzmem należało stworzyć doskonały system prawny, ale by mógł on funkcjonować, niezbędny był doskonały system administracyjny. Koncepcje państwa, sposobów sprawowania władzy, sądenia i karania były więc ściśle powiązane ze sobą. Miało to ogromne znaczenie dla wykształcenia się demokratycznych sposobów sprawowania władzy, usprawnienia jej, podporządkowania społeczeństwu, a także zagwarantowania praw człowieka.

Wydaje się jednak, że skutki te były dlatego korzystne, że koncepcje utylitarne były wcielane nie dosłownie, musiały się ściąrać z innymi przekonaniami i teoriami. Konserwatyzm był potrzebny, by uchronić liberalizm przed patologicznym przerostem. Mało kto bowiem dostrzega, że w dzisiejszych popularnych i podręcznikowych opracowaniach liberalizm będący dziedzictwem myśli Oświecenia, liberalizm schyłku XVIII i pierwszej połowy XIX w., pokazywany jest nader jednostronnie. Tymczasem nie był on wolny — jak każda wielka ideologia czy globalna koncepcja polityczna — od sprzeczności i w pewien sposób sam prowadził ku przyszłemu ograniczaniu wolności, w imię której sam występował. Sam wpadał w pułapkę reguł, którymi osaczył człowieka, po tym jak go uwolnił z pęt dawnych zależności, przywilejów i ograniczeń. Przede wszystkim zaś na gruncie utylitarnych i liberalnych koncepcji dochodziło do zmitologizowania pojęcia społeczeństwa i postawienia go na najwyższym piedestale. A to z kolei sprzyjało tworzeniu się takiej galezi poglądów, które z Państwa czyniły autorytet najwyższy, gdyż tylko ono mogło w masowym społeczeństwie zadbać o jego interesy. Niektórzy historycy myśli politycznej i prawa uważają, że liberalizm prowadził do totalitaryzmu, usiłował bowiem uchwycić człowieka w całości, omotać go zasadami, przepisami, receptami, regułami. Jego niektórzy przedstawiciele uwierzyli, że umowy, reguły i przenisy, a także sprawnie działające instytucje wystarczą, by stworzyć społeczeństwo harmonijne, działające jak sprawny, nie znający zakłóceń mechanizm. Było to utopią, przy całym rzekomym racjonalizmie podobnych koncepcji²⁴.

Za ideami Oświeconych czyhał przymus społeczny: w imię racjonalizmu zaczynało unifikować ludzi. Wyjątkowość Jana Jakuba Rousseau wynika z tego, że zareagował na zniewalające człowieka aspekty koncepcji oświeceniowych. Według Hermana Bianchi, poglądy Beccarii i Benthamu stanowiły analogię sztuki klasycystycznej — regularnej, uporządkowanej, zimnej, proporcjonalnej, zaczynając od Beccarii systemu proporcjonalnego od-

²⁴ R. Roth, *Continuité et rupture*, s. 10–12; autor cytuje D. Loschaka: „L'ordre de l'institution totalitaire est, au sens fort, une utopie”.

placenia, na *Panopticum* — idealnym więzieniu karnym kończąc²⁷. Spowodowało to reakcję podobną do reakcji romantycznej na klasycyzm, zwłaszcza od lat trzydziestych XIX w. zaczęto głośnieżej domagać się indywidualizacji kary, odniesienia jej do osoby przestępcy. Tendencja ta raz mocniejszym, raz słabszym wątkiem przewija się w wypowiedziach teoretyków do dziś. Potrzeba indywidualizacji kary uzasadniana była w rozmaity sposób, albo cechami przyrodzonymi człowieka, czyli jego zdolnościami, możliwościami psychicznymi i fizycznymi, albo cechami społecznymi — zamożnością, wykształceniem, środowiskiem społecznym. Nie wystarczało już samo stwierdzenie faktu przestępstwa i jego autora. Ewolucja sądownictwa poszła w kierunku ustalania okoliczności, diagnoz społecznych i medycznych. Granice między normalnością i anormalnością zacierały się, a anormalność stawała się stopniowalna. Dlatego Michel Foucault uważał, że kolejnym etapem ewolucji systemu sądowego było to, że sędziowie zaczęli zajmować się wszystkim, ale nie samą popełnioną zbrodnią²⁸.

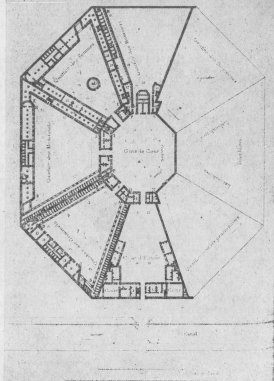
W Polsce idee utylitarne przejawily się w projekcie organizacji więzień w 1819 r. i w postulatach ścisłego wykonywania kary²⁹. Stanisław Staszic uważał, że więzienie powinno odstraszać potencjalnych przestępców, zaś Hugo Kollataj — że jego zadaniem jest poprawa przestępców, co podtrzymywał także Julian Ursyn Niemcewicz, który zwiedzał więzienia amerykańskie. Przeważały eklektyczne podejścia do kary, którą traktowano jako zadośćuczynienie dla poszkodowanego, środek poprawy winnego, przestrożę dla postronnych. Wszyscy na ogół podkreślali wyższość kar łagodnych nad surowymi i uwłaczający charakter kar cielesnych. Fryderyk Skarbek, który podjął próbę praktycznego wcielenia w życie głoszonych przez siebie zasad, uważał, że kara winna wzbudzić obawę i zawrócić człowieka z drogi zepsucia. Kara więzienia, która powoduje zhańbienie, powinna

²⁷ H. Bianchi, *L'Imagination prisonniere. L'Agonie romantique de Gianbattista Piranesi: un des clefs pour mieux comprendre le surgissement de la „Grande Incarceration“*, maszynopis, Amsterdam 1982.

²⁸ M. Foucault, *Surveiller et punir*, s. 24–27.

²⁹ Omówienie poglądów na karę, zwłaszcza karę więzienia w: M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 11 i n.

Fond de La Maison de Correction Provinciale sur L'enseignement
D'Arkenhem à Gand.



5. Plan więzienia w Gandawie, zbudowanego w 1826 r. Zastosowano selekcję więźniów wg płci, wieku i stopnia przewinienia. Oprócz 40 cel pojedynczych dla osób separowanych dniem i nocą, były cele 2, 3 i 5-osobowe. 1 stycznia 1840 r. przebywało tu 807 mężczyzn i 273 kobiety

być karą straszną, ale proporcjonalną do winy. Nędza i okrucieństwo, na jakie skazuje się uwięzionych, są nie karą, lecz zemstą. Zdaniem Skarbka, więzienia w praktyce przedstawiały sobą albo obraz „obrażonej ludzkości i sprawiedliwości”, albo „źle rozumianej filantropii i niedbalstwa”²⁸. Więzienie powinno poprawiać, ale dotychczas zadanie to spełniało tylko w nikłym stopniu, dlatego Skarbek proponował rozdzielanie więźniów w zależności od tego, czy byli oni przestępcami z przypadku, czy z przekonania, inaczej mówiąc — w zależności od tego, czy rokowali nadzieje poprawy, czy byli niepoprawni. Chciał także doprowadzić do rozdzielania więźniów dorosłych i młodzieży. Jego sprzeciw budziła hańbiąca strona kary, hańba bowiem nie jest odczuwana, jego zdaniem, przez jednostki prymitywne i niepoprawne, a szeroka publiczność przyzwyczaja się łatwo do widoku hańby, która powszechnie i przestaje być odrażająca. Praca zaś wówczas może poprawić więźniów, jeżeli nie jest traktowana jako hańba. Praca powinna być nagrodą, jest wszak ona dźwignią ludzkości. Dlatego na pracę, połączoną z nauką moralną, powinni zasługiwać tylko ci, którzy rokoją nadzieję poprawy, niepoprawni zaś powinni przebywać w izolacji. Skarbek ujawnił też sprzeczność między utylitarnym traktowaniem pracy więźniów a „Względami bezpieczeństwa i moralności towarzyskiej”. Podobne podejście prezentował Romuald Hube, uważał bowiem, że jeśli ktoś odcierpiał karę, powinien być wolny od infamii. Czas kary nie powinien być zbyt krótki, inaczej poprawa nie nastąpi, ale trzeba go skracać i uwalniać więźniów dobrze sprawujących się po odbyciu przez nich 2/3 kary²⁹.

Można wyróżnić cztery główne sposoby karania: karanie przez torturę fizyczną szeroko rozumianą, przez degradację społeczną, w drodze uszczerbku materialnego i wreszcie przez usunięcie z grupy (banicja, uwięzienie, zadanie śmierci)³⁰. Poszczególne

²⁸ F. Skarbek, O poprawie moralnej winowajców w więzieniach, „Pamiętnik Warszawski”, t. II, r. 1822, s. 171—173. Poglądy Skarbka omówiła M. Senkowska, Kara więzienia, s. 53—54.

²⁹ F. Skarbek, O poprawie moralnej, s. 185 i n.; M. Senkowska, Kara więzienia, s. 55.

³⁰ E. H. Sutherland, *Principles of Criminology*, Chicago 1939, s. 331. Poglądy Hubego zostały omówione przez A. Grześkowiak, Poglądy Romualda Hubego na karę, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXVI, r. 1974, z. 2, s. 151—156.

konkretne kary kodeksowe mogą zawierać w sobie jednocześnie kilka tych dolegliwości lub wszystkie na raz. Więzienie jest karą materialną, ponieważ pozbawia skazanego na nie możliwości wzbogacenia się, jest na ogół karą odczuwaną jako dolegliwość fizyczna, jest degradacją społeczną, bo powoduje zawieszenie rozmaitych praw, jest też usunięciem z grupy. Michel Foucault kładł nacisk na jeszcze jedną dolegliwość: cierpienie psychiczne. Zdaniem Foucault ewolucja systemu karania polegała na przechodzeniu od zadawania cierpień fizycznych do zadawania cierpień psychicznych. Jakkolwiek więzienia, ciężkie roboty itp. kary sprawiała i sprawiają dolegliwości czysto fizyczne, nie one jednak stały się najważniejsze. Były raczej drogą, która prowadziła głębiej, nie tylko do ciała, stawały się raczej instrumentem gnębienia moralnego. Poza tym stosunek kar fizycznych do innych typów karania uległ zasadniczej zmianie i te pierwsze przestały być tym, czym były dawniej — konstytucyjnym (jak to nazywa Foucault) elementem kary. Zadawanie cierpień wymagało teraz szczególnej sztuki, celem ich bowiem nie było już ciało. Musiały stać się nie tak widoczne i publiczne, jak dawniej; wymierzanie kary stało się najbardziej ukrytą przed społeczeństwem częścią procesu karnego. Karanie miało oddziaływać teraz nie przez bezpośrednią grozę, jaką budził ohydny teatr kaźni, ale poprzez czynniki najbardziej abstrakcyjne, takie jak przekonanie o nieuchronności kary, nabranie pewności, że nie sposób uniknąć konsekwencji popełnionego czynu. Karanie stało się sztuką osiągania efektu, ale zarazem rzeczą wstydliwą i mało chlubną. Foucault zacytował słowa Gabriela Bennot de Mably, który zapewne w dużym stopniu inspirował poglądy tego autora: „Aby kary uderzały, jeśli można tak rzec, raczej w duszę, niż w ciało...”, tak samo zresztą francuski dziennikarz Emile de Girardin, twórca nowoczesnej gazety, nawoływał do zaprzestania „karania ciała”, co nazywał nadużywaniem tyranii. Jego zdaniem kara powinna być świecką, cywilną ekskomuniką²².

Reformy przeprowadzone w różnych krajach w latach 1780—1850 polegały na ograniczaniu lub eliminowaniu zadawania cierpień fizycznych, do tej pory powszechnych i na ogół akcep-

²² M. Foucault, *Surveiller et punir*, s. 12—16 i inne; A. Guillot, *Paris qui souffre*.

towanych w szerszych kręgach społecznych. Wskazuje na to nie tylko system karny, ale i codzienna obyczajowość czy poglądy na wychowanie. Te zresztą wolniej ulegały zmianom niż system kar sądowych i najczęściej dominowały przekonania o potrzebie surowego wychowania dzieci, którym nie szczędzono batów i pocieszano, że ból hartuje. Przyzwyczajanie do cierpień fizycznych nazywane było „wszczepianiem twardości”. Zwłaszcza w krążących wśród ludu opisach męki Chrystusa i śmierci męczenników przebija nuta lubowania się w mocnych wrażeniach. Było tak i na Zachodzie, i w Polsce, choć Zbigniew Kuchowicz twierdzi, że tortury legalne, stosowane w imieniu prawa, nie były tak wyszukane, jak w innych krajach europejskich²⁴. Torowały sobie drogę tendencje humanitarne. Już w 1702 r. w Rzeczypospolitej zakazano pławienia osób podejrzanych o czary, w 1776 r. Sejm zniósł w ogóle tortury, co było jednym z najwcześniejszych aktów tego typu w Europie (w Dolnej Austrii w 1757 r. tylko je ograniczono). Od drugiej połowy XVIII w. w całej Europie eliminowano chłostę w stosunku do podejrzanych, a z czasem także jako karę, odstępowano od zakuwania w kajdany więźniów wychodzących na ciężkie roboty i od piętnowania. Znoszone też były kary hańbiące — wystawianie na widok publiczny pod pręgierzem i podobne. Inną tendencją było sprzeciwianie się szafowaniu karą śmierci, która miała być wymierzana rzadziej i jednakowa dla wszystkich. Atakowano zwłaszcza robienie z niej publicznego widowiska, a nawet pojawiały się głosy za całkowitym zniesieniem kary śmierci²⁵. Ruch abolicjonistyczny przybrał z czasem rozmiary niemal masowe. W 1838 r. były podpisane pierwsze petycje w sprawie zniesienia kary śmierci (dokładniej sprawy te będą omówione w części II).

²⁴ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII—XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 550—562.

²⁵ M. Koczyński, *Rzut oka na dzisiejszy stan prawa i przewodnictwa karnego*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym”, r. 1863, s. 149—151; J. Michałski, *Problem łaski oraz kary śmierci w Polsce w latach siedemdziesiątych XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. X, r. 1958, z. 2, s. 175 i n.; J. Rafacz, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Warszawa 1936; tenże, *Sprawy karne w sądach miejskich w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 47, 1933, t. 1, s. 557—575.

W związku z tym następował wzrost zainteresowania pozabawianiem wolności, które zdaniem większości reformatorów powinno zastąpić karanie śmiercią. W praktyce w XIX w. w zachodniej Europie i w Królestwie Polskim podstawą systemu penitencjarnego stało się więzienie. Nie można powiedzieć tego samego o Rosji. Aby zamierzone, zracjonalizowane cele karania mogły być osiągnięte, więzienie powinno spełniać określone warunki. Ruch reformy więzień, który w połowie XIX w. rozwinął się w wielu krajach, miał pobudki na tyleż użyteczne, co i humanitarne. We Francji w 1818 r. powstało pierwsze stowarzyszenie ku poprawie więzień, w Polsce projekty reformy więziennej szkicował Skarbek, w wielu krajach przystępowano do budowy wzorcowych budynków więziennych. Podstawowe dyskusje dotyczyły problemu izolacji, głównie skuteczności i humanitaryzmu systemu celkowego, a także zasad stosowania pracy więźniów. Reformy wewnętrzne w więzieniach polegały na próbach wprowadzenia doskonałego nadzoru i wojskowej dyscypliny, którą przedtem zalecano także w szkołach i manufakturach. W Polsce idea produktywnego wykorzystania skazanych rozwinęła się w XVIII w.²⁶ Przekonania zwolenników reformy można oddać słowami Alexisa de Tocqueville, który po zapoznaniu się z amerykańskim wymiarem sprawiedliwości uznał go za bardzo dobry. Twierdził, że ma on sprzymierzeńców w całym społeczeństwie, bowiem kary w Stanach Zjednoczonych nie są straszne i „nie obrażają człowieczeństwa”. Natomiast w Europie „kryminalista jest nieszczęśnikiem, który walczy z agentami policji o uratowanie własnej głowy i ludność poniekąd towarzyszy mu w tej walce. W Ameryce jest on wrogiem rodzaju ludzkiego i ma wszystkich przeciwko sobie”. Łagodny wymiar kar był zdaniem Tocqueville warunkiem aprobaty karania przez społeczeństwo.²⁷

Reformy więzienne i łagodzenie sposobów karania nie były przecież tak jednoznacznie pozytywnie oceniane, jak by się mogło wydawać. Można przytoczyć głosy wielu krytyków takiej — jak to określali — nadmiernej pobłażliwości systemu penitencjarnego. Przykładem może być Polak Roman Buczyński, który

²⁶ J. Michałski, *Problem tus sgraffandi*, s. 122.

²⁷ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1974, s. 96, 104.

uważał, że na skutek niedostatecznej represji wszędzie w Europie następował wzrost zjawiska recydywy. Zniesienie kar cielesnych w Szwecji nie spowodowało, jak się spodziewano, spadku ciężkich przestępstw i w latach 1850—1870 ich liczba stale wzrastała. Buczyński przeciwstawiał się też poglądom, że wzrost udziału recydywistów w ogólnej liczbie skazanych jest zjawiskiem pozytywnym, gdyż świadczy o zacieśnianiu zasięgu występów do pewnego grona osób, profesjonalistów. Oceniał te poglądy jako dyletanckie. Humanitaryzm w urządzaniu więzień był dla niego szkodliwą filantropią, bowiem „najpierwszym zadaniem społeczeństwa jest zachowanie całości swojej, utrwalanie spajających je węzłów przez skrupulatny wymiar sprawiedliwości, utrzymanie powagi prawa i władzy [...]”. Za wiele dziś się mówi o godności i poszanowaniu każdej jednostki ludzkiej, o równości wszystkich członków społeczeństwa, za wiele sentymentalnych deklamacji o ludzkości i miłosierdziu dla winowajcy, jako nieszczęśliwych ofiar wadliwie urządzonego społeczeństwa, nędzy i braku oświaty. Miłosierdzie jest tylko wynikiem poczucia niedostatecznej sprawiedliwości, dobroczynność ma rację bytu tylko w deficycie ekonomicznym społeczeństwa”²⁴. Wydaje się, że te sformułowania bardzo dobrze oddają totalitarne skłonności zwolenników społecznej funkcji kary. Samoobrona społeczna stawiała się dla Buczyńskiego ważniejsza nawet niż zasady ewangeliczne. Nie znaczy to, że krytyka usprawiedliwiania przestępczości warunkami społecznymi była całkiem bezpodstawna.

Dyskusyjne są też niektóre dzisiejsze oceny reform penitencjarnych XIX w. Michel Foucault wzbudził dużą sensację sugerując, że przejście od „karania ciała” do „karania duszy” było jeszcze większym złem. Kara — jego zdaniem — stała się głębsza, bardziej perfidna. W dawnych czasach ogień stosu i narzędzia tortur przywracały honor i oczyszczały człowieka z winy, były w stanie wzbudzić litość i wybaczenie dla przestępcy. Umęczenie ciała i śmierć stawały się czynnikami drugorzędnymi wobec zbawienia, które osłagał umierający po takiej najwyższej

²⁴ H. Buczyński, *Zarysy stanu moralnego naszego społeczeństwa*, t. I, Warszawa 1883, s. 43.

pokucie, która nabierała w ten sposób wymiaru boskiego. Teatralność obrzędu miała na celu wciągnięcie do procesu sprawiedliwości i aktu ekspiacji całej społeczności, obrzęd nie był więc represją władzy, ale sprawą ogółu, skazany zaś czuł się bohaterem i wiedział, że spełnia jakąś rolę, staje się pożyteczny⁴⁰. Są to na pewno cenne spostrzeżenia, ułatwiające zrozumienie dawnego systemu penitencjarnego. Miał on swoją logikę, choć dziś wydaje nam się nieludzki. Wyrażone tu przekonania o roli kary i sposobie, w jaki winna być wymierzana, przetrwały w niektórych społecznościach nawet do XX w. Znamionnym dowodem ich żywotności jest drobny fragment wspomnień pisarza rosyjskiego, obleżyświata — włóczęgi, flisaka, aktora, dziennikarza, znanego jako „diadła Gilaj”, Władimira Gilarowskiego. W czasie swych wędrówek nasłuchiwał się on wielu opowieści o biciu i wymierzaniu kar, zwłaszcza w wojsku. Opowiadający przytaczali przykłady straszliwego okrucieństwa, ale opisywali je z pewnym zamilowaniem, a nawet dumą. Schwytanego dezertera wsadzano do karceru, jeśli jednak był to recydywista, to dowódca rotы wymierzał mu 10 plag, dowódca batalionu — 25 i dowódca pułku — 50 (w praktyce w ich imieniu egzekucję wykonywali żołnierze). Gilarowski zamieścił opis bicia takiego uciekiniera, któremu wymierzono 50 razów. Widok był taki, że jeden z oficerów zemdłał. Kiedy jednak potem wymieniano uwagi na temat odbytej karni, wśród żołnierzy i oficerów przeważały opinie, że „pięćdziesiąt maźnięć” — to nic wielkiego, za Mikołaja I — to dopiero bili! Ale — tu następuje mimochodem znamienne wynurzenie — „ukaranemu nikt nie ośmielił się robić wyrzutów”, nikt nie sponiewierał go, stawał się on czysty i nietykalny, zasługiwał na szacunek. Naigrzanie się nad obitym uważane było niegdyś za wstretne — „To dawniej nie zdarzało się u nas; karz ciało, ale duszy nie rusz!”, i autor dodawał: „Plakało się nieraz, ale biło”, bowiem prawa nie wolno przekraczać⁴¹. Podobny stosunek do kar cielesnych zaobserwujemy wśród kryminalistów na Syberii. Były one traktowane jako naturalny porządek rzeczy, nie budziły buntu, przysparzały ukaranemu (o ile przeżył) szacunek współtowarzyszy i więziennych dozorców.

⁴⁰ M. Foucault, *Surveillance et punir*, s. 13 i inne.

⁴¹ W. Gilarowski, *Moje wędrówki*, Warszawa 1962, s. 88—89.

Jeśli jednak możemy zrozumieć podobne cechy mentalności, to nie znaczy, że można negatywnie oceniać ewolucję kar lub głosić wyższość dawnych kar cielesnych nad dzisiejszymi karami „dyskretnymi”, „opakowanymi”, „wyrafinowanymi”, jak je nazywa Foucault. Przede wszystkim, znaczna część dawnych kar cielesnych miała znaczenie hańbiące. Trudno też wyrokować za torturowanych, że dobrze znosili swe cierpienia lub umierali pocieszeni. Foucault opiera swe sądy na reakcjach gawiedzi oraz zachowaniu się i wyznaniach jednego czy dwóch torturowanych zbrodniarzy. Wreszcie — stawianie ostrej granicy między tym, co jest „ciałem”, a tym, co jest „duszą” jest tylko jednym ze sposobów dostrzegania świata i własnej w nim obecności. Może ono mieć swoje źródła religijne i mistyczne, ale jest rzeczą charakterystyczną, że najdłużej przetrwało w systemach, w których ludzie byli zniewoleni, a ich „ciała” należały do seniora, dowódcy, cara, partii. W innym modelu kulturowym nietykalność cielesna jest jednym z istotniejszych przejawów poszanowania i nietykalności duszy, szacunku dla istoty ludzkiej jako takiej. Także w nowszych doktrynach prawnych, czerpiących źródła z chrześcijaństwa, kara „musi być ukształtowana, by pomimo swej dolegliwej treści nie poniżała godności ludzkiej”⁴¹. A godność — to także nietykalność cielesna. Dla znacznej części ludzi dotknięcie ciała — uderzenie, gwałt, obnażenie — jest przede wszystkim pohańbieniem, wymierzonym bardziej przeciw duszy niż przeciw samemu ciału. Dawne tortury i wystawianie na widok publiczny obnażonego lub odzianego w hańbiącą odzież skazańca były kulminacją i cierpienia, i poniżenia. Tortura fizyczna zmieniała ludzi w oszalałe z bólu, nieludzkie, choć jeszcze żywe istoty. Być może, śmierć na stosie przywracała przestępcom ludzką godność, ale najpierw ich człowieczeństwo było im odbierane.

Zmienny stosunek do kar jest odzwierciedlony w prawodawstwie epoki, zamykającej się mniej więcej latami 1780 i 1850⁴².

⁴¹ A. Grześkowiak, G. Bettola koncepcja kary.

⁴² Skrótowy przegląd zmian kodeksowych, zamieszczony w tym rozdziale, ma służyć tylko jako tło do opisu praktyki penitencjarnej w Rosji i w Królestwie Polskim. Informacje czerpano głównie z opracowań podręcznikowych oraz z samych kodeksów. Można tu wymienić m.in. następujące pozycje: S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. IV, Lwów—Warszawa 1917; *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, Warszawa 1961; K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa*

Kodeksy tej epoki zawierają rozróżnienie kar nazywanych (w polskiej terminologii) głównymi i poprawczymi. U podstaw tego rozróżnienia tkwiła klasyfikacja skazanych na tych, którzy popełnili zbrodnie, traktowanych milejąco jako niepoprawnych oraz tych, którzy popełnili występki lub wykroczenia. Czasem podział uwzględniał dwie, a czasem trzy kategorie czynów. Kary główne określały w zasadzie całą przyszłość skazanego, jeśli bowiem nie orzeczono wobec niego wyroku śmierci lub nie wykonano takiego wyroku, to i tak był pozbawiony praw i wolności dożywotnio lub tak długo, że w praktyce równało się to spędzeniu życia za kratami lub w katordze. Kary poprawcze zostawiały szansę na powrót do społeczeństwa po odbyciu kary.

Pierwszymi dokumentami epoki reform sądowych są kodeksy karne krajów oświeconego absolutyzmu, które zostaną tu omówione pokrótce tylko z punktu widzenia charakteru przewidywanych w tych kodeksach kar. 31 grudnia 1768 r. została ogłoszona w Austrii tzw. Terezjana (*Constitutio Criminalis Theresiana*), rozwlekły, kazuistyczny kodeks, oparty na teorii odstraszenia i przewidujący stosowanie tortur w procesie dowodowym, a także orzekanie okrutnych i kwalifikowanych kar śmierci, takich jak palenie żywcem, ćwiartowanie, darcie pasów, wyrwanie języka, wystawianie ściętej głowy na publiczny widok. Wszystkie to występowało obok zwykłej kary śmierci przez powieszenie lub ścięcie. Przewidywał on także kaleczące ciało zaostrożenia kar zwykłych, np. ucięcie ręki. Mimo to kodeks był krokiem naprzód w zmianie systemu kar, wyeliminował bowiem dawniej dozwolone sposoby zadawania śmierci przez uduszenie, obdarcie ze skóry, zakopanie żywcem, wbicie na pal żywego człowieka, ćwiartowanie i łamanie kołem kobiet. Terezjana weszła w życie w 1770 r., a już w 1776 r. zniesione zostały dopuszczane

Polski, t. IV, Warszawa 1932; S. Budziński, *Pogląd ogólny na prawo karne XIX w.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, nr 2, 3 i 4; S. Salmonowicz, *Prawo karne*, M. Senkowska, *Kara uwięzienia*, N. Tagancew, *Lekcja*, t. I–IV, S.-Peterburg 1887, 1888, 1892 i tegoż autora: *Poslednieje dwadecznipiatiletije w istorii upolownogo prawa (1867–1892)*, S.-Peterburg 1892 oraz *Russkoje upolownoje prawo*, *Lekcja*, t. I–II, Petersburg 1902, (wszystkie trzy książki zawierają informacje nie tylko o Rosji, ale i o innych krajach); *Ustawa karne o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z dnia 27 maja 1852 r.*, wyd. J. Rozenblatt, cz. 1–2, Kraków 1909; *Strafgesetzbuch für die Preussischen Staaten, 6 Ausgabe*, Berlin 1860.

przez nią tortury (których w Galicji w ogóle nie wprowadzono). W 1787 r. nastąpiła kolejna reforma systemu karnego po wprowadzeniu tzw. Józefiny — Kodeksu Józefa II⁴⁴. Był to kodeks odważny, znosił bowiem w ogóle karę śmierci, tak bardzo rozbudowaną i urozmaiconą w sposobie stosowania w Terezjanie. Jest to świadectwem bardzo szybkiej ewolucji poglądów w ostatnim trzydziestoleciu XVIII w. Znosił on także kary okaleczające i hańbiące, pozostawiono tylko chłostę jako karę samoistną i dodatkową. Ten typ ustawodawstwa przyjęła Toskania. W Józefinie przyjęto zasadę niesumowania kar za różne uczynki, ale wybierania do wykonania kary najwyższej. Podkreślono, że karę stosuje się wyłącznie wobec sprawcy czynu, a nakładać ją może wyłącznie sąd. Kary cielesne zastąpiono szeroko rozbudowanym systemem pozbawiania wolności i wyróżniono wiele kategorii uwięzienia w zależności od długości trwania kary lub warunków przebywania w więzieniu. Tak więc można było winnego przestępstwa ukarać po prostu zamknięciem w więzieniu albo zamknięciem połączonym z przykuciem, przymusową pracą, z obostrzonym reżimem (np. z gorszym pożywieniem) lub złagodzonym reżimem (np. z możliwością kontaktów ze światem zewnętrznym). Z kar hańbiących pozostawiono wystawienie pod pręgierzem przez 3 dni w czasie jednej godziny dziennie i pogrzebanie zwłok przez kata, jeżeli przestępca zmarł bez okazania skruchy. Maksymalny wymiar chłosty określono na 50 uderzeń (jednorazowo) kijem mężczyzny i 30 uderzeń różgą lub bykownicą kobiety. Kodeks Józefa II miał wielkie znaczenie dzięki radykalnemu ograniczeniu kar okrutnych. Był poza tym zbiorem usystematyzowanym, precyzyjnie określającym system kar. Już w 1790 r. następca Józefa II, Leopold II, poszedł jeszcze dalej, znosząc publiczną chłostę, piętnowanie i łagodząc kary dyscyplinarne w więzieniach. Groźna sytuacja polityczna w Europie była powodem przywrócenia przez jego syna, Franciszka I (cesarza niemieckiego w latach 1792—1806 pod imieniem Franciszka II, cesarza Austrii 1806—1835), kary śmierci w przypadku zdrady głównej. Leopoldina weszła w życie w Galicji Zachodniej w 1797 r.

⁴⁴ S. Salmonowicz, *Prawo karne*, s. 83—94. W Toskanii już w 1786 r. zniesiono karę śmierci.

W 1803 r. ogłoszono w Austrii nowy kodeks karny, obowiązujący także w Galicji. W zakresie systemu kar zmiany polegały na ograniczeniu ciężkich robót przymusowych, od których wyłączono kobiety. Podstawową karą była kara więzienia, a jej obostrzeniami mogły być praca przymusowa (jeśli kara wynosiła ponad 10 lat — wtedy odbywano ją na galerach), chłosta, post, wygnanie (cudzoziemca). Sąd mógł orzec, że przyjęcie chłosty skróci karę więzienia. Było ono trzystopniowe: ciężkie, lekkie i areszt. Ciężkie polegało na zamknięciu w ciemnej celi, przykucie kajdanami do żelaznej obręczy, pozostawienie o chlebie i wodzie (co drugi dzień podawano beźmięsną ciepłą potrawę), spanie na deskach, niemożliwość widywania się z kimkolwiek poza służbą więzienną, zakaz rozmowy. W lekkim więzieniu skazany miał skute nogi, spał na deskach, ale wolno mu było rozmawiać z osobami w obecności dozorczy i dostawał codziennie ciepłą strawę. Areszt oznaczał pozbawienie wolności na czas od 24 godzin do 6 miesięcy, mógł to być jednak tzw. ścisły areszt, a wtedy skazanego zakuwano. Poza tym reżim przypominał reżim lekkiego więzienia. Zaostrzeniem kary mogła być chłosta, post, wystawienie na widok publiczny i praca publiczna. Osoby uprzywilejowane mogły mieć nałożony areszt domowy, zaś chłostą w praktyce ich nie karano. Wymierzano ją zazwyczaj tylko czeladnikom lub wyrobnikom, ale karanie chłostą skracало czas aresztu. W 1833 r. Franciszek I zniósł najcięższą kategorię więzienia, co podano do wiadomości sądom i dostosowano do tego praktykę. W 1844 r. pozwolono kontaktować się z więźniami przedstawicielom stowarzyszeń filantropijnych, w 1848 r. zniesione zostało piętnowanie, w 1850 r. — przymusowe roboty publiczne, ograniczono też chłostę. Ciężkie przestępstwa policyjne, wyróżniane w kodeksie, karane były grzywną, częściową konfiskatą mienia, pozbawianiem części praw, chłostą, banicją.

27 maja 1852 r. została ogłoszona powszechna austriacka ustawa karna, obowiązująca od 1 września tego samego roku we wszystkich krajach należących do Austrii. Nie zakończyła ona procesu przekształcania systemu penitencjarnego, ponieważ była uzupełniana kolejnymi ustawami: w 1866 r. ustawą o ochronie wolności osobistej, w 1867 r. — o zniesieniu kajdan i chłosty,

w 1868 r. — o zniesieniu aresztu za długi, w 1870 r. — o więzieniu celkowym i zniesieniu kar za strajki, w 1875 r. — o zakładach poprawczych i pracy przymusowej, w 1885 r. — o pracy przymusowej włóczęgów, o karze śmierci za zamachy terrorystyczne z użyciem dynamitu. Była to tzw. „ustawa dynamitowa”, która oznaczała zaostrzenie represji w związku z nasileniem ruchów anarchistyczno-terrorystycznych. Kara śmierci pozostała więc nienaruszona, mimo poprzednich oznak, że może dojść do jej zniesienia. W praktyce była jednak — jak się jeszcze przekonamy — mało stosowana. Więzienie mogło być dożywotnie lub trwało do 20 lat. Zaostrzeniami były post, twarde łóżce, odosobnienie zwykle lub w ciemnej celi, wydalenie z kraju po odbytej karze, rzadziej — nadzór policyjny.

W Prusach kodyfikację prawa przeprowadził Fryderyk II Wielki, który już w 1740 r. zniósł — choć nie bez wyjątków — tortury w postępowaniu sądowym. W czasie jego panowania złagodzone zostały kary i stopniowo likwidowano najokrutniejsze z nich, jak utopienie w worku dzieciobójczyni (zastąpione ścięciem) i wiele innych kwalifikowanych kar śmierci. Wyroki śmierci były najczęściej przez króla uchylane i w praktyce orzekano je tylko za rozbój i zabójstwo. Według tajnej instrukcji dla katów z 1749 r., przed spaleniem skazanego na stosie lub przed łamaniem go kołem należało go potajemnie uśmiercić. W 1794 r. większość ustaw Fryderyka II zebrano w tzw. Powszechne Prawo Krajowe (*Allgemeine Landrecht für die Königlich Preussischen Staaten*), obowiązujące również na terenie zaboru pruskiego. Przeważały w nim kary więzienia, choć kwalifikowana kara śmierci (łamanie kołem i palenie na stosie) pozostawiona była obok kary zwyczajnej (przez ścięcie lub powieszenie). Kary kwalifikowane miały jednak znaczenie czysto hańbiące, ponieważ wykonywane były na pozbawionych życia skazańcach. Kara więzienia była zróżnicowana — odróżniano trzy jego typy: więzienie, twierdzą oraz dom pracy i poprawy. Chłosta była karą samostną lub dodatkową. Jednym z zaostrzeń było wleczenie skazanego na plac egzekucji. Od 1811 r. likwidowano kwalifikowaną karę śmierci, a także sprawa wymierzania kar cielesnych zajmowała wiele miejsca w dyskusjach między 1794 a 1848 r.

38 Panowała pod tym względem duża zmienność; zaburzenia na

wsiach pobudzały władze do rozszerzania kar cielesnych, zwłaszcza chłosty, kiedy zaś w następstwie tego dochodziło do nadużyć ze strony właścicieli ziemskich i lokalnej administracji, wychodziły zarządzenia ograniczające możliwość wymierzania chłosty. Pruski *Landrecht* zastosowano w Księstwie Warszawskim, jednak z wieloma ograniczeniami i wyjątkami. Nie wprowadzono łamania kołem i palenia na stosie, zamiast tego ubierano więźniów w hańbiące ubiory i golono im głowę na krzyż na znak pohańbienia, zatrudniano skazanych przy pracach publicznych, czasem z przykuciem do taczki, co miało zastąpić pruską karę twierdzy (fortecy). Chłosta była wymierzana wyłącznie przestępcom pochodzącym z najuboższej ludności, a wkrótce uchylono ubieranie więźniów w hańbiący strój.

Tendencje liberalne wzmogły się w Prusach około 1848 r. W roku tym została zniesiona kara konfiskaty majątku, a w 1851 r. wprowadzono nowy kodeks karny (*Strafgesetzbuch für die Preussischen Staaten*), nowelizowany w szczególach w latach 1853, 1856 i 1859. Zaletą tego kodeksu była jego zwiezłość i jasność; wymowne jest porównanie go z kodeksem rosyjskim z 1845 r.: ten ostatni miał 2224 artykuły, pruski — 349 artykułów. Kodeks z 1851 r. wprowadzał wiele okoliczności łagodzących kary. Przewidywał on karę śmierci, ale znacznie ograniczał liczbę czynów nią zagrożonych, dożywotnie lub długoletnie ciężkie więzienie (*Zuchthaus*), więzienie zwykłe, osadzenie w twierdzy, areszt, grzywny, nagany sądowe. Jako kary dodatkowe przewidziane były utrata lub ograniczenie praw, nadzór policyjny, banicja, podanie wyroku do wiadomości publicznej, umieszczenie w domu pracy na okres do 3 lat. Śmierć nie mogła być zadawana publicznie, a zwłoki zawsze wydawano najbliższemu, pod warunkiem urządzenia skromnego pogrzebu. W innych państwach niemieckich w XIX w. wprowadzano kodeksy wzorowane albo na surowym, ale łagodniejszym od *Landrechtu* kodeksie bawarskim z 1813 r., albo — w drugiej połowie XIX w. — na kodeksie pruskim z 1851 r. W 1871 r. w Rzeszy Niemieckiej zaczął obowiązywać ulepszony kodeks pruski. Ulepszenia te polegały m.in. na wprowadzeniu zasady przedterminowego zwolnienia po odbyciu 3/4 okresu kary w przypadku dobrego sprawowania się skazanego. Maksymalny czas trwania

pozbawienia wolności wynosił teraz nie 20, lecz 15 lat (ale w dalszym ciągu mógł być orzeczony wyrok dożywocia). Kara śmierci była przewidziana wyłącznie za morderstwo (i usiłowanie morderstwa) osoby panującej⁴⁴.

Francuski kodeks karny z 1810 r. był jasny i przejrzysty, dlatego wywarł duży wpływ na charakter kodyfikacji w wielu krajach europejskich i w Ameryce Łacińskiej, chociaż nie był ani łagodniejszy, ani bardziej liberalny od ówczesnych praw pruskich. Nie przewidywał on kary chłosty, ale aż 55 czynów było zagrożonych karą śmierci, co już w połowie XIX w. oceniono jako „rozrzutność w używaniu kary śmierci”⁴⁵. Wyróżniano trzy kategorie czynów: zbrodnie, za które karano w sposób dolegliwy i hańbiący śmiercią, ciężkimi robotami, deportacją, ścisłym więzieniem trwającym od 5 do 10 lat, co mogło być połączone z piętnowaniem i konfiskatą mienia; występki, karane w sposób hańbiący pręgiem, pozbawieniem praw, wygnaniem (i pozbawieniem wolności); wykroczenia, które karane były grzywnami, więzieniem poprawczym do 5 lat i terminowym pozbawieniem praw. Ciężkie roboty mogły być dożywotnie lub mogły trwać od 5 do 10 lat. Skazanych za zbrodnie przykuwano do kuli lub skuwano po dwóch. Zbrodnie pociągały za sobą śmierć cywilną, czyli utratę wszelkich tytułów, praw i prerogatyw. Kolejne nowelizacje i rewizje (w latach 1824, 1832, 1854) złagodziły kodeks, doprowadziły do zmniejszenia zakresu kary śmierci, galery zastąpiły deportacją. Ciągłe jednak we francuskim systemie kar dominowała zasada odstraszania.

Prace kodyfikacyjne trwały we wszystkich niemal krajach europejskich w zasadzie między 1834 (Grecja) a 1881 r. (Holandia). Do najlepszych i najłagodniejszych systemów karnych zaliczano toskański (1853), szwedzki (1864), duński (1866), węgierski (1878). Poza Europą na uwagę zasługuje kodeks japoński z 1882 r., bardzo łagodny, przewidujący liczne kary pieniężne, rzadko zaś kary cięższe, w tym karę śmierci. Kodeks ten znał także terminowe i dożywotnie ciężkie roboty, deportację, ob-

⁴⁴ *Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich vom 15 Mai 1871*, Iserlohn, Silva — Vig, 1947.

⁴⁵ M. Koczyński, *Przetwory na dzisiejszy dzień prawa*, s. 677.

ostrzone i zwykłe więzienie oraz dwustopniową karę więzy. Karami poprawczymi były kary pieniężne, zaś dodatkowymi — podobnie jak w Europie — pozbawienie lub zawieszenie praw, nadzór policyjny, konfiskaty, grzywny. Do odbywania przymusowych ciężkich robót przeznaczone były dwie mniejsze wyspy, trzecia zaś służyła jako schronienie deportowanych. Wobec osób, które przekroczyły 60 rok życia, stosowano duże ulgi w egzekwowaniu kar. Kodeks zawierał także artykuły o rehabilitacji skazanych⁴.

Wyjątkowa sytuacja prawna panowała w Anglii, gdzie sądy nie posługiwały się kodeksem karnym, ale oddzielnymi postanowieniami i prawami zwyczajowymi. Każdy taki *Statute-law* miał dość tradycyjny charakter, wyrażający się w okrucieństwie kar, które miały odstraszać potencjalnych przestępców. Kara śmierci groziła nawet za takie czyny, które na kontynencie pociągały za sobą kary poprawcze. Jednak sądy coraz rzadziej stosowały drastyczne środki, a w latach 1819—1861 ukazało się wiele nowych, radykalnie reformujących system kar.

Bez szczegółowych studiów nad historią sprawiedliwości karnej w różnych krajach, a na podstawie tylko bardzo ogólnych, w części podręcznikowych opracowań, trudno stwierdzić, jak wyglądała praktyka w zestawieniu z zasadami kodeksowymi. Trudno nawet wyważyć ostateczną ocenę, znane są bowiem przykłady nienadążania praktyki za zmianami praw, kiedy sądy orzekały najsurowsze z dopuszczalnych wyroków, ale znane są także przykłady, że niektóre drastyczne prawa pozostawały martwe i sędziowie nie posługiwali się nimi. Nie ma też statystyki zawierającej dokładniejsze, a zarazem porównywalne informacje o sentencjach sądowych. Najwięcej jest informacji o wyrokach śmierci i wykonanych egzekucjach i zostaną one podane w II części.

Inne kłopoty w formułowaniu bardziej zdecydowanych wniosków na temat ewolucji systemu kar i stosunku do kary wynikają z dużej jednostronności prac historyków. Więcej wiemy o zwolennikach reform niż o ich przeciwnikach, a przecież byli tacy, pomija się ich argumenty, tak samo, jak dominują opra-

⁴ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1833, s. 542—545.

cowania poświęcone myśli liberalnej i utylitaryzmowi, w cieniu zaś pozostają przedstawiciele innych kierunków. Wynika to stąd, że historycy poświęcając swe prace jakiemuś określönemu kierunkowi myśli politycznej lub społecznej, albo określönemu zjawisku w dziejach, dość łatwo usuwają z pola obserwacji to wszystko, co nie należy do opisywanego przez nich kierunku lub zjawiska. Jeśli więc ktoś np. bada tendencje romantyczne, będzie „przykładał ucho” tam, gdzie one pobrzmiwają, po czym powstaje złudzenie, że poza nimi niczego nie było. To samo jest z liberalizmem i utylitaryzmem w koncepcjach prawnych XVIII i pierwszej połowy XIX w. Mimo to można chyba przyjąć, że chór głosów wysuwających postulaty humanitaryzmu w wymierzaniu kary był bardzo silny, a nadto wspierany głosami tych, którzy postulowali łagodzenie kar w imię dobra i pożytku społecznego czy edukacji społecznej.

2. KARY SĄDOWE W KRÓLESTWIE POLSKIM I ROSJI W LATACH 1815—1914

W październiku 1817 r. została powołana przez namiestnika Królestwa Polskiego Komisja Prawodawcza, która przedstawiła Radzie Stanu projekt kodeksu karnego. W wyniku dyskusji do projektu wniesiono wiele poprawek, które z reguły formułowane były w duchu reform tej epoki, a więc zmierzały do złagodzenia pierwotnej wersji projektu. Dotyczyło to m.in. kary chłosty, którą ograniczono, a zarazem nie wyłączono z niej osób uprzywilejowanych (szlachty i obywateli), jeśli zostały one skazane na utratę praw. Kary pieniężne w nowej redakcji zastąpiono karą więzienia w imię jednakowej dotkliwości kary w stosunku do biednych i bogatych. Kodeks w nowej wersji został uchwalony i zatwierdzony jeszcze w 1818 r. i w zasadzie naśladował austriacki kodeks z 1803 r. Wprowadzał jednak francuski podział czynów na zbrodnie, pociągające karę główną, występki, zagrożone karami poprawczymi i wykroczenia (inaczej — przewinienia policyjne), pociągające za sobą tzw. kary policyjne. Kodeks otrzymał nazwę Kodeksu Karzącego⁴¹.

42 ⁴¹ Wszystkie informacje dotyczące Kodeksu Karzącego, jego przygotowania i zastosowania, pochodzą z: *Historia Państwa i Prawa Polskiego*, t. III, s. 523 i n.; D. Dzie-

Kodeks Karzący wyprzedzał ustawodawstwo rosyjskie, ponieważ pierwszej istotniejszej próby zebrania praw Rosji dokonano dopiero w 1832 r. Już w latach dwudziestych XIX w. krytykowano nadmierną surowość Kodeksu Karzącego, choć nie szafował on karą śmierci ani karami kalectwymi lub hańbiącymi. Poza tym zawierał pewne gwarancje wolności osobistej i wkrótce stał się symbolem odrębności narodowej, kiedy po powstaniu listopadowym Rosja zaczęła likwidować autonomię Królestwa. W Kodeksie Karzącym karami głównymi były kara śmierci, więzienie warowne dożywotnie lub na okres od 10 do 20 lat, więzienie ciężkie (3—10 lat). Kary poprawcze przewidywały przebywanie w „domu poprawy” od 8 dni do 3 lat, tyle samo — w areszcie publicznym, nakładanie kar pieniężnych w wysokości od 40 do 2 tys. złp. i chłostę od 16 do 120 razów. Do kar policyjnych należały grzywny w wysokości do 40 złp., areszt publiczny lub domowy do 8 dni, chłosta do 16 razy. Wszystkie kary cielesne miały być wymierzane różgami i jednorazowa kaźń nie mogła przekroczyć 30 razów. Chłosta była traktowana w zasadzie jako środek zastępczy, który mógł wybrać sam skazany jako zamiast grzywny lub aresztu. Tylko podpalacze i złodzieje nie mogli uniknąć chłosty towarzyszącej karze więzienia.

Kodeks Karzący przewidywał okoliczności łagodzące, które umożliwiały nieraz znaczne obniżenie podstawowej kary. Taką okolicznością mógł być wiek skazanego (młodociany lub starczy), objawy niedorozwoju lub choroby umysłowej, ale także strach, nędza, posłuszeństwo jako czynniki, które popchnęły winnego do przestępstwa. Szczere przyznanie się do winy i okazanie skruchy dawało znaczne ulgi, a nawet mogło sprowadzić karę do pokuty kościelnej. Brak materiałów nie pozwala orzec z całą pewnością,

rożyński, Uwagi nad prawem karnym polskim, „Themis Polska”, t. 3, r. 1830, s. 1—23, 73—110, 369—396; A. Mogiłański, Kary dodatkowe, kary cielesne, kary hańbiące, Warszawa 1907; M. Senkowska, Kara więzienia; W. Sobociński, Ze studiów nad historią prawa karnego w Polsce porównawczej. (Uwagi historyczno-prawne w związku z książką Jerzego Śliwowskiego, Kodeks Karzący Królestwa Polskiego 1818), „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XI, r. 1959, z. 2, s. 191—261; J. Śliwowski, Kara pozbawienia wolności w Królestwie Polskim i próba reformy jej wykonania, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. VIII, r. 1956, z. 2, s. 9—72; tenże, Kodeks Karzący Królestwa Polskiego (1818 r.), Historia jego powstania i próba krytycznej analizy, Warszawa 1958; tenże, Zagadnienie trw. projektu Nowosilcowa Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. IX, r. 1967, z. 1, s. 115—129; Kodeks Karzący dla Królestwa Polskiego, Warszawa 1830.

czy sądy często korzystały z możliwości odwoływania się do okoliczności łagodzących, ale niektóre dane wskazują, że czyniły to raczej często. Tak więc duża surowość kar występowała obok skłonności do przebaczenia wobec skruszonego i okazywania mu litości. Górowały tu raczej tradycje moralności chrześcijańskiej niż zasady utylitaryzmu, głoszone zresztą tak przez niektórych twórców Kodeksu Karzącego, jak i przez niektórych jego krytyków. Obok okoliczności łagodzących przewidywane były także okoliczności obciążające, do których należała premedytacja, bezbronność ofiary przestępstwa, przewodzenie grupie przy popełnianiu karanego czynu, popełnienie kilku zbrodni. Nie karano zmarłych przed wykonaniem wyroku (dawniej oznaczało to pohańbienie zwłok, teraz panowała zasada nietykalności ciała zmarłego), osób, które raz już odcierpiały karę za dany czyn, ulaskawionych oraz w wypadku przedawnienia, które w zależności od kategorii czynu określano albo na 6 miesięcy (jako dolna granica, w wypadku występków), albo na 20 lat (górną granicą w wypadkach czynów zagrożonych karą śmierci).

Oprócz kar podstawowych sąd mógł nałożyć na osądzonego kary obostrzające. Zależały one od rodzaju kary podstawowej, której sposób wykonania był dokładnie opisany. Tak więc kara śmierci była wymierzana przez ścięcie lub powieszenie (tylko mężczyzn), kara więzienia warownego wymagała ogolenia głowy, noszenia ciężkich kajdan i hańbiącego stroju, spania na gołych deskach, ograniczonego pożywienia (w cyklu trzydniowym — przez dwa dni bezmięsa ciepła strawa, trzeciego dnia chleb i woda). Obostrzeniem kary więzienia warownego było wystawienie pod preglierzem, piętnowanie, przykucie łańcuchem do ściany za rękę lub nogę (tak, by można było zrobić 4 kroki), izolacja. Po odbyciu więzienia warownego nie odzyskiwało się pełnej wolności, ponieważ nad byłym więźniem rozciągany był nadzór policyjny. Więzienie ciężkie polegało na noszeniu lżejszych kajdan, codziennie podawano ciepłą bezmięsną strawę. Obostrzeniem były przymusowe ciężkie prace (tak samo zresztą i dla więzienia warownego). Dom poprawy polegał na tym, że więźniowie nosili lekkie kajdany, ale tylko poza celami, spali na siennikach, mieli koce, otrzymywali ciepłe pożywienie i chleb. Za zgodą sądu mogli oni utrzymywać się ze swojego majątku i korzystać ze

służby, a jeśli nie mieli środków — mogli pracować, nie byli jednak zmuszani do pracy. Jeśli pracowali, to wyłącznie w obrębie zabudowań więziennych. Areszt był jeszcze łżejszy — izby były widne, pożywienie znośne, kajdan nie noszono. Sąd mógł orzec odbywanie aresztu domowego. O ile na więzienie lub dom poprawy skazany był cudzoziemiec, obostrzeniem kary mogło być (ale nie musiało) wygnanie go potem z obszaru Królestwa Polskiego. Kodeks Karzący obowiązywał do 1847 r., kiedy wprowadzono rosyjski Kodeks Kar Głównych i Poprawczych (KKGiP) z 1845 r. Do tego czasu wprowadzane były rozmaite zmiany, które dotyczyły przede wszystkim kar i wyrażały tendencje do zastosowania w Królestwie przepisów rosyjskich. Władze rosyjskie odrzucały natomiast wszystkie projekty uproszczenia procedury i złagodzenia kar, powstające głównie w Radzie Administracyjnej. Rada Stanu stwierdziła, że nawet takie modyfikacje, jak zniesienie hańbiących ubiorów czy twardych posłań w więzieniu warownym, naruszają sam Kodeks Karzący, trzeba więc z nimi poczekać do czasu całkowitej reformy kodeksu. A jednocześnie zmiany wprowadzane po powstaniu listopadowym były o wiele większej wagi.

W 1832 r. w Statucie Organicznym zapowiedziano zastosowanie kary konfiskaty majątku za wykroczenia stanu — taka możliwość nie figurowała w Kodeksie Karzącym. Rozróżniano dwa rodzaje zaboru mienia: konfiskatę oraz sekwestr. Ta pierwsza mogła być orzeczona przez Radę Administracyjną lub przez sąd, a więc traciła charakter kary wyłącznie sądowej. Polegała ona na przekazaniu majątku skazanego na rzecz skarbu i pociągała za sobą skutki śmierci cywilnej w stosunku do byłego właściciela. Nie mógł on od tej pory ani nabywać dóbr, ani dziedziczyć, nie mógł występować jako strona w procesie lub jako świadek, jego rodzina mogła go traktować jako zmarłego i to bez sporządzenia testamentu. Rodzina jednak nie traciła praw majątkowych, ale oczywiście nie w stosunku do skonfiskowanego majątku. Sekwestr polegał na oddaniu majątku skazanego pod chwilowy zarząd skarbu i mógł się skończyć albo orzeczeniem konfiskaty, albo zwróceniem właścicielowi. Konfiskatę zastosowano już wkrótce (w 1833 r.) wobec uczestników spisku Józefa Zaliwskiego, a później, po dokładniejszym ustaleniu jej zasad w 1835 r., 45

wobec nie podlegających amnestii uczestników powstania listopadowego.

Druga zmiana była jeszcze poważniejsza, otworzyła ona bowiem drogę dla zesłania na Sybir. W art. 25 konstytucji Królestwa Polskiego zawarto ważne postanowienie, że wszyscy mieszkańcy tego kraju, skazani na karę, mają ją odbywać na terenie Królestwa. Ale Statut Organiczny uchylił konstytucję i choć zesłania nie były przewidziane Kodeksem Karzącym, praktykowane były stale. Powrócono też do praktyki orzekania o śmierci cywilnej. W 1818 r. Kodeks Karzący przewidywał ją; polegała ona na utracie zdolności prawnych, praw obywatelskich i honorowych, urzędów i zaszczytów, praw cywilnych. W zależności od stopnia kary utrata praw mogła być całkowita, a wtedy była właściwą śmiercią cywilną, albo częściowa, sąd mógł także zawieszać prawa. Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego w 1825 r. zniósł śmierć cywilną, a pozostawił tylko ograniczenie praw. Wobec skazanych na kary główne orzekano teraz ubezwłasnowolnienie z obostrzeniami. Jednakże postanowienie Rady Administracyjnej z 1835 r. znów przywracało śmierć cywilną, może nie tak drastyczną, jak w Kodeksie Karzącym, bo skazanego nie pozbawiano praw opiekuńczych, ale kolejne przepisy znów rozszerzały jej zakres. W rezultacie jeszcze przed 1847 r. rosyjski system kar był w Królestwie Polskim dość szeroko stosowany.

W Rosji próby kodyfikacji podejmowane były od czasów Piotra I, ale nie były one konsekwentne i do połowy XIX w. posługiwano się starymi zbiorami lub oddzielnymi ukazami. Poważniejsze prace redakcyjne zaczęły się w 1825 r.; rezultatem ich był *Swod Zakonow Rossijskoj Impierii* z 1832 r., który był potem zmieniany i uzupełniany. Nie był to jednak kodeks karny, ale urzędowy spis wszelkich przepisów od XVII w. do 1825 r. (45 tomów) oraz od 1826 do 1832 r. (10 tomów). Kodeks został dopiero w 1844 r. zredagowany i w 1845 r. zatwierdzony, z mocą obowiązującą od 1/13 maja 1846 r. KKGiP był niezwykle kazuistyczny i rozwlekły, zawierał nawet szczegółowe przepisy policyjne. Ukazem z 12/24 marca 1847 r. został wprowadzony do Królestwa Polskiego z mocą obowiązującą od 20 grudnia/1 stycznia 1848 r. Wprawdzie w wersji przeznaczony dla Królestwa KKGiP zo-

stał skrócony o ponad 1000 artykułów (z 2224 do 1221), mimo to pozostał nader kazuistyczny⁴⁰.

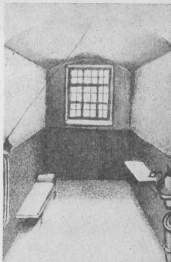
Nowy kodeks był bardzo surowy, oparty na zasadzie odstraszania. Wprawdzie ograniczał on karę śmierci w porównaniu z jej zasięgiem w Kodeksie Karzącym, ale przewidywał okrutne kary cielesne. Szeroko była zastosowana kara zesłania i katorgi. Kara śmierci groziła za przygotowanie (a nawet zamierzenie) lub dokonanie zamachu na cara, na jego „władzę i prawa”, za próbę zmiany systemu władzy i obrazę majestatu, za zamach na osobę z carskiego rodu, próbę oderwania jakiegś części kraju, szpiegostwo, pomoc nieprzyjacielowi w czasie wojny, do czego zaliczano także zabicie członka sztabu. Śmierć groziła katorżnikom za zbuntowanie się. Przewidziana w KKGiP kara cielesna, zwłaszcza wymierzana w najwyższym rozmiarze, w praktyce równała się śmierci, tyle, że zadawanej bardziej bestialsko. Wiele przestępstw politycznych, do tej pory karanych łagodnie, zostało zagrożone długoletnim więzieniem. W porównaniu z Kodeksem Karzącym kara za kradzież przedmiotu wartości do 30 złp. wzrosła z 8 dni aresztu do 6 miesięcy domu roboczego, a w wypadku recydywy — do 10 lat. Oprócz tego stosowano za kradzież zesłanie do tzw. odległych guberni Rosji Europejskiej. Wersja polska KKGiP tym różniła się od rosyjskiej w zakresie systemu kar, że nie przewidywano w niej aresztanckich prac typu pańszczyźnianego ani wcielania do osad wojskowych, co w Rosji stosowano masowo wobec chłopów⁴¹.

Jeśli Kodeks Karzący znał 8 rodzajów kar, to KKGiP przewidywał 10 podstawowych rodzajów, ale 30 rozmaitych stopni kar.

⁴⁰ Kodeks Kar Głównych i Poprawczych, Warszawa 1847.

⁴¹ O KKGiP także: W. Cwik, Wziedienije ruskogo ugodownogo prava w Carstwie Polskom, „Archiwum Iuridicum Cracoviense”, vol. VIII, r. 1973, s. 91–97; Historia Państwa i Prawa Polski, t. III; A. Kietjakowski, Molodyje priestupniki i ucziżdżenijsz dlia nich ispravlenijsz s obazrieniem ruskich ucziżdżenij, Kijew 1870; W. Miklaszewski, Kilka słów o wykonaniu kary, „Przegląd Sądowy”, t. IX, r. 1871, s. 1–44; W. Miklaszewski, O małoletnich przestępcach oraz Towarzystwach osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Szkic ogólny, „Przegląd Sądowy”, t. XV, r. 1872, s. 262–293, t. XVI, r. 1872, s. 36–76; M. Senkowska, Kara więzienna, W. Sobociński, Zapomniane prawo o organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim z 1826 r. (Geneza i przygotowanie reformy), „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXII, r. 1973, S-Peterburg, t. I–III, 1874, 1880; N. Tagancew, Lekcja; N. Tagancew, Poslednieje dziesiatipiatiletije; N. Tagancew, Russkoje ugodownoje pravo.

6. Cella w Twierdzy Szlisselburskiej, lata 80-te XIX w. Twierdza, zbudowana w XIV wieku na wyspie Newie, od XVIII w. służyła jako więzienie dla osób skazanych za przestępstwa polityczne



Dokładny ich wykaz został zamieszczony w aneksach (Aneks 1), w tym miejscu ograniczymy się do paru spostrzeżeń i objaśnień. Wszystkie kary dzieliły się na główne i poprawcze, jednak różnica między jednymi i drugimi nie była jasna. W ogóle podział kar był nader niekonsekwentny, a praktyka jeszcze bardziej zacierala różnice między nimi. Kary główne pociągały za sobą (w zasadzie) śmierć cywilną i należały do nich kara śmierci; ciężkich robót i zesłania. Wszystko to mogło być obostrzone dodatkowymi karami, chłostą, konfiskatą mienia, piętnowaniem, pokutą kościelną. Śmierć cywilna umożliwiała żonie skazanego (lub odwrotnie — mężowi skazanej) uzyskanie na własną prośbę rozwiązania małżeństwa. Kary poprawcze polegały przede wszystkim na zesłaniu oraz na różnych formach uwięzienia. Karami dodatkowymi do kar poprawczych były przede wszystkim różne ograniczenia wolności osobistej. W praktyce nie było tak wy-

rażnych różnic między poszczególnymi formami zesłania lub uwięzienia, jak to przewidywał kodeks. Wynikało to i z zawilości kodeksowych, niezrozumiałych dla wielu sędziów, i z braku odpowiednich budynków, z braku miejsc itp. Przez pewien czas można było znaleźć realne różnice między rotami aresztanckimi, twierdzą i innymi typami więzienia. Te ostatnie jednak były już takie same, więźniowie przebywali w tych samych budynkach niezależnie od tego, czy byli skazani na areszt, na dom poprawy, więź lub więzienie. Mieli też ten sam regulamin.

Kara wcielenia do rot aresztanckich nie była też stosowana konsekwentnie na skutek ciągłych zmian i tak nieprecyzyjnych przepisów, narastania nowych rozporządzeń, które gmatwały jeszcze bardziej cały ten system. Polacy byli skazywani na rotę aresztancką (potem zwane też oddziałami aresztanckimi) od czasu powstania listopadowego, ponieważ wcześniej konstytucja Królestwa Kongresowego nie zezwalała na zesłanie. Roty zaś organizowano na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, ale poza Królestwem. Statut Organiczny uchylił konstytucję, ale normalnej kary zesłania Kodeks karzący nie znał, dlatego zastępowano ją rotami. W 1842 r. ukaz carski umożliwił oficjalne zsyłanie Polaków z Królestwa Polskiego do kopalń syberyjskich, które miało odpowiadać karze dożywotniego więzienia warownego, przewidzianej w Kodeksie Karzącym. W praktyce, jak stwierdza Monika Senkowska, na zesłanie do kopalń syberyjskich wysyłano także skazanych na dożywotnie ciężkie więzienie⁴. Zdawałoby się więc, że od 1842 r. nie ma potrzeby stosowania kary rot aresztanckich, tym bardziej że nie było ich w kodeksie. A jednak w dalszym ciągu orzekano ją i wysyłano Polaków do rosyjskich fortec, w których przebywali także więźniowie skazani za przestępstwa popełnione w czasie służby wojskowej. Później wydzielono tzw. poprawcze oddziały aresztanckie (*isprawitielnyje ariestantskije otdielenija*), zwane też cywilnymi rotami aresztanckimi, które miały być organizowane w każdej guberni. W praktyce były one w około 35 guberniach (do początków XX w. stan ich zmieniał się nieco, jedne roty zamykano, inne

⁴ M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 162–167, Por. też: A. Giller, *Podróż węgierską stopami do Syberii w roku 1854*, t. II, s. 3–9.

4 — Ludzie ukarani...



7. Zabudowania więzienne w Tambowie, w którym zesłańcy przebywali na zasadzie postoju etapowego. Rysunek wykonany przez żonę jednego z nich, Zygmunta Skirmunta.

otwierano), w tym np. dwie w guberni chersońskiej. Roty tobołską i tomską można traktować jako rodzaj katorgi na Syberii. W 1885 r. w rotach przebywało około 11 tys. osób, trudno jednak powiedzieć, ilu w tym było Polaków. Kara obejmowała okres od 5 do 15 lat i polegała na pracach przy budowie lub remoncie twierdz, czasem także na budowie dróg i wznoszeniu osiedli przy twierdzach. Kara rot aresztanckich była orzekana przeważnie wtedy, kiedy w więzieniach i fortecach syberyjskich brakowało miejsca dla skazanych na ciężkie roboty z pozbawieniem wolności⁵¹.

W Królestwie Polskim pierwsze rotę zostały zorganizowane w twierdzach w Modlinie i Zamościu w 1836 r. Posyłano tam skazanych na więzienie warowne lub ciężkie na okres ponad 10 lat, albo skazanych na więzienie powyżej 5 lat, jeśli byli to recydywiści. Do rot wcielano nie tylko osoby skazane przez sądy, ale także ukaranych bez wyroku sądowego, tylko na mocy decyzji administracyjnej, konfirmowanej rozkazem carskim. Karę w rotach odbywali także ludzie podlegający władzom wojskowym

⁵¹ Очерк по Главному Тюремному Управлению за 1885 год, S-Peterburg, Типография Министерства Внутренних Дел, 1886 (także następne i poprzednie roczniki).

(niekoniecznie żołnierze lub oficerowie) i dla nich pierwotnie rotety były przeznaczone. Od czasu wprowadzenia KKGiP, czyli od 1847 r., na karę rot aresztanckich skazywano tylko osoby nieuprzywilejowane, te same, które nie były uwolnione od kar cielesnych. Po wyjściu z rot nad byłym więźniem roztaczano jeszcze przez 4 lata nadzór policyjny. W wypadku dobrego sprawowania się więźnia, po upływie połowy orzeczonej kary można było przejść albo do służby wojskowej, albo do domu roboczego, ale wtedy czas kary, jaki został jeszcze, przedłużano dwukrotnie. Nie ma żadnych informacji, czy jacyś więźniowie decydowali się na taką zmianę, a jeśli tak, to jak często to się zdarzało. Rotety utrzymywano z funduszków cywilnych, choć praca w nich miała charakter wojskowy. Z więźniów formowano oddziały cieśli, murarzy, kamieniarzy itp. Otrzymywali oni zapłatę, była ona jednak fikcyjna, ponieważ nie dawano jej do ręki, ale przeznaczano na „polepszenie jadła”²².

Zasada orzekania poszczególnych stopni kar opierała się na rozpoznaniu okoliczności łagodzących lub obciążających. Do tych pierwszych należał wiek, sprawność umysłowa, podstęp, przyłus, konieczna obrona lub przypadek jako motywy przestępstwa. Zaostrzała karę recydywa, szczególne okrucieństwo lub zuchwałość, zaprzeczanie przed sądem itp. Szczególną cechą kodeksu rosyjskiego było to, że zezwalał on sędziemu na podjęcie innych środków, nieprzewidzianych w katalogu kar, jeśli sędzia stwierdził, że dany czyn nie może być zakwalifikowany jako przestępstwo, choć — czego już należało się domyślać — był szkodliwy lub niemoralny. Tak więc nawet jeśli podsądny nie naruszył litery prawa, mógł zostać oddany pod surowy nadzór rodziców lub opiekunów, o ile był niepełnoletni, pod nadzór policji, mógł znaleźć się w zakładzie dobroczynnym, domu obłąkanych lub w przymusowym miejscu osiedlenia, albo musiał odbyć pokutę.

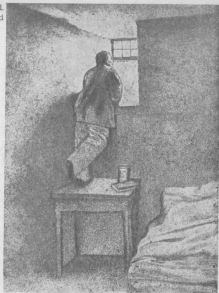
Szczególnie drastyczna była sprawa wieku dopuszczającego możliwość wymierzania kar. Górną granicą okresu niekaralności dzieci był wiek 7 lat. Dziecko, które ukończyło 7 lat, mogło być skazane, ale póki nie miało 10 lat, oddawano je pod ścisły nadzór

²² M. Senkowska, *Kara wzięcia* s. 162–163.

opiekunów lub rodziców. Dzieci w wieku od 10 do 14 lat podzielono na dwie kategorie: na działające „bez świadomości” szkodliwości popełnionego czynu i tych nie poddawano karom cielesnym oraz dzieci działające „ze świadomością”. Takie dziecko mogło być zesłane na Syberię (ale bez przymusowej pracy katorżniczej), pozbawiane było praw, mogło być zamknięte w klasztorze lub domu poprawy, wcielone do rot aresztanckich, oddane do domu roboczego. Najłżejsza była kara skarcenia domowego, polecana do wykonania rodzicom. Nie było wiadomo, kto i w jaki sposób ma dowieść świadomości lub nieświadomości popełnianego przez dziecka zła. Skazanym w wieku od 14 do 21 roku życia skracano karę o 1/3 jej wymiaru, ale jeśli miała to być dożywotnia katorga — skracano ją do 20 lat. Roty aresztanckie zamieniano czasem na służbę wojskową, jeśli skazany był już w odpowiednim wieku. Przy wymierzaniu innych kar skracano je o 1 lub 2 stopnie.

Absurdalność kar dla nieletnich, ich brutalność i niekonsekwencje wzrosły jeszcze w 1866 r., kiedy postanowiono, że młodociani w wieku 15 i 16 lat mogą również być dzieleni na tych, którzy działali ze świadomością lub nie. Ci ostatni mogli być oddawani do przytułków lub do więzienia na okres 1 roku i 4 miesięcy. W ten sposób starsi nieletni mogli za to samo wykroczenie otrzymać karę mniejszą niż młodsi. Niejasna stawała się też granica tzw. trzeciego wieku karalności, który pociągał złagodzenie kar zwykłych; raz mogło to być 14 lat, raz — 17, czasem nawet 21. Nie było ani słowa w KKGiP o uwolnieniu nieletnich od kary śmierci. Niektórych kar nie wolno było stosować wobec kobiet. Jeżeli z prawa wynikało, że trzeba je orzec, to kobietom zmieniano je na inne, mniej ciężkie, ale za to z przedłużeniem o 1/3 zasądzanego terminu.

Znany prawnik Włodzimierz Spasowicz powiedział, że świat zna dwa systemy kar. Narody oświecone stosują więzienia, narody mało oświecone — kary cielesne i karę śmierci. „Co się tyczy Rosji — pisał on — ze wszystkich form pozbawienia wolności ona chętnie uciekała się do jednej tylko: do zesłania, przy czym główną siłą napędową tego była chęć wybawienia się nie tylko od przestępców, ale i zepsutych i niebłagonadziejnych osobników”, a kary cielesne zastępowały karę śmierci w najstraszniejszej



szej postaci, przy największych męczarniach²². Zdawano sobie z tego sprawę w Królestwie Polskim i po wstąpieniu na tron Aleksandra II (1855—1881), korzystając z nadziei na zmianę koniunktury politycznej, Rada Stanu próbowała doprowadzić do uchylenia KKGiP i przywrócenia Kodeksu Karzącego. Znamienne jednak, że nawet w samym Królestwie znaleźli się prawnicy, broniący KKGiP, w tej liczbie oczywiście jego współtwórca — Romuald Hube (jego stanowisko ulegało zresztą zmianom). Zabiegi nie powiodły się, a klęska powstania styczniowego przypieczętowała rusyfikację systemu karnego w Królestwie Polskim.

²² W. Spasowicz, *Za mnogo let. 1839—1871. Statuś, otryutki, istorija, kritika, polemika, sudiebnyje riezi i procz.*, S-Peterburg 1872, s. 98.

Nie oznacza to, że od 1847 r. nastąpiła stabilizacja systemu kar. Jak wiadomo, później dokonano reform procedury sądowej, co odbiło się na sposobie wymierzania kar. Poza tym zmieniano ich katalog i sposób wymierzania. Ukazem z 17/29 kwietnia 1863 r. skrócono czas trwania rot aresztanckich oraz ograniczono karę chłosty, choć oficjalnie nazywało się to jej zniesieniem. Pozostawiono ją w orzeczeniach sądów wołosnych (których nie było w Królestwie Polskim), jako karę w wojsku i wobec zesłańców, za przewinienia na zesłaniu. Ukaz ten zaczął obowiązywać w Królestwie od 30 sierpnia/11 września 1864 r., ale mało kto wiedział, jak go rozumieć. Faktycznie jednak chłosta była nadal stosowana w wyrokach sądów gminnych i jako kara policyjna, tak że w 1868 r. Komitet Urządzący musiał wydać specjalne objaśnienie do prawa z 1864 r., w którym podkreślał, że zniesione zostały wszelkie formy kary chłosty. I to nie było całkiem skuteczne, ponieważ mamy liczne informacje (omówione w dalszej części), że jeszcze w ciągu niemal dziesięciolecia praktykowano chłostę różgami. W 1868 r. zostało zniesione wcielanie do wojska osób nie uwolnionych od kar cielesnych²⁴.

W 1866 r. w Rosji ukazała się nowa redakcja KKGiP, uważana czasem za nowy kodeks. Ta wersja miała 1711 artykułów, była więc znacznie krótsza od poprzedniej, jednak ciągle pozostawała kazuistyczna i niekonsekwentna²⁵. Kara śmierci miała być stosowana w bardzo ograniczonym zakresie, tylko w wypadku zamachu na osobę cara, za bunt i zdradę państwa. Bunt rozumiany był bardzo szeroko, łącznie z ukrywaniem sprawców lub nieprzeszkodzeniem w podejmowaniu buntowniczych działań. Kodeks przewidywał karę chłosty na zesłaniu i katordze, wprowadzał specjalne kary za przestępstwa tzw. urzędnicze, popełniane w czasie służby, od upomnienia do usunięcia ze stanowiska. Od chłosty uwolnieni byli ludzie ze stanu szlacheckiego, du-

²⁴ E. Stummer, O zniesieniu kary rot aresztanckich, „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1873, s. 195–197.

²⁵ Kodeks Kar Głównych i Poprawczych wyd. 1866 dla Królestwa Polskiego (ukaz 25 września 1876 r.) z objaśnieniami, poczerpniętymi z wyroków kasacyjnych departamentów Senatu rządowego W. Miklaszewskiego, Warszawa 1876–1878. O niekonsekwencjach kodeksu pisał m.in. A. Mogiński, Kary dodatkowe. W praktyce orzeczona kara mogła być wielokrotnie sroższa lub łagodniejsza za to samo przestępstwo. E. Stummer, O zniesieniu kary.

chowni, obywatele honorowi, kupcy należący do gildii, dzieci duchownych, byli wychowankowie rządowi i pensjonariusze instytutów naukowych, mający świadectwa nienaganności, przedstawiciele niektórych narodowości azjatyckich itp. Wolni od kar cielesnych byli także uczniowie szkół rządowych, wójtowie gmin odznaczeni medalami i osoby dotknięte niektórymi chorobami (apopleksja, przepuklina, *angina pectoris*, gruźlica lub inna „wielka choroba”). Od 1893 r. nie wolno było karać chłostą kobiet-katorżniczek. Chłostę można było wybrać jako inną formę kary za niektóre przewinienia, np. za próbę ucieczki. Nowa redakcja kodeksu obowiązywała Królestwo Polskie dopiero od 1876 r., od ukazu z 25 września/7 października, z zaznaczeniem, że miejscowe ukazy dla Królestwa Polskiego nadal obowiązują. Najczęściej były to postanowienia o charakterze represyjnym, związane ze stanem wojennym. W rezultacie wprowadzenie nowego kodeksu, bez anulowania szczególnych przepisów dla Królestwa, spowodowało jeszcze większe zamieszanie, doprowadziło do zwiększenia drobiazgowości i rozwlekłości kodeksu, poprzednia bowiem wersja dla Królestwa miała 1221 artykułów, nowa — 1711.

Rozciąganie na Królestwo Polskie ustawodawstwa rosyjskiego i rosyjskiej procedury karnej (ustawa z 20 września/2 października 1864 r. o organizacji sądów gminnych i procedurze), ukazów o chłoscie i nowej redakcji kodeksu w 1876 r., spowodowało całą masę nieporozumień i kłopotów z interpretacją prawa. Dlatego zanim wydano ukaz z 7 października 1876 r. o objęciu redakcją KKGiP z 1866 r. Królestwa Polskiego, została powołana komisja, złożona z naczelnika II Wydziału Osobistej Kancelarii cara, z naczelnika Kancelarii Osobistej do spraw Królestwa Polskiego, przedstawicieli II prawodawczego Oddziału Ministerstwa Sprawiedliwości, Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego i dwóch innych pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości, Anatolija Koni i Nikołaja Niekludowa. Zadaniem komisji było porównanie KKGiP z 1847 r. z wydaniem 1866 r. i doprowadzenie do zgodności obowiązujących w Rosji i Królestwie praw. Brak takiej zgodności mógł, zdaniem prawników, doprowadzić do pomyłek sądowych. Komisja opracowała memoriał skierowany do Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego. Memoriał ten datowany 29 czerwca/11 lipca 1876 r. stał się potem podstawą ukazu

o przeniesieniu na teren Królestwa kodeksu w wersji z 1866 r. Car nie usankcjonował wszystkich propozycji, wydał też postanowienia odbiegające od propozycji komisji. Sam memoriał jest przykładem typowego dla rosyjskiej administracji dokumentu, pełnego wewnętrznych sprzeczności, zagmatwanego i miejscami niejasnego. Jest też przykładem ambiwalentnego stosunku rosyjskich sfer rządowych do sprawy odrębności Królestwa. Dlatego chyba warto tutaj streścić ten znamieny dokument²⁴.

Autorzy memoriału stwierdzali, że w Królestwie Polskim w zasadzie już funkcjonują rosyjskie prawa, bowiem KKGiP z 1847 r. jest niczym innym, jak rosyjskim kodeksem z 1845 r., poza tym w Królestwie wprowadzono na wzór rosyjski Sądy Pokoju. Mimo to pełnej zgodności nie ma, ponieważ sądy w Królestwie powołują się na KKGiP, ale nie uwzględniają późniejszych ustaw rosyjskich. Można też zauważyć rozbieżności między kodeksem a ustawą o karach nakładanych przez sędziów pokoju. W pełni działają tylko te artykuły kodeksu rosyjskiego w wersji z 1866 r., które mają to samo brzmienie, co w kodeksie z 1847 r. Tymczasem kary przewidziane w wydaniu z 1866 r. są w zasadzie łżejsze. W przyszłej praktyce należy więc dać pierwszeństwo tej właśnie redakcji. W tym miejscu pojawiają się stwierdzenia niejasne: między obydwoma redakcjami nie ma różnic, a te różnice, które są (więc jednak są?), polegają na odmiennym formułowaniu myśli. Stwierdzenie braku różnic jest wyraźnie sprzeczne z wywodami na wstępie i w dalszej części memoriału. Zdaniem autorów, w Królestwie Polskim należy stosować kodeks z 1866 r., a z kodeksu z 1847 r. tylko te artykuły, których nie ma w nowej redakcji, które nie były zmienione w Rosji późniejszymi ustawami i które uzna się za niezbędne ze względu na miejscowe warunki. Z kolei te artykuły, których nie ma w kodeksie 1847 r., a występują w kodeksie z 1866 r., należy rozciągnąć na Królestwo nawet wtedy, jeśli czyny zabronione nimi w Królestwie mogą się zdarzyć wyjątkowo albo w ogóle nie zdarzają się. Z tego ustępu można wnioskować o trosce na przyszłość, o chęci zabezpieczenia się w związku z perspektywą pełnego zaniku odrębności polskiej. Komisja podkreślała też, że

skoro żaden z kodeksów nie uwzględnia różnic terytorialnych Cesarstwa Rosyjskiego, należy to respektować. A w ogóle mieszkańcy Królestwa Polskiego mogą przecież popełniać te same przestępstwa, co mieszkańcy innych części Cesarstwa, Rosjanie mogą być sprawcami przestępstw na terenie Królestwa i odwrotnie — Królewiaacy w Rosji. Tylko te zasady nie mają zastosowania w Królestwie, które wiążą się z rosyjskim ustawodawstwem skarbowym.

Komisja nie ustosunkowała się do tych przepisów kodeksu z 1866 r., które były takie same, jak w poprzedniej wersji, ani do tych, przy których różnice były czysto językowe (np. sformułowanie „pozbawienie wszelkich praw stanu” można uznać za równoznaczne ze sformułowaniem „pozbawienie wszystkich praw”, „moment wejścia w moc wyroku” to to samo, co „dzień wydania i ogłoszenia ostatecznego wyroku” itd.). Komisja nie omówiła poza tym tych przepisów kodeksu z 1847 r., które nie weszły do wydania z 1866 r., ale za to znalazły się w ustawie o sądach pokoju. Komisja proponowała rozmaite zmiany ostatniego kodeksu w wersji dla Królestwa Polskiego. W zakresie kar radziła, aby uchylić art. 53 KKGIP z 1847 r. powiadający, że włóczęga uwolniony po odbyciu kary, nie mający środków do życia, ma być oddany do domu roboczego. W Rosji obowiązuje już nowy przepis (art. 70 wydania z 1866 r.), który przewiduje wysyłanie takich włóczęgów na osiedlenie w Syberii Wschodniej. Tej propozycji car nie przyjął, bowiem w ostatecznej swej decyzji uchylił działanie art. 70 w stosunku do Królestwa Polskiego. Komisja zwróciła uwagę na rozbieżność polegającą na tym, że w Rosji więźniowie i aresztanci utrzymywani byli na koszt skarbu, natomiast w Królestwie Polskim przewidywano zamknięcie w więzieniu na własny koszt uwięzionego, dlatego jeśli więzień nie miał własnych środków, obowiązany był do pracy (art. 59 wyd. z 1847 r.). Kodeks z 1866 r. z kolei dopuszczał możliwość zmuszania do pracy więźniów nie skazanych na przymusowe roboty tylko wtedy, jeżeli należeli do stanu mieszczańskiego lub chłopskiego. Więźniowie pochodzący z innych grup społecznych mogli odmówić pracy. Aby usunąć takie krzyżowanie się zasad, Komisja proponowała, aby w Królestwie Polskim żadni więźniowie nie byli obowiązani do pracy, żadni też nie ponosiliby kosztów

swego utrzymania. Car zdecydował, by zostawić w mocy dla Królestwa zasady kodeksu z 1866 r. Zajęto się też art. 56 wydania z 1866 r., który powiadał, że osoby skazane na krótkie terminy pozbawienia wolności, jeżeli są wolne od kar cielesnych, odbywają karę w więzieniu, zaś osoby podlegające karom cielesnym — w aresztach policyjnych. Komisja zaproponowała — i zostało to zatwierdzone — by w Królestwie Polskim pozostawić wybór miejsca odbywania kary do uznania sądu. Komisja podkreśliła, że ukaz z 1864 r. bezwarunkowo zniósł w Królestwie Polskim wszelkie kary cielesne, w żadnym więc wypadku sędziowie nie powinni wydawać wyroków skazujących na takie kary ani w znaczeniu kar samolstnych, ani dodatkowych, nawet jeśli nie można znaleźć innej kary w jakimś konkretnym przypadku.

Większość innych uwag komisji dotyczyła niekonsekwencji, jaką było umieszczenie w kodeksie z 1866 r. artykułów rozróżniających osoby wolne od kar cielesnych i podlegające im, wobec ustaw z 1863 i 1864 r. o zniesieniu kar cielesnych. Ale stosunek komisji do tej sprawy był wyrażony w bardzo mętny sposób, prawdopodobnie po to, by nie urazić cara krytycyzmem wobec dokumentów mających jego sankcję. Duża część memoriału była w gruncie rzeczy podważaniem kodeksu w wydaniu z 1866 r., pod pretekstem ujednolicania praw Rosji i Królestwa Polskiego. Komisja zwracała uwagę, że art. 83—85 wyd. z 1866 r. pozwalają skazać osoby nie wolne od kar cielesnych na tzw. społeczne prace, umożliwiają też wybór chłosty w stosunku do osób mieszczańskiego i chłopskiego pochodzenia, nie będących w stanie zapłacić kar pieniężnych. Tymczasem, jak już mówiono, kary cielesne zostały zniesione, a żadne prace społeczne w ogóle nie istnieją. W kodeksie z 1847 r. takich artykułów w ogóle nie było. Rozróżnienie osób wyłączonych od kar cielesnych w praktyce jest trudne, ale skoro i tak nie ma już kar cielesnych, to może zacząć odróżniać osoby podlegające karze oddziałów aresztanckich i domów roboczych od osób od tych kar wolnych. Tak właściwie jest w Cesarstwie (należy się domyślać, że w praktyce lub na mocy nie znanych bliżej ukazów). Tabela osób wolnych od kary chłosty, sporządzona w 1847 r., traciła w ogóle swoje znaczenie.

58 Car nie ustosunkował się do wszystkich propozycji i podjął de-

czyje tylko w paru sprawach. System kar został więc zagmatwany, niekonsekwentny, chwilami absurdalny, jeszcze bardziej w Królestwie Polskim niż w samej Rosji.

Rozważania dotyczące kar cielesnych były najważniejszą częścią memoriału, ale poruszał on także wiele innych spraw. Tak np. art. 267 wyd. 1847 r. powiadał, że konfiskata mienia jest nieuchronnym następstwem kary pierwszego stopnia za przestępstwa państwowe, zaś art. 255 wyd. 1866 r. konfiskatę traktował jako środek ekstraordynaryjny, stosowany na mocy osobnego, niesądowego, postanowienia rządowego. Ustawy sądowe wyłączały konfiskatę z systemu kar, co było zgodne z duchem nowoczesnego prawa, ale jednocześnie art. 255 dawał władzy administracyjnej możliwość uciekania się do konfiskat „we wszystkich tych wypadkach, kiedy uzna się to za dobro” („*kogda eto priznano budiet za blago*”). Komisja skomentowała to krótko, że art. 255 może być stosowany również w Królestwie. W art. 255 skupiało się typowe dla Rosji „bezprawie prawa”. Nowoczesność wymiaru sprawiedliwości, liberalizm praw zasadniczych, deklaracje o poszanowaniu praw jednostki stawały się coraz efektywniejsze, ale fasadowe i pozorne. Każdy podręcznik prawa z okresu po 1863 r. zawierał informację, że w Rosji nie ma kar cielesnych, a nawet nie ma kary śmierci. Tymczasem kary cielesne stosowano, i nie wbrew prawu, ale zawsze z powołaniem się na jakieś przepisy i artykuły. Karę śmierci ograniczono pozornie do niektórych przypadków zbrodni stanu, ale kodeksy pozwalały zasieć człowieka na śmierć. Oficjalnie nie było konfiskaty mienia, ale gdzieś zostawiono furtkę, która dawała możliwość prawnej grabieży dobytku, w dodatku przy pełnej samowoli władzy administracyjnej.

W sumie komisja ujęła swe uwagi w 24 punkty, z których nieomówione tutaj dotyczą nie tyle systemu kar, co określania czynów przestępczych. Wśród nich ważne były uwagi dotyczące ochrony panującej religii, w tym także sekt, wyznań, małżeństw mieszanych. W decyzji podpisanej przez cara wymieniono wiele artykułów kodeksu z 1866 r., które nie miały być stosowane w Królestwie, a których nie kwestionowała komisja. Wśród nich były takie, które mówiły o zamianie niektórych kar na chłostę różgami, i te wyłączano z mocy prawnej. Tak więc od 1876 r.

zniesienie w Królestwie kar cielesnych zostało potwierdzone. Mogły one być wymierzane tym mieszkańcom Królestwa, którzy za karę znaleźli się na Syberii i tam popełnili jakieś wykroczenie. Postanowiono też, że upośledzeni fizycznie włóczędzy z Królestwa Polskiego (głusi, ślepcy itp.) nie będą wysyłani na Syberię, ale oddawani do zakładów dobroczynnych. Decyzją carską rozszerzono zakres sekwestru dóbr w wypadku naruszenia postanowień fiskalnych i zaostrzono kary na osoby trudniące się przerzucaniem ludzi przez granicę. Wywołane to było masową, nielegalną emigracją z Królestwa Polskiego. 23 września/5 października 1876 r. wydany został osobny ukaz o konfiskacie mienia za udział w buncie i spisku.

Wszystkie te dyskusje i postanowienia władz rosyjskich prowadziły ku łagodzeniu systemu kar, jednakże w sposób niekonsekwentny, z wahaniem. Od czasu panowania Aleksandra II carat zaczął prowadzić politykę, która nie pacyfikowała nastrojów politycznych, ale je podburzała, a mianowicie sam wywoływał nadzieje na zmiany, których potem nie realizował w takim zakresie, w jakim można by się spodziewać. Była to więc polityka „pełzającej” liberalizacji, pozostawiająca zawsze niespełnione oczekiwania, coraz bardziej narastające. W stosunku do Królestwa Polskiego walczyły ze sobą dwie sprzeczne tendencje, czasami reprezentowane przez te same osobistości: jedną było dążenie do unifikacji Królestwa z Rosją, drugą nałożenie na mieszkańców Królestwa większych represji. Z kolei niektórych tradycyjnych odrębności nie ośmielono się naruszyć, choć czasem pozostawały one czysto formalne.

W okresie po reformach sądowych 1876 r., w Królestwie Polskim wprowadzono jeszcze wiele szczegółowych postanowień dotyczących systemu kar, jak np. postanowienie Senatu z 9/21 stycznia 1885 r. o skracaniu czasu odbywania kary w oddziałach (rotach) aresztanckich. Zgodnie z nim 10 miesięcy spędzonych w rotach liczyło się za odbycie 1 roku kary, skracano więc wymiar kary o 1/6, ale tylko w stosunku do każdych 10 miesięcy orzeczonej i odbywanej kary. Skazanie na okres poniżej 10 miesięcy w rotach nie przynosiło żadnej ulgi⁵⁷.

Oprócz kar przewidzianych kodeksem karnym w Cesarstwie Rosyjskim, łącznie z Królestwem Polskim, obowiązywały kary określone ustawami o rozmaitych instytucjach sądowych i niesądowych. W tym rozdziale są omawiane wyłącznie kary sądowe, z wyłączeniem też kar orzekanych przez sądy wojskowe. Te ostatnie są przedmiotem analizy w rozdziale 3, a kary wymierzane w trybie administracyjnym — w rozdziale 4. Oprócz tego można by wiele pisać o samowoli karnej władz administracyjnych np. Wielkiego Księcia Konstantego w okresie konstytucyjnym Królestwa Polskiego czy o represjach politycznych, egzekwowaniu powinności itp. Wszystko to jest bardzo ważne, ale musi pozostać poza zasięgiem tej książki, ponieważ nie obejmuje ona całej tematyki represji, lecz tylko represję karną na mocy praw sądowych. Tzw. kary administracyjne, o których będzie mowa, zostały uwzględnione dlatego, że stanowią bezpośrednie, instytucjonalne i utrwalone, a nie okazjonalne przedłużenie kar sądowych. W tym miejscu zatrzymamy się nad karami nakładanymi przez Sądy Gminne i Sądy Pokoju oraz karami policyjnymi, które przynajmniej do powstania styczniowego mieściły się jeszcze w systemie sądowym.

Do reformy sądowej w 1876 r. trudno jest uchwycić wszystkie kary drobne, zwłaszcza tzw. policyjne, a szczególnie rozgraniczyć orzeczenia policji, sądów niższych i wyższych instancji. We wczesnej organizacji sądowej Królestwa Polskiego w zasadzie obowiązywała procedura z czasów Księstwa Warszawskiego. W każdym powiecie działały Sądy Pokoju, rozpatrujące sprawy o dobra, których wartość nie przekraczała 160 złp. Sprawy czysto karne szły do Wydziałów Policyjnych Sądów Pokoju, zwanych Sądami Policji Prostej, które w drobnych sprawach decydowały w sposób ostateczny. Sądy te rozpatrywały sprawy o wykroczenia (zgodnie z francuskim podziałem przestępstw na zbrodnie, występki i wykroczenia), które były zagrożone aresztem publicznym lub domowym do 8 dni, grzywnami lub chłostą, zwykle wymierzaną w zastępstwie kary aresztu lub pieniężnej. Ta zamiana uzasadniana była tym, że wiele ludzi nie miało pieniędzy, by zapłacić karę, a także musiało pracować na utrzymanie rodziny, dlatego chłosta była korzystniejsza. Traktowano ją wręcz jako „dobrodziejstwo” dla ubogiej ludności. W listopadzie 1847 r.

burmistrzowie i wójtowie gmin otrzymali prawo skazywania za wykroczenia na karę grzywny do 10 rb. srebrem, karę aresztu do 7 dni i karę różg do 20 uderzeń. Taką jurysdykcję administracji terytorialnej nazywano sądownictwem burmistrzowskim i wójtowskim, chociaż należałoby raczej przyjąć, że nie mieściła się we właściwej strukturze sądowej. Wprowadzenie KKGiP nie wyeliminowało sądownictwa na tym szczeblu i od 1847 r. sądy burmistrzowskie i wójtowskie dublowały po części pracę Sądów Policji Prostej. Te ostatnie rozpatrywały w I instancji sprawy o wykroczenia zagrożone karą do 10 rb., aresztu do 3 tygodni i chłosty różgami do 20 uderzeń, a także osadzeniem w domu przytulku i pracy. Rozmiary kar cielesnych uległy więc rozszerzeniu i, jak powiada jeden z autorów, kiedy we wrześniu 1864 r. chłosta miała być uchylona, w Królestwie Polskim było „2000 rąk uzbrojonych w różgi”, nie licząc wydziałów sądowo-policyjnych przy magistracie warszawskim, które też miały prawo wymierzania kary cielesnej¹⁸. Było bowiem wówczas 450 burmistrzów i prezydentów miast, 1333 wójtów, 80 sędziów i podsędków, a nadto jeszcze liczni asesorowie. Wszystkie te osoby musiały uzyskać odpowiedni dyplom, przejść egzaminy i aplikację, aby uzyskać funkcję w wymiarze sprawiedliwości (wymagano tego już od 1809 r., z dodaniem obowiązku egzaminów w 1816 r.). Pod względem przygotowania kadry sądownictwo polskie wyprzedzało więc wiele krajów, a zwłaszcza Rosję, niemniej jednak sami prawnicy utyskiwali na nadmierne kompetencje sądów niskiego szczebla. Wprowadzenie w 1864 r. procedury rosyjskiej na poziomie Sądów Pokoju znacznie pogorszyło sytuację.

W 1860 r. zapowiedziano utworzenie nowych Sądów Gminnych, które miały rozpatrywać wykroczenia. Miały one wymierzać kary upomnienia, nagany, grzywny do 10 rb., aresztu do 7 dni, chłosty różgami do 20 razy i odsyłać do domów przytulku i pracy. Wyroki niższe (do 1,5 rb. srebrem, do 3 dni aresztu, do 10 razy chłosty) były ostateczne i miały być natychmiast wykonywane, poszkodowany mógł co najwyżej wnieść

¹⁸ J. Białokur, *W przededniu reformy sądów gminnych*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1901, s. 282–288, t. 1902, s. 328–343. Działalność sądów burmistrzowskich — por. np. WAP Częstochowa, Magistrat m. Częstochowy, lub AP Będzin, Akta Gminy Śiewierz, 124 i inne.

skargę do wyższej instancji. Chłosty nie stosowano wobec osób zaliczonych do kategorii uprzywilejowanych, wobec kobiet ciężarnych i osób chorych. Na wniosek skazanego areszt lub grzywnę można było zamienić na chłostę³⁹. Takie Sądy Gminne powołano 20 listopada/2 grudnia 1864 r., ale dotychczasowe kary za wykroczenia pozostały także w ręku wójtów i burmistrzów. Nie zostały zniesione Sądy Policji Prostej i Sądy Policji Poprawczej, które działały głównie w mieście, gdy Sądy Gminne — na wsi. Kompetencje sędziów gminnych systematycznie obniżano, ze względu na ograniczenie uprawnień lokalnej, polskiej administracji. Uzasadniano to oficjalnie niskim poziomem sędziów. Polegało to na tym, że obniżano górną granicę kar pieniężnych i czasu trwania aresztu w orzeczeniach Sądów Gminnych.

W 1876 r. wprowadzona została nowa organizacja sądownictwa, analogiczna do organizacji w Rosji (ale z dużymi wyjątkami). Od tej pory kary główne i poprawcze według kodeksu karnego wymierzane były przez Sądy Okręgowe, zaś w miejsce dotychczasowych Sądów Policji Prostej, Sądów Gminnych, orzekających w sprawach wykroczeń, powołano jednolite sądy, nazywane w miastach Sądami Pokoju, a na wsiach — Sądami Gminnymi. Sądy te mogły wymierzać kary grzywny w wysokości do 300 rs., co potem obniżono do 250 rs., aresztu do 3 miesięcy, więzienia do 1 roku. Wkrótce władze carskie odstąpiły od tego jednolitego kryterium zaszeregowania spraw albo do Sądów Okręgowych, albo do Sądów Gminnych i Pokoju i spod kompetencji tych ostatnich zaczęły wylączyć coraz to nowe sprawy, niezależnie od wysokości kary. Nie zachowano konsekwencji nawet w sprawach kradzieży. Jeśli na terenie wsi popełniono kradzież na sumę ponad 30 rs., to sprawa i tak musiała iść do sędziego pokoju w mieście, a jeśli wartość skradzionych przedmiotów przekraczała 300 rs., to wtedy wkraczał sędzia śledczy i Sąd Okręgowy. Ograniczenia kompetencji Sądów Gminnych i Sądów Pokoju w zakresie wymierzania kar wynikały teraz z przejmowania coraz większej liczby spraw przez sądownictwo specjalne, w związku ze zwiększającym się nadzorem nad lud-

³⁹ *Historia Piśmiennictwa i Prawa Polskiego*, t. III, s. 287.

nością. Całe kategorie spraw trafiały albo do Sądów Okręgowych, albo do sądów wojskowych, albo rozstrzygane były w porządku administracyjno-policyjnym. Nawet włóczęgów za brak papierów i stałego zamieszkania karały Sądy Okręgowe albo administracja. Coraz większe uprawnienia karne miały policja i żandarmeria. Ostatecznie Sądy Gminne i Pokoju rozstrzygały wyłącznie sprawy o oszustwa, paserstwo i żebranie. Zasądzały kary aresztu i grzywny oraz skierowania do tzw. domu poprawy (dawnego domu przytulku i pracy), co często było karą fikcyjną. Istotne jest jednak to, że przy tak ograniczonym zasięgu jurysdykcji zasądzały wkrótce areszt nie tylko do 3 miesięcy, ale także powyżej pół roku, jak świadczy o tym rejestr kar nałożonych przez te sądy. Być może, te wyższe kary orzekały tzw. Zjazdy Sędziów Pokoju, instancja wyższa w stosunku do Sądów Gminnych i Pokoju. Wszystko to przypomina się nie po to, by analizować procedurę sądową w Królestwie Polskim (te sprawy zostały omówione już w innym miejscu), ale by uczynić bardziej zrozumiałym zawily problem kar policyjnych, które umykają analizie statystycznej⁸². Od lat osiemdziesiątych XIX w. zaczęła obowiązywać zasada, że areszt jest karą samodzielną tylko wtedy, jeśli wynosi minimum 4 dni. Niższy wymiar, od 1 do 3 dni, traktowany był jako substytut kary pieniężnej dla osób nie dość zamożnych, by mogły ją uiścić⁸³.

Na temat Sądów Gminnych wprowadzonych po 1847 r., które rozpatrywały także sprawy cywilne, ironizowano: „Mieliśmy tedy jedyną w dziejach sądownictwa instytucję normalną, zwyczajną, wyrokującą bez kodeksu, sumarycznie i nieodwołalnie, na mocy światła a roztropności niepiśmiennych włościan”. Uważano, że Sądy Gminne były przejawem represji wobec szlachty i wyrażały tendencję do skłócania dworu i wsi. Sądy te traciły dość szybko autorytet, tym bardziej że niechętna opinia prawników pomagała ten autorytet podkopać. Traktowano je jako narzucone przez Rosję, wyrosłe z jej tradycji (wspólnot gminnych), sprzeczne z tradycjami sądownictwa polskiego. Dlatego

⁸² E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem*. Są już także podręczniki historii prawa: *Historia państwa i prawa Polski*, t. III; K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. IV.

⁸³ CGIAL, f. 1626, op. 1, d. 109, k. 5.

„Sądy gminne wójtowsko-włościańskie musiały szybko stracić kredyt i podzielić los swego rzeczywistego pierwowzoru, rosyjskiego sądu wołosnego [...]. Księgi wyroków wójtowskich, przechowywane obecnie w sądach gminnych, pełne są najdziwaczniejszych, najniesłuszniejszych wyroków”⁴².

Kary policyjne, orzekane przez wspomniane wyżej sądy wójtowskie i burmistrzowskie, wymierzane były za niekoncesjonowany handel, za drobny przemyt, brak odpowiednich świadectw upoważniających do przebywania w danym miejscu lub poruszania się, nieprzestrzegania czystości w posesjach, a zwłaszcza wylewanie nieczystości na ulice, złą jakość wyrobów, zwłaszcza chleba, brak higieny, zakłócanie spokoju publicznego, obelgi i bójki, nieostrożność mogąca spowodować pożar lub inny wypadek, nieusłuchanie poleceń władzy, co najczęściej zdarzało się w czasie bójek i awantur w szynkach, na placach targowych, za tzw. szkody leśne itp. Najczęściej karano grzywną, bowiem to było najprostsze, ale jeśli winny nie mógł jej zapłacić, wtedy trzeba było go osadzić w areszcie lub wymierzyć mu chłostę. Wydaje się, że nikt się do tego nie kwapił. O zamianę grzywny na chłostę mógł wystąpić sam ukarany, a wówczas burmistrz lub wójt był zobowiązany do dostarczenia ofiary do więzienia. Było to kłopotliwe i narażało gminę albo miasto na wydatki. Mamy liczne przykłady, jak dalece praktyka odbiegała od postanowień prawnych. Wyroki wydawał czasem burmistrz lub wójt w towarzystwie pisarza lub skarbnika magistratu, czasem w towarzystwie postronnych osób, a z niektórych dokumentów wynika, że robiły to postronne osoby w imieniu wójta lub burmistrza. Nie trzymano się rygorystycznie maksymalnego wymiaru kary, jaką można było orzekać, gdyż np. w 1856 r. w Suwałkach kara pieniężna wyniosła w jednym wypadku 22 rs., i została zamieniona na 43 dni aresztu. Nie przestrzegano też rozciągniętego w 1864 r. na Królestwo Polskie postanowienia o uchyleniu kar cielesnych⁴³.

Historia nakładania na ludność kar policyjnych jest historią codziennego bytu kilkuset miast, miasteczek i osad w Króle-

⁴² J. Białokur, *W przededniu reformy*, s. 294.

⁴³ AP Suwałki, *Więźnienie w Suwałkach*, 7.

stwie Polskim. Obrazuje ona obyczajowość, stosunki lokalne, mentalność, poziom życia. Mimo braków i zniszczeń, archiwa zawierają ogromne bogactwo materiałów dotyczących systemu administracyjnego, policyjnego i sądowego na niskim szczeblu, żywych opisów sporów, problemów, którymi żyła ludność, czasem dramatycznych, choć w indywidualnym wymiarze, wydarzeń. Tymczasem zagadnienia te bardzo rzadko są brane na warsztat historyka, a najniższy system karny nie przyciąga większej uwagi historyków prawa. A przecież to kary policyjne za wykroczenia były najpowszechniejsze i obejmowały największą część ludności. Aby zobrazować, jakiego typu informacje przynoszą materiały ze szczebla lokalnego, przytoczymy niektóre przykłady.

Na podstawie analizy *Sentencjonarza Spraw Policyjnych Magistratu miasta Częstochowy* za okres od 15 marca 1862 r. do 29 października 1864 r. możemy prześledzić dokładniej za co, komu i jakie kary policyjne wymierzano⁴⁴. W *Sentencjonarzu* zanotowano 76 spraw, w których występowało 90 mężczyzn i 40 kobiet. Wśród nich było 5 małżeństw pociągniętych do odpowiedzialności za wspólnie popełniony czyn. Większość stanowili Żydzi, około 10% chrześcijanie. Trudno powiedzieć, czy wynikało to po prostu z przypadku, czy ze składu narodowościowego mieszkańców obszarów, które stanowiły coś w rodzaju *criminal areas* (oczywiście, na zasadzie — wedle stawu grobla), czy z większej swarliwości i skłonności Żydów do drobnych utarczek, czy wreszcie z większej tolerancji policji wobec wybryków chrześcijan. Jak wiadomo, w statystyce przestępczości osądzonej w Sądach Gminnych, Pokoju i Okręgowych, Żydzi stanowili mniejszy odsetek niż wśród ogółu ludności⁴⁵. 61% osób obwiniono o obelgi słowne i czynne, 22% o kradzieże, np. zabranie cudzego siana z łąki lub skoszenie cudzej łąki, zresztą najczęściej będącej przedmiotem sporu, utajenie znalezionej rzeczy lub nabycie kradzionego. 17% osób obwiniono o samowolę, pod którą również mogło się kryć posługiwanie się czyjąś własnością. Za to wymierzano kary od 1 do 2 rb., osadzano w areszcie na

⁴⁴ AP Częstochowa, Magistrat m. Częstochowy, 226.

⁴⁵ E. Kaczyńska, Człowiek przed sądem, s. 283—291.

maksymalną liczbę 5 dni. 4 osoby miały otrzymać po kilkanaście (od 10 do 15) razów różgą, a kilka spraw przeniesiono do procesu cywilnego. 26 osób uwolniono od kary pieniężnej i ponoszenia kosztów ze względu na ubóstwo, ale z akt nie wynika, by wymierzono im jakąś karę zastępczą. Można przypuszczać, że jeśli skazany na grzywnę nie był zbyt gorliwy i nie żądał zamiany jej na bicie, a nie miał pieniędzy na zapłacenie, to po prostu uchodził bez specjalnych konsekwencji. 2 osoby otrzymały nagane wobec sądu, w 22 wypadkach brak było dowodów winy, w paru zaś innych orzeczono brak winy.

Sprawy policyjne wynikały najczęściej ze skargi wnoszonej przez poszkodowanych lub rzekomo poszkodowanych, albo były wynikiem interwencji policjanta. Jeśli sprawa szła o obelgę władzy najwyższej — „Najjaśniejszego Pana” lub jego rodziny, tronu, Rosji itp., a nawet przedstawiciela władz lokalnych, wtedy przesyłano ją (po powstaniu styczniowym) do centralnych władz Królestwa Polskiego. Trafiały więc do generała-gubernatora sprawy niezmiernie drobne, ale traktowane już niemal jako polityczne, bo oto ktoś nazwał cara „poganinem”, „muzułmaninem”, czasem bardziej dosadnie, czasem bardziej wyszukanie, np. „barylą”. Takie niezbyt mocne przekleństwa albo określenia miejsca, w którym przechowyuje się cara, a nie było to na ogół serce, padały często w czasie interwencji policji. W jednym z dokumentów czytamy, że stójkowy został przyrównany do cara, obraził się i napisał protokół. Sprawy takie wynikały bardzo często z donosów, a donosicielami byli mężowie, żony, krewni, sąsiedzi. Czasem działali pod wpływem złości, gniewu, zemsty. W aktach podane są informacje o winnych (kim byli, gdzie mieszkali itp.), o źródle wiadomości o danej sprawie, o jej przebiegu, podawane są też dokładnie słowa uznane za obelżywe⁸⁸. Nie zawsze wiemy, jakie były następstwa poszczególnych spraw, wiele z nich spowodowało roztoczenie nadzoru policyjnego nad osobą, której wymknęły się niewłaściwe słowa, czasem byli zsyłani w głąb Rosji lub nawet na Syberię, zawsze w trybie administracyjnym, bez wyroku sądowego. Innymi karami były zakaz pobytu w danej miejscowości, nakaz powrotu do miejsca stałego

⁸⁸ AGAD, KGGW, 4055—4057 i inne.

zameldowania (zwykle było to miejsce urodzenia), kara pieniężna lub areszt.

W gminie Siewierz (gub. piotrkowska) w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. kary policyjne nakładali burmistrz Siewierza, kasjer urzędu miejskiego i jego sekretarz, a czasem inne osoby. Według informacji z 1868 i 1875 r. w gminach Siewierz i Kromolów najczęściej karano za zły wypiek chleba, za uchybienia przy uboju zwierząt lub sprzedaży artykułów spożywczych, przede wszystkim za nieprzestrzeganie higieny i zawyżanie cen mięsa. Karano nielegalny handel solą, mąką i kaszą, co oznaczało (w wypadku kasz i mąki) nieopłacenie podatku. Powtarzały się kary za brak czystości posesji, nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych (np. brak drabiny, niewłaściwe przechowywanie łatwopalnych materiałów itp.), za „złe trzymanie” psa. Po karach za złą jakość pieczywa, które były najliczniejsze, na drugim miejscu znajdowały się kary za okazanie nieposłuszeństwa władzy. Najprawdopodobniej dochodziło do tego wówczas, kiedy policja wzywała do rozejścia się, a uczestnicy jakiegoś zajścia nie reagowali. Sprawy o nieposłuszeństwo i obrazę władzy kierowano do Sądów Policji Prostej lub Poprawczej (ale w dokumentach nazywanych sądami powiatowymi, być może więc, że chodziło o Sądy Pokoju), stąd jednak wędrowały dalej albo kierowano je na drogę administracyjną, albo na drogę sądownictwa wojskowego, do wszczęcia śledztwa lub uwalniano z braku oznak lub dowodów winy. Wysokość kar pieniężnych orzekanych przez sąd burmistrzowski w tych dwóch gminach nie przekroczyła w tych latach 5 rb., a kara aresztu — 48 godzin. Wiele osób ukarano za tzw. szkody leśne, ale kary były zawsze bardzo niskie, wahały się od 0,5 do 1,5 rb. W wypadku stwierdzenia szkody leśnej (klusownictwa, zbierania runa, wypasu, wyrębu) podleśny pisał do najbliższego magistratu o szkodzie, podawał nazwiska winnych i określał, ile powinni zapłacić. Na tej podstawie magistrat egzekwował kary. W jednym tylko podleśnictwie w powiecie częstochowskim od maja 1871 r. do listopada 1873 r., czyli w ciągu 31 miesięcy, za szkody leśne ukarano 54 osoby, przeciętnie 1—2 na miesiąc¹⁷.

¹⁷ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1863, 1864 i inne roczniki.

W innych miejscowościach, zwłaszcza w Warszawie, wśród kar policyjnych znajdujemy także kary za złe prowadzenie ksiąg ludności, za wylewanie nieczystości na ulice, brud na podwórzu, nienaprawianie studni. Częste są kary za sprzedaż w szynkach o niedozwolonej porze, za wyszynk bez zezwolenia itp. Karano za nieprzestrzeganie rozmaitych rozporządzeń, takich jak np. rozporządzenie z 1844 r. o obowiązku wywieszania dwujęzycznych informacji przy wejściu do zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Wywieszki miały zawierać datę i numer konsensu (patentu) na prowadzenie zakładu. Zarządzenie zostało powtórzone w 1858 r. Można też napotkać przypadki karania za trzymanie psa bez kagańca lub za to, że dorożkarz wywijał batem⁸⁸. Policja mogła odbierać patenty na prowadzenie zakładów gastronomicznych. Według sporządzonego przez Naczelnika Straży Ziemskiej w Częstochowie zestawienia za 1887 r., w mieście odebrano patenty 13 osobom (6 chrześcijanom i 7 Żydom). Powodem decyzji było stwierdzenie gry w karty nocą lub za pieniądze, naruszenie postanowień o wyszynku (np. jedna z szynkarek produkowała sama słodkie wódki, naruszała więc przepisy o akcyzie), za sprzedaż wina z kontrabandy, używanie lokalu do obrotu skradzionymi rzeczami, wpuszczanie do niego osób znajdujących się pod nadzorem policji, wpuszczanie nocą żołnierzy itd.⁸⁹

Dopiero na podstawie takich spraw możemy zorientować się w gąszczu przepisów i zarządzeń ogólnych oraz lokalnych, a te ostatnie nie zawsze wchodziły do drukowanych zbiorów praw. Widzimy też faktyczną, a nie tylko wynikającą z prawa rozciągłość władzy policyjnej i stopień ograniczenia wolności osobistej. Po reformie sądowej 1876 r. i w miarę, jak rosyjski system rządów nabierał cech policyjnych, rola kadr policyjnych zmieniała się. Przestały one mieć charakter sądowy, bowiem poza Sądami Okręgowymi, Gminnymi i Pokoju nie było już żadnych innych sądów (wyjawszy instancje wojskowe, wyższe apelacyjne itp.). Kary policyjne zbliżały się do administracyjnych, a rola tych ostatnich coraz bardziej wzrastała. Sądy Gmin-

⁸⁸ AGAD, KRSW, 6357, k. 47.

⁸⁹ AP Częstochowa, Magistrat m. Częstochowy, 188, k. 211–212.

ne i Pokoju zajmowały się wyłącznie paserstwem, oszustwami w handlu i żebraniem. Sądy Okręgowe były przeciążone, jeśli więc nie rozstrzygano sprawy w trybie wojskowym lub administracyjnym, to musiała wzrastać egzekucja policyjna. Niesłychane w swym bezprawiu jest objaśnienie Senatu, a więc ciała, które miało wyrokować o zgodności poszczególnych zarządzeń z prawem, rozesłane w 1902 r. do władz lokalnych. Powiadało ono, że wszystkie osoby ukarane w trybie policyjnym w czasie przebywania na zesłaniu na Syberii traktowane są jako osoby powtórnie skazane, czyli recydywiści⁷⁹.

Szczególnym problemem jest sprawa nadzoru policyjnego nad osobami. W niektórych przypadkach nadzór ten miał charakter sądowy i przewidziany był w kodeksach karnych. Ponieważ jednak coraz częściej zaczęto stosować nadzór policyjny traktowany nie jako środek prewencyjny i zabezpieczenie przed uchylaniem się od odpowiedzialności, ale jako represję lub przedłużenie kary, orzekane przez administrację, będzie o nim mowa w części poświęconej karom pozasądownym.

3. SĄDY WOJSKOWE I USTAWY WYJĄTKOWE

Już w XIX w. wielu prawników uważało, że sama nazwa „sąd wojskowy” zawiera sprzeczność. Zasada podziału władzy na ustawodawczą, sądową i wykonawczą stała się punktem wyjścia nowoczesnej demokracji parlamentarnej i została uznana za podstawę prawidłowo funkcjonującej sprawiedliwości. Władza sądowa powinna być niezależna od władzy wykonawczej i wyraźnie wyodrębniona, tylko ona powinna mieć prawo osądzania ludzi. Wojsko jest natomiast organem władzy wykonawczej, nadto obowiązek dyscypliny wojskowej wchodzi w konflikt z fundamentalną zasadą niezawisłości sądu. Do tego dochodzi niebagatelny czynnik odmienności w kształceniu kadry oficerskiej. W sądach wojskowych ujmują w swe ręce sprawiedliwość osoby

niekompetentne, uformowane zgodnie z etyką wojskową, dyscyplinarnie podległe dowództwu. Z tego powodu w części publicystyki prawniczej można znaleźć pogląd, że sądy wojskowe nie powinny w ogóle istnieć. Mniej skrajny pogląd dopuszczał istnienie sądów wojskowych, z tym wszakże, że ich kompetencje winny być ograniczone do rozpatrywania przestępstw popełnionych przez osoby wojskowe w czasie pełnienia służby i związanych z tą służbą. W tym też kierunku szło ustawodawstwo większości państw europejskich.

Było sporne, czy np. kradzieże, dokonane przez wojskowych na szkodę osób cywilnych, poza terenem koszar czy innych obiektów wojskowych, powinny podlegać sądom wojskowym, czy — jak każda kradzież — normalnej procedurze sądowej. Najczęściej sądy wojskowe rozpatrywały czyny popełnione przez osoby służące w armii, czyny mające bezpośredni związek ze służbą i zasadami zachowania się armii w stosunku do ludności cywilnej czy to w czasie wojny, czy pokoju, a także czyny wewnętrzne, odnoszące się do reguł czysto wojskowych. Na ogół sądy wojskowe rozpatrywały sprawy o różnego rodzaju nadużycia i gwałty popełniane na ludności cywilnej w czasie kwaterowania wojsk itp. Z reguły była to przyśpieszona procedura i odrębny kodeks kar, w którym kary były nieco wyższe niż kary za analogiczne czyny przewidziane w kodeksie karnym ogólnym. Oprócz tego w niektórych krajach możliwe było oddawanie osób cywilnych pod sąd wojskowy na obszarach będących teatrem działań wojennych. Ustawodawstwo dopuszczało to tylko na bardzo krótki okres i w wypadku wojny zewnętrznej. Rozciąganie kompetencji sądów wojskowych na ludność cywilną oznaczało zawsze tworzenie specjalnego sądownictwa politycznego, to zaś naruszało zasady niezawisłości sądów i prawa do jednakowego sądenia wszystkich obywateli. Już A. de Tocqueville pisał tak na temat sądownictwa politycznego: „Wiadomo powszechnie, że sądownictwo polityczne, pojmowane tak, jak w Europie, narusza zasadę podziału władz i zagraża stale wolności i życiu ludzi”²¹.

²¹ A. Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, s. 193.

W Rosji w XIX w. stosowano rozszerzoną interpretację zasad działania sądu wojskowego. Według zbioru praw, zwanego Kodeksem Karnym Wojskowym i Morskim (*Wojenno-Ugolownyj i Morskij Ustaw*) z 1839 r., którego następna redakcja ukazała się w 1859 r., sądy wojskowe Cesarstwa Rosyjskiego miały prawo sądzenia i skazywania na kary wojskowych za wszelkie czyny, choć wedle własnego uznania mogły przekazywać takie sprawy zwykłemu sądowi karnemu, jeśli sprawa nie dotyczyła armii lub floty. Urlopowani i emerytowani wojskowi podlegali sądom wojskowym wówczas, jeśli popełnili czyn związany ze sprawami wojskowymi. Jednak z chwilą ogłoszenia, że dany obszar znajduje się w stanie wojny, cała ludność podlegała sądom wojskowym, a także prawom wojskowym, przewidującym kary śmierci przez powieszenie lub rozstrzelanie nie tylko za przestępstwa państwowe (zbrodnie stanu), ale także za wszelkie zabójstwa, gwałty, rozboje, podpalenia, zatopienia itp. zagrożenia zdrowia i bezpieczeństwa społecznego. Kodeks Wojskowo-Morski z 1839 r. przewidywał kary — w przypadkach normalnych — zesłania z pozbawieniem praw (lub bez pozbawienia praw) na okres od 4 do 20 lat, kary twierdzy od 10 do 20 lat, także z możliwością pozbawienia praw, rotę aresztancką od 1 roku do 6 lat, osadzenie w więzieniu zwykłym cywilnym na okres od 2 miesięcy do 2 lat, osadzenie w pojedynczej celi w więzieniu wojskowym na okres do 4 miesięcy, oddanie do tzw. hauptwachty na okres 1—6 miesięcy. Kodeks z 1859 r. w kwestii kar odsyłał do KKGiP z 1845 r.²⁸

Wojskowe Sądy Okręgowe składały się z członków stałych i niestałych. Ci ostatni byli wyznaczani spośród oficerów sztabowych i innych wyższych oficerów na 4 miesiące. Procedura była przyspieszona w porównaniu ze zwykłą — w sądach ogólnych oskarżony otrzymywał akt oskarżenia, po czym miał tydzień na wybór obrońców lub wskazanie dodatkowych świadków. W sądach wojskowych pozostawiano na to 24 godziny. W sądach ogólnych po ogłoszeniu wyroku było 7 dni na złożenie

²⁸ S. Glaser, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1932, s. 23 i n. Pierwszy tzw. wojskowy ustaw i audytoriat polowy stworzył Piotr I w 1716 r. — *Encyklopedyczny słownik*, wyd. F. Brockhaus i J. Jefron, t. XII, S-Peterburg 1892, s. 832.

nie skargi kasacyjnej, w wojskowych — 2 doby, co w 1907 r. jeszcze skrócono⁷³.

Kompetencje sądów wojskowych ulegały z czasem coraz większemu rozszerzaniu na mocy ustaw wyjątkowych. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie zakres tych ustaw, ich zasięg terytorialny i fikcyjna „wyjątkowość”, ponieważ obowiązywały prawie stale. Mawiano, że stan wyjątkowy stał się stanem normalnym. Ziemia polska pod rosyjską okupacją, a także wiele innych części Imperium, stale znajdowały się w stanie wyjątkowym. W niektórych okresach liczba skazań przez sądy wojskowe w zakresie kar głównych była większa niż liczba skazań przez sądy zwykłe. Sądy wojskowe przejęły też wszystkie sprawy o charakterze politycznym, a nawet tylko pośrednio związane z problemami politycznymi. W czasie wojny lub po ogłoszeniu stanu wojennego (co wbrew oczywistości nie musiało się wiązać z prowadzeniem wojny zewnętrznej) nabierały mocy postanowienia wojskowego kodeksu karnego o powoływaniu sądów polowych, które miały rozpatrywać sprawy o działania stanowiące największe zagrożenie dla władz. W tym wypadku kary mogły dochodzić nawet do kary śmierci, czego nie przewidywano w wypadku wyrokowania w czasach „pokojowych”. Co więcej, karę śmierci sądy polowe mogły orzekać nawet wobec młodzieży do 17 roku życia i starców powyżej 60 roku życia, co było zabronione w myśl KKGiP. Wzrastała także liczba czynów zagrożonych tą karą.

W Królestwie Polskim do czasu wybuchu powstania listopadowego sądy wojskowe stosowały się do karno-materiałnych przepisów francuskich zebranych w 1813 r. Pierwsze ich polskie wydanie, pod nazwą *Prawo Karzące Wojskowe*, ukazało się w 1824 r., ale z pominięciem niektórych ustępów prawa francuskiego. Zgodnie z Kodeksem Karzącym z 1818 r. sądom wojskowym podlegali wojskowi w służbie czynnej, także w przypadku popełnienia przez nich takich czynów, za które cywilnym

⁷³ Polanski, *Carskie wojenne sudy*, s. 22. O sądach wyjątkowych pisał też W. Makowski, *Zbrodnie, kary i sądy wyjątkowe*, Warszawa 1911, ale praca ta zawiera bardzo mało informacji; także: S. Glaser, *Polski proces karny w zarysie wraz z prawem o ustroju sądów powszechnych*, Kraków 1934; *Historia Państwa i Prawa Polskiego*, t. III, s. 342–343; I. Fojnicki, *Kurs ogólnego sudoprotiwodustwa*, t. I, S-Peterburg 1896, s. 131–133; M. Gernet, *Istoria carskoj siumy*, t. III, s. 33.

groziły kary policyjne. Kary były na ogół surowe. Karę śmierci orzekano wobec przywódców buntów w wojsku, inicjatorów dezercji, dezercerów, którzy zbiegli po raz drugi lub uciekając zabrali ze sobą broń lub konia, winnych czynnej obrazy zwierzchności wojskowej lub wartowników, wobec wartowników, którzy opuścili posterunek, za morderstwo i rabunek, niezależnie od miejsca i okoliczności popełnienia lub tego, czy ofiara była osobą wojskową, czy cywilną. Kary groziły za okradzenie właścicieli kwater, w których stacjonowało wojsko i za podobne przestępstwa. Były to najczęściej kary ciężkiego więzienia z zakuciem w kajdany lub ciężkie roboty. Zaostrzeniem było przykucie do kuli o wadze 8 funtów (3,2 kg)²⁴. Widzimy z tego, że mimo surowości praw, były one zgodne z kształtującymi się w XIX w. poglądami na temat roli sądownictwa wojskowego. Najgłośniejszą sprawą, jaka toczyła się przed sądem wojskowym w dobie konstytucyjnej Królestwa, był proces przeciwko majorowi Walerianowi Łukaszińskiemu (1786—1868) i jego współtowarzyszom z Wolnomularstwa Narodowego (dwa kolejne procesy w 1824 i 1827 r.)²⁵.

Wybuch i upadek powstania listopadowego spowodowały zmianę sytuacji. Powołany został sąd apelacyjny, który w lutym 1832 r. rozpoznał zaocznie sprawy przywódców powstania, czyli naczelników i członków rządu powstańczego, posłów na sejm, oficerów itp. Większość oskarżonych została skazana na śmierć na podstawie przepisów Kodeksu Karzącego o zbrodniach stanu. Winni samosądów 15 sierpnia 1831 r. byli sądzeni jak zwykli przestępcy przez Sąd Kryminalny. Ukarał on 13 spośród 104 oskarżonych więzieniem do 20 lat²⁶. Od tego czasu, a także w związku z likwidacją odrębnego wojska polskiego, mieszkańców Królestwa Polskiego poddano rosyjskiemu sądownictwu

²⁴ *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, s. 560—564.

²⁵ K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. IV, s. 222—225; H. Dyłańska, Warszawa wobec dwóch wielkich procesów politycznych lat dwudziestych XIX stulecia, „*Studia Warszawskie*”, t. IX, r. 1971, s. 122—126.

²⁶ *Królestwo Polskie. Dokumenty historyczne dotyczące prawnopolitycznego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego*, wyd. M. Radziwiłł i B. Winiarski, Warszawa—Lublin—Łódź, 1913, s. 119—122; *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, s. 253; J. Niemojewski, Podstawy prawne wyroków sądów wojskowych rosyjskich w powstaniu 1831 r. na terytorium Królestwa Polskiego — szkic historyczno-prawny, [b.d. i m.wyd.], s. 3 i n.

wojskowemu w zakresie przestępstw stanu. Zgodnie z wydanym w tej sprawie ukazem z 11/23 kwietnia 1833 r. o przestępstwach stanu decyzje o tym, które sprawy mają podlegać sądowi wojskowemu, podejmował car i przekazywał namiestnikowi, ten zaś miał prawo zatwierdzania wyroków. Przepisy te miały być tymczasowe, ale ich nie odwołano.

W Rosji od 1833 r. można było oddać pod sąd osobę cywilną, która brała udział w przestępstwie wspólnie z osobami wojskowymi. W praktyce wykroczone poza te ograniczenia i zdarzało się, że sądy wojskowe rozpatrywały sprawy, w których nie uczestniczyli wojskowi. Co więcej, Senat nie oddalał w drodze procedury kasacyjnej wyroków wydanych przez sądy wojskowe na osoby, które popełniły przestępstwo jeszcze przed rozpoczęciem służby w wojsku, ale wobec których postępowanie zostało wszczęte już po ich wcieleniu do armii. O tym, jakie czyny podlegały jurysdykcji sądów wojskowych, w praktyce decydował namiestnik w imieniu cara. Rada Administracyjna postanowiła, że każdy napad na oficera, wartownika, patrol itp. będzie osądzony przez sąd wojskowy. 4/16 września 1834 r. postawieniem przed sąd wojskowy zagrożono tym uczestnikom powstania, którzy byli skazani na banicję, a którzy by potajemnie powrócili do kraju. Ponadto sądom wojskowym zostali podporządkowani w Królestwie Polskim stróże nocni (1833), urzędnicy wojskowi (1837), uczestnicy rozruchów przeciwko wojsku, dezerterzy uciekający za granicę (1844)¹⁷.

Poza tym Królestwo Polskie od 1832 r. znajdowało się w stanie wojennym, a to dawało znaczne uprawnienia naczelnikom wojskowym i wojskowym komisjom śledczym, które były nie tylko organami śledztwa, ale i wymiaru sprawiedliwości. W 1833 r. została powołana Wojskowa Komisja Śledcza, urzędująca w Cytadeli. Krąg osób podległych takim sądom stale rozszerzał się, np. włączono weni straż celną i policję w Warszawie, potem oddano ich jurysdykcji rozmaite kategorie czynów popełnionych przez cywilów. Stan wojenny, zniesiony w 1855 r.,

¹⁷ *Historia Państwa i Prawa Polskiego*, t. III, s. 538, 542–543; t. IV, s. 325–326; M. Gernet, *Historia carskiej armii*, t. III, s. 33; F. Namotowska, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1863*, Wrocław 1971, s. 18 i n.; J. Niemcewicz, *Podstawy prawne wyroków*, s. 5.

ponownie został wprowadzony w Królestwie Polskim w połowie października 1861 r. Rozporządzenie warszawskiego wojennego generała-gubernatora z 2/14 października, ogłoszone w „Dzienniku Powszechnym” następnego dnia, powiadało, że mieszkańcy Królestwa podlegają śledztwu i sądowi wojskowemu, wyroki zaś będą orzekane w myśl przepisów dla sądów polowych. Ogłoszono też, że wojsko i policja „zmuszone do użycia broni” nie będzie odpowiadało za skutki. Powołane zostały mieszane cywilno-wojskowe komisje śledcze. Ich działalność wywoływała wiele protestów ze strony zwykłych sądów, ponieważ wojsko lekceważyło przepisy, a namiestnik powierzał często prowadzenie śledztwa komisjom złożonym z samych wojskowych. Tam, gdzie komisje były rzeczywiście mieszane, ich wojskowi członkowie narzucali własną procedurę, zaś członkowie cywilni upierali się przy stosowaniu procedury karnej obowiązującej dotychczas w Królestwie⁷⁶.

We wrześniu 1861 r. zostały wydane przepisy o oddawaniu przestępców politycznych w Królestwie Polskim pod sądy wojskowe. Podejrzanych należało odsyłać do Wojskowej Komisji Śledczej w Cytadeli. Po ogłoszeniu stanu wojennego 2/14 października 1861 r. po raz pierwszy w Królestwie wprowadzone zostały sądy polowe. Podlegały im sprawy o przestępstwa o charakterze politycznym, przy czym wliczono do nich bardzo wiele czynów, wszelkie zabójstwa, podpalenia, rabunki, gwałty itp. W porównaniu z zakresem spraw podległych dotychczas sądom wojskowym był to zakres bardzo szeroki i przekraczał to, co przewidywał Kodeks Karny Wojskowo-Morski z 1859 r. Ludność poddano nadzwyczajnym restrykcjom, których złamanie groziło natychmiastowymi sankcjami policyjnymi. Faktycznie władzę zaczęło sprawować wojsko. Została utworzona druga, tzw. tymczasowa Komisja Śledcza (pierwszą, wprowadzoną w 1833 r., zaczęto nazywać stałą), która z przerwą w 1862 r. przetrwała do 1882 r. Poza tym tuż przed wybuchem powstania została utworzona komisja śledcza w twierdzy w Zamościu. W listopadzie 1861 r. wydane zostały pierwsze wyroki skazujące na rotę aresztanckie i karne wcielenie do wojska. Po wy-

buchu powstania styczniowego środki nadzwyczajne podejmowane były na podstawie osobnych rozkazów carskich lub namiestnika. Wyjaśnienie (opinia) Rady Państwa z 11/23 marca 1863 r. zezwoliło rozciągać sądownictwo wojskowe także na kobiety⁷⁹. W 1863 r. przy namiestniku i głównodowodzącym armią utworzono Audytoriat Polowy, który był najwyższą instancją sądownictwa wojskowego w Królestwie⁸⁰.

Do Komisji Śledczej powoływani byli tzw. deputaci cywilni, a do sądów polowych — audytorzy (prawnicy). Nie odgrywali oni jednak większej roli. Komisja Śledcza pracowała bez regulaminu, a stan ten przedłużał się, ponieważ ówczesny namiestnik Mikołaj Suchozanet chciał sam sporządzić dla niej instrukcję, ale Aleksander Wielopolski sprzeciwiał się temu. Jego intencją było usunięcie rosyjskiego systemu wymiaru sprawiedliwości, dlatego dążył do wprowadzenia stałej ustawy o procedurze sądowej. Sądy wojskowo-polowe istniały we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego, poza tym także w Wilnie, Grodnie, Mińsku, Mohylowie, Dyneburgu i Kijowie. W końcu 1863 r. generał-gubernator kijowski otrzymał prawo powoływania sądów doraźnych i wprowadzania zarządu wojskowego. Wojskowi naczelnicy powiatów do 1867 r. mieli prawo rozstrzygania w sprawach karnych policyjnych na wsi i w sprawach szkód wyrządzonych na polach.

Rozkaz Wielkiego Księcia z 13/25 stycznia 1863 r. polecał wydawanie i wykonywanie wyroków śmierci w trybie doraźnym (przez sądy polowe) na osobach schwytanych z bronią w ręku. Wyroki takie mogli zatwierdzać naczelnicy wojskowi w randze dowódców dywizji. Było to zaostrzenie procedury sądów polowych i jej skrócenie, zwłaszcza wobec przywódców powstania, emisariuszy, członków żandarmerii narodowej i oficerów uczestniczących w powstaniu. Rozkazy z maja i czerwca 1863 r. nakazywały wieszanie tych, którzy ferowali lub wykonywali wyroki śmierci. Innych zwykle rozstrzeliwano. Podobne rozszerzone pełnomocnictwa otrzymały władze wojskowe na Ukrainie

⁷⁹ J. Niemojewski, *Podstawy prawne wyroków*, s. 5–16; *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, s. 562–563.

⁸⁰ Audytoriat Polowy w 1874 r. został przekształcony w Wydział Wojskowo-Sądowy przy głównodowodzącym wojskami Warszawskiego Okręgu Sądowego.



9. Oddział egzekucyjny na Litwie w czasie terroru Murawjowa. Bez względu na rząd Murawjowa — od maja 1863 r. — miały doprowadzić do zduszenia żywiołu polskiego na Litwie. Np., jak pisze S. Kieniewicz, kilka zaścianków w gub. grodzieńskiej ukarano za współpracę z powstańcami, wysiedlając wszystkich mieszkańców na Sybir i niszcząc wszystkie budowle

i na Litwie, gdzie represje osiągnęły największe rozmiary. W okólniku Audytoriatu Polowego tzw. Prowincji Północno-Zachodnich z października 1865 r. przyznano, że wojskowe komisje śledcze i sądy polowe nadużyły swej władzy i postępowały niezgodnie z przepisami⁹¹.

Represyjna działalność władz rosyjskich budziła sprzeciw nawet wśród samych Rosjan. Franciszka Ramotowska przytacza znamienne wypowiedź generała Aleksandra Chruszczowa, który prosił o dymisję ze stanowiska pełniącego obowiązki naczelnika wojskowego guberni lubelskiej ze względu na „nieokreślone za-

⁹¹ „Dziennik Powszechny“, r. 1861, nr 13; F. Ramotowska, Rząd carski wobec manifestacji, s. 123; K. Grzybowski, Historia Państwa i Prawa Polskie, t. IV, s. 321; A. Okolski, Wykład prawa administracyjnego, t. II, Warszawa 1880, s. 332; Dwa dziesięciolecie pięć lat Rosji w Polsce 1863—1868. Zarys historyczny pod red. S. Krzemieńskiego, Lwów 1922, s. 26, 116; Nok 1863. Wyroki śmierci, pod redakcją W. Stadnickiego, Wilno 1923; J. Niemcewicz, Podstawy prawne wyroków, s. 17.

rządzenia rządu". Stwierdzał on, że nie można karać Polaków w zwykły sposób, bo ci nie uznają władzy, zasłaniał się też brakiem kwalifikacji: „Nie znam języka polskiego, miejscowych stosunków i kochanek, nie posiadam zdolności policyjno-żandarmskich niezbędnych do tych funkcji i zdolności tych nigdy nie przyswoję sobie i nie pragnę przyswoić; ponadto przy obecnych warunkach konieczny jest człowiek mniej skrupulatny niż ja do gołosłownego obwiniania i karania Polaków, co jest jednak konieczne”⁸². Dowódcy wojskowi obowiązani byli tylko do składania raportów o podejmowanych przez siebie dowolnie środkach.

W czerwcu 1863 r. (na mocy instrukcji podpisanej w maju 1863 r. przez Aleksandra II) wprowadzono 5 kategorii Polaków uczestników powstania, o których wyrokowano w zróżnicowany sposób. Do pierwszej grupy zaliczono osoby pełniące funkcje cywilne we władzach powstańczych, zwłaszcza jeśli osoby te były pochodzenia szlacheckiego. Do drugiej grupy wliczono żandarmów narodowych, oficerów, podoficerów i szeregowców wojska rosyjskiego, ale w zależności od stanu, majątku i wielu innych czynników. W trzeciej grupie znaleźli się organizatorzy zaplecza powstańczego, w czwartej — osoby okazujące powstańcom doraźną pomoc. Do piątej kategorii należeli „błagający o przebaczenie”, którym można było ewentualnie oszczędzić zesłania. Kategorie od 1 do 4 zagrożone były wysokimi karami, włącznie z karą śmierci⁸³. Przy tak złożonych kryteriach zaszeregowania nie mogło być ono ani konsekwentne, ani proste. Podział na kategorie ma więc bardziej znaczenie jako dokument obrazują-

⁸² F. Ramotowska, *Rząd carski wobec manifestacji*, s. 146.

⁸³ Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce. Według innej informacji, do pierwszej kategorii mieli należeć dowódcy, oficerowie i szeregowcy z armii, którzy byli członkami organizacji powstańczej i żandarmi narodowi. Mieli być karani śmiercią, jeśli dowódca armii nie wystąpił o ulaskawienie. Drugą kategorię stanowili wykształceni powstańcy, wywierający szkodliwy wpływ na ludność: księża, nauczyciele, lekarze, urzędnicy, ziemianie, kupcy. Groziła im też śmierć z możliwością zamiany na katorgę. W trzeciej grupie znaleźli się powstańcy-szlachta zaściankowa, rzemieślnicy, chłopci. Jeśli mieli 17–35 lat, mieli być wcielani do wojska, inni do rot aresztanckich. Czwartą grupę tworzyli ci, co udzielali powstańcom pomocy. Karano ich w trybie administracyjnym. Do piątej kategorii zaliczono młodocianych. Jeśli okazali skrupuły, mogli za poręką być zwolnieni, w przeciwnym wypadku byli oddawani do decyzji władz wojskowych. L. Waszkiewicz, *Z dziejów powstania styczniowego w Łodzi i okolicy*, „Rocznik Łódzki”, t. VIII (XI), 1963, s. 125–132.

cy politykę władz i swoistą mentalność niż jako klucz do praktycznego zastosowania kar.

U progu 1864 r. w Królestwie Polskim pracowały dwie wojskowe komisje śledcze przy namiestniku i 33 komisje na prowincji, 1 stały sąd polowy w Warszawie, 24 na prowincji oraz 3 komisje sądowo-śledcze, jedna przy oberpolicmajstrze Warszawy i po jednej w twierdzach w Brześciu i Modlinie. Ogółem było więc ponad 60 instytucji wojskowych, które karały w trybie nadzwyczajnym. Do tego dochodziły wyroki doraźnych sądów polowych, które mieli prawo zwoływać naczelnicy wojskowi, a było ich 39. Później liczba wojskowych organów „wymiaru sprawiedliwości” zmniejszyła się; tylko 8 naczelnikom tzw. oddziałowym pozostawiono prawo zwoływania doraźnych sądów polowych, pozostałym je odebrano. Na początku 1865 r. działało około 35 wojskowych komisji śledczych i sądów. W ciągu 1865 r. sądownictwo wróciło do stanu quasi-normalnego, to znaczy takiego, jaki był po upadku powstania i wprowadzeniu Statutu Organicznego.

Stan wojenny nigdy faktycznie nie został zniesiony. W polowie lat dziewięćdziesiątych XIX w. w dokumencie Sztabu Generalnego znalazło się znamienne stwierdzenie: „Specjalnego rozporządzenia o przerwaniu w Królestwie Polskim stanu wojennego — o ile wiadomo — nie było” (podkreślenie moje E. K.)⁸⁴. Osobne przepisy zawieszały niektóre zasady stanu wojennego, ale wydawane były też inne, które potwierdzały i rozszerzały prawa wyjątkowe. Tak np. przepisy z 1866 r. wprowadzały nowe surowe kary za znieważenie sztydłwachu lub napad na przedstawicieli władzy i rozszerzały pełnomocnictwa generałów-gubernatorów. Przepisy z 1867 r. drastycznie rozszerzały zasady nadzoru policyjnego, potwierdzały zakaz zgromadzeń i zebrań publicznych. W 1876 r. nastąpiło faktyczne potwierdzenie stanu wyjątkowego w Królestwie Polskim i ponowne rozszerzenie kompetencji gubernatorów. Od 3/15 lipca wzrastało prawo policji do nadzoru nad osobami, potwierdzono też funkcjonowanie procedury wojskowej w odniesieniu do osób cywilnych w określonych kategoriach spraw, zezwolono władzom

cywilno-wojskowym (gubernatorom) nie wydawanie nadzwyczajnych rozporządzeń. Warto w tym miejscu przypomnieć, że po śmierci Teodora Berga wygasło namiestnictwo w Królestwie Polskim, a od 1875 r. utworzono urząd generała-gubernatora warszawskiego. Generał-gubernator miał zwierzchnią władzę w Królestwie Polskim na mocy ustaw wyjątkowych; w sytuacji „normalnej” każdy z dziesięciu gubernatorów Nadwiślańskiego Kraju powinien być od siebie niezależny i powinien podlegać bezpośrednio Petersburgowi. Generał-gubernator mógł nakazać aresztowanie nie określając powodu, a od 1879 r. miał nieograniczone prawo oddawania osób cywilnych pod sądy wojskowe. Mógł też wydawać „obowiązujące postanowienia” w celu „uprzedzenia antypaństwowych zamysłów” i karać na drodze administracyjnej.

Nie tylko w Królestwie Polskim, ale i w całej Rosji w latach sześćdziesiątych XIX w. zaczynała się era sądów wojskowych, nakładających na ludność cywilną kary wykraczające poza kodeks karny, era praw wyjątkowych i wzmożonych represji, ubieranych w coraz to bardziej skomplikowaną literę prawa. Od 1867 r. sądy wojskowe posługiwały się nową redakcją Wojskowego Kodeksu Karnego z 1866 r. Kodeks ten (*Wojskiĭ Ustaw o Nakazaniĭach*) był postępowy i liberalny w porównaniu z poprzednimi redakcjami, dawał spore gwarancje podsądnym, zapewniał jawność przewodu i prawo do obrony, zwłaszcza w czasie pokoju. Kodeks formalnie opierał się na czterech zasadach: równości stron, kontradiktoryjności, ustności i jawności. Dlatego przechwalano się, że „Rosja swoją wojskowo-sądową reformą z 1867 r. wyprzedziła w tej dziedzinie inne kraje”⁸¹. Podlegali mu (w czasie pokoju) wojskowi sprawcy czynów przestępczych, z tym jednak, że według uznania wojskowych władz sądowych mogli oni być oddani pod zwykły sąd, jeśli sprawa nie dotyczyła armii. W praktyce wojskowi rzadko stawali przed trybunałami cywilnymi, a sądy wojskowe rozpatrywały sprawy nawet emerytowanych i urlopowanych wojskowych. Kiedy rozszerzono kompetencje sądów wojskowych, sprawy osób cywil-

⁸¹ Przed 60-ciu laty. Pamiętnik, B. N., mf. 62297, k. 29. O sądach wojskowych także. *Enciklopedičeskij slovar'*, wyd. F. Brokhauz i J. Jefron, t. 12, S-Peterburg 1892, s. 339.

nych były im oddawane przez sędziów śledczych z sądów cywilnych, ale coraz częściej trafiały nie przechodząc przez ich ręce, lecz bezpośrednio z dochodzenia prowadzonego przez żandarmerię. Niezależnie od tego działali wojskowi sędziowie śledczy. Zasady prowadzenia spraw o przestępstwa państwowe przewidywały dwojaki porządek: zwykły, w przypadku podsądnych służących w armii i nadzwyczajny, w przypadku sądenia osób cywilnych⁸².

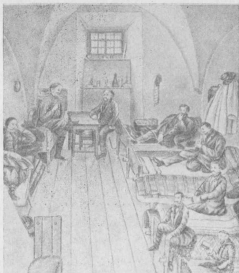
Oprócz tego kodeks znał sądy wojskowo-polowe, zastosowane szeroko wobec powstańców polskich. Ale i potem uciekanie się do nich tłumaczono po pierwsze „polskim buntem”, po drugie tym, że ukaz z 17/29 kwietnia 1863 r. o zniesieniu kary bicia, kijów, piętnowania itd. spowodował spadek dyscypliny wojskowej. Dlatego winnych „ważnych naruszeń dyscypliny lub bezpieczeństwa społecznego”, których należało, zdaniem władz, karać szybko i surowo, postanowiono przekazywać decyzją carską lub rozkazem głównodowodzących czy wyższych urzędników wojskowych pod sądy wojskowo-polowe, i to nie tylko w czasie wojny, ale i w czasie pokoju. Jest rzeczą zdumiewającą, jak zawsze despotyczne, policyjne i antydemokratyczne rządy uzasadniały potrzebę stosowania środków wyjątkowych wyższym interesem społeczeństwa, które te rządy zniewalały. Początkowo takimi winnymi mogli być tylko wojskowi i pierwszy taki wyrok sądu polowego zapadł na szeregowca, który dopuścił się zabójstwa dwóch osób i kradzieży. Stracono go w lutym 1864 r. Potem jednak sądy polowe karały także cywilów za grabież, podpalenia, zabójstwa „z chciwości”. W 1865 r. sądy polowe w Rosji skazały na rozstrzelanie dwie osoby — chłopca i kupca moskiewskiego. Nie było żadnych stałych i precyzyjnych zasad, jakie sprawy mają być kierowane do tych sądów, a decyzjami rządził przypadek. Tymczasowy sąd wojskowo-polowy różnił się od sądu wojskowego zarówno sposobem prowadzenia spraw, jak siłą re-

⁸² U. Polanski, *Carskie wojenne sudy w Borbie z rewolucją 1865—1867 g.g.*, Moskwa 1968, s. 10—11; G. Filatiew, *Doriewolucyjne wojenne sudy w cetrach*, „Katorga i Sayda”, kn. 7 (58), 1939, s. 139. Nowy kodeks był wydany w związku z koniecznością dostosowania prawa wojskowego do ustaw z 1864 r. Utworzono też nową akademię prawniczą wojskową. W 1883 r. formalnie wydano przepis, że stanowiska wojskowo-sądowe mają obejmować oficerowie z wykształceniem prawniczym — *Encyklopedyczny słownik*, t. XII, 1892, s. 653.



10. Pocztówka patriotyczna przedstawiająca żonę Zygmunta Sierakowskiego Apolonię z Dalewskich, którą Murawiew zmusza do patrzenia na śmierć męża. Zygmunt Sierakowski, naczelnik wojenny Kowieńszczyzny w powstaniu styczniowym, został stracony w Wilnie 27 czerwca 1863 r.

presji karnej i składem „sędziowskim”. W czasach pokoju stosował on kary takie, jakie dawne ustawodawstwo rosyjskie przewidywało na czas wojny. Te czyny, które w KKGiP zagrożone były katogą, jak ograbienie domu, podpalenie, zniszczenie lasu lub zasiewów, zabójstwo, gwałt na kobiecie, dobicie rannego



11. Cella w więzieniu w Zytomierzu, 1863 r. Przebywali w niej przesyłani etapami na zesłanie powstańcy z Ukrainy

i ograbienie go, w sądach polowych pociągały za sobą karę śmierci, natychmiast wykonywaną⁸⁷.

Nieudany zamach na cara w kwietniu 1866 r., podjęty przez Dymitra Karakozowa, spowodował postawienie przed nadzwyczajną komisją śledczą 35 osób. Jednak kolejny duży proces, Sergiusza Nieczajewa, odbywał się w 1872 r. przed sądem zwyczajnym. Wyraża to zmienne tendencje i nastroje polityczne wśród elity władzy. Po tej sprawie zaczęto pracować nad reformą systemu kar i w tym celu Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Rada Państwa powołały kilka ko-

misji. Od 1873 r. sprawy polityczne (z wyjątkami) powierzano Urzędowi Specjalnemu Senatowi. W latach 1873—1878 Urząd ten rozpatrzył 37 spośród 52 wszczętych spraw. Sądziło 5 senatorów, wyznaczanych przez cara, w obecności przedstawicieli stanowych. Już wcześniej (1872) Urząd Specjalny miał prawo decydowania, czy będzie sądzić przy drzwiach otwartych, czy zamkniętych. Od 1875 r. w wypadku sprawy przy drzwiach zamkniętych wolno było publikować tylko recenzje⁸⁸.

W 1875 r. ukazała się nowa redakcja Kodeksu Karnego Wojskowego, która przewidywała już oddawanie osób cywilnych w czasie pokoju pod sąd wojskowy. Rozszerzała też zakres spraw zagrożonych najwyższymi karami. Kara śmierci groziła również za stawianie zbrojnego oporu władzy, napaść na urzędnika wojskowego lub policyjnego i za rabunek. Za wiele czynów groziły kary 14—15 lat katorgi. Przyjęto zasadę, że jedna okoliczność łagodząca wpływa na zmianę kary śmierci na dożywotnią katorgę, jednak już w 1878 r. tajny okólnik polecał niestosowanie tej zasady, a także nieuznawanie przez sądy wojskowe granicy wieku młodocianego (17 lub 21 lat). Sędziowie sądów wojskowych dobierani byli przez generałów-gubernatorów i podlegali ich kontroli, byli więc funkcjonariuszami zobowiązanymi i do wojskowej dyscypliny, i zależności od władzy administracyjnej, a nie niezawisłymi sędziami.

Po sprawie Wiery Zasulicz w 1878 r., która toczyła się przed zwykłym sądem (był to — zgodnie z ustawodawstwem Aleksandra II — sąd przysięgłych) i zakończyła się wyrokiem uniewinniającym, wbrew prawu zmienionym zaraz przez Senat, 9/21 maja 1878 r. wydany został „tymczasowy”, ale nigdy nie uchylony ukaz carski: od tej pory przestępstwa przeciwko osobom piastującym godności i funkcje państwowe, choćby nie miały charakteru politycznego, a popełniane były z zemsty, zazdrości itd., zostały wyjęte spod kompetencji sądów przysięgłych i oddane jurysdykcji Izb Sądowych we wzmocnionym ich składzie. W Królestwie Polskim sądu przysięgłych w ogóle nie wprowadzono. Zaraz potem, 9/21 sierpnia 1878 r., wydano ustawę o przekazywaniu spraw wymienionych w Kodeksie Karnym Wojskowym,

⁸⁸ N. Troickij, *Блгзвмствво члребрых*, s. 77—88.

a popełnianych przez osoby cywilne, sądom wojskowym. Praktyka wyprzedziła zresztą prawo, już bowiem 19/31 lipca 1878 r. rozpoczął się przed sądem wojskowym pierwszy proces narodowolców, 8-osobowego kółka, którego członkowie podczas aresztowania stawili zbrojny opór. W 1879 r. utworzono w Cesarstwie Rosyjskim stanowisko tymczasowego generała-gubernatora, na razie ustanawiając go w Petersburgu, Charkowie i Odessie. Tymczasowy generał-gubernator miał prawo ogłaszania stanu wojennego na powierzonym mu obszarze, a na mocy okólnika z 1880 r. (24 marca/5 kwietnia) — zatwierdzanie wyroków śmierci. Nie mógł takiego wyroku zastąpić niższym, musiał zwracać się do cara. Zasadę tę potwierdzono w 1903 r.⁸⁸

Wprowadzenie tych przepisów historycy tłumaczą tym, że KKGiP nie przewidywał kary śmierci za czyny nie będące zamachem na osobę cara. W celu tłumienia ruchów społecznych trzeba było więc uciekać się do Wojskowego Kodeksu Karnego, w jego redakcji z 1875 r., aby rozszerzyć zakres stosowania najwyższego wymiaru kary. Aby to czynić, potrzebne były ustawy pozwalające na oddawanie cywilów pod sądy wojskowe. Wyraża się w tym cała istota rzekomej praworządności systemu, niezależnie od tego, kto prawa wydaje. Pozornie postępowe i liberalne ustawy zasadnicze o charakterze konstytucyjnym (a takimi były ustawy sądowe Aleksandra II) miały charakter fasadowy i coraz rzadziej były stosowane. Za rozgłaszanymi szeroko prawami kryły się tajne okólniki i rozkazy carskie, anulujące te prawa, które sam car nadawał. Władza nie szanowała przeto swych własnych

⁸⁸ Historia represji wobec uczestników ruchów społecznych ma obszerną literaturę. Najwięcej informacji zawierają następujące pozycje: *Dasadziścia pięd lat Rosji w Polsce*, s. 86; W. Gessen, *Iskluczitielnoje połoženije*; W. Gessen, *Na rubieżu, Sbornik statiej*, S-Peterburg 1994; W. Gessen, *O nieprikosownosti licznosti*, S-Peterburg 1994; tenże, *Sudiebnaja reформа*, S-Peterburg 1995; tenże, *Teorija prawnogo gosudarstwa*, S-Peterburg 1913; A. Konł, *Ze wspotmien prawnika*, Warszawa 1957; H. A. Konn, *Prawa wyjątkowe*, Warszawa 1969; M. Lemke, *Politiceskije procesy w Rosii 1860-eh g.g.*, (po archiwnym dokumentach), Moskwa—Leningrad 1923; *Sudiebnyje reformaty Aleksandra II. Ustaw o nakazaniach, nalagaemych mirowymi sudami s dopońienieniami po 1 janwaria 1885 r. s protaženiem mołuiow*, S-Peterburg 1885; N. Troickij, *Bezumstwo chrabrych*; tenże, *„Narodnaja Wola“ pieried carakim sudom*; N. Polanski, *Carakijs wojennyje sudy*; P. Zajonczkowski, *Kriza szmodierżawija*; *Enciklopediceskij słowar'*, t. VIII, s. 314—315; t. XV, s. 141; A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego*; K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polskii*, t. IV, s. 222.

dokonań, słowa traciły znaczenie: tak więc prawa „tymczasowe” stawały się trwalsze od stałych, okólnik z instrukcją ważniejszy od ustawy itd. Dlaczego nie uchylano po prostu kodeksu karnego i ustaw o procedurze sądowej? Przecież pozostawianie ich w mocy, obok ustaw wyjątkowych, powodowało niesłychaną liczbę nieporozumień i pomyłek, prawnicy tonęli w gąszczu ustaw i rozporządzeń, a w rezultacie cel ustaw wyjątkowych — szybka egzekucja kary, nie był realizowany.

Wydaje się, że formalnoprawne ograniczenia samowoli i despotyzmu carat wprowadzał tylko w celu podtrzymywania mitologii systemu i charyzmy Imperatora, a także w celu kokietowania opinii rządów zachodnich, z którą coraz bardziej musiał się liczyć, jeśli chciał odgrywać rolę mocarstwa oraz otrzymywać kredyty. Rozwój gospodarczy Rosji, jej wielkomocarstwowe ambicje i interesy, dążenia imperialistyczne sprawiły, że zainteresowana ona była w rozszerzaniu kontaktów międzynarodowych. Przede wszystkim potrzebowała pożyczek, których najwięcej udzieliła jej republikańska Francja. Ale już wcześniej, bo w 1839 r. w wyniku swej podróży do Rosji, Astolphe Louis Leonor markiz de Custine stwierdził, że Rosja carska jest imperium kłamstwa. Despotyzm rosyjski na każdym kroku walczył z tym, co de Custine nazywał oczywistością i w walce tej zwyciężał. Albowiem oczywistość — jak twierdził jeden z rozmówców de Custine’a, rosyjski arystokrata — nie była w Rosji dobrym adwokatem, tak zresztą jak i sprawiedliwość, jeśli w czymkolwiek miały krępować i ograniczać władzę. Lud chce wierzyć kłamstwom despoty, mimo swych cierpień, godność ludzka bowiem broni się w ten sposób. Inaczej człowiek musiałby przyznać, że jest pogardzanym niewolnikiem. Poniżana ludzkość chroni się więc za zasłonę słów. W Rosji kłamać, pisał de Custine, oznacza chronić społeczeństwo, mówić prawdę — to wstrząsnąć państwem⁸⁷. Kłamstwo było podstawowym narzędziem polityki obok przemocy. Aleksander II został nazwany Wyzwolicielem, nadał bowiem postępowe, liberalne prawa i instytucje. Ale ten sam Aleksander II był nieszanującym ustanawianych przez siebie praw despotą — to była

⁸⁷ A. L. L. de Custine, *Lettres de Russie. La Russie en 1839*, Paris 1975, s. 38, 192.

rzeczywistość. Tak zresztą postępowali i jego poprzednicy, i następcy, choć system efektownego kłamstwa osłagnał chyba apogeum za Aleksandra II. Wtedy nastąpiła istna inflacja prawna.

W tej sytuacji ustawa (*położenije*) z 14/26 sierpnia 1881 r. o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego, zwana w skrócie ustawą o ochronie (*ochrannym położeniem*), nie wносиła zasadniczo nowych elementów, ale próbowała skodyfikować i uporządkować rozproszone przepisy o środkach od dawna podejmowanych, a zwłaszcza przepisy o walce z buntem. Ustawa była efektem wyjątkowego zdarzenia: zabicia Aleksandra II 1/13 marca 1881 r. Już w tydzień po tym fakcie Rada Państwa debatowała nad sytuacją wewnętrzną Rosji i możliwościami zabezpieczenia ustroju. Michał Loris-Mielikow, który był ministrem spraw wewnętrznych w latach 1880—1881, zaliczany do liberałów, proponował nieśmiało zmiany w kierunku ograniczenia centralnej władzy monarszej. Aleksander III przychylił się jednak do przeważającej w carskiej biurokracji opinii, że terroryzm zmusza do wzmacniania, a nie osłabiania władzy centralnej. W ten sposób władze uzasadniały zastosowanie wzmocnionych represji, a rewolucjoniści uzasadniali sięganie po środki gwałtowne wzmocnionymi represjami. 18/30 marca 1881 r. naczelnik miasta Petersburga otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. Zostały one uchylone 4/16 września 1881 r., podobnie jak inne działające dotychczas rozporządzenia i zapowiedziano wydanie ustawy.

Ustawa ta, z 26 sierpnia, otwiera okres „białego terroru”. Wprowadzone zostały „nadzwyczajne środki ochrony spokoju i bezpieczeństwa publicznego”, uległy rozbudowie kompetencje ministra spraw wewnętrznych, który praktycznie każdą sprawę mógł skierować do sądu wojskowego. Zwiększyły się też kompetencje Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie. Nadzwyczajne pełnomocnictwa mieli dowódcy wojskowi w poszczególnych jednostkach terytorialnych oraz minister sprawiedliwości. Ustawa wprowadzała rozróżnienie trzech typów stanu wyjątkowego: stanu ochrony wzmocnionej (*usilnojoj ochrany*), ochrony nadzwyczajnej (*czieriezwyčajnojoj ochrany*) i stanu wojennego (*wojennogo położenija*). Omówmy je kolejno.

Stan ochrony wzmocnionej mógł być ogłaszany przez ministra spraw wewnętrznych lub generała-gubernatora, po zatwierdzeniu przez ministra. Ten zaś miał obowiązek natychmiastowego zawiadomienia o podjęciu takiej decyzji Senatu, nie było jednak powiedziane, czy Senat ma prawo do czegoś więcej niż dowiedzenia się o tym. W systemie, w którym maniakalnie otaczano wszystko tajemnicą, musiała i to wydawać się radykalne. Stan ochrony wzmocnionej musiał być uzasadniony naruszeniem spokoju publicznego w drodze zamachów na ustrój, bezpieczeństwo osób i ich mienie, lub zagrożeniem takimi zamachami, kiedy stwierdzono, że stosowanie istniejącego prawa okazuje się nieskuteczne. Ustawa powiadała, że wśród ludności musi zapanować nastrój niepokoju (*triewožnoje nastrojenije*), a kompetentnym, by to stwierdzić, jest generał-gubernator. Formalnie stan ochrony wzmocnionej mógł być ogłoszony na rok, ale można go było przedłużyć. Ochrona wzmocniona miała nie tylko charakter zapobiegawczy, co byłoby dopuszczalne w myśl ówczesnych europejskich zasad, ale miała też charakter represyjny. Powodowała ona zawieszenie wolności, gwarantowanych — pozornie zresztą — prawami rosyjskimi. Władze pozostawiały te same, zwiększano tylko ich pełnomocnictwa. Mogły one wydawać obowiązujące postanowienia o zapobieganiu wykroczeniom przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi i rozstrzygać w trybie administracyjnym wypadki ich pogwałcenia. Przedstawiciele lokalnej władzy mogli nakładać kary na urzędników i sędziów pokoju za brak energii we wcielaniu w życie przepisów stanu ochrony wzmocnionej. Można było przeprowadzać rewizje, zamykać lokale i instytucje prywatne, zakazywać zbierania się, choć i w normalnych warunkach publiczne zebrania bez zgody władz traktowane były jako przestępstwo. Zawieszane były gwarancje wolnego handlu i uprawiania przemysłu, ale w praktyce rzadko kiedy z tego korzystano — znane są tylko trzy wypadki, z tego dwa cofnięte jako bezprawne (w latach 1903 i 1904). Policja mogła sprzeciwić się powołaniu określonych osób na jakieś stanowisko. W trybie policyjno-wojskowym lub administracyjnym, poza sądami, można było karać grzywną w wysokości do 500 rb. i aresztem do 3 miesięcy. Wyroki zatwierdzał generał-guberna-



12. Stan wojenny w Warszawie, 1906 r. — wzmocnione patrole wojskowe na ulicach miasta, masowe rewizje i aresztowania. Zdjęcie wykonane w pierwszych dniach września przedstawia przeprowadzanie dużej grupy aresztowanych do cyrkułu

tor lub dowódca wojskowy. Władze miały prawo przekazywania osób cywilnych pod jurysdykcję sądów wojskowych za poszczególne sprawy (oddzielne dzieła), jeśli uznały to za niezbędne⁹².

Stan ochrony nadzwyczajnej ogłaszany był przez Komitet Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych i zatwierdzany przez cara na okres do 6 miesięcy, z możliwością przedłużenia. Powodem musiało być zagrożenie spokoju publicznego, tak jak w poprzednim przypadku, z tym że zamachy na ustrój powinny powodować silne „triewożnoje nastroszenie” ludności. Jeśli wystąpiły zaburzenia na kolejach, w urzędach pocztowych i zagrożone zostały telegrafy, wtedy ochronę nadzwyczajną (a także wzmocnioną) mogli ogłaszać generałowie-gubernatorzy i naczelnicy miast, zaś minister spraw wewnętrznych mógł to

⁹² *Encyklopedičeskij słownik*, t. XXIIA, 1897, s. 388–389; W. Gessen, *Isklučitelnoje položenije*, s. 188–189, 178–188; H. A. Kohn, *Prawa wyjątkowe*, s. 37–39; N. Polanski *Carskie wojenne sudy*, s. 15–16; A. Piontkowski, *Smierť na kark*, s. 83–84. W 1881 r. rozszerzono możliwość oddawania osób pod sąd wojskowy za napad na służbę kolejową na Kaukazie i Zakaukaziu, a także za sprzeciw władzy.

odwołać lub wnioskować o przedłużenie. Tak jak przy ochronie wzmocnionej, władza miała charakter dyktatury cywilnej, albo pozornie cywilnej, w praktyce bowiem wszyscy gubernatorzy byli generalami. W stanie wojennym wprowadzano jawną dyktaturę wojskową. W stanie ochrony nadzwyczajnej władza spoczywała w rękach tymczasowego generała-gubernatora, generała-gubernatora, naczelnika miasta, a wszyscy oni uzyskiwali tytuł głównych naczelników wojskowych. Granice między władzą cywilną a władzą wojskową na tym szczeblu były zatarte. W stanie ochrony nadzwyczajnej uprawnienia najwyższej zwierzchności mógł także uzyskać dowódca armii w drodze rozkazu cara. Przejmował on wtedy całą władzę cywilną i kompetencje generała-gubernatora. Zasady obowiązywały jak przy ochronie wzmocnionej, z tym nadto, że taki najwyższy zwierzchnik (*главноначальствующий* albo główny naczelnik kraju) mógł udzielać daleko idących pełnomocnictw wyznaczonym przez siebie osobom, mógł wyznaczać specjalnych naczelników lokalnych, formować drużyny wojskowo-policyjne, zarządzać sekwestr dóbr i zamykanie instytucji samorządowych, jeśli takie istniały, zamykanie czasopism, szkół (na okres do 1 miesiąca), mógł usuwać urzędników ze stanowisk, z wyjątkiem posiadających trzy najwyższe rangi, nawet jeśli sprawowali swe funkcje z wyboru (z pewnymi ograniczeniami), miał prawo podejmowania decyzji o zamykaniu w twierdzy lub w więzieniu na okres do 3 miesięcy i nakładania kar pieniężnych w wysokości do 3 tys. rb. Naczelnicy policji i żandarmerii mogli aresztować podejrzanych na okres do 7 dni i przeprowadzać rewizje. Naczelnik kraju mógł przekazywać pod jurysdykcję sądów wojskowych nie tylko poszczególne sprawy, ale całe kategorie spraw. Prawo to przysługiwało także ministrowi spraw wewnętrznych⁸².

Stan wojenny odpowiadał mniej więcej zachodnioeuropejskim stanom oblężenia (*Belagerungszustand* w Niemczech, *État de Siège* we Francji itp.). Mógł go ogłosić minister spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, co nie znaczy, że

⁸² *Encyklopedičeskij slovar*, t. VIII, 1880; W. Gessen, *Izskučitelnoje položenije*, s. 178–179; H. A. Kohn, *Prawa wyjątkowe*, s. 37–41; N. Polanski, *Cerskie wojennoje sudy*, s. 16.

ten drugi miał wiele do powiedzenia. Władza przechodziła do głównego dowódcy wojskowego. Można nim było mianować do-tychczasowego generała-gubernatora, albo — jeśli na danym obszarze nie było go — inną osobę. Wszelkie sprawy o przestępstwa państwowe, a także sprawy o pobicia, podpalenia, rozbój itp. przechodziły do sądów wojskowych. Ustawa z 26 sierpnia 1881 r. przewidywała ponadto rozmaite środki administracyjne i policyjne niezależnie od tego, czy wprowadzona była jedna z form stanu wyjątkowego. Tak więc naczelnicy urzędów żandarmerii, która była policją polityczną oraz naczelnicy policji mogli aresztować na okres do 2 tygodni osoby wzbudzające „uzasadnione” podejrzenie, że mogą popełnić przestępstwo przeciwko państwu lub należeć do nielegalnego stowarzyszenia. Nie wymagało to nakazu sądowego. Gubernatorzy i naczelnicy miast mieli prawo przedłużania aresztowania na okres do 1 miesiąca, a minister spraw wewnętrznych — na czas nieokreślony. Bardzo często korzystał on z tych uprawnień. Nie trzeba było stanu wyjątkowego, by minister spraw wewnętrznych, po uzgodnieniu z ministrem sprawiedliwości, mógł przekazać pod sąd wojskowy osobę cywilną za przestępstwo państwowe lub próbę zbrojnego przeciwstawienia się władzy, tak, jak przewidywało to prawo, teoretycznie anulowane, z 9/21 sierpnia 1878 r. Formalnie w wypadku wprowadzenia jakiejś formy stanu wyjątkowego ulegało zmianie prawo procesualne, nie materialne²⁴. Jednakże zmiana procedury pociągała za sobą wzrost zagrożenia karnego, bowiem stosowano kodeks wojskowy, przewidujący wyższe kary.

Wszystkie kodeksy uzupełniane były wielką liczbą rozporządzeń, niejasnych i nielogicznie sformułowanych. Łączenie zwykłej i wojskowej procedury przyczyniło się do bałaganu w systemie represyjnym, skandalicznej dowolności w wyrokowaniu i coraz większego ograniczania sądowego (w tym także wojskowego) wymiaru sprawiedliwości. Coraz większego znaczenia nabierały kary wymierzane w trybie całkowicie pozasądowym. Jak widać z omówionych zasad trzech typów stanu wyjątkowego, różnice między nimi nie były jasne i konsekwentne. Nawet bez stanu wyjątkowego władze miały takie pełnomocnictwa, które mogły

nawet przekraczać te, które dawał stan wyjątkowy. Wydaje się, że miał on na celu po prostu stopniowanie grozy, którą miała odczuwać skłonna do buntów ludność. Nie zawsze było wiadomo, czego mogą dotyczyć „obowiązujące postanowienia” generała-gubernatora. Tak np. w latach 1886—1889 w Odessie toczyły się o to wieczne spory⁸⁴. Jedno jest pewne, że wszystkie prawa, ustawy i rozporządzenia stawały się fikcyjne wobec możliwości wydawania „obowiązujących postanowień”, nieprzewidzianych przez prawa.

Sprawy osób cywilnych trafiały do sądów wojskowych albo w ten sposób, że były przekazywane przez sędziów śledczych zwykłych sądów, albo szły tam od razu z dochodzenia policyjnego i żandarmerijnego. O ile — jak pisze jeden z rosyjskich prawników — wstępne śledztwo prowadzone przez cywilnych i wojskowych sędziów śledczych dawało pewne gwarancje praworządności (prawosudia), a także do pewnego stopnia zabezpieczało interesy oskarżonych, o tyle dochodzenie policyjne, a zwłaszcza żandarmeryjne, takich gwarancji nie dawało⁸⁵.

Kolejny problem, to czas trwania stanu wyjątkowego. O ile we wszystkich państwach europejskich poza Rosją istniały w tym względzie bardzo ściśle, zasady prawne, a przedłużanie zawieszenia oddzielnych swobód obywatelskich nie było możliwe bez zgody parlamentu i musiało trwać krótko, o tyle w Rosji przepisy urzędowe prowadziły w rzeczywistości do bezprawia. Ustawę z 26 sierpnia ogłoszono jako tymczasową, ale przetrwała ona do I wojny światowej, z drobnymi korektami. Formalnie ustawa wprowadzona była na 3 lata i objęła 10 guberni rosyjskich, 6 miast, 6 południoworosyjskich powiatów, a od 1887 r. dalszych 7 miast. Z czasem zakres terytorialny praw wyjątkowych nieustannie rozszerzano. Obowiązywały one również w Królestwie Polskim, co wcale nie anulowało przepisów z 1876 r., potwierdzających zachowanie stanu wojennego z 1861 r. Od końca 1903 r. przepisy wyjątkowe obejmowały obszar zamieszkały przez około 30 mln osób, prawie całą Rosję, Królestwo Polskie i Syberię, która zresztą zawsze administrowana była w szczegól-

⁸⁴ W. Gessen, *Iskluczitelnoje položenije*, s. 212—213; A. Kohn, *Prawa wyjątkowe*, s. 52.

⁸⁵ G. Filatiew, *Poriewolucyjnyje wojennyje sudy*, s. 139.

ny sposób. *Wriemiennyye pravila* przedłużone zostały po raz pierwszy w 1884 r., po raz ostatni przed rewolucją 1905 r. — w 1902 r. Poza tym w 1892 r. ukazała się ustawa, datowana 18 czerwca/1 lipca, o miejscowościach ogłoszonych jako będące w stanie wojennym (*Połozhenije o miestnostjach objawlennych sostojawszimi na wojennom położenii*). Mówiła ona, że dowódcy wojskowi, którzy w wypadku ogłoszenia stanu wojennego przejmowali w swe ręce całą władzę, mogli podejmować wszelkie środki nieprzewidziane przez prawo, jeśli uznali to za niezbędne. Jedynym obowiązkiem dowódców było składanie carowi raportu, jakie środki zostały podjęte. Z tych niesłychanych, nawet jak na odporność przeciętnej rosyjskiej opinii, wyrażanej w publicystyce, pełnomocnictw, skorzystał w 1906 r. warszawski generał-gubernator Georgij Skalon, zezwalając na rozstrzeliwanie bez sądu, a potem uczynił to także dowódca odeskiego okręgu wojskowego.

Ustawa z 1892 r. jest pomijana przez podręczniki prawa, warto może dlatego zatrzymać się jeszcze nad nią. Ponownie formułowała ona zasadę, że na terenie znajdującym się w stanie wojennym (co nie oznacza, że musiała toczyć się wojna), najwyższą władzę przejmował generał-gubernator, sprawujący zarazem funkcję naczelnego dowódcy wojsk na danym obszarze, a gdy go nie było — naczelnik okręgu wojskowego. Taki główny naczelnik kraju mógł powierzać rozmaite funkcje wybranym przez siebie osobom, niezależnie od funkcjonujących w normalnych warunkach zasad. Katalog działań, wymienionych jako dozwolone, był długi, m. in. naczelnik kraju mógł zabraniać poruszania się, mógł wydalać osoby, rekwirować dobra, zakazywać wywożenia jakichś przedmiotów i produktów, podejmować decyzje o zesłaniu na Syberię. Mógł upoważnić inne osoby do stosowania podobnych środków. Osoby te mogły wówczas uchylać decyzje władz cywilnych. Wolno było zarządzać wyburzanie budowli, za co potem przysługiwało odszkodowanie. Ustawa stwierdzała jasniej niż poprzednia z 1881 r., że są dwie kategorie spraw, które przekazuje się sądom wojskowym. Pierwsze, to sprawy przekazywane obowiązkowo (a w stanie ochrony wzmocnionej lub nadzwyczajnej — fakultatywnie). Druga, to sprawy, które można sądzić w zwykłym lub w wojskowym trybie, w zależności od uznania głównego naczelnika kraju. Sprawy przekazywane obo-

wiązkowo sądom wojskowym były te same, które wymieniano już w poprzednich postanowieniach: o bunt, zdradę, umyślne zniszczenie telefonu lub telegrafu, podpalenie, zatopienie, uszkodzenie urządzeń transportowych i komunikacyjnych, napad na posterunek, zbrojny sprzeciw patrolowi i policji itd. W pozostałych sprawach zostawiano wolną rękę naczelnikowi kraju.

W ustawie z 1892 r. jeszcze zaostrzono procedurę sądów wojskowych. Miały być one powoływane osobno dla każdej sprawy i obradowały w składzie: członkowie stali, którymi byli wojskowi prawnicy, i członkowie tymczasowi, powoływani spośród oficerów sztabowych. Rozprawy miały odbywać się zawsze przy drzwiach zamkniętych. Wyznaczono bardzo krótkie terminy przeprowadzania śledztw i rozpraw, unieemożliwiono apelację, dopuszczono tylko skargi incydentalne i kasacyjne, przy czym kasację prowadził główny sąd wojskowy. W późniejszych instrukcjach zalecano, by sędziowie nie kierowali spraw do cara o łaskę, było bowiem w zwyczaju, że sam sąd wydając surowy wyrok, jak wymagał tego kodeks, występował do cara o złagodzenie tego wyroku. Ponadto osobne przepisy omawiały prawa i obowiązki komendantów twierdz (wraz z należącymi do nich miejscowościami) w stosunku do władz cywilnych i ludności. Twierdza mogła znaleźć się „na stopie fortecznej”, a wtedy mieszkańcy musieli wychodzić na roboty przy twierdzy, zaś władze cywilne były zobowiązane wykonywać wszelkie polecenia komendanta twierdzy. Ten zarządzał policją, lokalnymi funduszami, pocztą i telegrafem, miał usuwać z podległego obszaru podejrzane osoby itd.⁹⁴

Osobne rozporządzenie o kompetencjach warszawskiego generała-gubernatora ukazało się w 1900 r. Potwierdzono w nim prawo do karania bez sądu aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 500 rb., między innymi za nauczanie bez odpowiedniego zezwolenia. General-gubernator mógł wydawać obowiązujące postanowienia, a o możliwości osiedlenia się jakiejś osoby na terenie Królestwa Polskiego decydował sam minister spraw wewnętrznych. Poza tym w 1899, 1900, 1904 i 1906 r. wydawane były od-

⁹⁴ *Encyklopedičeskij slovar'*, t. VIII, 1882, s. 314–315; H. Kohn, *Prawa wojenne*, s. 49–50, 58; N. Polanski, *Czasy wojennego sądu*, s. 16 i n.

dzielne postanowienia o możliwościach podejmowania decyzji w konkretnych sprawach, np. dotyczące zamykania bibliotek itp.⁹⁷ W rezultacie zakres zakazów był niesłychanie szeroki. Od 1861 r. narastały przepisy zabraniające Polakom wyrażania opinii niezgodnych z oficjalnymi doktrynami samowładztwa ani na piśmie, ani w mowie, nie było mowy o wyrażaniu życzenia zmiany ustroju lub chociażby zmiany władzy wykonawczej, nie wolno było uczyć się historii ojczystej i korzystać z niezależnej wiedzy lub ją szerzyć, nie wolno było strajkować, zrzeszać się, gromadzić, manifestować. Nie tylko to — szczegółowe przepisy dla Królestwa Polskiego zabraniały śpiewania określonych pieśni, posiadania symboli narodowych, noszenia lasek z ciężkimi rączkami, podejmowania uchwał postulujących zmiany w zakresie nauczania lub w zakresie języka urzędowego. W ten sposób wiele ludzi musiało znaleźć się w kategorii przestępców i podlegać karom sądowym, wymierzonym na ogół w trybie wojskowym lub karom wymierzonym w trybie pozasądowym, o czym jeszcze będzie mowa.

Wszystko to budziło niezadowolenie, z czasem coraz jawniej okazywane. W czasopiśmie system był poddawany otwartej krytyce i wzmagaly się tendencje liberalne. Niektórzy politycy uważali, że dalsze utrzymywanie systemu represji popchnie ludność w objęcia grup skrajnych, rewolucyjnych. W oficjalnym „Dzienniku Komitetu Ministrów” z 10/23 lutego 1905 r. stwierdzono, że wyrosło całe pokolenie, które nie знаło innego stanu, jak tylko wyjątkowy. „Przyszły historyk, jeśli zechce obiektywnie poznać nieskończenie złożone wydarzenia epoki, którą przeżyliśmy, jeśli zechce zrozumieć nieprzejeđnaną nienawiść i szaleńczą zawziętość mas, na takim bowiem gruncie powstała anarchia krwawego terroru, ten historyk oczywiście przypomni sobie,

⁹⁷ W. Gessen, *Iskuczitelnoje položenije*, s. 266—267. Gdy po 1866 r. wśród wojska szerzyć się zaczęła propaganda rewolucyjna, Witte wystosował do cara raport, w którym proponował rozpatrywanie takich spraw w trybie wojskowym. Car zażądał informacji, jaka jest liczba osób podejrzanych o tego rodzaju przestępstwo, na to pytanie jednak Witte odparł, że brak jest statystyki. Sprawa trafiła do Rady Ministrów, która zaszprobawała projekt Wittego. Zwracano również uwagę na konieczność zebrania wszystkich postanowień o stanach wyjątkowych i środkach represyjnych — A. Szebalow, *Wopros o smierťnoj kazni za političeskie priestuplenija nakazanie pierwoj Dumy*, (*Archivnoje materialy po istorii 1903—1906 g.g.*), „Katorga i Ssylka”, kn. 17, 1933, s. 169—170.

że pokolenie, na które przypadło poważne zadanie historyczne odnowy państwowych stosunków w Rosji, jest chorym, moralnie zepsutym pokoleniem, które nie widziało innego trybu państwowego oprócz trybu nadzwyczajnych, wyjątkowych w swej surowości policyjnych środków. Pokolenie to tylko z ksiąg wie o ogólnych prawach Cesarstwa Rosyjskiego⁸⁸. W końcu 1904 r. car, pod naciskiem opinii liberałów, wydał Senatowi polecenie przejrzenia wszystkich przepisów wyjątkowych i przygotowania projektu ograniczenia terytorialnego ich działania. Cytowany wyżej dziennik opublikował wykaz przepisów, a w kilka dni później został powołany komitet do przygotowania materiałów dla kodyfikacji przepisów stanu wyjątkowego. Komitet nie składał się ze zwolenników uchylania ich, a jego przewodniczący, prokurator charkowskiej Izby Sądowej Chrulew, proponował po prostu nadanie przepisom tymczasowym trwałego charakteru⁸⁹.

W 1905 r. wygasaly Wriemennyyje prawila z 1881 r., przedłużone ostatnio w 1902 r. Ale w Rosji i w Królestwie Polskim była już rewolucja. Natychmiast zaczęto ogłaszać poszczególne obszary cesarstwa za znajdujące się w jednej z trzech form stanu wyjątkowego, bez względu na to, czy przedtem już taki stan tam istniał. Polityka caratu była jednak chwiejna i niekonsekwentna, obietnice przeplatały się z represjami. Manifest z 17/30 października 1905 r. zapowiadał jako „niewzruszoną zasadę”, że żadne prawo nie nabierze mocy bez zatwierdzenia go przez Dumę⁹⁰. Okazało się to kolejną gołosłowną obietnicą, a środki nadzwyczajne, które rozbudowano, przedłużono ponownie, choć miały one charakter prawa.

W latach 1905—1907 ukazało się wiele przepisów wzmagających represję karną, m. in. o sądach wojskowo-morskich z 9/21 maja 1905 r. 29 listopada/12 grudnia 1905 r. władze lokalne uzyskały prawo zastosowania środków nadzwyczajnych według własnego uznania w wypadku, gdyby doszło do przerwania komunikacji pocztowej i telegraficznej lub łączności kolejowej. Było to wznowienie niezbyt chętnie wykonywanego pełnomocnictwa z 1892 r. 14/27 grudnia tegoż roku ujęto to w przepisy o nad-

⁸⁸ W. Gessen, *Izkluczitielnoje położenie*, s. 170—171.

⁸⁹ H. A. Kann, *Prawa wyjątkowe*, s. 53—54.

⁹⁰ N. Polanski, *Cerskije wojennyyje sudy*, s. 16—18.

zwyczajnej ochronie dróg żelaznych. Naczelnik zagrożonego oddziału mógł wprowadzić takie środki, jakie uznał za stosowne, powiadamiając o tym ministra i generała-gubernatora. Powoływał on wojskowo-żandarmeryjno-policyjny komitet, któremu przewodniczył i który wydawał postanowienia w sprawie zgromadzeń, działalności zakładów handlowych i przemysłowych, wydawnictw itp. na przyległym obszarze. Komitet mógł nakładać kary, wysledzać, zakazywać prawa pobytu, usuwać urzędników itp. Mógł odwoływać się do pomocy wojska lub organizować straż zbrojną. Mógł oddawać ludzi pod sąd wojskowy za bunt, za organizowanie strajków, niszczenie wojskowych środków ochrony, uszkodzenie telegrafu lub linii telefonicznej, napad na wartownika lub patrol. Część pełnomocnictwa była więc taka, jaką mieli naczelnicy wojskowi w myśl przepisów z 1881 r., w części jednak pełnomocnictwa te szły dalej. Wydany też został dodatkowy przepis, że stan wojenny można ogłosić w miejscowościach znajdujących się w promieniu działań wojennych albo takich, które w momencie mobilizacji lub potem okażą się szczególnie ważne¹⁶⁴. Było to uściślenie, które nie miało praktycznego znaczenia, ponieważ Rosja już nie prowadziła wojny, a stan wojenny był wprowadzony w wielu guberniach.

Ukaz z 13/26 lutego 1906 r. przewidywał karę więzienia do 1 roku i 4 miesięcy za „szerzenie kłamliwych wiadomości o działalności instytucji urzędowych i osób urzędujących”. W czerwcu 1906 r. minister spraw wewnętrznych znów przedstawił Komitetowi Ministrów wniosek o przedłużenie ustaw wyjątkowych na dalsze 3 lata, ale Komitet zdecydował, że będą one przedłużone tylko do czasu wprowadzenia ostatecznego ustawodawstwa, z tym, że nie na dłużej niż na rok. To postanowienie zostało przez cara zignorowane, bowiem w sierpniu 1906 r. wydał ukaz o przedłużeniu Tymczasowych Postanowień do września 1907 r., a potem znów je przedłużył. 8/21 sierpnia 1906 r. ukazała się

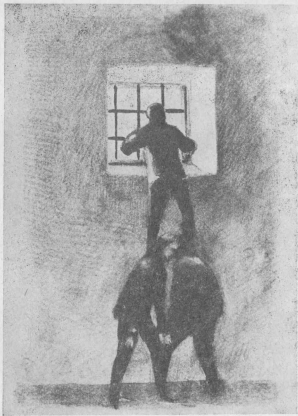
¹⁶⁴ H. A. Kona, *Prases wyjątkowe*, s. 43—47, 8/21 września 1905 r. główny prokurator wojskowy przypomniał w swym okólniku, że sądy wojskowe nie mogą zwiększać kar ponad te, jakie określono w 1881 r. Wyroki mogły być zaskarżane, ale te osoby, które miały prawo zatwierdzania wyroków, mogły również nie dopuścić skargi do wyższych instancji, jeśli z ważnych powodów, to znaczy interesów armii, dyscypliny wojskowej, bezpieczeństwa publicznego itp. wyrok powinien być od razu wykonany. N. Polanski, *Carakije wojennyje sudy*, s. 24—25.

ustawa o odpowiedzialności za propagandę rewolucyjną w wojsku, co zostało zagrożone karą do 20 lat katorgi. Uzupełniały to postanowienia z 5/18 września 1906 r. o przekazywaniu takich spraw do sądów wojskowych. Wobec wojskowych sądy miały dodawać do przewidywanej kodeksem kary dodatkowy okres jej odbywania, a więc np. przewidywaną za dany czyn karę katorgi należało przedłużyć o 2 lata, karę domu poprawy — o 1 rok, twierdzy — 6 miesięcy, więzienia — 3 miesiące.

19 sierpnia/1 września została podpisana ustawa o utworzeniu sądów wojskowo-polowych, opublikowana 28 sierpnia/7 września tego roku. W Królestwie Polskim takie sądy działały już od 10 września, a i w Rosji praktykowano tę procedurę już wcześniej, mimo niejasności, czy może być ona stosowana na skutek wygaśnięcia w 1905 r. tymczasowych postanowień. Dowodem jest własnoręczny dopisek cara na dokumentach odnoszących się do sprawy jednego z terrorystów, uczyniony w czerwcu 1905 r.: „sądzić przez sąd polowy”. W końcu grudnia 1905 r. w Moskwie rozstrzelano 13 osób skazanych na śmierć przez sąd polowy. Sądy polowe organizowali komendanci karnych oddziałów w Finlandii i w lutym 1906 r. w Baku. Ustawa, której projektodawcą był Sergiusz Witte, sprawujący funkcję prezydenta ministrów, nie była więc znów niczym nowym. Jak i dawniej, tak i teraz do sądów polowych sprawy osób cywilnych mogły być kierowane przez generałów-gubernatorów lub upoważnione przez nich osoby¹⁰⁰.

Sądy polowe miały być powoływane przez dowódców garnizonów wojskowych i miały pracować w składzie pięcioosobowym. Członkami sądów mogli być tylko oficerowie, tacy, którzy sami nie znajdowali się pod śledztwem, nie byli karani ani pozbawieni praw, o ile to możliwe — powinni mieć za sobą czteroletnią służbę. Żadnych innych kwalifikacji lub zasług nie wymagano od nich. Ustawa nie mówiła nic o ich odpowiedzialności czy odwoływaniu. Nazwiska takich „sędziów” trzymane były w tajemnicy. Sądom tym podlegały sprawy o naruszenie

¹⁰⁰ K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. IV, s. 224, 253; N. Polanski, *Epopeja wojenno-polowych sądów*, s. 16–71.



13. Rysunek więźnia z Radomia z lat 1905—1906

porządku państwowego i spokoju publicznego w takim przypadku, jeśli „popelnienie czynu przestępczego było na tyle oczywiste, że nie ma potrzeby jego przesłędzenia”. Sprawa musiała być oddana pod sąd w ciągu 24 godzin, ale nie było to przestrzegane, bo sądy zbierały się do wyrokowania o sprawach, które zdarzyły się i dwa miesiące wcześniej. Nie było w ogóle wstępnego przygotowania sprawy, prowadzono jedynie krótkie dochodzenie typu policyjnego, a właściwie tylko przesłuchanie, w czasie którego nierzadko torturowano zatrzymanych. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych i musiały zakończyć się w ciągu 48 godzin. Nie było ani oskarżycieli, ani obrońców. Wyrok był tajny, musiał być wykonany w ciągu 48 godzin, apelacji nie było. Formalnie wyrok musiał być zatwierdzany i prawo do tego przywłaszczyli sobie generałowie-gubernatorzy. Nie zanotowano ani jednego wypadku niezatwierdzenia kary śmierci, zdarzało się natomiast, że podwyższali wymiar kary ogłoszonej przez sąd polowy. Brak apelacji interpretowano jednostronnie, zdarzyło się bowiem, że generał-gubernator kazał na nowo rozpatrzyć sprawę 4 osób skazanych przez sąd polowy na zesłanie, w intencji podwyższenia kary. Z tego powodu w kwietniu 1907 r. wniesiono interpelację w Dumie. Powołano komisję, która stwierdziła, że gubernator działał bezprawnie, ale podjęta przez Dumę rezolucja pozostała bez echa i generał-gubernator nie poniósł odpowiedzialności.

Jeśli podsądnego uniewinniono, nie zawsze w ciągu doby wypuszczano go na wolność, co przewidywała ustawa. Najczęściej stosowano wobec uniewinnionego zesłanie w trybie administracyjnym. W ciągu 48 godzin mogła nadejść łaska carska, ale instrukcje dla komendantów wojskowych pouczały, by nie występować o łaskę. W grudniu 1906 r. został raniony generał-gubernator moskiewski Dubasow. Zwrócił się on do cara o łaskę dla zamachowca, skazanego przez sąd polowy na śmierć. Ale za radą Piotra Stołypina, prezydenta ministrów w tym czasie, car łaski nie udzielił. W grudniu 1906 r. minister wojny zalecał pozostawianie bez następstw próśb o łaskę, co powtórzył jeszcze w kwietniu 1907 r. 7/20 lipca znowelizowano wojskowe prawo procesowe, co sprawiło, że sądy wojskowe stały się zbliżone do sądów wojskowo-polowych.

Sądy wojskowo-polowe powołane zostały w 94 miastach Cesarstwa i w 12 miastach Królestwa Polskiego, a mianowicie w Warszawie i Garwolinie, w Siedlcach, Lublinie i Chełmie, w Kielcach i Radomiu, w Będzinie i Sosnowcu, Kaliszu i Częstochowie. Poza tym najważniejszym organem sprawiedliwości stał się Okręgowy Sąd Wojskowy w składzie: prezes (generał-lejtnant), 7 stałych sędziów (generałowie-majorzy), absolwentów wojskowej akademii prawniczej, prezes prokuratury i 7 prokuratorów. Sądził skład trzyosobowy, którego prezes musiał mieć wykształcenie prawnicze, natomiast pozostałymi członkami byli dwaj oficerowie służby czynnej. Zdarzało się, że w składzie sędziowskim zasiadał oficer o randze niższej od pułkownika ze służby czynnej. W jednym przypadku dwaj tacy oficerowie sprzeciwili się wyrokowi śmierci, wtedy przewodniczący kazał im zrehabilitować motywację. Ponieważ nie mieli wykształcenia prawniczego, nie umieli tego zrobić. W Łodzi tymczasowy generał-gubernator Kaznakow przychodził na rozprawy sądów wojskowych i wojskowo-polowych, wtrącał się do przewodu i ganił obrońców w trakcie rozpraw. Procedura była sprzeczna z prawem, nie było protokołów, nie troszczono się o eliminację stronniczych świadków. Najczęściej sądy polowe posługiwały się stałymi świadkami, gotowymi wystąpić w każdej sprawie. Bywali nimi zawodowi lub przypadkowi agenci ochrony, werbowano też świadków z marginesu społecznego. W 1905 r. rozpowszechniło się powiedzenie: *skorostriełnaja justicija* (szybkostrzelająca sprawiedliwość) na oznaczenie sądów polowych¹⁰⁰. Niesłychany terror, rozpętany przez sądy wojskowo-polowe w Królestwie Polskim, i całkowite bezprawie, jakie panowało w latach 1905—1907, wywoływało protesty deputowanych do Dumy i prawników. Jedną z tych skarg omawiamy w następnym rozdziale, dotyczyła ona bowiem wydawania wyroków poza jakimikolwiek sądami. W 1907 r. Duma uchwaliła, że należy bezzwłocznie znieść sądy wojskowo-polowe, nie miało to jednak skutku. Jeszcze w 1908 r. składano protesty i projektowano ograniczenie sądownictwa wojskowego, między innymi pod jednym z projek-

tów znalazły się 103 podpisy członków rozmaitych ugrupowań politycznych zasiadających w Dumie¹⁰⁴.

W toku rewolucji 1905 r. stan wyjątkowy był wprowadzany niejako na nowo, nie był on bowiem w Królestwie Polskim odwołany. 16/29 stycznia 1905 r. w stanie ochrony wzmocnionej znalazły się gubernie piotrkowska i warszawska, wkrótce potem — kaliska, siedlecka i radomska, a od początku lutego — całe Królestwo Polskie. 11/24 czerwca 1905 r. ogłoszono, że Łódź i powiat łódzki są w stanie wojennym, 10/23 sierpnia rozciągnięto to na Warszawę i powiat warszawski. 28 października/10 listopada 1905 r. całe Królestwo było w stanie wojennym, który zniesiono na krótko 1 grudnia tegoż roku. Ale już 4/17 grudnia 1905 r. 4 powiaty guberni suwalskiej znalazły się znów w stanie wojennym, a od 8/21 grudnia — całe Królestwo. Wykorzystano przy tym zezwolenie, wydane lokalnym władzom 12 grudnia, na wprowadzanie środków nadzwyczajnych nie przewidzianych prawem w przypadku zagrożenia łączności lub działań rewolucyjnych. Za takie zagrożenie uznano strajk kolejowy w Moskwie. Według stanu na 1/14 marca 1906 r. ochrona wzmocniona obowiązywała w 26 guberniach i okręgach cesarstwa (w tym w 8 całych guberniach i w 18 w ich częściach), ochrona nadzwyczajna w 5 całych guberniach i w 10 częściowo, stan wojenny w 17 całych guberniach i w 22 częściowo. Ogółem na 87 guberni i okręgów całego Imperium stanem wyjątkowym objętych było 30 całych guberni i 40 częściowo¹⁰⁵. Na początku października 1908 r. w Królestwie Polskim były wszystkie trzy formy stanu wyjątkowego: w guberni piotrkowskiej, w powiatach łącznickim i sieradzkim guberni kaliskiej i w powiecie olkuskim guberni kieleckiej — stan wojenny, w guberniach warszawskiej i radomskiej — stan ochrony nadzwyczajnej, na pozostałym obszarze — stan ochrony wzmocnionej. 26 marca/8 kwietnia 1909 r. w guberniach warszawskiej i radomskiej ochronę nadzwyczajną zamieniono na wzmocnioną na okres pół roku, a 6/19 czerwca —

¹⁰⁴ N. Tagancew, *Smiertnaja kszn*, s. 90. Por. także: Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905—1907. Materiały archiwalne zebrał i opracował S. Kalabiński, Warszawa 1996; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905—1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969.

¹⁰⁵ „Prawo”, r. 1906, nr 10, s. 910—917.

stan wojenny w guberni piotrkowskiej i w części kaliskiej — na stan ochrony nadzwyczajnej, również na pół roku. Ale 30 września/13 października 1909 r. przedłużono ochronę wzmocnioną i nadzwyczajną na wymienionych obszarach do 17 września 1910 r. 25 listopada/8 grudnia 1909 r. postanowiono, że gubernie piotrkowska i kaliska (część jej powiatów) przechodzą w stan ochrony wzmocnionej, która w sumie obowiązywała w czterech guberniach Królestwa Polskiego. Reszta kraju miała być uwolniona od stanu wyjątkowego, ale byłoby to zbyt proste: władzom lokalnym w sześciu guberniach pozostawiono specjalne pełnomocnictwa. Teoretycznie wszystkie formy wyjątkowości miały być uchylone po pół roku, zostały jednak 11/24 sierpnia 1910 r. przedłużone na rok, później ponownie parę razy je przedłużano. Ukaz z 27 sierpnia/9 września 1913 r. powiadał, że na okres 1 roku gubernia piotrkowska pozostaje w stanie ochrony wzmocnionej, zaś w pozostałych guberniach Królestwa Polskiego generalowie-gubernatorzy zachowują specjalne pełnomocnictwa. I tak doszło aż do wypadków w Sarajewie w sierpniu 1914 r. i ogłoszenia 20 lipca/2 sierpnia 1914 r. w całym cesarstwie stanu wojennego¹⁰⁶.

Wszystkie te drobiazgowy i formalistyczne posunięcia odnotowujemy nie dlatego, że należy przywiązywać do nich większą wagę, ale żeby pokazać absurdalność biurokratyczno-wojskowej maszyny. Czy jednak był to tylko absurd, wynik schorzenia despotyzmu, czy może efekt zmacenia umysłów rządzących? Wydaje się, że w inflacji ustawodawczej, bałaganie legislacyjnym i nieustannej zmienności decyzji administracyjnych (w gruncie rzeczy zmiany były pozorne) tkwiła jedna ze szczególnych cech systemu, rozwijająca się systematycznie od czasów Iwana IV¹⁰⁷. Jan Kucharzewski przytacza opinię z XVI w. podróżnika angielskiego, który doszedł do wniosku, że wydawanie licznych, pozornie niedorzecznych przepisów miało na celu wymuszanie na ludności okupu, a za Mikołaja I ponadto utrzymywanie pod-

¹⁰⁶ A. Próchnik, *Rządy wojennych general-gubernatorów w epoce stanu wojennego*, „Niepodległość”, t. X, r. 1924, s. 36–72; L. Wasilewski, *Rosja wobec Polaków w dobie „konstytucyjnej”*, Kraków 1916, s. 13–17.

¹⁰⁷ Na ten temat m.in. G. Yaney, *The Systematization of Russian Government. Social Evolution in the Domestic Administration of Imperial Russia, 1711–1907*, Urbana—Chicago—London, University of Illinois Press, 1973.

danych, jak powiada Kucharzewski, w nieustannym strachu. Gąszcz i zmienność przepisów służyły tyranii: „despotyzm instynktownie nie znosi urzędów trwałych, pozostawia wszystko w stanie nieokreślonym; zastrzega sobie zawsze wkraczanie osobiste w dziedzinę wszelkich władz, miesza ustawodawstwo z sądownictwem i administracją, ustawę z rozporządzeniem urzędu. Nie znosi trwałych, określonych układów z zagranicą, wprowadza do traktatów artykuły dwuwykładne. Unika wszystkiego, co ogranicza samowolę”¹⁰⁸.

Do tego dochodził „nałóg frazeologii liberalnej” — znamie europejskości, stąd tyle „prawa”. Pozwalało to „patrzeć z góry na Zachód i utrzymywać z miną wyższości, iż Rosja zna dobrze te hasła oklepane i zużyte i nie potrzebuje ich, dawało możliwość niewolnikom cara odgrywanie roli cywilizowanych sceptyków, patrzących z góry na to, do czego nie dorośli. Żandarmeria miała słuszną, traktując wyrozumiale zabawę w liberalizm w rozmowach towarzyskich; traktowanie wolności jako tematu do salonowych dysput profanowało, prostytuowało samo hasło, oddalało raczej niż przybliżało chwilę poważnego obrachunku z tyranią”¹⁰⁹. Tyrania, która za Mikołaja II przeplatała się z liberalną propagandą, nie mogła już utrzymać ludzi w posłuszeństwie. Stany wyjątkowe, nadzwyczajne pełnomocnictwa, sądy polowe i wszystkie kolejne posunięcia represyjne władz przynosiły mnóstwo ofiar, ale nie były w stanie zabezpieczyć caratu przed wstrząsami. Koszty ponoszone przez sam reżim były niemałe, bowiem nawet ludzkie ofiary po jego stronie były bardzo duże. Nadmierne rozpasanie represji i lekceważenie praw popychało ludzi do czynów skrajnie radykalnych, na zasadzie przekonania, że nawet największa ostrożność i umiarkowanie nie uchronią od represji. Jeśli można było pójść na zesłanie za przetrzymywanie w domu niedozwolonych książek, to po cóż zachowywać powściągliwość polityczną? System kar nie działał odstraszająco, a to pobudzało władze do ich kolejnego spiętrzenia. Powstawało błędne koło. Po zakończeniu wojny z Japonią władze mogły

¹⁰⁸ J. Kucharzewski, *Od Białego Caratu do Czarnego*, t. I, Warszawa 1926, s. 50.

¹⁰⁹ Tamże, s. 247.

rzucić więcej wojska do tłumienia rozruchów, poza tym zdecydowanie wrogą postawę przybrały warstwy posiadające i wpływowawe, do których przyłączyły się także grupy społeczne, dotychczas życzliwe wobec rewolucji. Zmęczenie i ponowny spadek stopy życiowej, brak perspektyw sprawiły, że rewolucja została stłumiona. Nie jest to oczywiście jedyna możliwość wyjaśniania mechanizmu rewolucji i skuteczności, bądź nieskuteczności represji, ale wydaje się, że takie analizowanie przebiegu wydarzeń może być pomocne w zrozumieniu jednego z najbardziej dramatycznych okresów w historii Rosji i ziem polskich, znajdujących się pod jej panowaniem.

4. UKARANI BEZ SĄDU

Do czasu reform sądowych w Królestwie Polskim, to znaczy do 1876 r., władza administracyjna pokrywała się na niskim szczeblu z policyjną i sądową. W pierwszej połowie XIX w. słowo „policja” miało nieco inne znaczenie niż później, oznaczało po prostu wykonywanie obowiązujących zarządzeń. Tak np. zadaniem Policji Lekarskiej w Warszawie było pilnowanie porządku w szerokim tego słowa znaczeniu, nadzorowanie stanu sanitarnego miasta, stwierdzanie przyczyn nagłych zgonów, prowadzenie statystyki, która częściowo dotyczyła stanu zdrowia, a częściowo przestępczości. Z czasem policja stawała się organem, którego głównym zadaniem miało być zapobieganie przestępstwom i pomoc w wykrywaniu winnych oraz doprowadzaniu ich przed oblicze sprawiedliwości. Obok tego stopniowo na czoło zaczęły wysuwać się funkcje represyjne. W Rosji i w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w. policja zaczęła sprawować funkcje karne, o czym tylko częściowo będzie mowa w tym miejscu, sprawa jest bowiem znacznie szersza niż zakres tematyczny tej książki. O karach policyjnych, wymierzanych przez tzw. sądy burmistrzowskie i wójtowskie, była mowa w rozdziale II. W tym miejscu zostanie poruszony tylko jeden aspekt władzy policyjnej sprawiający, że ludność mogła być karana bez sądu.

106 Takim elementem władzy policji, który zwiększał jej rolę

w systemie karnym, jest sprawa nadzoru policyjnego. Formalnie rzecz biorąc, nadzór policyjny jest niezbędny, ale nie powinien mieć charakteru karnego, tylko prewencyjny. Wymaga to — o czym jeszcze powiemy — specjalnych zasad reglamentujących władzę policji. Może też mieć charakter karny, jeśli jest to przewidziane prawem i równie ściśle reglamentowane. Zarówno Kodeks Karzący, jak i KKGiP dopuszczały nadzór policyjny jako dodatkową karę, następującą po odbyciu kary zasadniczej. Maksymalny okres trwania nadzoru nie mógł przewyższać dwukrotnego okresu spędzonego w więzieniu. Na mocy kodeksu nadzór policyjny był zasądzany wobec osób, które odbyły karę rot aresztanckich i trwał wówczas 4 lata, karę domu roboczego (trwał 2 lata) oraz twierdzy lub domu poprawy (1 rok). Tak więc prawo przewidywało karanie nadzorem policyjnym w okresie od 1 roku do 4 lat; policja nie była organem decydującym o tej karze, ale jej wykonawcą. Taka forma nadzoru występowała też w innych krajach europejskich. Osoby znajdujące się pod nadzorem nie mogły zmieniać miejsca zamieszkania, przebywać w stolicach i miastach gubernialnych oraz powiatach położonych wokół tych miast, w rejonach twierdz i we wszelkich innych miastach, które na mocy osobnego postanowienia carskiego potraktowano jako zamknięte dla osób ukaranych¹¹⁰.

Wiemy jednak, że to ostatnie nie było przestrzegane. Tak więc w Warszawie w 1864 r. mieszkało 947 osób znajdujących się pod nadzorem policji za sprawy polityczne i za próby ucieczki za granicę, 228 osób, które odbyły karę za kradzież, 517 „Sybiraków”, czyli byłych zesłańców, poza tym nadzorowano stale 917 urlopowanych niższych funkcjonariuszy i 1700 emerytowanych oraz około 6400 cudzoziemców. W Królestwie Polskim były pod nadzorem jeszcze 2524 osoby, w tym 679 za sprawy polityczne, a mianowicie 133 powracające z zagranicy, 47 — z Syberii i 499 osób miejscowych. Z wyroku sądowego nadzór sprawowano nad 1596 osobami, bez wyroku sądowego — nad 249 osobami. W 1863 r. liczba była jeszcze wyższa i wynosiła 2700¹¹¹. Pod nadzorem znajdowali się też wszyscy zesłani na Syberię.

¹¹⁰ W. Gessen, *Izkuščitelnoje položenije*, s. 9—10.

¹¹¹ AGAD, KRSW, 6367, k. 56, 68, 61, 199—199; „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1873, nr 49, s. 323.

30 kwietnia/12 maja 1867 r. w Królestwie Polskim ogłoszone zostało rozporządzenie o zasadach wykonywania nadzoru policyjnego. Dzielił się on na jawny i tajny, jawny zaś mógł być zwykły lub surowy (obostrzony). Najistotniejsze było to, że przestał on mieć związek z kodeksem, nie wynikał już z litery prawa, a ponadto stał się nieograniczony w czasie. Był zdejmowany nie po upływie określonej liczby lat, a najwyżej — 4 lat, ale na podstawie decyzji administracyjnej. Osoba znajdująca się pod nadzorem lub sama policja musiała wystosować podanie o zdjęcie nadzoru do naczelnika powiatu. Ten opiniował je i przedstawiał gubernatorowi, który mógł przedłużyć nadzór na dowolny okres, jeśli opinia była niepocholebna, albo znieść go. W wielu przypadkach przedłużano nadzór wielokrotnie. W stosunku do osób znajdujących się pod nadzorem policja miała bardzo szerokie uprawnienia. Mogła o każdej porze dnia i nocy wchodzić do mieszkania nadzorowanego i przeprowadzać rewizje. W takich mieszkaniach nie wolno było urządzać żadnych zebrzań, także towarzyskich. Nadzorowany musiał raz na dwa tygodnie meldować się na policji, mógł poruszać się tylko w granicach powiatu lub ubiegać o specjalny paszport upoważniający do poruszania się po kraju, wystawiony tylko na okres dwóch miesięcy. Paszport osoby nadzorowanej był w kolorze czerwonym (były jeszcze paszporty w paru innych kolorach, sygnalizujące sytuację prawnopolityczną i społeczną poszczególnych osób). W wypadku naruszenia przepisów paszportowych, osoba nadzorowana płaciła kary dwukrotnie wyższe niż osoba wolna od nadzoru. Tak samo zresztą dublowana była kara za naruszenie jakichkolwiek przepisów policyjnych. Nadzorowany nie miał prawa uczestniczenia w zebraniach i stowarzyszeniach, ani brania udziału w jakichkolwiek wyborach. Nie mógł prowadzić zakładów poligraficznych, księgarni, szynków, gospod, zajazdów itp. Policja sporządzała listę osób nadzorowanych i notowała spostrzeżenia o ich zachowaniu się. Zasady nadzoru modyfikowano jeszcze w 1876 i 1881 r.¹²²

Omówione tu zasady odnosiły się do obostrzonej formy jaw-

nego nadzoru, część z nich jednak obejmowała wszystkich pozostałych nadzorowanych, a mianowicie obowiązek meldowania się, zakaz poruszania, prawo do rewizji itp. Same sformułowania poszczególnych postanowień rządowych w sprawach nadzoru były niejasne, rozwickle i skomplikowane, przeto na wszelki wypadek stosowano wszystkie ograniczenia swobody osób nadzorowanych, niezależnie od tego, czy nadzór miał być zwykły, czy surowy. W wielu przypadkach toczyło się długotrwałe dochodzenie w MSW i Senacie, czy nadzór wobec tej lub innej osoby został prawidłowo zastosowany¹³³. Nadzór był jednak zjawiskiem masowym, a tylko niektóre osoby nadzorowane próbowały dochodzić swych praw. W związku z nadzorem policyjnym w Królestwie Polskim narastał problem tzw. pobytovców. Nazywano tak ludzi, którzy za rozmaite przestępstwa pospolite mieli wskazane określone miejsce przymusowego pobytu, przezważnie poza miastami gubernialnymi. W końcu XIX w. skupiskami „pobytovców” wydalonych z Warszawy stały się Czersk, Grójec, Warka, Skierniewice, Sochaczew, Grodzisk i Łowicz, zaś koło Łodzi taką rolę spełniała dzielnica Bałuty. Wysiedleni tam ludzie nie mogli znaleźć odpowiednich warunków do życia, pozostawali bez pracy, i albo uciekali, albo zajmowali się kradzieżą i rozbojem, stając się postrachem dla całej okolicy¹³⁴.

Nie mamy pełnej statystyki osób znajdujących się pod nadzorem, możemy tylko przytoczyć dane ilustrujące to wyrwykowo. W latach 1868—1873 przeciętnie rocznie znajdowało się pod nadzorem 3167 osób. W miarę rozwoju ruchu strajkowego i nielegalnych partii czy organizacji oświatowych, a także w miarę mnożenia się praw wyjątkowych, rozmiary nadzoru zwiększały się, trudno jednak powiedzieć, w jakim stopniu. W Rosji Europejskiej i na Syberii, w latach 1883—1894 pod nadzorem znajdowały się przeciętnie rocznie 722 osoby, z tego 44% na Syberii. Liczby te obejmują jednak wyłącznie nadzór z powo-

¹³³ L. Rozczewskaja, *Zapadnosibirskaja političeskaja sytka w period rieskoj 30-č godow XIX wieka*, [w:] *Sytka i obščestwennaja žyzn w Sibiru*, s. 148.

¹³⁴ „Gazeta Sądowa Warszawska”, t. 1873, s. 394; S. Miśkiewicz, *Ciemne sprawy dawnych Warszawiaków*, Warszawa 1962, s. 484—488. Trudno wyjaśnić, dlaczego zostały wybrane te właśnie miejsca dla „pobytovców” — nie wszystkie miały garnizony lub więzienia.

dów politycznych, nie wiemy natomiast, ile było osób nadzorowanych z innych przyczyn¹²⁸.

Na przełomie XIX i XX w. w Cesarstwie Rosyjskim można było wyróżnić 4 formy nadzoru policyjnego. Pierwszą z nich był wspomniany już nadzór traktowany jako dodatkowa kara orzeczona mocą wyroku sądowego. Drugą formę stanowił specjalny nadzór policyjny jako środek zapobiegania uchylaniu się od śledztwa i sądu, a więc stosowany przed ogłoszeniem werdyktu, ale po rozpoczęciu śledztwa i na mocy postawienia w stan oskarżenia. Nadzór taki polegał na zakazie oddalania się i żądaniu poręczenia, w jego braku można było zastosować domowy areszt lub zwykły areszt — tzw. wzięcie pod straż. Nadzór był więc pośrednim stopniem między aresztem prewencyjnym a odpowiedzialnością z wolnej stopy, albo inaczej — środkiem zastępującym areszt. Taki środek prewencyjny do dziś znany jest w całej Europie, nie ma on charakteru kary i stosowany jest na podstawie decyzji organów sądowych i prokuratorskich. Organa policyjne wykonują tylko decyzje. Taki nadzór w Rosji i w Królestwie Polskim miał małe znaczenie praktyczne. Policja zachowywała się samowolnie, roztaczała taki nadzór bez polecenia sądu (prokuratora lub sędziego śledczego), bezprawnie żądała od zatrzymanych podpisu pod zobowiązaniem nieoddalania się, nakazywała meldowanie się w komisariatach itp.¹²⁹

Trzecią formą był niejawny nadzór policyjny, we wszystkich krajach należący do normalnych funkcji policji. Nie mógł on mieć charakteru środka przymusu i był po prostu obserwacją osoby podejrzanego o dokonanie przestępstwa. Celem takiej obserwacji powinno być dążenie do wykrycia prawdy, powodem decyzji — popełnienie przestępstwa, nie prewencja. W ustawodawstwach zachodnioeuropejskich taka obserwacja policyjna nie była ujmowana w przepisy, ponieważ w żadnym stopniu nie mogła być środkiem ograniczającym swobodę lub prawa osoby obserwowanej. Trudno nawet zastosować do niej termin „nadzór”. Rosyjskie przepisy o zapobieganiu przestępstwom były

¹²⁸ L. Roszczewska, *Zapadnosibirskaja političeskaja szjuka*; S. Miłewski, *Ciemne sprawy*; „Gazeta Sądowa Warszawska” r. 1875, s. 294.

¹²⁹ W. Gessen, *Iskuczitelnoje položenije*, s. 18.

nadzwyczaj mętne, nawet sami prawnicy nie umieli na ich podstawie wyjaśnić pełnomocnictw policji. Między innymi istniało zalecenie, aby w wypadku awantury między jakimiś osobami policja rozdzieliła awanturujących się i nadzorowała obie strony ... dopóki nie pogodzą się. Takie bezsensowne zalecenia miały chyba jakieś zadanie do spełnienia; stanowiły one pretekst do rozszerzającego traktowania uprawnień policji, zawężenia praw osobistych i zniechęcania ludzi do sprawdzania praworządności działań policyjnych¹³⁷.

Szczególną rosyjską odmianą tej formy nadzoru był tajny nadzór polityczny. Rozciągany był nad osobami pociągniętymi kiedykolwiek do odpowiedzialności za sprawy polityczne i strajki, tak samo nad robotnikami, jak nauczycielami, studentami, profesorami, a nawet osobami ze sfer dworskich. Okólnikiem MSW z 10/23 stycznia 1904 r. został zniesiony, ale — jak było zwykle w przypadku liberalnych postanowień — od razu zastąpiono go nadzorem prowadzonym pod innym szyldem. Naczelnicy zarządów żandarmerii w poszczególnych guberniach otrzymali polecenie prowadzenia spisów osób, które „wydają się być wątpliwe pod względem sposobu życia”. Rzecz jasna, trudno prowadzić takie spisy bez obserwacji. Celem było „zachowanie możliwości prowadzenia obliczeń [sic!] osób szkodliwych pod względem politycznym”¹³⁸. Notowane w spisach informacje służyły potem jako podstawa do odmowy wydawania świadectw o poprawnym zachowaniu się. Nie były one równoznaczne ze świadectwami moralności, w Rosji chodziło bowiem o prawomyślność — *blagonadieżnosť* (tak samo i w Królestwie Polskim). Świadectwa prawomyślności były potrzebne na co dzień, wymagano ich bowiem przy zapisywaniu dzieci do szkół, wstępowaniu do gimnazjum lub na uniwersytety, podejmowaniu służby państwowej lub społecznej, otwieraniu niektórych przedsiębiorstw produkcyjnych lub handlowych, otrzymywaniu świadectw i paszportów umożliwiających poruszanie się po kraju i za granicą itd.

¹³⁷ Tamże, s. 12. Piszą o tym także: W. Gessen, *O nieprzykrośnoutliwnosti licznosti; senzi, Teoria prawowego gosudarstwa*; W. Derżubynskij, *Policejskoje pravo. Pożobie dla studentow*, izd. 2. S-Peterburg 1911.

¹³⁸ W. Gessen, *Iskuczitelnoje polożenie*, s. 12–13.

Czwartą formą nadzoru, nieznaną nigdzie poza Cesarstwem Rosyjskim (wraz z Królestwem Polskim), był nadzór policyjny stosowany na podstawie rozporządzenia administracji. Przypomnijmy, że administracja w Rosji miała silnie wojskowy charakter. Miał on być środkiem zapobiegającym wystąpieniom przeciwko władzy państwowej, i polegał, jak w poprzednim wypadku, na nadzorze nad osobami „szkodliwymi dla spokoju publicznego”, ale odbywał się jawnie. Propozycja rozciągnięcia takiego nadzoru wychodziła od władz lokalnych i kierowana była do tzw. Specjalnej Rady (*Osoboje Sowieszczanie*) lub inaczej mówiąc — kolegium przy MSW. Kolegium to obradowało pod przewodnictwem zastępcy ministra, zarządzającego sprawami policji i składało się poza tym z 4 członków, 2 delegowanych przez MSW i 2 przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Nadzór można było rozciągnąć na 5 lat, a więc dłużej niż przewidywał to kodeks karny w stosunku do osób uwolnionych z więzienia. Ograniczenie decyzji o rozciągnięciu nadzoru administracyjnego do tego jednego kolegium powinno świadczyć o tym, że był on stosowany wyjątkowo. Było to jednak pozorne, okazywało się bowiem, że rozmaite okólniki upoważniały żandarmerię do stosowania tej formy nadzoru na zasadzie zastępczej, w zamian nadzoru przewidzianego w drugim z omówionych tu przypadków, to znaczy w zamian nadzoru traktowanego jako środek zapobiegawczy uchylaniu się od odpowiedzialności i śledztwa. Taką formę zastępczą żandarmeria mogła stosować wobec osób podejrzanych o przestępstwa państwowe (polityczne). Ponadto osoby zesłane administracyjnie (o czym dalej będzie mowa) automatycznie dostawały się pod taki nadzór, bez postanowienia kolegium przy MSW¹¹⁹.

Ostatnia forma nadzoru miała jeszcze bardziej represyjny charakter niż obostrzony nadzór nad osobami w Królestwie Polskim, rozciągany na mocy postanowień z 1867 r. Osobie nadzorowanej zabierano dokumenty, a wydawano tylko zaświadczenie o prawie do przebywania w danej miejscowości, przeważnie wyznaczonej przez władze. Każdy wyjazd, nawet na krótko, wymagał zgody naczelnika policji, jeśli trasa nie przekraczała gra-

nie powiatu, a zgody gubernatora — jeśli podróż miała się odbyć w obrębie guberni. W przypadku dalszych podróży musiał decydować sam minister spraw wewnętrznych. Jeśli takie pozwolenie zostało wydane, to zawierało ono dokładnie wytyczoną marszrutę. Policja mogła o każdej porze dnia i nocy wchodzić do mieszkań i przeprowadzać rewizje i konfiskować to, co uznawała za stosowne. Minister spraw wewnętrznych mógł zakazać osobie nadzorowanej prowadzenia korespondencji albo polecić żandarmerii przeglądanie jej, co było sprzeczne z formalnie obowiązującym prawem. Jak wiadomo, potajemnie prowadzona była tzw. perlustracja (odkrywanie korespondencji bez wiedzy nadawcy i adresata) przez żandarmerię. Znacznie rozszerzono listę zawodów i zajęć niedostępnych dla osoby nadzorowanej. Osoba taka nie mogła pełnić służby państwowej i społecznej, nauczać, wykonywać czynności adwokackich i lekarskich (chyba, że za zgodą ministra spraw wewnętrznych), prowadzić typografii, litografii, zakładów fotograficznych, księgarni, miejsc wyszynku itd. Co więcej — osoba taka mogła pobierać nauki tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych i władz szkolnych. Nadto, jeśli gubernator uznał, że wykonywanie jakiegoś nie wymienionego w przepisach zawodu przez nadzorowanego będzie szkodliwe dla porządku publicznego na administrowanym przezeń obszarze, mógł wymienioną listę przedłużyć o dowolny zawód czy dowolne zajęcie. Nie było więc praktycznie żadnych granic w rozciąganiu nadzoru, który przybierał ostry charakter represyjny. Jeśli na skutek takich ograniczeń nadzorowany nie miał z czego żyć, otrzymywał zasiłek od rządu, a jeśli kończył mu się okres przymusowego pobytu w jakiejś miejscowości — mógł ubiegać się o zasiłek na podróż. Korespondencja wędrowała przez wszystkie szczeble władzy aż do cara, który osobiście podpisywał wszystkie zgody na kilkunasto- i kilkudziesięciorublowe zasiłki (co można sprawdzić w dokumentach archiwalnych). W rezultacie osoby uwolnione od nadzoru nieraz jeszcze bardzo długo przebywały w miejscu zesłania, ponieważ nie miały za co wrócić, a dopóki tam przebywały — znajdowały się pod nadzorem, choćby minął jego termin¹²⁸. Za naruszenie ograniczeń nadzo-

¹²⁸ CGIAL, t. 1286, d. 277 op. 53, 2-5, 9, 14, 29.

rowanemu groziły nie tylko kary pieniężne, jak dawniej, ale kary aresztu do 1 miesiąca, przy czym areszt odbywał się w zwykłym więzieniu. Karę aresztu do 3 dób orzekał naczelnik policji, do 7 dób — gubernator, dłuższą — minister spraw wewnętrznych. Nadzór policyjny w Rosji i w Królestwie Polskim, a przynajmniej dwie z jego czterech form, należy więc traktować jako karę pozasądową, wymierzaną przez policję, żandarmerię i administrację, jako środek represyjny, a nie zapobiegawczy.

Publicyści i prawnicy rosyjscy coraz śmielej krytykowali system praw wyjątkowych i nadzoru policyjnego. W kodeksie z 1903 r., zatwierdzonym przez cara, a mimo to nie wprowadzonym w życie (z wyjątkiem części poświęconej przestępstwom przeciwko władzy najwyższej), przewidywano możliwość wybierania miejsca pobytu przez osobę wysiedlaną i poddawaną nadzorowi. W Królestwie Polskim nie mogła to być Warszawa, Łódź i Częstochowa²²¹. W tym wypadku chodziło o nadzór jako karę dodatkową, wynikającą z kodeksu. W okresie nadziei na reformy, zapowiadane przez cara, spodziewano się całkowitego odstąpienia od nadzoru typu represyjnego. Powołana została 15-osobowa międzyresortowa komisja, która wniosła do Dumy pierwszy projekt prawa o nietykalności jednostki, zmierzający do zwiększenia gwarancji dla ludności i ograniczenia zasięgu praw wyjątkowych. Duma została rozwiązana, po czym powołano następną komisję, tym razem złożoną z 33 osób, pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych A. Makarowa. W nowym projekcie powtórzono znaczną część postulatów poprzedniej komisji. Komisja odbyła aż 16 posiedzeń, kiedy więc projekt wreszcie trafił do Dumy, ta została wkrótce rozwiązana. Projekt przeszedł do III Dumy, ale nie doczekał się zatwierdzenia. Pojawiały się tylko pojedyncze przepisy, modyfikujące niektóre stare rozporządzenia, co potęgowało i tak już duży bałagan. Projekt komisji ostrożnie krytykował brak swobód obywatelskich. Zdaniem jego autorów funkcjonowanie jawnego nadzoru policyjnego było ograniczeniem wolności osobistej. Nadzór tajny, jako nieformalny środek obserwacji policyjnej, nie mógł podlegać reglamentacji, specjalne przepisy były w tym wypadku

zbędne. Należało usunąć polityczną odmianę drugiej formy nadzoru i całą czwartą formę. Policja mogłaby pozbawić wolności jakąś osobę bez uprzedniego postanowienia sądowego tylko w następujących przypadkach: *flagrant deli*, *quasi-flagrant deli*, na zasadzie aresztu policyjnego osób awanturujących się po pijanemu, uczestników bójek i czynów chuligańskich, wobec konieczności usunięcia zagrożenia ze strony umyślowo chorego. W myśl podstawowych zasad prawa takie samo prawo zatrzymywania osób schwytanych na przestępstwie i niebezpiecznych mają wszyscy, nie tylko policja. Ta ostatnia ma nie tylko prawo, ale i obowiązek, naturalnie, z pełną odpowiedzialnością za podejmowane kroki. Żaden inny przypadek nie powinien spowodować aresztowania lub rozciągnięcia nadzoru, równoznacznego ze słabszą formą aresztowania, chyba że postanowi o tym sąd¹²². Projekt zmierzał do zbliżenia Rosji do innych krajów europejskich pod względem ustawodawstwa o nietykalności jednostki, nigdy jednak nie doczekał się urzeczywistnienia.

W pozasądowym systemie karnym ważną rolę odgrywały kary administracyjne. Normalnie w Europie pod tym pojęciem rozumie się przepisy o karach dyscyplinarnych, nakładanych na urzędników czy duchownych przez zwierzchność za wykroczenia służbowe lub w ogóle takie, które wiążą się ze służbą czy posłannictwem duchownego. Mogło to być usunięcie, zawieszenie, zdegradowanie, nagana, grzywna potracana z uposażenia¹²³. W drugiej połowie XIX w., jak pisze Hubert Izdebski, panowało przekonanie, że legalność działania administracji powinna być kontrolowana przez sąd i tylko taka kontrola, a nie wewnętrzna, mogła być gwarantem praworządności. W latach 1815—1866 w Królestwie Polskim funkcjonowało sądownictwo administracyjne w myśl zasad Księstwa Warszawskiego. Sprawy o przestępstwa i wykroczenia urzędników popełniane w trakcie urzędowania rozpatrywane były przez specjalne komisje wojewódzkie i przez Radę Stanu, a od 1837 r. — przez rządy gubernialne oraz od 1842 r. przez ogólne zebranie warszawskich Departamentów Senatu Rządzącego, wreszcie od 1861 r. — przez tzw.

¹²² W. Gessen, *O nieprzekosności i konieczności*, s. 9.

¹²³ *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, s. 429.

Trzecią Radę Stanu. Było to więc osądzanie administracji przez samą administrację. W 1867 r. Rada Stanu została ostatecznie zniesiona, a tzw. sądownictwo administracyjne przestano zaliczać do sądownictwa¹²⁴.

Występowanie takiego sądownictwa administracyjnego, jak w Rosji i w Królestwie Polskim, miało na celu nie tyle kontrolę legalności i prawidłowego działania urzędów, czyli obronę obywateli, ile ochronę urzędników przed odpowiedzialnością sądową, na równi ze wszystkimi mieszkańcami kraju. Utała się praktyka, że wtedy wszczynano postępowanie, kiedy naczelnik urzędu polecił je wszcząć. Sprawy do sądu oddawała tylko zwierzchność administracyjna, co obejmowało nawet sprawy karne. Poza tym sprawę mógł wszcząć tylko I Departament Senatu. Były to więc gwarancje dla urzędników, a nie poddanie ich zasadom odpowiedzialności karnej i służbowej w interesie ludności. Urzędnik zależał głównie od przełożonego, ale mało od ogólnie funkcjonujących praw. Ponieważ gwarancje administracyjne już wówczas były uważane za sprzeczne z praworządnością oraz zasadami równości obywateli przed prawem, przeto w latach 1831—1876 były one znoszone kolejno we wszystkich krajach¹²⁵.

Nie zatrzymamy się tu nad sądownictwem administracyjnym w dosłownym znaczeniu, ponieważ wiąże się ono z kwestiami ustrojowymi i wymagałoby szerszego omówienia zasad funkcjonowania administracji państwowej. Wspomniano o nim dlatego, że pojęcie kar administracyjnych jest dwuznaczne i mogłoby spowodować nieporozumienia. Kiedy będzie mowa o karach administracyjnych w Rosji i w Królestwie Polskim, będzie chodziło nie o kary dyscyplinarne w administracji państwowej, ale kary nakładane na ludność w trybie pozasądowym, czyli — ściślej mówiąc — kary nakładane w trybie administracyjnym. Były to kary nakładane przez naczelników policji i żandarmerii, gubernatorów, ministra spraw wewnętrznych lub upoważniane

¹²⁴ H. Izdebski, *Sądownictwo administracyjne w Królestwie Warszawskim i w Królestwie Polskim do 1867 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXVI, r. 1974, z. 2, s. 119—146; także *Historia Państwa i Prawa Polskiego*, t. III, s. 541.

¹²⁵ J. Kullisz, *Sędziowie przesiedlani do dalszych krajów*, S.-Peterburg 1867, s. 4—23.

przez nich osoby. W stosunku do kar sądowych wzrastały one z czasem coraz bardziej i prawdopodobnie w niektórych okresach przewyższały nawet liczbę kar sądowych, choć trudno to stwierdzić wobec braku statystyki tego rodzaju orzeczeń. Kary te były nieraz cięższe od kar sądowych orzekanych wobec osób winnych przestępstw, a stosowano je wobec tych, którym nie można było udowodnić przestępstwa lub wtedy, kiedy nie było prawnych podstaw do zastosowania kary przewidzianej kodeksem. Najważniejszą formą takiej kary było tzw. zesłanie administracyjne (czyli orzekane w trybie administracyjnym), które z wolna zaczęło zastępować zwykłą procedurę sądową w licznych sprawach politycznych i kwalifikowanych jako mające odcień polityczny. Ale stosowano je także we wszystkich kłopotliwych przypadkach, choćby wtedy, kiedy ktoś w przekleństwie obraził cara lub funkcjonariusza itd.

Nie bez powodu prawnicy rosyjscy proponowali, by odróżniać wydalenie, inaczej deportację, po rosyjsku — *wysyłku* (niemieckie *Externierung*) od wygnania lub zesłania, po rosyjsku — *ssyłku* (niemiecka *Internierung*). Różnica polegała na tym, że w pierwszym przypadku następowało wydalenie osoby z określonego miejsca przy użyciu środków przymusu policyjnego, gdy w drugim przypadku wchodziło w grę przymusowe osiedlenie. W Europie wydalenie było znane i stosowane, przede wszystkim jako ekstradycja, to znaczy usuwanie z granic państwa cudzoziemców w przypadku naruszania przez nich prawa albo w szczególnych okolicznościach, np. w związku z wybuchem wojny. Ekstradycja musiała być poprzedzona odpowiednimi umowami międzynarodowymi; znane są one od początku XVIII w. W XIX w. taką umową było porozumienie zawarte między Francją i Belgią w 1830 r. o wydawaniu przestępców politycznych, choć faktycznie ustawodawstwo nie wyróżniało formalnie takiej kategorii przestępców¹²⁸.

¹²⁸ W. Gessen, *Iskuczitelnoje polożenie*, s. 38; G. Roszkowski, *O arziach i ekstradycji ze szczególnym uwzględnieniem stosunków Austro-Węgierskiej monarchii*, Warszawa 1882, s. 75, 81. W ramach represji we Francji w 1803 r. deportowano 4300 osób (aresztowania objęły 11 tys.) — J. C. Chesnais, *Histoire de la violence*, 2 wyd., Paris, 1961, s. 374–375. Nie wiadomo, ilu w tej liczbie było właściwych deportowanych (cudzoziemców), a ilu skazanych na ciężkie roboty w koloniach.

We wszystkich prawie krajach w ciągu XIX w. zostały ustalone zasady wydalenia cudzoziemców. Mogło ono być karą lub środkiem prewencyjnym. Według prawa francuskiego z 1849 r. cudzoziemiec na zasadzie prewencji mógł być odstawiony pod konwojem do granicy na mocy decyzji ministra spraw wewnętrznych lub prefekta w przygranicznych departamentach. Jeśli jednak cudzoziemiec przebywał we Francji na podstawie aktu oficjalnego, wtedy o ekstradycji musiał decydować prezydent, po zasięgnięciu opinii Rady Państwa. Poza tym do kary głównej sąd mógł dodać zakaz pobytu skazanego w określonym miejscu, co dotyczyło nie tylko cudzoziemców. W Niemczech do wydalenia osoby z kraju potrzebna była decyzja sądu, tylko w dwóch wypadkach możliwe było postępowanie czysto administracyjne, a mianowicie na mocy ustawy o Zakonie Jezuitów z 1872 r., a nadto na mocy konwencji zawartej z Rosją o wydaleniu z Niemiec poddanych rosyjskich. Tę konwencję, jak ją nazywano — „kurtuazyjną”, wielu prawników uważało za sprzeczną z prawem. Poza tym w Niemczech deportacja mogła być tylko rezultatem orzeczenia sądu karnego, jako przedłużenie jednej z kar głównych, nałożonych na obywatela innego państwa. W stosunku do własnych obywateli ekstradycji nie można było stosować. W Austrii według prawa z 1871 r. policja mogła wysłać z jednego miejsca i osiedlić w innym (ale nie w wypadku zesłania z miejsca stałego zameldowania) żebraków, ludzi nie mających żadnego zajęcia, prostytutki, byłych więźniów, ale wszystkim tym osobom przysługiwało prawo zaskarżenia takiej decyzji przed naczelnikiem okręgu, poza tym nie mogli być zesłani poza granice swego kraju, jeśli byli obywatelami austriackimi. Cudzoziemcy mogli być wydaleny, jeśli nie mieli środków do życia, a jako cudzoziemcy — nie mieli prawa do wsparcia przez samorząd lokalny. Podobna zasada panowała w Anglii, gdzie o wydaleniu znajdującego się bez środków do życia cudzoziemca musiał decydować sędzia pokoju. Poza tym Anglia nie знаła prawa ekstradycji i w każdym konkretnym przypadku trzeba było uchylać specjalne prawo o limitowanym zakresie działania, jak to np. zrobiono w 1882 r. (Coercion Bill) w drodze postanowienia o wydaleniu cudzoziemców zagrażających bezpieczeństwu w Irlandii (chodziło o naturalizowanych w Stanach

Zjednoczonych irlandzkich emigrantów). W Norwegii od 1863 r. i w Danii od 1875 r. obowiązywały prawa, że każdy, kto mieszkał w tych państwach nieprzerwanie dwa lata, uzyskiwał prawo do osiadłości, a wtedy nie mógł już być wydany. Włochy знаły zesłanie do kolonii (w drodze administracyjnej) lub przesiedlenie w obrębie metropolii osób groźnych dla porządku publicznego, oddanych pod nadzór policji i oskarżonych o przygotowanie lub popełnienie przestępstwa z użyciem materiałów wybuchowych. Decyzje w tych sprawach podejmowały komisje sądowo-administracyjne, a skargi na nie można było kierować do komisji apelacyjnej przy MSW, w skład której wchodził dwaj członkowie Parlamentu, członek Rady Państwa, Sądu Apelacyjnego, zastępca prokuratora i inne osoby¹²¹.

Widzimy więc, że w wielu krajach zasady administracyjnego wydalenia były obwarowane rozmaitymi warunkami, ograniczającymi możliwość popełnienia nadużyć, jeśli w ogóle takie wydalenie było dopuszczalne. Nie znano albo znano w ograniczonym zakresie (np. w przypadku Włoch) zesłanie, czyli rosyjską *ssylku* odpowiadającą pojęciu internowania. Wszelkie zesłania i przymusowe osiedlenia musiały być rezultatem orzeczenia sądu na podstawie obowiązującego kodeksu karnego. W Rosji pojęcie wydalenia i zesłania nie było prawnie odróżniane, a obu nazw często używano zamiennie (*wysyłka* i *ssyłka*). W Królestwie Polskim Kodeks Karzący przewidywał ekstradycję, ale ukaz z 2/14 listopada uchylił odnośny artykuł. Przyjęto taką interpretację prawa, że oskarżony powinien być sądzony według prawa kraju, w którym popełnił przestępstwo. Jeśli mieszkaniec Królestwa Polskiego naruszył prawo na terenie Rosji, a potem znalazł się w Królestwie, należało go oddać pod sąd tam, gdzie złamał prawo, a więc wydalić do Rosji. To samo miało działać w drugą stronę. Zasady ekstradycji cudzoziemców określono w 1834 r., a jednocześnie został wydany i opublikowany w Królestwie manifest carski o podpisaniu konwencji między trzema państwami zaboreczymi. Dotyczyła ona ekstradycji osób winnych zdrady stanu, buntu, obrazy panującego i „knowań”

¹²¹ W. Gessen, *Isklučitel'noje položenije*, s. 31–33.

przeciwko rządowi. Państwa zaborcze miały przekazywać sobie winnych, materiały ze śledztw i inne informacje¹²⁸. Prusko-rosyjska konwencja została po raz ostatni przedłużona (w okresie międzypowstaniowym) w 1857 r.

Tendencje liberalne w krajach europejskich, w tym także w Prusach i Austrii, nie sprzyjały podtrzymywaniu konwencji, która w pewnym momencie, kiedy miała być przedłużona, w połowie lat czterdziestych, nie została ratyfikowana. Nie oparta na żadnym formalnym prawie „kurtuazyjna współpraca” została nawiązana po powstaniu styczniowym. Okazało się jednak, że Rosja zaczyna mieć kłopoty z własnymi poddanymi Rosjanami, nie tylko Polakami. Dlatego od końca lat siedemdziesiątych XIX w. zaczęła obwarowywać się rozmaitymi przepisami i umowami międzynarodowymi. W 1879 r. władze rosyjskie zażądały wydania przez Francję uczestnika zamachu na cara, Lwa Hartmana, jednak na skutek presji opinii publicznej Francja nie zdecydowała się na ten krok. W 1882 r. rozeszła się pogłoska o przymusowej naturalizacji cudzoziemców w Cesarstwie Rosyjskim. Projekt taki rzeczywiście powstał i tłumaczono go tym, że ziemia, budynki i przemysł nieustannie przechodzą w ręce cudzoziemców, którzy korzystają ze swych bogactw tak, jak i z „opieki” praw rosyjskich¹²⁹. Jeśli więc w ciągu 5 lat nie przyjmą poddaństwa rosyjskiego (pojęcia obywatelstwa w ogóle nie było), muszą wszystko wyprzedać i opuścić kraj. Nawet urzędowe dzienniki nazwały ten projekt niedorzecznością. Przypominano, że nawet stan wojenny w innych państwach nie pociąga za sobą ekstradycji cudzoziemców, jeśli nie naruszają prawa i nie uchylają się od obowiązków, jakie szczególna sytuacja nakłada na wszystkich. Jedyną analogią mógł być turecki dekret z 1868 r., który miał charakter represyjny wobec Greków za podsycanie powstania na Krecie. Turcja groziła nawet Grecji, że jej obywateli uzna za swoich, jeśli tureckie żądania nie

¹²⁸ *Historia Państwa i Prawa Polskiego*, t. III, s. 540–541. Tylko w latach 1841–1843 konwencje ekstradycyjne nie obowiązywały.

¹²⁹ Było to nawiązanie do starej tradycji rządów absolutystycznych, że wszyscy posiadacze dóbr muszą przyjąć poddaństwo w kraju, w którym te dobra są położone. Kongres Wiedeński gwarantował Polakom prawo posiadania dóbr w trzech zaborach, co udawało się utrzymać do czasów panowania Aleksandra III.

zostaną usatysfakcjonowane¹³⁰. Posunięcie to nie miało jednak nic wspólnego z ustawodawstwem na stałe regulującym sytuację mieszkańców. Wydaje się, że jedną z pobudek rosyjskiego pomysłu była krótkowzroczna chęć skorzystania z efektów cudzoziemskiej działalności inwestycyjnej, pomnażającej bogactwa kraju. Jednak ta „niedorzeczność” weszła w życie i zmusiła jednych do wyprzedzaży dóbr, innych — do rezygnacji z dotychczasowego poddaństwa i przyjmowania poddaństwa rosyjskiego.

W styczniu 1885 r. Rosja i Niemcy podpisały konwencję o wzajemnym wydawaniu sobie przestępców politycznych. Na tej podstawie władze niemieckie wydały Rosji wielu zbiegłych działaczy rewolucyjnych. Na początku czerwca 1893 r. ukazała się w Rosji ustawa o wydalaniu cudzoziemców, która miała reglamentować praktykę, nie opierającą się dotychczas na bardziej sprecyzowanych zasadach. Decyzje w sprawie ekstradycji mieli podejmować ministrowie spraw wewnętrznych i wojny albo uppełnomocnieni gubernatorzy. Ekstradycja nie obejmowała skazanych na katorgę i dożywotnie osiedlenie na Syberii, którzy tam już musieli pozostać do końca życia, jeżeli nie spotkała ich łaska ze strony cara. Jeśli kraj ojczysty nie godził się przyjąć odstawanego do granicy człowieka, wtedy minister spraw wewnętrznych wyznaczał mu miejsce przymusowego osiedlenia w Cesarstwie Rosyjskim. Dotyczyło to również tych obywateli obcych państw, którzy raz wydalenii, samowolnie powrócili. W ten sposób zesłani na Syberię lub do oddalonych guberni Rosji Europejskiej cudzoziemcy przez 5 lat znajdowali się pod nadzorem policji, i tylko za zgodą gubernatora mogli zajmować się przemysłem i handlem. Po upływie tego czasu mogli ubiegać się o poddaństwo rosyjskie¹³¹.

Do najważniejszych pełnomocnictw, jakie carat przyznał administracji w ciągu XIX i XX w., należało prawo wydalenia i zsyłania bez sądu, czyli tzw. administracyjne zesłanie podda-

¹³⁰ W. Nowickij, *Iz wospominenij žendarm*, Leningrad 1923, s. 236—237 (z przypisów opracowanych przez L. Dobrowolskiego); „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 136.

¹³¹ W. Gessen, *Iskluczitel'noje položenije*, s. 31 i n.; S. Cz. (prawdopodobnie S. Czlenow), *Ochrannyje otdelenija w poslednieje gody carskowskaja Nikolaja II*, Moskwa 1917, s. 12 (S. Czlenow jest autorem pracy: *Moskowskaja ochranka i jeje siekretnyje sotrudniki*, Moskwa 1919).

nych Cesarstwa Rosyjskiego. Do połowy XIX w. nie było ono w ogóle rēglamentowane prawnie, ale praktykowane wbrew zasadom KKGiP lub konstytucyjnym postanowieniom Królestwa Polskiego. Najwcześniej formalne prawo administracyjnego zesłania otrzymał generał-gubernator Kaukazu w 1850 r., potem generałowie-gubernatorzy wileński i grodzieński. Ponieważ i w innych guberniach wiele ludzi zesłano w drodze administracyjnej, podniosły się protesty przedstawicieli władz lokalnych i ziemianstwa. Dlatego w grudniu 1855 r. wydane zostało rozporządzenie ograniczające uprawnienia generałów-gubernatorów, na dobrą sprawę uzurpowane. Od tej pory na zesłanie bez wyroku sądowego potrzebna była zgoda ministra spraw wewnętrznych i naczelnika III Oddziału Kancelarii Osobistej cara. Nie trwało to długo — już w 1861 r. nadzwyczajne pełnomocnictwa, upoważniające także do skazywania na zesłanie, otrzymał generał-gubernator kijowski (a więc obejmowało to obszar guberni kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej), potwierdzono też pełnomocnictwa generała-gubernatora wileńskiego (na gubernie wileńską, kowieńską i grodzieńską)¹²². W 1863 r. prawo do administracyjnej wysyłki otrzymał naczelnik wojskowy Królestwa Polskiego. Miało ono działać tak długo, jak było trzeba „do czasu uspokojenia kraju”. Osoby zatrzymane z bronią bez śledztwa wysyłano do Włodzimierza, potem najczęściej wcielano do batalionu orenburskiego. To samo robiono z tymi, którzy ze strachu lub przeznaczenia sami zeznali, że byli „w partii”, to znaczy w powstańczym oddziale¹²³. W 1876 r. potwierdzona została możliwość karania w trybie administracyjnym pogwałceń stanu wojennego w Królestwie Polskim¹²⁴.

Kary administracyjne stosowano wówczas, gdy brak było podstaw do wszczęcia postępowania sądowego albo do wydania wyroku skazującego, a agenturalne doniesienia wskazywały na nieprawomyślność danej osoby. Oprócz zesłania na Syberię prak-

¹²² K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. IV, s. 342; W. Gessen, *Iskuczitel'skoje položenije*, s. 363–364. W 1869 r. podobne uprawnienia otrzymał generał-gubernator orenburski, potem ustawy wyjątkowe rozszerzały możliwości stosowania zesłania w trybie administracyjnym.

¹²³ Przed 60-ciu laty.

¹²⁴ K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. IV, s. 349; N. Troickij, *Biezumestno chabrych*, s. 66–67.

tykowano także zesłania do oddalonych guberni Rosji Europejskiej, a mianowicie do archangielskiej, astrachańskiej, kostromskiej, niżegorodskiej, ołonieckiej, samarskiej, wiańskiej i wołogodzkiej. Wyróżniane były czasem „najbardziej oddalone” i „nie tak oddalone” gubernie, jak to formułowano w niektórych decyzjach. Od 1871 r. minister sprawiedliwości, po porozumieniu z naczelnikiem żandarmerii, mógł wystąpić o „najwyższe przyzwolenie” na przyspieszenie przebiegu sprawy sądowej lub rozstrzygnięcie jej w drodze administracyjnej. W maju 1875 r. powstała komisja złożona z ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, finansów, dóbr państwa, z naczelnika II Oddziału Kancelarii Osobistej i naczelnika żandarmerii oraz głównodowodzącego armią, która miała rozpatrzyć sytuację w zakresie zesłań osób podejrzanych politycznie i nieprawomyślnych. Komisja miała proponować, jak zapobiegać „szkodliwym następstwom” zesłania administracyjnego do wewnętrznych guberni Rosji¹²⁸. Nie chodziło więc o niekorzystne następstwa dla zesłanego, ale o nadmierne skupianie się „niepożądanych elementów” w niektórych guberniach. Zastanawiano się, czy nie należałoby osadzić wszystkich w jednym miejscu, ostatecznie jednak na to się nie zdecydowano. Komisja postanowiła wyłączyć niektóre miasta od takiego przymusowego osadnictwa. Należało wybierać dla niego miejscowości posiadające połączenie telegraficzne, nie będące miastami gubernialnymi i nie posiadające szkół wyższego stopnia niż powiatowe. Oprócz uprzednio wymienionych guberni wskazywano także na gubernie estlandzką, kurlandzką, mohylewską, orenburską, ufimską i nawet mińską, jako miejsce osiedlania zesłańców.

W latach siedemdziesiątych XIX w. często była praktykowana wysyłka robotników fabrycznych Rosji za udział w strajkach, które uznano za „obcą narodowi rosyjskiemu formę wyrażania niezadowolnienia z celem wzbudzenia niepokoju i zaburzeń”. Już w 1870 r. na mocy postanowienia carskiego administracja miała nie dopuszczać do procesów o strajki, lecz wysyłać inicjatorów poza obręb guberni, nawet bez zwracania się do ministra spraw wewnętrznych. W 1871 r. zasady te rozciągnięto na wszelkie

¹²⁸ N. Troickij, *Biezumstwo chłabrych*.

strajki, także poza przemysłem, ponieważ miał miejsce strajk woźniców w Odessie¹⁰⁶. I rzeczywiście, w statystyce sądowej Rosji i Królestwa Polskiego nie znajdujemy w ogóle spraw i wyroków za udział w strajkach, choć KKGiP traktował je jako przestępstwo, a liczba strajków i strajkujących szybko wzrastała.

W 1878 r. wydane zostały omawiane już, słynne „tymczasowe zasady” dotyczące osób podejrzanych o antypaństwową propagandę, potem zaś — w 1881 r. — ustawa o ochronie. Za propagandę taką można było zesłać podejrzanego do Syberii Wschodniej, a decyzji takiej nie można było zaskarżyć. Do tej pory praktykowano wydalenie do oddalonych guberni, rzadko decydowano się na zesłanie kogoś aż na Syberię. Nie wyznaczano terminu zesłania, a gdy na to zwrócił uwagę jeden z senatorów, obrócił przeciwko sobie cały Komitet Ministrów. Nic dziwnego, że mawiano: „zesłany — zapomniany” (*soslan — zabyt*). Zsyłano na ogół na 5 lat, ale już w latach osiemdziesiątych XIX w. zostało to skrócone do 3 lat. Władze miały jednak prawo przedłużać termin zesłania i nadzoru policyjnego, co robiły, choć trudno tu powiedzieć, jak często. Według danych z Jakucji z lat 1863—1889 na 170 zesłanych w trybie administracyjnym aż 39 osób przebywało tam od 6 do 10 lat, a 2 osoby nawet powyżej 10 lat. W sierpniu 1878 r. pełnomocnictwa w zakresie zesłań miał jeszcze Komitet Ministrów, obradujący pod przewodnictwem cara, ale już w niecały miesiąc później przeszły one na ministra spraw wewnętrznych, naczelnika żandarmerii, a nawet oficerów żandarmerii i policmajstrów. Mogli oni wydawać decyzje o zesłaniu osób podejrzanych nie tylko o to, że prowadzą działalność antypaństwową, ale także o to, że mają z taką działalnością styczność¹⁰⁷.

Przez kilka następnych lat nie było żadnych ograniczeń w stosowaniu zesłania administracyjnego. Narastały tylko przepisy ograniczające swobody zesłanych. A więc zesłanie pociągało ta-

¹⁰⁶ W. Gessen, *Ishluchitelnoje połodzenie*, s. 164—165.

¹⁰⁷ Tamże, s. 165; N. Troickij, *Biezumstwo chradbych*, s. 61—63. Już w styczniu 1878 r. zesłano 80 spośród 90 uwolnionych od winy przez sąd w tzw. sprawie 183-ch (narodników). Proces odbywał się w okresie od października 1877 r. do stycznia 1878 r. Decyzję o zesłaniu niewinnych podjął naczelnik III Oddziału Kancelarii Osobistej, na co uzyskał sankcję cara.

kie konsekwencje, które omówione były przy dozorze policyjnym. W 1879 r. okólnik pozwalał generalom-gubernatorom wydawać „obowiązujące postanowienia w celu uprzedzenia zamysłów antypaństwowych”. Postanowienie to było potwierdzeniem możliwości stosowania zesłań administracyjnych i zarazem negatywną odpowiedzią na krytyki, z jakimi spotykała się ta praktyka. W 1880 r. Dmitrij Milutin, wówczas na stanowisku ministra wojny, stwierdził, że zesłanie administracyjne zostało doprowadzone do skrajności, a tymczasem nie leczy ono z nieprawomyślności. Do tej opinii przychylił się generał-gubernator archangielski i niektórzy inni dostojnicy. Minister spraw wewnętrznych Michał Loris-Mielikow przyznał: „Nie można nie zauważyć, że wypadki wydalenia administracyjnego są na tyle częste, że wkrótce warunki bytu i położenie wysiedlonych może stać się problemem państwowym”¹⁰⁸. Podtrzymał on projekt senatora M. Kowalewskiego dotyczący ograniczania możliwości podejmowania decyzji o wysylce. Były to jednak próżne wysiłki i *Położenie o ochronie* z 26 sierpnia 1881 r. potwierdziło w całej rozciągłości upoważnienia administracji i skodyfikowało zasady wysylki, które utrzymały się do 1917 r. O zesłaniu osoby, przeciwko której dowody winy były niewystarczające, decydowała Specjalna Rada (*Osoboje Sowieszczanie*) złożona z 2 urzędników MSW i 2 z Ministerstwa Sprawiedliwości, pod przewodnictwem zastępcy ministra spraw wewnętrznych. W wypadku wprowadzenia którejs z form stanu wyjątkowego, decyzje przechodziły do gubernatorów, naczelników miast itd.¹ W praktyce więc dla Królestwa Polskiego decyzje Specjalnej Rady nie miały większego znaczenia. W 1884 r. Komitet Ministrów wyjaśnił, że mieszkańcy Królestwa Polskiego mogą być usuwani ze swoich miejsc zamieszkania na mocy decyzji miejscowej administracji.

Na pograniczu sądownictwa wojskowego i karania w trybie administracyjnym znajdowały się miejscowości uznane za będące w stanie wojennym, o czym mówiły przepisy z 1892 r. Dowódca wojskowy stawał się najwyższym przedstawicielem władzy cywilnej i mógł podejmować wszelkie, nieprzewidziane prawem, środki zapobiegawcze i karne, zawiadamiając tylko o ich podję-

¹⁰⁸ Cyt. za: N. Troickij, *Biezumstwo chabrych*, s. 64–65.



14. Pocztówka satyryczna Polnoja amnistja z lat 1905—1907

ciu kancelarię carską. W Królestwie Polskim skorzystał z tego w 1906 r. generał-gubernator Skalon, o czym już była mowa. Miał zamiar pójść w jego ślady tymczasowy generał-gubernator kielecki, który ogłosił, że osoba, w której domu zostanie znaleziona broń palna lub biała, podlega rozstrzelaniu bez sądu. Gdyby winnym przechowywania broni okazało się dziecko w wieku poniżej 14 lat, to karę śmierci mieli ponieść jego rodzice lub opiekunowie¹³⁹. Nie doszło jednak do postąpienia w tak drastycznie bezprawny sposób. Znamienne jest też stwierdzenie, zawarte w sprawozdaniu MSW z 1895 r. — zdaniem jego autorów, zesłanie administracyjne powinno stać się normalnym środkiem zabezpieczającym spokój publiczny¹⁴⁰.

Zesłanie administracyjne obejmowało nie tylko osoby podejrzane politycznie, ale także inne kategorie ludności. W tym jednak punkcie dotyczyło to samej Rosji, a nie Królestwa Polskiego, dlatego pominięto szczegółowy opis ewolucji przepisów. Ostatecznie na przełomie XIX i XX w. w Cesarstwie Rosyjskim znane były następujące rodzaje zesłania administracyjnego: po pier-

¹³⁹ S. Kalabiński i F. Tych, *Czasy powstania*, s. 274—275.

¹⁴⁰ W. Gessen, *Iskuczitelnoje potopienie*, s. 41—42.

wsze, zesłanie o charakterze politycznym, które na mocy ustaw z lat 1878—1881 i 1892 stało się normalnym pełnomocnictwem władz wykonawczych, chociaż ustawy miały mieć charakter tymczasowy. W Królestwie Polskim tę formę stosowano jeszcze częściej niż w Rosji. Po drugie, występowało zesłanie administracyjne na podstawie przepisów o świadectwach tożsamości (*uidach na żitielstwo*) z 13/25 czerwca 1894 r. W Rosji od XVIII w. obowiązywał system paszportowy; wydawane były dowody upoważniające do zamieszkiwania na danym terenie i do poruszania się po kraju. Z czasem system ten skomplikował się tak, że w 1894 r. postanowiono przepisy skodyfikować i uporządkować. Ale nowe przepisy były tak samo niejasne i skomplikowane. Każdy, kto przebywał w jakiejś miejscowości, a nie miał uprawnień jej stałego mieszkańca lub innych, określonych oddzielnymi przepisami (na które się powoływano), otrzymywał świadectwo tożsamości upoważniające do przebywania w tej miejscowości w okresie nie dłuższym niż 6 miesięcy. Po ich upływie miał 7 dni na jej opuszczenie, a jeśli tego nie zrobił, policja mogła go odstawić do wyznaczonego przez nią miejsca pobytu. Było to przedłużenie rozmaitych pisanych i nie pisanych reguł postępowania z włóczęgami. Na tej zasadzie w Królestwie Polskim wyrzucano z obrębu niektórych miast osoby nie posiadające stałych zajęć lub własnego miejsca zamieszkania. W Petersburgu od 1903 r. obowiązywały osobne przepisy w tym zakresie. W październiku 1906 r. została wydana ustawa, że osoby należące do tzw. stanów podatkowych mogą otrzymywać świadectwa tożsamości bezterminowe, nie miało to jednak większego praktycznego znaczenia¹⁴¹.

Po trzecie, możliwe było wydalenie ze wspólnot miejskich i wiejskich jej „zepsutych” członków, czyli po prostu chłopów. W Królestwie Polskim nie było wspólnot, ta forma zesłania nie dotyczyła więc jego mieszkańców. Ale dotyczyła Polaków zamieszkujących w Rosji, poza tym jest ona czymś tak niesłychanym w ówczesnym świecie, że zasługuje na trochę uwagi. Tym bardziej, że było to jedno z największych źródeł zasilających syberyjską społeczność zesłańców. Decyzje podejmowała sama wspólnota, jeśli była to wspólnota podatkowa. Decyzje były dwo-

¹⁴¹ W. Geasen, *O nieprzykroczności Bezności*, s. 28.

jakie: albo o wydaleniu niepożądanego osoby, albo o niewypuszczeniu do wsi (lub wspólnoty miejskiej) osoby po odbyciu kary. Powracający więzień czy zesłaniec, którego rodzina i sąsiedzi nie chcieli widzieć wśród siebie, był oddawany do dyspozycji władz administracyjnych, a te zazwyczaj zsyłały go do guberni tobołskiej lub tomskiej w Syberii Zachodniej. Dodajmy, że żona lub mąż osoby skazanej na jedną z kar głównych mogli otrzymać rozwód na własne żądanie, bez zapytywania ukaranej strony o zgodę. Tak więc nie popełniwszy żadnego nowego przestępstwa, odcierpiawszy za poprzednie, człowiek stawał się znów zesłańcem. Według danych MSW na przełomie XIX i XX w. w Rosji było około 1300 takich nieprzyjętych przez wspólnoty ludzi, zaś według Głównego Zarządu Więzień — około 2 tys. Wspólnoty chętnie korzystały ze swych uprawnień, pod wpływem obawy, niechęci osobistej, interesu gospodarczego, ponieważ osobie ponownie przyjmowanej do wspólnoty trzeba było przyznać nadział ziemi. Ta forma zesłania była najgłośniej krytykowana, wnoszono wiele razy projekty jej zniesienia. Jednakże w 1900 r. Rada Państwa wyraziła opinię, że zasady te można uchylić tylko w stosunku do wspólnot miejskich, jednak należy je pozostawić na wsi. Uzasadniano to obawą przed samosądami za kradzież koni i snopów oraz przed podpaleniami. W uzasadnieniu znalazło się też znamienne stwierdzenie, że stan sądownictwa lokalnego jest skrajnie niezadowolający, trzeba więc uciekać się do takiej sprawiedliwości chłopskiej¹⁰². Wyraźnie mieszano tu zadania i rolę sądu z rolą policji. Ostatecznie od 1900 r. wprowadzono zasadę, że takie wyroki wspólnot, zwane też decyzjami o zesłaniu administracyjnym, mogły być podejmowane tylko we wspólnotach wiejskich przez zebrania wiejskie pod warunkiem, że wspólnota liczyła przynajmniej 300 dusz.

Wreszcie, czwartą formą zesłania administracyjnego było wysiedlanie i wyznaczanie przymusowych miejsc osiadłości w stosunku do całych kategorii osób i grup narodowościowych czy wyznaniowych, na podstawie specjalnych przepisów regulujących sytuację prawną tych grup. Dotyczyło to przede wszystkim

¹⁰² W. Gessen, *Iskluczitelnoje polożenie*, s. 44—48; tenże — *O nieprıkosnowlenosti licznosti*, s. 23.

15. Rewizje na ulicach
Warszawy w 1906 r.



Żydów, którym wyznaczono granice osiadłości i których można było zesłać administracyjnie, jeśli tę granicę przekroczyli bez zezwolenia władz. Zesłania takie obejmowały także koczujących Cyganów, duchownych pozbawionych święceń, a w niektórych częściach Cesarstwa także osoby podejrzane o kradzież koni, które zsyłano do Syberii Wschodniej¹⁰².

Wszystkie te środki administracyjne uważane są przez historyków za efekt niedostatecznej, z punktu widzenia interesów caratu, represji sądowej. Nawet sąd wojskowy musiał działać na podstawie dowodów winy¹⁰³. Wydaje się jednak, że pewną rolę odgrywał tu jeszcze jeden czynnik. Prawodawcy rosyjscy nie myśleli chyba o wydawaniu praw, które miałyby praktyczne znaczenie. Można było bawić się w praworządność — zaspoka-

¹⁰² Tamże, s. 39–41.

¹⁰³ N. Polanski, *Carskie wojskowe sądy*, s. 8.

jało to rozmaite ambicje i liberalne skłonności — dopóki to nie przeszkadzało, ale gdy w jakikolwiek sposób zagrożone było jedynowładztwo, prawo traciło natychmiast znaczenie, było eliminowane przez cara. Objawia się to w całej pełni — choć nie pierwszy raz — przy okazji zatwierdzenia Kodeksu z 1903 r. Kodeks ten był europejski w formie i uważany był za jeden z najlepiej zrehabilitowanych kodeksów w świecie. Miał on jedną nadzwyczaj surową część, a mianowicie dotyczącą przestępstw o charakterze politycznym, wymierzonych przeciwko carowi, rodzinie panującej, najwyższym organom władzy i zasadom ustrojowym. Tylko ta część weszła w życie, choć Kodeks uzyskał najwyższą sankcję. W tej części Kodeks powierzał decyzje o zesłaniu osób podejrzanych politycznie szczególnemu porządkowi sądowemu, a mianowicie Izbie Sądowej i w wyjątkowych wypadkach — Senatowi. Był to wszakże porządek sądowy, nie administracyjny. Powstało wówczas zamieszanie, debatowała nad tym Rada Państwa. W czerwcu 1904 r. wypowiedziała się ona za taką interpretacją wzajemnych relacji między wprowadzoną w życie I częścią Kodeksu z 1903 r. a starymi zasadami i przepisami o ochronie, która podkreślała możliwość stosowania porządku sądowego przy rozpatrywaniu spraw o przestępstwa państwowe. Członkowie Rady Państwa zwracali uwagę, że od czasu redakcji kodeksu w 1866 r. wprowadzano tyle zmian i poprawek, że sądowy tryb rozpatrywania spraw politycznych ustalił zupełnie. Ograniczano się przy nich do dochodzenia prowadzonego przez żandarmerię. Należałoby jednak przywrócić śledztwo pierwotne i decyzje prokuratorów co do sporządzenia aktu oskarżenia; akty te powinny być oparte na materiałach śledztwa.

Mimo tej opinii praktyka karania administracyjnego nie ustalała, a w wyniku rewolucji wzmogła się i nie podjęto żadnych wiążących decyzji. Można przytaczać długie listy spraw i osób ukaranych w trybie administracyjnym choćby na mocy decyzji warszawskiego generała-gubernatora. Karano w ten sposób za uchylanie się od poboru, za naruszenie porządku publicznego, nawet za zwykłe awantury, za udział w strajkach, noszenie zakazanej literatury, za niedoniesienie o przestępstwie itd. Karano nawet niepełnoletnich. Tak np. w piśmie Oddziału Karnego I Departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości skierowanym do instan-

cji sądowych stwierdza się, że młodzież w wieku do 17 roku życia jest zatrzymywana za włóczęgostwo. Potem oddawana jest pod sąd albo karana administracyjnie. Zanim rozpocznie wyznaczoną karę, przebywa długo w areszcie. Tymczasem praktyka powinna być taka, że po zbadaniu zatrzymanych przez policyjno-lekarską komisję, młodzi ludzie powinni być oddawani do przytulku lub domu poprawy¹⁴⁵.

Nietrudno wykazać, jak mało wspólnego z pojęciem sprawiedliwości miały kary administracyjne. Poza tym liczba pomyłek i nadużyć wzrastała niepomrotnie. Decyzje były podejmowane na podstawie podejrzeń, bez dowodów, na podstawie informacji agentów i donosów. Już w latach siedemdziesiątych XIX w. głośno było o pomyłkach i podejmowaniu decyzji o zesłaniu na podstawie zbieżności nazwiska. Do 1875 r. na zesłaniu pozostawał pochodzący z chłopskiej rodziny na Suwalszczyźnie P. Godlewski. Miał 18 lat, kiedy w trybie administracyjnym przez omyłkę zesłano go do guberni tomskiej na Syberii. Zamiast niego powinien być zesłany Paweł Godlewski, któremu udało się zbiec za granicę¹⁴⁶. Zdaniem Kennana, źródła krzywd i pomyłek kryły się w „absolutyzmie, który nie zna żadnego ograniczenia we władzy wykonawczej, żadnej odpowiedzialności za środki bezprawne. Wobec zesłańców politycznych ministra w ogóle nie krepują żadne zastrzeżenia prawne i ponieważ niemożliwe jest samemu wszystko zbadać, co mu przedstawiają do rozstrzygnięcia, musi on więc część swojej nieodpowiedzialnej władzy przenosić na naczelników policji, komendantów żandarmerii, gubernatorów i innych urzędników”. Szef biura zarządu policji podobno założył się, że gubernator podpisze mu byle co — i wygrał zakład, podsuwając do podpisania „Ojczyzna Nasza” przepisane w formie aktu urzędowego¹⁴⁷.

I ci, którzy byli zesłani, i ci, którzy na zesłaniu ich pilnowali, nie mieli pojęcia, jakie są powody zesłania. W jednej z miejscowości gazeta „Strana” przeprowadziła coś w rodzaju ankiety, z której wynikało, że 20% zesłanych nie wie, za co ich ukara-

¹⁴⁵ K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polskiego*, s. 135; AP Częstochowa, Zastępca Prokuratora, 20, kopia pisma z 29 grudnia 1903/11 stycznia 1904 r.

¹⁴⁶ Pismo MSW z 14/26 marca 1875 r. — CGIAI., f. 1296, op. 53, d. 9, k. 83—84.

¹⁴⁷ G. Kennan, *Syberia*, t. I, s. 142—144.

no¹⁴⁸. Prawnicy zwracali uwagę, że dopóki utrzymuje się system kar administracyjnych, nie ma po co dyskutować nad problemem nietykalności osobistej jednostki. Nie ma też sensu podporządkowywanie aresztu policyjnego kontroli sądowej, jeżeli można dyskretnie zesłać osoby policji niewygodne¹⁴⁹. Karanie administracyjne pociągało za sobą zupełną dowolność w represjonowaniu ludzi. Występowały duże różnice terytorialne w zastosowaniu przepisów i w ich interpretacji, poza tym zmieniano się to w zależności od osoby obejmującej władzę w danej gubernii.

Mimo apeli grup ludzi np. przedstawicieli szlachty, by każdemu dać prawo do obrony i normalnego sądu, praktyk zsyłania administracyjnego nie zaniechano. Rzadziej tylko informowano o takich zesłaniach. Władze uważały je nie za karę, lecz za środek ostrożności zabezpieczający przed popełnieniem przestępczego czynu. Takie wyjaśnienia uważane były za dziwadło. Kennan pisał: „Jeśli pięcioletnie zesłanie do prowincji irkuckiej nie jest karą, to musi chyba słowo «kara» mieć w prawie rosyjskim nader dziwne znaczenie”¹⁵⁰. W literaturze przytacza się wiele przypadków ludzi, którzy po przebyciu na zesłaniu wielu lat uznani zostali za niewinnych. Nastąpiło to zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, ponieważ w 1880 r. Loris-Mielikow utworzył komisję do zbadania zesłań administracyjnych. Było wówczas 2800 osób ukaranych tym trybem. Do początku lutego 1881 r. komisja zbadała 650 akt personalnych tych zesłańców, w wyniku czego kazala natychmiast zwolnić 328 osób. Nawet wyżsi dostojnicy, jak generał-gubernator prowincji archangielskiej, uważali, że zesłanie administracyjne „raczej psuje charakter niż tenże poprawia”. Uważano, że „nikt z zesłańców jeszcze się nie nawrócił”, przeciwnie, każdy stawał się bardziej zaciętym wrogiem

¹⁴⁸ N. Troickij, *Blizninstwo chrabrych*, s. 62–63; „Poriadok”, r. 1881, nr 32, s. 1. W czasie swej podróży na Syberię G. Kennan spotkał zesłańca, dawnego obywatela ziemskiego z Kaukazu. Nie był on nigdy sądzony, nigdy nie wytoczono mu śledztwa, nie pozbawiono go praw. Mimo to znalazł się na Syberii z żoną i dzieckiem. Majątek mu skonfiskowano i przekazano „człowiekowi wyznaczonemu przez MSW. Z tego majątku zesłany dostawał do 100 rb. rocznie, tyle, co zarobił robotnik w ciągu 100 dni pracy. Był lekarzem, ale nie pozwolono mu wykonywać praktyki, choć brakowało lekarzy. Kiedy „samowolnie” udzielił pomocy w nagłym wypadku, przedłożono mu zesłanie — G. Kennan, *Syberia*, t. IV, s. 109–101.

¹⁴⁹ W. Gessen, *O nieprzykrośności i bezkrośności*, s. 23.

¹⁵⁰ G. Kennan, *Syberia*, t. I, s. 147. Kennan zwracał uwagę, że dla kobiet i dziewcząt zesłanie równało się czasem wyrokowi śmierci.

16. Aresztowanie kobiety na ulicy, 1906 r.



porządku społecznego, a z opozycjonisty-teoretyka przekształcił się w praktyka¹⁵¹.

W kwietniu 1906 r. MSW wystosowało pismo do wszystkich zarządów policyjnych nakazujące sporządzanie sprawozdań w kwestii zesłań administracyjnych wedle jednolitego wzoru, który podawano do wiadomości. Stwierdzono bowiem, że z jednych guberni napływają obfite akta, obejmujące nawet kilka tomów, z innych przychodzą tylko krótkie protokoły, w których „wina osoby naznaczonej do wydalenia streszczona jest w tak ogólny sposób, że Rada Specjalna nie ma możliwości określenia stopnia niebezpieczeństwa, jakie dana osoba przedstawia dla spokoju publicznego”¹⁵². Takie protokoły Rada zwracała do uzupełnienia, a osoby, których one dotyczyły, stałe czekały na werdykt pod nadzorem lub w areszcie. Dlatego zwracano uwagę, by protokoły zawierały informacje o przedmiocie podejrzenia, o miejscu wydarzenia, czasie, o źródłach informacji i czasie, w którym zaczę-

¹⁵¹ Tamże, s. 144–148.

¹⁵² AP Łomża, Naczelnik Straży Ziemskiej Powiatu Wysokomazowieckiego, r. 1881, nr 32, s. 1.

ły one napływać, o sytuacji rodzinnej podejrzanego, jego przynależności stanowej i miejscu zameldowania. Jeśli było wszczęte śledztwo pierwsiastkowe lub formalne sądowe dochodzenie, należało podać, kto wnosił oskarżenie i z jakiego artykułu. W świetle tych wszystkich informacji o funkcjonowaniu rosyjskiego systemu karnego staje się oczywiste, że badanie wyłącznie systemu sądowego i kar wymierzanych przez sądy zgodnie z kodeksem karnym niewiele wnosi do naszej wiedzy o ludzłach ukaranych. Trudno byłoby też zrozumieć historię Syberii, gdybyśmy sądzili, że była ona zaludniana tylko skazańcami z wyrokami sądowymi, jak brytyjskie czy francuskie kolonie karne. Z kolei przypatrzenie się zasadom rosyjskiego systemu karno-represyjnego wnosi wielki wkład do wiedzy o funkcjonowaniu ustroju Cesarstwa Rosyjskiego i o warunkach, w jakich żyli poddani tego państwa.

W tej książce usystematyzowane, choć nawet skrótowe pokazanie całego systemu represyjnego w stosunku do Królestwa Polskiego nie jest możliwe. Należałoby dokładniej omówić represje za powstania, które wykraczały poza środki sądowo-karne. Jedną z nich — choć nie jedyną — były konfiskaty dóbr, zarządzane ukazem z 1831 r., a potem z 1865 r. M.in. zarządzono przymusową sprzedaż dóbr zesłańców. Do represji zalicza się też wiele posunięć gospodarczych i administracyjnych. Wszystko to wykracza poza problematykę tej książki, a jeśli nawet uznać, że byłoby pożyteczne, to i tak rozsądziłoby jej ramy.

5. ŁASKA I AMNESTIA

Podważając tradycyjny system ustroju, myśl polityczna XVIII w. zakwestionowała także monarsze prawo łaski. Jeżeli największą rolę odgrywać miała władza ustawodawcza, a prawo było wyższe nad wolę monarszą, łaska króla przeczyła tej zasadzie. Uważano, że oznaczała ona osłabienie mocy praw, które władza wykonawcza winna respektować. Przeciwno prawu łaski wystąpił przede wszystkim Cesare Beccaria twierdząc, że okazując łaskę władca przedkłada bezpieczeństwo jednostki nad bezpieczeństwo ogółu. Dopuszczał on ustawową amnestię, choć uważał, że w kraju spokojnym, cieszącym się dobrymi prawami i nie-

zbyt surowymi karami, można obyć się bez prawa amnestii. Przeciwn łasce, a za amnestią, opowiadał się Jeremy Bentham.

Tak więc od schyłku XVIII w. kształtowały się te zasady i poglądy, które do dziś leżą u podstaw prawa amnestii w większości państw. Zgodnie z nimi prawo łaski było nieograniczonym „widzimisię” jednoosobowej władzy. Mogło jednak być rozumiane w węższym zakresie, i takie istnieje do dziś, a mianowicie jako indywidualne ulaskawienie przestępcy ze względu na jego cechy osobiste lub sytuację. Taki akt nie zależy od rodzaju popełnionego czynu i nie ma charakteru ustępstwa społecznego, lecz zmiłowania nad osobą nieszczęśliwą. Dawna łaska była na ogół rozumiana szerzej, jako zatarcie win na mocy decyzji króla lub prezydenta. I ta forma była podważana, a z czasem utraciła rację bytu. Kwestionowano jej zgodność z nowoczesnymi formami państw konstytucyjnych. Natomiast amnestia jest aktem społecznym, rodzajem ustępstwa czy kompromisu ze społeczeństwem. Jest najczęściej rezultatem nadużywania represji karnej w walce z ideami politycznymi i ruchami społecznymi. Zawsze miała ona charakter polityczny, choć korzystać z niej mogli przestępcy kryminalni. Jeśli represje stawały się nadmierne, niezgodne ze społecznymi oczekiwaniami i oceną winy ukaranych, przestawały spełniać zadanie. Nawet najbardziej despotyczne państwa musiały uciekać się do amnestii jako środka uzdrowienia nienormalnych stosunków. Amnestię uważano więc za akt ustępstwa na rzecz społeczeństwa, choćby władze ubierały ją w przestarzałe zasłony łaski.

Tego rodzaju poglądy starano się w Rosji szerzyć na początku XX w., aby skłonić rząd do reform. Jeden z prawników pisał: „Nie jest rolą państwa służyć molochowi represji”¹³³. Jednak rezygnacja despotycznego monarchy z prawa łaski mogłaby stać się niebezpiecznym podważaniem jego samowładztwa. Chętniej więc carat decydował się na reformy sądowe, oświaty, czy nawet w zakresie innych swobód, niż na naruszenie tradycyjnego prawa łaski. O tym, że amnestia i łaska do dziś nie są dość jasno rozróżnione, świadczy potoczna definicja słownikowa, według

¹³³ P. Lublinskij, *Prawo amnestii. Istotno-dogmatyczne i polityczne zagadnienia*, S-Peterburg 1907, s. 123.

której amnestia jest to „ustawowy akt łaski polegający na darowaniu (w całości lub w części) kar za określone przestępstwa”¹⁸⁴. Zarówno słowo „łaska”, jak i „darowanie” tak cieniują pojęcie amnestii, że oddala się ono od ideału kreślonego w postępowej i demokratycznej myśli XVIII i XIX w.

Według doktryny francuskiej amnestia miała być aktem, za pośrednictwem którego władza najwyższa zakazywała wszczynania lub kontynuowania jakichkolwiek prześladowań osób objętych działaniem tego aktu, a także zakazywała doprowadzania do wykonania wyroków wobec tych osób. Naznaczane były jednak czyny objęte amnestią, a nie osoby. Później zostało to uzupełnione o sformułowanie, że amnestia jest puszczeniem w niepamięć przeszłości, jest aktem łaski społecznym, zacierającym wszelkie mogące wynikać następstwa. Ponieważ taki akt oznacza zmianę istniejących praw, przeto amnestia powinna być aktem prawnym należącym do najwyższej władzy, którą jest władza ustawodawcza. Doktryna ta jest o tyle istotna, że na francuskim prawie amnestijnym wzorowane było ustawodawstwo wielu krajów, przede wszystkim Belgii i Holandii, ale także Prus. Nie znaczy to, że we Francji od razu zwyciężyły zasady doktrynalne, a zwycięstwo amnestii nad łaską nie oznaczało całkowitego usunięcia tej ostatniej, tylko jej dość istotne ograniczenie. W wielu krajach następowała taka ewolucja łaski, która zbliżała ją do amnestii. Według jednej z definicji, amnestia jest to „akt najwyższej władzy państwowej, oznaczający wstrzymanie sądowych i administracyjnych działań, mających na celu zastosowanie środków represyjnych w stosunku do określonej kategorii zakazanych prawem działań, wydawany gwooli osiągnięcia jakichkolwiek wyższych celów panowania”¹⁸⁵.

W tym ujęciu było rzeczą bezsporną, że amnestia powinna być aktem obejmującym zarówno już osądzonych, jak i tych, którzy popełnili czyn objęty amnestią, ale jeszcze nie byli pociągnięci do odpowiedzialności lub jako sprawcy nie wykryci. Spór toczył się o to, czy amnestią należy obejmować także tych, którzy byli już oskarżeni, ale jeszcze nie otrzymali werdyktu

¹⁸⁴ *Leksykon PWN*, Warszawa 1972, s. 23.

¹⁸⁵ P. Lublinski, *Prawo amnestii*, s. 123.

sądu. Część opinii prawniczej była przeciwna amnestionowaniu osób, których przewody sądowe były nie zakończone, mając na względzie ich dobre imię. Uważano, że nic tak nie rozprasza podejrzeń, jak wyrok uniewinniający. Amnestia działa więc na szkodę tych, którzy mają szanse otrzymać taki wyrok. Stawiano wnioski, by na życzenie oskarżonego kontynuować postępowanie sądowe. Były jednak i argumenty przeciwnie; w interesie małej grupy ludzi następuje w ten sposób przedłużenie sporów, agitacji, niepokoju, a amnestia miała je zakończyć. Lepiej więc pogodzić się z tym, że amnestia jest obustronnym puszczaniem w niepamięć, jest też wyjęciem spod obowiązującego prawa. Jeśli oskarżony na swe własne żądanie stanie przed sądem, to niezależnie od wyroku amnestia i tak go obejmie, skoro przekreśliła ona odpowiedzialność za wszystkie popełnione do dnia jej wydania czyny. Proces stałby się tylko przedstawieniem, bowiem jedna strona — oskarżony — niczego nie ryzykuje. Ostatecznie we Francji w 1870 r. przyjęto zasadę, do której skłoniły się też inne państwa, że amnestia jest ogólnym wyjęciem spod prawa i żadna ze stron nie może się od niej uchylać¹³⁶.

Inna zasada amnestii, jaka się wykształciła w XIX w., to jej realność, co oznacza, że amnestia wymienia sprawę, nie osoby. Jeśli wymienia się osoby, jest to łaska, którą we Francji zniesiono w 1791 r. jako sprzeczną z prawem. Amnestia musi mieć charakter kolektywny, w przeciwieństwie do łaski, która była i pozostała indywidualna. Można pozbawić prawa korzystania z amnestii zbiorowo recydywistów lub osoby winne przestępstw, którym towarzyszyły tzw. kwalifikowane okoliczności, jak np. szczególne okrucieństwo. Amnestia winna być nieodwracalna, nie do odwołania, bezwzględna. Jeśli ma ona być aktem prawnym, stawianie jakichkolwiek warunków jest nie do pomświenia. Ta zasada nie była dla wszystkich oczywista; część prawników chciała dopuścić ogólny warunek: zaprzestania działania w sposób, który pociągnął za sobą uchylaną karę. We Francji dość długo pozostawiono możliwość stawiania rozmaitych warunków.

¹³⁶ Wszystkie informacje o historii amnestii w Europie za: P. Lublinski, *Praszo amnestii*.

Tak np. w jednym przypadku było to złożenie broni, jeśli ktoś był oskarżony o jej użycie. W 1900 r. w akcie amnestyjnym nakazano amnestionowanym zapłacić odszkodowanie za straty spowodowane ich czynami i ponieść koszty sądowe. Jeśli ktoś nie mógł tego uczynić, musiał przedstawić świadectwo ubóstwa. To postanowienie wzbudziło wiele wątpliwości i krytyk, ponieważ miało ono charakter kary. A wtedy akt przestawał być właściwą amnestią. Poza tym amnestia mogła być częściowa lub ogólna. Ogólna była wówczas, gdy obejmowała grupę czynów (lub jeden czyn) bez wyjątków, częściowa — gdy wymieniano grupę osób lub okoliczności wyłączonych spod jej działania. Zasięg amnestii nie mógł być ustawowo ustalony raz na zawsze, ale za każdym razem powinna ona być ogłaszana przez najwyższą władzę.

Skutki amnestii powinny być powszechne; powinny obejmować zarówno karną, jak i obywatelską dziedzinę życia człowieka. Amnestie przerywały wykonanie kary, ustawał nadzór policyjny, nie ścigano należności pieniężnych, przywracano skonfiskowane dobro, jeśli konfiskata była elementem kary. Wraz z amnestią ustawały wszelkie zakazy, wyłączenia spod praw, przywracano prawa i godności. Ustawały ograniczenia takie, jak wyłączenie od służby wojskowej, zakaz wstępu na giełdę czy ograniczenie udziału w wyborach. Tylko pozbawienie władzy rodzicielskiej wymagało restytucji praw na mocy oddzielnego aktu. Przyjmowano zasadę, że amnestia wchodzi w życie w momencie jej ogłoszenia, potem nawet zeznanie przestępcy nie może być brane pod uwagę. Nie były obejmowane amnestią przestępstwa kontynuowane po jej ogłoszeniu.

Nie wszystkie problemy związane z amnestią zostały już wówczas rozstrzygnięte. Jeszcze do chwili wybuchu I wojny światowej toczyły się dyskusje, czy amnestionowany ma ponosić koszty sądowe, czy się je umarza. Nie było jasne, jak postępować w wypadku, gdy ktoś został skazany za kilka przestępstw, a tylko jedno z nich, np. najcięższe, zostało wymienione w amnestii. Nie było zgodności co do tego, czy osoba amnestionowana może dochodzić odszkodowania za straty, jakie poniosła wskutek skazania, ale nie wynikające z orzeczenia sądowego (bo takie byłoby zacieraną w drodze amnestii karą). Zgoda panowała

co do tego, że osoby postronne nie mogą ucierpieć z powodu aktu amnestii, co miało znaczenie przy sprawach spadkowych lub w wypadku zerwanego na skutek wyroku związku małżeńskiego. Problemy nastroczały też kary dyscyplinarne. Korporacje zawodowe mogły nakładać kary na osoby osądzone, co uzasadnione było obroną autorytetu korporacji, reprezentujących zawody wyższej użyteczności publicznej. Dotyczyło to głównie adwokatów, sędziów, wojskowych, uczniów i studentów, a także duchownych. Powstawało pytanie, czy odebrane prawo uczestnictwa w korporacji może być przywrócone w wyniku amnestii, czy też może być zatarta jakakolwiek inna kara dyscyplinarna, jeśli była następstwem czynu przestępczego i wyroku sądowego? Uważano, że w takich wypadkach amnestia powinna obejmować również kary dyscyplinarne, jeśli jednak były to kary statutowe, sprawa wymaga odrębnego rozstrzygnięcia. Jeśli np. osoba została usunięta z korporacji, ponieważ została uznana za niegodną należenia do niej, niezależnie od tego, czy została ukarana przez sąd, czy nie, wtedy amnestia nie ma nic do rzeczy. W grę wchodzi bowiem ocena moralna, a nie dodatkowa represja do kary sądowej. Oczywiście, takie rozstrzyganie praktycznej różnicy między represją a karą statutową mogło nasuwać rozmaite wątpliwości.

Historia zmian ustawodawstwa w zakresie amnestii jest długa. We Francji, która stała się wzorem dla wielu państw, w 1791 r. zniesione zostały *Lettres d'Abolition*, znane pod tą nazwą od 1670 r. Były to imienne akty obalenia kar i zatarcia win, podpisywane przez króla. Od 1789 do 1794 r. wydawane były akty o amnestii, potem znów powrócono do zasady łaski. Konstytucja z 1814 r. nie zawierała żadnej wzmianki o amnestii, choć w 1816 r. została ona ogłoszona przez króla i parlament i objęła osoby, które zaangażowały się w poparcie dla Napoleona. W 1830 r. w parlamencie francuskim toczyła się ostra dyskusja na temat prawa łaski i prawa amnestii, ostatecznie jednak nie zdecydowano się na tę drugą. Konstytucja 1848 r. przyniosła kres prawu łaski i zaprowadziła zasadę amnestii, ale Napoleon III w 1852 r. ogłosił, że prawo łaski należy do cesarza. Ponieważ nie poszedł za tym żaden akt prawny, ustawowa amnestia była w praktyce podpisywana przez cesarza i nazy-

wana łaską. Za Ludwika Filipa i za Napoleona III wydawane były ulaskawienia o czysto politycznym charakterze, przewidujące wiele wyjątków i warunków. 4 września 1870 r. Rząd Obrony Narodowej ogłosił pełną amnestię za przestępstwa polityczne i prasowe popełnione od 3 grudnia 1851 r. do 3 września 1870 r., czyli od zamachu stanu, dokonanego przez Ludwika Napoleona Bonaparte (2 grudnia 1851 r.), do kapitulacji Francji (2 września 1870 r.) i ogłoszenia Republiki (4 września). Już po upadku Komuny, 17 czerwca 1871 r., przywrócona została zasada amnestii zgodnie z konstytucją 1848 r. Ostatnią poprawkę do konstytucji w sprawie amnestii wniesiono 25 lutego 1875 r. Przywracała ona prawo amnestii w wersji z 1848 r. i odbierała prezydentowi prawo do jej ogłaszania. Mógł on ulaskawiać osoby, ale nie na zasadzie abolicji, według listy co tydzień przedstawianej przez Wydział Spraw Kryminalnych przy Ministerstwie Sprawiedliwości, na zasadzie szczególnych, osobistych cech skazanych przestępców.

Po wprowadzeniu omówionych wyżej zasad, we Francji rozegrała się pierwsza batalia polityczna o amnestię dla komundardów. Spór dotyczył nie faktu amnestii, ale jej zakresu. Najpierw, 3 marca 1879 r., ogłoszono amnestię częściową, potem, 11 lipca 1880 r., całkowitą. Od tej pory co kilka lat wydawane były akty amnestyjne, co było związane z dość wysoką temperaturą życia politycznego w III Republice. W lipcu 1889 r. amnestia objęła przestępstwa popełnione drukiem, akty przymusu stosowanego w czasie strajków, udział w nielegalnych zebraniach i stowarzyszeniach, dezercję z wojska itp. W 1900 r. była amnestia w związku ze sprawą Alfreda Dreyfusa. W 1905 r. ogłoszono pełną amnestię, która usunęła wszelkie następstwa oskarżeń wniesionych uprzednio. W tych wszystkich aktach amnestyjnych stosowano wyłączenia, które dotyczyły osób unikających odpowiedzialności karnej i ukrywających się przed prześladowaniem sądowym, sądownie pozbawionych praw wyborczych, uczestniczących w nielegalnych kongregacjach religijnych i winnych czynów kwalifikowanych, ale wyłączenia te były z czasem coraz rzadsze. Za każdym razem ogłaszane były motywy, jakimi kierowała się władza, ogłaszając amnestię; zawsze te motywy miały charakter propagandowy. Tak więc w 1905 r.

motywem amnestii miało być to, że Republika Francuska była dostatecznie silna i nie musiała obawiać się zamachów, mogła więc okazać miłosierdzie, tym bardziej że niektórzy jej przeciwnicy, będąc wygnanymi z życia publicznego, już okupili swe winy. W rzeczywistości częstotliwość amnestii wiązała się z nasilaniem represji politycznej, z której rządy musiały się potem wycofywać. Francję uważano za kraj podatny na gwałtowne zaburzenia, była też przykładem państwa wielkich rozpiętości idei i postaw politycznych. Powodowało to silną amplitudę wahań sytuacji wewnętrznej i kontrasty między dużym radykalizmem demokratyczno-republikańskim a zaostrzaniem okresowym represji przez sam republikański rząd. Okazywało się, że represja zmuszała do wycofywania się wkrótce na pozycje liberalne i dopiero realne zmiany, jakie nastąpiły stopniowo, m. in. wprowadzenie pełnej wolności stowarzyszeń, uznanie prawa do strajku itp., zaczęły stabilizację polityczną.

Na podstawie francuskiej doktryny prawo amnestii ogłosiła w 1831 r. Belgia, w 1879 r. Bułgaria, w 1887 r. Holandia, inne państwa, jak np. Szwajcaria, wprowadzały zasady zbliżone. W wielu krajach zachowano prawo łaski, już nie tak tradycyjne, jak dawna abolicja, ale coraz bardziej zbliżone do amnestii. Tak np. we Włoszech na początku XX w. rozróżniano łaskę (*grazia*), która była aktem personalnym wobec jednostek już skazanych oraz przebaczenie (*indulto*), czyli kolektywne ulaskawienie w klasie przestępstw, w ślad za którym szło wstrzymanie prześladowania karnego, wykonania wyroku i prześledzenia jego następstw. Ale łaska mieszała się z amnestią — przebaczeniem, ponieważ następstwa były te same. Łaskę ogłaszał król, amnestię — król z udziałem innych władz na mocy dekreту. Zbliżone zasady miała Hiszpania, tyle, że król w 1866 r. zrzekł się podpisywania przebaczenia. Według praw i konstytucji Portugalii (1826), Grecji (1864), Danii (1866), Rumunii (1866), Serbii (1903) i Japonii (1889), a także Turcji i Persji, stosowana była amnestia, ale ogłaszana przez króla (sultana w Turcji, szacha w Persji i cesarza w Japonii). W Rumunii król ogłaszał amnestię tylko w sprawach politycznych. Konstytucja szwedzka na odwrót — dawała królowi prawo ogłaszania łaski wobec przestępców kryminalnych, zresztą bardzo ograniczone. Łaska mo-

gła polegać na zamianie kary śmierci na kary łagodniejsze, przywracaniu utraconych praw i skonfiskowanego mienia, ale poszczególne sprawy były rozpatrywane najpierw przez Sąd Najwyższy i Radę Państwa. Tylko na podstawie ich wniosku król mógł powziąć decyzję. Konstytucja Norwegii z 1839 r. powierzała ulaskawienie królowi, ale tylko w stosunku do osób już skazanych.

W Anglii i w Niemczech następowała ewolucja prawa łaski w kierunku zbliżania go do właściwej amnestii. W Anglii do 1817 r. występowało, choć nie bezwzględnie, prywatne ściganie przestępcy, dlatego tylko ten, kto ucierpiał na skutek popełnionego czynu i był oskarżycielem, mógł okazać litość winnego. Znane były ulaskawienia królewskie, jeśli przestępstwa stawały się głośne i animowały opinię publiczną. Z czasem pojedyncze ulaskawienia przybrały formę aktów wydawanych przy koronacji w XVII i XVIII w. (*General Pardon* lub *Free Pardon*). Stało się to na tyle zwyczajowe, że powołano specjalne instytucje, których obowiązkiem było współpracowanie przy układaniu aktu łaski. Specyficzne dla Anglii było to, że łaska nie obejmowała spraw politycznych, gdy tymczasem w innych krajach ich właśnie dotyczyła głównie albo wyłącznie, tak jak i potem amnestia. Król nie miał prawa do takich ulaskawień, jak również nie mógł ich stosować wobec winnych nieprawego pozbawienia Anglika wolności. Wynikało to z *Habeas Corpus Act* z 1689 r., który powiadał, że osoba winna bezprawnego zatrzymania człowieka, choćby to był sędzia, musi być bezwzględnie ukarana. Król nie mógł też udzielić takiej łaski, która spowodowałaby szkodę osób trzecich. Te ograniczenia były bardzo stare, ale przybierały też nowe, tak że łaska zaczęła przybierać coraz bardziej kolektywny charakter i tym samym zbliżać się do amnestii. W sprawie łaski indywidualnej mógł się wypowiedzieć także sąd przysięgłych; jeśli uznał on, że występują specjalne okoliczności, na skutek których winny nie powinien ponieść kary, sam zwracał się do króla z propozycją łaski.

Podobne, choć nie identyczne zasady występowały w Stanach Zjednoczonych. Prawo łaski znajdowało się w ręku władzy wykonawczej, ale obwarowane było licznymi ograniczeniami,

142 a każdy akt łaski musiał być szczegółowo uzasadniany. Wycho-

dzono z założenia, że łaska staje się obroną winnego przed oskarżeniem lub wyrokiem. Częściej umieszczane były w werdyktach sądów przysięgłych orzeczenia o winie, ale zarazem niemożności zastosowania wobec winnego kary śmierci lub jakiejś innej wysokiej kary. W tym wypadku ulaskawienia dokonywał sam sąd.

Prawo łaski, rozumiane jako zmniejszanie lub nawet zdejmowanie kar sądowych, miał cesarz austriacki. Od 1873 r. mógł on także przerywać śledztwa w określonych sprawach, od czego wyłączono pociągniętych do odpowiedzialności ministrów. Jeśli wyrok zapadł w sądzie wojсковym, prawo łaski cesarz dzielił z sądem. Za najbardziej zacofane pod względem prawa amnestii były Niemcy, tym bardziej że zasady prowincjonalne były nieraz sprzeczne z ogólnoniemieckimi. Występowała duża pstrokaczna praw i najtrudniejszym problemem do rozwiązania stało się zharmonizowanie kompetencji cesarza i poszczególnych władców państw związkowych. W zasadzie panowała doktryna głosząca, że ulaskawienie ma być wyrazem miłosierdzia panującego, ma wzmacniać miłość i przywiązanie do dynastii. Była to więc dynastyczna zasada prawa łaski. Amnestię uważano za połączenie poszczególnych aktów abolicji oraz indywidualnych aktów łaski, udzielanej już skazanym, przy czym cesarz nie we wszystkich przypadkach mógł podejmować decyzje o abolicji. Abolicję rozumiano jako prawo do przerywania zaczętego procesu karnego, łaskę — jako złagodzenie lub zdjęcie kary. Nie stosowano natomiast właściwej amnestii, czyli aktu o charakterze społecznym. Ewolucja prawa od 1871 r. do wybuchu I wojny światowej polegała w Niemczech na tym, że abolicja stopniowo nabierała charakteru amnestii. W końcu omawianego okresu stosowana była głównie wobec przestępców nieletnich.

W osiemnastowiecznej Polsce nie było jasności co do tego, kto ma prawo łaski: król, czy sejm¹⁰². W Królestwie Polskim konstytucja oddawała łaskę w ręce królewskie. Jednakże w dekrete z 17 marca 1817 r. car pozostawił sobie tylko rozpatrywanie próśb osób skazanych na karę śmierci, więzienie dożywotnie i długoterminowe (20-letnie). W pozostałych przypadkach łaski udzielał namiestnik po wysłuchaniu opinii Rady Administracyjnej, najpierw jednak skazany powinien skorzystać z moż-

¹⁰² J. Michałski, *Problem ius agnatiendi*, s. 188.

liwości procedury kasacyjnej. Do namiestnika zaczęło wpływać bardzo wiele próśb o ulaskawienie, nawet w wypadku nałożenia kar policyjnych. W 1825 r. postanowiono zmodyfikować prawo łaski, ale projekty, które wywołały liczne dyskusje, w ogóle nie zostały przedstawione do akceptacji. Statut Organiczny z 1832 r. podtrzymywał zasadę łaski królewskiej, tak w zakresie zmniejszania kar, jak i ich uchylania. W KKGiP z 1847 r. przewidywano możliwość zamiany w drodze łaski kary śmierci na katorgę, kary ciężkich robót i więzienia na inne kary, zwłaszcza — w przypadku niższych wymiarów kar — na chłostę. W pierwszym przypadku decydował car, w drugim — Rada Administracyjna, w przypadku małych kar — sąd. Jednocześnie ustawa przechodząca do KKGiP mówiła o możliwości ulaskawienia przez namiestnika. Powstawał więc zamęt, a niektóre przepisy były kazuistyczne. Tak np. w KKGiP bardzo szczegółowo przewidywano wypadki zmiany kar na chłostę, np. kiedy skazany jest obciążony rodziną albo niewypłacalny. W tym ostatnim przypadku należało kary pieniężne zamieniać na karę więzy itd. Trudno jednak powiedzieć, by miało to wiele wspólnego z łaską, nie mówiąc o amnestii. Przyczynami ulaskawień mogły być płeć, wiek, status (stan duchowny, obce obywatelstwo), przyznanie się do winy i okazanie skruchy, wydanie współników, działanie pod wpływem silnej emocji wywołanej przez ofiarę, działanie na rozkaz lub z namowy, niedorozwój umysłowy i inne podobne cechy. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z pomieszaniem okoliczności łagodzących, które wpływają na karę, i pojęcia łaski. W praktyce niesłychaną surowość kodeksu wobec dzieci i młodzieży neutralizowano licznymi aktami łaski¹²⁸.

Od czasu wprowadzenia w 1847 r. KKGiP, w Królestwie Polskim zaczęły obowiązywać zasady rosyjskie. W Rosji nieograniczone prawo łaski miał car, z racji swych absolutnych prerogatyw. Było to prawo łaski teokratyczne, dynastyczne i po-

¹²⁸ *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, s. 559, 572—574. W określaniu okoliczności łagodzących brak było konsekwencji. Tak np. służba w wojsku raz znosiła, innym razem łagodziła konsekwencje winy. Według zasad karania powstańców z 1833 r. wyroki miały być surowe wobec wojskowych. Ale znany jest przypadek, kiedy sąd uznał zasługi poniesione w czasie wojny krymskiej jednego z oskarżonych i zamiast dożywotniej katorgi orzekł tylko 6-letnią katorgę — W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. I, Kraków 1933, s. 478—482.

lityczne. Stosowano dawniej abolicję paschalną (z okazji Świąt Wielkanocnych), wynikającą z dogmatu, że car słucha głosu Boga. Za Piotra I kler stracił wpływ na ogłaszanie łaski, zaczęła też zanikać abolicja paschalna; łaskę zaczęto ogłaszać coraz częściej z okazji uroczystości w panującej rodzinie, w czym wyrażał się jej dynastyczny charakter. Stosowano ją po to, by wzmocnić solidarność poddanych z najwyższą władzą, a zwłaszcza skupić wokół tronu grupy ludzi o nieco odmiennych poglądach, czego z jakichś powodów nie było wygodnie represjonować. Często stosowano łaskę po ostrych prześladowaniach dużych grup ludności, np. sekt, uczestników powstań, członków nielegalnych partii. Miał to być dowód wzmocnienia państwa po okresie większych zaburzeń. W rzeczywistości represja była po prostu bezsilna w zastosowaniu wobec mas. W takich wypadkach łaska carska była wycofywaniem się z niej, była kompromisem politycznym, stwarzającym *modus vivendi* między rozbudzonymi politycznie grupami a władzą. I w takiej postaci zbliżała się ona do właściwej amnestii. Prawnicy rosyjscy stosowali rozmaite perswazje, aby takie kompromisy wyjednać. Podkreślali na przykład, że najwyższą formą jest amnestia oparta na pryncypiach etycznych, rozumiana jako środek rozwijania więzi społecznej, odwoływania się do kolektywnego zaradczania złu, zamiast uciekania się wyłącznie do represji¹²⁸. Nigdy jednak rząd carski nie przyznał się do ustępstwa i zawsze akt łaski lub amnestii uzasadniał wielkodusznością cara, wzmocnieniem państwa i jedności narodu oraz normalizacją.

Amnestii było w Rosji bardzo dużo, tak samo jak aktów łaski w dosłownym tego słowa znaczeniu. Świadczy to o ciągłej potrzebie łagodzenia skutków nadmiernej represji. Można łatwo obliczyć, że gdyby nie amnestie i łaski, ani Syberia, ani więzienia nie pomieściłyby skazanych, tak liczne były wyroki i na tak długie opiewały kary. W 1725 r. z okazji pokoju ze Szwecją wydany został manifest o darowaniu winy katorżnikom i tzw. kołodnikom, to znaczy przestępcom zakutym przy odbywaniu kary. Akt ten miał cechy na poły łaski, na poły ograniczonej amnestii, z której wyłączono zabójców i rozbójników. Stał się

¹²⁸ P. Lublinskij, *Przewo amnestii*, s. 153–154.

on wzorem dla późniejszych aktów łaski, które w zasadzie formułowały generalne przebaczenie i odpuszczenie win. Jednak za takimi aktami nie szły wszystkie skutki prawdziwej amnestii. Nad ulaskawionymi rozciągano nadzór policyjny, zakazywano im powracać z katorgi do dawnego miejsca zamieszkania itd. Nawet w XIX w. takie akty ogólnego darowania win były quasi-amnestiami.

W XVIII w. wydane były ukazy o darowaniu winy i zmniejszeniu kary z okazji koronacji Piotra II w 1728 r., Anny w 1730 r., Elżbiety w 1740 r. i Katarzyny w 1762 r. Zwłaszcza ten ostatni ukaz był szeroko rozgłoszony w świecie, ponieważ zawierał uwagi na temat stosunków między władcą a prawem, pisane w duchu idei Oświecenia i ubrane w oświeceniową frazeologię. Akt ten zawierał wiele ograniczeń, a jednak około 8 tys. kołodników odzyskało wolność. Kolejne akty ograniczały się do ulaskawiania tylko tych, którzy już byli skazani i przewidywały coraz więcej wyjątków od korzystania z dobrodziejstw tych aktów. W łasce koronacyjnej z 1796 r. Paweł I ograniczył się do udzielenia przebaczenia dezterterom pod warunkiem, że w ciągu roku powrócą do pułków¹⁰⁰.

Koronacyjny ukaz Aleksandra I w 1801 r. dotyczył osób skazanych za przestępstwa polityczne. Policzone wówczas, że w Rosji było około 700 osób przebywających w więzieniach za takie czyny. Uwolniono tylko 482 osoby, ponieważ ukaz zawierał ograniczenie, a mianowicie wyłączał z działania łaski więźniów twierdzy pietropawłowskiej w Petersburgu. Drugi ukaz dotyczył przestępców kryminalnych i zatrzymywał śledztwa nad urzędnikami — z tego powodu około 12 tys. osób wróciło do pracy. Jeszcze kilkakrotnie wydawane były manifesty o łasce (w końcu 1801 r., w 1812 i 1814 r.). Znamienne jest, że po ostatnim manifestie ukazał się dokument, w którym carat wycofywał się z objawionej łaski, wyłączając niektóre kategorie spraw. Nie respektowano więc zasady nieodwołalności, a łaska stała się zwykłą manipulacją, uśmierzającą niezadowolenie. 1/12 stycznia 1826 r. amnestię ogłosił Mikołaj I. W przeciwieństwie do innych aktów, nie była ona ustępstwem na rzecz społeczeństwa, ale nawet stała

się aktem zemsty. Postanowiono bowiem zmniejszyć kary przestępcom kryminalnym, ogłoszono natomiast, że amnestia nie dotyczy dekabrystów. Manifest z 21 kwietnia/2 maja 1826 r. podkreślił to jeszcze bardziej, ogłaszając, że nie zastosuje się uwolnienia od kary śmierci osób, które występowały przeciwko tronowi. To posunięcie okazało się zbyt drastyczne i ostatecznie w lipcu tego samego roku car w drodze łaski indywidualnej zamienił niektórym dekabrystom karę śmierci na katorgę, a tylko 5 osób stracono. W stosunku do czterech z nich łaska polegała na zamianie kar śmierci kwalifikowanej na karę śmierci zwykłej: czterech przywódców powstania zostało skazanych na śmierć przez ćwiartowanie, pozostali — przez ścięcie, car zamienił ten rodzaj śmierci na powieszenie. W manifestie koronacyjnym z 22 sierpnia/2 września 1826 r. Mikołaj I nakazał zaprzestanie śledztwa wobec winnych przestępstw, ale z licznymi wyjątkami; łaską nie objęto skazanych za zabójstwa, rozboje, grabieże, branie łapówek, wojskowych za okazanie zuchwałości wobec przełożonych i za ponad trzykrotną dezercję. Darowano tylko część kar pieniężnych, ponadto postawiono różne warunki ulaskawionym. Była to więc quasi-amnestia, tym bardziej że wycofano się z pewnej nowości, jaką było zatrzymanie śledztwa. Jak i w 1814 r., po akcie amnestyjnym wydane zostały rozporządzenia ograniczające zasięg jego działania. Od dobrodziejstw manifestu koronacyjnego wyłączono skazanych za przestępstwa zagrożone karą śmierci, popełnione w kościele, wyłączono też skopców¹⁸¹.

12/24 grudnia 1830 r. został wydany manifest z powodu powstania listopadowego, w którym zapowiedziano gwarancje amnestyjne dla tych, którzy powrócą do swych obowiązków. W manifestie przekonywano, że car postąpi wobec buntowników surowo, ale nie będzie się mścił i daruje tym, co się opamiętają. Dekret o amnestii ukazał się 20 października/1 listopada 1831 r. „Całkowite przebaczenie” obejmowało „ułudzonych zdradliwymi przypuszczeniami”. Wyłączono zaś podżegaczy Nocy Listopadowej, podżegaczy i wykonawców samosądów 15 sierpnia 1831 r., naczelników i członków Rządu Narodowego, posłów na

¹⁸¹ Tamże, s. 233–234.

Sejm, którzy 25 stycznia 1831 r. głosowali za detronizacją cara, oficerów korpusu, poddanych rosyjskich (nie Królestwa Polskiego), którzy wzięli udział w powstaniu. Posłowie, którzy podpisali akt detronizacyjny, mogli skorzystać z łaski pod warunkiem okazania skruchy. Wszystkie osoby wyjęte spod działania amnestii (w gruncie rzeczy była to łaska, nie amnestia, bo nie obejmowała grup czynów) miały podlegać sądowi specjalnemu, o czym już była mowa uprzednio. W praktyce uznano, że wszyscy posłowie są jednakowo winni i wszystkich objęto represjami, na co — według pogłosek — niechętnie patrzył nawet Iwan Paskiewicz. Mawiano, że pobiła niektórym uwięzionym i stara się odwiec śledztwo. Represje popowstaniowe zostały złagodzone dopiero w 1841 r., w drodze manifestu z 16/28 kwietnia z okazji ślubu następcy tronu i ukazu z 26 sierpnia/7 września. Nastąpiło wówczas zmniejszenie zasądzonych kar pieniężnych, przerwanie śledztwa i postępowania sądowego w niektórych sprawach. Amnestią objęto przestępstwa kryminalne z wyjątkiem fałszowania monet, podpań i niektórych innych czynów. Skonfiskowane uczestnikom powstania mienie nie zostało zwrócone. Jak w poprzednich wypadkach, w ślad za szeroko rozgłoszoną amnestią poszły dyskrecjonalne akty objaśniające, a w rzeczywistości zawężające jej działanie. Mimo to w Królestwie Polskim nastąpiło rozładowanie przepełnionych więzień¹⁸².

Na początku swego panowania Aleksander II ogłosił dwa manifesty, jeden po objęciu tronu (27 marca/8 kwietnia 1855 r.), drugi koronacyjny (26 sierpnia/7 września 1856 r.), który dotyczył także Królestwa Polskiego. Zawarta w nim łaska obejmowała niektóre kategorie przestępstw kryminalnych i politycznych, w tym także udziału w powstaniu listopadowym. Ci, którzy jeszcze odbywali kary za powstanie, mogli teraz wrócić na wolność i odzyskać prawa szlacheckie, jeśli je utracili. Dobra nie zostały jednak w dalszym ciągu zwrócone, a w ręce rosyjskie po powstaniu przeszła nie tylko ziemia i inne bogactwa materialne, ale także bezcenne dzieła sztuki, zwłaszcza zachodnioeuropejskiej. W stosunku do emigrantów manifest nic nie wnosił nowego, ponieważ

¹⁸² *Królestwo Polskie, dokumenty historyczne*, s. 119—122; *Historia Państwa i Prasy Polskiej*, t. III, s. 573; P. Lublinski, *Prasa amnestii*, s. 234. Otizar, *Pamiętniki 1789—1865*, t. II, (b.m. wyd.), 1892, s. 19—22.

i przedtem można było zwrócić się do ambasady rosyjskiej i złożyć akt skrucy oraz wiernopoddaną deklarację. Ci, którzy to uczynili, mieli darowane winy i mogli wrócić. Doniosłym skutkiem aktu koronacyjnego był powrót „Sybiraków” — zesłanych na Syberię uczestników powstania i spisków. Niektórzy pamiętnikarze szacują liczbę powracających na 10 tys., jest to jednak oczywista przesada¹⁴². Niezależnie od liczby, powrót Sybiraków wywołał duże wrażenie i miał znaczenie dla ożywienia atmosfery w kraju, nawet jeśli nie wszyscy włączyli się do życia politycznego. W publicystyce rosyjskiej wśród przyczyn wybuchu powstania styczniowego na pierwszym miejscu wymienia się to wydarzenie.

Po wybuchu powstania, pierwszy manifest o charakterze czysto politycznym został ogłoszony 31 marca/12 kwietnia 1863 r. Car przyrzekał darować winy tym, co do 13 maja złożą broń i poddadzą się. Powstanie zostało uznane za wynik poduszczenia ludności przez osoby zdeprawowane na emigracji. Quasi-amnestią były ukazy z 28 października/9 listopada 1866 r. z okazji ślubu następcy tronu i z 17/29 maja 1867 r. (o Polakach z Królestwa Polskiego), z lat 1872, 1877 i 1882¹⁴³. Ukaz z 1866 r. wzbudzał rozmaite wątpliwości, jak go stosować wobec Polaków z Królestwa Polskiego. Taką listę wątpliwości opracował dyrektor Komisji Sprawiedliwości i przedłożył ją Komitetowi Urządzającemu. Wątpliwości te rozstrzygano jeszcze do początków maja 1867 r., co hamowało amnestię. Zapewne z powodu tych wątpliwości wydany został ukaz majowy z 1867 r. Dokument sporządzony w Komisji Sprawiedliwości jest bardzo interesujący z punktu widzenia mechanizmu sprawiedliwości w Królestwie Polskim i w ogóle sprawowania władzy w tym kraju. Dlatego warto go dokładniej omówić¹⁴⁴.

¹⁴² Na przykład: T. Szpadkowski, *Zapiski warszawskie. Dziennik gimnazjalisty 1836—1863. Wspomnienia o Radzie Miejskiej 1861—1863*, Wrocław 1929; Powtórzone to w: *Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego*, opr. K. Danin-Wasowicz, Warszawa 1943, s. 66. „Sybirakami” nazywano także Polaków, którzy wracali ze służby wojskowej na Kaukazie. Razem z nimi liczba powracających, jaką się wymienia, jest chyba zawyżona.

¹⁴³ K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prasa Polski*, t. IV, s. 251; P. Lublinski, *Prawo amnestii*, s. 229.

¹⁴⁴ CGIAL, t. 1403, op. 63, d. 1662, k. 1—11 v.

Dyrektor Komisji Sprawiedliwości w Królestwie Polskim nie miał jasności co do tego, czy manifest z 9 listopada powinien być zastosowany wobec osób, które zostały osądzone i skazane wyrokami jeszcze nie prawomocnymi w chwili ukazania się manifestu, ale już wykonywanymi w momencie sporządzania tego pisma. Dalej, czy powinien być stosowany wobec osób, które miały wyroki prawomocne, ale które do czasu wydania manifestu nie rozpoczęły odbywania kary; wobec tych, którzy już byli sądzeni, ale ich wyroki dotychczas nie uprawomocniły się i którzy przebywają na wolności; wobec osób znajdujących się pod śledztwem i nie osądzonych w chwili wydania manifestu; wobec osób skazanych za przemyt i naruszanie zasad celnych; wobec osób, które prosiły o łaskę, i albo ją otrzymały, w wyniku czego zmniejszono im kary, albo jej odmówiono. Na końcu sformułowano propozycję, by na rok wstrzymać amnestionowanie tych, którzy „bezprawnie” oddalili się za granicę. Widzimy więc, że brak ustawy o amnestii powodował niemało kłopotów z interpretacją oddzielnych aktów. Manifest był amnestią w tym sensie, że obejmował całe grupy spraw, ale był niejasny i niekonsekwentny, jako amnestia. Niektórzy uważali, że powinien zacierać winy, a w każdym razie przerywać wszelkie postępowanie karne i sądowe, zwalniać z odbywania dalszej kary wszystkich, którzy byli skazani za czyn popełniony przed wydaniem manifestu.

Komitet Urządzący debatował nad każdym z wymienionych punktów, jedynie nie wypowiedział się co do sprawy przemytników, którą oddał do Kancelarii Osobistej, przypuszczając, że tam została ona już rozstrzygnięta. Memoriał sporządzony przez członków Komitetu Urządzącego i namiestnika jest niesłychanie mętny, być może — celowo. Jego autorzy sugerują, że namiestnik wraz z lokalną administracją sami mogą rozstrzygać poszczególne przypadki, ale może lepiej, by wypowiedział się Senat — itd. Tekst jest tak zawile napisany, że w ogóle trudno zrozumieć, o co w nim chodzi i jaki pogląd wyrażają jego autorzy. W konkluzji powiadają oni, że manifest powinien być stosowany w Królestwie Polskim w ten sam sposób, jak w Cesarstwie, a Senat ma rozstrzygać tylko ... jego zastosowanie! W odpowiedzi na memoriał Senat wypowiedział się dopiero

19 kwietnia/1 maja 1867 r. i stwierdził, że łaska (*pomiłowanie*) rozciąga się tylko na osoby już osądzone, które przed wydaniem manifestu już zaczęły odbywanie kary. Nie stosuje się on natomiast do osób, których jeszcze nie zaczęto karać. Senat przyznawał, że sądy karne zastosowały manifest bardzo szeroko i w praktyce objęły nim także tych, w stosunku do których wyroki nie były prawomocne, jak również tych, którzy odbywali kary skrócone w drodze łaski. Polecono pozostawić bez zmian wyroki, które uprawomocniły się dopiero po ogłoszeniu manifestu. Ale jeśli już zapadły decyzje, to ich cofanie podważałoby powagę rządu, trzeba przeto prosić cara, by pozwolił na zachowanie już wydanych decyzji amnestyjnych. Sformułowano ten postulat nader bełkotliwie, tak że bardziej można domyślać się intencji autorów niż odczytywać je wprost. W aktach można znaleźć bardziej klarowne i logicznie napisane dokumenty tych samych ciał rządowych, wydaje się więc, że w grę nie wchodzi tylko szczególna stylistyka tej epoki. Odnosi się wrażenie, że sposób formułowania tekstu był przemyślany. Chodziło o to, by w razie gniewu cara można było wycofać się z postulatów, które traciły liberalizmem.

Manifest z 1866 r. jest tekstem kazuistycznym. Z grubsza biorąc, skrócił on katorgę dożywotnią do 10 lat, inne kary — o połowę, niektóre cięższe kary zastąpił lżejszymi. Ostateczna wersja dla Królestwa Polskiego została ogłoszona 29 maja 1867 r. w Wierzbolowie (gubernia suwalska), w czasie przejazdu Aleksandra II do Paryża. Nie obejmowała ona uczestników powstania z tzw. Kraju Północno-Zachodniego, czyli z Litwy. Obywatele obcych państw (np. z Galicji, z Poznańskiego) zostali objęci amnestią, ale nakazano im opuszczenie granic Cesarstwa Rosyjskiego. Akt wierzbolowski miał charakter abolicji, ponieważ przerwano śledztwa, pozwolono wrócić zesłanym administracyjnie (ale z wyjątkiem 216 księży z Królestwa Polskiego). Tym Polakom, którzy mieszkali na terenie włączonym bezpośrednio do Cesarstwa, poza Królestwem, nakazano osiedlenie się w Królestwie. W Królestwie zdjęto sekwestr z majątków jeszcze nie przejętych przez skarb państwa (decyzja o tym zapadła 8/20 czerwca 1867 r. w czasie przejazdu Aleksandra II przez Warszawę). Postanowienia amnestyjne szły więc dalej niż odpowiedź

Senatu na memoriał Komitetu Urządzającego i w zasadzie były realizowane. Skwapliwe wykonywanie postanowień amnestyjnych, a nawet ich rozszerzające interpretowanie, związane było zapewne także z tym, że przepelnione były rotы aresztanckie, na Syberii władze nie mogły poradzić sobie z tłumem zesłańców nie mających środków do życia, pełne były areszty i więzienia. Jeszcze kilkakrotnie powtarzane były akty łaski dla uczestników powstania styczniowego, ostatni wydany był w 1882 r.¹⁸⁹

Manifesty carskie były quasi-amnestiami, ponieważ nikomu nie przywracały pełnej wolności. Osoby uwolnione z odbywania kary nie mogły wrócić na dawne miejsce zamieszkania, część z nich poddawano nadzorowi policyjnemu, niektórym wskazywano przymusowe miejsce pobytu. Do władz lokalnych wędrowały listy osób skazanych za udział w powstaniu i objętych amnestią, którym nie wolno było wrócić do Królestwa Polskiego, na Litwę lub Ukrainę¹⁹⁰. Zwolnieni z zesłania musieli wracać na własny koszt, co stanowiło czasem przeszkodę nie do pokonania. Tylko nielicznym udało się urządzić na wygnaniu, niektórzy mieli pomoc od rodziny, większość jednak znajdowała się w nędzy i wiele osób żyło z rządowych zasiłków. Sytuacja była tym bardziej trudna, że zesłańcom nie wolno było podejmować pracy w wielu zawodach. Nieraz wiele lat ciągnęły się sprawy osób, które choć objęte amnestią, nie mogły wrócić do kraju z powodu braku środków. Dopóki takie osoby pozostawały w miejscu zesłania, obowiązywały ich te same rygory, co przed amnestią, choć nie musiały już np. wychodzić do przymusowej pracy.

W 1875 r. u ministra spraw wewnętrznych znajdowały się dokumenty około 50 osób (co nie znaczy, że jest to pełna liczba podobnych spraw), które zostały uwolnione spod nadzoru lub z zesłania i które prosiły o wsparcie. Takie same sprawy były

¹⁸⁹ K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. IV, s. 251; Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce, s. 129; H. Skok, *Polacy nad Bałkaniem*, s. 113. Konstanty Borowski, który był zesłany do rotы w Archangelsku, w rzeczywistości niewiele pracował, por. T. K. Borowski, *Po wyroku*, „Biblioteka Warszawska”, r. 74, t. 294, r. 1914, t. II, z. 3, s. 282–291.

¹⁹⁰ Tak np. w 1892 r. naczelnik powiatu mazowieckiego przysyłał do wójtów gmin taką listę — AP Łomża, Naczelnik Straży Ziemskiej Powiatu Mazowieckiego, 57, k. 26.

rozpatrywane i w innych latach, znane są np. podania z 1880 r.¹⁸⁸ Tak np. Dominik Stanicki, zesłany w 1864 r. do guberni tomskiej, miał wrócić do kraju w 1875 r. Był jednak chory, na zesłaniu nie mógł pracować, zadłużył się na sumę 28,5 rb., co równało się mniej więcej miesięcznemu zarobkowi wykwalifikowanego robotnika z Warszawy. Zwrócił się więc z prośbą, by mu pozwolono pozostać na wygnaniu. Sytuacja stała się paradoksalna: miejscowe władze chciały się go pozbyć z Syberii. Wobec tego Departament Policji MSW zwrócił się do cara z prośbą o zasiłek w wymienionej wysokości, aby Stanickiego można było odesłać do Królestwa. Klemens Koziello, szlachcic z powiatu wilkomierskiego, był pozbawiony praw i zesłany na osiedlenie na Syberii za wspomaganie powstańców i udzielenie gościny „przywódcy szajki buntowników”. Skonfiskowano mu majątek i ruchomości, których wartość określono na 331 rb. W 1870 r. przywrócono mu prawa i pozwolono osiedlić się w guberni kostromskiej, ale pod nadzorem policji. Ponieważ Koziello był już za stary (miał 82 lata), by pracować, otrzymywał zasiłek na najem mieszkania. W 1871 r. uwolniono go spod nadzoru, pozwolono wyjechać, ale bez prawa zamieszkania na Litwie, w stolicach i stołecznych guberniach. Ale tracił wtedy prawa do zasiłku. Nie miał gdzie się podziać, majątek mu zabrano. Minister spraw wewnętrznych zgodził się więc po długich staraniach, by starcowi wydawać 6 kopiejek na dobę i 1,2 rb. raz na miesiąc. Był to zasiłek głodowy, w wielu więzieniach dzienne racje żywnościowe były szacowane na wyższą sumę.

Represje wobec powstańców były więc w sumie materialnie korzystne. Być może jest to jeden z aspektów, który pomaga zrozumieć mechanizm represji, na co zwracał już uwagę Jan Kucharzewski. Rujnowano materialnie i skazywano na wygnanie tysiące ludzi, których potem dość szybko ulaskawiano, jednak bez przywrócenia mienia. Jeszcze skuteczniejszym — od konfiskat — sposobem, były grzywny, o których mowa w na-

¹⁸⁸ CGIAL, f. 1288, op. 53, d. 2, 14 — różne karty. System udostępniania akt w archiwach radzieckich jest taki, że korzystający nigdy nie wie, czy wyczerpał już wszystkie akta odnoszące się do interesującej go tematyki, czy tylko ich część. Nie można zorientować się, ile pozostawiono akt jednego typu spęczdzono w ciągu roku itd.

stępnym rozdziale¹⁰⁰. Póki odbywali karę w więzieniu, obciążali skarb państwa, na zesłaniu już tylko część żyła z zasiłków rządowych, część zarabiała na siebie, część otrzymywała pomoc od rodziny. Amnestie pozwalały pozbyć się i takiego ciężaru finansowego, jaki spoczywał na barkach władz, w dodatku można było głosić łaskawość i wielkoduszność monarchy. Zrabowanego mienia oczywiście nie oddawano¹⁰¹.

Kolejne manifesty Aleksandra III i Mikołaja II wahały się między aktami łaski i amnestii. Manifest koronacyjny Aleksandra III z 15/27 maja 1883 r. zapowiadał przerwanie postępowania sądowego i śledztwa w sprawach pociągających za sobą karę pieniężną do 300 rb., karę aresztu, więzienia i twierdzy, jeśli nie była ona połączona z utratą praw. Sprawy nie zakończone zostały umorzone. Była to więc amnestia, ale bardzo ograniczona, ponieważ dodatkowo wiele kategorii spraw wyjęto spod jej działania, niezależnie od przewidywanej amnestią wysokości kary. Wylączone zostały kradzież, paserstwo, łapówkarstwo i przekupstwo, obraza czci itp. Osobom zesłanym administracyjnie przez wspólnoty wiejskie lub miejskie zezwolono na zamieszkanie, gdzie zechcą, z wyjątkiem miejsc, skąd zostały wyrzucone. Uznano też przedawnienie spraw wszczętych przed 15 laty, jeśli ich sprawcy byli w kraju nieobecni. W manifestcie zostały zawarte znamienne sformułowania, które podkreślały, że przestępstwa polityczne nie stanowią żadnej odrębnej kategorii przestępstw. Miały więc być traktowane tak samo, jak wszelkie inne przestępstwa kryminalne. Tylko skrucza ich sprawców oraz oznaki poprawy mogą zasłużyć na monarszą łaskę. Starano się w ten sposób podkreślić, że amnestia nie była ustępstwem politycznym, choć w rzeczywistości właśnie nim była. Manifest przewidywał wyłączenie spod działania łaski osób,

¹⁰⁰ O konfliktach — m.in. *Государственные преступления в России*, wyd. W. Bazilewski (W. Jakowlew), t. I, Stuttgart 1963.

¹⁰¹ W samej Rosji liczne akty łaski powodowały też dość duży „ruch” skazanych. Tak np. Anna Jakimowa-Dikowska, urodzona w 1856 r., została aresztowana w 1881 r. i w wyniku „procesu 20-tu” skazana na śmierć. Zarzucano jej agitację wśród chłopów, uczestnictwo w grupie terrorystycznej „Wolność lub Śmierć” w 1879 r. i udział w próbie zamachu na Aleksandra II. Karę śmierci car zmienił jej na bezterminową katorgę, którą odbywała w Alkatui. W 1889 r. otrzymała prawo osiedlenia się w Okręgu Zabajkalskim, ale wkrótce znalazła się w Rosji. Została ponownie aresztowana w 1903 r., w 1907 r. wyszła na wolność. W. Nowicki, *Из воспоминаний*, s. 226 (z przypisów opracowanych przez L. Dobrowolskiego).

które są jeszcze ciągle niebezpieczne dla ustroju, znów więc mamy do czynienia z quasi-amnestią¹²¹.

Manifesty Mikołaja II były zbliżone do omówionego powyżej. Wydał ich sporo, między innymi 14/26 listopada 1894 r. z okazji swego ślubu, 15/27 maja 1896 r. z okazji koronacji, 11/24 sierpnia 1904 r. z okazji narodzin następcy tronu. Wszystkie te akty zawierały bardzo liczne wyjątki i nie przyniosły dużych rezultatów zwłaszcza dla więźniów politycznych. Można je traktować jako akty o charakterze dynastycznym, o niewielkim znaczeniu politycznym: w małym stopniu służyły jako kompromis ze zbuntowaną częścią społeczeństwa. 25 czerwca/8 lipca 1905 r. w związku z manifestem o tolerancji został wydany akt o charakterze amnestyjnym. Był on bardzo skomplikowany i nader ograniczony. Dotyczył osób odbywających kary za naruszenie postanowień o ochronie wiary prawosławnej. Akt amnestii z 21 października/3 listopada 1905 r. wprowadzał dwie kategorie: ulaskawionych w pełni i częściowo. Nie przewidywał on ulaskawienia winnych przestępstw wymierzonych przeciwko osobie panującego i członkom jego rodziny, natomiast znacznie łagodził kary tym, co zostali skazani co najmniej 10 lat przed wydaniem manifestu¹²².

Manifesty o charakterze amnestii (czy quasi-amnestii) nie były jedynymi formami łagodzenia kary. Car podpisywał często ulaskawienia indywidualne lub przerywał sprawy jeszcze nie zakończone, co było właściwie abolicją. Nigdy też nie oddał ze swych rąk prawa łaski czy prawa amnestii, choć w Dumie toczyły się dyskusje, czy to nie ona powinna być dawcą amnestii¹²³. Łaski indywidualne wydawane były wyłącznie na prośbę ukaranego albo jego najbliższej rodziny, zwykle matki lub żony. W samym Królestwie Polskim w 1816 r. złożono 169 prośb, w 1828 r. — już ponad 1000. Nie wszystkie przekazywano carowi, część była odrzucana lub kierowana na inną drogę już w Królestwie. W sumie załatwiano wówczas pozytywnie około 30% prośb¹²⁴. W 1854 r. do cara wpłynęło 7128 prośb z Królestwa

¹²¹ P. Lublinakij, *Prasno amnestii*, s. 249—262.

¹²² Tamże, s. 250—251.

¹²³ Tamże, s. 337—351.

¹²⁴ *Historia Państwa i Prawa Polskie*, t. III, s. 572.

Polskiego, a w 1862 r. — blisko 10 tys. Większość nie dotyczyła spraw politycznych, były jednak i takie, które wypływały od skazanych za przestępstwa polityczne lub ich rodziców. Komisja Sprawiedliwości Królestwa Polskiego proponowała, aby prośby osób skazanych ostatecznie i prawomocnie na śmierć lub katorgę kierować do cara, zaś pozostałe rozpatrywać w dotychczasowym trybie, to znaczy przekazywać je kolejno z Sądów Policji Poprawczej, w których je składano, do Sądów Kryminalnych, stąd do Komisji Sprawiedliwości, potem do Namiestnika i dopiero od niego — do cara¹²⁸. Powstanie styczniowe zmieniło sytuację, a stany wyjątkowe narzuciły nowy, jeszcze bardziej skomplikowany tryb.

Na skutek polityki szerokich represji, w Rosji liczby karanych były zawsze bardzo duże, dlatego i liczba prośb o łaskę jest pokaźna. Zasadą było składanie nie tyle skarg i zażaleń, co pokornych prośb o zmiłowanie i przebaczenie. Nawet naprawianie pomyłek administracji odbywało się pod osłoną carskiego miłosierdzia, nie mogło być usatysfakcjonowaniem pokrzywdzonego. Historia instytucji zajmujących się zbieraniem prośb poddanych sięga czasów Iwana Groźnego, który skapał kraj w krwi, dlatego potem musiał okazać swoje „ojcowskie oblicze”. Kiedy minęła fala największych represji, ogłosił, że winni wszystkiemu byli bojarzy, zaś zwiedziony przez nich lud zasługiwał na wybaczenie. Jeden z zaufanych cara otrzymał polecenie zbierania prośb. Potem Katarzyna II postanowiła zbierać je osobiście, ale w końcu wyznaczyła do tego trzyosobową komisję. Za czasów Pawła I w oknie Pałacu Zimowego wystawiona była żelazna skrzynia, pomalowana na żółto, do której można było wrzucać prośby. Na początku panowania Aleksandra I tysiące prośb zalegały kancelarię, nie mogąc doczekać się rozpatrzenia. Dlatego w 1801 r. polecono Michałowi Sperańskiemu opracowanie planu reformy administrowania państwem, w czym mieściły się także sprawy rozpatrywania podań. W 1810 r. w wyniku manifestu o reorganizacji Senatu powstała Komisja Prośb, podporządkowana Senatowi. Prośby miały być kierowane do niej przez ministerstwa, wraz z wyjaśnieniami i opiniami, zwłaszcza ministrowi sprawie-

długości zalecano wnikliwe analizowanie ich. Decyzje Komisji miały być ostateczne. W 1828 r. Komisja stała się niezależna od Senatu¹⁷⁶.

Ogólna liczba próśb napływających do Komisji osiągnęła średnio rocznie 10 tys., ale tylko niektóre z nich miały związek ze sprawami karnymi. Przyjęto też zasadę, że mogą to być skargi na decyzje departamentów Senatu, te bowiem instytucje były przeznaczone do rozpatrywania skarg na wyroki sądów. Prośby o ulaskawienie szły więc trybem sądowym oraz poprzez MSW. Komisja Prośb ulegała różnym przekształceniom, które dość dobrze charakteryzują powikłania rosyjskiej biurokracji. Wiele nieporozumień wzbudzały uprawnienia Komisji w zakresie zmiany decyzji sędziów i łagodzenia kar. Uważano, że prawo łaski leży wyłącznie w rękach cara, sama Komisja nie może więc wydawać decyzji. Od 1884 r. wszystkie prośby, kierowane do cara, przyjmowała Kancelaria Dowodzącego Główną Kwaterą Cesarską, nazywana Kancelarią Prośb. Składała się z 28 wyższych urzędników i liczego personelu pomocniczego. W latach 1895—1910 Kancelaria Prośb była samodzielnym urzędem, wydzielonym z Kwatery Głównej i otrzymała szerokie pełnomocnictwa, zwłaszcza na mocy instrukcji z 1901 r. Nie tylko przyjmowała prośby o łaskę, ale także podania w najrozmaitszych innych sprawach, prośby o zasiłki pieniężne, renty, stypendia, zwolnienia z wojska itp. Według danych za 1908 r. do Kancelarii napłynęło 65 tys. podań, w tym 16,4 tys. w sprawie zasiłków, 4 tys. o stypendia, 4,5 tys. o zwolnienie ze służby wojskowej, 1,5 tys. dotyczyło nieporozumień rodzinnych, skarg na decyzje Senatu było 330, skarg w sprawach karnych 600 i próśb o ulaskawienie osób ukaranych w trybie sądowym lub administracyjnym — 13 tys.¹⁷⁷ Ile podań napłynęło z Królestwa Polskiego — nie wiemy.

Odrębną sprawą, bardzo ciekawą z punktu widzenia mentalności i postaw ludzi z tamtej epoki, są same prośby — fakt korzystania z łaski, stylizyka. Szczególne znaczenie mają prośby napływające od osób karanych za przestępstwa polityczne — polskich powstańców, dekabrystów, narodników, polskich i rosyj-

¹⁷⁶ S. Pissariew, *Uczreżdżenie po prinieitiju i naprawleniju proszenij i zashob prinosimych na wysochajszeje imia, 1818—1918. Istoriceskij očerok*, Peterburg 1909.

¹⁷⁷ Tamże, s. 173—180.

skich socjalistów itd. Dodatkowym materiałem są zeznania i informacje o zachowaniu się oskarżonych przed sądem. Wszystko to wykracza poza zakres tematyki poruszanej w tym opracowaniu i powinno być jeszcze przedmiotem oddzielnego badania. Rezultaty takiego badania mogłyby być przyczynkiem do historii kultury politycznej, moralności, postaw i charakteru narodowego. Już teraz wiadomo, zwłaszcza dzięki pracom Mikołaja Troickiego, że zwyczaje w zachowaniu się aresztowanych działaczy rewolucyjnych ulegały zmianie w ciągu XIX w., zaś w pierwszej połowie XIX w. dość wyraźnie różniły się postawy Polaków i Rosjan, co można tłumaczyć odmiennym stosunkiem do najwyższej władzy. Nie znaczy to, że postawy Polaków były zawsze jednakowe, jest bowiem wiele dokumentów wskazujących na dość duże różnice w ich stosunku do prób o łaskę¹²⁸.

Rodziny skazanych za przestępstwa polityczne robiły na ogół wszystko, by złagodzić los swoich bliskich. Dlatego można natrafić na wiele prób redagowanych przez matki i ojców skazanych. Nie od razu też wytworzyły się postawy nieugiętości wobec władz rosyjskich. Ojciec zesłanego do Wologdy Edwarda Romera polecał synowej, która w 1844 r. udawała się do męża i przejeżdżała przez Petersburg, aby udała się do generała Aleksandra Kawelina i błagała go o opiekę i pouczenie, jak można wyjednać przebaczenie i łaskę cara; a sam Edward Romer pisał: „Przez wzgląd na dobre prowadzenie się męża, na jednostajność winy i kary z innymi a sroższe cierpienia, zapewne przez zapomnienie o nim. Zaklinać przez litość nad Twym własnym stanem zdrowia, nad stratą dziecięcia sześciolatniego i słabością młodszego, któremu równie jak tobie klimat w Wologdzie niezdrowy, zwłaszcza przy nieustannej boleści oderwania od domu. Wskazać na wiek podeszły moich i twoich rodziców [...]. Błagać o wstawienie się i wyjednanie, abyś mogła osobiście Cesarzowi paść do nóg i upro-

¹²⁸ O zmianie „modelu” zachowania się na śledztwie i w sądzie N. Troicki pisał m.in. W: N. Troickij, *Bieżumstwo czeabrych*, s. 101–128. Postawy Polaków mają dokumentację w postaci akt śledztwa, częściowo ilustrują je pamiętniki (ze wszelkimi zastrzeżeniami co do ich wartości jako źródła), a dość dobrze — korespondencja niektórych zesłańców, zawarta w rękopiśmiennych materiałach Biblioteki Narodowej i Biblioteki Jagiellońskiej. Przede wszystkim por.: *Zbiór zeznań śledczych o powstaniu styczniowym*, Wrocław 1963; *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, Z. Janczewski, K. Majewski, O. Awejdę, K. Danilowski, oprac. S. Kleńdewicz, Wrocław 1966.

się miłosierdzia". Żona Edwarda Romera miała też zwrócić się do gubernatora w Wołogdzie, mówić z nim o swym losie, przekonywać o swej ufności w jego pomoc, wsparcie i radę. Powinna też udać się do generała Iwana Suchozaneta: „Proś, niech zlituje się nad twoim niedoświadczeniem, a niech nie wierzy w plotki...” Jej mąż zwracał uwagę, że żona Suchozaneta jest czuła na cudze nieszczęścia, dobrze więc byłoby zdobyć jej życzliwość¹⁷⁹.

Żona skazanego za udział w powstaniu styczniowym Wacława Lasockiego dała członkom Komisji Śledczej 5 tys. rb. łapówki, pieniądze zostały przyjęte, a Lasockiego zesłano (co prawda, groziła mu kara śmierci)¹⁸⁰. Przykładu nieugiętej postawy, różniącej się od postawy Romerów, dostarcza zesłany za udział w powstaniu styczniowym Ludwik Balzer. W listach nie pozwalał on swemu ojcu „zginać karku” i pisać prośb o uwolnienie lub złagodzenie losu syna. Sam dwukrotnie zrezygnował z drogi prośby o łaskę, raz — kiedy otrzymał wyrok skazujący go na pracę w twierdzach, drugi raz — gdy otrzymał wyrok śmierci. Musiałby bowiem błagać o przebaczenie i wypierać się swych czynów. Z tego samego powodu nie cieszył go manifest z 1866 r., który odczuwał jako poniżenie¹⁸¹. Do sądów zgłosiło się jednak już w 1863 r., po pierwszym manifestie w sprawie powstania, 15,4 tys. osób z oddziałów powstańczych, najwięcej z guberni radomskiej — 3,5 tys., płockiej — 3,1 tys., najmniej z guberni lubelskiej — 1,1 tys.¹⁸² Liczby to pokaźne, jak na pierwsze miesiące powstania.

Wydaje się jednak, że od czasu powstania styczniowego sytuacja zaczęła ulegać zmianie i Polacy coraz częściej odrzucali drogę łaski (jeśli trzeba było pisać o nią podania). Rosjanie zaczęli zmieniać swój stosunek do tej sprawy mniej więcej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. Na blisko 350 narodników skazanych w procesach z lat 1877—1878 tylko

¹⁷⁹ Biblioteka Narodowa, rps. BN IV. 8719 (mf. 60426), Papiery, rachunki i notatki podróżne z Wilna do Wielkiego Ustiuża w 1841 od 7 września do września 22-go; rps. BN IV. 8720 (mf. 60425) — Różne papiery osobiste Edwarda Romera z lat 1823—1873 i inne.

¹⁸⁰ W. Lasocki, *Wspomnienia*, t. I, s. 478—480.

¹⁸¹ BN Rps. 2973 (mf. 41328) — Listy z Syberii pisane przez Ludwika Balzera...

¹⁸² *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce*, s. 115.

2 osoby poprosiły o złagodzenie wyroku¹⁸³. Inaczej sprawa wyglądała z kryminalistami. Ten, kto umiał pisać, albo miał czym zapłacić za napisanie prośby, wysyłał liczne podania do cara. Pod koniec XIX w. była to już mania pisania nie tylko prośb, ale i skarg, na ogół pozostających bez następstw. W pewnym sensie przybrało to charakter nekania administracji.

Sam sąd także mógł złagodzić karę, jeśli wziął pod uwagę okoliczności towarzyszące przestępstwu lub cechy sprawcy. Mogło to nastąpić już w trakcie odbywania kary. Tak np. Sąd Kryminalny Płocki w 1855 r. złagodził orzeczoną już karę piętnowania, chłosty i ciężkich robót fabrycznych przestępcy, który stracił wzrok¹⁸⁴. Po reformie sądowej ulaskawienia szły prawie wyłącznie od cara, choć czasem na wniosek sądu. Przykłady są dość liczne, tu można podać jeden: w 1879 r. Tymczasowy Sąd Wojсковy w Kielcach rozpatrzył sprawę grupy włościan (w tym 4 kobiet) z gminy Moskarzew w powiecie włoszczowskim, oskarżonych o nieposłuszeństwo władzy i odmowę wykonania polecenia. Przyczyną zajść był zadawniony spór o serwituty (o prawo koszenia i wypasania na łące). Chłopi prawdopodobnie weszli na łąkę, przybyła straż ziemська, ale chłopi zeliżyli i pobili (jak twierdzi oskarżenie) strażników. Nie ma informacji, jakie następstwa miała bójka, czy była rzeczywiście poważna. Sąd orzekł 2 wyroki śmierci, jeden przez powieszenie i jeden przez rozstrzelanie, 11 osób skazał na katorgę w kopalniach syberyjskich na 15 lat, 3 osoby na katorgę w zakładach fabrycznych na Syberii na 15 lat, 8 na karę twierdzy po 8 lat, 6 osób uniewinnił. Skazani złożyli prośby o łaskę i otrzymali ją. Osoby skazane na śmierć miały odbyć 15-letnią katorgę, katorgę 15-letnią zamieniono na 4-letnią itd., nadto uwolniono od kary 3 osoby¹⁸⁵.

¹⁸³ N. Troickij, *Biezumestno chrestnych*, s. 112.

¹⁸⁴ „Przegląd Sądowy”, t. IV, r. 1863, s. 128.

¹⁸⁵ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1879. Charakterystyczne są różnice w wyrokowaniu. W sprawie włościan zapadły nawet wyroki śmierci, ale gdy w tym samym roku sąd rozpatrzył sprawę Rosjanina, podporucznika piechoty Popowa, który 3 wystrzałami zabił człowieka w czasie sprzeczki o konia i usiłował także zabić jego żonę, uznał, że zabójca działał „w stanie zapaleczywości i uniesienia”. Dlatego Popow został skazany tylko na 4 lata katorgi w zakładach fabrycznych — „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1879. Por. także: H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904*, Warszawa 1967, s. 129 i aneks — być może, chodzi o ten sam przypadek.

W listopadzie 1893 r. w miejscowości Kroże w powiecie rosieńskim na Żmudzi doszło do dramatycznych wydarzeń na tle prześladowania katolicyzmu przez władze. Zapadła decyzja o zamknięciu kościoła, w obronie którego zebrała się ludność. Atak kozaków i policji był niesłychanie brutalny; w jego wyniku 8 osób zostało zabitych, 42 rannych, choć według nieoficjalnych doniesień zabito 30 osób. W Wilnie w październiku odbył się sąd („komedia sądowa” — jak to nazywano) nad 71 Polakami, oskarżonymi o opór władzy. 4 osoby zostały skazane na 10 lat katorgi, 3 na osiedlenie na Syberii, 3 na rotę aresztanckie, 10 na więzienie powyżej 8 miesięcy itd. Kary były bardzo surowe, a ponieważ opinia była wstrząśnięta zajściami i zachowaniem się kozaków, którzy gwałcili kobiety, a także rozmiarami aresztowań (aresztowano około 180 osób, a wśród nich 24 księży; 21 spośród nich przesiedziało w więzieniu śledczym 42 lata), sama Wileńska Izba Sądowa, która rozpatrywała sprawę, zwróciła się do cara z prośbą o zmianę kar. Przyszło ulaskawienie, 4 osoby zostały skazane ostatecznie na 1 rok więzienia, resztę wypuszczono. Gorzej powiodło się majowym demonstrantom z 1893 r. z Warszawy — 30 osób za spacer „patriotyczne” aresztowano, po czym kilka zesłano na Syberię¹⁰⁶. Podobnych przykładów rozbieżności między surowością wyroku a późniejszym jego łagodzeniem można znaleźć wiele. Przytoczmy tu jeden z nich: w lutym 1909 r. miał miejsce napad na plebanię w Goryniu, w guberni radomskiej. W czasie napadu okrutnie pobito i poraniono księdza, który zmarł potem w szpitalu. Złapano 7 osób — 6 osobom udowodniono udział w bandzie, 1 uniewinniono. Winni otrzymali wyroki skazujące na śmierć przez powieszenie, jednakże w trzech wypadkach generał-gubernator, korzystając z nadzwyczajnych pełnomocnictw, zamienił ten wyrok na dożywotnią katorgę. 3 wyroki zostały wykonane¹⁰⁷. W Rosji

¹⁰⁶ Materiały do Historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim, t. I, Warszawa—Kraków 1911, s. 63—72; „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1894, s. 696.

¹⁰⁷ „Gazeta Świąteczna”, r. 1909, tydzień I, s. 3. W mniejszym stopniu korzystali z uprawnień ulaskawiania generałowie-gubernatorzy w okresie rewolucji. W czerwcu 1905 r. sąd wojskowy wydał wyrok śmierci na Stefana Okrzeję, ale jednocześnie zwrócił się do generała-gubernatora warszawskiego o zmianę tej kary na 20-letnią katorgę. Generał-gubernator nie skorzystał z wynikającego z nadzwyczajnych pełnomocnictw prawa zamiany wyroku, utrzymał go i polecił wykonanie. Czerat i klasy posiadające w walce z rewolucją, s. 110.

w procesach politycznych lat 1879—1882 zapadło 67 wyroków śmierci, ale 29 zamieniono na wieczystą katorgę, z której jednak część osób powróciła w drodze kolejnych aktów łaski¹⁰⁸. Jeśli ktoś miał zamienioną karę śmierci na dożywotnią (czy później — dwudziestoletnią) katorgę, mógł być jeszcze objęty amnestią, skracającą przeważnie o 1/3 czas ciężkich robót. Znane są przypadki, kiedy po 8 lub 10 latach do kraju wracał przestępca polityczny, skazany początkowo na karę śmierci, potem 20 lat katorgi, wreszcie na dożywotnie osiedlenie itd. Mechanizm ten był tą szczególną formą kompromisu władzy ze społeczeństwem, do którego dochodziło szczególnie często u schyłku XIX i na początku XX w.

Przykłady te wskazują, że między ostatecznymi wyrokami sądów a faktycznie odbywaną karą istniały duże różnice. Odbija się na tym swoisty stosunek władzy w Rosji do prawa. Prawo miało być przede wszystkim czynnikiem zastraszania, a nie narzędziem regulowania współżycia między ludźmi i wymierzania sprawiedliwości. Było też niewątpliwie, wraz z systemem łaski, narzędziem poniżania ludzi i pokazywania im ich całkowitej bezradności. Potwierdzają się tu spostrzeżenia Kucharzewskiego: „Oto wśród lawiny ukazów, reskryptów i rozporządzeń, jakimi władca zasypuje ludność, znajduje się pokaźna ilość otwarcie i notorycznie niewykonalnych. Ten fakt wydaje się być wynikiem opieszałości czy ignorancji władz, uderza jednak to, iż wydawanie podobnych rozporządzeń niezmiernie ułatwia władzom obdzieranie ludności. Rozporządzenia niewykonalne, lecz formalnie obowiązujące, nie mogą stać się normą, lecz trwające jako groźba, wiszą jak miecz Damoklesa nad głowami ludności, która ignorowanie ich opłaca łapówkami. Krytycy systemu utrzymywali, iż władze celowo wydawały takie rozporządzenia, celem ściągania daniny za ich niewykonanie”; „Powołanie się obywatela na prawo urzędnik przyjmował z uzasadnionym urąganiem. Prawo? Toż gdyby chciał on stosować ściśle i surowo to prawo, to jest domagać się od ludności wykonywania tej gmatwaniny ukazów, rozporządzeń, okólników, wyjaśnień, uzupełnień, mógłby doprowadzić lekkomyślnego zwolennika prawa pod caratem

do ruiny i rozpacz. Jeśli tego nie czyni, to dlatego, że jest dobry, ludzki, lecz przeciwko zuchwalcom gotów skorzystać ze swej nieograniczonej władzy gnębienia, a wówczas biada. W tym kraju, gdzie prawo jest nie tyle normą, ile groźbą, gdzie istnieją stosy praw niewykonalnych, służących do terroryzowania poddanych, powoływanie się na prawo jest nieogłędne"¹⁰⁰. Również i kodeks był tak surowy, a procedura sądowa niekorzystna, że bez częstej łaski cara egzekwowanie wszystkich zasądzonych kar stałoby się zapewne niewykonalne.

Pod koniec XIX w. w światowym piśmiennictwie prawniczym coraz częściej mówiło się o potrzebie i korzyściach stosowania warunkowych i przedterminowych zwolnień z więzienia. Jeśli więzienie miało być nie tylko zemstą społeczeństwa na przestępcy, ale także miejscem, gdzie mógłby on przemyśleć swe postępowanie, należało zakładać, że to uczynił, a wtedy — dać mu szansę na rozpoczęcie nowego życia. Długoletnie przebywanie w więzieniu nie mogło, zdaniem wielu obserwatorów, wpływać uzdrawiająco, należało więc korzystać z oznak poprawy i przywracać społeczeństwu ludzi, zanim strawią swe zdrowie. Nie wszędzie prowadzono odpowiednie badania nad skutecznością zwolnień przedterminowych, jednak te wyniki, które zostały opublikowane, świadczyły na korzyść tych zwolnień. Tak np. w Belgii w 1897 r. z więzień zwolniono warunkowo 1656 osób, które dobrze sprawowały się w zakładach penitencjarnych. Z tego w ciągu roku 59 osób ponownie pozbawiono wolności (3,5%), 356 ciągle odbywało próbę (21,5%), zaś 1241 osobom (75%) przywrócono wolność¹⁰¹. Nie ulega wątpliwości, że jedną z pobudek coraz częstszego stosowania takich zwolnień były koszty utrzymania więźniów i przepełnienie więzień. Zwolnienia takie nie miały nic wspólnego z amnestią. Były przewidziane w kodeksach i praktykowano je na ryzyko władz wykonawczych.

W Rosji i w Królestwie Polskim kodeksy nie przewidywały możliwości przedterminowych, warunkowych zwolnień, mimo postulatów ich wprowadzenia, zgłaszanych m.in. przez Romualda Hube. W KKGiP przewidywano uwolnienie od sprawy, doty-

¹⁰⁰ J. Kucharczyński, *Od Białego Czerwca do Czerwonego*, t. I, s. 24–25, 36.

¹⁰¹ „Tiuremnyj Wiestnik”, r. 1901, s. 87.

czyło ono jednak nie skazanych, ale podsądnych. Chodziło o to, że w wypadku braku dowodów winy wypuszczano podejrzanego, ale roztaczano nad nim nadzór policyjny. Stawiało to go w niekorzystnym położeniu. Wiąże się to ze sprzecznym z pojęciem sprawiedliwości stosowaniem do 1864 r. kar tzw. podzwyczajnych. Były to kary o jeden stopień lub kilka stopni niższe od kary przewidzianej w kodeksie, jeśli oskarżonemu nie można było udowodnić winy. Było to ostro krytykowane jako swego rodzaju barbarzyństwo prawne¹⁰¹. Kiedy kary podzwyczajne zniesiono, zastąpiono je dyskretnie albo nadzorem policyjnym o charakterze represji, albo zesłaniem administracyjnym. Poza tym kodeksy rosyjskie znały tylko umorzenie kary na skutek śmierci przestępcy, w niektórych przypadkach — na skutek pojednania się z pokrzywdzonym (jeśli proces był wynikiem prywatnego oskarżenia) i na skutek przedawnienia. Wszelkie zwolnienia i skrócenia wyroków mogły być tylko rezultatem łaski carskiej lub manifestów amnestyjnych.

Dopiero w 1909 r., ukazem z 22 czerwca/5 lipca zostało wprowadzone warunkowe przedterminowe zwolnienie skazanego z więzienia. Musiał on jednak odbyć co najmniej 3/4 zasądzonego wymiaru kary i wykazywać się dobrym sprawowaniem. Nie można było zwalniać koniokradów oraz osób skazanych na dożywotnie osiedlenie na Syberii albo na czasowe osiedlenie w Jakucji. Decyzje o przedterminowym zwolnieniu powinna podejmować większością głosów Specjalna Rada (*Osoboje Sowieszczanie*), zbierająca się pod przewodnictwem jednego z sędziów pokoju. Jak każda nowa ustawa, tak i ten ukaz wzbudził wątpliwości co do jego stosowania. Dlatego minister sprawiedliwości zwrócił się do Oberprokuratora Kasacyjnego Departamentu Karnego Senatu o objaśnienie ukazu. Wątpliwości były następujące: czy ukaz dotyczy też tych, którzy odbywają karę więzienia jako zastępczą za karę pieniężną; czy dotyczy tych, którzy byli ukarani przez sądy Kaukazu, Turkmenii i General-Gubernatorstwa Stepowego; tych, którym zmieniono karę w trakcie jej wykonywania, którym na Syberii karę katorgi w fabrykach zamieniono na osiedlenie, jeśli karę zamieniono z powodu braku miejsc w twier-

dzach lub na skutek niemożliwości odprawienia skazanego na katorgę; tych, którzy odbywają karę orzeczoną w trybie administracyjnym itd. itd. Jeśli te osoby mają być zwalniane przedterminowo, to od kogo zależy decyzja? Czy cudzoziemcy mają być dostawiani do granicy? Czy może ich nie obejmuje prawo o przedterminowym zwolnieniu warunkowym? Minister zapytywał też, co znaczy okres 6-letni — czy liczy się on od wprowadzenia w życie wyroku, czy 3/4 kary odnosi się do całego okresu zasądzanego, czy już zmienionego w trakcie odbywania kary? Co robić, jeśli zwolniony popełni nowe przestępstwo, potem za nie odbywa karę — i znów jest przedterminowo zwolniony, bo wyroki nie mogą sumować się? Jak liczyć czas przebywania w więzieniu w takim wypadku? Który sąd decyduje o zwolnieniu — ten, który wydał wyrok, czy najbliższy sąd w stosunku do miejsca odbywania kary? Takich pytań postawiono jeszcze wiele¹⁰⁰. Jeszcze w 1914 r., jak dowodzi korespondencja naczelnika więzienia w Łomży, nie umiano sobie poradzić z zasadami przedterminowego zwalniania, a dodatkowe przepisy tylko skomplikowały sytuację. Teoretycznie ustawa z 1909 r. miała uchylić wszystkie stare zasady, mimo to stale powoływano się na wcześniejsze przepisy o sposobie trzymania pod strażą i podobne. Sporządzane były listy osób, które odbyły 3/4 wymiaru kary, lecz sama procedura ich uwalniania trwała bardzo długo, sądząc po datach korespondencji¹⁰¹.

6. STATYSTYKA KAR

Liczba i treść wyroków skazujących są rezultatem kodeksu karnego i czynników zewnętrznych, oddziaływających na instytucję wyrokującą, jak również indywidualnych cech osobowości sędziego. Do czynników zewnętrznych należą zwyczaje punitywne, skłaniające do takiej lub innej interpretacji litery prawa, sytuacja polityczna, siła opinii publicznej, jeśli taka się wykształ-

¹⁰⁰ CGIAL, f. 1363, op. 3, d. 496, k. 1—4 v.

¹⁰¹ *Sobranije Uzakonenij i Rasporiazenij Pravitelstwa*, r. 1909, art. 126. AP Łomża, Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 74, k. 2 i inne.

cila, stopień niezawisłości sędziów od władz administracyjnych, nie mówiąc już o samej organizacji i strukturze sądownictwa. Mawiano: jeśli urodziłeś się w Neapolu, masz 1 szansę na 100 skończyć na galerach; wyraża się w tym nie tylko geografia przestępczości, ale także geografia władzy. W jednej i tej samej sprawie różni sędziowie wydają odmienne wyroki. Tak np. według sondażowych badań amerykańskich, odsetek wyroków skazujących wahał się od 34% do 57% w zależności od tego, który z sędziów decydował, a różnice mogły być jeszcze większe w poszczególnych grupach przestępstw¹⁴⁴. W 1894 r. na podstawie analizy wyroków w 6 guberniach Rosji w latach 1890—1893 stwierdzono, że zależały one od tego, do jakiego sądu trafiała sprawa. Tak więc np. za czyny wymierzone przeciwko zasadom rządzenia (*protiw porjodka uprawlenija*) sądy w miastach wymierzały zwykle kary aresztu od 4 dni do 3 miesięcy, zaś sądy wołosne (*gminne*) — kary surowego aresztu 15-dniowego i 20 razów chłosty różgami. Zauważono też różnice terytorialne w sposobie wyrokowania na podstawie tych samych artykułów kodeksu¹⁴⁵. Na temat sposobu wyrokowania w sądach okręgowych pisano w 1893 r.: „przeglądając wykaz wyroków karnych, zapadłych w ciągu ostatnich lat 15 w sądach ogólnych, p. minister sprawiedliwości zauważył, że w niektórych miejscowościach liczba wyroków skazujących jest niższa od normy średniej i najmniejsza represja w tym względzie wykazana została przez sądy pokoju w kraju południowo-zachodnim i w Okręgu Sądowym Warszawskim, gdzie procent skazań nie wynosił 45, a w niektórych guberniach Królestwa — 35. Wobec tego p. minister zażądał wyjaśnienia przyczyn niedostatecznej represji”¹⁴⁶.

Porównanie statystyki międzynarodowej ze statystyką wymiaru sprawiedliwości w Królestwie Polskim rzeczywiście wykazuje, że odsetek skazanych w stosunku do liczby oskarżonych był w Królestwie bardzo niski¹⁴⁷. W latach 1830—1838 skazani

¹⁴⁴ *Encyclopedia of Criminology*, ed. Vernon C. Branham, Samuel B. Kutash, New York, Philosophical Library, 1949, „Sentencing Behavior of the Judge”, s. 449—461.

¹⁴⁵ „*Żurnal Juridycznego Obczestwa*”, t. 24, 1894, kn. 4, s. 90—108.

¹⁴⁶ „*Gazeta Sądowa Warszawska*”, r. 1893, s. 661—662.

¹⁴⁷ Szerzej na ten temat w: E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem*, s. 222—234.

stanowili od 46% do 56% oskarżonych, przeciętnie 55%. W 1855 r. wskaźnik ten wynosił 49%, w 1860 r. wzrósł nagle do 87%, a w 1865 r. spadł ponownie do 31,3%, ale w tym roku większość wyroków ferowana była w drodze administracyjnej i nie weszła do statystyk sądowych. W latach 1877—1908 wyroki skazujące utrzymywały się w granicach 65%—72%, ale w sądach pokoju były jeszcze niższe. Niską punitywność tłumaczono bądź to pobłażliwością, bądź to wadami procedury, która dopuszczała do rozpatrywania spraw źle przygotowanych w czasie śledztwa. Jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę skazanych w stosunku do 100 tys. mieszkańców, to wahała się ona (we wszystkich sądach razem) od 110 do 245; w porównaniu z danymi z innych krajów europejskich, liczby te również można uznać za niezbyt wysokie (obecnie w Polsce współczynnik wynosi ponad 300).

Trzeba jednak pamiętać, że funkcjonowało także szeroko rozbudowane sądownictwo specjalne, które nie sporządzało statystyki wyroków albo jej nie ujawniało. Dlatego na podstawie statystyk Ministerstwa Sprawiedliwości nie uzyskujemy pełnego obrazu zasięgu sankcji karnych w Królestwie Polskim i w całym Imperium rosyjskim. Jest w ogóle wątpliwe, czy główne dowództwo wojskowe sporządzało zbiorcze wykazy sądowe. Rosyjski system administracyjny był na tyle skomplikowany, że niezależnie od małej dostępności archiwaliów w ZSRR, trudno jest dotrzeć do materiałów o charakterze globalnym. W praktyce umyka badaniom obszerna kategoria przestępców. Różne okoliczności sprawiały, że w Rosji i w Królestwie Polskim żołnierze popełniali często wykroczenia i przestępstwa. Do tych okoliczności można zaliczyć długotrwałą służbę wojskową, wielonarodowościowy skład wojska i zasadę pełnienia służby na obczyźnie. Polaków wysyłano do Rosji i do Azji, Kozaków — do Królestwa Polskiego i innych obszarów poza Ukrainą. Jeszcze innym czynnikiem był analfabetyzm znacznej części żołnierzy.

Badanie wyroków sądowych ma wobec tego ograniczone znaczenie i daje pojęcie przede wszystkim o samych organach sprawiedliwości, mniej o stopniu zagrożenia karami ludności. I w tym przypadku możliwości badania są ograniczone, ponieważ brak było konsekwencji w sporządzaniu informacji o podsądnych i o wyrokach. Zmieniała się często procedura i organizacja sądo-

Tabela 1. Struktura wyroków sądowych w Rosji w latach 1841—1868 (w procentach)

Wyroki sądowe	Wyroki Izby Sądowych		Wyroki sądów kasacyjnych	Wyroki sądów wszelkiego typu (ale bez sądów wojskowych)	
	1841—1845	1847—1851	1847—1851	1860—1864	1865—1868
Wyroki śmierci i kar cielesnych jako kar samoistnych	23,4 *	0,0	0,0	0,0	0,0
Przymusowej ciężkiej pracy (kategorji) i zesłania	27,9	5,7	7,1	8,2	4,8
w tym: katowania	4,4	2,4	2,1	1,4	1,5
zesłanie bezterminowe	23,4	2,5	3,3	3,2	1,6
zesłanie terminowe	—	0,8	1,7	3,6	1,7
Różnego typu pozbawienia wolności	2,0	29,8	30,3	20,6	31,0
Służba wojskowa w karnych batalionach	—	2,2	3,3	0,3	0,0
Kary grzywny, nagany itp.	46,8	62,3	59,3	70,9	64,2
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

* Tylko kary cielesne.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: M. Gernet, *Historja carskiej Rosji*, t. II, Moskwa 1946, s. 40—42, 470.

wnictwa, panowała też charakterystyczna dla Rosji tendencja utajniania rozmaitych aspektów życia społecznego. Dane są mało porównywalne — jest to największą ich wadą¹⁰⁶.

Strukturę wyroków sądów Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1841—1868 pokazują aneks 2 i tab. 1. Nie zawiera ona jednak wyroków śmierci, ponieważ starano się wpoić przekonanie, że w Rosji kara śmierci została zniesiona (sprawy te są omówione szerzej w części II). Niemniej jednak wyroki śmierci były ogłaszane, tyle, że zwykle przez sądy wojskowe, nie mamy więc ich pełnej rejestracji. Wiadomo na pewno, że w latach 1847—1851 wydano 21 takich wyroków (wyłącznie w sprawach politycznych), w latach 1860—1864 — 18, a w latach 1865—1868 — 10 wyroków śmierci. W sumie w latach 1879—1882 toczyło się w Rosji 99 procesów politycznych, z tego 71 przed sądami wojsko-

¹⁰⁶ W niniejszym rozdziale statystyka kar ma na celu pokazanie udziału poszczególnych kar w sentencjach sądowych. Dlatego wymienione są wszystkie kary, pogrupowane. Szczegółowe informacje zamieszczone są tylko po to, by pokazać zwrotność statystyk, w zakładzie jednak będą omawiane oddzielnie w dalszych częściach książki — a więc informacje o karze śmierci, w części II, o więzieniach — w III itd.

wymi. W latach 1866—1898 za przestępstwa polityczne (nazywano je wówczas „państwowymi”) wydano wyroki śmierci na 134 osoby, w tym 3 wydał Sąd Najwyższy, 48 — Urząd Specjalny Senatu (*Osoboje Prisutstwie*) i 83 — sądy wojskowe. Wykonano 44 wyroki, w tym 31 na osobach skazanych przez sąd wojskowy. Według innych danych w latach 1876—1900 sądy wojskowe wydały 376 wyroków śmierci, które nie weszły do informacji Ministerstwa Sprawiedliwości, w tym 63 za przestępstwa polityczne, 152 za zabójstwa, 104 za rozbój, pozostałe za sprzeciw władzy i inne czyny, za które KKGiP nie przewidywał takiej kary. W tym samym czasie w sądach ogólnych zapadło zaledwie parę wyroków śmierci (a i te nie weszły do statystyki sentencji), między 1891 a 1900 r. — ani jeden. Sądy wojskowe skazywały także na katorgę i zesłanie, na wcielenie do cywilnych rot aresztanckich i karnych batalionów wojskowych, na karę więzi itd.¹⁰⁰

Dane rosyjskie do połowy lat siedemdziesiątych XIX w. nie obejmują Królestwa Polskiego, Finlandii i tych obzarów Imperium, na które nie rozciągnięto rosyjskich reform sądowych z początku lat sześćdziesiątych. Interpretacja danych jest utrudniona; raz podaje się sprawy w niższych instancjach, raz — w wyższych, nie wiemy, czy wyroki były ostateczne, czy wydawane w pierwszej instancji, system kar był niejasny i nieprecyzyjnie rejestrowany. Jedne osoby były skazywane na katorgę, po której następowało dożywotnie osiedlenie na Syberii, inne szły bezpośrednio na osiedlenie, jeszcze inne najpierw odbywały karę więzienia, a potem — zesłania, nie wiadomo zaś, czy w poszczególnych rubrykach kary są sumowane, czy poszczególnych skazanych liczy się parę razy. Tak samo kary cielesne mogły być samodzielne lub dodatkowe, a wtedy nie wiadomo, czy obie kategorie wymieniano w spisach, czy tylko pierwszą. W niektórych tabelach z kolei kara cielesna nie figuruje w ogóle, choć do 1863 r. była orzekana jako kara samoistna. Te wszystkie zastrzeżenia trzeba mieć na uwadze, kiedy analizuje się dane zawarte w aneksie 2. Po pewnych uzupełnieniach i przeróbkach zostały one zestawione w tabeli 1, która w dużym przybliżeniu ilustruje

¹⁰⁰ M. Gernet, *Smierťasja kazn*, s. 96; N. Tagancew, *Smierťasja kazn*; N. Troicki, *Biezumetwo chrabrych*, s. 189.

strukturę sentencji sądów ogólnych. Wynika z niej, że przed wprowadzeniem pierwszego w Rosji kodeksu karnego sądy orzekały w dużym stopniu kary cielesne i bezterminowego zesłania na Syberię lub do północnych części Rosji. Po wprowadzeniu KKGiP wzrosło znaczenie kary więzienia i aresztu, na którą skazywano około 30% uznanych za winnych. Wzrastało też systematycznie znaczenie wyroków skazujących na kary pieniężne,

Tabela 2. Struktura wyroków sądów karnych w Królestwie Polskim w latach 1835—1839

Rodzaj kary	Liczba wyroków					Razem	
	1835	1836	1837	1838	1839	Liczba	%
Kara śmierci	12	13	8	5	11	49	0,3
Twierdza	72	48	52	67	62	301	1,9
Wieżenie	794	816	702	779	739	3832	24,9
Kary poprawcze	3405	1479	1985	2392	2964	11225	72,9
Ogółem	3285	2356	2747	3243	3776	15407	100,0

Źródło: M. Zawiejskij, *Statistika Czyna Polskogo, S-Peterburg 1842*, tab. 11. Opuszczono dane za 1840 r., ponieważ liczba kar poprawczych jest zawyżona bez żadnych szczególnych powodów — prawdopodobnie jest to błąd druku.

co wiąże się z rozwojem instytucji sądowych niższego szczebla, orzekających w drobnych sprawach. Spadek znaczenia katorgi i zesłania w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. wynikał z dwóch przyczyn: po pierwsze, zanlecano organizowania prac katorżniczych w Rosji (np. w guberni archangielskiej), po drugie, mimo reform w zakresie organizacji zesłania na Syberię występowały poważne trudności z realizacją tego typu kary. Brakowało pomieszczeń, personelu i środków, tym bardziej że szybko wzrastała liczba zesłanych w trybie administracyjnym.

Według zestawienia wyroków sądów karnych w Królestwie Polskim za lata 1835—1839 (tab. 2), do którego nie weszły kary policyjne za wykroczenia, zapadło stosunkowo dużo wyroków śmierci. Poza tym przeważały kary pozbawienia wolności, wśród nich zaś wzrastało znaczenie kar łagodnych. Polski i rosyjski system kar w tym czasie były nieporównywalne, tym bardziej że w zestawieniach dla Królestwa brak jest dokładnych informacji o karach poprawnych za występki. Kary główne za zbrodnie

w Królestwie Polskim stanowiły 27% sentencji, podczas gdy w Rosji w latach 1841—1845 — 53% wyroków, z tym wszakże, że jest to odsetek znacznie szerszego zakresu kar. Jeśliby doliczyć kary policyjne w Królestwie, udział kar głównych byłby mniejszy. Nie mamy jednak danych dla podobnych okresów, dlatego trudno tu udowodnić hipotezę, że w Rosji represja karna była znacznie surowsza niż w Królestwie. A hipoteza taka nasuwa się.

Tabela 3. Struktura wyroków sądowych w Królestwie Polskim w 1868 r. i w Rosji w latach 1865—1868

Kara	Liczba skazanych w Królestwie	% skazanych	
		Królestwo	Rosja
Ciężka robota (katonga)	107		
Dożywotnie zesłanie na Syberię	214		
Zesłanie terminowe	6		
Razem katonga i zesłanie	327	3,5	4,8
Wiznienie ciężkie, twierdza	6746	72,3	31,0
Grzywny, nagany, areszt itp.	2252	24,2	64,2
Razem	9325	100,0	100,0

Źródło: CGEL, t. 1270, op. 1, d. 647, k. 14—14 v.

Lepiej porównywalne dane mamy dla późniejszego okresu — lat sześćdziesiątych XIX w., chociaż w wypadku Królestwa Polskiego dotyczą one jednego roku — 1868 (tab. 3). W tym czasie organizacja sądownictwa rosyjskiego i polskiego różniła się jeszcze, ale posługiwano się tym samym kodeksem karnym.

Według tego zestawienia kary główne w Królestwie Polskim stanowiły ponad 75% wszystkich sentencji, gdy tymczasem w Rosji około 36%. Trudno z całą pewnością stwierdzić, że ta różnica jest wynikiem odmiennej procedury, ale jest to wielce prawdopodobne. Możliwe też, że nałożyło się na siebie zastosowanie rosyjskiego kodeksu przy starej procedurze i zahamowanie represji oraz działalności sądów w okresie powstania. Za sam udział w powstaniu w latach 1863—1865 represjonowały organa wojskowe. W Rosji o winie w poważniejszych sprawach orzekał w tym czasie sąd przysięgłych, który był skłonny — jak twierdzono — do wyrokowania o braku winy. Z kolei bardzo dużą ro-

łą odgrywały w Rosji decyzje administracyjne, które w Królestwie Polskim nie były jeszcze tak szeroko stosowane w procesie karania ludności.

Rosyjskie wyroki sądowe z lat sześćdziesiątych XIX w. (tab. 3) do pewnego stopnia dają się porównać ze statystyką wyroków w Saksonii (tab. 4), ze względu na podobieństwa systemu kar i zbliżony sposób sporządzania zestawień. Jednakże w rosyjskiej

Tabela 4. Struktura wyroków sądowych w Saksonii w latach 1863—1868 (w procentach)

Rodzaj kary *	1863—1864	1865—1866	1867—1868
Ciężkie więzienie (Zuchthaus)	2,8	2,8	2,5
Dom pracy	15,1	15,0	15,2
Wieżenie, areszt	73,6	73,5	74,7
Grzywny, nagany	8,5	8,7	7,6
Razem	100,0	100,0	100,0

* Nie uwzględniono wyroków śmierci: rocznie było ich 2—6 przy ogólnej liczbie skazanych 10—126 tys.

Źródło: A. Oettingen, *Moralstatistik in ihrer Bedeutung für eine christliche Sozialpolitik*, Erlangen 1874, cz. II, tab. 40 i 47.

statystyce tego czasu nie można wyróżnić więzienia lekkiego i aresztu, te zaś w Saksonii odgrywały decydującą rolę. Z kolei w Rosji większe znaczenie miały kary pieniężne i nagany sądowe. 17,7% orzeczeń sądowych w Saksonii w 1867 i 1868 r. można uznać za bardzo ciężkie, podobne też miejsce zajmowały one w statystyce rosyjskiej. Z kolei sentencje w Królestwie Polskim były bardziej zbliżone do sentencji saskich niż rosyjskich, co mogło wynikać ze zbliżonych warunków w Saksonii i Królestwie. Podobny do saskiego sposób szeregowania orzeczeń karnych miały statystyki pruskie (Aneks 3), kiedy więc porównamy oba te kraje, zauważymy dużo większą surowość kar w Prusach. W Prusach ludzie rzadziej trafiali do sądów, zapewne częściej byli karani w drodze policyjnej, kiedy jednak już przed sądem stawiali, ryzykowali otrzymanie surowszego werdyktu.

Jak trudno wyciągać wnioski ze statystyk publikowanych w XIX w. w różnych krajach, może świadczyć jeszcze przykład zestawień z dwóch lat dla Galicji i Austrii (1874 i 1876 r.). Według tych danych w 1874 r. w Austrii skazano 22,9 tys. osób,

zaś w Galicji około 5 tys. osób, w 1876 r. w Austrii 10,6 tys., w Galicji 2,4 tys. Jest rzeczą oczywistą, że dane za pierwszy i drugi okres sporządzane były według różnych metod. Jeśli dokładniej im się przyjrzeć, to okaże się, że w grupie samych kar cięższych tak w Austrii, jak i w Galicji różnice między 1874 i 1876 r. są minimalne. Różni się tylko zasadniczo liczba skazanych na kary pozbawienia wolności do 1 roku. Możemy więc

Tabela 5. Skazani na kary więzienia powyżej 1 roku i na karę śmierci w Austrii i w Galicji w 1874 i 1876 r.

Rodzaj kary	Austria				Galicja			
	1874		1876		1874		1876	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Kara śmierci	72	1,4	120	2,2	22	1,9	47	4,0
Węzienie dotychczas	17	0,3	26	0,5	6	0,5	2	0,2
Węzienie 10—20 lat	150	2,9	122	2,3	37	3,3	37	3,2
Węzienie 5—10 lat	558	10,6	526	9,9	147	13,0	130	11,2
Węzienie 1—5 lat	4499	84,8	4546	85,1	923	81,3	943	81,4
Razem	5256	100,0	5340	100,0	1135	100,0	1159	100,0

Źródło: „Gazeta Sądowa Warszawska” 1877, z. 94, 152.

z dużą pewnością przyjąć, że w statystyce uwiezionych za 1874 r. podano rezultaty działalności wszystkich sądów, a więc wliczono do niej także krótkoterminowe areszty, orzekane przez niższe instancje (np. sądy typu policyjnego), gdy tymczasem w 1876 r. policzono tylko sentencje sądów karnych. Jeśli porównamy tylko kary wyższe (tab. 5), okaże się, że w Galicji sentencje sądowe były nieco surowsze niż w Austrii. Skazani na karę śmierci i długoletnie więzienie (powyżej 10 lat) w Galicji stanowili 5,7%, w Austrii 4,6% (w 1874 r.) lub 7,4% w Galicji i 5% w Austrii (w 1876 r.). Więcej osób w Galicji niż w Austrii skazano na więzienie od 5 do 10 lat. Na więzienie od roku do 5 lat w Galicji skazywano mniej niż w Austrii. Ale różnice nie były duże. Tych danych nie można jednak porównać ze statystyką kar Rosji lub Królestwa Polskiego, gdzie w systemie karania dużą rolę odgrywało zesłanie lub kary dawnego typu — oddawanie do klasztorów (tylko w Rosji), „pod opiekę rodziców”, nagana, wyrzucenie z pracy itp. Nie ma żadnego wspólnego mianownika dla

statystyk penitencjarnych różnych krajów. Kłopoty z porównalnością dobrze ilustruje zestawienie sentencji karnych we Francji w 1869 r. (tab. 6) z sentencjami w Królestwie Polskim (tab. 3) ²⁰⁰.

Tabela 6. Wyroki sądów we Francji w 1869 r.

Rodzaj wyroku	Liczba	%	
		sądy karne = 100 lub popraw- cze = 100	sądy karno i poprawcze = 100
Sądy karne:			
oskarżeni	4 189		
uniewinnieni	956	22,8	
skazani (bez dzieci) *	3 214	77,1	
Kara śmierci	18	0,6	0,0
Ciężkie prace dożywotnie	132	4,1	0,1
Ciężkie prace terminowe	701	21,8	0,4
Ciężkie więzienie	676	21,0	0,4
Wieżienie powyżej 1 roku	1 480	46,1	0,9
Wieżienie do 1 roku i grzywny	207	6,4	0,2
Sądy poprawcze:			
oskarżeni	170 784		
uniewinnieni	13 132	8,0	2,0
skazani	157 652	92,0	98,0

* Bez dzieci skazanych na oddanie do domu poprawczego.

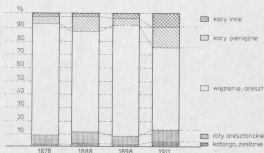
Źródło: P. Côté, *Les populations dangereuses et les mesures sociales*, Paris 1872, s. 26—27.

Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko wyroki sądów karnych, to wymiar sprawiedliwości we Francji wyda nam się bardzo surowy. Jeśli jednak uwzględnimy wyroki sądów poprawczych, okaże się, że kary cięższe były bardzo nieliczne. Przy znacznie większej ludności sądy karne skazywały mniej ludzi rocznie niż sądy karne w Królestwie Polskim.

Po wprowadzeniu w Królestwie Polskim w 1876 r. reform sądowych jakość statystyki penitencjarnej znacznie się poprawiła. Możemy korzystać z drukowanych rejestrów wydawanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, które obejmują już dość długi okres (1877—1911), choć w zasobach bibliotecznych są zdekompletowane. Korzystanie z nich jest bardzo trudne, ponieważ są

²⁰⁰ Próba sporządzenia tabeli porównawczej długości kar więzienia nie dała pożądanego rezultatów ze względu na małą porównywalność grup kar. Aby coś wynioskować, trzeba by jeszcze przeprowadzić dłuższe, skomplikowane badania. O roli kar długoterminowych, por. E. Janiszewska-Talago, *Wykonywanie kar długo-termicznych pozbawienia wolności*, Warszawa 1990.

ogromnie rozbudowane, nie we wszystkich tomach jest errata błędów drukarskich, które trzeba samemu wykrywać, poza tym od schyłku XIX w. zaprzestano publikowania oddzielnych statystyk dla Królestwa Polskiego, a jego gubernie są rozsiane między guberniami Rosji, ułożonymi w porządku alfabetycznym. Trzeba robić więc ogromnie dużo sumowań, przy których łatwo o pomyłki, wymagające ich usuwania. Liczby absolutne, uzyskane w wyniku przeliczeń danych zawartych w zestawieniach (*swo-*



Rys. 1. Udział skazanych na poszczególne kary przez sądy Królestwa Polskiego

dach statystycznych świadczeń), przedstawione są w Aneksie 4. Zestawienie to odbiega od oryginalnego — trzeba było dokonać przegrupowań, aby skrócić tabele i wyeliminować niepotrzebne efekty kazuistyki kodeksu karnego. Mianowicie zrezygnowano z rozbijania kar na główne i poprawcze, bowiem zależały się one, z uwzględnienia utraty lub ograniczenia praw w poszczególnych grupach kar (wynika to i tak z kodeksu), z uwzględnienia rozmaitych typów więzienia (dom poprawy, dom poprawy i pracy, dom pracy, więzienie i twierdza itp.), ponieważ nie miały one w praktyce żadnego znaczenia. W tabeli 7 i wykresie zostały w skrócie przedstawione procentowe wyniki, ukazujące miejsce poszczególnych grup kar w wyrokach sądowych Królestwa Polskiego. Jest to analiza wstępna, na podstawie wybranych czterech lat (1878, 1888, 1898 i 1911), uproszczona — opusz-

Tabela 7. Skazani przez Sąd Okręgowy oraz Sąd Gminny i Pokoju w Królestwie Polskim

Rodzaj kary	W liczbach				W procentach				Wzrost w % 1878—1911
	1878	1888	1898	1911	1878	1888	1898	1911	
Kategoria	41	171	148	388	0,4	0,8	0,7	2,4	946
Oświecenie	110	248	159	124	1,1	1,3	0,7	0,8	113
Zamieszkanie na Syberii lub poza									
Syberia	12	14	13	—	0,1	0,1	0,1	—	—
Roty armatorskie	698	1 574	1 357	1 378	6,7	8,0	6,2	8,7	197
Wzięcie i areszt	8 855	15 180	18 315	9 933	84,7	76,8	83,5	62,7	112
Kary pieniężne	541	2 305	1 189	2 421	5,2	11,7	5,4	15,3	448
Inne kary	193	264	748	1 602	1,8	11,3	3,4	10,1	830
Razem	10 450	19 756	21 929	15 846	100,0	100,0	100,0	100,0	152

Źródło: Sąd Statystycznych wiedeński po danych ogłoszonymi przez władze w 1877—1881 roku w nadających urzędowych Okręgach Wiedeńskich; Sąd Statystyczny w Petersburgu 1879 (i następnego dnia); Sąd Statystyczny wiedeński po danych ogłoszonych w nadających urzędowych Okręgach Wiedeńskich; Sąd Statystyczny w Petersburgu 1895 (i data następnego); Sąd Statystyczny w Petersburgu 1905—1911, S-Peterburg 1910—1912.

czono tu informacje dotyczące pełnoletnich i niepełnoletnich, kobiet i mężczyzn, zsumowano także werdykty Sądów Okręgowych oraz Sądów Gminnych i Pokoju. Te ostatnie zasądzały kary więzienia do 1 roku, oddania do przytulku itp. analogiczne zresztą do niższych kar w sądach okręgowych.

Kary najcięższe — katorgi, dożywotniego zesłania i wcielenia do rot aresztanckich stanowiły niewielki odsetek kar, w których dominowało uwięzienie. Jednakże wbrew oczekiwaniom, nie była ona eliminowana z werdyktów sędziowskich i po okresie nadziei, w końcu XIX w., że zostanie radykalnie ograniczona, w XX w. wbrew opiniom prawników udział jej wzrósł znacznie. Jeżeli liczba skazanych między 1878 a 1911 r. wzrosła o 52%, to liczba skazanych na katorgę i zesłanie razem wzrosła dziewięciokrotnie. Wahał się natomiast udział skazanych na wszelkie formy uwięzienia w ogólnej liczbie skazanych. Interpretacja tego zjawiska będzie wymagała uwzględnienia rozmaitych szczegółów, zwłaszcza różnych rodzajów uwięzienia, podziału na wyroki sądów okręgowych i pozostałych itd. Ze względu na rozmiary takiej szczegółowej analizy w tym opracowaniu nie jest ona możliwa, poza tym do liczby skazanych na pozbawienie wolności i liczby więźniów jeszcze powrócimy w IV. części. Nastąpił też wzrost znaczenia kar pieniężnych oraz kar różnych. Ta ostatnia pozycja kryje m. in. oddawanie do przytułków i domów poprawczych. Od schyłku XIX w. dzięki prywatnej akcji charytatywnej sieć szpitali, domów starców, przytułków, kolonii poprawczych itd. znacznie się wzmocniła. Były więc teraz większe możliwości posyłania tam nieletnich przestępców lub żebraków i włóczęgów, którzy przedtem obciążali areszty i więzienia. W porównaniu z przyrostem ludności, przyrost ludzi ukaranych przez sądy był największy między 1878 a 1888 r. Jest to wynik wdrożenia do pracy nowej organizacji sądowej, która nadrabiała zaległości okresu przejściowego. Okres ten to nie tylko lata 1875—1877, ale także 1861—1875, ponieważ od chwili reform Wielopolskiego i reform Aleksandra II w Rosji oczekiwano na zmiany systemu sądowego w Królestwie. Powstanie styczniowe też sparaliżowało zwykły wymiar sprawiedliwości. Na wskaźniki globalne, przedstawione w tabeli 8, rzutowały wyroki najliczniejsze — uwięzienia. Rola tej kary w porównaniu z innymi karami była szczegól-

nie duża w latach dziewięćdziesiątych XIX w., potem jednak znacznie spadła, a wzrosła rola kar pieniężnych i innych. Jeśli przyjąć tylko statystykę sądową, to w 1911 r. na 1000 mieszkańców Królestwa 1,2 statystycznego mieszkańca dosięgała kara, a 0,8 — kara uwięzienia, zesłania i katorgi. Jeśli doliczymy re-

Tabela 8. Współczynnik skazanych na kary w Królestwie Polskim (liczba skazanych na 100 tys. mieszkańców)

Rodzaj kary	1878	1888	1898	1911
Katorga	0,6	2,1	1,6	3,0
Osiedlenie, zamieszkanie	1,8	3,3	1,8	0,9
Rocy aresztanckie	10,5	19,7	14,4	10,6
Wieżenie, areszt	132,8	189,8	194,8	76,1
Kary pieniężne	8,1	28,8	12,6	18,6
Inne kary	2,9	3,3	8,0	12,3
Przeciętnie wszystkie kary	156,7	247,0	233,3	121,3

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Świadów statystycznych zwińszeńj

Tabela 9. Odsetek kobiet wśród skazanych przez sądy Królestwa Polskiego

Rodzaj kary ^a	1878	1888	1898	1911
Katorga	7,3	14,6	8,8	5,4
Osiedlenie, zamieszkanie	9,8	5,3	4,1	8,9
Wieżenie, areszt	22,3	21,6	15,9	20,7
Kary pieniężne	14,6	17,7	19,4	20,9
Inne kary	23,8	24,2	23,5	15,9
Średnio — wszystkie kary	20,2	19,1	17,6	18,0

^a Kobiet nie skazywano na karę roć aresztanckich.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Świadów Statystycznych zwińszeńj

presje sądów wojskowych i administracyjnych, wtedy współczynnik ukaranych podwoiłby się. W ciągu XIX w. występował spadek udziału kobiet wśród skazanych za przestępstwa, wzrastał natomiast udział kobiet skazanych przez Sądy Gminne i Pokoju za wykroczenia²⁰¹. Spowodowało to na początku XX w. ogólny wzrost wskaźnika udziału kobiet w liczbie ukaranych przez wszystkie sądy (tab. 9). Systematycznie też wzrastał udział kobiet skazywanych na kary pieniężne.

²⁰¹ Było to już analizowane w: E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem*.

Przyjrzyjmy się jeszcze szczegółowym danym o wyrokach w jednym roku. Tak np. w 1880 r. Sądy Okręgowe skazały na kary 7268 osób, zaś Sądy Gminne i Pokoju — 7436 osób. Później udział Sądów Gminnych i Pokoju w ogólnej represji sądowej znacznie wzrósł. 310 osób zostało skazanych na katorgę oraz dożywotnie osiedlenie na Syberii, w tym kilka osób także na terminowe zamieszkanie na Syberii. Do odległych guberni Rosji Europejskiej sądy skazywały mieszkańców Królestwa Polskiego tylko sporadycznie (w 1880 r. — 1 osoba), na Kaukaz — tylko dwa razy w ciągu całego okresu — 1877—1911. Zesłania do odległych guberni niesyberyjskich były stosowane często w trybie administracyjnym. 8,7% tej grupy stanowiły kobiety, a cała grupa — 4,3% skazanych przez Sądy Okręgowe. Bezterminową katorgę w kopalniach miała odbywać 1 osoba, terminową katorgę w kopalniach — 23 osoby. Do pracy w fortcach przeznaczono 23 skazanych, w fabrykach — 48. Nie miało to oczywiście większego praktycznego znaczenia i jest wątpliwe, czy po znalezieniu się na Syberii skazani zostali rozmieszczeni zgodnie z werdyktem sądów. 215 osób skazano na osiedlenie bez uprzedniego odbywania katorgi, a 4 osoby na zamieszkanie (terminowe). To zróżnicowanie też nie miało faktycznie większego znaczenia. Roty aresztanckie odbywało 1279 mężczyzn, w tzw. domu roboczym miało odbywać karę 869 osób, w tym 513 pełnoletnich i 38 nieletnich pozbawionych praw, nadto 318 niepełnoletnich nie pozbawionych praw. Katorga i osiedlenie na Syberii należały do kar głównych, zesłanie na zamieszkanie, rotę aresztancką i dom roboczy — do kar poprawczych I stopnia, to znaczy połączonych z pozbawieniem praw. Nie było to konsekwentne i w późniejszych wykazach statystycznych zrezygnowano z rozbijania liczb między te niejasne i pozbawione praktycznego sensu kategorie. Kary poprawcze I stopnia, zgodnie z kazuistycznymi rozróżnieniami KKGiP, stanowiły 30% wszystkich kar, zaś wśród ukaranych nimi było 12% kobiet. Kary poprawcze II stopnia, sprzężone z ograniczeniem praw lub nie związane z żadnymi ograniczeniami w prawach, obejmowały 27% skazanych, a kobiety stanowiły 17,6%. Były to kary domu poprawy z ograniczeniem prawa, na co skazano 19 osób, domu poprawy bez ograniczenia praw — 152 osoby, więzy z ograniczeniem praw — 28 osób, więzy bez

ograniczenia praw — 1772 osoby. Na kary drobne: areszt — skazano 1707 osób, nagany przed sądem — 1021 osób, pokuty kościelnej — 23 osoby, oddania do przytułku poprawczego lub tzw. domu skarcenia — 45 osób, pozostałe osoby ponosiły kary służbowo-dyscyplinarne. W sumie w tej grupie kar znalazło się około 39% skazanych, a kobiety stanowiły 18,4%¹⁰⁰.

Liczba osób pozbawionych wolności faktycznie była wyższa od tej, której można by się spodziewać na podstawie wyroków sądowych. Bardzo liczni byli aresztowani znajdujący się „pod śledztwem”, które trwało nieraz dłużej niż dwa lata. Wiele osób oczekiwało w więzieniach na transport na Syberię, choć niekoniecznie musieli to być ludzie skazani na uwięzienie lub katorgę. Mogli to być zsyłani w trybie administracyjnym na zamieszkanie, którzy na miejscu przeznaczenia urządzali się na własny rachunek, ale byli pod nadzorem policji. Byli też więźniowie z wyrokami sądów wojskowych. Równocześnie zaś nie wszyscy skazani na kary rzeczywiście je odbywali. Część wyroków wydawano zaocznie, część osób skazanych zachorowała lub zmarła zanim zaczęto egzekucję kary, część zbiegła, w stosunku do niektórych zastosowano łaskę już w czasie drogi na Syberię lub innego egzekwowania kary. W porównaniu z Rosją (Aneks 5) wyroki sądowe w Królestwie Polskim były łagodniejsze — mniejszą część podsądnych skazywano na wysokie kary, zaś większą część niż w Rosji w ogóle uwalniano od winy. W Rosji udział kar głównych zaczął z czasem spadać, ale początkowo był bardzo wysoki (tab. 10). Wzrastała rola kar drobnych, poza tym zanikało rozróżnianie, czysto fikcyjne, „domu roboczego”, „domu kary i poprawy”, „wieży” itd.

W Królestwie Polskim w 1880 r. kary główne stanowiły 4,3% wszystkich kar, a kary drobne — 39%; w 1890 r. kary główne — 3%, kary lekkie — 55,8% wszystkich kar ogłoszonych przez sądy. W tym wypadku mamy do czynienia z danymi porównywalnymi, ponieważ wyroki orzekane były na podstawie tego samego

¹⁰⁰ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1883, s. 616–617. W tekście były liczne pomyłki rachunkowe. Na ogół należy unikać przytaczania danych statystycznych za tą „Gazetą” ze względu na duże niechlujstwo w operowaniu liczbami. W tym wypadku dane zamieszczone na łamach „Gazety” zapelniają lukę, spowodowaną brakiem rocznika (1890) *Swodow statystycznych sułdeńien*.

kodeksu, stosowano tę samą procedurę i tak samo grupowano informacje statystyczne. W latach 1889—1893 w Rosji zesłano na katorgę i osiedlenie na Syberii 8,8% skazanych na kary, w Królestwie Polskim — 3,3%. W tych samych latach na kary więzienia skazano około 49% uznanych za winnych w Rosji i 41% w Królestwie.

Tabela 10. Odsetek poszczególnych typów kar w ogólnej liczbie wyroków sądowych w Rosji w 6 okręgach sądowych w latach 1874—1894 *

Okres	Kary główne	Kary poprawcze	
		ciężkie ^b	lekkie ^c
1874—1878	13,2	60,9	25,9
1879—1883	12,1	58,5	29,4
1884—1888	11,5	50,2	38,3
1889—1893	8,8	49,2	41,8
1894 "	8,6	48,9	42,5

* W 33 guberniach rosyjskich, bez Królestwa Polskiego.

^b Zesłanie, uwięzienie.

^c Areszt i inne kary.

Źródło: *Itogi russkoj ugołownoj statistiki za 20 let*, opr. E. N. Tarsowski, S-Peterburg 1899, s. 92.

Częściej niż w Rosji, w Królestwie Polskim orzekano zmniejszenie kary na skutek wystąpienia okoliczności łagodzących. W latach 1874—1893 w Rosji odsetek skazanych, którym zmniejszono karę, wzrastał w Rosji systematycznie z 31,5% do 37,8%, ale w Królestwie Polskim w 1893 r. osiągnął 47% ²⁰². Największej liczbie osób zmniejszono w drodze łaski karę w Królestwie Polskim w latach 1895—1897. W stosunku do liczby mężczyzn uznanych za winnych ci, którym na mocy manifestu carskiego zmniejszono wymiar kary, stanowili do 44%, w grupie kobiet odsetek sięgał 56% w 1897 r. Zmniejszanie kary następowało wskutek uznania okoliczności łagodzących i wystąpienia do cara o taką łaskę. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX w. sądy znajdowały w przypadku 33—40% skazanych takie okoliczności, jednak odsetek ułaskawionych nie był duży (por. Aneks 6). Później liczba osób, w stosunku do których sądy widziały możliwość za-

²⁰² *Itogi russkoj ugołownoj statistiki*, s. 92—93.

stosowania zmniejszenia kary, wzrosła znacznie, w 1898 r. było to 64% skazanych mężczyzn i 63% skazanych kobiet, jednak car udzielał łaski w znacznie mniejszej liczbie przypadków. Wahania stopnia udzielania łaski na wniosek sądu zależne są od kolejnych intronizacji. W latach osiemdziesiątych XIX w. panowanie Aleksandra III zaczęło się zaostrzeniem kursu politycznego i represji w odpowiedzi na zamordowanie jego poprzednika. Wstąpienie na tron Mikołaja II w 1894 r. pociągnęło za sobą serię łagodzenia wyroków i amnestii.

Jeśli statystyka kar sądowych za sprawy kryminalne jest zwodnicza i niejasna, a także niepełna dla okresu poprzedzającego reformy sądowe z 1876 r., to nie ma w ogóle danych dla Królestwa Polskiego o liczbie osób ukaranych przez najniższe instancje za wykroczenia ani o liczbie obciążonych karami policyjnymi.

Można tylko przytoczyć pojedyncze przykłady nakładania kar przez sądy najniższych instancji. W latach 1827—1833 Sąd Policji Prostej w Sejnach rozpatrywał przeciętnie 102 sprawy rocznie, w których było 153 oskarżonych. Spośród nich 12 odbywało areszt przed rozprawą (tab. 11). W okresie powstania listopadowego działalność sądu uległa zahamowaniu. Co roku zresztą „z powodu niedopuszczenia do egzekucji” 6—13% spraw pozostało nie załatwionych, a w 1831 r. odsetek ten doszedł do 15% i w 1832 r. — do blisko 23%.

Dużo osób zwalniano od kary, ponieważ — jak wynika z informacji jednostkowych — były to dzieci. Prowadzone były głównie trzy kategorie spraw: „względem przewinień dotyczących się własności prywatnej”, „względem przewinień dotyczących się osób szczególnych” i „względem przewinień dotyczących się porządku publicznego”. Przeciętnie rocznie Sąd Policji Prostej w Sejnach w latach 1827—1833 prowadził 18 spraw pierwszej kategorii, 69 spraw drugiej i 11 spraw trzeciej kategorii, oskarżonych zaś było odpowiednio 28, 95 i 22 osoby. Za podanymi tu nazwami kryły się następujące postęпки: obelgi, które stanowiły 27%, najczęściej zaś dochodziło do nich w szynkach, a zelazonymi byli często sami szynkarze; pobicie — 20%, tak samo często zdarzające się w szynkach; dawanie schronienia osobie nie posiadającej odpowiednich papierów lub znajdującej się pod nadzorem policji —

20%; kradzież i tzw. kradzież leśna — obie po 12%; sprawy o wyrządzenie szkody, niedopilnowania aresztanta i różne — po 3%. Do „różnych” wchodziły pojedyncze przypadki zakłócenia spokoju publicznego, jazdy w stanie nietrzeźwym, utrzymywanie szkodliwych zwierząt lub znęcanie się nad zwierzętami²⁰¹. 34% oskarżonych uwolniono od odpowiedzialności, 40% skazano na kary pieniężne, które wahały się w granicach od 5 do 15 złp., 13% skazano na 1, 2 lub 3 dni aresztu, 10% otrzymało chłostę od 4 do 14 razów różgami. Część osób skazanych musiała także pokryć szkody albo zapłacić kosztu sądowe. Również część osób zwolnionych od kary została obciążona kosztami. Na podstawie analogii z innymi znanymi przypadkami działalności tego typu sądów

Tabela 11. Działalność Sądu Policji Prostej w Sejnach w latach 1827—1833

Rok	Liczba spraw jakie napłynęły w ciągu roku	Liczba oskarżonych			
		odpowiadających		Uniewinnionych, niekaranych	ogółem
		z aresztu	z wolności		
1827	91	14	118	—	132
1828	132	5	136	—	161
1829	97	13	131	—	144
1830	112	8	46	110	164
1831	65	4	22	50	76
1832	40	12	59	103	174
1833	178	26	57	139	222
Razem	715	82	589	402	1073

Źródło: WAP Suwałki, SPP w Sejnach, I, k. 12—20.

(z Częstochowy lub gminy Siewierz) można przypuszczać, że kary cielesne wymierzano tym osobom, które nie były w stanie zapłacić grzywny. Należy tu dodać, że występowanie polskich, żydowskich, litewskich i niemieckich brzmień imion i nazwisk pokrywa się mniej więcej z proporcjami udziału tych narodowości w ogólnej liczbie ludności powiatu sejneńskiego.

Jeśli przykład wyroków Sądu Policji Prostej w powiecie sejneńskim może nam uprzytomnić, że kary zawarte w statystyce sądowej nie wyczerpują całego zestawu kar, jakie osiągały lud-

²⁰¹ Obliczenia na podstawie imiennego wykazu 300 spraw z 1830 i 1831 r. — WAP Suwałki, Sąd Policji Prostej I, k. 20—25, 30—35.

ność za rozmaite postęпки, to tym ważniejsze jest zbadanie zasięgu represji działania sądów wojskowych. Tym bardziej, że te ostatnie wydawały na ogół wyroki surowsze od sądów zwykłych. Stosunkowo najwięcej informacji zebrano o wyrokach śmierci, co było wywołane zainteresowaniem prawników tą sprawą i niemożliwością całkowitego pomijania w rejestrach wyroków i egzekucji. Działacze ruchu rewolucyjnego i późniejsi historycy tego ruchu poświęcali dużo zainteresowania sądom wojskowym ze względu na ich udział w represjonowaniu opozycji w państwie, jednakże sporządzane przez nich zestawienia nie są kompletne nawet w odniesieniu do osób skazanych za sprawy polityczne. A przecież sądy wojskowe rozpatrywały jeszcze sprawy osób cywilnych o rozbój i grabież, bunt, przemoc itd. Karały też samych wojskowych za uchybienia tak w służbie, jak i poza nią.

W latach czterdziestych XIX w. Cytadela Warszawska była przepełniona, a szczególnie dużo osób znalazło się pod śledztwem w 1846 r. W latach 1833—1856 wojskowa Komisja Śledcza w Cytadeli badała sprawy 3694 osób, nie mamy jednak dokładniejszych danych o następstwach tych śledztw²⁰⁵. Nowa fala wyroków ferowanych przez sądy wojskowe nastąpiła po powstaniu styczniowym. Nie ma jednak statystyki tych wyroków, dane są sprzeczne i niepewne. Dokładniej będą one omawiane w dalszych częściach, tu jednak należy zwrócić uwagę, że do oficjalnych wykazów kar należałoby doliczyć co najmniej 460—470 straceń w Królestwie Polskim i 180 na Litwie, 4 tys. skazanych na katorgę, 36,5—37,5 tys. zesłanych na Syberię (18,6 tys.) i do odległych guberni Rosji Europejskiej. Na kary główne w latach 1864—1865 skazano około 12,5 tys. osób, a były to prawie wyłącznie wyroki sądów wojskowych. Nie zbadaną liczbę ludzi zesłano bez sądu, zaś doraźne represje dotknęły ogromną część mieszkańców Królestwa Polskiego, Litwy i Ukrainy²⁰⁶.

W toku wymierzania represji za udział w powstaniu popel-

²⁰⁵ J. Berghausen, *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim 1833—1836*, Warszawa 1974, s. 309; S. Król, *Cytadela Warszawska, X Pawilon 1833—1836*, Warszawa 1969, wymienia 1626 spraw w latach 1833—1851.

²⁰⁶ 25 lat Rosji w Polsce, s. 112, 116; J. Michowicz, *Zastosowanie kar głównych wobec uczestników powstania styczniowego*, „Rocznik Łódzki”, t. XV (XVIII), r. 1971, s. 217—242; L. Waszkiewicz, *Zastosowanie kar głównych*, s. 299; H. Skok, *Polacy nad Bajkałem*, s. 102—103.

niane były już nie tylko nadużycia, ale przestępstwa, zwłaszcza przez dowódców wojskowych. Rejestr popełnionych gwałtów, nadużyć i zbrodni jest długi, a jeśli nawet dochodziło do ich ujawnienia i wykazania nieprawości, wobec sprawców postępowano tolerancyjnie. Tak np. zostało wszczęte śledztwo przeciwko naczelnikowi wojskowemu Dmitriewowi, który przy pomocy agentów i kozaków okrutnie znęcał się nad ludnością, zwłaszcza kobietami i księżmi, dokonywał rabunków, gwałtów i okrucieństw. Został przez sąd ulaskawiony ze względu na „potrzebę sprężystości przeciw powstaniu i instrukcje władzy zwierzchniej”, ukarano tylko dwóch jego agentów zesłaniem na Syberię. W Bielsku Podlaskim wsławił się okrucieństwami naczelnik wojskowy Borejsza, korzystając z tajnego okólnika, wydanego w końcu sierpnia 1863 r. i oddającego wszystkie osoby aresztowane i uwięzione na łaskę i niełaskę władz wojskowych. Wyroki sądów polowych od lipca 1863 r. były potwierdzane jedynie przez wojskowych naczelników powiatów, nie ma więc żadnej rejestracji ich wykonywania. Do szeroko zastosowanych kar należały także kary pieniężne, wprowadzone już w 1861 r. wraz ze stanem wojennym i sekwestr dóbr. System represyjny przynosił na ogół niezłe dochody skarbowi i rodzinie carskiej, jak również dostojnikom, którzy przyczynili się do likwidacji powstania. Zanoowano wiele wypadków dobijania rannych i rozstrzeliwania jeńców, zanim stanęli oni przed sądem⁸⁹⁷.

Szczególne okrucieństwa były popełniane wobec Polaków na Litwie, gdzie od 23 marca/4 kwietnia 1863 r. został wprowadzony zarząd wojskowo-policyjny i powołano sądy wojskowe. Od maja 1863 r. generałem-gubernatorem wileńskim został Michaił Murawjow, który dzięki swej działalności zasłużył na pomnik, wystawiony mu po śmierci, oraz znamienny przydomek „Wieszatki”. Chwalił się on, że łatwiej przychodzi mu ujawniać i karać „buntowników” niż Teodorowi Bergowi w Królestwie: „Bardzo często nie potrzebuję do tego żadnej winy, żadnego podejrzenia...” W lutym 1863 r. spalone zostały Siemiatycze, a według raportu oficera, który tego dokonał, zginęło 2500 osób. Wiadomo o rozstrzeliwaniach bez sądu, zaś w swych pamiętnikach Mura-

⁸⁹⁷ 25 lat Rosji w Polsce, s. 53 i n.

wiow utrzymuje, że na zarządzanych przez niego obszarach, do których należała także Suwalszczyzna, oddano pod sąd 18 590 osób, z których 9361 ukarano, 128 osób powieszono lub rozstrzelano, 972 skazano na katorgę, 345 wcielono do karnych kompanii (rot) wojskowych, 864 do cywilnych rot aresztanckich, pozostałych zesłano na dożywotnie osiedlenie na Syberię lub na zamieszkanie na Syberii i w odległych guberniach Rosji Europejskiej. Według opublikowanych przez Włodzimierza Djakowa informacji, sporządzonych w kancelarii Audytoriatu przy Sztabie Wileńskiego Okręgu Wojskowego, do lutego 1865 r. ukarano ponad 15 300 mieszkańców Litwy i Białorusi, ponad 6 tys. ciągle jeszcze oczekiwało na orzeczenia sądowe lub administracyjne, około 3200 osób zgłosiło się do władz i pokajało za swój udział w powstaniu, dzięki czemu naznaczono im przymusowe miejsca zamieszkania w obrębie kraju (tzn. Litwy i Białorusi). Według tych danych zapadło 128 wyroków śmierci, ale 12 wykonano. Liczby ukaranych katorgą i zesłaniem są jeszcze bardziej rozbieżne. Z pojedynczych notowań można obliczyć, że liczba zabitych bez sądu Polaków, nie licząc poległych w bitwach i potyczkach, musiała osiągnąć kilka tysięcy³⁰⁰.

Od lat siedemdziesiątych XIX w. rola sądów wojskowych wzrosła także w samej Rosji, na co wpłynął wzrost ruchu narodnickiego, a zwłaszcza terroryzm. W sierpniu 1879 r. sąd wojskowy w Odessie wydał 5 wyroków śmierci na winnych szerzenia propagandy i zamachów terrorystycznych. W maju 1880 r. przed petersburskim sądem wojskowym toczył się proces 11 osób, oskarżonych o nieprawomysłną propagandę i należenie do „Ziemi i Woli”. Na mocy wyroku sądu wojskowego w marcu 1880 r. w Kijowie został powieszony dwudziestoletni student, przy którym znaleziono proklamacje „Narodnej Woli”. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. w Wilnie, Warszawie i Petersburgu liczne były aresztowania za działalność socjalistyczną pierwszych Polaków. W kwietniu 1880 r. zapadło 77 wyroków, które nie weszły do statystyk Ministerstwa Sprawiedliwości, w tym na 48 osób z Warszawy. Wśród warszawiaków

³⁰⁰ Tamże, s. 54. *Wosstanie w Litwie i Biełorusii 1863–1864 gg.*, red. W. Djakow, [i in.], Moskwa 1963, dokument 38.

było 24 studentów, 14 robotników, 2 uczniów, 1 lekarz, o 6 osobach brak danych. Wśród skazanych było 8 kobiet. Spośród 77 osób 1 została zabita przez żołnierza w celi Cytadeli Warszawskiej, 37 osób zesłano na osiedlenie w Syberii Wschodniej, 19 — w Syberii Zachodniej, w twierdzach i więzieniach znalazło się 14 osób, 5 odesłano do miejsca urodzenia i wobec Polaka z zaboru pruskiego zastosowano ekstradycję²⁰⁰.

Charakterystyczny był rok 1885. Według danych statystycznych nie było wówczas ani jednego wyroku śmierci, tymczasem latem tegoż roku wydano i wykonano wyrok śmierci na jednym z dwóch ludzi, którzy dokonali zamachu (na skutek podejrzenia o donosicielstwo). Drugi zamachowiec skazany został na katorgę. W styczniu następnego roku (ale według kalendarza prawosławnego — jeszcze w grudniu 1885 r.) zostali skazani i wkrótce powieszeni czterej spośród 6 osób skazanych na śmierć za działalność w I Proletariacie, ponadto 21 osób skazano na katorgę, 2 na osiedlenie na Syberii. Należy przypuszczać, że od 1885 r. wszystkie skazania za działalność polityczną ogłoszone zostały przez sądy wojskowe. Dlatego więc wymienione tu kary należałoby doliczyć do 211 skazań na katorgę i 159 skazań na osiedlenie, jakie figurują w statystyce sądowej za 1885 r. Tak samo należałoby postąpić z 12 znanymi wyrokami na członków II Proletariatu w 1888 r. (osiedlenia na Syberii) i kilkunastoma wyrokami więzienia. W 1890 r. 9 wyroków, które zapadły w Królestwie Polskim za działalność polityczną, nie było ogłoszonych przez Sądy Okręgowe lub Warszawską Izbę Sądową. Mogły one zapaść tylko w sądzie wojakowym²⁰¹.

Kilkanaście osób zostało skazanych na zesłanie i więzienie przez sąd wojskowy w 1892 r., w tym 1 osoba otrzymała wyrok śmierci zamieniony na dożywotnią katorgę. Natomiast 348 osób, aresztowanych za udział w buncie łódzkim w tym samym roku, badał prokurator Sądu Okręgowego, a nie wojskowego, w czym pomagali mu jego pomocnicy i sędziowie śledczy. Należy przy-

²⁰⁰ N. Troickij, *Biezumstwo chrabrych*, s. 188—189; L. Kulczycki, *Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, Kraków 1903, s. 47.

²⁰¹ Nie są to jednak, jak pisze L. Kulczycki, *Historia ruchu socjalistycznego*, s. 142 i 147, wyroki w trybie administracyjnym. Te bowiem mogły tylko obejmować zesłanie terminowe (na zamieszkanie).

puszczać, że ci z aresztowanych, którzy zostali oddani pod sąd, stanęli przed Sądem Okręgowym¹⁸¹. Według statystyki sądowej w 1893 r., w Królestwie Polskim na katorgę skazano 143 osoby, zaś na osiedlenie 171 osób. Wiadomo także, że co najmniej 519 osób było oskarżonych o działalność polityczną i sprawy religijne. W sprawach tych wydano 159 wyroków, nie wiemy jednak, czy wszystkie lub niektóre z nich były wyrokami sądów wojskowych. Należy przypuszczać, że wszystkie. Jeszcze w 1897 r. zapadały wyroki za sprawy polityczne, wszczęte w 1892 r., a oskarżonych trzymano cały czas w więzieniu. W statystykach z tych lat nie ma 5 wyroków śmierci na winnych zamachu bombowego w pałacu fabrykanta Kunitzera w Łodzi, w wyniku którego zniszczeniu uległo tylko jedno pomieszczenie. Zamachu dokonano w 1893 r., wyroki zapadły w 1896 r. Oprócz wyroków śmierci były to także wyroki kary katorgi i osiedlenia na Syberii¹⁸².

Dokładniejsze rejestry kar głównych, zasądzanych przez sądy wojskowe na zasadzie postanowień o ochronie, pochodzą z lat 1902—1909 i były sporządzane przez Ministerstwo Wojny¹⁸³. W tej statystyce nie wyodrębniono jednak Królestwa Polskiego; mimo to warto przyrzeć się danym, obrazują one bowiem rozmiary działalności sądów wojskowych w epoce rewolucyjnej (Aneks 6, tab. 12). Dane za lata 1898—1900 i 1909—1912 są niepełne.

W latach 1906—1908 sądy wojskowe wydały łącznie 6612 wyroków na wojskowych i urzędników państwowych, z których 184 skazano na śmierć, 2042 na katorgę i 1333 na dożywotnie osiedlenie. W 1909 r. skazano jeszcze 2233 osoby, w tym 11 na śmierć, 570 na katorgę i 352 na osiedlenie. Do statystyki tej nie weszły wyroki sądów wojskowych ogłaszane na podstawie normalnego wojskowo-karnego ustawodawstwa ani wyroki za udział w buntach (w Kronsztadzie, Sewastopolu itp.). Nie ma w niej też wyroków wojskowo-polowych. Znaczenie sądów wojskowych w porównaniu ze zwykłymi dobrze ilustruje tabela 13.

¹⁸¹ L. Kulczycki, *Historia ruchu socjalistycznego*, s. 239—233; A. Próchnik, *Bunt łódzki w roku 1892. Studium historyczne*, Warszawa 1956, s. 94.

¹⁸² Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim, t. I—II, Kraków 1911; L. Kulczycki, *Historia ruchu socjalistycznego*; L. Kulczycki, *Rewolucja rosyjska*, cz. II, Lwów 1912, s. 268; A. Próchnik, *Bunt łódzki*, s. 132—134.

¹⁸³ Omawia je też N. Polanski, *Cerskie wojenne sudy*, s. 33—36.

Tabela 12. Działalność sądów wojskowych w Cesarstwie Rosyjskim (1898—1912)

Rok	Oskarżenia przed sądami wojskowymi (1898—1900)	Wśród oskarżonych % osób nie podlegających resortowi wojskowemu	Wśród oskarżonych % osób cywilnych podlegających i nie podlegających resortowi wojskowemu
1898	100	3,5	—
1899	95	1,4	—
1900	91	1,2	—
1901	96	1,1	—
1902	99	1,8	37,5
1903	100	1,5	33,4
1904	89	1,8	38,7
1905	144	2,8	45,4
1906	219	7,3	33,6
1907	265	13,9	38,0
1908	274	20,4	—
1909	228	17,3	—
1910	201	8,4	—
1911	197	4,1	—
1912	236	2,6	—

Źródło: G. Filatiew, *Dorozwojowanie wojennego sądu*, „Katorga i szylka”, kn. 7 (58), 1930, s. 139 i n. Poprawiono błędy rachunkowe.

Tabela 13. Kary katorgi za przestępstwa polityczne w sądach zwykłych i wojskowych Cesarstwa Rosyjskiego (1905—1912)

Rok	Ogólna liczba skazanych na katorgę za przestępstwa państwowe	W tym			
		skazani przez sądy wojskowe i wojskowo-morskie		skazani przez sądy zwykłe	
		liczba	%	liczba	%
1905	314	269	86	45	14
1906	1480	1428	96	52	4
1907	1477	1366	92	111	8
1908	1656	1464	88	192	12
1909	961	792	82	169	18
1910	552	411	74	141	26
1911	509	268	53	241	47
1912	547	315	58	232	42

Źródło: M. Gernet, *Historia carskiej Rosji*, t. III, t. 253. Poprawiono błędy rachunkowe.

W okresie rewolucji i bezpośrednio po niej, kiedy przed sądami stawali licznie jej uczestnicy, średnia roczna wyroków skazujących na katorgę wynosiła 1231, w następnej dekadzie spadła prawie do połowy tej liczby — do 642. Spadł też udział sądów

wojskowych w wyrokowaniu z 92% w latach 1905—1908 do 73% w latach 1909—1912. Przeciętnie w całym okresie 1905—1912 sądy zwykle wydały tylko 16% wszystkich wyroków skazujących na katorgę, a sądy wojskowe — 84%. O Polakach wiemy tylko tyle, że w latach 1902—1906 stanowili oni 1/7 osób skazanych na śmierć w Cesarstwie Rosyjskim, zaś w 1907 r. stanowili już 2/3 skazanych na śmierć.

Dane z Królestwa Polskiego są niepełne, a mimo to wymowne. Od 1905 do 1909 r. w Warszawskim Wojskowym Okręgu Sądowym zostały rozpatrzone sprawy przeciwko 2390 osobom (wojskowym i cywilnym), z których 643 uniewinniono, wobec 3 umorzono śledztwo, 1564 skazano (o pozostałych brak danych). Wydano 750 wyroków śmierci, a 574 osoby skazano na katorgę. Kara śmierci została wykonana na 214 osobach. Według informacji za okres od połowy stycznia do początku września 1906 r. rozpatrzono 175 spraw dotyczących 578 osób. Spośród nich 112 skazano na śmierć, 132 na katorgę, 32 na osiedlenie na Syberii, 12 na kary dyscyplinarne, 235 uniewinniono, zaś pozostałe osoby otrzymały wyroki pozbawienia wolności (w tym także w poprawczych oddziałach aresztanckich, czyli rotach).

Liczyby te, aczkolwiek niepewne, ilustrują jednak rozmiary sądownictwa wojskowego i w innym świetle niż na podstawie dokumentów Ministerstwa Sprawiedliwości pokazują wymiar sprawiedliwości w Królestwie Polskim i Rosji. W latach 1906—1910 w Cesarstwie, według niektórych obliczeń, sądy wojskowe skazały 38 tys. osób, w tym połowę za masowe wystąpienia, a 1/4 za propagandę i należenie do nielegalnych stowarzyszeń. Zapadło ogółem 5735 wyroków śmierci²¹⁴.

Oddzielnie należałoby liczyć wyroki sądów wojskowo-półowych, które działały od października 1906 r. do kwietnia 1907 r. W czasie tych około 6 miesięcy skazały one 1102 osoby na śmierć (z tego 212 w Królestwie Polskim) i 127 osób na katorgę (19 w

²¹⁴ J. Muzeyński, *Działalność rosyjskich sądów wojskowych w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1906—1907*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XVIII, r. 1966, s. 215—261. Por. także: H. Klepurska, *Warszawa w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1974, s. 325, 360; *Asasynchizm i anarchizm na ziemiach polskich do 1914 r.*, opr. H. Rappaport, Warszawa 1982 (tabele); F. Kon, *Sądy wojenne w Królestwie Polskim*, s. 46—62; M. Pawłowicz, *W ślurkach carskiej Rosji. (Z wspomnień z kłaczennego)*, „Katorga i Syzka”, kn. 23, 1936, s. 168.

Królestwie), 7 na osiedlenie, 11 na wcielenie do rot aresztanckich oraz 71 uniewinnili. O 72 wyrokach brak danych²². Zupełnie poza wszelką procedurą sądową, z rozkazu wojkowego, w 1906 r. w Królestwie Polskim rozstrzelano 17 osób (16 w Warszawie i 1 w Lublinie).

W Królestwie Polskim w okresie manifestacji patriotycznych i powstania styczniowego, kiedy wprowadzono stan wojenny, wzrosły też silnie rozmiary kar policyjnych, ponieważ wzrosła liczba zakazów. Rejestry nakładanych kar prowadziły „Gazeta Policyjna” i „Dziennik Powszechny”, częściowo także „Gazeta Warszawska”. Tak np. właściciel domu, w którym z powodów politycznych zostałaby zabita jakaś osoba, miał płacić 20 tys. złp. kary. Hrabia Krasiński zapłacił 5 tys. złp., ponieważ przed jego domem został zabity policjant. Właściciele zakładów Evans i S-ka mieli zapłacić 100 tys. złp. kary za to, że w ich fabryce pracował (przed popełnieniem karalnych czynów) robotnik Algier, powieszony na podwórzu fabrycznym za udział w powstaniu. Było to sprzeczne z prawem, ponieważ żadne rozporządzenie nie przewidywało nakładania takiej kary. Później ogłoszono przepisy o odpowiedzialności właścicieli nieruchomości za przechowywanie broni, ale i te nie odnosiły się do opisanego tu przypadku, bo u Evansa broni nie znaleziono²³.

Dopiero 17/29 sierpnia 1864 r. zostały oficjalnie ustalone normy kar pieniężnych, jakie nakładano na mieszkańców Królestwa Polskiego już od 1861 r. Wtedy też zaprowadzono w Warszawie system płatnych biletów na noszenie żałoby, chodzenie z laską, chodzenie po zmroku bez latarki, oddalanie się za rogatki. Przyносило to niemałe dochody, które kontrolowała sama policja. Od 25 marca 1864 r. w Warszawie obowiązywała „konstytucja pogrzebowa”: według zasad stanu wojennego orszak pogrzebowy nie mógł przekraczać 10 osób, jeśli więc bliscy zmarłego chcieli, by za jego trumną szło 20—30 osób, musieli płacić 35 rb., jeśli orszak wzrastał do 50—60 osób, pokładne wynosiło 60 rb. Nakłada-

²² K. Gezybowski, *Historia Państwa i Prawa Polskie*, t. IV, s. 224; N. Polanski, *Epopeja wojenno-polskich sądów*, s. 72—74; S. Martynowski, *Łódź w ogniu*, Łódź 1931, s. 141—145.

²³ 25 lat Rosji w Polsce, s. 103—104; „Gazeta Warszawska”, r. 1863, s. 44. Ostępcznie Berg karę umorzył, ponieważ współwłaściciel firmy — Rau — był poddanym pruskim.

ne były też kontrybucje — forma kary opartej na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej. Między innymi w grudniu 1863 r. ściągano ją także w naturze. Skonfiskowano 1660 majątków ziemskich. Konfiskaty i kontrybucje ustały w kwietniu 1865 r., a w sierpniu 1865 r. oficjalnie ich zakazano. W samej Warszawie w ciągu 4 miesięcy 1864 r. pobrano od mieszkańców 71,6 tys. rb. kar policyjnych, ale do tej sumy prawdopodobnie nie wliczono drobnych grzywien ściąganych na normalnych zasadach, a nie na podstawie postanowień stanu wojennego. Jeszcze gorsze represje dotknęły ludność polską na Litwie⁸⁷. W ten sposób carski system sądowy i w ogóle represyjny był nader korzystny ekonomicznie, a przepisy wyjątkowe ułatwiały drenaż finansowy ludności. Ten aspekt systemu karnego wymagałby odrębnej analizy, na którą nie ma tu miejsca, a do której materiały są niepełne i niesystematyczne.

W Cesarstwie Rosyjskim prawo do karania miały nadto wspólnoty wiejskie, których nie było w Królestwie Polskim, oraz władze administracyjne, które mogły podejmować decyzje o zsyłaniu na Syberię lub do odległych guberni Rosji Europejskiej na okres początkowo do 5, potem do 3 lat, z możliwością przedłużenia czasu zesłania. Liczba osób ukaranych w trybie administracyjnym stanowiła pokaźną część ukaranych w ogóle. W opracowaniach dawniejszych i nowszych nie zawsze odróżnia się kary administracyjne od sądowych i policyjnych. Tak np. S. Milewski w swych popularyzacjach podaje, że w 1844 r. „władze porządkowe” (co to znaczy?) w trybie administracyjnym zakwalifikowały do rot aresztanckich 42 złodziei, 70 oddały do służby wojskowej itd. Jednakże na rotę aresztancką skazywano tylko w trybie sądowym. Zapewne za L. Kulczyckim tenże autor pisze, że w trybie administracyjnym kilkanaście osób skazano na 10 lat pobytu na Syberii, inne — na 5—8 lat więzienia itd. Jest to absolutnie nieprawdopodobne, nawet przy różnych nieprawidłowościach systemu carskiego. Tak samo w sprawie aresztowanej w 1885 r. Marii Bohuszewiczówny, wyrok 8 lat zesłania mógł za-

⁸⁷ 25 lat Rosji w Polsce, s. 102—105 L. Sulima (W. Przyborski), *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, t. I, Poznań 1887, s. 173—178; J. Dąbrowski (Grabiec), *Rok 1863*, Poznań 1903, s. 459.

paść tylko w sądzie, choć mógł być to sąd wojskowy²¹⁸. Natomiast nie ma sprzeczności w informacji, że Wacław Szymanowski, korespondent krakowskiego „Czasu” i współredaktor „Tygodnika Ilustrowanego” na wniosek A. Wielopolskiego został bez sądu i bez wyroku zesłany do Białej²¹⁹. Niezależnie od zesłań za udział w powstaniu, w trybie administracyjnym zesłano z Królestwa 4910 włóczęgów nie posiadających świadectw zamieszkania (*priazdnoszatatujuszczichsja bezpismiennowidnych*). Wśród nich mogli być ludzie ukrywający swoją tożsamość, w rzeczywistości nie będący włóczęgami. W 1864 r. zatrzymano 4363 takie osoby, z tego 3200 przesiedlono poza obręb Królestwa. 105 osób miało pozostawać w Rosji, do zaboru pruskiego odstawiono 63, do austriackiego — 283 osoby, 712 oddano do domu przytulku i pracy. Pozostałe zesłano na Syberię. W 1864 r. schwytano także 404 osoby, które „z band rozbójników” — to znaczy z oddziałów powstańczych, wróciły do Warszawy, 150 spośród nich zesłano do miejsc zamieszkania, 254 pozwolono pozostawać w Warszawie pod nadzorem policyjnym²²⁰.

W Rosji w latach 1867—1876 przeciętnie rocznie wywożono na Syberię w trybie administracyjnym około 10 tys. osób, nie licząc tych, którzy towarzyszyli zesłanym. Z wykazów etapowych władz syberyjskich wynika, że w latach 1882—1885 43% zesłanych miało wyroki sądowe (4392 osoby na ogólną liczbę 10 230, które przeszły przez etapy i zostały zarejestrowane). Reszta, to znaczy 57%, została wysłana na mocy decyzji administracyjnej. Tendencja była zresztą wyraźna, ponieważ w latach siedemdziesiątych XIX w. zesłani przez sądy stanowili jeszcze 46%, a zesłani administracyjnie — 54%. G. Kennan szacuje, że przeciętnie w XIX w. 51% zesłanych nie miało wyroków sądowych. Poza tym pokaźną liczbę osób wydalano do tzw. odległych guberni Rosji Europejskiej²²¹. W 1879 r. w Warszawie nastąpiły aresztowania osób prowadzących socjalistyczno-rewolucyjną propagandę. Generał-gubernator warszawski doradzał prokuratorowi War-

²¹⁸ S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 347; L. Kulczycki, *Rewolucja rosyjska*, cz. II, s. 33—335.

²¹⁹ F. Ramotowska, *Rząd carski wobec manifestacji*, s. 124—125.

²²⁰ AGAD, KRŚW, 6967, k. 33—36.

²²¹ „Porządek”, r. 1882, nr 22, s. 1. G. Kennan, *Syberia*, t. I, s. 69.

szawskiej Izby Sądowej, by wobec nich zastosować tryb administracyjny¹⁰⁰. Od 12 grudnia 1879 r. do 28 października 1880 r. podjęto decyzje o zesłaniu na zamieszkanie pod nadzorem w Syberii Wschodniej i Zachodniej co najmniej 198 osób, w tym 13 kobiet. Z Królestwa Polskiego było na pewno 26 osób, zaś Polaków z innych obszarów co najmniej 7. 13 imion i nazwisk miało brzmienie żydowskie. Wśród zesłanych — a były to zesłania w trybie administracyjnym — znalazła się Filipina Płaskowicka (1847—1880), która zmarła w drodze na zesłanie. Według bliższych informacji o 82 osobach, 15 z nich było pochodzenia szlacheckiego, 13 chłopskiego, 6 było urzędnikami, 3 oficerami, 10 studentami, 2 uczniami, 4 synów i córek duchownych, 4 synów i córek dostojników państwowych, 4 dzieci oficerskich lub nauczycielskich¹⁰¹.

Pewien obraz sytuacji w Królestwie Polskim dają dane straży ziemskiej powiatu łomżyńskiego za 1881 r. (Aneks 7). Jest to rejestr wykrytych przez straż ziemską przestępstw i osób winnych lub podejrzanych o ich popełnienie, z informacją o nadaniu określonego trybu postępowania. Budowa tablicy nie jest jasna, nie zawsze wiadomo, które rubryki sumują się, a które uzupełniają. W tej chwili istotne są informacje o proporcjach między liczbą osób przekazanych do dyspozycji władz sądowych, wojskowych i administracyjnych. Połowę zatrzymanych osób oddano do dyspozycji administracji, 0,5% — żandarmerii i wojska. Wśród tych ostatnich mieścili się winni naruszenia przepisów o stanie wojennym i dezercji lub uchylania od służby wojskowej. Największy udział czynnika administracyjnego widać w sprawach o włóczęgostwo, naruszenie przepisów paszportowych. Wynikało to zresztą z istniejących przepisów. Także blisko 90% przypadków naruszenia porządku służbowego oddawano do decyzji administracyjnej.

Według sprawozdań gubernatora moskiewskiego za lata 1881—1889 zesłano 891 osób, w tym 151 w trybie sądowym i 740 w trybie administracyjnym, czyli ponad 83%. Najczęściej stosowano 3 lub 5-letnie zesłanie, wybierano więc maksymalnie

¹⁰⁰ AGAD, WIS, 381, k. 1—1 v.

¹⁰¹ CGIAL, t. 1286, op. 33, d. 277.

dopuszczalny okres (zależnie od tego, jak zmieniono to maksimum). Około 19% zesłanych otrzymało wyrok niższy od maksymalnie dopuszczanego. Według danych o 918 osobach, zesłanych w tym trybie w latach 1877—1894, szlachta stanowiła 32%, a dzieci tzw. raznoczyńców (duchownych, kupców, urzędników, wojskowych itd.) — 23%²²⁴. Od lipca 1881 r. do grudnia 1888 r. Departament Policji rozpatrywał 1500 spraw politycznych, dotyczących 3046 osób. W rezultacie 2822 skazano w trybie administracyjnym, a w stosunku do 224 padły wyroki sądowe²²⁵. W 1900 r. połowa zesłań na Syberię odbywała się w trybie administracyjnym. Od 1901 r. nastąpiło zmniejszenie liczby zesłań, co interpretuje się w ten sposób, że Syberia była zbyt przepelniona²²⁶. Wydaje się jednak, że jest to uproszczenie — nie można nie doceniać tendencji liberalnych w Rosji i ataku na system zesłań administracyjnych, jaki przypuścili dziennikarze, prawnicy i sami wyżsi urzędnicy państwowi. W 1905 r. liczba zesłań w trybie administracyjnym wzrosła ponownie, niezależnie od wzrostu skazań przez sądy zwykłe, wojskowe i wojskowo-półowe. Dochodziło do wypadków drastycznych. Tak np. odbył się zjazd 40 sędziów gminnych i pokoju guberni płockiej, w czasie którego opracowano memoriał z postulatami wprowadzenia do przewodu sądowego języka polskiego. Sędziowie ci zostali aresztowani, osadzeni na 3 tygodnie w więzieniu, a potem zesłani administracyjnie. Mimo zesłania wytoczono im proces, który ciągnął się do 1910 r. W jego wyniku skazano ich na wydalenie ze służby. Należy dodać, że broniło ich 9 adwokatów, ale w składzie sędziowskim znalazło się 2 Polaków, którzy wydali wyroki skazujące na swych kolegów²²⁷. Z Łodzi w latach 1905—1907 zesłano administracyjnie zapewne 8—10 tys. osób, co stanowiłoby około 10% robotniczej ludności tego miasta. Dane te jednak wydają się dość wątpliwe²²⁸. Stosowano też wydalanie osób, któ-

²²⁴ L. Roszczewska, *Zapadnosibirskaja političeskaja szpyčka*, s. 159—159.

²²⁵ L. Kułczycki, *Revolucja rosyjska*, t. II, s. 539—532.

²²⁶ K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prasy Polskiej*, t. IV, s. 248—249.

²²⁷ „Niepodległość”, t. III, r. 1938/32, z. 2, s. 365.

²²⁸ W. Traciński, *Z minionych dni Polski Podziemnej, 1905—1918*, Warszawa 1937, s. 62; A. Wojtowicz, *Łódź robotnicza przedwojenna w spale z zaborem*, [w:] *W służbie ideał. Księga zbiorowa ku czci 25-lecia pracy Aleksandra Rzewskiego, 1902—1927*, Łódź 1928, s. 283.

re nie były mieszkańcami danej miejscowości, a zostały ukarane za jakieś drobne przestępstwo, np. za kradzież kieszonkową. Tak np. z Łomży w sierpniu 1910 r. wysłano etapami do różnych miejscowości 23 osoby, w tym 3 kobiety. 12 z nich ukarano przedtem za włóczęgostwo, 5 za oddalenie się spod nadzoru, innych za ucieczkę z więzienia, niedopełnienie powinności woj-skowej, próbę oddalenia się za granicę. W więzieniu łomżyńskim w dniu 13 kwietnia znajdowało się 254 więźniów i aresztantów, w tym 82 osoby pod śledztwem lub czekające na rozprawę są-dową, zaś 6 osób miało decyzje administracyjne i oczekiwało na odprawienie z Łomży. Podobne informacje pochodzą też z róż-nych innych miesięcy²²⁹. Widzimy więc, że omawianie systemu karnego wyłącznie z punktu widzenia kar sądowych zniekształ-ca obraz. Musi być on uzupełniony informacjami o pozasądowym trybie karania poddanych Imperium Rosyjskiego.

²²⁹ AP Łomża, Zarząd Policmajstra Łomżyńskiego, 234, k. 763-765, Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 82, k. 14, s. 31-32.

1. CZY ZABIJAĆ?

Jedną z podstawowych cech reform systemu karnego od połowy XVIII w. było ograniczanie lub nawet usuwanie z rejestru kar kary śmierci. Wynikało to ze wskazanych już uprzednio poglądów na karę, ze zmiany poglądu na cierpienie, śmierć i prawa jednostek¹. Tak np. w Anglii w połowie XVIII w. liczba egzekucji była czterokrotnie niższa niż na początku XVII w., co wynikało z często stosowanych ulaskawień². Zamieniane były wyroki śmierci na zesłanie, co było też szeroko praktykowane w Rosji aż do I wojny światowej. Liczne ulaskawienia wywoływały zresztą reakcję prawników w XIX w., którzy uważali, że lepiej znieść karę śmierci niż powszechnie stosować prawo łaski, narusza to bowiem istotę sprawiedliwości. Przy wydawaniu aktu łaski władcy kierowali się zasadami politycznymi, nie zasadami prawa³.

Przeciwnicy kary śmierci nie pojawili się dopiero w XVIII wieku — znały ich wszystkie epoki historyczne⁴. Jednakże od

¹ Schyłek szafowania karą śmierci, charakterystyczny dla czasów wcześniejszych, tłumaczony jest czasem tym, że do połowy XVIII w. ... brak było więzień. Por.: S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 433. Inni badacze wysuwają bardziej prawdopodobną hipotezę, że nie zawsze uświadomioną motywacją były potrzeby gospodarcze, brak rąk do pracy w XVIII w. — por. A. Kistjakowski, *Isledowantja o smierťnoj kazni*, Kijew 1882, s. 179.

² O karze śmierci w Anglii za przestępstwa przeciwko własności, por.: *Albion's Fatal Tree. Crime in Eighteenth-Century England*, by D. Hay (i inni), London 1975.

³ A. Kistjakowski, *Isledowantja o smierťnoj kazni*, s. 209.

⁴ W Anglii już w 1647 r. zwolennicy zniesienia kary śmierci założyli *Society of Friends* — por.: A. Grześkowiak, *Kara śmierci w polskim prawie karnym*, Toruń 1982, s. 221.



17. Scena kaźni — 3 rodzaje kary śmierci: przez ścięcie, ćwiartowanie, wbijanie na pal

połowy XVIII w. ruch abolicjonistów, jak ich zaczęto nazywać, przybrał duże rozmiary i spowodował lawinę rozpraw poruszających ten problem z punktu widzenia etycznego, filozoficznego, prawnego i praktyczno-społecznego. We Francji do wybuchu rewolucji aż 115 czynów zagrożonych było karą śmierci. Burzliwe debaty w czasie rewolucji, zwłaszcza w styczniu 1793 r., nie zdołały jednak doprowadzić do jej wyeliminowania z kodeksu, a w praktyce krew lała się obficie niż przedtem. Ostatecznie zmniejszył się przecież zakres czynów zagrożonych tą karą³. W Polsce już w XVIII w. liczne były głosy przeciwko szafowaniu karą śmierci i czynieniu z niej publicznego widowiska. Jeden

³ M. Gernet, *Śmierć jako kara*, s. 12–13; A. Kistjakowski, *Badania o śmierci i kaźni*, s. 118–119; N. Tagancew, *Leścy*, s. 1422–1423.

z posłów zgłosił na sejmie propozycję, by śmiercią karać tylko za umyślne zabójstwo, zdarzały się nawet głosy za całkowitym odejściem od tej kary⁶. W XIX w. dyskusję na nowo rozbudziła ta okoliczność, że od 1825 r. we Francji, a także w Belgii i innych krajach zaczęły się ukazywać oficjalne raporty o wymiarze sprawiedliwości, które dostarczały materiału empirycznego. Pierwsze statystyki sądowe i penitencjarne zachęcały do studiów nad skutecznością kar. Wiele miejsca problemowi kary śmierci i sposobowi jej wykonania poświęciło francuskie czasopismo „*Révue d'Anthropologie Criminelle*”. W Londynie w 1830 r. ukazał się abolicjonistyczny memoriał *Anti-Drace or Reason for Abolishing the Punishment of Death in Cases of Forgery*, w 1832 r. — zbiór artykułów wydanych przez *Howard Society*, wiele artykułów zamieszczał „*The Jurist — Journal of Jurisprudence and Legislation*”. Przeprowadzane były głosowania parlamentarne. W 1840 r. parlament brytyjski odrzucił większością 160 głosów przeciwko 90 projekt uchylenia kary śmierci. W 1847 r. podobne głosowanie dało rezultat 81 głosów przeciwko 41, w 1848 r. — 122 głosy przeciwko 66. Były to lata silnych zaburzeń społecznych w Anglii i na kontynencie, dlatego przeważały tendencje rygorystyczne. Później stosunek zmienił się bardziej na korzyść abolicji: w 1849 r. było 75 zwolenników kary śmierci i 51 jej przeciwników, w 1850 r. — 46 i 40. Tak samo w Finlandii w 1864 r. 22 duchownych opowiedziało się przeciwko karze śmierci, a 7 — za jej utrzymaniem. Przeciwko karze śmierci był Engels⁷.

W latach 1838—1906 we Francji do parlamentu wpłynęło 12 wielkich petycji z żądaniem zniesienia kary śmierci. Przeciwko karze śmierci wypowiedzieli się m. in. Victor Hugo i François Guizot, a w głosowaniu parlamentarnym w 1865 r. było już 26 głosów przeciwko stosowaniu tej kary (wobec 203 głosów zwolenników jej zachowania)⁸. Dalsze próby podejmowali w par-

⁶ J. Michalski, *Problem kary w Anglii*, s. 184—187.

⁷ A. Kłostjakowski, *Wskazówki o śmierdnej karze*, s. 14—18; M. Gernet, *Śmierdna kara*, s. 21—22; V. Hugo napisał przejmujące opowiadanie *Ostatni dzień skazanego*, które zapatrzyl w płomienny apel o zaniechanie stosowania najwyższej kary — por. V. Hugo, *Romans*, Paris 1963, s. 265—246.

⁸ Petycje w latach: 1838, 1839, 1841, 1870, 1872, 1875, 1881, 1882, 1886, 1884, 1898, 1906. *Historia Państwa i Pracy Polskiej*, t. III, s. 43; P. Lubliński, *Wazingtonski turizm* *Kongress*, „*Trudy Juridycznego Obszczestwa*”, t. V, 1911, s. 134.

lamencie abolicjoniści w 1880 r. i 1881 r. Louis Blanc złożył w tej sprawie wniosek, ponownie przedłożony w 1886 r. Wyowiedział się za nim między innymi Alexandre Millerand. Debaty parlamentarne toczyły się w 1888, 1898, 1900 (dwukrotnie), 1902, 1906, 1907 i w ciągu kilku posiedzeń 1908 r. W 1898 r. projekt zniesienia kary śmierci wniosło 50 deputowanych, wśród których 47 było socjalistami, w 1902 r. za abolicjonizmem opowiedziało się 69 deputowanych, z których 51 należało do rozmaitych ugrupowań socjalistycznych. W 1906 r. projekt poparło 74 deputowanych, w tym 35 socjalistów, 25 radykalnych republikańców, 1 duchowny i 1 deputowany prawicy. Abolicjonizm przestał więc być hasłem typowym dla skrajnej lewicy. W 1906 r. kampanię podjęła prasa, z wyjątkiem wyspecjalizowanych czasopism prawniczych, które były kampanii przeciwne na ogół z dość uzasadnionych powodów. Odwrotną stroną medalu było też wzmoczenie rygorystyki karnego sędziów przysięgłych, wśród których od 1908 r. zaczęli zasiadać także robotnicy. Wyroki śmierci zapadały dość często, choć jednocześnie deputowani robotnicy w parlamencie przyłączali się do kampanii partii socjalistycznych. Odbył się także pierwszy marsz protestacyjny w 1908 r., którego uczestnicy złożyli w parlamencie petycję z 6 tys. podpisów. Wśród sygnatariuszy znalazły się osobistości takie, jak Anatol France czy Jean Jaurès. Kiedy wykonywano wyrok śmierci na skazanym sutenerze, doszło do zamieszek, gdyż tłum zaczął odpędzać od szafotu wykonawców wyroku.

Dość symptomatyczny jest fakt, że najsilniejszą kampanię przeciwko karze śmierci prowadzili socjaliści nie tylko we Francji. Także w innych krajach była ona jednym z narzędzi propagandy i walki politycznej ugrupowań lewicowych lub po prostu demokratycznych, choć we Włoszech był to rezultat doktryn chrześcijańskich. Zapewne odgrywały tu rolę względy doktrynalne, w świetle których wymiar sprawiedliwości miał podłoże klasowe. Surowe wyroki miały być narzędziem zmierzającym do uśmierzenia i podporządkowania klas niższych klasom posiadającym. Podważane były ogólnospołeczne podstawy systemu karnego, np. Edward Bernstein powiadał, że zabójstwa tylko wtedy zostaną w pełni potępione, kiedy nastąpi kres zabijania w imieniu społeczeństwa. W Anglii przeciwko karze śmierci wy-

powiadała się *Labour Party*, a w Szwecji (w debatach w latach 1840—1841, 1862—1863, 1865—1866 itd.) — ugrupowania chłopskie. Charakterystyczne były też dane o głosowaniu nad karą śmierci w niemieckim Reichstagu w 1870 r. W pierwszym głosowaniu za jej utrzymaniem opowiedziało się 81 posłów, przeciwko — 118, a jeśli wziąć pod uwagę przynależność stanową posłów, to wśród przedstawicieli utytułowanej szlachty 19 posłów było za zachowaniem kary śmierci — 8 za jej zniesieniem, wśród przedstawicieli szlachty nie utytułowanej — odpowiednio 48 i 22, zaś wśród przedstawicieli innych stanów — 14 i 87. W trzecim głosowaniu już tylko jeden artystokrata opowiedział się przeciwko karze śmierci. Ostatecznie została ona utrzymana wynikiem 127 głosów przeciwko 119. Było to w czasie, gdy do Reichstagu napływały petycje od robotników i mieszkańców Berlina, od naukowców i sędziów (84 podpisy)⁹. Trudno orzec, w jakim stopniu problem kary śmierci stał się dobrym instrumentem dla demagogii partii opozycyjnych. Sceptyczne spojrzenie na tę sprawę uzasadnione jest późniejszymi losami abolicjonizmu w tych krajach, w których zwolennicy socjalizmu zdobyli władzę.

W Rosji oficjalna propaganda starała się podtrzymać wersję, że kara śmierci nie istnieje, jednak od lat siedemdziesiątych XIX w. było to zadanie niewykonalne. Karę śmierci stosowały sądy wojskowe, ciągle też pozbawiani życia byli katorżnicy za przestępstwa popełnione już w czasie odbywania kary. Mimo to bardzo długo nie było prawie żadnego ruchu abolicjonistycznego, uniemożliwionego brakiem swobód wypowiedzania się. Dopiero na przełomie XIX i XX w. niektórzy pisarze, np. Lew Tolstoj, zaczęli publikować prace o wymowie abolicjonistycznej. W 1907 r. ukazała się broszura Tolstoja *Nie zabijaj*, a w 1908 r. — *Nie mogą milczeć*, w których wypowiadał się on przeciwko karze śmierci¹⁰. Przeciwnikami tej kary byli także członkowie komisji

⁹ A. Grzeńkowiak, *Ruch abolicjonistów włoskich w II połowie XIX wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Prawo XVI — Nauki Humanistyczno-Społeczne”, r. 1978, z. 89, s. 165—179; M. Gernet, *Śmiertna kara*, s. 21—24; A. Kistjakowski, *Issledowanija o smiertnoj kazni*, s. 224.

¹⁰ J. Malinowski, *Russkije pisateli chudożniki o smiertnoj kazni*, Tomsk 1910, s. 86—89.

przygotowującej nowy rosyjski kodeks karny. Jednakże nie odważyli się oni na zdecydowany krok i zarówno w projekcie kodeksu, jak i sporządzonych w 1895 r. *Objaśnieniach* do niego, kara śmierci ciągle figurowała. Wydarzenia rewolucji 1905 r. i rozpasanie represji karnej pobudziły prawników i publicystów do żywszej akcji przeciwko wyrokom śmierci. Protesty wywoływało zwłaszcza wydawanie wyroków przez sądy wojskowo-polowe i rozstrzeliwanie bez sądu, które miało miejsce w Królestwie Polskim, jednakże przy tej okazji rozwinął się abolicjonizm. Do protestów przyłączyła się grupka duchownych prawosławnych, za co zostali oni ukarani przez zwierzchność cerkiewną. W 1909 r. petycję z 3 tys. podpisów złożyły przedstawicielki kobiet rosyjskich¹¹.

W maju 1906 r. problemowi kary śmierci poświęcono dwa posiedzenia Dumy. Posłowie nałożyli na władze obowiązek przedłożenia projektu zniesienia kary śmierci za przestępstwa polityczne i kryminalne zarówno w kodeksie karnym ogólnym, jak i wojskowym. Postulowali też wstrzymanie wykonywania lub wydawania wyroków śmierci do czasu prawnego jej zniesienia. Projekt przedłożyli posłowie z partii Konstytucyjno-Demokratycznej, ale socjaldemokraci również opowiadali się za ogłoszeniem amnestii i zniesieniem kary śmierci. Na kolejnym posiedzeniu przedstawiciele Partii Pracy (tzw. *Trudowicy*) domagali się podjęcia szybkiej debaty nad tą sprawą. Propozycje i żądania wnoszone przez posłów z rozmaitych ugrupowań powtarzały się na posiedzeniach drugiej i trzeciej Dumy. W marcu 1907 r. ponownie Kadeci zgłosili projekt abolicjonistyczny, w połowie 1908 r. pod takim samym projektem zebrano 103 podpisy. Jednakże prawica, głównie partia tzw. *Oktiabrystów* i nacjonalści wypowiedzieli się za utrzymaniem kary śmierci i uzyskali w trzeciej Dumie większość. Dopiero w 1909 r. projekt zniesienia kary śmierci wyszedł z Dumy do tzw. Podkomisji powołanej przez cara, która jednak ten projekt odrzuciła. Zwolennicy abolicjonizmu zaczęli otrzymywać anonimy z pogrózkami. Zjazd Związku Ziemian wypowiedział się za wzmożeniem represji, argumentując to zaburzeniami i anarchią, jak również tym, że stan wo-

jenny „to nie zabawa”, skoro się go wprowadza, rząd musi mieć możliwość stosowania silnej represji. W ten sposób przedstawiciele rosyjskiego społeczeństwa sami podtrzymywali carat w jego zachowawczej polityce, dzięki czemu despota mógł odgrywać rolę liberalniejszego i bardziej skłonnego do postępowych reform niż samo społeczeństwo. Doszło nawet do tak niesmacznych demonstracji, jak uczestnictwo — na własną prośbę — członków Związku Narodu Rosyjskiego w Kijowie w kaźni Dmityja Bogrowa, zabójcy (w 1911 r.) przewodniczącego Komitetu Ministrów Piotra Stołypina. Zachowanie tych widzów było tak skandaliczne, że nawet służba więzienna zaczęła ich uciszać. Na łamach pisma „Zemszczina” ukazywały się artykuły nawołujące do zakładania ligi do walki o przywrócenie kar cielesnych, bowiem tylko ból, zdaniem ich autorów, mógł powstrzymywać złoczyńców. Sprawca winien ponosić takie cierpienia, jakie zadał swojej ofierze. W Dumie jeden z chłopskich posłów wniósł projekt rozszerzenia kary śmierci na koniokradów, nie znalazł jednak posłuchu. W tym samym czasie do Dumy wpłynęło 37 abolicjonistycznych petycji. W 1912 r. hasłem dwóch strajków fabrycznych stało się zniesienie kary śmierci, a „Russkije Wiedomosti” zebrały 25 podpisów indywidualnych i kolektywne petycje od przeciwników tej kary¹².

Dyskusja nad celowością lub koniecznością kary śmierci prowadzona była często nader demagogicznie, często w imieniu tylko niektórych grup ludzi (np. socjaliści wysuwali argument, że kara śmierci, jako narzędzie w rękach burżuazji, godzi głównie w ludzi z klasy robotniczej). Ale obfitowała też w głębokie i ważne obserwacje czy argumenty formułowane przez obie strony w sporze. Wiele z tych argumentów nie utraciło na aktualności i do dziś. Problem zresztą pozostał otwarty, nie tylko jako praktyczny w systemie karnym, ale i w jego filozoficzno-etycznej warstwie. W tym miejscu trudno wglębiać się w argumenty wysuwane przez zwolenników zachowania kary śmierci i jej przeciwników. Problem kary śmierci musi być rozważany w sposób kompetentny, nie tylko w kontekście poglądów prawnych czy politycznych, ale także filozoficznych i kulturowych. Szeroko-

¹² M. Gernet, *Smiertnaja kazn*, s. 29—33.

kie omówienie dotychczas wysuwanych argumentów znajdujemy w studiach Alicji Grześkowiak, poświęconych karze śmierci w Polsce¹³. W tym miejscu celowe wydaje się tylko zebranie i wymienienie w najkrótszym streszczeniu argumentów bez bliższej ich analizy.

Zazwyczaj początek ruchu abolicjonistycznego wiąże się z Beccaria, który w opublikowanej w 1764 r. pracy *Dei delitti e delle pene* wyraził zdanie, że człowiek nie ma prawa dysponować życiem innego człowieka, śmierć zaś jako kara nie jest ani potrzebna, ani pożyteczna. Dalsze argumenty przeciwników kary śmierci można ująć w kilka grup. Pierwszą stanowiły argumenty etyczno-religijne, choć nie były najliczniej reprezentowane. Tak np. adwokat francuski Charles Lucas w 1827 r. napisał, że życie ludzkie jest darem bożym, nikt więc nie może nim rozporządzać. Prawnik niemiecki C. J. A. Mittermaier uważał najpierw (w latach 1828—1832), że kara śmierci musi odstraszać, ponieważ zaś nikt nie udowodnił, że nie spełnia tego zadania, należy ją zachować. Później jednak (od 1840 r.) zaczął wahać się, a kiedy w 1848 r. w krajach niemieckich zaznaczył się ruch na rzecz zniesienia kary śmierci pod wpływem wzrostu tendencji demokratycznych, przeszedł on do grupy abolicjonistów. W opublikowanej w 1862 r. pracy argumentował, że kara śmierci jest sprzeczna z duchem chrześcijańskim, nadto nie odstrasza, a ludzie po prostu nie chcą jej¹⁴.

W tej grupie wypowiedzi wystąpił już argument, który można zaliczyć do grupy motywacji utylitarnych. Odstraszanie miało być konkretnym pożytkiem z kary śmierci. Większość abolicjonistów przekonywała więc, że takiego pożytku nie osiąga się. Na dowód wkrótce zaczęto posługiwać się statystyką. Przytaczano też przykłady, że ścinanie skazańców we Francji było chętnie oglądane przez ludzi ze świata przestępczego, którzy potem sami stawali na szafocie. Jeden z prawników angielskich w 1831 r. opisał swoje wrażenia z pobytu w więzieniu i obser-

¹³ A. Grześkowiak, *Kara śmierci*. Por. też G. Kleck, *Capital Punishment, Gun Ownership, and Homicide*, „American Journal of Sociology”, vol. 64, 1959, nr 4, s. 882—900.

¹⁴ A. Kistjakowski, *Iszledowenije o smiertnoj kazni*, s. 2 i n.; A. Grześkowiak, *Kara śmierci*, s. 10—13 in.

wacji przygotowywania ludzi na śmierć. Uznał, że egzekucje wyzwalają tylko w skazanych cynizm i grubiaństwo i nie składają przestępców do ekspiacji. Potwierdzały to obserwacje kaźni, spisane przez innych prawników. W 1837 r. w Londynie ukazał się zbiór prac opartych na materiałach statystycznych, w których przytaczano fakty i doświadczenia w zakresie skutków egzekucji, świadczące o braku odstraszających skutków kary śmierci. Do argumentów statystycznych wracano wielokrotnie. Abolicjoniści powoływali się na to, że w Austrii w latach 1778—1796 nie było kary śmierci, a liczba ciężkich przestępstw nie wzrosła, że tak samo było w trzech stanach amerykańskich, w których karę tę zniesiono (w 1847 r. w stanie Michigan, w 1852 r. Rhodes Island i w 1853 r. w Wisconsin)¹⁵. We Włoszech karę śmierci zniesiono w 1889 r.; liczba zabójstw w latach 1902—1906 była o 50% mniejsza niż w latach 1879—1883. W Norwegii za zabójstwa osądzono w latach 1893—1896 13 osób, w latach 1897—1900 18 osób, 1901—1904 18 osób. W 1902 r. zniesiono tu karę śmierci i liczba osadzonych za zabójstwa wyniosła 12. Osoby posługujące się argumentami statystycznymi, a nieco ostrożniejsze w wyciąganiu wniosków, zastrzegały, że samo zniesienie kary śmierci na pewno nie powoduje spadku zabójstw, ale utrzymanie tej kary nie zmniejsza ich liczby¹⁶.

Przytaczano też wiele informacji o pomyłkach sądowych, które po wykonaniu egzekucji stawały się nie do naprawienia. Pisano o tym w Anglii już w latach trzydziestych XIX w., i w Rosji w latach 1905—1906, między innymi posługując się licznymi przykładami z Królestwa Polskiego¹⁷. Przeciwnie karze śmierci padały argumenty o charakterze prawnym. Używał ich rosyjski prawnik Nikołaj Tagancew. Uważał, że kara śmierci jest nie do naprawienia, nie może być stopniowana, gdy tym-

¹⁵ W stanie Arizona, w którym karę śmierci zachowano, współczynnik zabójstw (liczba zabójstw na 100 tys. mieszkańców) w 1883 r. wynosił 13,2, zaś w stanach nie znających kary śmierci, Maine — 9,3 i Michigan — 0,5 (0,2 w 1905 r.). W Rumunii karę śmierci zniesiono w 1876 r., zaś współczynnik zabójstw wynosił wtedy 5,6 a w 1907 r. — 2,5.

¹⁶ M. Gernet, *Śmiertelna kara*, s. 137, 142; A. Kistjakowski, *Issledowanija o smiertnoj kazni*, s. 14—15 i n. Zwolennikiem statystycznego badania efektów kary śmierci był Włodzimierz Spasowicz, *Za mnogo let*, s. 92.

¹⁷ M. Gernet, *Śmiertelna kara*, s. 146—148.

czasem wina, nawet w przypadku zabójstwa, może być stopniowana¹⁸. Przeciwwstawiał się tendencjom zaostrzania represji karnej w zależności od sytuacji wewnętrznej w państwie. Prawo powinno być prawem i czyny powinny być karane tak, jak przewidują zasady kary, a nie w zależności od tego, czy popełnia się więcej jakichś zbrodni lub mniej, czy rząd czuje się więcej lub mniej zagrożony. Nie można dać się ponieść strachowi i emocjom, twierdził Tagancew, dlatego ani nasilona propaganda rewolucyjna, ani pojawiające się na ulicach plakaty przedstawiające bomby, noże, wzniesione pięści i topory, ani hasła „Zniszczymy!”, „Zburzymy!”, „Śmierć wrogom” itd. nie usprawiedliwiają szafowania karą śmierci. Zwiększanie represji jest sprzeczne z zasadą sprawiedliwości kary. Tagancew powoływał się na *Nie mogą milczeć* Tolstoja, na spostrzeżenie z początku XX w., że w Rosji śmierć spowszedniała. O zamachach, bombach i kaźniach pisano wówczas tak, jak dawniej o pogodzie, a na ekspropriacje gimnazjaliści udawali się jak na polowanie. Problem ziemi rozstrzyga się zabiciem właściciela. Strach przed śmiercią zaczął zanikać¹⁹.

Zwracano uwagę, że męka oczekiwania na wyrok i na egzekucję skłaniała więźniów do samobójstw. Najwięcej popełniano ich przed wyrokiem i w wypadku otrzymania najwyższego wymiaru. Za efekt stanu psychicznego przed egzekucją władze więzienne w Rosji uznały 27 samobójstw więziennych w 1908 r., 49 — w 1909 r. i zbiorowe samobójstwo 15 więźniów politycz-

¹⁸ N. Tagancew, *Śmiertelna kara*, s. 99. Przykładu niemożliwości stopniowania najwyższego wymiaru kary dostarczyła raz „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1894, s. 479: pod Krakowem chłopci pobili dwóch szkodników, którzy od tego umarli. Trzech winnych pobicia zostało skazanych na śmierć. Cesarz ułaskawił dwóch, trzeciego nie — ponieważ był wójttem. Ale w ciągu nocy przed egzekucją adwokat wyjednał ułaskawienie i jego. „Fakt ten nasuwa wiele a wiele błogich myśli — pisała „Gazeta” — o stosunku mieszkańców do swego monarchy; ale niepodobna też oprzeć się i tej uwadze, że skazanie Nowaka (wójta) służy za jeden z argumentów przeciw karze śmierci, która ma to do siebie, że nie może być stopniowana; więc czy przestępstwa, karą śmierci zagrożonemu, towarzyszą okoliczności obciążające czy łagodzące, kara śmierci jest jednakowa”. W innych miejscach ta sama „Gazeta” publikowała pogląd zwolenników kary śmierci, np. r. 1882, s. 105: „Z tego jest widocznym, że sprawiedliwość karząca nierównie więcej folguje niż pp. mordercy” — pisała ona w komentarzu do białymutnych zresztą danych o karze śmierci i zabójstwach.

¹⁹ N. Tagancew, *Śmiertelna kara*, s. 99.

nych na Syberii w Więzieniu Aleksandrowskim²⁰. Czasami argumentowano zniesienie lub zachowanie kary śmierci „wołą ludu”. Motywacja ta pojawiła się w Anglii w latach trzydziestych XIX w.: „naród jest przeciwny karze śmierci”, która pobudza tylko złe instynkty i wyklucza możliwość poprawy. Najczęściej jednak sięgano po tę motywację w Rosji, powołując się na „wołę ludu”, której oczywiście nikt nie był w stanie zbadać. Opinia publiczna zawsze zresztą bywa chwiejna i powoduje się wrażeniami z jakiejś jednej, co głośniejszej sprawy²¹. Tego typu argumenty można więc zaliczyć do arsenału demagogii politycznej, tak elementów demokratycznych, jak i najbardziej zachowawczych, np. caratu w Rosji.

Stosunek do kary śmierci miał wówczas bardzo silny związek ze stosunkiem do przestępstw politycznych. Na początku XIX w. przeważał pogląd, że przestępstwa polityczne powinny pociągać za sobą znacznie surowsze kary niż zbrodnie pospolite. Od lat dwudziestych XIX w. rozpowszechnił się pogląd wręcz przeciwny. Coraz częściej mówiło się o tym, że źródła winy i zła tkwią nie tylko w samym przestępcy, ale również w warunkach i środowisku, że człowiek ma prawo walczyć o taki ustrój, który uznaje za słuszny, a przestępstwa polityczne mają cechy altruistyczne. To wzmogło postulaty uznawania okoliczności łagodzących nawet w przypadku zabójstwa²². Alexis de Tocqueville napisał, że „skazać wroga politycznego na śmierć tylko po to, by odebrać mu władzę, to w oczach wszystkich potworne morderstwo; ogłosić przeciwnika niegodnym piastowania władzy i odebrać mu ją, zostawiając mu wolność i życie, to godny sposób zwyciężania w walce”²³. W 1882 r. ukazała się broszura prawnika, profesora Uniwersytetu Lwowskiego i posła do parlamentu austriackiego, Gustawa Roszkowskiego: *O środkach międzynarodowych przeciwko nihilistom*. Nie jest zauważana przez histo-

²⁰ N. Gernet, *Śmiertelna kara*, s. 143.

²¹ A. Kistjakowski, *Issledowanija o smiertnoj kazni*, s. 14–15; por. też: A. Orzełowski, *Kara śmierci*, s. 45.

²² A. Kistjakowski, *Issledowanija o smiertnoj kazni*, s. 210–217. O przestępstwach politycznych por. także: J. R. Kubiak, *Przestępstwa polityczne — podstawowe problemy*, „Praworządność”, (r. 1983), nr 2/3, s. 34–71.

²³ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, s. 104.

ryków, jest też rzadkością bibliologiczną, dlatego wydaje się celowe przedrukowanie dużych jej fragmentów (Aneks 9). Niezależnie od tego trudno się oprzeć przytoczeniu w tym miejscu poglądu autora na przestępstwa polityczne: „Zwykłe kryminalne przestępstwo jest wypływem złej występnej woli, która powodując się zemstą, nienawiścią, niekiedy wprost szaleństwem, skłania człowieka do czynów nigdy nie przynoszących mu korzyści, zawsze zgryzotę i hańbę moralną, a bardzo często i dotkliwe kary państwowe. Przestępstwo polityczne w ścisłym tego słowa znaczeniu, dążące do zmiany w sposób nieprzewidywany i niedozwolony przez prawo dotychczasowego politycznego porządku w państwie, ma dobro publiczne na celu.

[...] Wreszcie, pod względem społeczno-politycznym zbrodnia jest wyrazem nieuznania w ogóle porządku państwowego, przestępstwo polityczne nie zgadza się tylko z daną formą tego porządku, w miejsce jednej — pragnie drugiej”²⁴. Jeśli dziś wątpliwie brzmią słowa odnoszące się do „ludów nieoświeconych”, to trzeba pamiętać, że Roszkowski pisząc głównie o nihilizmie rosyjskim, jako przestępstwie politycznym, ulegał stosowanej wówczas przez rządy frazeologii o konieczności „ojcowskiego” kierowania ludem rosyjskim przez carat, ludem niezdolnym do samodzielności. Istotniejsze jest to, że sformułował on tutaj prawo człowieka do zmiany ustroju lub formy rządów. Prawo to musi popychać do przestępstw politycznych, jeśli rząd nie dopuszcza możliwości takiej zmiany i ustąpienia w toku walki legalnej. Jest rzeczą nader pesymistyczną, że równo w 100 lat po opublikowaniu tej książki nie straciła ona nic ze swej aktualności, a prawo do zmiany ustroju nie zostało powszechnie zaakceptowane. W Rosji nawet wyrażenie poglądu o zmianie ustroju było przestępstwem, zaś karą śmierci zagrożone były przede wszystkim przestępstwa polityczne, w sposób tak surowy, że pod koniec XIX w. nie było już podobnego przy-

²⁴ G. Roszkowski, *O środkach międzynarodowych przeciwko nihilistom*, Lwów 1881. Jest on też autorem rozprawy: *O trybach i ekstradycji ze szczególnym uwzględnieniem stosunków Austro-Węgierskiej Monarchii*, Warszawa, Biblioteka Umiejętności Prawnych, seria III, rok 7, zes. 89–94, 1883, s. 17–19. W „Gazecie Sądowej Warszawskiej”, 1883, s. 358–362, 390–395, ukazało się obszernie i krytycznie omówienie książki Roszkowskiego. Odnosi się wrażenie (potrzebna byłaby tu opinia prawnicza), że krytyka jest nieuzasadniona, a na pewno — niejasna.

padku w Europie. Tak np. zamach dokonany przy użyciu siły, mający na celu zmianę ustroju państwowego lub zmianę formy rządów, lub zmianę porządku następstwa tronu, w Rosji zagrożony był karą śmierci, w Niemczech — dożywotnim więzieniem (jeśli nie było okoliczności łagodzących), we Włoszech — uwięzieniem na okres 21—23 lat, w Anglii — zesłaniem na okres 7 lat, we Francji — zesłaniem bezterminowym do miejscowości obwarowanej²². Kodeks z 1903 r. kary śmierci przewidywał wyłącznie za przestępstwo polityczne.

Jeśli zebrać wszystkie argumenty, jakie padły przeciwko karze śmierci, to lista ich jest mniej więcej taka: kara ta nie odstrasza, zaś lęk przed śmiercią nie jest lękiem przed karą, ale samym momentem umierania; gwałci ona nienaruszalność życia i godność człowieka; jest niehumanitarna, anachroniczna; jest szkołą barbarzyństwa i pogwałceniem dorobku kultury ludzkiej; jest amoralna, zaszczepla okrucieństwo i gloryfikuje sprawcę ohydneho czynu; jest nie do naprawienia, nie daje się zmienić i krzywda pozostaje nie powetowana; jest sprzeczna z wychowawczymi celami kary, wyklucza bowiem ekspiację, a nie można zakładać, że jacyś ludzie są „niepoprawni” — to raczej nikt nie próbował ich poprawić; nie może być traktowana w absolutny sposób jako kara najwyższa, bo dla niektórych ludzi życie nie jest najwyższą wartością; jest wyrazem zemsty silniejszego (społeczeństwa) nad słabszym (przestępcą); nie zabezpiecza przed samosądami, co udowodniano przy pomocy statystyki lynchu w poszczególnych stanach Ameryki; terroryzuje i dyskryminuje ludzi; w sumie więc z prawniczego punktu widzenia jest nieużyteczna, niekonieczna, niesprawiedliwa, nieproporcjonalna, nie-naprawialna, niesłuszna, nieuzasadniona, nierówna, niepodzielna. Do najważniejszych argumentów należą chyba te, które podnoszą problem „niesprawiedliwej odłaty” za przestępstwo. Ponieważ ustalenie pełnej winy nie jest możliwe, a żadna wina nie jest równa innej, przeto wymierzanie jednakowo śmierci za jakieś czyny nie może być argumentowane sprawiedliwą odpłatą. Zwalczano pogląd o odstraszającej roli kary tym, że człowiek nie może być narzędziem do zapobiegania przestępstwom, nawet

²² K. Troickij, *Diezumstwo chrańbrych*, s. 22.

jeśli jest winowajcą. Powinna go spotkać kara, ponieważ zawinił, a nie po to, by jego przykład odstraszał innych²⁴.

Głosy nawołujące do zachowania kary śmierci nie zawsze były odzwierciedleniem rygoryzmu prawnego lub okrucieństwa. Wysuwane były niekiedy poważne argumenty. Filozoficzne aspekty kary śmierci poruszali Emmanuel Kant i Friedrich Hegel, a wpływom Hegla ulegało wielu prawników i pisarzy, jak np. Mikołaj Kański w Polsce, który opublikował wypowiedź na temat kary śmierci w 1850 r. Kant opowiadał się za utrzymaniem kary śmierci, ale protestował przeciwko okrucieństwu przy jej zadawaniu. W latach 1839—1865 ukazało się niemal tyle samo publikacji podtrzymujących karę śmierci, co ją zwalczających, można też przytoczyć opinie wielu pisarzy rosyjskich, którzy występowali przeciwko publicznym egzekucjom i okrucieństwom, ale nie przeciwko samej zasadzie karania najwyższym wymiarem²⁵. Kryminolodzy ze szkoły antropologicznej powiadali, że można zrozumieć opozycję przeciwko karze śmierci na kimś, kto odczuwa wyrzuty sumienia, ale nie wobec *criminel-né*²⁶. W. Spasowicz pisał, że kara śmierci budzi złe skojarzenia, i że „W zwykłej sytuacji społeczeństwa śmierć obywatela nie jest ani pożyteczna, ani potrzebna”, ale w Rosji wyroki śmierci muszą ciągle być orzekane na skutek powstania polskiego w 1863 r. i zniesienia w tym samym roku, gorszych od śmierci, kar cielesnych. Dodawał jednak, że śmierć winna być otoczona wszelkimi gwarancjami, a więc powinien decydować o niej tylko normalny, a nie wojskowy sąd, po wnikliwym śledztwie i pełnym udowodnieniu winy²⁷. Spasowicz wysunął więc argument, podważany stanowczo przez przeciwników kary śmierci i teoretyków prawa jeszcze dziś, a mianowicie wzrost zagrożenia społecznego ze strony zлочyńców. W tym wypadku byli nimi polscy powstańcy. Taki sam argument pojawił się we Francji:

²⁴ A. Kistjakowski, *Issledowanijs o smiertnoj kazni*, s. 31, 32; A. Grześkowiak, *Kara śmierci*, s. 43. Na temat kary śmierci dyskusje współczesne m.in. w: „*American Journal of Sociology*”, vol. 88, July 1982, n° 1.

²⁵ A. Kistjakowski, *Issledowanijs o smiertnoj kazni*, s. 3; A. Grześkowiak, *Kara śmierci*, s. 7; J. Małinowski, *Russkije piasniti*.

²⁶ A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 406.

²⁷ W. Spasowicz, *Za mnogo let*, s. 63 i n., także: *System kary. Widoki reformy procesu*, [w:] *Pisma*, t. IV, Petersburg 1892.

ponieważ więzienia stały się zbyt łagodne, uważali niektórzy, nastąpił wzrost działań przestępczych. Należało „bronić przed nimi społeczeństwo”. Ulegając łatwo tym argumentom, opinia publiczna w drugiej połowie XIX w. nie podtrzymywała już w takim zakresie abolicjonistów, jak uprzednio²².

Argumenty etyczno-moralne rozważane były przede wszystkim przez duchowieństwo. We Francji wypowiadało się ono raczej za karą śmierci; śmierć miała być nawróceniem winnego i przestrogą dla innych. Jeśli dopuszcza się wojnę, która też przynosi śmierć ludzi, to nie ma argumentu przeciwko zadawaniu śmierci zbrodniarzowi z wyroku sądowego. W Radzie Państwa Cesarstwa Rosyjskiego w 1906 r. protojerj T. Butkiewicz opowiedział się przeciwko przelewowi krwi, ale za utrzymaniem wstrzemięźliwie stosowanej kary śmierci. Twierdził on, że kazamaty Twierdzy Szlisselburskiej są gorsze od egzekucji²³. Zwolennicy utrzymywania tej kary powiadali też, że człowiek ma prawo do obrony przed zamachami na jego życie, które występują stale. Jeśli uznać, że bezwzględnie nie wolno zabijać, nie można strzelać do atakującego bandyty lub walczyć, by nie ginęli ludzie. Również i obecnie ta grupa argumentów należy do najsilniejszych po stronie opornych wobec abolicjonizmu. Powiadają oni, że ponieważ należy zabezpieczyć się przed złem, norma „nie zabijaj” musi być zrelatywizowana i nigdy w praktyce nie da się utrzymać zasady absolutnej wartości życia. Trzeba przyjąć do wiadomości, że istnieje dylemat mniejszego i większego zła. Problem absolutnego charakteru norm etycznych budzi zresztą ciągle dyskusje²⁴.

Z punktu widzenia utylitarnego, a mianowicie odstraszałającej roli kary śmierci, jej zwolennicy zaatakowali prawidłowość ocen statystycznych podawanych przez abolicjonistów. Zwrócili uwagę na zwodniczość statystyki i podważyli wiele konkretnych przykładów, które zdaniem abolicjonistów dowodziły nieskuteczności kary śmierci. Przede wszystkim to nie obalenie kary śmierci powoduje złagodzenie obyczaju, ale znosi się zwykle karę

²² A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 408.

²³ M. Gernet, *Śmierć na kazn*, s. 17, 28.

²⁴ A. Kłitjakowski, *Badania o śmierci na kazni*, s. 31 i n.; A. Grześkowiak, *Kara śmierci*, s. 28–29.

śmierci wtedy, kiedy spada liczba ciężkich przestępstw. Jeśli nawet założyć, że kara śmierci nie działa odstraszająco, to jak można założyć, że strach przed więzieniem lub katorgą będzie dostatecznie silny, by powstrzymać od przestępstwa? Jeśli człowiek w ogóle boi się kar, to boi się również kary śmierci, a jej perspektywa wzbudza żal za zmarnowanym życiem i u skazanego, i u świadków kaźni²². Spory statystyczne sprowadzają się obecnie do konkluzji, że wszelkie badania empiryczne, bardzo trudne do przeprowadzenia, czynią bardziej prawdopodobną tezę o braku zależności między liczbą najcięższych przestępstw a stosowaniem lub niestosowaniem kary śmierci od tezy o istnieniu jakiegokolwiek zależności²³. Ostatecznie więc argumenty zwolenników utrzymania kary śmierci można sprowadzić do następującego rejestru: zło musi być ukarane złem, a kara proporcjonalna do czynu; norma „nie zabijaj” musi być zrelatywizowana, inaczej mówiąc, trzeba wybierać między mniejszym a większym złem; konieczna jest obrona narodu i państwa; kara śmierci jest tylko antycypacją i tak nieuchronnego zgonu; kara ta odstrasza, a trzeba wyeliminować groźbę zbrodni; zabezpiecza przed samosądem; nie jest mniej humanitarna od kary dożywotniego więzienia itp.²⁴

Dyskusje teoretyczne miały znaczenie dla praktyki karnej. Nawet jeśli w niewielu krajach zdecydowano się na zniesienie kary śmierci, to w większości państw znacznie zmniejszono zakres czynów nią zagrożonych, nawet zdrady państwa nie karano najwyższym wymiarem. Praktyka sądowa wyrażająca się w sentencjach wyprzedzała zmiany kodeksów i była korzystniejsza od obowiązujących praw. Dużą rozpiętość między surowością prawa a werdyktami sędziów przysięgłych można zaobserwować na przykładzie Anglii. Z punktu widzenia zagrożenia czynów

²² A. Kistjakowski, *Issledowanija o smiernoj kazni*, s. 47–52.

²³ A. Orzechowski, *Kara śmierci*, s. 26.

²⁴ Tamże, s. 18. Jako uzupełnienie można przytoczyć wyniki badania opinii publicznej w Polsce w 1964 r. Za utrzymaniem kary śmierci opowiedziało się 50% mieszkańców miast i 48% mieszkańców wsi, przeciw — 33% mieszkańców miast i 32% mieszkańców wsi. Wskazuje to tylko na to, że na wsi występowała większa liczba niezdecydowanych. Dokładniejsze dane o tych badaniach: A. Podgórecki, *Nygorizm prawny społeczeństwa. Problematyka i metody badań*, „Studia Socjologiczne”, 1966, nr 2, s. 312–327.

przestępczych karą śmierci, dla epoki przeobrażeń prawa karnego najbardziej typowe były kodeksy francuski z 1810 i austriacki z 1803 r.

We Francji w okresie rewolucji podniosły się głosy za całkowitym zniesieniem kary śmierci. W tym duchu deklaracje składał Konwent, sam jednak uciekał się do orzekania kary śmierci. Dekret z 21 stycznia 1790 r. o równości kar nakazywał przeprowadzanie egzekucji bez zadawania mąk. Początkowo nastąpiło pewne złagodzenie kar, potem je zaostrzono, tak że kodeks z 1791 r. przewidywał karę śmierci za 32 czyny, kodeks z 1810 r. — za 37 czynów. Po upadku Cesarstwa zaczęło się już konsekwentne, przynajmniej od schyłku XIX w., wycofywanie kary śmierci. W 1822 r. dalszych 5 czynów przestało być zagrożonych śmiercią, w tym znalazły się sprawy naruszania postanowień o kwarantannie, w których nigdy najwyższego wymiaru nie zastosowano. Straciły też znaczenie artykuły o rozboju morskim, dlatego w 1825 r. wycofano się z kary śmierci za takie działania. W 1824 r. przyznano sędziom przysięgłym prawo do uwzględniania okoliczności łagodzących i zwalniania od kary śmierci matek za dzieciobójstwo. W 1832 r. zniesiona została kara śmierci za powtórne przestępstwo (jeśli pierwsze zagrożone było ciężkimi robotami), za udział w przestępstwie powodującym śmierć człowieka, za znowę na życie głowy państwa, za spisek, zbiorowe zabójstwo, fałszerstwo monet i papierów wartościowych, umyślne zabójstwo, przywłaszczenie władzy, kradzież z okolicznościami obciążającymi, fałszywe świadectwo pociągające zesłanie na katorgę i za niektóre podpalenia. W 1848 r. zniesiono karę śmierci za przestępstwa polityczne takie, jak powstanie przeciwko Francji, zdradę, ukrywanie szpiegów i wrogich żołnierzy, przygotowywanie wojny domowej, wezwanie wojska, przejęcie komendy, zмова urzędników przeciwko bezpieczeństwu państwa, napad szajki¹¹.

Widzimy więc, że zmiany były bardzo radykalne. Wprawdzie w okresie II Cesarstwa, w 1853 r., nastąpiło ponowne rozszerzenie zakresu kary śmierci, ale bez większego praktycznego

¹¹ M. Gernet, *Śmierć na rozkaz*, s. 35—38; A. Kistjakowski, *Badania o śmierci na rozkaz*, s. 122.

znaczenia. Jeszcze wcześniej, w 1845 r., karą śmierci zagrożono niszczenie kolei żelaznych. O ile w Anglii praktyka była korzystniejsza od litery prawa, o tyle we Francji pod tym względem sytuacja ulegała wahaniom. Po Komunie Paryskiej wydawano masowe wyroki śmierci na komunardów, wbrew postanowieniom z 1848 r. o wyłączenie spod takiego zagrożenia przestępstw politycznych. Można to było zrobić w ten sposób, że stosowano kodeks wojskowy lub po prostu skazywano nie za czyn polityczny, lecz za morderstwo. Na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. wydana była seria ustaw zwanych dynamitowymi, przewidujących procedurę wojskową i zagrożenie karą śmierci w wypadku użycia dynamitu w celu dokonania zamachu anarchistycznego oraz w wypadku przekazania obcemu państwu ważnych dokumentów. Na podstawie jednej z tych ustaw w 1894 r. został skazany Dreyfus (w 1899 r. ułaskawiony, a w 1906 r. zrehabilitowany). Na skutek wprowadzenia tych ustaw Francja znalazła się w grupie państw najbardziej zacofanych pod względem ograniczenia kary śmierci. W 1901 r. uchylono karę śmierci za dzieciobójstwo, gdy sprawcą nie była matka, a działania cechował zamiar (inne przypadki już nie były zagrożone tą karą), a także za ojcobójstwo. Ostatecznie przed I wojną światową w kodeksie karnym ogólnym 13 przypadków zagrożonych było śmiercią, a w prawie wojskowym z 1857 r. — 22 przypadki i w prawie morskim z 1858 r. — 29 przypadków.

Ponieważ czyny, które we Francji były zagrożone karą śmierci, tak samo w innych krajach były nią karane (choć na ogół nie wszystkie, w zależności od kraju), wymienimy je jako maksymalny zakres stosowania kary śmierci w państwach cywilizowanych. Były to: 1) zadania ran itp. przedstawicielom władzy z zamiarem pozbawienia ich życia; 2) zabójstwa z premedytacją; 3) przestępstwa popełniane z oznakami zezwierzęcenia, w sposób okrutny; 4) zabójstwo połączone z innym przestępstwem, np. z gwałtem; 5) dokonanie kastracji, jeśli w ciągu 40 dni od jej wykonania nastąpiła śmierć ofiary; 6) zagarnięcie cudzego mienia z zadaniem mąk fizycznych osobom; 7) fałszywe świadectwo, jeśli pociągnęło skazanie kogoś na śmierć; 8) podpalenie budynku mieszkalnego i 9) wysadzenie w powietrze budynku mieszkalnego, jeśli przebywali w nim ludzie; 10) powtórne przestęp-

stwo osoby skazanej na dożywocie; 11) naruszenie przepisów sanitarnych z 1822 r.; 12) naruszenie przepisów o kolejach żelaznych z 1845 r.²⁷

Drugim krajem, który wywarł wpływ na ustawodawstwo karne, była Austria. W 1776 r. Maria Teresa i Józef II tajnym rozkazem polecieli wstrzymać wykonywanie wyroków śmierci i osadzać skazanych na nią w lochach Spielbergu w Brnie, zaś w 1788 r. kara śmierci została w ogóle zniesiona (po raz pierwszy w Europie zniesiono ją w 1786 r. w Toskanii). Między 1776 a 1788 r. nie wydano zresztą żadnego wyroku śmierci. Jednakże już w 1795 r. przywrócono karę śmierci za zdradę stanu, w 1801 r. — fałszerstwo monet. Kodeks z 1803 r. stosował ją dość szeroko — w 13 artykułach. Tak samo szeroko dopuszczał ją kodeks z 1852 r. Do lat sześćdziesiątych XIX w. praktyka była dużo łagodniejsza od kodeksów. W 1869 r. ukazało się prawo rozszerzające zakres kary śmierci na czas wojny. Z czasem liczba wyroków zaczęła maleć i w rezultacie reform, przed I wojną światową, w Austrii kodeks karny przewidywał 8 przypadków pociągających karę śmierci (za zamach na cesarza, zamach na ustrój i narażanie państwa na niebezpieczeństwo, zamach na koleje żelazne lub czyjaś własność jeśli można było przewidzieć spowodowanie czyjejś śmierci, umyślne zabójstwo, zabójstwo w czasie rozboju, wysadzenie w powietrze obiektu, jeśli spowodowało czyjaś śmierć). Poza tym powoływane były sądy specjalne w wypadku wywołania powstania zbrojnego, ale sądom tym nie wolno było rozpatrywać spraw osób chorych, kobiet brzemiennych, zaś wyrok śmierci mógł zapaść tylko jednomyślnie. Jeśli nie było jednomyślności, sprawę przekazywano zwykłemu sądowi. Wyrok takiego sądu specjalnego musiał być wykonany w ciągu 2 godzin po jego ogłoszeniu. Poza tym w czasie wojny sądy wojskowe rozpatrywały sprawy o szpiegostwo, podburzanie do nieposłuszeństwa itp., co w kodeksie wojskowym zagrożone było śmiercią.

²⁷ M. Gernet, *Śmiertna kara*, s. 25—28; A. Kłotjakowski, *Badania o śmierci karnej*, s. 224—225; A. Plontkowski, *Śmiertna kara w Europie*, Kazań 1903, s. 12; N. Tagancow, *Lekcja*, cz. 4, s. 1423—1430; J. Léauté, *Criminologie et science pénitentiaire*, Paris 1972, s. 733 i n.; O. Hausner, *Vergleichende Statistik von Europa*, Band I—II, Lemberg 1863. Wszystkie informacje, nie opatrzone przypisami do końca tego rozdziału, zaczerpnięto z tych samych pozycji.

Kraje niemieckie były zróżnicowane pod względem stosowania kary śmierci. W Prusach Fryderyk II w 1743 r. nakazał zaprzestać karania śmiercią kradzieży, jeśli nie była ona połączona z zabójstwem. Prace kodyfikacyjne w latach 1791—1794 doprowadziły do tego, że w 1794 r. kara śmierci groziła aż w 41 przypadkach, ale rzadko korzystano z możliwości jej orzekania. W latach 1818—1854 w Prusach wydano tylko 124 wyroki śmierci, z których zaledwie 2 wykonano. Silna tendencja abolicjonistyczna wystąpiła w 1848 r. W wielu krajach niemieckich w ogóle zniesiono karę śmierci — w Anhalt, Badenii, Bremen, Brunszwiku, Hesji, Nassau, Oldenburgu, Prusach, Saksonii i Wirtembergii. Ale już w okresie reakcji porewolucyjnej w Prusach w 1851 r. przywrócono ją, choć w znaczenie ograniczonym zakresie w stosunku do stanu sprzed 1848 r. Przywrócono ją też w niektórych innych państwach, w tym w Saksonii, gdzie znów została zniesiona w 1868 r. Ostatecznie przed zjednoczeniem kary śmierci nie było w Anhalt, Bremen, Oldenburgu i Saksonii. Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z 1871 r. przewidywał karę śmierci za dwa przestępstwa: zabójstwo lub usiłowanie zabicia władcy (także kraju związkowego) oraz zabójstwo jakiejkolwiek innej osoby z premedytacją. Było to daleko posunięte zawężenie najwyższego wymiaru kary. Nawet i w tych wypadkach, które przewidywał kodeks, wyroki śmierci były często uchylane w drodze łaski i przez pierwsze 5 lat istnienia Rzeszy nikt nie został stracony. Dopiero w 1884 r. nastąpiło ponowne rozszerzenie kary śmierci, którą zagrożono użycie materiałów wybuchowych. Praktycznie jednak ta nowa ustawa pozostała bez następstw w postaci wyroków i egzekucji. W 1895 r. ukazała się ustawa, także nie mająca praktycznego znaczenia, a podyktowana niemiecką ekspansją kolonialną, o karaniu śmiercią za chwytywanie ludzi w celu uczynienia z nich niewolników, w przypadku narażania chwytywanych na śmierć. Każdy wyrok śmierci w Niemczech musiał zatwierdzać głowa państwa.

W Anglii ustawy karne pozostawały niezmiennie i do początków XIX w. były drakońskie, bowiem ponad 200 czynów zagrożonych było karą śmierci. Jednakże praktyka, jak już wspomniano, była odmienna. Według prawa, w latach 1806—1811 za kradzież sądy powinny były skazać na śmierć 595 osób, jednakże

osądziły tylko 120, a skazały 20. Ostatecznie stracono tylko 1 osobę. Takich przykładów można przytoczyć wiele. Mechanizm unikania wyroku przewidzianego prawem ilustruje następujący przykład: za kradzież mienia o wartości 40 szylingów lub więcej groziła kara śmierci. Przeto sędziowie przysięgli orzekali, że kradzieży dokonano na sumę 39 szylingów — w ten sposób przez 15 lat od 1811 r. obniżono sztucznie podstawy do 535 wyroków. Tak samo nie orzekano lub nie wykonywano wyroków za fałszowanie monet, podpalenia, przestępstwa polityczne. W latach 1833—1838 w 93% przypadków grożących karą śmierci znaleziono okoliczności łagodzące, które pozwoliły tej kary uniknąć. Sytuacja stała się nienormalna, dlatego w końcu zaczęto zmieniać prawa. W 1832 r. zniesiono karę śmierci za fałszowanie monet, w 1833 r. — za gwałtowne wtargnięcie do cudzego domu, w 1834 r. — za samowolny powrót z zesłania, w 1835 r. — za świętokradztwo, w 1837 r. — za fałszerstwo, w 1841 r. — za wiele innych przestępstw. Ostatecznie według *Capital Punishment Act* z 1868 r. karą śmierci były zagrożone zabójstwo umyślne, podpalenie okrętu, arsenału itp., różne rodzaje tzw. wojny przeciwko rodzinie panującej, pomoc wrogowi w czasie wojny. W praktyce karę śmierci orzekano prawie wyłącznie za umyślne zabójstwo. Podobnie jak w Anglii zachowywali się przysięgli w tych stanach Ameryki Północnej, w których istniała kara śmierci i unikali jej orzekania. Nie było tej kary w stanach Michigan od 1847 r., Rhode Island od 1852 r., Wisconsin od 1854 r. i Maine oraz Kansas od 1907 r. W pozostałych stanach karą śmierci zagrożone było wszędzie umyślne zabójstwo, a w niektórych także gwałt, podpalenie, rozbicie pociągu, rzadziej — zdrada państwa.

W krajach europejskich kara śmierci uległa znacznemu ograniczeniu, i to niezależnie od stopnia rozwoju ekonomicznego lub modernizacji politycznej danego kraju. W Belgii od 1863 r. do I wojny światowej nie wykonano ani jednego wyroku śmierci, choć były one orzekane w przypadku zabójstwa z premedytacją, ojcobójstwa, otrucia i podpalenia. W San Marino karę śmierci zniesiono w 1848 r., w Holandii nie stosowano jej od 1861 r., zniesiono w 1870 r. W Szwajcarii konstytucja z 1848 r. zniosła karę śmierci za przestępstwa polityczne, a za kryminalne została 217

zniesiona lub zaniechana przy wyrokowaniu między 1864 a 1874 r. w zależności od kantonu. Niektóre kantony nie miały ani jednej egzekucji od 1831 r. Konstytucja z 1874 r. zniosła karę śmierci, ale w 1879 r. uchwalone zostało w drodze plebiscytu (200 tys. głosów przeciwko 182 tys.) prawo, że kantony mogą wprowadzić ją za przestępstwa kryminalne, jeśli uznają to, za stosowne. W latach 1880—1894 w niektórych kantonach tak zrobiono, choć z dużymi zastrzeżeniami i ograniczeniami. Ostatecznie w 1913 r. kara śmierci była w 10 kantonach, a w 11 była niedopuszczalna. W całej Szwajcarii kara śmierci została ostatecznie zniesiona w 1937 r.

Pośród krajów włoskich najwcześniej reformy przeszła Toskania. Już w 1765 r. król polecił wstrzymanie egzekucji, w 1786 r. w drodze tajnego rozporządzenia zniósł karę śmierci. Potem jednak nastąpiły duże wahania; w 1790 r. karę tę przywrócono i w 1795 r. rozszerzono nawet jej zakres, potem kolejno znoszono i przywracano w 1847 i 1852 r., aż wreszcie została zniesiona w 1861 r. W zjednoczonych Włoszech kary śmierci nie stosowano w praktyce od 1877 r., oficjalnie zaś została zniesiona w 1889 r. W Hiszpanii nastąpiło jej znaczne ograniczenie w 1870 r., ale pozostała w szerokim zakresie w wojskowym prawie karnym. W 1894 i 1896 r. wprowadzono karę śmierci i procedurę wojskową w przypadku anarchistycznych zamachów. Hiszpania była jednym z nielicznych państw, gdzie kara śmierci groziła przede wszystkim za przestępstwa polityczne. Poza tym przewidywano ją w przypadku świadomego ogłoszenia niesłusznego wyroku, zabójstwa krewnych, zabójstwa z chytrości lub okrutnego. W Portugalii od 1833 r. nie stracono ani jednej kobiety, a od 1874 r. — ani jednego mężczyzny. W drugiej połowie XIX w. śmiercią była zagrożona tylko zdrada stanu i zabójstwo, w kodeksie z 1886 r. już tej kary nie było.

Na mocy kolejnych 8 ordonansów, wydanych w Szwecji w latach 1779—1861, kara śmierci uległa ograniczeniu. W 1754 r. przewidywana była jeszcze w 68 przypadkach. Zostały też zniesione kwalifikowane formy kaźni. Od 1864 r. pozostała jako kara alternatywna: nawet gdy nie było okoliczności łagodzących, sąd mógł wybierać między karą śmierci a dożywotnim więzieniem w przypadkach zagrożonych najwyższą karą. W la-

tach 1865—1889 wydano tylko 9 wyroków, w tym w ciągu kolejnych 19 lat — ani jednego. Wzrost zagrożenia śmiercią przewidziany był tylko w czasie wojny. W zakresie czynów, za które ona groziła, prawo szwedzkie miało wiele odmienności, ponieważ oprócz zabójstwa, szczególnych form podpalenia, zdrady stanu i zamachu na króla, należały do nich przerwanie ciąży, w wyniku którego nastąpiła śmierć kobiety, zgwałcenie przy użyciu na ofierze narkotyku itp. W Norwegii kara śmierci nie była wykonywana od 1874 r., zniesiono ją w 1905 r. W Danii karę śmierci przewidywało 13 artykułów kodeksu. W Grecji kara śmierci mogła być stosowana szeroko. Do rejestru czynów, znanego z omówionych już wyżej przykładów, dochodziły działania takie, jak zatrucie wody itp. Podobny zestaw czynów występował w ustawie karnej Bułgarii z 1896 r., tak samo w Serbii, gdzie jednak od 1903 r. uległ on zawężeniu. W 1913 r. w Serbii śmierć groziła już tylko za zabójstwo i zamach na króla. W Rumunii karę śmierci zniesiono w 1864 r., co potwierdziła konstytucja z 1866 r. Wcześniej już zaprzestano egzekucji; ostatnia z nich na Wołoszczyźnie odbyła się w 1828 r., w Mołdawii w 1849 r. W Turcji kara śmierci groziła za służbę u nieprzyjaciela, szpiegostwo, podburzanie do wojny domowej i rzezi, za zamach na sułtana, zabójstwo umyślne lub dokonane na członku rodziny, krzywoprzysięstwo powodujące śmierć niewinnego, szczególne podpalenie.

Także poza Europą trwał proces odchodzenia od kary śmierci. Przed I wojną światową w Argentynie występowała ona w kilku zaledwie artykułach i od dłuższego czasu nie stosowano jej. W Ekwadorze orzekano ją za szczególne rodzaje zabójstw, podpalenie, gwałt, zdradę stanu. Przeżytkiem było stosowanie losowania w wypadku orzeczenia zbiorowej karni — kilku sprawcom tą drogą darowano życie. W Peru zwyczaj był podobny, z tym że karę musiało ponieść 5 ludzi, nie licząc głównego sprawcy, który nie brał udziału w losowaniu. Jednak rzadko się do tego uciekano, a praktycznie kara śmierci groziła tylko za ojcobójstwo z okolicznościami obciążającymi. Wykonanie wyroku można było odwlec na czas żałoby lub ciąży. W Urugwaju śmiercią karano zdradę państwa i okrutne zabójstwo lub zabójstwo powtórne bez okoliczności łagodzących. W 1905 r. został 219

ogłoszony, ale nie zrealizowany, projekt zupełnego zniesienia kary śmierci. Nieco więcej czynów zagrożono nią w Paragwaju — zabójstwo rodziców, kwalifikowany rozbój morski, zabójstwo umyślne i zabójstwo obcej głowy państwa przebywającej w Paragwaju itd. W Kolumbii zagrożone były zamachy na urzędników wtedy, gdy ci nawoływali tłum do rozejścia się, poza tym takie czyny, jak w Paragwaju. W Salwadorze zestaw kar był analogiczny do urugwajskiego, znane było też losowanie w wypadku zbiorowej egzekucji. Jeśli skazano 4—6 osób, śmierć ponosiły 2, przy 7—9 skazanych — 3, przy 10—19 skazanych — 4 osoby itd. W Boliwii kara śmierci ograniczała się do zabójstwa i zdrady stanu, w Chile — do kwalifikowanych zabójstw i próby wciągnięcia kraju w stan wojny. Meksykańskie prawo z 1871 r. zawierało aż 92 artykuły z karą śmierci, jednak wśród nich nie było przestępstw politycznych. Nie wolno było zadawać mąk w czasie kaźni. Oprócz różnego rodzaju zabójstw, rozboju morskiego itp., śmierć groziła za kradzież na drogach połączoną z zabójstwem, przerwanie ciąży i śmierć kobiety, porwanie na drodze, objęcie stanowiska generała w armii walczącej z Meksykiem. Takie specyficzne warunki były dyktowane potrzebami chwili w danym kraju, trudno jednak ocenić na podstawie dostępnej literatury, jakie miały praktyczne następstwa.

Także w Azji stopniowo i z dużymi odmiennosćmi wprowadzano kary na wzór europejski. W Chinach posługiwano się kodeksem z 1647 r., ale w 1727 r. i w latach 1821—1851 dokonano przeglądu i modyfikacji praw, zapewne nie bez wpływu europejskiego. Mimo to nie usunięto ani z prawa, ani praktyki kwalifikowanej kary śmierci, jaką było pocięcie ciała na 1000 kawałków. Niektóre wyroki wykonywano od razu, niektóre odkładano na nieokreślony czas, zdarzyło się też, że karę śmierci można było okupić pieniędzmi. Kara śmierci była stosowana za wiele czynów, w tym także za przestępstwa polityczne, których wachlarz ustalono bardzo szeroko. Do 1911 r. nawet kradzież na dworze cesarza pociągała za sobą karę śmierci, tak samo jak rozbój na drogach, świętokradztwo, wszelkie zabójstwo. Znacznie dalej w reformach poszła Japonia, w której od 1907 r. karę śmierci ograniczono do przypadków przestępstw państwowych, podpalenia pomieszczeń z ludźmi, zatopienia, zatrucia wody, roz-

boju i gwałtu, którym towarzyszyła śmierć ofiary, zabójstwa. Silną ewolucję przechodził Syjam. Do początków XX w. panował tam stary system karny zbliżony do chińskiego, stosowano też w praktyce kary mitylacyjne — odrabiania rąk, nóg, palców. Ale od 1908 r. przy udziale prawników europejskich został ułożony nowy kodeks, który wprowadził nie zniósł kary śmierci, co niektórzy proponowali, ale ograniczył jej zakres. Groziła ona za bunt, służbę w wojsku nieprzyjaciela i inne przestępstwa państwowe, poza tym za rozbój połączony z zabójstwem i zabójstwo z premedytacją. Na kontynencie afrykańskim problem kary śmierci regulowany był w Transvaalu; i tu znacznie ją ograniczono. Zachowano jednak kolonialną specyfikę: poza umyślnym zabójstwem, śmiercią zagrożony był gwałt na białej kobiecie dokonany przez czarnego mężczyznę, sodomia, porwanie osoby nieletniej lub kobiety, sztuczne poronienie. Wyrok zapadał w sądzie przysięgłych większością 7 głosów na 9 głosujących. Gubernator kolonii musiał być zawiadomiony o wyroku, tak jak i o akcie oskarżenia. Ciało straconego należało pochować bez odbywania ceremonii i obrzędów, na wyznaczonym miejscu poza cmentarzem.

Poza ograniczeniem zasięgu czynów zagrożonych karą śmierci, istotną zmianą było ograniczenie kręgu osób, na których można było wykonywać wyroki. Przede wszystkim już do początków XVIII w. zniknęło karanie rodzin za czyny jednego z jej członków, chociaż prawnie regulowano to nieraz dopiero w XIX w. Tak np. w Anglii karanie na zasadzie *corruption du sang* zniesiono dopiero w 1827 r., choć już 10 lat wcześniej postulowano odejście od tego. We Francji prawo to obalono w 1790 r., w Prusach formalnie egzystowało do 1851 r. Dość powszechnie odchodzono od wykonywania wyroków na umysłowo chorych, z tym jednak, że choroba musiała być ewidentna. Nie zadawano sobie trudu zbyt wnikliwego dociekania w stan zdrowia psychicznego skazańca, a wiedza na ten temat była w powijakach. W Rosji za sięganie po władzę lub obrazę majestatu wieszano nawet wariatów. Według ustaw XIX w. zastrzegano niewykonywanie wyroków na każdej osobie ciężko chorej. W stosunku do kobiet brzemennych stosowane było najczęściej zastrzeżenie wstrzymywania egzekucji na okres od 40

do 100 dni po urodzeniu dziecka (w Austrii, Niemczech, Belgii, Kolumbii, Syjamie). Stawiano też granicę wieku, czasem tylko dolną, czasem dolną i górną ewentualnych ofiar kaźni. Według danych z 1913 r., skazaniec miał mieć minimum 21 lat w Argentynie, Brazylii, Paragwaju, stanie Luizjana, Brunszwiku, Bawarii, Sardynii i Rumunii. Granica 20 lat obowiązywała w Austrii, na Węgrzech, w Serbii, 19 lat — w Portugalii, 18 lat — w Niemczech, Danii, we Włoszech, w Hiszpanii, Turcji, Kolumbii i Syjamie. Najniższa granica ustalona została we Francji — 16 lat, zaś poza Europą w Japonii (14 lat) i Chinach (7 lat). W Chinach stawiano też górną granicę, ale dopiero starcy po ukończeniu 90 roku życia wolni byli od niebezpieczeństwa egzekucji. W Rumunii granica ta była znacznie niższa — wynosiła 65 lat. Ograniczenie wieku osób podlegających wykonaniu wyroku śmierci było dużym postępem, zważywszy, że do końca XVIII w. zdarzały się przypadki kaźni dzieci. W Anglii można było skazywać na śmierć nawet 7-letnie dzieci, jeśli przysięgli stwierdzili świadomość popełnienia przestępstwa. Według niezbyt pewnych informacji, w XVIII w. w ten sposób miało stracić życie dwoje 10-letnich dzieci, na ogół jednak sądy nie wydawały takich wyroków. Po kilka przypadków wykonania egzekucji na dzieciach 11—13-letnich zanotowano w XVII w. w Prusach i Szwecji. Nie znaczy to, że w innych krajach ich nie było — prawdopodobnie w Anglii i Prusach należały do wyjątkowych i budzących sprzeciw, dlatego je odnotowano.

W Polsce kara śmierci groziła za takie same czyny, za które orzekano ją w większości krajów: zabójstwo, zamach na życie panującego, podpalenie itp., a także za zboczenie seksualne, gwałt oraz alternatywnie za cudzołóstwo i bigamię²⁸. W Królestwie Polskim Kodeks Karzący był oszczędniejszy w szafowaniu śmiercią, choć pozostał bardzo surowy. Śmierć groziła za zbrodnie stanu, morderstwa i współuczestniczenie w nich, usiłowanie „morderstwa zdradzieckiego”, zabójstwo rozbójnicze, podpalenie, jeśli jego następstwa były groźne, za przewożenie bandzie rabunkowej, jeżeli w czasie dokonywania przez nią napadu ktoś odniósł uszkodzenia na ciele lub umyśle. Pozostawiono też starą

zasadę wynikającą z prawa talionu, że jeśli ktoś zwiódł sąd krzywoprzysięstwem lub fałszowaniem dowodów, musiał ponieść taką samą karę, na jaką skazano fałszywie oskarżonego, w tym nawet karę śmierci. Podobna zasada występowała w świecie w wielu ustawodawstwach jeszcze do 1914 r.²⁹ Od 1847 r., kiedy kary zaczęto orzekać na podstawie rosyjskiego Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych z 1845 r., zasada ta zniknęła.

W Rosji *Ułożenie praw* z 1649 r. zawierało około 60 postanowień o karaniu śmiercią rozmaitych czynów. Kara ta groziła nawet za nieprawy połów ryb, za fałszowanie wagi soli lub ożenek bez odpowiedniego zaświadczenia. Według ukazów Piotra I z lat 1703—1705 kara śmierci miała być stosowana tylko w wypadku zabójstwa i buntu, za pozostałe przestępstwa car nakazywał karać biciem i zesłaniem do bezterminowych ciężkich robót. Ale już w 1714 r. ukazy te zostały odwołane, nigdy chyba nie stosowano się do nich rygorystycznie. W ciągu następnych 30 lat kara śmierci wymierzana była jak dawniej. W 1744 r. Elżbieta nakazała wstrzymanie egzekucji, a także przedstawienie jej wszystkich podjętych decyzji o karze śmierci. Tłumaczono to posunięcie wzrostem roli Syberii jako dogodnego miejsca odbywania najcięższych kar, złagodzeniem obyczajów i rozpowszechnieniem idei oświeceniowych, w tym także idei równości ludzi³⁰. Jak często w przypadku Rosji idee te stały się modne, ale płytko i sztucznie przyswojone. Ograniczano się do deklaracji, sloganów i pozorów reform, w rzeczywistości zaś śmierć zadawana była w jeden z najokrutniejszych sposobów — biciem aż do śmierci. Trudno też mówić o zasadach równości, jeśli piętnowanie i bicie groziło tylko przestępcom tzw. nieuprzywilejowanym. W 1754 r. ukazało się postanowienie Senatu, że zamiast kary śmierci sądy powinny orzekać dożywotnią katorgę, połączoną z wyciskaniem na głowie i szczękach piętna w kształcie litery W (*wor* — złodziej), wycięciem nozdrzy i chłostą. Jeśli polecano chłostę z dodaniem: „surowo”, równało się to skazaniu na powolną śmierć w męczarniach. Niezależnie od tego

²⁹ Kodeks Karzący.

³⁰ Tak argumentował m.in. A. Kłitjakowski, *Badania o śmierci i karności* s. 137.

kara śmierci była w praktyce stosowana; orzekające ją wyroki zapadły w 1764 r., 1771 r., 1775 r. itd. (o wyrokach w wymienionych tu latach wiadomo na pewno). Deklaracje Katarzyny II, że kara śmierci jest okrutna i bezużyteczna, należy uznać za kokietowanie opinii władców zachodnich⁴¹.

Formalnie karę śmierci przywrócił Mikołaj I. Zostały nią zagrożone przestępstwa polityczne, w związku z tym stracono 5 dekabrystów, poza tym ojcobójstwo. Mimo to oficjalna propaganda rosyjska utrzymywała, że Rosja jest krajem nie znającym kary śmierci, co zwiódło już wielu historyków, zwłaszcza zachodnich. Niezależnie od prawnego zagrożenia tych dwóch grup czynów, w dalszym ciągu jednym ze sposobów pozbawiania życia były kary chłosty. Często przytacza się słowa wypowiedziane przez Mikołaja I w odpowiedzi na propozycję gubernatora Zachodniej Syberii, by dla przykładu powiesić kilku członków schwytanej bandy łotrów. Odpowiedź Mikołaja I brzmiała: „Chwała Bogu, kara śmierci jeszcze nie jest w Rosji wprowadzona [sic!] i nie mnie ją wprowadzać”, po czym zalecił wymierzyć każdemu z bandytów odpowiednią porcję razów kijami, na zasadzie tzw. przepędzenia przez szeregi (*skwoz' stroj*)⁴². Wkrótce nadeszła informacja, że żaden z bandytów nie przeżył tej kazi.

Imperium rosyjskie składało się z terytoriów odrębnie zarządzanych i posiadających odmienne prawa. Jeśli nawet w samej Rosji, a zwłaszcza jej środkowo-zachodnich częściach wprowadzano pewne zasady prawne lub administracyjne, to już gubernie północne lub południowe, nie mówiąc o Zakaukaziu lub Syberii, nie były im podporządkowane. Stwierdzenie, że w Rosji nie było kary śmierci, jest fałszywe, dlatego że dopuszczano ją za przestępstwa polityczne i ojcobójstwo i dlatego, że na obszarach administrowanych w specjalny sposób była ona stosowana w szerokim zakresie. W przeciwieństwie do Europy Zachodniej,

⁴¹ S. Salmonowicz, *Prawo karne*, s. 232–234; M. Gernet *Śmierćna kaza*, s. 1–4; N. Taganczew, *Lekcja*, t. IV, s. 1234–1236.

⁴² M. Lemke, *Nikolajewskie bandermy i literatura 1825–1835*, Po podługim dżiam Trjietiego Otdielenija Sobotstwennoj J. W. Kancelarii, S-Peterburg 1908, s. 3. Cytuje te słowa także J. Kucharzewski, *Od Białego Czarafu do Czerwonego*, t. I, s. 31–32.

gdzie praktyka sądowa była korzystniejsza od litery prawa, w Rosji formalne prawo było lepsze od praktyki i nie respektowane. W toku przygotowań kodeksu karnego powstały projekty zagrożenia karą śmierci ojcobójstwa, powtórnego zabójstwa, podpalenia, rozboju i grabieży. Opierano się tu na postanowieniach Tajnego Komitetu Syberyjskiego (do przygotowania reformy systemu zesłań) z 1834 r., w którym kara śmierci groziła za wiele czynów popełnionych przez zesłańców, byłych katorżników, osiedleńców. Nie było nawet jasne, czy w myśl postanowienia wolno karać tak samo dobrowolnych przestępców. Car przychylił się do stosowania kary śmierci wobec katorżników, argumentując to w ten sposób, że katorga jest i tak karą ulgową wobec osób, które powinny być otrzymać wyrok śmierci na zasadzie praw z 1753 i 1754 r. Katorżników poza tym oddawano pod sąd wojskowy⁴¹. Te właśnie postanowienia syberyjskie próbowano uczynić wzorcem dla kodeksu karnego. Kodeks z 1845 r. ostatecznie ograniczył kary śmierci do czynów popełnionych przez katorżników oraz do przestępstw politycznych. Do tych ostatnich należało zamierzenie, przygotowanie lub dokonanie zamachu na cara, jego władzę i prawa, próba zmiany systemu władzy, obraza majestatu, próba oderwania jakiejś części kraju, zamach na osobę z rodu carskiego, szpiegostwo, pomoc nieprzyjacielowi w czasie wojny, zabicie członka sztabu dowodzącego. Zamierzenie zamachu na cara mogło polegać na ustnym lub pisemnym „wyjawieniu myśli”⁴².

Jak przekonamy się ze statystyki wyroków i egzekucji, „leka kara śmierci”, jaką nazywano rozstrzelanie lub powieszenie, stosowana była rzeczywiście rzadko. Najczęściej pozbawiano ludzi życia za pomocą „ciężkiej kary śmierci”, czyli chłosty. Znaczny wzrost liczby wyroków i egzekucji nastąpił w wyniku powstania styczniowego, ale większość wyroków zapadła w drodze orzeczenia sądu wojskowego lub wojskowo-polowego. Stało się to normalną praktyką i dlatego w statystykach Ministerstwa Sprawiedliwości w rubrykach kar nie było w ogóle rubryki dla tej kary. Kolejny duży wzrost liczby zasądzonych i straconych

⁴¹ N. Taganow, *Smiertnaja kazn*, s. 72-75; N. Taganow, *Lekcja*, t. IV, s. 1290 i n.

⁴² KKGP, 1847.

w Cesarstwie Rosyjskim nastąpił na początku XX w., a zwłaszcza od schyłku 1905 r. W dalszym ciągu wyroki były ogłaszane poza normalnym trybem sądowym. 4/17 listopada 1905 r. warszawski generał-gubernator Georgij Skalon skierował depeszę do tymczasowych generałów-gubernatorów w Królestwie Polskim, w której nakładał na nich obowiązek korzystania z pełnomocnictw, udzielonych w drodze przepisów stanu wojennego. Należało do nich zastosowanie nawet kary śmierci bez wyroku sądowego. W związku z debatami w Dumie i wahaniami, czy można posunąć się tak daleko, 6/19 stycznia 1906 r. Skalon potwierdzał ważność poprzedniego zarządzenia. Wówczas to gubernator kielecki ogłosił osławione ostrzeżenie (wspomniane już uprzednio), że śmiercią będą karani bez sądu rodzice dzieci posiadających broń palną.

23 stycznia 1906 r. 17-letni Jan Markowski z Lublina strzelił do zawiadowcy stacji i zranił go. Zawiadomiono o tym władze centralne Królestwa Polskiego; pomocnik warszawskiego generała-gubernatora do spraw policyjnych napisał na zawiadomieniu: „Wyprawić na Elizejskie Pola”, zaś Skalon wysłał do Lublina depeszę z jednym słowem: „Rozstrzelać”. 29 stycznia 1906 r. rozkaz ten wykonano. 30 stycznia i 12 lutego 1906 r. zostali rozstrzelani na tej samej zasadzie członkowie grupy Anarchistów-Komunistów „Internacjonal” z Warszawy, przeważnie Żydzi. Spośród 16 rozstrzelanych jeden miał 15 lat, dwóch — po 17 lat, trzech po 18 lat itd. Na wieść o tym fakcie bardzo ostro zareagowała opinia prawnicza i publicystyka w Petersburgu, rozpoczęto także kampanię przeciwko karze śmierci w ogóle. Znamienne, że generał-gubernator Odessy zwrócił się do Skalona z prośbą o bliższe informacje na temat powziętej decyzji o rozstrzelaniu, bowiem sam również chciał zastosować bez sądu podobną represję. Było to zbyt wiele dla Wittego, który wyjednał u cara postanowienie z 23 stycznia/5 lutego 1906 r. zabraniające uciekania się do podobnych środków. Dotknęło to Skalona, który zaczął walczyć o pozostawienie mu dotychczasowych pełnomocnictw i twierdził, że skoro nie chce się stosować kary śmierci bez sądu w warunkach anarchii i zaburzeń, to już lepiej w ogóle znieść ją, bo i tak staje się nieskuteczna. Przy-

tów, wojskowych i urzędników. Sprawa stała się na tyle skandaliczna, że adwokaci przysięgli Warszawskiego Okręgu Sądowego złożyli skargę w tej sprawie. General-gubernator warszawski potwierdził fakt rozstrzelania bez sądu 17 osób i usprawiedliwił go tym, że po zniesieniu stanu wojennego od 1 grudnia 1905 r. wzmożła się działalność rewolucyjna, zwłaszcza partii „Internacjonal”, która „według w pełni wiarygodnych i starannie sprawdzonych agenturalnych informacji” podejmowała akcje terrorystyczne, wymierzone przeciwko władzom i mające na celu zaprowadzenie w kraju anarchii. Wkrótce zresztą ponownie zaprowadzono stan wojenny. Sprawa nabrała rozgłosu i w Rosji i trafiła do Senatu. W pierwszym głosowaniu nad nią w I Departamencie Senatu większość senatorów wyraziła jednak opinię, że sprawą tą nie powinien zajmować się Senat, ale osobiście car. Poza tym 9 osób uważało, że w ogóle nie powinno się debatować nad tą sprawą, ponieważ została ona wniesiona nie przez tych, którzy ucierpieli (!). Jedna osoba stwierdziła wprost, że general-gubernator miał prawo i rację wydając rozkaz rozstrzelania⁴. Ostatecznie więc Senat przestał zajmować się tą sprawą, mimo bardzo ostrych publicznych wystąpień prawników i niektórych funkcjonariuszy rosyjskich, przerażonych rozmianami bezprawia. Oddalenie sprawy do cara oznaczało utopienie jej i pozbycie się kłopotu.

Jeszcze raz władze w Królestwie Polskim uciekły się do tego środka, jakim było rozstrzelanie bez sądu. We wrześniu 1907 r. w Łodzi robotnik zabił Mieczysława Silbersztajna, dyrektora towarzystwa akcyjnego. Pomocnik generała-gubernatora warszawskiego Lew Uthoff zażądał rozstrzelania bez sądu. Wówczas general-gubernator piotrkowski złożył dymisję. Gotowość objęcia tego stanowiska wyraził dowódca dywizji general Kaznakow, którego mianowano tymczasowym generałem-gubernatorem piotrkowskim. Jego pierwszym posunięciem był rozkaz areszto-

⁴ Sprawa jest wspomniana przez licznych autorów, m.in.: S. Kalabiński i F. Tych, *Czwarte posądzenie*; A. Próchnik, *Rządy wojennych general-gubernatorów*, s. 26–27; *25 lat Rosji w Polsce*, s. 103–104; N. Tagancew, *Smiertnaja kaza*, s. 84–85; M. Gernet, *Smiertnaja kaza*, s. 53–56. Nie wszyscy posłowie Dumy byli zwolennikami zniesienia lub ograniczenia kary śmierci. Jeden z nich miał powiedzieć: „Przepaść wykopaną przez rok 1905 zasypać trupami” — „Czystość”, t. V, 1909, s. 48; „Prawo”, r. 1909, nr 18, kolumna 1113–1122.

wania wszystkich (około 1000) robotników fabryki Silbersztajna. Z pierwszej grupy, w której przeprowadzano krótkie dochodzenie policyjne, Kaznakow skazał 8 osób, które wkrótce rozstrzelano. Trzeba dodać, że na mocy wyroków sądów polowych w Łodzi rozstrzelano już przedtem 20 osób. Wśród rozstrzelanych znalazła się kobieta, wprawdzie winna znęcania się nad rannym i pobitym dyrektorem, jednakże nie stanęła ona przed sądem⁴⁵. Z punktu widzenia kodeksu z 1903 r., który był wprowadzony w życie w części dotyczącej przestępstw państwowych, a tylko za te przewidywana była kara śmierci, kobiety jej nie podlegały⁴⁶. Kaznakow rządził w Łodzi i guberni piotrkowskiej jeszcze do wybuchu wojny światowej, mimo bardzo nieprzychylnego stosunku części publicystyki i adwokatury do stosowanych przez niego, i innych generałów-gubernatorów, metod⁴⁷.

2. JAK ZABIJAĆ?

Jeśli co do zasady wymierzania kary śmierci opinie były podzielone, to od XVIII w. nie było rozbieżności co do sposobu, w jaki miało to następować: zgodnie uważano, że powinien być on możliwie „humanitarny”, nie przynoszący zbędnych cierpień. Uznano za barbarzyńskie nie tylko tortury, zadawane skazanemu, czy przedłużenie momentu zgonu, ale także pastwienie się nad zwłokami w wypadku kary śmierci kwalifikowanej. Śmierć powinna być bezbolesna, szybka i ostateczna — co do tego pannaowała jednomysłność. Mniej zdecydowanie wypowiadano się na temat publicznego charakteru egzekucji. Większość prawników i moralistów uważała, że śmierć powinna przychodzić do skazanego w obręb murów więzienia i dyskretnie. W praktyce w większości krajów egzekucje stały się uproszczone, wykonywano je zawsze w jeden tylko sposób i na ogół nie publicznie.

⁴⁵ P. Kon, *Rządy generała Kaznakowa, Sądy wojenne w Łodzi w latach 1907–1909*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, 1925, nr 4, s. 225–229; M. Gernet, *Śmiertna kara*, s. 57–58.

⁴⁶ Kodeks karny rosyjski, 1903.

⁴⁷ Por. m. inn. „Prawo”, 1909, nr 14, s. 1113–1112. Artykuł P. Pustoljewa zatytułowany: *Prisodielit' si giesierał-gubernatoru prawo smierťnoj kazni bez suda?*



18. Rozrywanie kofm

Co najmniej od XVI w. można obserwować reakcję przeciwko okrutnym sposobom karni. Nawet w Rosji w 1775 r. w sposób niezauważalny dla zgromadzonej publiczności uśmiercono Jemieljana Pugaczowa, zanim przystąpiono do ćwiartowania jego ciała, zgodnie z sentencją, choć jak wiadomo, nie cofano się przed najokrutniejszą chłostą. Dyskretne uśmiercanie przed spaleniem na stosie było stosowane w całej prawie Europie. Na przełomie XVIII i XIX w. zanikło ostatecznie samo palenie, osadzanie na pal i ćwiartowanie. Praktyka wyprzedzała kodeksy, w Prusach bowiem do 1851 r. formalnie można było zasądzać na tzw. kołowanie i palowanie, czego jednak od dawna nie robiono. W latach dwudziestych XIX w. w Anglii kat przystąpił do ćwiartowania ciała skazanego za zdradę państwa, ale tłum zaczął burzyć się i grozić, w rezultacie więc, mimo wyroku, odstąpiono od jego dosłownego wykonania. Z kwalifikowanych kar śmierci odstąpiono we Francji w 1793 r., w Austrii — od wprowadzenia kodeksu z 1803 r., w Bawarii w 1813 r., potem w innych krajach niemieckich⁴⁹.

Rozwijające się w XIX w. fachowe czasopiśmiennictwo prawnicze i medyczne przyniosło wiele rozpraw na temat: jak zabijać, by oszczędzić skazańcom mąk i skrócić proces umierania. Jak pisał M. Foucault, od sztuki urządzania widowiska i wykorzystywania sensacji nastąpiło przejście do dyskrecji, ostrożności, oszczędności, a nad zgonem zaczęła czuwać armia techników: nadzorcy, spowiednicy, lekarze, prawnicy, potem też psychiatrzy, psychoanalitycy, wychowawcy. Zdaniem Foucault stało się paradoksalne, że lekarz, którego zadaniem jest ratowanie życia, musiał pozostawać do końca przy egzekucji i zagwarantować, że została ona skutecznie przeprowadzona⁵⁰. W Stanach Zjednoczonych powołano dwie komisje (w 1886 i 1888 r.), by zbadały możliwość zastosowania krzesła elektrycznego. W 1910 r. w Królewcu odbył się kongres medycyny sądowej, w czasie którego radzono nad wyższością rozmaitych narzędzi i metod uśmiercania. Jeden z obecnych odczytał list kata z Wrocławia,

⁴⁹ M. Gernet, *Śmierć jako kara*, s. 112–113; A. Kłójakowski, *Issledowanijsa o smiertnoj kazni*, s. 236.

⁵⁰ M. Foucault, *Surveiller et punir*, s. 16–17.

który ściął 83 głowy toporem, a 4 gilotyną i opowiadał się za toporem. Prasa donosiła stale o nowych wynalazkach w zakresie szybkiego i bezbolesnego uśmiercania i dokonywanych w tym zakresie próbach. W 1892 r. „Gazeta Sądowa Warszawska” doniosła o próbach zastosowania prądu w Stanach Zjednoczonych, uznając je za ohydne²¹. Stosowanie zastrzyków uśmierczających przed wyprowadzeniem na śmierć było zresztą dość szeroko stosowane. A. Grześkowiak nazywa to przewrotnością, zaś Foucault „Utopią wstydlivosti prawniczej, by pozbawić człowieka wszystkich jego praw, nie dając mu cierpieć”²².

W omawianej tu epoce wykształciły się wszystkie zasady wykonywania wyroków śmierci, które głoszone są i dziś: niezwłoczność, pewność, niezawodność, szybkość, nieprzysparzanie zbędnych cierpień, nienaruszalność ciała — nieniszczenie go ani okaleczanie, niewłaczanie skazańcowi ani nieponiżanie go. Egzekucja nie może być tajemnicą, musi być podana do wiadomości, musi dokonywać się w obecności kilku osób, ale nie publicznie.

Dawne sposoby wykonywania wyroków były tyleż okrutne, co urozmaicone, a w większości krajów stosowano początkowo na raz kilka sposobów. Najczęściej wybór jednego z nich nie zależał od przypadku, ale był zdeterminowany kodeksem, który przewidywał odmienne karanie niektórych czynów albo osób (w zależności od ich stanu). Tak np. ukrzyżowanie w najdawniejszych czasach uważane było za śmierć haniebną, z kolei w XIX w. rozstrzelanie rezerwowano dla osób wojskowych itp. Stosunek do określonego sposobu egzekucji bywał zresztą odmienny w różnych krajach i w różnych szerokościach geograficznych. Tak np. w Chinach ścięcie uważano za bardziej haniebne od powieszenia, bowiem następowało przy tym okaleczenie, a więc zhańbienie ciała. W Polsce zaś powieszenie traktowano jako bardziej hanbiące od innych rodzajów zadawania

²¹ M. Gernet, *Śmiertelna kara*, s. 103. „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1892, s. 493. Tak samo w 1900 r. „Czystość” (t. V, nr 18, s. 281–282) ostro polemizowała z „Kurierem Warszawskim”, w którym napisano, że elektroegzekucja jest humanitarnym wykonaniem wyroku śmierci. „Czystość” była zresztą w ogóle przeciwna karze śmierci.

²² A. Grześkowiak, *Kara śmierci*, s. 193–194; M. Foucault, *Surveiller et punir*, s. 17.



19. Wierzenie. Ryc. J. Callot z cyklu „Les grandes misères de la guerre”

śmierci³³. Najstarsze, najbardziej rozpowszechnione w całym świecie sposoby to spalenie na stosie, powieszenie i ścięcie głowy. Z czasem jeden z nich stawał się w danym kraju sposobem dominującym lub jedynym, poza tym oczywiście, że od palenia odstąpiono. Do połowy XIX w. narzędziem kata w Prusach, Portugalii, Szwecji, Norwegii, w niektórych kantonach Szwajcarii i w większości małych państw europejskich pozostawał miecz. W Austrii, Wielkiej Brytanii i Rosji stosowana była szubienica. W Rosji Piotr I wprowadził rozstrzelanie, zaś we Francji w czasie rewolucji pojawiła się gilotyna i rozpowszechniła się w wielu krajach³⁴.

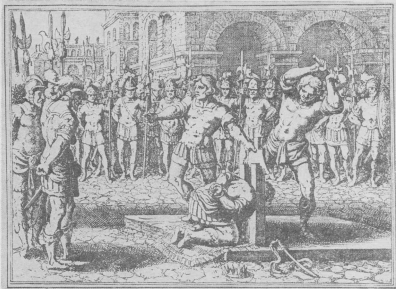
W 1882 r. „Gazeta Sądowa Warszawska” zamieściła opis egzekucji za pomocą topora, wykonanej w 1863 r. w Berlinie na zabójcy matki. Kat okazał się małym, drobnym mężczyzną, co przeraziło skazanego, idącego na egzekucję w towarzystwie duchownego. Więźnia rozebrano, ostrzyżono mu włosy, wycięto kołnierz w koszuli. Następnie musiał uklęknąć, a kat przytwierdził mu głowę przy użyciu rzemieni, zaczepionych na kółkach osadzonych w pniu. Przy wykonywaniu tej czynności zgnieciono skazańcowi nos. Potem nastąpiło jedno cięcie, które wprawilo kata w zadowolenie³⁵. Gilotyna była odmianą tej samej kary — można ją nazwać nieco zmechanizowanym toporem. Bardzo długo dyskutowano nad jej „humanitarnością”, ponieważ na skutek szybkiego zadawania śmierci przez spadające ostrze ciało straconego jeszcze przez chwilę drgało. Sądono więc, że mózg funkcjonował jeszcze po odcięciu głowy, to znaczy, że przez pewien czas mogła pozostawać świadomość. „Nowe badania” — jak pisał w 1883 r. jeden z publicystów, najwyraźniej zafascynowany ideami pozytywistycznymi — wskazywały, że gilotyna jest najlepszym narzędziem uśmiercania³⁶. Ludzie pasjonowali się scjentystycznym ujmowaniem otaczającej rzeczywistości, choćby to była śmierć. Traciła ona swój metafizyczny charakter,

³³ M. Gernet, *Śmierć i kaza*, s. 67; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie*, s. 563.

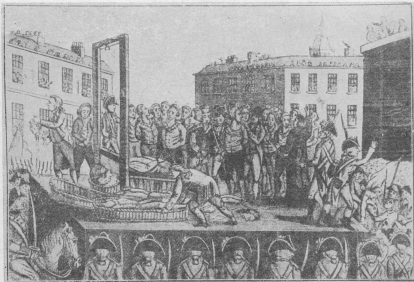
³⁴ O. Hausner, *Vergleichende Statistik*, t. I, s. 166.

³⁵ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 338.

³⁶ W. Ostrożyński, *Lat 1788 i 1789*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1884, s. 3-8.



20. Prototyp gilotyny, sięgający starożytności



21. Użycie gilotyny w czasie terroru w rewolucji francuskiej, 1793 r. — stracenie Jacquesa-Pierre Brissota, dziennikarza, członka Konwentu

a stawiała się obiektem doświadczeń, analiz i badań, popularyzowanych i wulgaryzowanych.

Lekarz Joseph Ignace Guillotin przedstawił swój wniosek usprawnienia kaźni toporem 10 października 1789 r. Dopiero 20 marca Zgromadzenie Narodowe podjęło uchwałę o zastosowaniu jego maszyny jako obowiązującego narzędzia egzekucji. Miało ono znacznie przyspieszyć zadawanie śmierci, które stało się masowe w dobie terroru. I tak sama rewolucja, opowiadając się przeciwko karaniu śmiercią, wprowadziła narzędzie masowego mordu, które stało się symbolem. Pierwszy egzemplarz został wykonany przez fabrykanta fortepianów ze Strasbourga. W rzeczywistości gilotyna nie była pomysłem nowym — podobne urządzenie stosowali Włosi, przeznaczając je dla osób szlacheckiego pochodzenia. Zнали je nawet starożytni Persowie. Także we Francji w 1632 r. przy użyciu zbliżonego mechanizmu wykonany został wyrok śmierci na księciu Henryku de Montmorency, marszałku Francji, który zbuntował się przeciwko kardynałowi de Richelieu. Pierwsze egzekucje, przeprowadzone przy użyciu gilotyny w 1792 r., były fatalne, głowy bowiem nie zostały odcięte. Skazani przejawiali oznaki życia przez 25—30 sekund i czynność trzeba było powtarzać. Mimo to maszynę stosowano coraz częściej. Nazywano ją pieszczotliwie *Louissette* lub *La Petite Louise* i zabawiano się nią: pojawiły się okna-gilotyny, maszynki do zabijania drobiu itp. Ale w miarę narastania terroru wzrastało też przerażenie, które rzutowało na stosunek do stale pracującej gilotyny. Pierwszą jej ofiarą był przestępca skazany za morderstwo i rabunek (stracono go 25 kwietnia 1792 r.), ale już w 4 miesiące później gilotyna została ustawiona na Placu de la Carouselle w Paryżu i stała się symbolem terroru. Przez dwa lata nie było dnia, aby jej nie uruchamiano. Od 11 marca 1793 r. do 27 lipca 1794 r. ścięto na niej w Paryżu 2274 osoby, czyli przeciętnie dziennie 4—5 osób. Bywały dni, kiedy na szafocie kończyło życie 50—60 osób. Najmłodsza ofiara nowego urządzenia miała 14 lat, najstarsza — 97⁹⁷.

Wyroki śmierci przez powieszenie wykonywane były na sposób angielski, austriacki lub rosyjski, ale do tego rodzaju śmier-

ci zaliczano też śmierć przez uduszenie hiszpańską garrotą (znaną także przez dawnych Turków). Sposób angielski polegał na tym, że w specjalnej celi zawieszano u sufitu sznur, zaś spod nóg skazańca usuwano część podłogi. W Austrii i krajach, które od niej przejęły metody kaźni, skazańca spychano z drabiny, opartej o szubienicę. Na jednym końcu liny czepiali się pomocnicy kata. Przy sposobie angielskim następowało przerwanie kręgów szyjnych i śmierć przychodziła szybko, przy sposobie austriackim następowała szybka utrata przytomności, ale zgon przychodził dopiero po kilku lub kilkunastu minutach wskutek uduszenia. Ciałem w tym czasie wstrząsały konwulsje. Sposób rosyjski polegał na wytrącaniu spod nóg skazańców ławeczki. Zdarzało się, że po zdjęciu z szubienicy skazańcy okazywali jeszcze oznaki życia, co kroniki skwapliwie notowały. Tak np. w XIX w. taki przypadek zanotowano w 1852 r. w Turynie, w 1880 r. na Węgrzech. Grozę potęgowały wypowiedzi lekarzy utrzymujących, że śmierć naprawdę następowała dopiero w grobie⁸⁸.

Zachowało się wiele opisów kaźni przeprowadzonych na narodnikach rosyjskich. W 1881 r. terrorystom zawieszono na pierśsiach deseczki z napisami: „Carobójca” i zawieziono ich na Plac Siemionowski w Petersburgu. Została tu ustawiona szubienica w kształcie litery II, a na drugim pomoście 3 pręgierze z łańcuchami. Drugi pomost przeznaczony był dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Kat ubrany był w czerwoną koszulę. Wyroku wysłuchiwali skazani pod pręgierzem, potem założono im całuny. Była to ostatnia publiczna egzekucja, później wykonywano je na podwórzach więziennych lub w komórkach, o świącie. Ciało grzebano w miejscu nieoznakowanym, potajemnie. Inny opis pochodzi z katorgi syberyjskiej i jest dlatego ciekawy, że sporządził go kat. Cała procedura trwała około półtorej godziny i odbywała się też wczesnym rankiem. Skazany siedł na miejsce kaźni w kajdanach, które mu potem zdejmowano. Przy egzekucji asystowały osoby urzędowe oraz tłum spędzonych więźniów. Skazanemu kat nakładał na głowę kaptur i pętlę ze

⁸⁸ M. Gernet, *Śmiertelna kara*, s. 112–116.

sznura, nasmarowanego tłuszczem. Podprowadzał go następnie do rusztowania, z którego usuwał deskę⁴⁹.

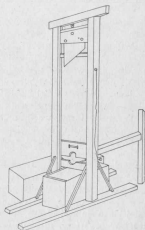
Różne mogły być sposoby rozstrzeliwania. Czasami karę tę wykonywał oddział żołnierzy, którzy dopóty strzelali, dopóki nie uśmiercili skazańca. We Francji kodeks wojskowy odróżniał śmierć przez rozstrzelanie ze zbezczeszczeniem lub bez, to znaczy bez degradacji. Pierwszą kaźń przy użyciu elektryczności wykonano w Nowym Jorku 26 sierpnia 1890 r. w obecności 25 świadków, w tym 14 lekarzy. Przepływ prądu trwał najpierw 17 sekund, ale kiedy go wyłączono, przez 30 sekund nie ustawały skurcze mięśni skazanego, dlatego znów włączono prąd na 70 sekund. W 1891 r. w czasie jednej z egzekucji prąd puszczano trzykrotnie, powtarzało się to jeszcze i w XX w., stwierdzano też bicie serca po pierwszym przepuszczeniu prądu⁵⁰. Dostarczało to argumentów przeciwnikom stosowania kary śmierci, którzy demaskowali argumentację „humanitarną”.

Przed I wojną światową najczęściej stosowano powieszenie lub rozstrzelanie, bądź obydwa sposoby na przemian, jak to było w Rosji lub Boliwii. Powieszenie jako jedyny sposób zastosowała od 1868 r. Anglia, przewidywały je także kodeksy austriackie z 1803 r. i 1852 r., choć w przypadku postępowania doraźnego, w czasie stanu wyjątkowego, dopuszczane było rozstrzelanie przez tzw. kordon dżumowy żołnierzy. Powieszenie było także sposobem wykonywania kaźni w Japonii i Transwaalu, w Japonii jednak zwłoki mogli odebrać krewni, w Transwaalu grzebano je bez obrzędów w specjalnie wyznaczonym miejscu cmentarza. Rozstrzeliwano skazanych w Serbii, Peru, Urugwaju, Chile, Salwadorze, Kolumbii i Ekwadorze. W Hiszpanii zadawano śmierć przez uduszenie garrotą, a w wielu krajach utrzymywało się ścięcie toporem. Prawa pruskie z XVIII w. przewidywały kaźń przez powieszenie, odsłeczenie głowy, przetoczenie na kole i spalenie. Te dwa ostatnie sposoby formalnie zostały zniesione w 1851 r., ale nie praktykowano ich od dawna. W niektórych zachodnich prowincjach Niemiec stosowano ścięcie toporem lub za pomocą gilotyny, która nie przyjęła się ani w Pru-

⁴⁹ M. Gernet, *Śmiertelna kaźń*, s. 113–114; „Katorgia i Sayika”, kn. 6, 1822–1824, s. 19–23.

⁵⁰ M. Gernet, *Śmiertelna kaźń*, s. 126–128.

sach, ani potem w Niemczech, ponieważ traktowano ją jako symbol rewolucji. Ścięcie stosowane było też w Danii i Finlandii, ścięcie mieczem — w Syjamie. Gilotyna poza Francją przyjęła się w Belgii, we Włoszech, w Holandii i do zjednoczenia Niemiec używano jej w Bawarii, Saksonii, Hanowerze, Wirtembergii, Badenii, Hessen-Darmstadt, Nassau i Brunszwiku, poza



22. Gilotyna stosowana we Francji na pocz. XX w.

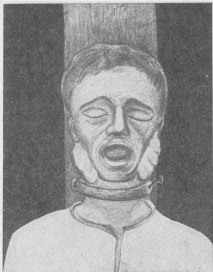
tym stosowano ją w Grecji. Nieokreślony był przepisami sposób wykonywania egzekucji w Meksyku i Paragwaju, prawo zabraniało tylko zadawania męczarni. Najbardziej zacofanym krajem pod względem kary śmierci pozostawała Turcja, nie tylko dlatego, że kara ta była tam szeroko stosowana, ale także na skutek zachowania sposobów od dawna uznanych za nieludzkie. Wolno było skazanego utopić, powiesić, ściąć mu głowę, wbić na pal, a poszczególne metody zależały od rodzaju popełnionego przestępstwa. Trudno powiedzieć, w jakiej mierze w XIX i na początku XX w. w praktyce uciekano się do tych metod. W Rosji sposób kaźni nie był początkowo oznaczony prawnie, dopiero 239

kodeks z 1903 r. postanawiał wykonywanie egzekucji wyłącznie przez powieszenie. W praktyce w XIX w. stosowano powieszenie lub rozstrzelanie, a wstrząsająco brzmi urzędowa informacja, że wybór między jednym lub drugim sposobem mógł być wynikiem „upodobania Najjaśniejszemu Panującemu”. Urzędnicy resortu sprawiedliwości i spraw wewnętrznych przestrzegali się nawzajem, że Aleksander II „woli wieszanie” od rozstrzeliwania, należy więc je stosować. Instrukcję o sposobie wieszania napisał osobiście Josif Romejko-Hurko, kiedy sprawował funkcję gubernatora petersburskiego⁴¹.

Wilkierze polskie z XVI, XVII i XVIII w. przewidywały stosowanie zwykłych kar śmierci przez ścięcie lub powieszenie oraz kar kwalifikowanych przez spalenie na stosie i utopienie. Powieszeniem karano złodziei, paleniem — kobiety oskarżone o czary i podpalaczy, zaś ścięcie było karą honorową, orzeczoną zwykle w przypadku popełnienia przestępstwa nie z chęci zysku, ale z wyższej motywacji, np. przestępstwa przeciwko władzy, zdrowiu i życiu, przeciwko Bogu, przestępstwa cudzołóstwa i zdrady lub bezprawnego powrotu do miasta mimo skazania na wygnanie. Występowały zresztą różnice lokalne; tak np. w Gdańsku od 1574 r. topiono złodziejki i kobiety przyłapane na powtórnym cudzołóstwie, zaś w worku w Motławie topiono mężczyzn-oszustów. W Wielkopolsce za to samo ścinano, a powodem ścięcia mogły być nadto zabicie lub zranienie urzędnika miejskiego lub strażnika, naruszenie zabezpieczenia od ognia itp.⁴² W XVIII w. utrwaliły się w Rzeczypospolitej zasady, że kobiet nie karze się powieszeniem, ścięcie zaś rezerwuje się dla bandytów, morderców i rozbójników. Formalnie dopuszczane było palenie na stosie czarownic, bluźnierców i sodomistów, z których ogień miał wypłoszyć złe moce, tak aby skazani stanęli przed obliczem Boga oczyszczeni. Hajdamaków wbijano na pal, przewidywane także było wytaczanie żywcem jelit za kradzież miodu, a przysypywanie ziemią i przebijanie drewnianym

⁴¹ M. Gernet, *Śmierć i kara*, s. 43 i n.; A. Piontkowski, *Śmierć i kara*, s. 22 i n.; A. Kistjakowski, *Issledowanijs o smiertnoj kazni*, s. 223 i n.; O. Hauser, *Vergleichende Statistik*, t. I, s. 105; N. Troickij, *Biezumstwo czarobrych*, s. 129; *Ustawy karne o zbrodniach*, 1832; „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1833, s. 342.

⁴² W. Maisel, *Prawo karne w statutach miast polskich do końca XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, r. 1974, z. 2, s. 197–209.



23. Hiszpańska garota (obrzęcz zaciskana) — kara śmierci przez uduszenie, pocz. XX w.

palem dzieciobójczyń, dopuszczane było wreszcie ćwiartowanie żywcem i łamanie kołem. Przestępcy stanu byli rozstrzeliwani⁶⁸. Wydaje się jednak, że sposoby kwalifikowane stosowano bardzo rzadko, a gdy już to się stało, budzące krew w żyłach opisy urastały, by spowodować większe wrażenie i emocje, być może w celu odstraszenia innych. Przykładem może być opis z 1779 r. karni służącej, która okradła chlebobawczynię. Rzekomo żywej jeszcze dziewczynie najpierw obcięto ręce, potem głowę, następnie poćwiartowano resztę ciała, a kawałki wywieszono na palach przy publicznych traktach. Wydaje się, że był to przypadek

⁶⁸ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie*, s. 563–564.

wyjątkowy, jeśli w ogóle kaźń wykonano tak, jak głosiła wieść. Kołowanie było już zastąpione układaniem pozbawionego głowy ciała na kole, przedtem jednak skazanego albo wieszano albo ścinano toporem⁸⁴. Przykłady te podajemy dla ogólnej orientacji, są one przypadkowe, ponieważ specjalne poszukiwania w tym zakresie dla XVII i XVIII w. nie zostały przeprowadzone.

Kodeks Karzący przewidywał ucięcie głowy lub powieszenie, które było uważane za bardziej hańbiące i niedopuszczalne wobec kobiet. Wybór sposobu zależał od sądu, tylko rozbójnicy i podpalacze musieli być zawsze pozbawiani życia na szubienicy. Początkowo często stosowano ścięcie, ale wkrótce zanikło ono całkowicie. Jedynie po powstaniu listopadowym sporządzony został spis imienny osób skazanych na śmierć, w tym 249 osób miało być straconych przez powieszenie, a 9 osób przez odsieczenie głowy. Wśród tych ostatnich na pierwszym miejscu znalazł się książę Adam Czartoryski⁸⁵. W drugiej połowie XIX w. w Królestwie Polskim stosowane były już te same metody, co w Rosji, a więc rozstrzelanie (głównie w wypadku orzeczeń sądów wojskowo-polowych) i powieszenie.

Wiele dyskusji budził publiczny charakter obrzędu kaźni. Dawne poglądy na karę śmierci wymagały, by wykonywana ona była w obecności możliwie dużego zgromadzenia ludzi, ku ich przestrodze. Powinna dostarczać budujących przykładów męki skazanego, jego skruchy, ekspiacji i oczyszczenia, uświęcenia przez śmierć. Śmierć bowiem oczyszczała i uświęcała, była odkupieniem winy. Skazany mógł wówczas liczyć na zbawienie wieczne, odcierpiał bowiem w straszliwy sposób swe nieczne postęпки. Śmierć publiczna była elementem kultury, spektaklem, w którym wszyscy aktywnie uczestniczyli, a zbrodniarz stawał się głównym aktorem, będąc *pénitent et martyr*. Tłum zachowywał się w sposób zrytualizowany i chętnie uczestniczył w widowisku kaźni. Dodatkowym istotnym elementem kaźni publicznej było to, że stanowiła ona symboliczny dowód podziału władzy karania między władcą, w imieniu którego wydawano wyrok i organizowano kaźń, oraz ludem — publicznością, tłu-

⁸⁴ S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 461.

⁸⁵ *Gosudarstwiennye prestuplenija w Rossii*, t. I, s. 199.

mem. Dopiero późniejsze koncepcje rządzenia spowodują centralizację władzy karania, państwo zaś będzie reprezentowało społeczeństwo wyłączone od wymierzania sprawiedliwości⁶⁶.

Dopiero pod koniec XVIII w. zaczęto zrywać z ofiarnym systemem wykonywania kary śmierci, który liberalne broszury atakowały jako niemoralny. Następowala też zmiana w postawach widzów. O ile dawniej tłum przejawiał oznaki żądzy krwi i sensacyjnego, budzącego dreszcz grozy widowiska, o tyle już w XIX w. zaczynał odmiennie reagować na publiczny obrzęd kaźni. Wydawane były okrzyki trwogi, kata obrzucano obelgami. W Paryżu w czasie jednej z egzekucji widzowie jak na komendę odwrócili się plecami do szafotu. We Florencji w 1830 r. w czasie wykonywania wyroków kupcy zamknęli sklepy, ulice opustoszały, przy szafocie stała tylko garstka gapiów, a większość ludzi modliła się w kościołach. Podobnie zdarzało się w innych miejscowościach Toskanii, a raz nastąpiło wstrzymanie egzekucji na skutek protestów zgromadzonych. Nie znaczy to, że zmiana ta była pełna i konsekwentna. Zdarzało się jeszcze, np. we Francji w 1909 r., że po egzekucji 4 morderców tłum śpiewał i zabawiał się⁶⁷. W XX w. łaknący silnych emocji tłum łatwo obchodzi się bez publicznej kaźni: rekompensują mu ją film i telewizja.

Nie wszędzie jednak przed I wojną światową zrezygnowano z publicznej kaźni. Jej obrońcy utrzymywali, że ma ona znaczenie prewencyjne; kara miała odstraszać, wszyscy powinni przekonać się naocznie, że zbrodniarz ją poniósł. Zdaniem oponentów publiczne egzekucje oddziaływały na widzów demoralizująco, wzbudzały niezdrowe, najniższe instynkty, czyniły ze zbrodniarzy bohaterów. Wielu skazywanych przestępców uczestniczyło przedtem w takich publicznych widowiskach, co świadczyło o tym, że nie spełniały one swego zadania. W Anglii przeprowadzono rodzaj ankiety wśród 167 osób, które skazano na

⁶⁶ Na ten ostatni element zwraca uwagę przede wszystkim P. Spierenburg, *The Spectacle of Suffering, Extensions and the Evolution of Repression: From a Preindustrial Metropolis to the European Experience*, Cambridge, 1964. Szeroko na temat charakteru publicznej kaźni u M. Foucault, *Surveiller et punir*.

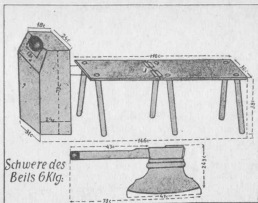
⁶⁷ A. Kistjakowski, *Issledowanijs o smiertnoj kazni*, s. 238 i n.; M. Bée, *Le Spectacle de l'exécution dans la France d'ancien régime*, „Annales. Economies, Sociétés, Civilisations”, r. 1963, nr 4, s. 343–359; „Czystość”, r. 1992, nr 4, s. 64.

śmierć. Wśród nich 161 asystowało przynajmniej jeden raz przy wykonywaniu wyroków na innych przestępcach. We Francji policja umiała wskazać całe rodziny „szafotomanów”, spośród których rekrutowali się przyszli straceńcy. W Prusach dwaj kaci stali się zabójcami⁸⁸.

W Anglii publiczne wykonanie kary śmierci zostało zabronione ostatecznie w 1868 r. Od tej pory egzekucje miały się odbywać w sali więziennej. W Austrii świadkami mogli i musieli być tylko przewodniczący sądu, dwóch sędziów, prokurator. Skazany miał prawo zobaczyć się z kapłanem i osobą przez siebie wskazaną. Egzekucja odbywała się w zamkniętym pomieszczeniu, a skazany nie mógł widzieć śmierci innego skazańca. Wyrok wykonywano w ciągu najbliższego poranka po oznajmieniu, że łaska nie zostanie udzielona. Zwłoki grzebano w nocy lub wydawano rodzinie. Tak samo niepubliczne wykonywanie wyroku przyjęło się w Niemczech, od 1889 r. — w Finlandii, od 1894 r. w Hiszpanii, w Argentynie i Japonii, gdzie prawo dopuszczało egzekucje tylko w dniu powszednim⁸⁹. Publiczne wykonanie kaźni, mimo ciągłych protestów i interpelacji parlamentarnych, zachowano we Francji. Dopiero w 1848 r. zniesiono tu wystawianie na widok publiczny odciętej głowy ojcobójcy, jednak samo gilotynowanie odbywało się w asyście gapiów. Tak samo było w Belgii, gdzie miejsce ustawienia gilotyny za każdym razem wskazywał sąd. We Francji przyjęto tylko ścisły regulamin obrzędu: o północy budzono skazanego, po czym następowały kolejne przepisowe czynności. Skazanego przewożono do *Conciérgerie* — od 1832 r. do *Saint-Jacques*, a od 1851 r. — *Grande Roquette*. Przebywali tam w celi niemal luksusowej, dostarczano dobre pożywienie i pozwalano na rozrywki, ale pod ścisłym nadzorem. Przed samą egzekucją skazańcowi nakładano kamizelkę krepującą ruchy. Od 1839 r. zalecano wstrzymywanie się od wykonywania egzekucji w dni świąteczne. Powodem wie-

⁸⁸ A. Kistjakowski, *Issledowanije o smiertnoj kazni*, s. 43.

⁸⁹ M. Gernet, *Smiertnaja kazn*, s. 47 in.: A. Kistjakowski, *Issledowanije o smiertnoj kazni*, s. 228–229; A. Piontkowski, *Smiertnaja kazn*, s. 22 i n.; *Ustaw o postępowaniu karnym z dnia 23 maja 1873 r. razem z odnoszącymi się do niej ustawami i rozporządzeniami, objaśnione przez prof. dra Józefa Rosenblatta*, Kraków 1889, por. 403; „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 242.



24. Narzędzie wykonywania kary śmierci w Niemczech, pocz. XX w. — stół do odcinania głowy skazańcowi

lu krytycznych uwag było odwołanie ostatecznej decyzji o udzieleniu lub nieudzieleniu łaski, zwłaszcza po 1870 r. Między 1874 a 1889 r. zanotowano 25 wypadków, kiedy skazani oczekiwali na wykonanie wyroku od 27 do 87 dni. Publiczne wykonanie wyroków odbywało się w większości krajów Ameryki Łacińskiej. W Urugwaju, Chile, Kolumbii i Boliwii miało być ono uroczyste, w Salvadorze zwłoki wystawiano na widok publiczny do wieczora, w Ekwadorze przestępców rozstrzeliwano po przebraniu ich w specjalny strój, odmienny w kolorze w zależności od typu popełnionego przestępstwa. Tak więc skazanych za przestępstwa państwowe ubierano na czarno, ojcobójców — w białe kaftany poplamione krwią itd. Skazani mieli ręce założone na szyję i związane, a na szafocie wielkimi literami wypisywano ich nazwiska. Ciała składano do nieoznaczonych grobów poza cmentarzem²⁹.

¹⁰ M. Gernet, *Smiertnaja kazn*, s. 47 i n.; A. Kistjakowski, *Issledovanije o smiertnoj kazni*, s. 334; A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 394—403 i n.

W Rosji kaźń była publiczna, co regulowało prawo z 21 stycznia/2 lutego 1846 r. Dotyczyło to także obrzędu śmierci cywilnej, towarzyszącej wielu karom, przede wszystkim zesłania do katorgi i na wieczyste osiedlenie na Syberii. W 1857 r. opracowano także zasady obrzędu śmierci politycznej i właściwych egzekucji. Obrzędy te składały się z dwóch części. Noc przed kaźnią spędzali skazani samotnie, po czym byli dowożeni na miejsce w specjalnym ubraniu, na które składał się długi, czarny chałat i okrągła czapka. Otoczeni byli strażą, napisy zaś podawały do publicznej wiadomości nazwisko skazanego oraz popełnione przestępstwo. Wózek, którym wieziono skazanego, był specjalny, tzw. hańbiący. Konwój jechał przez całe miasto do placu, na którym był ustawiony szafot. Tutaj stawiano skazanego na 10 minut pod pręgierzem, z deską objaśniającą winy na piersiach, odczytywano wyrok, dokonywano rozmaitych czynności hańbiących, np. złamania szpady, symbolizujących odebranie szlachectwa lub zadanie śmierci cywilnej. Później następowała albo właściwa egzekucja, albo skazanego odwożono do więzienia etapowego. Ponieważ wykonywanie takich obrzędów zaczęło wywoływać zaburzenia, mimo podejmowanych środków ostrożności, zwłaszcza w Królestwie Polskim w okresie powstania, zdecydowano się na odstąpienie od publicznego wykonywania wyroków. 6/18 marca 1864 r. namiestnik Królestwa Polskiego nakazał przerwanie ceremonii obrzędów i car na wniosek ministra sprawiedliwości zezwolił na odprawianie kaźni w obrębie więzienia. Nie brzmiało to jednak jako nakaz. W miejscu kaźni powinni znajdować się prokurator, przedstawiciele policji, delegat wybrany przez zgromadzenie stanowe, przez zarząd miejski lub ziemski. Ponieważ w Królestwie Polskim nie było zebrań powiatowych ani ziemstw, powstawało przeto pytanie, kto powinien asystować przy egzekucji lub przy obrzędzie. Uważano, że można wyznaczać ławników, ale z kolei w Warszawie w magistracie nie było przedstawicieli ludności. W 1876 r. generał-gubernator warszawski zaproponował, aby delegować urzędnika lub delegata stowarzyszenia żydowskiego oraz korporacji rzemieślniczych chrześcijańskich, zaś na wsiach uczestniczyć mieli wójtowie i sołtysi. W rezultacie przetargów i wymiany korespondencji ustalono, że w Warszawie mają uczestni-

czyć przedstawicieli kupiectwa i rzemiosła, w innych miastach — rad miejskich¹¹.

Ponieważ decyzja o niepublicznym wykonaniu kary śmierci nie była prawnym nakazem, jeszcze wiele razy organizowano kaźń publiczną. W 1875 r., kiedy wykonywano wyrok na grupie rewolucjonistów, niektórzy z nich nie chcieli ucałować krzyża, inni przemawiali do tłumu, który burzył się. W 1877 r. w Penzie trzeba było wstrzymać obrzęd. Ustawy sądowe Aleksandra II nie wprowadzały zmian w zakresie sposobu wykonywania egzekucji, ale ich zaadaptowanie do Królestwa Polskiego ukazem z 8/20 lipca 1876 r. przyniosło reformę — kara śmierci w Królestwie Polskim od tej pory miała być wykonywana w obrębie murów więziennych. W samej Rosji dopiero 22 maja/3 czerwca 1880 r. zniesiono publiczne egzekucje, a 26 maja/7 czerwca 1881 r. publiczne obrzędy śmierci cywilnej i politycznej. Jednakże w niektórych okręgach sądowych, np. na Kaukazie, dopuszczana była kaźń publiczna tubylczej ludności. Publicznie też wykonywano wyroki na katorżnikach, jeśli dopuścili się przestępstw w czasie odbywania kary i za nie zostali skazani na śmierć. Na miejsce egzekucji spędzono wszystkich więźniów, ci zaś w czasie kaźni krzyczeli, klęli, pomstowali. Krzyki te i złorzeczenia były zagłuszane przez warkot bębnow, w które bili żołnierze. Widok egzekucji nie działał na katorżników ekscytująco, ale wzbudzał strach i panikę. Obserwowano, że widzowie bledli, spadała temperatura ich ciał, niektórzy po egzekucji podcinali sobie żyły. Nawet najbardziej zuchwali i groźni przestępcy czuli respekt przed śmiercią, obawiali się jej i przeżywali silnie egzekucje. Księża katoliccy twierdzili, że obowiązek pozo-stawiania przy skazanym w czasie egzekucji był dla nich okropny¹².

W Polsce przed rozbiorami w egzekucjach publicznych uczestniczyły tłumy. Jeszcze w latach dwudziestych XIX w. urządzane były w Królestwie Polskim publiczne widowiska, które do końca XVIII w. odbywały się na placu straceń za Arsenalem,

¹¹ CGIAL, t. 1287, op. 30, d. 1812, k. 3—29; N. Taganczew, *Lekcja*, t. IV, s. 1252.

¹² N. Taganczew, *Lekcja*, t. IV, s. 1257, 1286—1287; M. Gernet, *Śmiertna kaźń*, s. 57—58; „Katorga i Szyłka”, kn. 6, 1912—1914, s. 19—23; A. Piontkowski, *Śmiertna kaźń*, s. 92—93.

a od początku XIX w. — za Rogatkami Jerozolimskimi, w otoczeniu czworoboku wojska. Wiele miejsca w „Kurierze Warszawskim” zajął opis kaźni herszta bandy rozbójniczej, zabójcy i jego dwóch kompanów. Właścicielki szynków zbierały potem piasek zroszony krwią, przesąd bowiem mówił, że to przyniesie im dobry utarg. Nie miało się to zapewne z prawdą, bowiem miejscem, do którego udawali się najczęściej widzowie po egzekucji, były szynki. W 1822 r. w Warszawie została stracona służąca za zamordowanie swej chlebowodawczyni. Widowisko przypominało te spektakle kaźni, które opisywał Foucault: skazana zachowywała się spokojnie, przemawiała, pouczała inne służące, by były uległe wobec chlebowodawczyń, inaczej mówiąc — włączyła się z całą gotowością w teatr wymiaru sprawiedliwości, w którym odgrywała główną rolę, czerpiąc z tego niewątpliwą satysfakcję. Po ścięciu głowy skazanej kat uniósł ją, pokazał publiczności z formułą: „Ojcowie i matki, strzeżcie swoje działki”. Jeśli skazany umierał przed egzekucją, ciało należało pogrzebać w tym miejscu, na którym egzekucja powinna się odbyć¹¹.

Zmieniony stosunek do publicznej kaźni w Królestwie Polskim stał się widoczny w latach sześćdziesiątych XIX w. Między powstaniem listopadowym i styczniowym zbrodniarzy wysyłało na Syberię do ciężkich robót i w zasadzie nie było egzekucji. Ponownie zaczęto je urządzać w związku z zaburzeniami i powstaniem styczniowym, a ofiarami byli patrioci i uczestnicy powstania, w tym także pierwsi polscy terroryści. 21 sierpnia 1862 r. odbyło się publiczne wykonanie kary śmierci przez powieszenie na Ludwiku Jaroszyńskim, który dokonał zamachu na Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. Zgromadzony tłum płakał i modlił się. Podobne kary wymierzane były na Rynku Bałuckim w Łodzi, na rynkach Zgierza, Główna i wielu innych miast. 21 września 1863 r. w Warszawie został powieszony Józef Piotrowski, komisarz województwa augustowskiego i przez pewien czas naczelnik powstańczy Warszawy. Zgromadzony tłum płakał

¹¹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie*, s. 563; S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 464—466; J. S. Bystroń, *Wyrzutek*, Warszawa 1949, s. 191. Nie jest to oczywiście jedyna egzekucja — do ważniejszych należy wykonanie kary śmierci w 1833 r. na kilkunastu uczestnikach spisku Żelazkiego.

i zlorzeczył, aż został rozpędzony przez wojsko. Po wydaniu rozporządzenia w 1876 r., że w Królestwie Polskim egzekucje mają się odbywać bez udziału publiczności, wykonywano je na stokach Cytadeli, przed świątem, przy warkocie bębnow. Skazanych wieszano na tzw. huśtawce we wnęce murów, przed którą był zamknięty placyk. Wnęka przecięta była belką i w tym miejscu ze skazanym przebywał tylko kat, który usuwał spod nóg ofiary schodki²⁴. W Łodzi w czasie rewolucji 1905 r. z ulicy widać było szubienicę, stojącą za murem więziennym. Katowi przy egzekucji pomagali dwaj więźniowie. Kat ubrany był w koszulę do kolan, na głowie nosił czerwony kaptur. Na skazanego narzucano płachtę i wiązano mu ręce, przedtem prokurator oficjalnie stwierdzał tożsamość ofiary. Ciało pozostawało na szubienicy pół godziny, po czym grzebano je w nieoznaczonym miejscu w Lasku Konstantynowskim²⁵.

W obrzędzie kaźni najmniej chyba zmieniła się rola kata, jego miejsce w społeczeństwie i stosunek do niego. Jak dawniej, kat musiał być fachowcem w sztuce zabijania. Grozę budziły przypadki, kiedy oprawca nie potrafił bezbłędnie wykonać egzekucji, co dość często zdarzało się w Imperium Rosyjskim, zwłaszcza na Syberii. Spowodowane to było brakiem katów-zawodowców i korzystaniem z usług zesłańców lub katorżników. Różne informacje świadczą o tym, że w całej Europie w XIX w. trudno było znaleźć kandydata na kata, dlatego fachowcy byli cenieni, a nawet „wypożyczani” przez różne miasta i kraje. Tacy fachowcy najczęściej rekrutowali się z rodzin katowskich. Jeden z katów francuskich, który wykonywał wyroki na nowo wprowadzonej gilotynie, był autorem memoriału o niedogodności egzekucji za pomocą miecza. Zarabiał bardzo dużo, jak zresztą wszyscy kaci zawodowi i prowadził luksusowe życie. Inny znany kat pochodził z Berlina, gdzie w latach sześćdziesiątych XIX w. wykonywał egzekucje. Był wynajmowany przez inne ośrodki, m.in. uczest-

²⁴ G. Danilowski, *Wrażenia więziennicze*, Chicago, [b.d. wyd.], s. 81; J. Dąbrowski (Grabiec), *Notk 1863*, s. 197; E. Heurich, T. Kiślińska, *Wspomnienia matki i córki z powstania 1863 r.*, Warszawa 1968, s. 91; L. Waszkiewicz, *Zastosowanie kar głównych*, s. 162.

²⁵ S. Martynowski, *Pod słupem szubienicy*, Łódź 1938, s. 15–17.



25. Wykonywanie kary śmierci przy użyciu elektryczności, pocz. XX w.

nieczył w kaźni w Strasbourgu. Jeśli szybko i jednym cięciem to-
pora odrąbał głowę skazańcom, przejawiał zawsze dużą sa-
tisfakcję i radość, jak zawodnik, który odniósł sukces⁷⁶.

Kata otaczała nienawiść, strach i zarazem ciekawość, podsycana tym, że starano się przestrzegać jego incognito. Nie wy-
nikało to zresztą z konieczności zabezpieczenia osoby pełniącej
zawód kata i jego rodziny przed zemstą, niechęcią i przykrościami
ze strony otoczenia. Powodem anonimowości była zasada, że
karę powinna wymierzać ręka Sprawiedliwości, a nie jakaś kon-
kretna osoba. Dlatego kat musiał być niewidoczny. Jednakże
w Rosji, a zwłaszcza na Syberii, zasady tej nie przestrzegano.
Rzadko udawało się ukryć tożsamość oprawcy przed dociekli-
wością i przenikliwością ludności. Wydaje się zresztą, że w dru-
giej połowie XIX w. już nawet nie robiono w tym kierunku
żadnych wysiłków. Oprawcą był nie tylko ten, kto odprowadzał
skazanego na szafot i zakładał mu stryczek na szyję, ale także
człowiek wymierzający chłostę i prowadzący obrzęd śmierci cy-
wilnej. Zakrywanie głowy kata kapturem miało charakter bar-
dziej symboliczny niż racjonalny. Zwłaszcza na katordze wszyscy
dobrze wiedzieli, kim jest kat lub jego pomocnik. W zasadzie
oprawcę otaczała hańba, nie był to jednak stosunek konsekwent-
ny. Należało do zwyczaju niepodawanie katu ręki lub — jak to
było w Polsce — niszczenie naczyń, z których jadł on lub pił.
Nieraz utrzymywano, że katem nie może być chrześcijanin⁷⁷.

Wszystko to należy poczytać raczej za legendy podtrzymywa-
ne z większym sukcesem na zachodzie Europy, gdzie kaci rze-
czywiście otaczali dyskrecją wykonywany przez siebie zawód.
W Rosji jednak, mimo strasznych opowieści o katach, jakie sobie
przekazywano, tam, gdzie oni działali, nie ukrywali swego zawo-
du i nie wydaje się, by byli odrzucani przez społeczeństwo. Sy-
tuacja była bowiem taka, że każdy niespodziewanie dla siebie
mógł się stać katem. Tak np w XVIII w. kat mógł wybierać po-
mocników spośród widzów egzekucji. Niekiedy musieli oni zgła-

⁷⁶ W. Ostrożyński, *Lata 1788 i 1789*, s. 4-7; „Gazeta Sądowa Warszawska”,
r. 1882, s. 332.

⁷⁷ N. Jadrincew, *Russkaja obszczina w tur'mie i asykie, S-Peterburg 1872*, s. 97.
Wynikało to zapewne stąd, że kapłanem nie mógł być ktoś, kto brał udział w wy-
dawaniu wyroków śmierci.

szać się dobrowolnie, jeśli jednak nie było chętnych, wtedy łapano ludzi i siłą zmuszano do pełnienia oprawczych czynności. Dopiero w 1768 r. wyszedł ukaz zabraniający stosowania przymusu. Szczególnie na zesłaniu anonimowość kata nie była potrzebna. Wykonywał on swoje funkcje w środowisku wyrzutków społeczeństwa, morderców i przestępców rozmaitego autoramentu, dla których nie było hańbiących profesji. Na zesłaniu panowała specyficzna tolerancja i zarazem demokracja: w Europie ludzie nie są sobie równi, mawiano, ale tutaj wszyscy dzielimy swój straszny los, o którym decydują surowa przyroda i okrutnie ciężkie warunki życia, nikt więc nie może się wywyższać. Ktoś musi wymierzać chłostę i odprowadzać skazańca na tamten świat, kara jest bowiem nieunikniona i nikt przeciw niej nie buntował się. Poza tym do pomocy katom poszukiwano ochotników-kryminalistów, potem oni sami stawali się katami, zwłaszcza gdy ich zwalniano z katorgi na wolne osiedlenie. Jeśli zesłaniec godził się zostać katem, sam był zwalniany od kar cielesnych. W wypadku niezgłoszenia się ochotnika, gubernator sam wybierał oprawcę spośród skazanych lub wyszukiwał, co zdarzało się rzadko, wolnego najemnika. Kat był więc ostatecznie szanowany, a więźniowie starali się żyć z nim dobrze i schlebiać mu na wypadek, gdyby przyszło dostać się w jego ręce. Od jego umiejętności i dobrej woli zależało, czy śmierć nastąpi szybko i ostatecznie, czy czekają męki konania. A śmierć była w katordze codziennością; wśród zesłańców panował szczególny fatalizm, karzący spodziewać się najgorszego losu. Katorżnicy nie byli pewni samych siebie, obserwowali przykłady, jak często i jak łatwo było popaść w nagłe szaleństwo, jak trudno było powstrzymać się przed próbą ucieczki. Od oprawcy zależało też, czy wymierzana chłosta będzie „normalna”, to znaczy straszna, czy wymierzana z dodatkowym okrucieństwem⁷⁸.

Narodników skazanych w procesach lat 1879—1882 wieszali wykwalifikowani kaci, których było w Rosji niewiele. Minister spraw wewnętrznych przerzucał ich z miejsca na miejsce w celu wykonania kaźni. Do jednego z rewolucjonistów w Petersburgu sprowadzono dwóch katów z Warszawy i z Moskwy, a jeszcze do

26. Kat rosyjski Gołyński. Na zdjęciu widoczny z knutem, narzędziem wykonywania kary chłosty w Rosji — od kata często zależało, czy skazaniec przeżyje ten rodzaj kary



pomocy przydzielono im kryminalistów. Najbardziej znanym katem rosyjskim stał się Iwan Frołow, niemal symbol tego zawodu. Był on najpierw więźniem skazanym za przestępstwa kryminalne. Wykonywał potem jako kat wyroki w Petersburgu, Kijowie, Odessie i wielu innych miastach, dlatego przypuszczano, że był on jedynym katem rosyjskim. Zawód kata był intratny, ale zarobki najwyraźniej zależały od stopnia fachowości, wahały się bowiem w granicach od 10 do 100 rb. za jedną egzekucję. Przypuszczalnie kaci wolno najemni otrzymywali znacznie więcej niż zwerbowani kryminaliści. Osobno płacono im za wymierzanie chłosty, jeśli nie polegała ona na przepędzaniu bitego przez szeregi wojska²⁹.

²⁹ M. Gernet, *Śmiertna kara*, s. 114; A. Kistjakowski, *Issledowanija o smierťnoj kazni*, s. 258; N. Troickij, *Biezumstwo chrobrych*, s. 196—198.

Jeśli zesłańcy i katorżnicy odczuwali wobec kata respekt, chętnie przebywali w jego towarzystwie i nie mieli mu za złe jego profesji, to jednak za to wymagali, by sprawnie wykonywał czynności. Egzekucje uważano za nieuniknione, niezależnie od samych katów, w gruncie rzeczy sprawiedliwe jeśli była wi-na. Oprawcy jednak powinni posiadać odpowiednie umiejętności i nie zadawać takich cierpień, które nie były niezbędne. Nie wymagano, aby oprawcy markowali bicie, było to zresztą niemożliwe i niebezpieczne dla samych oprawców. Fatalistyczne nastawienie skazańców każało im widzieć w biciu taką samą nieuniknioną, sprawiedliwą, niezależną od ludzkiej woli kolej losu jak wszelki dopust Boży. Znane są przypadki, że oprawca był karany za zbyt opieszale wymierzanie chłosty. Skazańcy godzili się więc z tym, że bicie jest obowiązkiem tego, który bije i kat musi wymierzać prawdziwe ciosy, w takiej liczbie, jaką przewidywała kara. Ale winien to robić w sposób przepisowy, umożliwiający przeżycie chłosty i nie narażający na takie cierpienia, które nie wynikały z samej kary. Sami oprawcy okazywali często oznaki współczucia dla ofiar, ale nie znaczyło to, że chcieli ryzykować własną skórę i oszczędzać bitych. Na ogół nie lubili swych obowiązków, godzili się na nie ze strachu i chęci poprawienia własnej doli, ale przyzwyczajali się do nich i byli dumni, jeśli je odpowiednio wykonywali. Wówczas w Rosji mawiano, że strach jest najlepszym nauczycielem. Zdarzało się, że lekarz bywał okrutniejszy od kata i mścił się na więźniach za symulację, samookaleczenia, a w gruncie za to, że musiał pracować w takim środowisku i w takim miejscu. Czasami jednak kat bywał znienawidzony. W pamiętnikach z Syberii opisano takie przypadki. Przeważnie był to były katorżnik, który w czasie pełnienia swej funkcji został obrażony przez więźniów lub wykazywał cechy zezwierzecenia. Wtedy wszyscy bali się dostać w jego ręce. Jedyną metodą było oplacanie się — skazańcy tworzyli wspólnotę, która zbierała datki na katów. Jeden kat dostawał około 6—10 rb. miesięcznie, poza tym niektórzy przestępcy oplacali się indywidualnie albo dawali podarki. Sumy wpłacane przez więźniów były znacznie większe niż te, które katom płacił rząd. Kat-katorżnik zaczynał zwykle od płacy 3 rb. miesięcznie, poza tym mógł mieszkać w pomieszczeniach dla nadzoru więziennego i był wol-

ny od kary chłosty. Oplaty od więźniów nie były traktowane jako przestępstwo, ale normalne źródło dochodu, umożliwiające skarbowi państwa oszczędzanie na płacach oprawców⁸².

Zanik tradycji rzemiosła katowskiego i rekrutowanie oprawców spośród kryminalistów powodowały, że w chwili wykonywania egzekucji z czasem częściej dochodziło do incydentów. W 1906 r. zdarzyło się, że kat do tego stopnia nie znał swego zawodu, że jeden ze skazanych sam założył sobie pętlę na szyję i wykopał spod nóg stół. Pod innym skazańcem zerwała się pętla, kiedy spadł, zawołał: „żyję!”. Na ten okrzyk tłum asystujących więźniów zaczął krzyczeć „Niewinny!”, wierzono bowiem, że w dawnych czasach, na zasadzie Sądu Bożego, odpuszczano karę temu, kto nie zginął w czasie kaźni. Więźniowie rzucili się ku skazańcowi i usiłowali oswobodzić go z więzów. Zaczęło się zamieszanie, wojsko zaczęło strzelać nad głowami tłumy, aż wreszcie jedna z kul ugodziła znajdującego się na pomoście niedoszłego wisielca⁸³. W okresie masowych egzekucji po 1905 r. ludzie nabyli wiele doświadczeń, które sobie przekazywali. Między innymi wiedzieli, że od kata zależy, czy śmierć będzie szybka, czy też w mękach na skutek złego założenia stryczka. Znały się przypadki, że kat z zemsty zakładał skazanym pętlę w ten sposób, że po wytrąceniu schodków ofiara dusiła się przez dłuższą chwilę i trzepotała wisząc na sznurze. Budziło to grozę wśród patrzących, którzy sami potem starali się uniknąć zatargów z oprawcami⁸⁴. Niektórzy z katów wykazywali takie znieczulenie, że sami sporządzali listę osób własnoręcznie przez siebie powieszonych⁸⁵.

Przerażającą osobliwością rosyjskiego systemu represyjnego było moralne znęcanie się nad skazanym, zwłaszcza jeśli to byli przestępcy polityczni i igranie z nimi, które przetrwało do XX w. Był to wyraz swoistej „anty kultury” politycznej aparatu rządzą-

⁸² N. Jadrinczew, *Russkaja obszczina*, s. 97–105.

⁸³ N. Polanski, *Carskie wojennye sudy*, s. 131–132.

⁸⁴ G. Danilowski, *Wspomnienia więzienne*, s. 51–53.

⁸⁵ Taką listę osób powieszonych przez siebie sporządził Ryszard Fremel, kat w Łodzi w 1906 r., bliski krewny jednego z aktywnych w tym czasie socjalistów. Przesłał on tę listę w 1909 r. do Departamentu Policji w MSW. Dokument ten został opublikowany jako „Spowiedź kata” — choć nie ma tam ani śladu eksploacji — w 1939 r. „Niepodległość”, t. II, 1939, s. 169–171.

cego, nie spotykanej gdzie indziej w Europie, gdzie przestępców politycznych traktowano już w XIX w. z większym szacunkiem i względami niż przestępców pospolitych. Podróżnicy, którzy zwiedzali Rosję, a potem historycy zachodni, zawsze byli zbulwersowani sposobem, w jaki car udzielał łaski skazańcom. Polegało to na tym, że łaska przychodziła często w ostatniej chwili, kiedy skazaniec miał już założoną pętlę na szyję. Częste powtarzanie tej praktyki dowodzi, że robiono to z premedytacją, a specjalni gońcy — oficerowie, którzy przywozili akt łaski, mieli instrukcje, by oczekiwać z wręczaniem go do ostatniego momentu. Już w XVII w. zastosowano tę grę w ciuciubabkę z jednym z generałów, którego w ostatniej chwili ulaskawienie wyrwało śmierci. Za Piotra I jeden ze skazanych bojarów położył już głowę na pniu, kiedy przyszła wiadomość o łasce, w 1742 r. był podobny przypadek i coraz częściej notowano je w XVIII i XIX wieku. Mikołaj I lubował się w urządzaniu teatralnych widowisk kaźni, ale odmiennych od tych, które miały miejsce na Zachodzie do schyłku XVIII w., ponieważ ofiary były w Rosji poniżane. W czasie kaźni dekabrystów jeden z carskich dostojników, w obecności Mikołaja I, jeździł konno po placu straceń i szydził z ofiar. W 1844 r. zostały poczynione przygotowania do publicznej kaźni księdza Piotra Ściegiennego w Kielcach przed katedrą. W ostatniej chwili przed egzekucją przybył oficer z decyzją cara o zamianie kary śmierci na dożywotnią katorgę, którą Ściegienny odbywał w Nercyńsku (w 1873 r. został amnestionowany i wrócił do kraju). Stryczek na szyję założono Karolowi Ruprechtowi, skazanemu na śmierć za udział w spiskach 1846 r., i jego dwóm kolegom. Dopiero w ostatniej chwili przed dopełnieniem egzekucji ogłoszono zmianę wyroków na katorgę w kopalniach syberyjskich. Przykłady takie są liczne²⁴.

W 1855 r. adwokat Stanisław Maliszewski zabił prezesa Sądu Apelacyjnego i poranił jego żonę oraz syna. Został skazany na ścienie, ale w tajemnicy zamieniono to na dożywotnią katorgę.

²⁴ Opisują je m.in.: Hingley, *The Russian Mind*, New York (1977), s. 4; S. Kabiński, F. Tych, *Czwarde powstanie*, s. 184; N. Troickij, *Niezumstwo chabrych*, s. 48–49; S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 351–352; J. Kucharski, *Oł Białego Czerwca do Czerwonego*, t. I, s. 112; S. Tokarzewski, *Siedem lat katorgi*, *Pamiętniki, 1846–1855*, t. III, Warszawa 1997, s. 28; A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy*, t. III, s. 47.

Skazany odbył spowiedź, przywieziono go na miejsce kaźni, gdzie był już wykopany grób. Obcięto mu włosy i obnażono szyję, przywiązano do stołka, spełniającego rolę pnia katowskiego i kat wyjął topór. Wtedy wstrzymano egzekucję, odwiązano oczy ofierze i zakomunikowano o ulaskawieniu. N. Iszutin, skazany na śmierć za udział w zamachu na życie Aleksandra II w 1866 r., stał na rusztowaniu ze sznurem na szyi przez 10 minut, zanim przyszła decyzja o zamianie kary śmierci na katorgę. Naigrawanie się ze skazanych w procesach lat 1879—1882 narodników było haniebne. Wykonano wisielczy obrządek, po czym jednej z kobiet powiedziano, że została ulaskawiona, skazani musieli najpierw obejrzeć prawdziwą śmierć swoich dwóch przyjaciół, zanim zabrano ich z miejsca kaźni w następstwie przyniesionego „w ostatniej chwili” ulaskawienia. Jednego z powieszonych zaczepiano na sznurze trzykrotnie, ponieważ sznur urywał się. Aleksander III naigrawał się z cudzych cierpień: obłudnie litował się nad matką, która przyszła błagać go o życie dla syna, po czym kazał sprowadzić ją, by oglądała jego śmierć na szafocie.

W Królestwie Polskim w 1881 r. skazany był chłop za zabicie sąsiadki, ale sędziowie i wykonawcy wyroku spodziewali się ulaskawienia. Kiedy nie przychodziło, wyznaczyli egzekucję i zawieźli przestępcę na miejsce kaźni. Wtedy przybył kawalerzysta z rozkazem wstrzymania egzekucji, a za nim goniec z ulaskawieniem. Bywało jednak i tak, że chorych skazańców intensywnie leczono, by mogli stanąć pod szubienicą. W 1908 r. skazany na śmierć rewolucjonista podciął sobie żyły. Odratowano go, zaszyto żyły, a kiedy było widoczne, że niebezpieczeństwo śmierci zostało zażegnane, w ciągu 24 godzin po próbie samobójstwa wykonano wyrok. W Łodzi w okresie porewolucyjnych represji, skazani na śmierć uczestnicy rewolucji przebywali przed egzekucją w odosobnionych celach. Odwiedzał ich tam nocą naczelnik więzienia Modzelewski, pijak i sadysta. Przed samą kaźnią skazani dostawali wódkę. Wszystkie przytoczone tu wypadki, jak wiele innych, których opisy zachowały się, wskazują, że opóźnianie wiadomości o ulaskawieniu było zamierzone. Praktyka ta, jak wiele innych objawów naigrawania się ze skazanych i sadystycznego ich traktowania, wyraża właściwą pogardę w stosunku do poddanych i lubowanie się w poniżaniu ludzi.



27. Pięć ofiar represji wojskowych zastosowanych wobec uczestników manifestacji patriotycznych 27 lutego 1861 r. w Warszawie

W marcu 1838 r. ponurą komedię odegrano w Kijowie. Skazano tu na śmierć czterech polskich spiskowców, Kaspra Maszkowskiego, Antoniego Beaupré, Piotra Borowskiego i Fryderyka Michalskiego. „Na kilka dni przed 13 marca obwożono po mieście, a w wigilię dnia tego ustawiono na placu przed Ławrą olbrzymią szubienicę z rusztowaniem, które pomalowano na czarno. Na przecznicy tego narzędzia śmierci zawieszono cztery stryczki, po bokach rusztowania wykopano cztery wielkie doły na pogrzebanie ofiar, a całą tę szopkę urządzano, mając w kieszeni zmianę dekretu śmierci na ciężkie roboty w kopalniach. Skoro skazani stanęli już u stóp rusztowania, każdy z nich po ucałowaniu znaku krzyża Pańskiego, podsadzony przez pomocników oprawców, wstępował na pomost, gdzie go spotykał i brał w swą opiekę przywieziony umyślnie na to przedstawienie kat z Warszawy, w pasowej koszuli i fartuchu, z odwiniętymi po łokcie rękawami, a ustawivszy każdego na stołku pod stryczkiem przygotowywał swe ofiary do spełnienia przepisanych formalności, używając rękawów śmiertelnych koszul do skrępowania im rąk,

osobnych zaś opasek do zawiązania oczu; w końcu założył każdemu na szyję przeznaczoną dlań pętlę. Pozostawała już tylko jedyna czynność wytrącenia spod nóg stołka! W tej właśnie chwili ukazał się pędzący konno adiutant Bibikowa z kopertą w rękę, wołając z daleka donośnym głosem, by wstrzymane wykonanie wyroku; a zbliżywszy się do rusztowania¹ podał kopertę audytorowi, który ją otworzył i odczytał ukaz cesarski o zamianie kary śmierci na długie lata ciężkich robót! Dr Beaupré, nie schodząc ze swego stołka, odezwał się wyraźnie po rosyjsku: — Cóż to za komedie car wasz raczył odegrać z nami? Ma się rozumieć, iż to powiedzenie zostało natychmiast zagłuszone bębnami. Maszkowski zaś, nie przypuszczając możliwości mistyfikacji, zjadł na czczo pozostające mu od wydatków asygnaty, obawiając się rewizji przed egzekucją i odpowiedzialności dla tych, którzy mu posiadanie ich ułatwili oraz nie chcąc wzbogacać rewidujących. Naturalnie mocno żałował swego postępcu, gdy się dowiedział, że mu życie kazano. Wciągnięcie (bez ich wiedzy) czterech skazanych, których opinia zaliczała do najpoważniejszych w kraju ludzi, do urzędzenia z góry ukartowanej mistyfikacji, nakładanie im stryczków na szyję dla wywołania większego wrażenia w chwili odczytywania ulaskawienia, stokroć gorszego od kary śmierci, bo skazującego na dziesiątki lat do ciężkich robót, obudzilo niesmak i oburzenie nie tylko między niby ulaskawionymi, ale i wśród całej polskiej publiczności”².

3. STATYSTYKA KARY ŚMIERCI

Trudno dziś stwierdzić na pewno, czy w dawnych czasach rzeczywiście szafowano karą śmierci tak, jak wynikałoby to z praw i kodeksów. Ponieważ nie prowadzono statystyk, nie wiemy, czy schyłek kary śmierci, jaki zaznaczał się w prawodawstwie końca XVIII i początku XIX w., był także schyłkiem rzeczywiście wykonywanych egzekucji. Być może już wcześniej nie były one tak częste, jak jesteśmy skłonni sądzić. Z całą pewnością można przy-

¹ W. Łasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. I, Kraków 1933, s. 33—34. Przykłady podobnego postępowania podają: N. Troickij, *Biezumstwo chębrnych*, s. 187, P. Zajonczkowskij, *Rossijskoje szczodierstwo*, s. 42 i n.

jąc, że w XVIII w. wyroki śmierci nie były orzekane tak często, jak w poprzednich stuleciach, a jeśli nawet je orzekano, to nie wykonywano. W Anglii za Elżbiety I miało być 19 tys. kaźni, za jej ojca, Henryka VIII — 70 tys. W latach 1802—1808 w Anglii za kradzież z domu mieszkalnego lub sklepu aresztowano blisko 1900 osób. Groziła za to kara śmierci, jednak stracono tylko jedną. W latach 1808—1816 za ten sam czyn stanęło przed sądem ponad 1200 osób, skazano na karę śmierci 324 złodziei, tylko 1 stracono. W latach 1825—1838, w zależności od kategorii spraw, od 67% do 93% przestępców skazanych na śmierć uniknęło egzekucji dzięki znalezieniu okoliczności łagodzących⁸⁶. Schylek kary śmierci w Anglii pokazuje tab. 14.

Tabela 14. Wykonanie kary śmierci w Anglii i Walii w latach 1830—1869

Lata	Liczba przestępstw zagrożonych karą śmierci	Liczba wyroków śmierci	% wyroków śmierci wykonanych
	średnio rocznie		
1830—1839	320	123	38
1840	353	46	13
1850—1859	347	6	2
1860—1869	345	5	1

Źródło: „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 105.

Znacznie większy odsetek wykonanych wyroków śmierci zanotowano w innych prowincjach Wielkiej Brytanii. Według danych z lat 1870—1879 w Anglii i Walii wykonano 25% (166 na 665) orzeczonych wyroków śmierci, w Szkocji — 38% (15 na 40), w Irlandii 55% (36 na 66). W tym czasie egzekucje stanowiły już wyższy odsetek wyroków niż wcześniej, bowiem w latach 1805—1816 wynosił on 14%, a w latach 1817—1825 — 7,7%. Tłumaczy się to spadkiem orzekania kary śmierci, zmniejszyła się też absolutna liczba egzekucji (Aneks 10). Jeśli w latach 1811—1820 śred-

⁸⁶ A. Kistjakowski, *Issledowanijs o smiertnoj kazni*, s. 124 i n.

nio rocznie wykonywano 96 egzekucji, w latach 1821—1830 — 67, to w latach 1831—1840 — 26 i w okresie od 1870 do 1879 roku — 7⁸⁷.

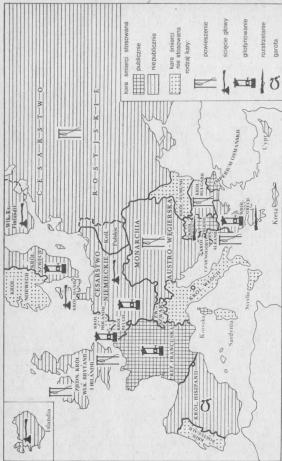
Znaczny spadek sentencji i wyroków w Anglii można zaobserwować dwukrotnie, po 1832 i po 1838 r., kiedy zagrożenie najwyższym wymiarem zdjęto z kilku kategorii czynów. Odnosi się jednak wrażenie, które potwierdza też obserwacja innych krajów, że w XIX w. mimo formułowania teoretycznych podstaw nowoczesnego wymiaru sprawiedliwości, który powinien być niezależny od sytuacji politycznej, ta ostatnia bardzo silnie oddziaływała na praktykę penitencjarną. Jest to na razie hipoteza, która wymagałaby zbadania, ale podobne opinie zostały już sformułowane⁸⁸.

W całej Europie następował spadek liczby wyroków i egzekucji, a tempo tego spadku wyraźnie związane było z sytuacją polityczną, co najlepiej widać na przykładzie Belgii. Można tam wyróżnić trzy okresy: w latach 1794—1814, czyli w okresie władzy francuskiej, liczba skazanych i straconych była wysoka. W latach 1814—1829, to znaczy w okresie władzy holenderskiej, liczby te zmalały i osiągnęły najniższy poziom w historii kary śmierci w Belgii. W latach samodzielności, między 1831 a 1860 r. nastąpił znaczny wzrost represji sądowej, choć początkowo, w latach 1830—1834, nikogo nie skazano na karę śmierci⁸⁹. Systematyczny, choć powolny spadek liczby wyroków i egzekucji następował w krajach niemieckich. Średnio rocznie w latach 1818—1865 orzeczono na tym obszarze 29 wyroków śmierci, wykonywano,

⁸⁷ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 97. Według innych danych w latach 1811—1829 było średnio rocznie 90 egzekucji — A. Kłisjakowski, *Issledowanije o smiertnoj kazni*, s. 282—284.

⁸⁸ M.in. w: *The Emergence of Carceral Institutions: Prison, Galleys and Lunatic Asylum 1550—1990*, ed. P. Spierenburg, Rotterdam 1994; M. Ignatieff, *A Just Measure of Pain: The Penitentiary in the Industrial Revolution*, New York 1973; M. Ignatieff, *State, Civil Society and Total Institution: A Critique of Recent Social Histories of Punishment*, „Crime and Justice: An Annual Review of Research”, vol. 3, 1981, s. 133—192.

⁸⁹ Informacje statystyczne, podane w tym rozdziale, opracowano na podstawie: „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 448, r. 1885, s. 97, r. 1888, s. 593; M. Gernet, *Smiertnaja kazn*, s. 73 i n.; A. Kłisjakowski, *Issledowanije o smiertnoj kazni*, s. 124 i n.; A. Piontkowski, *Smiertnaja kazn*, tabele; O. Hausner, *Vergleichende Statistik* t. II, s. 167—169; A. Oettingen, *Moralstatistik* t. II, tabela 47; P. Lublinski, *Waszynionskij turskennij kongress*, s. 133—134.



Mapa 1. Kara śmierci w Europie w 1913 r.

według szacunków F. Liszta, bo statystyki początkowo nie było, 1/2—2/3 tych wyroków. Występowały zresztą silne różnice terytorialne, nawet w obrębie państwa pruskiego. Tak np. w Nadrenii w latach 1826—1843 przeciętnie rocznie 10,5 przestępców skazywano na śmierć, wykonano zaś 0,3 wyroków. Były też kraje, w których te średnie były znacznie wyższe; jeśli w Nadrenii wykonywano około 3,2% orzeczonych wyroków, to w innych prowincjach pruskich odsetek ten dochodził do 40%. Średnio w Prusach wydawano rocznie 13,2 wyroków skazujących na śmierć i wykonywano 5,2 egzekucji. W niektórych krajach niemieckich przez wiele lat nie było ani jednego wyroku śmierci, jeszcze w innych — ani jednej egzekucji, mimo że wyroki zapadały. W Badenii lata bez egzekucji to 1830—1833, 1844—1846, 1857—1858. W 1859 r. ogłoszono dwa wyroki śmierci, ale żadnego nie wykonano. W Saksonii w latach 1863—1868 wyroki śmierci, które zapadały sporadycznie, stanowiły 0,03% wszystkich wyroków skazujących na kary, gdy w Prusach wraz z ziemiami polskimi (w latach 1862—1869) — 0,8%. W Bawarii w latach 1811—1851 wydano łącznie 203 wyroki śmierci, a więc średnio rocznie było ich 5; w latach 1855—1857 liczba takich wyroków wyniosła 68, czyli 18 rocznie, w latach 1871—1880 — 121, 12 rocznie, z tego 7 osób stracono. W ciągu następnych 30 lat w Bawarii nie było ani jednej egzekucji, 1 osobę stracono w 1910 r. W Hessen, Saksonii, Badenii i Wirtembergii razem na początku XX w. (między 1900 a 1914 r.) było 5 egzekucji i 12 ulaskawień skazanych na śmierć przestępców. Statystyka ogólnoniemiecka była zaprowadzona w 1882 r., ale nie wymieniano w niej liczby ukaranych rozmaitymi karami, jedynie liczbę skazanych. Dane penitencjarne trzymano w ścisłej tajemnicy, do liczby egzekucji próbowano więc dochodzić za pomocą statystyk śmiertelności, co jest nader wątpliwą metodą. Liczbę wyroków skazujących na śmierć zawle-
ra tab. 15. Widzimy na jej podstawie, że w latach 1882—1890 średnia roczna liczba wyroków wynosiła 67, w latach 1891—1900 — 50, w latach 1901—1910 — 37, a więc zdecydowanie się zmniejszała. Szacuje się, że w latach 1902—1906 stracono 66 mężczyzn i 7 kobiet, a więc średnio rocznie 15 osób. Wiadomo też, że w latach 1870—1878 nie było ani jednej egzekucji, od 1879 zaś do 1883 r. — było ich 10.

W Austrii nie było kary śmierci do połowy XIX r., później liczba wyroków była dość duża, ale prawie ich nie wykonywano. Średnio rocznie notowano 1—4 ofiary kaźni, tylko w latach sześćdziesiątych XIX w. ich liczba wynosiła 6—7 (tab. 16). Na Węgrzech od 1881 r. do 1910 r. skazano łącznie 106 osób na karę śmierci (średnia roczna liczba wyroków — 3,5), z tego na 41 wykonano wyroki (średnio rocznie 1,4), a więc w 39%. Ani jednej egzekucji nie było w latach 1895—1899, 1904—1907 i 1909—1910.

Tabela 15. Liczba wyroków skazujących na śmierć w Rzeszy Niemieckiej w latach 1882—1910

Rok	Liczba wyroków	Rok	Liczba wyroków	Rok	Liczba wyroków
1882	95	1891	40	1901	38
1883	90	1892	59	1902	38
1884	64	1893	52	1903	40
1885	59	1894	47	1904	38
1886	70	1895	60	1905	36
1887	64	1896	56	1906	32
1888	37	1897	53	1907	38
1889	55	1898	46	1908	31
1890	65	1899	50	1909	32
		1900	38	1910	43

Źródło: A. Piontkowski, *Śmiertelna kara*, tabele; M. Gernet, *Śmiertelna kara*, s. 73—101.

W Serbii dużo wyroków i egzekucji przypada na lata 1888—1892. Ogłoszono wtedy łącznie 173 wyroki, a więc średnio rocznie 35 i wykonano 114 egzekucji, średnio 23 rocznie. W latach 1893—1896 liczby wahały się silnie. Dopiero od 1899 r. wystąpił wyraźny spadek liczby wyroków, do 17 średnio rocznie w latach 1899—1906, a także liczby kaźni, których było 3 rocznie. W 1907 i 1908 r. zapadło 17 wyroków i wykonano 6 egzekucji. W Bułgarii między 1890 a 1909 r. stracono łącznie 80 przestępców, przeciętnie 4 w roku, w Grecji zaś w latach 1900—1910 — 65 skazano, a 30 stracono. Nie wykonywano większości orzekanych wyroków we Włoszech (tab. 17). Od 1875 r. nie było ani jednej egzekucji, mimo zapadających wyroków śmierci. Praktyka była znacznie korzystniejsza od kodeksu.

Tabela 16. Kara śmierci w niektórych państwach w okresach pięcioletnich

Lata	Średnia roczna liczba											
	Anglia		Szwecja		Francja		Belgia		Ces. Austriackie		Hiszpania	
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
1810/11—1814/15	-	75	-	8,30	264	-	23	14	-	-	-	-
1815/16—1819/20	-	104	-	-	397	-	14	5	-	-	-	-
1820/21—1824/25	-	72	-	10,00	238	-	12	4	-	-	-	-
1825/26—1829/30	-	62	-	-	111	72	15	4	-	-	-	-
1830/31—1834/35	-	42	-	18,2	66	51	12	-	-	-	-	-
1835/36—1839/40	-	12	-	19,4	39	29	17	0,4	-	-	-	-
1840/41—1844/45	20	12	-	6,6	48	36	24	1,4	-	-	-	-
1845/46—1849/50	17	11	-	7,2	49	32	43	3	-	-	-	-
1850/51—1854/55	14	8	-	6,8	56	32	30	3,4	55,6	64	-	-
1855/56—1859/60	20	12	-	7,6	43	24	21	0,8	35	4	-	-
1860/61—1864/65	25	15	-	3,0	22	13	19	1,0	38	7	-	-
1865/66—1869/70	21	10	-	0,4	17	9	11	-	50	6	-	-
1870/71—1874/75	24	13	-	0,2	29	15	7	-	58	1	28*	—
1875/76—1879/80	20	18	-	0,6	25	7	8	-	119	3	30	19
1880/81—1884/85	26	12	-	0,4	29	5	9	-	93	3	34	14
1885/86—1889/90	30	18	-	0,2	31	7	7	-	75	4	37	9
1890/91—1894/95	24	15	-	0,2	28	9	10	-	77	2	-	-
1895/96—1899/1900	25	10	-	-	17	5	4	-	70	4	36	13
1900/1901—1904/05	32	14	-	0,8	16	22	7	-	55	1	28	3
1905/06—1909/10	26	13	-	0,2	35	5	6	-	45	0,2	-	-

Źródło: M. Gernat, *Światowe prawo*, s. 73—101; A. Piontkowski, *Światowe prawo*, tabela, A. Kiełkowski, *Intelektualna o umiarostwo/karal*, s. 204, Francja lata 1811—1815 itd., Belgia—1810—1814 itd.

a Wyroki.

b Egzekucje.

c Średnio rocznie w latach 1809—1818 i 1819—1824.

d Lata 1853—1855.

e Według tabeli wyzgodzonych danych opublikowanych w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” z lat 1870—1879.

f Wskazania liczeb w Hiszpanii odnoszące się zmiennym nastąpiłom walki z terroryzmem.

Tabela 17. Wyroki i egzekucje we Włoszech w latach 1867—1874

Rok	Liczba	
	wyroków	egzekucji
1867	75	7
1868	72	7
1869	111	4
1870	102	1
1871	122	2
1872	41	2
1873	160	8

Źródło: „Gazeta Sądowa Warszawska”,
r. 1885, s. 277.

Tabela 18. Wykonanie kary śmierci w Szwecji od połowy XVIII w. do I wojny światowej

Lata	Liczba egzekucji		
	ogółem	średnio rocznie	na 100 tys. mieszkańców
1749—1758	474	47,4	20,8
1759—1768	348	34,8	13,9
1769—1778	268	26,8	9,9
1779—1788	106	10,6	3,6
1789—1798	115	11,5	3,7
1799—1808	126	12,6	3,9
1809—1818	85	8,5	3,3
1819—1828	100	10,0	3,7
1829—1834	91	18,2	5,3
1835—1839	97	19,4	6,0
1840—1844	33	6,6	2,0
1845—1849	36	7,2	2,0
1850—1854	34	6,8	1,8
1855—1859	38	7,6	1,9
1860—1864	15	3,0	0,7
1865—1869	2	0,4	0,1
1870—1874	1	0,2	0,0
1875—1879	3	0,6	0,1
1880—1884	2	0,4	0,1
1885—1889	1	0,2	0,0
1890—1894	1	0,2	0,0
1895—1899	—	—	—
1900—1904	4*	0,8	0,2
1905—1909	1	0,2	0,0
1910	—	—	—

* wziętą w 1900 r.

Źródło: M. Gernet, *Smiertna kara*, s. 73—101; A. Piontkowski, *Smiertna kara*, s. 33—34; P. Lublinski, *Warszawski świąteczny kongres*, s. 133—134.

W Norwegii między 1859 a 1878 r. wydano łącznie 40 wyroków śmierci, czyli 1,25 średnio rocznie. Wykonano zaś 9, to znaczy 22,5%. Na jeden rok przypadał średnio wskaźnik 0,28 egzekucji. Potem już przypadków kary śmierci nie było; w 1900 r. zapadł jeden wyrok, ale nie został wykonany. W Danii pojedyncze przypadki skazania na śmierć miały miejsce w latach 1866—1889. Łącznie skazano 47 osób, średnia roczna wynosi więc 1,9, ale stracono w ogóle tylko 3 osoby — w 1867, 1881 i 1882 r. Od tego czasu nie było ani egzekucji, ani wyroków. Najwcześniejsze i najlepsze statystyki, nie tylko w zakresie działalności organów sprawiedliwości, miała Szwecja. W latach 1799—1864 stracono w tym kraju łącznie 658 osób, to znaczy przeciętnie 10 w ciągu roku. W 1865 r. wprowadzony został w życie nowy kodeks, w którym znacznie zmniejszono liczbę przestępstw zagrożonych karą śmierci. Mimo to malała systematycznie liczba zabójstw. Jeśli w latach 1865—1874 wynosiła ona jeszcze 69 średnio rocznie, albo inaczej — 1 zabójstwo przypadało na 60 tys. mieszkańców, to w latach 1898—1907 były średnio rocznie 44 zabójstwa, czyli na 118 tys. mieszkańców. Od czasu wprowadzenia nowego kodeksu do 1910 r. wydano razem 124 wyroki śmierci, z tego wykonano 15, 1 co 3 lata (por. tab. 18).

W Finlandii od 1826 do 1860 r. nie było ani jednego wyroku śmierci. W miarę silniejszego podporządkowania Rosji, sytuacja zmieniła się. Orzeczenia kary śmierci pojawiły się i to od razu w znacznej liczbie, w 1861 r. W latach siedemdziesiątych XIX w. liczba wyroków skazujących na śmierć trochę zmalała, ale w sumie było ich ciągle bardzo dużo, a mianowicie: w latach 1861—1865 skazano 222 osoby, 1866—1870 — 154, 1871—1875 — 67, 1876—1880 — 53, 1881—1885 — 80, 1886—1890 — 67, 1891—1895 — 115. Ponowny spadek orzeczeń skazujących nastąpił już w 1895 r., skazano wówczas 1 osobę, w 1896 r. — 3, potem nikogo aż do 1907 r., kiedy znów skazano 2 osoby.

We Francji liczba orzekanych co roku wyroków śmierci była zawsze dość duża, nawet już po okresie represji rewolucyjnych, a na początku XIX w., jeszcze w okresie Cesarstwa, liczba egzekucji wynosiła przeciętnie 53 w roku. W okresie Restauracji wzrosła nawet do 80 (Aneks 11). Jest rzeczą charakterystyczną,

że średnia roczna liczba egzekucji spadła dopiero w czasie II Cesarstwa, po czym wzrastała po każdym kolejnym wstrząsie politycznym: po wojnie z Prusami i Komunie Paryskiej, po I i po II wojnie światowej. Według niektórych danych, rozstrzelano 3500 komunardów⁸⁶. Były to jednak raczej ofiary walk ulicznych. Na przykładzie Francji czysto polityczny charakter kary śmierci jest bardzo wyraźnie widoczny, choć wydawałoby się, że sytuacja polityczna nie powinna mieć wpływu na orzekanie wyroków w ciężkich przypadkach kryminalnych, takich

Tabela 19. Egzekucje we Francji w latach 1826—1905

Okres	Liczba straconych		% straconych w stosunku do skazanych
	ogółem	średnio rocznie	
Restauracji 1826—1830	354	71	64
Monarchii Lipcowej 1831—1847	564	33	64
Republiki 1848—1852	141	28	61
Cesarstwa 1853—1870	321	18	54
Republiki 1871—1880	107	11	39
Republiki 1881—1900	155	8	34
Republiki 1901—1905	10	2	11

Źródło: M. Gernet, *Śmierć na kazi*, s. 75.

jak zabójstwa. A jednak miała i stopień zagrożenia politycznego państwa lub narodu, występującego w latach wojen lub silnych wstrząsów wewnętrznych, najwyraźniej rodził wzmożony rygoryzm prawny sędziów i usztywniał stanowiska najwyższych władz w państwie, od których zależały ulaskawienia. Bez dokładniejszych badań trudno orzec, w jakim stopniu oddziaływała tu opinia publiczna, jak reagowała na ów rygoryzm prawny, jeśli zdawała sobie z niego sprawę. Absolutne liczby osób straconych w wyniku orzeczenia sądowego zmieniały się jednak stale w dłuższym okresie, spadał natomiast odsetek egzekucji w stosunku do liczby orzeczeń kary śmierci (tab. 19), co można stwierdzić od 1826 r., kiedy wprowadzono statystykę penitencjarną.

Charakterystyczne jest porównanie sentencji sądowych w dwóch okresach: 1873—1880 i 1881—1905, w sprawach, w któ-

⁸⁶ J. C. Chesnals, *Histoire de la violence*, Paris 1981, s. 374—375.

rych udowodnienie przestępstwa pociągało za sobą ogłoszenie wyroku skazującego na karę śmierci, a zarazem w sprawach niepolitycznych. Należały do nich szczególne przypadki zabójstw (tab. 20). W każdym przypadku widzimy znaczny spadek represji — odsetek uznanych za winnych zmalał, jedynie uznawanie okoliczności łagodzących winę nie wykazuje takich wyraźniejszych tendencji.

Tabela 20. Wyroki za zabójstwa kwalifikowane we Francji w latach 1873—1880 i 1881—1905

Rodzaj czynu	Lata	Liczba oskarżonych	% uznanych za winnych	% osób, którym przyznano okoliczności łagodzące
	a — 1873—1880 b — 1881—1905			
Ojczobójstwo	a	92	70	75
	b	353	44	74
Dzieciobójstwo	a	1767	64	99
	b	3770	33	99
Otrucie	a	150	63	93
	b	256	55	96
Zabójstwo umyślne	a	1929	47	83
	b	6604	37	77
Podpalenie zamieszkałego budynku	a	1211	36	99
	b	2435	27	98

Źródło: M. Gernet, *Socjetycja karny*, s. 77.

M. Gernet zauważył, że każdy nowy reżim we Francji przynosił w pierwszych latach swego istnienia wzrost wyroków skazujących na karę śmierci i wzrost egzekucji. Konsulat zaczął się 605 wyrokami w ciągu jednego roku, rok 1813 przyniósł 325 wyroków śmierci, restauracja w 1816 r. — 514 wyroków itd. Byłoby to zrozumiałe, gdyby szło wyłącznie o kary śmierci za przestępstwa przeciwko nowej władzy, jednakże w większości wypadków wyroki zapadały za przestępstwa pospolite. Dotykamy tu pasjonującego, a niezbadanego problemu swolistej „podświadomości” wymiaru sprawiedliwości, ukrytych mechanizmów represji karnej. Należy tu dodać, że we Francji prawo łaski miała głowa państwa, a nadto od 1832 r. sędziowie przysięgli na zasadzie stwierdzania okoliczności łagodzących, uwalniających od najwyższego wymiaru kary.

Jednoczesne porównanie większej liczby krajów europejskich możliwe jest dla połowy XIX w. (tab. 21). Najwyższy współczynnik wyroków miały Grecja, Portugalia i państwa niemieckie, najwyższy współczynnik egzekucji — Grecja, Portu-

Tabela 21. Kara śmierci w Europie w latach 1859—1862

Państwo	Średnia roczna liczba		% egzek. w stosunku do wyroków	Na 100 tys. mieszkańców	
	wyroków	egzekucji		wyroków	egzekucji
Wielka Brytania	142	31	22	0,51	0,11
w tym: Anglia i Walia	72	19	26	.	.
Szkocja	10	2	10	.	.
Irlandia	58	10	17	.	.
Cesarstwo Austriackie	130	58 ^a	45	0,35	0,15
w tym: Galicja	10	—	—	.	—
Prusy	35	4	11	0,19	0,02
Wszystkie inne państwa niemieckie	58	9	16	0,52	0,08
Szwajcaria	6	2	33	0,24	0,08
Holandia	6	1	17	0,17	0,03
Dania	3	2/3	67	0,10	0,02
Szwecja	8	3	38	0,40	0,15
Norwegia	2	2	100	(0,10)	(0,10)
Francja	26	17	65	0,07	0,05 ^c
Belgia	26	2	8	0,55	0,04
Włochy ^b	54	20	37	0,24	0,09
Hiszpania	39	27	69	0,25	0,17
Portugalia	21	7	33	0,58	0,18
Grecja	9	3	33	0,82	0,27
Europa (bez Rosji)	563	189	34	.	.

^a W tym 42 na Węgrzech. W Galicji w latach 1846—1848 zapadło 9 wyroków śmierci — „Dodatek Nadzwyczajny do Gazety Lwowskiej”, nr 145, s. 2.

^b Bez 1145 rozstrzelanych w Neapolu w 1861 i 1862 r. Po uwzględnieniu tych liczb byłoby średnio rocznie 306 egzekucji, czyli 14 na 100 tys. mieszkańców.

^c Według innych danych w latach 1856—1860 wskaźnik egzekucji wynosił 0,07, a w latach 1861—1865 0,034, czyli średnio 0,05: J. C. Chennais, *Les morts violentes en France depuis 1826. Comparaisons internationales*, „Cahiers d'Institut National d'Études Démographiques”, no 75, Paris, s. 36.

Opracowano na podstawie O. Hauener, *Vergleichende Statistik*, t. II, s. 166—169.

galia, Hiszpania, Austria. W Grecji 1 egzekucja przypadała na 360 tys. mieszkańców, w Prusach — 1 na 4,5 mln. Prawo łaski najczęściej było używane w Belgii, Szkocji, Prusach i innych państwach niemieckich. Najbardziej prawidłową, z punktu widzenia prawnego, sytuację można zaobserwować w Norwegii,

Tabela 22. Liczba egzekucji w USA w latach 1885—1904

Rok	Liczba egzekucji	Rok	Liczba egzekucji
1885	108	1896	122
1886	83	1897	128
1887	79	1898	109
1888	87	1899	131
1889	97	1900	117
1890	102	1901	118
1891	123	1902	144
1892	107	1903	124
1893	126	1904	116
1894	132		
1895	132		

Źródło: M. Gernet, *Surowość kar*, s. 73—101.

Tabela 23. Kara śmierci w świecie w 1908 r.

Kraje	Liczba		% egzekucji w stosunku do wyroków
	wyroków	egzekucji	
Rosja	1939	1340	68
Francja	49	6	12
Hiszpania	49	2	4
Austria	45	—	—
Niemcy	31	—	—
Anglia*	25	13	52
Grecja	9	5	56
Serbja	9	4	44
Belgia	5	—	—
Węgry	1	1	100
Bulgaria	—	1	—
Finia, Szwecja i Dania	—	—	—
Ogółem w 14 krajach europejskich	2182	1372	63
Stany Zjednoczone	—	116	—
Kanada	4	2	50
Australia, Nowa Zelandia i Tasmania	—	6	—
Indie Brytyjskie	505	—	—
Japonia	24	—	—
Kolonie brytyjskie (poza Indiami)	249	154	57
Ogółem	2904	1650	57

* Przewidywano Wielką Brytanię.

Źródło: M. Gernet, *Surowość kar*, s. 100—101.

gdzie współczynniki represji karnej były bardzo niskie, natomiast wykonanie wyroków skazujących pełne, bez uchylania orzeczenia sądowego w drodze łaski.



Mapa 2. Kara śmierci w Ameryce Północnej i Środkowej w 1911 r.

Poza Europą statystyki penitencjarne zostały zaprowadzone w USA, Australii (z Tasmanią i Nową Zelandią), Kanadzie, Transwaalu i Indiach Brytyjskich. W Stanach Zjednoczonych wyroki śmierci były do końca XIX w. orzekane często, jednakże liczba przypadków lynchu była wyższa. W latach 1885—1889 (por. tab. 22) pozbawiono życia na mocy wyroku sądowego 455 osób, natomiast w wyniku lynchu zginęło 756 osób. Na początku XX w. współczynnik egzekucji (na 100 tys. mieszkańców)



Mapa 3. Kara śmierci w Ameryce Południowej w 1911 r.

wynosił zaledwie 0,004, zmniejszyla się też znacznie liczba przypadków lynchu, który rozwinął się najsilniej w następstwie wojny domowej i obalenia niewolnictwa.

Stosunkowo pełne porównanie międzynarodowe może być sporządzone dla 1908 r., choć i w tym wypadku występuje poważny brak, jakim jest nieobecność danych z Ameryki Łacińskiej. Dane zostały zebrane dla 38 krajów świata, ale w tym mieszczą się kolonie brytyjskie w liczbie 19. W krajach tych zapadło około 3 tys. wyroków śmierci (tab. 23), jeśli jednak 273

oszacować wyroki w Bułgarii, USA, Australii, Nowej Zelandii i Tasmanii, których nie wykazano, ich liczba musiałaby wynosić co najmniej o 200 wyroków więcej, czyli blisko 3200. W tym w Rosji, i według zaniżonych danych, było prawie 2 tys. wyroków, a więc 61% w stosunku do ogólnej liczby wyroków we wszystkich objętych statystyką krajach. Liczbę egzekucji można oszacować na 64—67% w stosunku do danych globalnych, a jeśli przyjąć także te, które nie były umieszczane w statystyce sądowej Rosji, ich udział wzrasta nawet do 81%. Oczywiście, nie ma w wykazie statystycznym wielu krajów, w których obficie przelewano krew w imieniu prawa, nie zawsze zresztą liczby są porównywalne właśnie ze względu na odmienność praw. Jeśli wśród tych krajów, nie wymienionych w statystyce, są takie, jak Turcja, to nie one powinny znajdować się w jednej grupie z potęgą światową, chlubiącą się najlepszym kodeksem karnym i formalnym ograniczeniem kary śmierci, jaką była Rosja.

Do reformy sądowej, a w praktyce do schyłku lat osiemnastych XIX w., w Rosji w ogóle nie prowadzono statystyki penitencjarnej. Zgodnie z wszechmocną zasadą tajemnicy wszystkich przejawów życia społecznego i politycznego, informacje o egzekucjach przedostawały się do wiadomości publicznej wyrywkowo, kiedy donoszono o jakimś większym procesie. Już M. Gernet stwierdził, że liczby wyroków śmierci i przeprowadzonych egzekucji są przypadkowe i sprzeczne, nawet jeśli odnoszą się do jednego roku, że trudno z nich korzystać. Próbował więc sporządzać imienne spisy skazanych według sprawozdań sądowych, ale i te pozostały niepełne⁸¹. Oprócz sądów zwykłych działały przecież sądy wojskowe, a w pewnych okresach także wojskowo-polowe, nie mówiąc o rozstrzeliwaniach bez sądu w Królestwie Polskim w latach 1863—1864 (również na Litwie) i w 1906 r. Sam Gernet nie uniknął niekonsekwencji i w jednym miejscu swej książki podał, że w latach 1826—1906 za sprawy polityczne skazano na śmierć co najmniej 595 osób, zaś zamieszczony przez niego spis imienny zawiera 612 nazwisk. Ponieważ nie uwzględnił on w ogóle 24 osób, o których wiadomo, że były skazane na śmierć w latach 1896—1900, przeto liczba skazanych

powinna być nie mniejsza niż 619 lub nawet 636²². Według innych informacji, w latach 1866—1899 za przestępstwa polityczne skazano na śmierć 134 osoby, stracono 44, ponadto w latach 1876—1900 za przestępstwa polityczne (tzw. państwowe) stracono 82 osoby, za rozbój i zabójstwo — 313 osób. W tym czasie statystyki wyroków, publikowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, nie zawierały w ogóle pozycji „kara śmierci”. Być może, że wszystkie wymienione tu wyroki i egzekucje nastąpiły w wyniku procesów przed sądami wojskowymi, które mogły sądzić sprawy polityczne, sprawy o rozbój i zabójstwo w myśl przepisów o ochronie. Nie jest też jasne, czy gdziekolwiek w wykazach statystycznych uwzględniono karę śmierci orzeczoną wobec katorżników i zesłańców, którzy dopuścili się ponownego przestępstwa już w czasie odbywania na Syberii kary. Za takie przestępstwa sądzeni byli również w trybie nadzwyczajnym. Według prawa z 1834 r., powtórzonego w 1837 i 1840 r., syberyjscy generałowie-gubernatorzy mieli prawo powoływania sądów wojskowych lub podejmowania samodzielnych decyzji w sprawie przestępstw popełnianych przez zesłańców. Mogli ich zasądzać nawet na śmierć i było wiadome, że to robili. Wywołało to ogromną polemikę, a ponieważ wprowadzenie nowych praw w Rosji zwykle poprzedzane było zbieraniem rozmaitych informacji, dzięki temu wiemy, ilu zesłańców poniosło śmierć na skutek decyzji sądowej (lub quasi-sądowej) na Syberii (tab. 24) w latach 1823—1836. Ogółem przeprowadzono 588 egzekucji, pozbawiając życia mniej więcej 0,5% przebywających na Syberii katorżników i osiedleńców.

Liczba wyroków śmierci orzeczanych przez zwykłe sądy na pewno była niewielka, mniejsza niż liczba takich samych wyroków orzeczanych w trybie specjalnym. Poza tym z reguły przychodziły carskie ulaskawienia, polegające na zamianie kary śmierci na dożywotnią katorgę. Ponieważ większość wyroków śmierci była następstwem spraw politycznych, falowania statystyczne liczb nie są przypadkowe. Wzrost skazań i egzekucji nastąpił w 1826 r., kiedy odbyła się kaźń dekabrystów, w

²² Tamże, s. 96. Por. także: *Profilis smierťnoj kazni. Sbornik statiej* pod red. M. Gerneta, O. Gołdowskiego i I. Sacharowa, Moskwa 1906, s. 317—335.

1833 r. — w związku z powstaniem listopadowym, w 1849 r. — w związku ze sprawą pietraszewców. Spośród skazanych na śmierć, których nazwiska ustalił M. Gernet, 116 osób miało ponieść śmierć przez powieszenie, w tym 2 kobiety. Wiadomość ta jest o tyle niesłychana, że w Rosji zgodnie z prawem kobiety nie powinny ponosić kary śmierci przez powieszenie. Reformy sądowe jednak pomijały milczeniem tę kwestię i dlatego zaczęto i na kobietach praktykować ten rodzaj karni. Faktycznie stracono 50 osób, w tym Sofię Pierowską (1853—1881) za udział w zamachu na Aleksandra II w 1881 r. Spośród pozostałych osób, którym karę śmierci zamieniono na dożywotnią katorgę,

Tabela 24. Kara śmierci na Syberii w latach 1823—1836

Rok	Liczba zesłańców i katorżników na Syberii (w tys.)	Liczba skazanych na śmierć
1823	46,7	53
1824	50,0	11
1825	59,3	14
1826	66,2	23
1827	78,0	15
1828	85,6	36
1829	84,4	29
1830	88,5	44
1831	92,2	41
1832	98,1	46
1833	99,9	60
1834	104,8	43
1835	109,1	85
1836	114,2	88

Źródło: „Dziennik i Nowaja Rossija”, III, 1877, t. II, nr 8, s. 318—320.

6 wkrótce zmarło, 1 popełniła samobójstwo i 1 zbiegła. Na rozstrzelanie skazano 43 osoby. Ułaskawienie objęło w sumie 338 osób. W liczbie ustalonych 612 nazwisk znajdujemy 264 osoby skazane na śmierć za udział w powstaniu listopadowym, 47 — za udział w powstaniu dekabrystów i 21 za udział w spisku pietraszewców. O innych osobach brak jest danych²².

²² *Prośba o śmiertelną karną*, s. 317—325.



28. Wykonywanie kary śmierci przez powieszenie. Sachalin, pocz. XX w.
Zdjęcia przedstawiają kolejne etapy egzekucji

N. Tagancew podaje, że w latach 1861—1864 w Cesarstwie Rosyjskim zgładzono sądownie około 1500 osób. Należy przypuszczać, że większość stanowili Polacy z Królestwa Polskiego i obszarów wcielonych bezpośrednio do Rosji. W latach 1866—1898 za przestępstwa państwowe (a więc bez wyroków za powstanie, ponieważ te nazwano by wyrokami za „przestępstwa polityczne”) wydano 134 wyroki śmierci, w tym 16 wobec kobiet²⁴. Wykonano natomiast 44 spośród tych 134 wyroków. Jednakże dane te nie obejmują wyroków sądów wojskowych wydawanych na mocy przepisów o ochronie — sprawa jest zresztą tak zagmatwana, że trudno ustalić, czego które liczby dotyczą. Oblicza się, że w latach 1876—1900 stracono 420 osób, średnio rocznie 16,5, zaś w latach 1901—1904 przeciętnie 13,4 rocznie. Nie jest to liczba mała, zważywszy, że według oficjalnej propagandy rosyjskiej w kraju tym „nie było kary śmierci”! W każdym razie nie było jej w wykazach orzeczonych kar, publikowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Według innych obliczeń, od 1866 r. do 1890 r. wykonano 294 egzekucje, w tym 13 na mocy decyzji zwykłych sądów. Pozostałe decyzje zapadły w trybie nadzwyczajnym. 211 osób stracono na podstawie orzeczenia sądów wojskowych za przestępstwa tzw. ogólne, podlegające procedurze wojskowej, natomiast 70 osób skazały te sądy na mocy przepisów o ochronie. Jeśli nawet nie są to liczby pełne, to przecież dość dobrze obrazują mechanizm systemu karno-represyjnego w Rosji. W latach 1890—1900 wykonano 126 egzekucji. Wszystkie one były wynikiem orzeczeń sądów wojskowych, z tym, że 102 dotyczyły tzw. przestępstw ogólnych, 24 przestępstw politycznych²⁵.

Od schyłku lat siedemdziesiątych XIX w. sądy wojskowe w praktyce przejęły całkowicie rozpatrywanie spraw zagrożonych karą śmierci i skazywały za nią coraz to większą liczbę podsądnych. Uzasadnieniem był wzrost terroryzmu i działalności partii rewolucyjnych, zmierzających, jak to określał rząd, „do anarchii”. Z kolei ruch rewolucyjny skłaniał się coraz bardziej

²⁴ A. Piontkowski, *Śmiertna kara*, s. 93.

²⁵ Tamże, także: N. Tagancew, *Śmiertna kara*, s. 96 i n.

ku terroryzmowi, ponieważ żadne inne metody walki politycznej nie wydawały się skuteczne. W ten sposób powstawało klasyczne błędne koło i każda ze stron wysuwała korzystną dla siebie i usprawiedliwiającą argumentację. Niewątpliwie jest jednak to, że wzmożona represja państwowa nie zabezpiecza przed zamachami i stopniowym umasowianiem nielegalnego ruchu. Nie jest to wniosek oczywisty, trudno bowiem przewidzieć, w jakim stopniu rozwinąłby się ten ruch bez represji. Prawdziwy taniec śmierci zaczął się w 1905 r. Usprawiedliwieniem dla wprowadzenia sądów polowych była liczba ofiar zamachów terrorystycznych, zaburzeń i powstań, która zdaniem władz miała być znacznie większa od liczby ofiar represji państwowej. Według oficjalnych danych w latach 1906—1909 dokonano 28 443 aktów terrorystycznych. Najwięcej było ich w 1907 r. — 9181, a więc już po zastosowaniu najsurowszych represji. Zabitych zostało 2640 osób, które sprawowały rozmaite urzędy wojskowe i państwowe (w 1907 r. — 1231 osób, zob. tab. 25). Ofiarami terroru padły też 4653 osoby prywatne, 4956 zostało rannych. W tym czasie miało być 2825 egzekucji, z pewnością jednak było ponad 3000. Argumenty statystyczne o tyle nie wytrzymują krytyki, że zaostrzenie represji nastąpiło już w końcu 1905 r., sądy wojskowo-polowe działały w 1906 r., nasilenie zamachów terrorystycznych nastąpiło w 1907 r. Można by więc skłonić się do propagandy partii nielegalnych, która głosiła, że terror rewolucyjny był odpowiedzią na terror ze strony państwa, a nie odwrotnie. W każdym razie przemoc użyta przez władze nie zniechęciła ekstremistycznie nastawionych ugrupowań.

Dokładniejsze dane wyróżniają wśród podsądnych sądów wojskowych kilka kategorii tych podsądnych. Przede wszystkim mogli to być ci, którzy służyli w instytucjach wojskowych i armii, a więc zgodnie z rosyjskim prawem podlegający wojskowemu kodeksowi karnemu i jurysdykcji wojskowej. Dzieliłi się oni na cywilnych i wojskowych, ci ostatni albo byli żołnierzami, odbywającymi służbę, albo mieli rangi i stopnie wojskowe. W 1902 r. za przestępstwa państwowe zostały skazane na karę śmierci 2 osoby z tej całej grupy. W 1903 i 1904 r. nie zapadł ani jeden wyrok śmierci w stosunku do takich osób, dopiero

Tabela 25. Kara śmierci i terroryzm w Cesarstwie Rosyjskim w latach 1906—1909 *

Wyszczególnienie	Liczba zabitych					
	1905	1906	1907	1908	1909	ogółem
Z wyroków sądów ^b						
1. Za przestępstwa państwowe i opór władzy		75	119	140	53	
2. Za zabójstwa 480 *		62	247	543	338	
3. Za rozbój i grabież		104	243	618	232	
4. Inne		8	15	39	7	
Razem z wyroków sądowych	480	249	624	1340	630	3323
Ofiary terrorku						
1. Zabite osoby urzędowe	170	768	1231	394	77	2640
2. Zabite osoby prywatne	207	820	1312	615	151	3105
Razem zabici	377	1588	2543	1009	228	5745
Ranne osoby urzędowe	52	358	1770	1436	1037	4653
Ranne osoby prywatne	207	820	1312	615	151	3105

* Dane oficjalne Departamentu Policji, przedstawione w 1909 r. II Duniu, uzupełnione danymi za 1909 r.

^b Prawie wyłącznie sądy wojskowe, bez sądów wojskowo-połowych. Z tego powodu liczby są zanizkie.

^c Dane z M. Gernota, *Siewiernoje kazn*, s. 96.

Źródło: P. Lublinski, *Waszyngtonskij biuletenyj kongressu*, s. 137; N. Tagancow, *Siewiernoje kazn*, s. 91—92.

w 1905 r. skazano ich ogółem 11, po czym następował ciągły wzrost skazanych za przestępstwa polityczne spośród osób służących w armii i pracujących w instytucjach wojskowych. W 1908 r. było ich aż 118, w 1911 r. liczba spadła ponownie do 11. W sumie w latach 1902—1909 sądy wojskowe skazały na śmierć 208 osób wojskowych i cywilnych, podległych zarządowi wojskowemu, na ogólną liczbę 4575 podsądnych z tej kategorii ludzi, to znaczy 4,5% **. Oprócz tego sądy wojskowe wyrokowały na mocy przepisów o wzmocnionej ochronie, a podsądnymi mogły być zarówno osoby podlegające zarządowi wojskowemu, jak i zupełnie nie mający nic wspólnego z wojskiem, jego instytucjami i urządzeniami.

Dane są zresztą niejasne i sprzeczne. Wiadomo np., że na mocy przepisów o ochronie w 1906 r. sądy wojskowe skazały 6698 osób, w 1907 r. — 1335 osób cywilnych, w ogóle nie podlegających zarządowi wojskowemu. W 1906 r. w stosunku do tej

kategorii podsądnych wydano 254 wyroki śmierci, w 1907 r. — 486 takich wyroków. Według jednych obliczeń, w latach 1905—1912 zapadły 7793 wyroki śmierci, według innych (za lata 1906—1909) — 6268. Podaje się niekiedy za te same lata liczbę 5735 wyroków śmierci, na pewno zaniżoną. Niektóre obliczenia podają, że w latach 1906—1910 za sprawy polityczne wyroki skazujące otrzymało ogółem 38 tys. poddanych Cesarstwa Rosyjskiego, w tym połowa za udział w masowych ruchach społecznych, 1/4 za propagandę rewolucyjną i przynależność do nielegalnych stowarzyszeń⁸⁷. Czy jednak liczono w tym wyroki sądów polowych, czy też należy je dodać do poprzednich liczb? Tego na pewno nie wiemy. Działalność sądów wojskowo-polowych trwała 8 miesięcy. W ciągu 6 miesięcy skazały one na śmierć 1102 osoby, a na inne kary 145 osób, w tym 79 na dożywotnią katorgę, 71 osób uniewinniono, a o 72 wyrokach nie mamy danych. Wśród tych 1102 osób 212 było z Królestwa Polskiego, nie wiemy natomiast, ilu było Polaków z obszarów bezpośrednio wcielonych do Rosji. Większość wyroków śmierci została wykonana, a najwięcej egzekucji przypadało na listopad i grudzień 1906 r. Niezależnie od tego trwały rozstrzeliwania przez oddziały karne, głównie w krajach nadbałtyckich, w Zachodniej Syberii i w tzw. Rejonie Dróg Żelaznych Rosji Europejskiej. Wyniki próby uporządkowania dostępnych informacji przedstawione zostały w tab. 26.

Można liczyć, że w latach 1905—1912 ogłoszono ogółem 9800 wyroków śmierci, czyli przeciętnie rocznie 1225. Największa liczba przypada na lata 1906—1908; prawdopodobnie zapadło wówczas do 70% całej liczby wyroków, zapewne około 2250 rocznie.

Ile osób naprawdę straciło życie w wyniku tych wyroków — trudno powiedzieć. Stosunkowo najnowsze obliczenia Ernesta Chaziachmietowa wydają się być przesadnie zawyżone i nie poparte dowodami. Oblicza on przeciętną roczną liczbę egzekucji na 2825⁸⁸. Według M. Gerneta wykonywane wyroki stanowiły

⁸⁷ Tamże, s. 33—34 oraz M. Pawłowicz, *W Hurmach*, s. 168.

⁸⁸ E. Chaziachmietow, *Sibirskaja političeskaja szyłka 1905—1917 g.g. (Oblik organizacii i rewolucyjnyje szczazy)*, Tomsk 1978, s. 15.

Tabela 26. Liczba wyroków śmierci w Cesarstwie Rosyjskim w latach 1905—1912

Wyszczególnienie	1905	1906	1907	1908	1909	1910	1911	1912
Wyroki sądów wojkowych na osobach podlegających zarządowi wojskowemu	11	14	52	118	11	.	.	.
Wyroki sądów wojkowych na mocy przepisów o ochronie za przestępstwa polityczne, zabójstwa i grabież (razem 2676)	41	254	486	1135	441	116	74	129
Sądy wojskowo-połowe	—	1102	—	—	—	—	—	—
Zbiórce szacunkowe (zaniżone) dane o wyrokach śmierci orzeczonych przez sądy wojskowe	480	1242	1548	1959	1467	455	293	360

Źródło: G. Filatiew, *Dorwieuduczajnyje wajewnyje suły w c'rach „Katorga i Szyłka”*, kn. 7 (68), 1930, s. 138—167.

około 48% orzeczonych w latach 1906—1908⁹⁹. Według danych o 5735 skazanych na śmierć w latach 1906—1910, wykonano 3741 wyroków, to znaczy 65%¹⁰⁰. Natomiast według danych Departamentu Policji MSW, w latach 1905—1908 stracono 1435 osób, według kronik czasopisma „Prawo” — 2212—2235, według sprawozdań prawników rosyjskich na kongresie penitencjarnym w Waszyngtonie — 2628, do czego zapewne należy dodać liczbę 683 egzekucji wykonanych na polecenie sądów wojskowo-połowych¹⁰¹. W sumie więc stracono około 3300 osób, nie licząc rozstrzeliwań bez sądu. Przykładem sprzeczności danych może być to, że MSW podało w swych sprawozdaniach o egzekucji 225 osób w 1906 r., gdy tymczasem podlegający temu ministerstwu Główny Zarząd Włzień wykazywał 144 egzekucje. Kiedy zaś zestawień dane indywidualne, na pewno niepełne, dochodzi do liczby 547 ofiar egzekucji. Tak samo dla 1907 r. podaje się liczbę 647 straconych lub 1130, dla 1908 r. liczby te wahają się od 825 do 1340.

Wzrost liczby egzekucji w XX w. był uderzający nawet

⁹⁹ M. Gernet, *Śmiertelna kara*, s. 56.

¹⁰⁰ M. Pawłowicz, W. Hurmach, s. 183.

¹⁰¹ N. Tagancew, *Śmiertelna kara*, s. 98—91.

w zestawieniu z niezbyt pewnymi danymi rosyjskimi z okresu przedrewolucyjnego. W latach 1866—1890 odbyły się 294 egzekucje, czyli przeciętnie rocznie wypadało ich 12. Nie wiemy jednak, czy w tych liczbach uwzględniono Królestwo Polskie, Syberię itp. W latach 1890—1900 liczba wyroków śmierci — według danych oficjalnych — wynosiła 126, przeciętnie 12,6 w jednym roku. Według rozmaitych nie usystematyzowanych informacji przeciętna roczna liczba wyroków wynosiła 37 w latach 1876—1880, albo 67 w latach 1879—1882, 51 w latach 1886—1898, przy czym w tym ostatnim okresie skazano 16 kobiet. Jest rzeczą paradoksalną, że według tych samych autorów, liczby egzekucji przewyższały nieraz liczby orzeczonych wyroków sądowych¹⁰⁰. Według pozbieranych, rozproszonych informacji, liczba egzekucji od 1876 do 1890 r. nie mogła być mniejsza niż 293. W latach 1901—1904 wykonywano średnio rocznie 13,4 egzekucji, gdy tymczasem wykazywano liczbę 7 wyroków w ciągu jednego roku. W tab. 27 przedstawiono rezultaty poszukiwań i weryfikacji liczb, których nie można doprowadzić do bardziej przejrzystego i systematycznego zestawienia.

W Polsce w drugiej połowie XVIII w. jurysdykcja marszałkowska skazała na śmierć 450 osób w latach 1752—1762 i tylko 59 w latach 1768—1779¹⁰¹. Jeśli więc w pierwszym okresie przeciętna roczna liczba skazań wynosiła 41, to w drugim — 6. O wykonaniu wydanych wyroków nie mamy informacji. Następne dane pochodzą już z Królestwa Polskiego, są one jednak fragmentaryczne i nader wątpliwe. Jeśli nawet dysponujemy jakimiś liczbami, nie zawsze wiemy, czy dotyczą one Polaków w ogóle, skazanych na terenie zaboru rosyjskiego i w Rosji, czy tylko Polaków z Królestwa Polskiego, nie ma też konsekwencji w sposobie zestawiania danych. W imiennym zestawieniu sporządzonym przez M. Gerneta znalazło się 264 skazanych za udział w powstaniu listopadowym, ale wśród nich mogli być też Rosjanie albo Polacy spoza Królestwa¹⁰². W latach czterdzie-

¹⁰⁰ N. Troickij, *Безумство храбрых*, s. 196 i inne prace.

¹⁰¹ J. Michalski, *Problem tus agratiandi*, s. 138.

¹⁰² *Probleme zmiertnoj kazni*, s. 313—313; O. Hausner, *Vergleichende Statistik*, t. 1,

Tabela 27. Wyroki śmierci i egzekucje w Cesarstwie Rosyjskim ^a
w latach 1826—1904

Okres	Liczba wyroków	Liczba egzekucji
1826	46	.
1830	7	.
1833	.	.
1839	1	.
1846	3	.
1849	21	.
1861	1	.
1862	7 ^b	.
1863	1	.
1864	9	.
1861—1864	.	1500 ^c
1865	1	.
1866	9	1
1870	1	1
1865—1875	.	39
1876	2	.
1877	4	.
1878	47	.
1879	24	.
1880	19	.
1876—1880	94	126 ^d
1881	10	.
1882	16	.
1883	8	.
1884	10	.
1885	1	.
1881—1885	45	77 ^e
1886	12	.
1887	12	.
1888	1	.
1889	3	.
1890	1	.
1886—1890	29	60
1891—1895	.	48
1896—1900	.	78
1901	.	.
1902	13	9
1903	6	3
1904	18	—

^a Zakres terytorialny nie jest pewny — być może, liczby odnoszą się tylko do Rosji.

^b Oraz 6 wyroków w Królestwie Polskim.

^c W Królestwie Polskim.

^d Według innych danych — 90.

^e Np. w 1833 r. zapadło 289 wyroków śmierci w Królestwie Polskim.

Źródło: K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. IV, s. 223; *Dwudziestolecie pięć lat Rosji w Polsce*, s. 116, G. Filatiew, *Doświadczenia wojenne* *sędzi*, s. 141, M. Gornet, *Smierć na kazi*, s. 94, 99, N. Tagancow, *Smierć na kazi*, s. 89 i n.

stych XIX w. rozstrzelano lub powieszono 14 osób, uczestników spisku Zawiszy. Z trudem też daje się ustalić liczbę ofiar represji po powstaniu styczniowym. Według danych oficjalnych skazano na śmierć 263 osoby, a wraz z Litwinami — 289 osób, Giller powiada — że 1500, imienne rejestry straconych, nie tylko skazanych, obejmują 467 nazwisk¹⁰⁸. Tylko w łódzkim okręgu wojskowym od 1 lipca 1863 r. do 1 stycznia 1865 r. skazano na śmierć 56 osób i wykonano 17 wyroków. Wśród straconych było 4 wojskowych, 2 rolników, 3 czeladników tkackich, 2 szewców, tkacz i kilku rzemieślników rozmaitych zawodów¹⁰⁹. Do 1/13 października 1864 r. na Litwie rozstrzelano lub powieszono 180 osób na mocy konfirmacji naczelników wojskowych¹¹⁰. Wiadomo, że w 1865 r. w więzieniach Królestwa Polskiego 15 osób oczekiwało na wykonanie kary śmierci¹¹¹. Pojedyncze przykłady można przytaczać w nieskończoność. Tak np. w lutym 1863 r. sąd wojskowo-polowy polecił rozstrzelanie 4 „buntowników” ujętych w Lubartowie¹¹². Anonimowy autor pamiętnika z 1863 r. był świadkiem powieszenia w Piotrkowie dowódcy powstańczego z Kielecczyny Błęszyńskiego i proboszcza, ks. Mosińskiego. Powodem egzekucji tego ostatniego była odmowa dania rozgrzeszenia jednemu z chłopów, który wydał powstańców w ręce wojska. Wyrok wykonano po odebraniu święceń, do czego nie był powołany sąd polowy. Sprawa ta spowodowała protesty Rzymu i nawet prawników w samym Petersburgu, dlatego dowódca wojskowy w Piotrkowie otrzymał rozkaz wstrzymania dalszych egzekucji¹¹³. Zresztą już wcześniej, w 1861 i 1862 r., orzeczone były wyroki śmierci i wykonane egzekucje na osobach winnych propagandy w wojsku. Rozstrzelani zostali oficerowie Jan Arnhold i Piotr Śliwicki oraz junkier Franciszek Rostkowski, zaś trzem studentom wyrok śmierci zamieniono na katorgę¹¹⁴. W 1863 r. najwięcej wyroków śmierci orzeczono wobec

¹⁰⁸ J. Mischowicz, *Zastosowanie kar gwałtownych*, s. 217–247; *25 lat Rosji w Polsce*, s. 116.

¹⁰⁹ L. Waszkiewicz, *Z dziejów powstania styczniowego w Łodzi*.

¹¹⁰ *Rok 1863*.

¹¹¹ *25 lat Rosji w Polsce*, s. 114.

¹¹² „Gazeta Warszawska”, r. 1863, nr 29.

¹¹³ *Przed 60 laty. Pamiętnik*, BN rps II 8827, k. 29.

¹¹⁴ *Proti smiertnoj kazni*, s. 217 i n.; J. Dąbrowski, *Rok 1863*, s. 197.

członków Żandarmerii Narodowej. Pierwsza egzekucja od chwili wybuchu powstania odbyła się w Płocku, gdzie rozstrzelano aplikanta i czeladnika ślusarskiego. We wrześniu 1863 r. aresztowano i rozstrzelano 5 rzemieślników warszawskich, którzy dokonali zamachu sztyletowego na kobietę — Żydówkę, podejrzaną o szpiegowanie¹³². Trudno powiedzieć, czy takie przypadki trafiały do oficjalnych rosyjskich zestawień kary śmierci.

Z późniejszego okresu wiadomości są też tylko jednostkowe. W 1878 r. za okazanie sprzeciwu żandarmerii został rozstrzelany więzień Cytadeli, w 1885 r. powieszono czterech „Proletariatczyków” (Piotra Bardowskiego, Stanisława Kunickiego, Michała Ossowskiego i Jana Pletrusińskiego), a dwóm innym skazanym na śmierć zamieniono tę karę na katorgę. W 1900 r. na pewno zapadło co najmniej 9 wyroków śmierci, wszystkie jednak zamieniono na katorgę. Powodem tych wyroków były zabójstwa, jakich dokonali robotnicy na osobach podejrzanych o szpiegostwo. W XIX i na początku XX w. wyroki śmierci na mieszkańcach Królestwa Polskiego stanowiły zapewne 1/7 wszystkich wyroków śmierci w Cesarstwie Rosyjskim, ale w 1907 r. wzrosły do 26,5%¹³³. Okres rewolucji przyniósł bowiem stosunkowo większe represje w Królestwie niż w samej Rosji. W latach 1906—1910 w Cesarstwie w sądach wojskowych (według niektórych obliczeń) zapadło 38 tys. wyroków, w tym 5735 wyroków śmierci¹³⁴.

W Królestwie Polskim w latach 1905—1909, w sądach wojskowych zapadło co najmniej 750 wyroków śmierci, z których 214, czyli 29%, wykonano¹³⁵. W 1906 r. wydano 82 orzeczenia kary śmierci i wykonano 38 egzekucji, w 1907 r. — było 346 orzeczeń i 43 egzekucje, w 1908 r. według jednych informacji 209 wyroków, według innych 381 lub 413 oraz od 92 do 116 egzekucji. Były to zapewne wyroki sądów wojskowych, ogłaszane na mocy przepisów o ochronie. Oprócz tego sądy wojskowo-po-

¹³² J. Michowicz, *Zastosowanie kar głównych*, s. 221 i n.

¹³³ N. Polanski, *Carskie wojenne sudy*, s. 39; *Pratle smiertnoj kazni*.

¹³⁴ M. Pawłowicz, W. Hurmach, s. 168; F. Kon, *Sądy wojenne*, s. 46—52.

¹³⁵ K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa*, t. IV, s. 223; F. Kon, *Sądy wojenne*, s. 46—52; S. Martynowski, *Podstępem szubienicy*, s. 13; W. Trzeciński, *Z minionych lat*, s. 62; J. Muszyński, *Działalność rosyjskich sądów wojskowych*, s. 241.

lowe od października 1906 r. do kwietnia 1907 r. skazały w Królestwie Polskim 212 osób (w Cesarstwie ogółem 1102 osoby), spośród których 135 stracono. Poza tym, jak już pisaliśmy w rozdziale 7, bez sądu rozstrzelano 17 osób¹¹⁶.

Prasa z okresu rewolucji zamieszczała często informacje o wydarzeniach, zamachach itp., ale także o represjach, a w tym i egzekucjach. Podawano nazwiska osób winnych zamachów bombowych, prób uwolnienia aresztantów, napadów na patrole lub przedstawicieli straży ziemskiej, na furgony pocztowe. Rejestry takich wydarzeń i ich następstw służyły potem do sporządzania wykazów akcji rewolucyjnych i ofiar represji rządowych¹¹⁷. Często informacje o egzekucjach zamieszczane były w „Gazecie Świątecznej”, trudno jednak powiedzieć, czy na tej podstawie można sporządzić pełny rejestr wykonanych wyroków. Na pewno obejmował on tylko Warszawę, pomijał natomiast prowincję. Tak np. w maju 1909 r. wykonano wyrok na stokach Cytadeli na 2 chłopach; obaj mieli po 22 lata. W grudniu tego samego roku powieszono 3 osoby itd. Niemal w każdym numerze tej gazety można znaleźć informację o egzekucji¹¹⁸. Czasami docierały informacje spoza Warszawy — np. w grudniu 1908 r. w Łodzi wykonano wyrok śmierci na 5 młodych mężczyznach oskarżonych o dokonanie napadów i zabójstwa, w styczniu 1909 r. — wyrok na następnej grupie 5 mężczyzn. W obu sprawach sąd zwracał się do generała-gubernatora Mikołaja Kaznakowa z wnioskiem o złagodzenie wyroków w stosunku do 7 skazanych, ale gubernator odmówił¹¹⁹.

Niezależnie od oceny danych liczbowych o karze śmierci w Rosji i Królestwie Polskim, należy podkreślić duże znaczenie udzielanych aktów łaski w łagodzeniu represji sądowej. Odnosi

¹¹⁶ Niezbyt jasne są dane, które przytacza H. Kleparska, *Warsztata w rewolucji*, s. 326 i 360, dlatego tutaj ich nie przytaczamy. Opis egzekucji w więzieniu kałuskim, zachowania się skazanego oraz reakcji innych więźniów na jego śmierć zamieszcza K. Lipczyński, *Z lat rewolucyjnych w Kałuzu*, „Niepodległość”, t. III, r. 1938/1939, z. 1 (5), s. 101–102.

¹¹⁷ Por. np. *Przeciw śmierciwej karze oraz Materiały do historii PPS*.

¹¹⁸ „Gazeta Świąteczna”, r. 1909, nr 2, s. 2, nr 21, s. 2, nr 33, s. 4, nr 36, s. 3, nr 42, s. 1–2 itd.

¹¹⁹ „Gazeta Świąteczna”, r. 1908, nr 2, s. 2.

się wrażenie, że sędziowie liczyli na ulaskawienie, wydając wyroki śmierci.

Jeśli nawet uznamy, że rosyjskie prawo łaski było anachronizmem, wyrażało nieposzanowanie instytucji wymiaru sprawiedliwości i arbitralność decyzji władcy, miało ono duże znaczenie dla tych, którzy byli skazani. Każda zamiana kary śmierci na dożywotnią katorgę była szansą ratunku dla skazanego. Wprawdzie warunki na Syberii, zwłaszcza przy pracach katorżniczych, były niezwykle trudne, wielu skazanych kończyło życie przedwcześnie na skutek wyniszczenia organizmu, chorób, często podejmowanych prób samobójczych, przecież wielu tych, którzy uniknęli szubienicy, wróciło jeszcze z Syberii do kraju. Pod koniec XIX w. warunki zesłania znacznie się poprawiły, a więźniów politycznych otaczano dość znaczną opieką zarówno w legalny, jak i nielegalny sposób. A najczęściej wyroki śmierci zapadały właśnie w sprawach politycznych. Gąszcz przepisów i reguł amnestyjnych, w których nie mogły się zorientować same władze sądowe, umożliwiał kilkakrotne zmniejszanie wymiaru kary.

Wszystkie przytoczone tu dane statystyczne, niezależnie od ich fragmentaryczności, są wystarczająco silnym dowodem na to, że w XIX w. następowało odchodzenie od kary śmierci. Jej schyłkowy charakter zaznaczył się zwłaszcza w drugiej połowie XIX w. Nie zawsze było to związane ze zmianami w zakresie zagrożenia karą śmierci czynów przestępczych w kodeksach karnych. Nawet dość pobieżna analiza liczby wyroków i egzekucji w poszczególnych okresach wskazuje na ich wyraźne podłoże polityczne. Walka z karą śmierci była podejmowana wcześniej i w najbardziej zdecydowany sposób przez ugrupowania demokratyczne, lewicowe, które często posługiwały się argumentami o klasowym charakterze wyroków. Jeśli nawet nie była to argumentacja klasowa, to w każdym razie wychodząca z założenia podziału społeczeństwa na grupy uciskane i uciskające, rządzone i rządzące itp. Rzeczywistość jest na pewno znacznie bardziej skomplikowana i byłoby interesujące przekonać się, jakie mechanizmy powodowały, że ludzie z ugrupowań konserwatywnych nie angażowali się w reformę kary śmierci, a także, co sprawiało, że sytuacja polityczna wpływała na liczbę wyroków

w sprawach zupełnie nie politycznych. Widzimy także, że w krajach o dużej skłonności do stosowania przemocy ze strony władzy, zwłaszcza w krajach o niedemokratycznej formie rządów, liczba wyroków skazujących na śmierć i egzekucji była bardzo wysoka. Problem kary śmierci powinien być rozpatrywany nie tylko z czysto prawniczego punktu widzenia, ale jako element historii politycznej i konfliktów społecznych, a zwłaszcza konfliktu między państwem a społeczeństwem. Być może spostrzeżenie, jakie się nasuwa, jest zbyt ryzykowne, ale wydaje się, że przestępcy kryminalni byli znacznie silniej represjonowani i zagrożeni najwyższymi wyrokami w tych krajach, w których rządy usiłowały bronić się przed zmianami ustrojowymi wiodącymi w kierunku demokratyzacji i nowoczesności.

4. UDREĆZENIA PRAWEM PRZEPISANE

Udręki cielesne, takie jak tortury, wypalanie piętna, wystawianie na widok publiczny ukaranego, bicie go lub zakuwanie w taki sposób, by kajdany i kula stawały się nie tyle ograniczeniem swobody ruchów, co doskwierającym brzemieniem, od XVIII w. stawały się sprzeczne z duchem reform. Dawniej kara miała polegać i na degradacji społecznej, i na torturze fizycznej, którą od XVIII w. zastępowano zdaniem Foucault torturą psychiczną. W XVII w. w Anglii zaprzestano wystawiania skazańców na widok publiczny i wydobywanie zeznań za pomocą bólu, przynajmniej jako legalnej zasady. Odchodzono też od kwalifikowanych, kaleczących ciała kar śmierci, nawet jeśli okaleczenia były zadawane zwłokom, a nie żywemu człowiekowi. Kary mutilacyjne w Europie stosowano jeszcze w XVIII w., ale stawało się to coraz rzadsze, poza tym kary te traktowano nie jako samodzielne, ale zaostrzające karę śmierci. Przykładem mogą być reformy w Austrii, gdzie w 1773 r. zostały zniesione tortury z nawrotami (rozkładane na raty), a w 1778 r. zniesiono całkowicie tortury, od 1778 r. też pod pręgierzem wystawiano już tylko sentencję wyroku, a nie samego skazanego¹²⁹. W Pol-

¹²⁹ E. H. Sutherland, *Principles of Criminology*, s. 336; S. Salmonowicz, *Prawo karne*, s. 78 i n.

19 — Ludzie ukarani...



29/1



290

29/2



29/3



29/4

29. Wykonywanie wyroków śmierci w Chinach, pocz. XX w. Zdjęcia przedstawiają kolejne wykonywanie kary przez ścięcie na 12 skazańcach, klęczących w dwóch rzędach

19*



30. Ofiary kary śmierci przez ścięcie w Chinach, pocz. XX w. Niektóre głowy okaleczone

sce w 1702 r. wydany został zakaz pławienia kobiet podejrzanych o czary, a w drugiej połowie XVIII w. torturowania, co nie zawsze od razu było respektowane¹²¹.

Kara chłosty utrzymywała się jednak znacznie dłużej niż inne kary cielesne i hańbiące, nie było też jednomyślności na jej temat. Wynikało to nie ze złej woli lub okrucieństwa prawodawców, ale z odmiennego niż dziś stosunku do metod wychowania. Trudno dziwić się utrzymywaniu kary chłosty, jeśli uważano, że nie można się obejść bez bicia dzieci lub poddanych, że jest ono przykre, ale niezbędne i ojcowskie, ma też na względzie dobro bitego. Co więcej, bicie traktowano niejednokrotnie jako swego rodzaju ćwiczenie zdrowotne lub lekarstwo, które należy odpowiednio dawkować, nawet w celach profilaktycznych. Chłosta była wymierzana dzieciom i na wschodzie, i na zachodzie Europy, stosowano ją wobec służby, krnąbrnych chłopów, obowiązywała w przytułkach i w szpitalach, np. w pa-

¹²¹ J. Rafacz, *Dasone polskie prawo sądowe*; J. Rafacz, *Sprawy karne w sądach miejskich. Tortury opisuje m.in. Z. Kuchowicz, Obyczaje staropolskie*, s. 550–562; A. Mogiłański, *Kary dodatkowe*, s. 20 i n.

ryskim szpitalu — przytulku dla chorych wenerycznie *Saint-Lazare* — pensjonariuszki bito regulaminowo przed podaniem lekarstwa. Występowała ona także w klasztorach. Nie uważano jej za hańbę, była elementem codziennego życia. Nawet same ofiary bicia przyjmowały je jako rzecz normalną, jeśli było wymierzane sprawiedliwie, to znaczy zgodnie z przewinieniem, ze zwyczajem karania danego przewinienia i bez szczególnego okrucieństwa. Niektórzy badacze zwracają uwagę na występujące w kulturze XVIII w., zwłaszcza w okresie rewolucji francuskiej, elementy sadyzmu, które umożliwiały przetrwanie albo pozytywnego, albo neutralnego stosunku do kar cielesnych¹²⁸.

W wielu kodeksach kara chłosty utrzymała się do połowy XIX w. W Austrii zniesiona została w 1848 r., a przywrócona w 1852 r., zniknęła dopiero w latach sześćdziesiątych XIX w. Im dalej na wschód Europy, tym dłużej przetrwała i tym dłużej zachowywało się społeczne przyzwolenie na nią. Przeciwnicy kar cielesnych spotykali się z lekceważeniem i drwinami ze szlachetnego, ale nierealistycznego optymizmu, który kazał wierzyć, że ludzie stopniowo pozbędą się swych wad, a społeczeństwo oczyści ze zbrodniarzy. Nazywano ich moralistami, którzy skłonni są okazywać więcej pobłażliwości złoczyńcom niż nękaniej przez nich ludzkości. Na obszarach, na których reformy były adaptowane, a nie wynikały z przeobrażeń wewnętrznych, praktyka ludowa długo jeszcze sięgała do zwyczajowych sposobów wymierzania sprawiedliwości. Tak np. w czasie I wojny światowej na Ukrainie stosowane były Sądy Boże i kary szczególne. Jeszcze w 1870 r. powszechne było wystawianie przestępcy na widok publiczny w husaku, czyli w dybach — dwóch deskach z otworami na ręce i głowę, ustawionych koło cerkwi¹²⁹. Wiele na ten temat można by powiedzieć po przestudiowaniu historii samosądów.

¹²⁸ Nassa L. Cabanès, *Niewroga rewolucyjna*, Warszawa 1905, s. 50–51. Jeszcze w 1916 r. grupa osób zasiadających w sądach przysięgłych departamentu Sekwany zwróciła się do władz najwyższych z żądaniem przywrócenia kar cielesnych — M. Perrot, *Dans la France de la Belle Époque, les Apaches, premières bandes de jeunes*, [w:] *Les Marginaux et les Excluez dans l'Histoire*, „Cahiers Jussieu”, no 5, Paris, 1979, s. 401.

¹²⁹ P. Dąbkowski, *Szlachta szcziankowa w Korczynie i Kruszelnicy nad Stryjem*, Lwów 1936, s. 33; A. Mogiłański, *Kary dodatkowe*, s. 66 i n.

W Królestwie Polskim Kodeks Karzący z 1818 r. utrzymywał karę chłosty, zwłaszcza jako karę zastępczą. Mogła być zastępowana w celu skrócenia lub zamiany kary więzienia i kary pieniężnej. 1 uderzenie liczone było za 1 dzień aresztu, kobietom — za 2 dni. Część prawników uważała to za dobrodziejstwo, ponieważ ich zdaniem ludność ubogą boleśniej dotykała grzywna i utrata wolności, a więc pozbawienia zarobku, z którego utrzymywała się rodzina. Dobrodziejstwem miała być ta kara także dla rolnictwa i rzemiosła, które na skutek więzienia ludzi pozbawione były rąk do pracy. Kara chłosty była obligatoryjna wobec podpalaczy i złodziei, niezależnie od samego uwięzienia¹²⁴.

Ciągłe też w Królestwie Polskim stosowane było piętnowanie, golenie głów, przykucie do taczek, które trzeba było pchać w drodze do więzienia, nakładanie hańbiącego stroju. W Warszawie pręgierz stał na Rynku Starego Miasta; wykonywano przy nim obrzęd pozbawiania skazanego praw i piętnowanie. Jakkolwiek KKGiP z 1847 r. nie przewidywał pręgierza, to jednak przez pewien czas jeszcze go wykorzystywano, zapewne na zasadzie zwyczaju. Tak np. w styczniu 1855 r. wystawiono pod nim 3 osoby: podpalacza, złodzieja i zabójcę, skazanych na długoterminową katorgę w kopalniach syberyjskich; w czerwcu 1856 r. znowu stanęli tam świętokradca, zabójca, winny rabunku i 2 kobiety złodziejki; w 1857 r. wystawiono dzieciobójczynię itd. Jeszcze w 1861 r. pod pręgierzem, który przeniesiono w 1855 r. na Plac Muranowski, wystawiano przestępców. W 1858 r. pręgierz wrócił na rynek staromiejski. W 1859 r. Rada Administracyjna wydała postanowienie o wykonywaniu kary głównej, w którym przewidziane było publiczne piętnowanie skazanego, ubranie go w strój pokutny i wystawienie pod pręgierzem na 10 minut¹²⁵.

W okresie obowiązywania Kodeksu Karzącego (1818—1847) kara chłosty była wymierzana różgami i kijami, od których wol-

¹²⁴ „Themis Polska”, r. 1828, t. I, s. 177, 185; *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, s. 531.

¹²⁵ *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, s. 539; S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 469—472.

ne były kobiety i młodzież do 18 roku życia. W ogóle od chłosty wolna była szlachta. Prawo o szlachcie z 1836 r. powiadało, że nie może być ona bita lub zakuwana w toku postępowania inkwizycyjnego, zaś wojskowi nie mający stopni oficerskich mieli być traktowani jak oficerowie, jeśli pochodzili ze szlachty. Od chłosty wolni byli też tzw. obywatele i członkowie ich rodzin. Obywatelą był ten, kto otrzymywał prawa polityczne na zasadzie szlachectwa, cenzusu majątkowego lub wykształcenia¹²⁸.

Rosyjski KKGiP wprowadzony w Królestwie Polskim w 1847 r. pozostawił piętnowanie, które wykonywane było teraz na sposób rosyjski i dotyczyło przestępców skazanych na ciężkie roboty. Po wprowadzeniu tego kodeksu rosyjska Rada Lekarska opracowała instrukcje i rozesłała instrumenty, za pomocą których wyciskano litery WOR i KAT (*wor, katorżnyj*) na czoło i policzkach skazanego. Jeszcze w latach sześćdziesiątych XIX w. lekarze rosyjscy z Rady żalili się, że przestępcy pozbywają się znaków i „przy dzisiejszym stanie nauki” nie ma dość skutecznego sposobu, by piętnować w sposób nieusuwalny. Skazanci nauczyli się usuwać nawet ślady rozpalonego żelaza¹²⁹. KKGiP przewidywał chłostę jako karę dodatkową lub zastępczą zamiast aresztu, zamknięcia w domu roboczym i kary pieniężnej. Wolna od niej była szlachta i inne osoby uprzywilejowane. Stawiało to w trudnej sytuacji niektórych patriotów, uczestników ruchów demokratycznych. Tak np. w 1844 r. grupa osób pochodzenia szlacheckiego, m. in. Szymon Tokarzewski, uczestników spisku księdza Piotra Ściegiennego, została wydana przez chłopów władzom, aresztowana, skazana na katorgę, a przedtem osadzona w twierdzy. Z pobudek ideowych aresztowani podawali, że są chłopami, sąd jednak dysponował dowodami ich szlacheckiego pochodzenia i nazywał ich deklaracje „komedią”. Oświadczone jednak cynicznie, że sąd zastosuje się do oświadczeń, wobec tego skazani muszą przejść bicie pałkami i muszą zostać zakuci. Wykonano to przed wyprawieniem skazanych w drogę w 1848 r. Największy wymiar chłosty zasądzone Tokarzew-

¹²⁸ M. Senkowska, *Kara wzięcia, s. 2, 12.*

¹²⁹ J. Kucharzewski, *Od Białego Czarafu do Czerwonego*, t. I, s. 34; M. Gernet, *Historia carskiej flurmy*, t. I, s. 46.

skiemu, ale następnie zmniejszono z 2 tys. razów do 500 razów. August Karasiński otrzymał 1000 uderzeń, Józef Leszczyński 500 i trzeba było go cucić parę razy, ponieważ tracił przytomność, Michał Korzeniowski 300 i Cyriak Akord — 200. Za ucieczkę z karnej kompanii w 1848 r. zasieczono na śmierć Polaka Łosiewicza¹²⁸. Rosyjski system bicia był szczególny, rozbudowany i skomplikowany. Za pomocą kary chłosty można było zadać śmierć, w zależności od sposobu i narzędzia bicia. Narzędzi było kilka. Jest duże zamieszanie w stosowaniu, a także tłumaczeniu na język polski rosyjskich nazw tych narzędzi. Jedną grupę stanowiły narzędzia z gałęzi — palki lub inaczej kije (*szpicrutieny* zwane czasem *cepjami*). Robiono je z długich i giętkich gałęzi wierzbowych. Podobnym narzędziem były witki lub „pręty” (*lozy*, wspomniane w niektórych źródłach). Poszczególne nazwy mogły występować lokalnie, np. nazwę *lozy* używano na Sachalinie. Do tej samej grupy należały różgi, między nimi i palkami była jedna, drobna — jak powiedział Własij Doroszewicz, pisarz i dziennikarz rosyjski — techniczna różnica: pierwsze ciosy wymierzano długim prętem wierzbowym (około 1,5 m), po czym w połowie jego długości przywiązywano drugi pręt, cieńszy¹²⁹. Jeśli sieczono skazanego cieńszym końcem takiego instrumentu, było to bicie różgami, jeśli uderzano grubszym końcem, nazywano to *lozy* albo *komli*. Różgi mniej kaleczyły, ale nimi można było zasieć człowieka na śmierć. Do drugiej grupy narzędzi chłosty należały różnego rodzaju baty zrobione ze skóry. Bicz (także: batog, bykowiec), czyli rosyjski knut, zrobiony był z białego, twardego rzemienia z surowej skóry, specjalnie moczony i suszony, aby jej nadać odpowiednią twardość. Jego długość wynosiła ponad 1/2 m, szerokość — około 3 cm. Rzemień był wgięty (miał wgłębienia) i miał bardzo ostre krawędzie, które przecinały ciało do kości. Przy dużej liczbie uderzeń bicz trzeba było wymieniać, ponieważ miękły od krwi.

¹²⁸ S. Tokarzewski, *Siedem lat katorgi*, s. 32; W. Dżakow, *Piotr Selegieny i jego spuścizna*, s. 176 i n.; A. Giller, *Podróż wciętą etapami do Syberii w roku 1854*, t. 1, Lipk 1866, s. 118.

¹²⁹ W. Doroszewicz, *Sobranije sočinienij*, t. IX — *Sudiebnyje ocerki*, Moskwa 1907, s. 84–85. O narzędziach bicia także: J. Kucharzewski, *Od Białego Czerwonego*, t. 1, s. 32–34; I. Juwaczew-Mirolubow, *Wosiem lat na Sachalinie (1887–1897)*, S-Peterburg 1901, s. 66; N. Tagancow, *Lekcja*, t. IV, s. 1417 i o karach cielesnych: s. 1450–1459, 1468–1535.

Taki bicz, albo z rosyjska knut uważany był za najstraszniejsze narzędzie bicia. Jego odmianą była plet', co można przetłumaczyć jako batog albo — najlepiej — pejcz. Miał on krótką rączkę, a rzemień, tak samo gruby na palec i z ostrymi krawędziami, na końcu był rozcięty na trzy pasy splecione i zakończone grubym, kanciastym węzłem. Część nierozwinięta miała około 25 cm, część spleciona — do 90 cm. Również to narzędzie nadawało się do uśmiercania ofiary. Jeden z zesłańców wspomina, że bito narzędziem, które on nazywa knutem, ale które było raczej pejczem, jeśli skazany popełnił stosunkowo lekkie wykroczenie. Przy cięższym wykroczeniu wymierzano chłostę takim samym pejczem, ale wplecione były weń ołowiane kulki, zaś w wypadku najpoważniejszym, wplatano stalowe haczyki¹⁰⁰. Informacja ta jest zupełnie niewiarygodna. Być może, krążyły opowieści o takim narzędziu, którego zapewne autor wspomnień nigdy nie widział na oczy. Chłosta i okaleczenia, jakie w jej wyniku powstawały, były czymś tak strasznym, że rozgorączkowana imaginacja więźniów dodawała do rzeczywistości budzące grozę historie. Węzeł, który został powyżej opisany, zadawał sam rany, które tłumaczono użyciem haczyków.

Bicie odbywało się na tzw. kobyłce, czyli ławie, na której kładziono ofiarę, na niej zaś siadało dwóch ludzi. Bli jeden oprawca lub dwóch na zmianę. Drugim sposobem było tzw. przepędzanie przez szeregi (*skwoz strof*). Bitego przywiązywano do dwóch karabinów, które nieśli dwaj żołnierze, wolno posuwając się między dwoma rzędami wojska. Ustawieni żołnierze wymierzali ciosy — każdy z nich zadawał jeden cios. Żołnierzy mogło być kilkudziesięciu, kilkuset, a w Królestwie Polskim spędzano nawet ogromną liczbę ze stacjonujących pułków. W czasie przepędzania przez szeregi stosowano na ogół kije (palki). Czasem stosowano trzeci sposób: pomocnik oprawcy zarzucał sobie obnażonego skazańca na plecy, a oprawca cofał się, rozpędzał i z rozbiegu uderzał wzdłuż pleców z wrzaskiem: „Trzymaj się, sparzę!” (dierżis, żgu). Za każdym uderzeniem bicia na ciele tworzyła się wycięta bruzda. Nawet przy małej liczbie

¹⁰⁰ W. Zapalowski, *Pamiętniki z roku 1863—1870*, t. II, Wilno 1913, s. 234—236. Niektórzy wobec tego uważają, że pejcz był narzędziem z drutu, co nie jest ścisłe.

razów obity pozostawał do końca życia okaleczony. Wieści głosiły o zwierzęcym znęcaniu się nad bitymi na Syberii i polewaniu ran żrącymi roztworami¹³¹. Jest to chyba jeszcze jeden objaw psychozy, wytwarzającej się wśród więźniów i zesłańców. Na ogół kazań odbywała się beznamietnie, jako normalna powinność oprawców, którzy nawet litowali się nad swymi ofiarami. Jednakże sumiennie wykonywali przepisowe czynności, nie szczędząc ukaranych, uważali to bowiem za swój obowiązek. Bici pokornie kładli się na „kobyłce” i nie buntowali się przeciwko biciu. W końcu XIX w. wybuchały często protesty ze strony więźniów politycznych przeciwko biciu. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że protestowali oni nie przeciwko samej istocie kary chłosty, ale przeciwko wymierzaniu jej tym, którzy powinni być od chłosty wolni, przeciwko naruszaniu przywileju. Jeśli kara wymierzana była różgami, a więc w sposób uważany za najłagodniejszy, najbardziej wytrzymałym udawało się powstrzymać krzyk najwyżej do słodnego uderzenia, choć gryźli ręce.

W XVIII w. podstawowym narzędziem chłosty były kije i bicz (knut). Zastosowanie bicia było uważane za równoznaczne ze skazaniem na śmierć, powolniejszą i bardziej bolesną od śmierci na szubienicy lub od kuli. A skazywano na bicie bardzo często, zwłaszcza od czasu rzekomego zniesienia kary śmierci, to znaczy od połowy XVIII w. Ukaz z 1802 r. zabraniał używania w sentencjach sądowych poleceń, aby bić „surowo”, „bez oszczędzania” itp. Nie wolno też było skazywać na chłostę bez określania liczby ciosów, zwłaszcza w przypadku kary biczem. Zarządzenia te powtórzono jeszcze raz w 1808 r. Kilkakrotnie próbowano wpłynąć na cara, by zdecydował się odstąpić od najokrutniejszych kar, między innymi w 1824 r. przedłożono mu projekt zniesienia kary bicia. Pozostało to bez następstw i dopiero w 1829 r. tajne postanowienie carskie ograniczyło liczbę dozwolonych ciosów do 50. Bicie kijami lub pejcem i różgami

¹³¹ Tak! przypadek opisuje A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii*, t. I, Lipsk 1867, s. 188. Urzędnik zarządzający kopalnią zemdlał w ten sposób na swoim pomoconiku za romans z żoną. Jest to chyba wydarzenie wyjątkowe. Technikę bicia opisuje K. Wolicki, *Wspomnienia*, s. 133 i n.

mogło dochodzić do kilku tysięcy. W 1830 r. liczbę ciosów różgami ograniczono do 6 tys., pozostawały jednak różne możliwości jej zwiększania „w szczególnych wypadkach”. W 1834 r. maksymalną liczbę razów określono na 3 tys., ciągle wszakże istniały „wyjątkowe okoliczności”, które pozwalały ją zwiększyć. Znane są wypadki wymierzania, nawet po 1834 r., 12 tys. razów, oczywiście na raty. Kara bicia w Rosji została zniesiona w 1845 r. wraz z wprowadzeniem KKGiP. Pozostawał jednak pejcz, którego kilkaset ciosów mogło nawet pozbawić człowieka życia. W 10 lat później, w 1855 r., zdecydowano się na uchylenie ciężkich (a nie wszelkich) kar cielesnych w stosunku do osób znajdujących się w złym stanie zdrowia. W 1856 r. jako maksymalny wymiar bicia kijami wyznaczono 1000 uderzeń¹⁸².

Od kar cielesnych od początku wyłączona była szlachta i niektóre inne osoby uprzywilejowane. Za panowania Aleksandra I i Aleksandra II nowe kategorie osób dostawały się do grupy uprzywilejowanych, jednak podstawowa masa skazańców podlegała wszystkim karom cielesnym. Zaczęto też coraz częściej domagać się całkowitego zakazu stosowania kar cielesnych. Po reformie włościańskiej 1861 r. uzasadniano, że kary cielesne stają się bezprawne, ponieważ nie ma już takiej kategorii poddanych, wobec której można by je stosować. Podlegająca karze chłosty miała być — zgodnie z tą interpretacją praw rosyjskich — ludność niepodatkowa (nie płacąca podatków), a chłopci od momentu reformy stawali się podatnikami. W 1861 r. przedłożono carowi projekt zniesienia kary pejcza (pletii) i powołany został komitet do rewizji systemu kar pod przewodnictwem Romualda Hube. W Komitecie za utrzymaniem chłosty opowiadali się niektórzy dostojnicy państwowi i metropolita moskiewski, który przedstawił memoriał zatytułowany: „O karach cielesnych z punktu widzenia chrześcijańskiego”. Na pewno trudno nam dziś pogodzić się z konkluzją tego memoriału, ale uzasadnienie, czy też usprawiedliwienie kar cielesnych nie było prymitywne i jest dość ciekawe z punktu widzenia tradycji i myśli politycznej. Metropolita pisał, że Chrystus założył Kościół, a nie Państwo.

¹⁸² N. Taganczew, *Lekcji*, t. IV, s. 1223, 1434—1436; W. Spasowicz, *Za mnogo let*, s. 91.

stwo, trudno więc wymagać od państwa, by zawsze stosowało się do Ewangelii. Ręką Mojżesza Bóg stosował kary cielesne, nie można więc osądzać ich jako niemoralne. To nie kara demoralizuje, nie ona pozbawia człowieka honoru, ale popełniony czyn. Popełniając przestępstwo człowiek traci honor, a kara jest podkreśleniem tego faktu. Jeśli zaś zostaje się ukaranym niewinnie, swe cierpienie należy ofiarować Bogu i znosić je radośnie, jak znosili to Apostołowie. Ci, którzy wypowiadają pięknie brzmiące potępienia gwałtu i znęcania się, operują — zdaniem duchownego — frazesami, głoszą bowiem rzecz niemożliwą do zastosowania i hasła wprowadzające w błąd¹⁸. Argumenty niektórych przedstawicieli profesury były niekiedy znacznie prymitywniejsze, a czasem ograniczano się do stwierdzenia, że „idea prawdy i sprawiedliwości znalazła najwyższe urzeczywistnienie” w biczu.

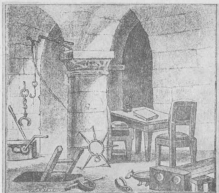
W 1863 r. rząd carski zdecydował się wreszcie na radykalniejsze posunięcie — i ono jednak stało się bardziej chwytem propagandowym niż rzeczywistą reformą systemu kar. Ukazem z 17/29 kwietnia 1863 r. zabroniono (ale nie na całym terytorium Cesarstwa Rosyjskiego) używania pałek, pejczy, piętnowania i wymierzania chłosty jako samoistnej kary sądowej. Uważa się na ogół, że było to zniesienie kar cielesnych w Rosji i w Królestwie Polskim. Nic jednak bardziej błędnego. Chłosta przestała być samoistną karą sądową w orzekaniu przez sądy zwykłe, i to z zastrzeżeniem, że można ją stosować wobec włóczęgów, osób fałszujących dane o sobie, a więc próbujących ukryć swoją tożsamość. Nadto mogły ją w Rosji wymierzać sądy wołostne, wyłączono tylko od niej kobiety. Chłosta pozostała karą dyscyplinarną wobec zesłańców i katorżników, jeśli dopuścili się przewinienia w czasie odbywania przez nich kary sądowej. Dopiero w 1874 r. został sporządzony projekt zniesienia chłosty w stosunku do kobiet zesłanych na Syberię, ale pozostał bez następstw aż do 1893 r., kiedy wreszcie zakazano bicia kobiet znajdujących się w katordze i na zesłaniu.

Chłostę wolno było stosować wobec nieletnich w rzemiośle, określono tylko maksymalną liczbę uderzeń różgami, bo te tylko

dopuszczano, a mianowicie do 10 razy wobec uczniów i czeladników, do 5 razy na statkach itp. Dzieci w szkołach górniczych (znajdujących się przeważnie na Syberii) były bite różgami (łozami) za przewinienie, nieposłuszeństwo, brak odrobionej lekcji. Wymierzano co najmniej 20 razy, czasem 50 lub 100. Jak słusznie zauważył Agaton Giller, „Dziecko tak bite wyrasta na najposłusznieszego niewolnika i głupca”³⁴. Zesłańców można było bić kijami albo różgami, bo we wrześniu 1863 r. zostało zakazane użycie pejcza. Kije zostały zakazane w 1871 r., od tego czasu jedynym narzędziem bicia, jakie było dopuszczalne, zostały różgi. Prawa z 1865 r. dopuszczały też możliwość zamiany kary zamknięcia w Domu Pracy i Poprawy na chłostę i dopiero w 1884 r. zostało to zakazane. W dalszym ciągu chłosta pozostawała karą w wojsku i marynarce, co było nie znane w armii polskiej czasów Księstwa Warszawskiego. W wojskowo-morskim prawie z 1866 r., jego nowelizacji z 1875 r., w tzw. ustawie dyscyplinarnej z 1879 r. i nowej — z 1888 r., mniej ważne występki służbowe w armii i instytucjach podlegających zarządowi wojskowemu mogły być karane nagana, zakazem poruszania się, wyznaczeniem dodatkowej służby poza kolejnością, wstrzymaniem awansu, aresztem, wreszcie chłostą różgami, do 50 uderzeń. Kary cielesne w wojsku i marynarce zniesiono dopiero ukazem z 30 lipca/12 sierpnia 1904 r.

W Królestwie Polskim już od 1848 r. przygotowywano się do przeprowadzenia reformy sądowej. Kiedy w 1860 r. została opracowana ustawa o sądach gminnych, wynikł spór na tle stosowania przez nie kar cielesnych. Oprócz szlachty i obywateli mieli być od nich wyłączeni chłopci czynszowi i pańszczyźniani, a także ich rodziny. Przeciw temu wypowiedziała się część urzędników i prawników, którzy uważali, że dla wielu chłopów „niemożność odebrania chłosty byłaby uciążliwą”, są bowiem zbyt biedni, aby płacić kary pieniężne lub pozostawać w areszcie, zamiast zarabiać. Kary cielesne, ich zdaniem, pomagały zmniejszyć liczbę

³⁴ A. Giller, *Opisanie Zabajkałskiej Krainy w Syberii*, t. I, Lipsk 1867, s. 286. *Encyklopedyczny słownik*, t. 12, 1892, s. 833—835; W. Spasowicz, *Za mnogo let*, s. 91; J. Kucharzewski, *Od Białego Czerwca do Czerwonego*, t. I, s. 119—121; A. Kistjakowski, *Issledowanija o smiertnoj kazni*, s. 148; N. Tagancew, *Lekcii*, t. IV, s. 149 i n.; „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1874, s. 375.



31. Sala tortur w Twierdzy Szlisselburskiej, 1826 r.



32. Ochrana łódzka podczas badań, 1907 r. Tortury i bicie podczas śledztwa, prowadzonego przez władze wojskowe i żandarmerię, w okresie rewolucji 1905–1907 były częstym środkiem wymuszania zeznań

„ludności więziennej”. Powoływano się na to, że chłopci sami prosili o wymierzanie chłosty na zasadzie łaski i prośby te uwzględniano, gdyż w przeciwnym razie zabrakłoby miejsc w więzieniach¹²⁵. Komisja Sprawiedliwości w 1864 r. uznała, że kara różg powinna być zniesiona nie tylko w stosunku do kobiet, ale i w stosunku do mężczyzn. Chłopi od czasu reformy uwłaszczeniowej powinni być wolni od chłosty, ponieważ stali się ludnością płacącą podatki. Karom tym powinni podlegać tylko — „zgodnie z duchem reformy” — słudzy dworscy, robotnicy fabryczni, robotnicy w rzemiośle, służba domowa itp. osoby nie płacące podatków¹²⁶. Należy dodać, że w przemyśle fabrycznym chłosty na ogół nie stosowano, a jeśli zdarzało się bicie robotników, polegało ono na wymierzaniu policzków przez nadzór fabryczny, co już w latach sześćdziesiątych XIX w. budziło żywe protesty. Regulaminy fabryczne przewidywały rozmaite kary dyscyplinarne, ale nigdy — bicia. Komisja Sprawiedliwości stanęła też na stanowisku, że kara cielesna powinna być wyeliminowana ze śledztwa, tym bardziej że procedura rosyjska jej nie dopuszczała. W Królestwie Polskim w tym czasie stosowano procedurę pruską i austriacką, tradycyjną, dlatego dopuszczano bicie podejrzanym, co — jak stwierdzali członkowie Komisji — było sprzeczne ze współczesnym prawem i humanitaryzmem. Wysuwano też propozycję, by gazety ogłaszały wyroki pozbawienia praw, czego nie stosowano w Rosji oraz by odstąpić od sprzecznej z zasadą sprawiedliwości rosyjskiej praktyki wyznaczania kary o stopień niższej wobec osób, którym nie można było udowodnić winy i które skazywano na podstawie poszlak¹²⁷. 30 sierpnia/11 września 1864 r. na Królestwo Polskie rozciągnięto postanowienia rosyjskie o zniesieniu kar cielesnych z 1863 r. Tak jak i w Rosji, pozostały one jako kary dyscyplinarne wobec osób odbywających karę, do reformy z 1876 r. — jako kary nakładane przez sądy gminne i pokoju, jako kary policyjne oraz jako kary w wojsku. Niektórzy prawnicy uważali, że pozostawienie sędziom

¹²⁵ Cyt. za: W. Sobociński, *Zapadnienia reformy sądowej i sądów gminnych w Królestwie Polskim w latach 1856—1864*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXII, r. 1970, z. 2, s. 128—129.

¹²⁶ CGIAL, t. 1270, op. 1, d. 21, k. 3—4 v.

¹²⁷ Tamże, k. 6 v. 9.

gminnym prawa karania chłostą było sprzeczne z prawem, ponieważ postanowienia rosyjskie wymieniały tylko sądy wołosne, których w Królestwie Polskim nie było. Jednak jeszcze i w 10 lat po ogłoszeniu postanowień chłosta różgami była dość szeroko praktykowana jako kara policyjna. Natomiast nie była ona stosowana (chyba, że na zasadzie nadużycia obyczaju) w rzemiośle, przemyśle i w stosunku do służby, jak to było w Rosji. Służbę, czeladź lub parobków chlebobdawcy bili „na własny rachunek”, nie na zasadzie przepisanej prawem ceremoniału kary.

W Rosji do 1881 r. karę chłosty wymierzano publicznie, a przynajmniej dozwolona była taka procedura. Odbывало się to w centralnym miejscu miasta, np. w Moskwie w XVIII w. był to Plac Czerwony. Widowisko mogło trwać cały dzień, ponieważ na raz wynierzano 20 uderzeń, potem robiono przerwę. Katarzyna II zasłużyła się nie tylko humanitarnymi wypowiedziami w duchu Oświecenia, ale także udoskonaleniem „przepędzania przez szeregi”, czyli bicia nieszczęśników przez szpaler żołnierzy¹⁸⁵. Zanotowano wiele przypadków zasieczenia na śmierć, a tylko wtedy zwracały one na siebie uwagę, jeśli ofiarą była znaczniejsza osoba lub duża grupa ludzi na raz. Dlatego nie znamy liczby ofiar chłosty, nawet tych śmiertelnych, wiemy natomiast o niektórych przypadkach zgonu w czasie jej wymierzania. Tak np. zmarł w czasie odbierania chłosty esaul (oficer wojsk kozackich w carskiej służbie) Jewgraf Gruzinow, zasądzonej za rzekomą próbę zawładnięcia ... Stambułem, w 1801 r. zmarło wielu uczestników buntu w jednej z osad wojskowych Aleksandra I, kiedy przez szeregi wojska przepędzono 245 osób. Szeregi składały się z 100 batożących żołnierzy. W 1831 r. wybuchły tzw. choleryczne bunty, wywołane trudnymi warunkami życia, zwłaszcza w osadach wojskowych i szerzącą się epidemią cholery. Miały one miejsce także w Petersburgu już w 1830 r. Rozeszły się tam pogłoski, że Polacy zatruwają żywność i wodę, a w jednej z osad wojskowych podejrzewano o to generałów i oficerów. Taka psychoza była odnotowywana wiele razy w różnych krajach, np. we Francji w 1848 r. W wyniku zamieszek zostało ukaranych ponad 3600 osób, z których 150 skazano na łączną liczbę 44 750

uderzeń różgami, a 1600 osób skazano na łączną liczbę 2770 uderzeń kijami. Karę chłosty knutem, o łącznej liczbie 2350 razów, miało ponieść 89 osób. W wyniku przeprowadzonej karni zmarło 200 osób. W Symbirsku w 1836 r. na mocy decyzji administracyjnej, bez sądu, poddano chłoscie 14 osób, w tym 70-letniego starca. Wszyscy ukarani zmarli w wyniku bicia. O przypadku zasieczenia na śmierć polskiego spiskowca z lat czterdziestych XIX w. wspominaliśmy już w pierwszej części tej książki. Okrutne wyroki zapadały na Rosjan, którzy przyłączyli się do powstania styczniowego, a służyli w wojsku. Dwóch oficerów i jednego podoficera stracono, jednego z żołnierzy ukarano 600 uderzeniami kija, co było karą dodatkową do kary 12 lat katorgi itd. Wyroki te wywoływały oburzenie, tym bardziej że ukarany kijami żołnierz formalnie miał otrzymać karę niższą niż karani więzieniem oficerowie¹⁰⁰.

Bardzo surowe były kary dyscyplinarne na zesłaniu. Nie tylko nie ograniczano ich, ale nawet rozszerzano w latach 1822, 1840 i 1855. Choć w 1845 r. zakazano używania bicia, a w 1871 roku — kijów, zesłańcy podlegali szczególnej dyscyplinie, a w znacznym stopniu i samowoli nadzoru. Bito nie tylko katorżników i więźniów, ale także tych, którzy z więzienia i katorgi przeszli na tzw. wolne osiedlenie, a nie zostali jeszcze wpisani do jakiejś kategorii ludności podatkowej. Bito także włóczęgów, których traktowano jako odrębną grupę społeczną (zaliczano do nich wszelkich „bezpaszportowców”). Początkowo dopuszczano jednorazową karę różg w liczbie 100 uderzeń albo bicia — do 20 uderzeń, później zaś określono, że pejczem należy bić minimum 10 razy, ustawa z 1857 r. dopuszczała bicie kijami do 6 tys. razów. Gęszcz przepisów i ich nowelizacji, mnogość typów chłosty powodowały zamieszanie, dlatego często bito wedle zwyczaju, a nie wedle prawa. Ważna była nieformalna instrukcja, by bić bez poszcządy. Oznaczało to (w latach 1858—1859) zachętę do zadania śmierci. Powodem do wymierzania chłosty mogła być ucieczka, oddalenie się poza wyznaczony obszar poruszania się, nieposłuszeństwo, uniesienie się i obrażenie nadzorcy, składanie

¹⁰⁰ J. Dąbrowski, *Rok 1863*, s. 150; N. Tagancew, *Smiertnaja kaza*, s. 73—74; L. Kulczycki, *Revolucja rosyjska*, t. I, s. 80—81; M. Gernet, *Istoria carskoj szurny*, t. I, s. 98.

skarg do władz na nadzór i administrację. Choroba umysłowa nie zwalniała od przyjęcia kary. Czasami uparty, a mający bogatą rodzinę zesłaniec dobijał się sprawiedliwości — były to okazje do ujawniania nadużyć w wymierzaniu kar, choć żądza sprawiedliwości nie zawsze wychodziła pokrzywdzonemu na dobre¹⁴⁰.

W najbardziej odległych zakątkach, dokąd nie docierała kontrola zwierzchności, sytuacja zesłańców zależała od tego, kim byli bezpośredni nadzorcy. Jeśli naczelnikiem więzienia lub kolonii katorżniczej był pijak, sadysta, człowiek ciemny, jak zdarzało się to na Sachalinie, dokąd wysyłano wyrzutków rosyjskiej administracji, szafował karą cielesną. Nadzorca miał prawo wymierzania bez zwoływania sądu kary do 15 uderzeń różgami, naczelnik więzienia — do 30 uderzeń, gubernator — do 50 uderzeń. Niektórzy dozorczy potrafili z różgi uczynić narzędzie tak groźne, jak bicz. W dodatku w Rosji starano się wymierzać kary cielesne umiarkowanie, ale na zesłaniu panowała większa dowolność. Nadzorcy powiadali, że to, co wymyślono w Rosji, nie dotyczy „nas, tutaj”. Brak personelu sprawiał, że na pomocników oprawcy brali odbywających kary przestępców, zwłaszcza tzw. twardych ludzi, okrutnych i mszczących się na innych za swój los lub popisujących siłą i bezwzględnością¹⁴¹. Nie znaczy to, że wszyscy traktowali wymierzanie chłosty jako okazję do wyżycia się. Najczęściej spełniali swe zadania sumiennie, bez prób dodatkowych udřeceń. Pod koniec XIX w. zaczęto też stosować się do zarządzenia, że przed otrzymaniem chłosty ofiara powinna być przebadana przez lekarza. Miał on również asystować w czasie bicia. Lekarzy kontrolowali nadzorcy, nie odwrotnie, sami nadzorcy znajdowali się pod zbyt odległą kontrolą, by mogła być skuteczna. Powstrzymywał ich raczej fakt, że stale musieli przebywać w towarzystwie i otoczeniu skazanych, należało więc zachowywać pewien *modus vivendi*.

¹⁴⁰ N. Tagancew, *Lekcje*, t. IV, s. 1287. Przypadek ukarania chłostą kupca z Nerczyńska i dochodzenia, jakie potem zostało wszczęte, opisuje A. Giller, *Opisane Zabajkalskiej krajey*, t. I, s. 173—175. K. Wolicki, *Wspomnienia*, s. 156.

¹⁴¹ Według jednego z opisów (schytek XIX w.) jeden oprawca wymierzał drugiemu karę pejcem i chciał się popisać — pokazać, jak można bić tym narzędziem. W rezultacie okaleczył bitego na całe życie. Po pewnym czasie sytuacja odwróciła się: zawinił ten, który przedtem bił, miał dostać 100 różg. Tym razem dawna ofiara pokazała, jak można lać różgami — bity też został okaleczony i „gnije całe życie” — z A. Czechowem — W. Doroszewicz, *Sobranije sochinenij*, t. IX, s. 85.

Chłostę na ogół znoszono, jak już o tym była mowa, bez większych sprzeciwów. Zdarzało się, że ociekająca krwią ofiara publicznej chłosty po zakończeniu egzekucji popisywała się, błaznowała ku uciesze gapiów, by zebrać od nich większe datki. Panowało przekonanie, że lud rosyjski cechowały od dawna okrutne, grubiańskie obyczaje, surowa kara jest więc normalna i zdrowa. Chętnie powtarzana była zasada Domostroju, staroruskiego wzorca obyczajowego i prawnego dla rodziny bojar-skiej: „łamcie swym dzieciom żebra w młodości, by nie zobaczyć ich łez w starości”¹⁴². Sąd w Moskwie uniewinnił w 1875 r. inspektora szkoły, który wymierzył chłostę w wymiarze 50 uderzeń różgą 10-letniemu chłopcu; chłopiec zmarł w wyniku bicia. Sprawa toczyła się przez dwa lata¹⁴³. We wszystkich przytułkach i schroniskach dla dzieci kara chłosty była wymierzana obficie i zalecano, by tak samo postępowali rodzice. Sieroty i dzieci bezdomne oddawane były w Rosji do rzemiosła i do manufaktur — jeden z wychowanków przytułku tak opisywał swoje wspomnienia: kiedy miał 12 lat, oddano go do Manufaktury Krengholmskiej w Narwie, w której było zatrudnionych 12 tys. robotników. Pracowały głównie kobiety, poza tym wiele sierot takich, jak on sam. Za każde przewinienie wymierzano im chłostę lub osadzano w karcerze, czyli w zamknięciu o chlebie i wodzie. Dzieci były bite różgami przez stróżów w obecności nauczyciela, jeśli zaś karę wymierzano w fabryce, zdarzało się, że bił sam dyrektor lub jego pomocnik. Autor wspomnień za złamanie kija od szczotki dostał 25 uderzeń pejcem, choć jako kara sądowa bicie pejcem było już zakazane¹⁴⁴. Na Zachodzie w domach dla niepełnoletnich przestępców chłosta też była jedną z kar dyscyplinarnych.

W Królestwie Polskim w zakładzie poprawczym dla chłopców w Studzienicu, według aktualnego jeszcze w 1898 r. regulaminu, za palenie papierosów karano 17 uderzeniami, za próbę uciecz-

¹⁴² K. Wolicki, *Wspomnienia*, s. 136; W. Doroszewicz, *Sobranije soczinienij*, t. IX, s. 138 i n. Por. też B. Elinakij, *Pod swoju cepiej. Roman iz žizni sochajlnickich političeskich szynnych*, Leningrad 1927, cz. I, s. 47.

¹⁴³ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1875, s. 328.

¹⁴⁴ W. Gerasimow, *Žizn russkogo raboczego. Wspominanija*, Moskwa 1928, s. 22.

ki — 9 uderzeniami, za łakomstwo i za kradzież — 2 uderzeniami itd. W miarę upływu czasu karę jeszcze podwyższano — w 1903 r. za próbę ucieczki zwiększono chłostę do 25 uderzeń, za klótnie i bójki wymierzano 7 uderzeń, za kłamstwo — 5, za samowolę — 4, za lenistwo i upór — po 1, za kradzież — 2. Bito nie symbolicznie, ale do krwi. Kiedy tryskała krew, nawet stróże wymierzający chłostę odmawiali dalszego bicia, ale pomocnik dyrektora i felczer pilnowali, aby egzekucja została wypełniona do końca. Cztery osoby trzymały bitego chłopca za ręce i nogi, a dwie były na zmianę. Kiedy w sprawie Studzieńca powołano komisję, jej członkowie stwierdzili, że wielu chłopców ma blizny na ciele po biciu. W latach osiemdziesiątych XIX w. zakład reklamowany był jeszcze jako wzorowy i humanitarny¹⁴⁸.

Opisy bicia są bardzo liczne i wstrząsające, nie ma potrzeby przytaczania ich tu wszystkich. Jednakże niektóre fragmenty wspomnień warto zacytować, ponieważ obrazują one dość dobrze stosunek do kar cielesnych zarówno wśród tych, którzy na nie patrzyli, jak i tych, którzy byli ofiarami. Agaton Giller pisał, że rosyjscy żołnierze garnizonowi mają „opłakany stan” ducha. Codziennie kilkunastu odbierało karę chłosty, a wszyscy stali „pokornie w szeregu, a prosząc o przebaczenie, na pierwsze wezwanie jeden po drugim obnażali się i z nadzwyczajną cierpliwością przenosili chłostę. Po chłoscie wraca dawna ponura weselość, pijatyka, jeżeli jest grosz w kieszeni i znowu powtarzają się dawne przewinienia. Żołnierz nie ma wyobrażenia o honorze; pojęcie ludzkiej godności nie objawia się w żadnym oporze, uległość bezwzględna, niewola surowa wytępie ją w zarodku”¹⁴⁹. Opis wymierzania chłosty Polakom w 1848 r. zamieścił S. Tokarzewski: „Skazańca obnażonego zupełnie stawiano na placu w ten sposób, że był plecami zwrócony do szeregu żołnierzy. Na ile palek był skazany — tylu mijalo go żołnierzy, a każdy z nich uderzał delikwenta pałką (tu przypis: Od kolegów wiem, że nie wszystkie egzekucje odbywały się jednakowo. Niektórych delikwentów, tak jak Chrystusa, przywiązywano do słupa; innych

¹⁴⁸ L. Wernic, *Stan zdrowotny domów kary*, odbitka ze „Zdrowia”, 1907, s. 47–48.

¹⁴⁹ A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy*, t. I, s. 49.

prowadzono przed szeregiem żołnierzy. Tylko zawsze jednakowa była ta okoliczność, że Ziemia, ta ukochana Ziemia nasza, podczas bicia nas pałkami, obficie była krwią naszą zlaną — nie skropiona! nie! nie! zlaną!). Uderzał słabiej lub silniej, to zależało czy raz pochodził od soldata mającego w piersi ludzkie serce lub też krwawe instynkty dzikiego zwierza. Czasami zamożniejsi za pośrednictwem feldfebla przepłacali żołnierzy, aby zbyt mocno nie bili. Jednak zdarzało się to rzadko, bardzo rzadko, bo najpierw: zwykle w sam dzień kaźni odczytywano wyroki delikwentom, a przy tym pośród nas panowało podówczas takie pragnienie męczeństwa za odkupienie Ojczyzny, taka serdeczna, iście braterska miłość łączyła nas wszystkich, że każdy, czy stary czy młody, mawiał: nie chcę mniej cierpieć niżli mój brat współwięzień! [...] Skorom otrzymał pięćset pałek i powiedziano mi, że więcej już nie będę bity, odsunawszy się cokolwiek na bok, obnażony ległem na murawie. Moje ciało od szyi do pięt było jedną krwawiącą raną [...]. Żołnierz przyniósł mi ubranie, a gdym je na siebie wdział, przystąpił do mnie jakiś oficerek młodziutki i czysto po polsku rzekł: Przerwij pan z tyłu koszulę, mniej pana będzie bolało. Opryskliwie odpowiedziałem oficerkowi: Co to pana obchodzi, czy mnie boli, czy nie? Oficerek spojrzał na mnie z wyrzutem, jak gdyby z pytaniem: com ja ci zawinił? Współczucie moje nie jest wszak obrazą dla ciebie"¹⁰. Inny fragment, opisujący bicie grupy Polaków, w tym księdza, na Syberii, zamieszczamy w Aneksie 12.

Nawet te zarządzenia ograniczające kary cielesne, jakie się ukazały, nie zawsze były respektowane, może też dlatego, że były niejasne, zbyt liczne i skomplikowane. W 1864 r. w Jekaterynburgu urządzono publiczną chłostę na centralnym placu miejskim. Przyglądali się temu tłumnie zgromadzeni widzowie. Kiedy ktoś zapytał przedstawicieli władz miejscowych, jak można pogodzić tę kaźń i widowisko z prawem z 1863 r., usłyszał odpowiedź, że kara została orzeczona nie w drodze sądowej, ale admi-

¹⁰ S. Tokarzewski, *Śladem lat katorgi*, s. 51–53. Inny opis u K. Wolickiego, *Wspomnienia*, s. 151 i n. Po każdym uderzeniu lekarz badał skazanego, czy wytrzyma jeszcze następne ciosy.

nistracyjnej, wobec czego wszystko jest w porządku¹²⁸. Jednakże żadne pełnomocnictwa nie upoważniały administracji do podejmowania decyzji o karaniu chłostą. Później do nadużywania władzy zachęcała urzędników znana niechęć Aleksandra III do reform wprowadzonych przez jego poprzednika i lekceważenie zasad, które z tych reform wynikały. Na raporcie o obrażeniu przez aresztowaną narodniczkę oficera, Aleksander III napisał własną ręką: „Dać jej sto różeg”¹²⁹.

W Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym kary cielesne dotyczyły ludność niezależnie od stanu i przepisów regulujących wymierzanie chłosty. W listopadzie 1863 r. na polecenie naczelnika wojskowego ukarano chłostą prokuratora Sądu Poprawczego, ponieważ nie chciał przed naczelnikiem uklęknąć. Wymierzono mu 500 uderzeń, wychłostano również księdza katechetę gimnazjalnego, dwóch lekarzy, obywatela ziemskiego. Sporządzona została lista 33 osób, które miały być rozstrzelane. Wyrok ten wykonano tylko na jednym szlachcicu, pozostałe osoby okupiły się drogo. W Sejneńskim żołnierze przeprowadzający rewizje w poszukiwaniu broni wymuszali zeznania, przypalając ciała rozżarzonymi bagnietami. Bito też uczniów za sprzyjanie powstaniu i okazywanie patriotyzmu, 500 różeg wymierzono przed egzekucją powstańcowi w Grójcu, którego zaraz potem powieszono. Na śmierć zasmagano oficera francuskiego, który uczestniczył w powstaniu na Kielecczyźnie. W najlepszym przypadku ponizano ludność obcinaniem mężczyznom wąsów, goleniem głów itp.¹³⁰

Formalnie tortury w śledztwie były zakazane i Rosja chlubiła się, że pod tym względem jej procedura sądowa stała na znacznie wyższym poziomie niż austriacka lub pruska, stosowana w Królestwie Polskim do 1876 r. Ale w Rosji poszczególne rozporządzenia były niejasne, zaś wielokrotne ich powtarzanie w ciągu XVIII i w XIX w. dowodzi, że nie były respektowane. Dowody stosowania tortur legalnie, a nie jako nadużycia konkretnej komórki policyjnej, są zresztą dość liczne. Nie dochodziło do ma-

¹²⁸ W. Lasocki, *Moje wspomnienia*, t. II, s. 63.

¹²⁹ P. Zajonczkowski, *Pracownictwowy aparat samodzierżawia*, s. 43.

¹³⁰ 25 lat Rosji w Polsce, s. 51 i n.; J. Dąbrowski, *Rok 1863*, s. 433.

sowych przejawów znęcania się, jak to było w Rosji jeszcze na początku XIX w., kiedy torturom poddano 365 uczestników jednego z powstań i w rezultacie zmarło 45 osób, ale gdyby zestawie wszystkie opisane przypadki, lista ofiar byłaby pokaźna¹⁵¹. W 1801 r. zostały uroczyście zniszczone narzędzia tortur, ale śledztwo w dalszym ciągu było połączone z wieloma udęczeniami, a ciągnęło się nieraz całymi latami. Znęcanie się nad aresztowanymi i metody działania policji i żandarmerii nie są przedmiotem tej pracy, ale warto może podać kilka przykładów, które są przyczynkiem do problemu udęceń fizycznych i stosowania przemocy.

Najlichniesze opisy pochodzą z lat 1863—1865, a potem z okresu rozwoju ruchu narodnickiego i socjalistycznego, zwłaszcza wtedy, kiedy działalność opozycyjna straciła elitarny charakter, a stawała się masowa. W stosunku do ludności pochodzącej z warstw niższych władze nie przejawiały żadnych skrupułów, jak w stosunku do inteligencji, nie szczędziły też powstańców z 1863 r. Śledztwa w sprawach o przestępstwa państwowe, o rozbój, zabójstwa itp. prowadziła żandarmeria, bez żadnego dozoru prokuratorskiego. Sposób, w jaki to robiono, zależał od osobistych cech prowadzącego sprawę oficera żandarmerii. W Rosji na ogół zachowywali się oni poprawnie, przynajmniej w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., uważali się bowiem za elitę wojskową i doborową kadrę. Jednak w Królestwie Polskim, pod wpływem antypolskiej reakcji na powstanie styczniowe, do ekscesów dochodziło często, co wzmogło się jeszcze po zabiciu Aleksandra II, w którym uczestniczył Polak. Nawet „Przegląd Sądowy” opisał, jak w 1866 r. prowadzono śledztwo w sprawie napadu na kasjera, jak żandarm bił po twarzy i chłostał osoby zeznające, jak naczelnik wojskowy kopał i bił batem jednego ze świadków, wymuszając przyznanie się do winy.

¹⁵¹ J. Kucharszewski, *Od Białego Czerwca do Czerwonego*, t. I, s. 51; R. Mubakajew, *Policja i taryfemaje ucześdlenija doriwucijucyjnoej Rossii*, Moskwa 1964, s. 7. W jednym z domów w Moskwie na początku XX w. odkryto dawne izby tortur w siedzibie Słiepana Szeszokowskiego, naczelnika tajnego urzędu śledczego na przełomie XVIII i XIX w. Były w nich urządzone tzw. worki kamienne, w które wsadzano podejrzanego i pozostawiano w pozycji stojącej na długi czas. W piwnicach znaleziono kości ludzkie i narzędzia tortur — W. Gilarowski, *Moje miasto*, Warszawa 1934, s. 143.

Dopiero w 1868 r. doszło do rozprawy sądowej, w wyniku której podejrzanych uwolniono, nie rekompensując im jednak doznanych krzywd i upokorzeń¹³². Szczególnie wymyślne tortury za sprawą Murawjowa stosowane były w 1863 i 1864 r. na Litwie i na Suwalszczyźnie. Sadystyczne było poddawanie chłopców osóbkazanych na powieszenie, przed wykonaniem wyroku śmierci¹³³.

Robotnicy łódzcy, podejrzani o podłożenie bomby w pałacu przemysłowca Kunitzera w 1893 r., byli w czasie śledztwa bici przez żandarmerię. Robiono to z zachowaniem ostrożności, by nie zostawić śladów. Jeden z badanych, 63-letni robotnik, dostał wstrząsu mózgu i zapadł na chorobę umysłową w wyniku bicia po głowie, owiniętej szynalem. Sadystyczne skłonności wykazywał jeden z oficerów żandarmerii, który sam wyrwał po jednym włosku wasy oskarżonym i znęcał się nad nimi. Nawet władze gubernialne i policja, wzburzone metodami żandarmerii, starały się wyrwać z jej rąk podejrzanych, przekazać śledztwo do Warszawy i przyspieszyć rozprawę. Udało się im wyjednać poprawę warunków, do czego przyczyniła się także 6-dniowa głódówka aresztowanych¹³⁴.

Ponowna fala zbiorowych aktów przemocy i brutalnego prowadzenia śledztwa nastąpiła w wyniku zaburzeń rewolucyjnych w 1905 r. i w latach następnych. Najbardziej znane i opisywane są przypadki tortur w czasie śledztwa prowadzonego przez władze wojskowe w Łodzi, w okresie walk bratobójczych i napadów na fabrykantów, ale to samo zdarzało się i w innych miejscowościach. Stosowano męczenie bezsennością, bito i posypywano rany solą, torturowano także kobiety. Do bicia używano tzw. bykowców (guma), sprężyn i metalowych prętów. Bicie przeplatano częstowaniem wódką, by zupełnie załamać badanego i zmusić go do przyznania się do winy albo wydania innej osoby. Zdarzały się przypadki zanurzania głów w kubłach z nieczystościami. Aby jeden z maltretowanych mógł stanąć przed sądem, trzeba było poddać go leczeniu przez 5 miesięcy. Oskarżo-

¹³² „Przegląd Sądowy”, r. 1878, t. VIII, s. 317–319.

¹³³ 25 lat Rosji w Polsce, s. 53, 111 i n.

¹³⁴ E. Ajnenkiel, Bomba w pałacu Kunitzera, „Niepodległość”, t. 17, r. 1930,

nym o dokonanie zabójstw w 1906 r. wyrrywano włosy, wykręcano stawy, kluto oczy itp. Takie zjawiska występowały jeszcze w 1909 r., w związku z czym gubernator piotrkowski wysłał do wszystkich urzędów rozporządzenie przypominające, że nie wolno znęcać się nad osobami aresztowanymi i więźniami. Powoływał się on na poprzedni okólnik z 1908 r. „Dochodzą słuchy — pisał gubernator — że ciągle jeszcze stosuje się tortury, by wymóc zeznania. Nadto dochodzą mnie wieści o nadzwyczaj niegrzecznym postępowaniu policji z ludźmi na ulicach, w urzędach itd.” Kto nie potrafi przestrzegać zasad grzeczności — groził gubernator — będzie przesunięty lub usunięty ze służby¹⁵⁵.

Mniej więcej od lat siedemdziesiątych XIX w., to znaczy od wzrostu represji przeciwko osobom zamieszkanym w sprawy polityczne, w Rosji zaczęły podnosić się głosy protestu w związku ze znęcaniem się nad aresztowanymi i więźniami, składane były też skargi na policję, nadzór więzienny i administrację, dzięki czemu coraz więcej informacji przedostawało się do wiadomości. Pierwsza większa sprawa sądowa o okrucieństwa wobec więźniów odbyła się w 1873 r. w Niżegorodsku. Oskarżono tam grupę nadzorców więziennych, mężczyzn i kobiet, o bicie po twarzy, kopanie, głodzenie, wbijanie szpilek w ciało, zakuwanie w pozycji klęczącej więźniów. Sąd uznał oskarżonych winnymi za rzucanych im czynów. Główny nadzorca został skazany na 3 miesiące zamknięcia w domu poprawy, nadzorczyńni — na pozbawienie praw i zesłanie do guberni tobołskiej na rok, a potem do oddalonych guberni Rosji Europejskiej na następne 2 lata. Inną podobną sprawę opisano w 1892 r.; kary nałożone na strażników za pobicie jednego z więźniów były już wyższe, bo orzekały nie tylko pozbawienie praw stanu, ale także 6 lat ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie na Syberii¹⁵⁶.

Najgłośniejsza ze spraw na Syberii zdarzyła się w Karze w 1889 r. Przyspieszyła ona zniesienie kar cielesnych wobec

¹⁵⁵ „Gazeta Świąteczna”, t. 29, r. 1909, nr 15, s. 2. Opisy tortur m.in. W: S. Martynowski, *Łódź w ogniu*, s. 135 i n.; S. Martynowski, *Pod sztupem szubienicy*, s. 13 i n.; F. Mroczowski, *Z przeszłości więziennych w Warszawie*, „Niepodległość”, t. IV, r. 1923, s. 213—217.

¹⁵⁶ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1873, s. 87; r. 1892, s. 271.

kobiet na zesłaniu, choć na ostateczną decyzję w tej sprawie trzeba było czekać jeszcze parę lat. Chłóście została poddana więźniarka N. Sigida, za to, że nie chciała wstać, kiedy do celi wszedł zwiedzający więzienie w Karze generał-gubernator Okręgu Nadamurskiego. W proteście przeciwko biciu jedna z działaczek rewolucyjnych, aresztowana w 1879 r. i skazana na 14 lat katorgi Maria Kowalewska, z domu Woroncewa, wraz z dwiema innymi więźniarkami, zażyła truciznę. Wszystkie trzy kobiety zmarły. Wówczas 14 więźniów zdecydowało się także na otrucie, jednakże dawka morfiny, jaką zażyli, okazała się zbyt mała — 12 osób przeżyło, 2 zmarły. Ci, którzy przeżyli, postanowili odroczyć akcję samobójstw, do której rzucono hasło. Protest więźniów wywołało nie tylko wychłostanie kobiety, ale także obwieszczenie generała-gubernatora: „W związku ze stale powtarzającymi się wypadkami naruszania porządku w męskim i żeńskim więzieniu dla przestępców państwowych [...] w przyszłości będą oni na równi z więźniami kryminalnymi podlegać karze cielesnej za każde zakłócenie więziennej dyscypliny. W wypadku oporu [...] użyć siły zbrojnej nie licząc się ze skutkami”. Mimo decyzji o odwołaniu akcji samobójstw, jeszcze trzech mężczyzn usiłowało je popełnić i wtedy zacytowane tu obwieszczenie zostało zdjęte i odwołane. W 1890 r. więzienie w Karze zostało zlikwidowane, a więźniowie polityczni (mężczyźni i kobiety) zostali przewiezieni do Akatui, gdzie przebywali także więźniowie kryminalni. Część osób zresztą wypuszczono z więzienia na tzw. zamieszkanie, pod nadzorem policji¹²⁷.

Formalnie jednak kary chłosty w stosunku do zesłańców były zachowane, rozmaite instrukcje regulowały tylko liczbę razów, jakie na polecenie przedstawicieli władz różnych szczebli można było wymierzyć. Instrukcje te nie były zresztą zgodne ze sobą — naczelnik więzienia na Syberii mógł wyznaczyć karę dyscyplinarną w wymiarze 25 uderzeń różgą i 14 dni pobytu w karcerze. Ale wyższy urzędnik — inspektor, mógł karę tę podwyższyć do 99 uderzeń i 1 miesiąca karceru. W 1910 r. taką

¹²⁷ W. Nowickij, *Из воспоминаний, рассказы*, s. 237. Większość wspomnień i opracowań nawiązuje do tych wydarzeń, ale podaje się często błażutne informacje za F. Konem, *Pod sztandarem rewolucji*, Warszawa 1929, s. 126–169.

chłostę wymierzono 20 więźniom w Tobolsku, których ciała zostały straszliwie okaleczone. Przyczyną kary było uwłaczanie władzy: więźniowie nie wstali na widok naczelnika katorgi Henryka Hryniewskiego. Zarządził on wówczas chłostę. Był to Polak, katolik, wykształcony w Rosji, gdzie dosłużył się stopnia pułkownika. Był inspektorem więzień i od 1910 r. rezydował w Tobolsku. W wyniku tej decyzji więźniowie zarządzili głodówkę, a wówczas powołano komisję do zbadania sprawy. Zanim zakończyła ona pracę, urzędnicy w Tobolsku rozpoczęli bojkot towarzyski Hryniewskiego. Komisja wykryła rozmaite inne jego wykroczenia służbowe, jak np. niedopuszczanie księdza do więźniów, przebijanie drutem ciał zmarłych dla sprawdzenia, czy na pewno wyzionęli ducha. Więźniom, wśród których byli i socjaliści, i polscy działacze narodowi, nakazywał modły za cara. Od bicia zmarł w 1910 r. były członek OB PPS Bolesław Marek. Zimą 1911 r. Hryniewski dopuścił się nawet prowokacji, zresztą nieudanej, a mianowicie próbował podpalić więzienie, żeby wykazać konieczność stosowania surowej dyscypliny i skazać buntujących się przeciwko niemu więźniów. Ostatecznie Hryniewskiego zwolniono z zajmowanego stanowiska, a jego następcą przywrócił normalne stosunki. Sprawa ta miała jeszcze reperkusje po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, bowiem obawiając się bolszewików, Hryniewski w 1918 r. wrócił do kraju. Został tu przyjęty w Ministerstwie Spraw Wojskowych i w randze pułkownika otrzymał emeryturę. Wywołało to ostre protesty środowisk lewicowych, na co Hryniewski odpowiedział kontratakami — zagroził procesem o zniesławienie, do którego jednak chyba nie doszło¹⁰⁸.

Sprawa ta jest o tyle charakterystyczna, że jeśli nawet bicie było legalną formą karania katorżników, więźniów i zesłańców na Syberii, było też bez szemrania przyjmowane przez kryminalistów, to od schyłku XIX w. budziło już bardzo ostre protesty więźniów politycznych. Na ogół unikano ich bicia, jak rów-

¹⁰⁸ S. Martynowski, *Sprawa Henryka Hryniewskiego*, b. gubernialnego inspektora katorgi tobolskiej. (*Kartka z dziejów martyrologii rewolucyjnej*), Łódź, [b.d. wyd.]. Być może, relacja jest jednostronna i przejaśkrawiona, ale o Hryniewskim zachowały się także niekorzystne relacje Rosjan.

niez różnych innych form szykanowania. Kryminaliści nie mieli natomiast żadnych szans wygrania z administracją więzienną w wypadku sporu. Za więźniami politycznymi stały często wpływowe rodziny, przyjaciele, silne już wówczas tajne ale potężne organizacje pomocy. Wydaje się, że tam, gdzie przestępcy kryminalni przebywali w pobliżu więźniów politycznych, również w stosunku do nich zachowywano umiarkowanie w stosowaniu dyscypliny więziennej. Pospolici przestępcy musieli radzić sobie sposobami znanymi od dawna, to znaczy łapówką, którą przekupywali więziennych oprawców.

Część III

WIĘZIOWIE

1. W EPOCE REFORM (DO LAT 1850—1860)

Pod wpływem Dawida Rothmana i Michela Foucault rozpoznał się pogląd, że nowoczesne więzienie jest wynalazkiem schyłku XVIII i pierwszej połowy XIX w.¹ W rzeczywistości instytucja ta kształtowała się w toku parowiekowej ewolucji i ciągłego, choć dość powolnego, a przyspieszonego w XIX w., procesu przeobrażeń². Po okresie zahamowania realizacji reform, spowodowanym wojnami i trudną sytuacją gospodarczą krajów europejskich w okresie napoleońskim, powstały warunki do szerszej realizacji pomysłów i innowacji, nierzadko bardzo kosztownych. Wzrost liczby projektów, traktatów, pamfletów itp. również trzeba rozpatrywać w kontekście rozszerzających się możliwości drukowania. Na wzrost obiegu słowa i „rozgadania” społeczeństwa zwracano też uwagę³. Wszystko to sprawiło, że schyłek XVIII i pierwsza połowa XIX w. przyciągnęły uwagę

¹ D. Rothman, *Conscience and Convenience. The Asylum and Its Alternatives in Progressive America*, Boston 1980; D. Rothman, *The Discovery of the Asylum: Social Order and Disorder in the New Republic*, Boston 1971; M. Foucault, *Surveiller et punir*.

² Na dbałość o proces ewolucji systemu więziennego zwraca uwagę wielu autorów, m.in.: J. Petit, *The Birth and Reforms of Prisons in France (1791–1886)*, [w:] *The Emergence of Carceral Institutions*; P. Spierenburg, *The Sociogenesis of Confinement and Its Development in Early Modern Europe*, [w:] *The Emergence of Carceral Institutions*, s. 9–77, przypominał o traktatach na temat reform więziennych pisanych już w XIII w. i o faktycznych reformach przeprowadzonych w szpitalu Św. Trójcy w Paryżu i w Lyonie od połowy XVI w.

³ A. Cochlin, *L'Esprit du Jacobinisme. Une interprétation sociologique de la Révolution Française*, Paris 1973.

badaczy i przesłoniły wcześniejszą ewolucję i myśl reformatorską.

W okresie *Ancien Régime*'u (to określenie wydaje się być trafniejsze w odniesieniu nie tylko do Francji od określeń kładących nacisk na jeden tylko aspekt rzeczywistości, np. „w okresie przedkapitalistycznym”) pozbawienie wolności nie miało większego znaczenia jako kara sądowa. Uwięzienie w twierdzy, ratuszu, klasztorze czy prywatnym pomieszczeniu miało charakter raczej prewencyjny niż represyjny, nawet jeśli uwięzionemu zdarzało się w ten sposób spędzić resztę życia. Zwłaszcza w XVII i XVIII w. właściwe więzienie izolujące i odizolowane było przeznaczone dla przestępców politycznych, ale nie zawsze skazanych na mocy wyroku sądowego. W tych tzw. *les oubliettes*, *les cachots*, *les gênes* trzymano osoby, które były niebezpieczne dla panującego lub jakiegoś możnego rodu. W ten sam sposób rodziny pozbywały się osób, które stawały się kompromitujące, niekiedy groźne. Czas pobytu w takim więzieniu, które później najczęściej nazywano wieżą (choć można wywieść z niego także karę twierdzy), zależał bardziej od znaczenia uwięzionej osoby i prestiżu jej rodziny niż od popełnionej winy. Za winy zresztą nakładano najczęściej rozmaite inne kary, takie jak banicja, kara śmierci, pokuta, kary cielesne i pieniężne, hańbiące itd. Częściej traciło się wolność na podstawie tzw. *lettres de cachet*, znanych pod różnymi nazwami w całej Europie, niż na skutek popełnienia przestępstwa i osądzenia. Polegało to na tym, że rodzina osoby niebezpiecznej lub kompromitującej zwracała się do specjalnego trybunału (rozmaite to były ciała w różnych krajach) z wnioskiem o odizolowanie tej osoby. Trybunał ów wydawał odpowiednią decyzję na wniosek osoby prywatnej lub króla. Powodem odizolowania mógł być alkoholizm, złe prowadzenie się i zakłócanie moralności, obłąkanie, lunatyzm⁴.

W celu umieszczania w odosobnieniu takich osób powstawały tzw. Domy Poprawy (*Maisons de Correction*, *Spinhaülser* itp.), w których kierowano ludzi „na żądanie” (*sur requette*). Jedne

⁴ H. Diederika, P. Spierenburg, *L'Enferment à l'hospice en Hollande XVIIIe-XIXe siècles*, maszynopis, 1982, opublikowany następnie pod tytułem: *L'Enfermement non criminel en Hollande XVIIIème-XIXème siècles*, [w:] *La Prison, le Bagne et l'Histoire*, pod red. J. G. Petit, Gênerve 1981, s. 43-66; P. Spierenburg, *Sociogenia of Confinement*, s. 32 i n.; A. Guillet, *Paris qui souffre*, s. 40 i n.

z pierwszych założono w Anglii i Holandii jeszcze w XVI w., np. w Leydzie w 1598 r., rozwijały się pod wpływem nowego impulsu reformatorskiego w XVII w., tym razem także w innych krajach, np. w Niemczech. Poza tym najliczniejsze były schroniska — szpitale, pełniące zarazem funkcje więzienne, ponieważ umieszczano w nich nie tylko chorych i kaleki, którzy nie mieli środków do życia, ale także włóczęgów i żebraków, małych złodziejasków, a w każdym wypadku pobyt w takim *asylum* był przymusowy. Taka instytucja o różnorodnych funkcjach nazywana była w Niemczech *Spital* lub *Tollhaus*, w Danii i Holandii *Gasthuis*, *Dolhuizen* (*Tollhaus* i *Dolhuizen* był schroniskiem dla „gwałtownych lunatyków”), we Francji *L'Hôpital General* itd. Jednocześnie w końcu XVI w. pojawiły się w Anglii i Holandii, a potem rozpowszechniły się w całej Europie, Domy Pracy — *Workhouses*, *Maisons de Détention*, *Werkhuizen*, *Werkhäuser* itp., jak je nazywano w różnych krajach. Najczęściej poszczególne schroniska miały kombinowany charakter i były zarazem szpitalami, przytułkami, przymusowym azylem prostytutek chorych wenerycznie i włóczęgów, miejscami pracy przymusowej dla ludzi marginesu. W XVIII w. następowała już większa specjalizacja i od azylów dla umysłowo chorych lub szpitali zaczynały się stopniowo oddzielać od miejsca odosobnienia dla przestępców, a dawne *Maisons de Correction* ewoluowały w kierunku *Maison de Détention*. Dom Poprawy przestawał być więc dyskretnym miejscem odosobnienia niewygodnych, kompromitujących czy niebezpiecznych krewnych i poddanych, a stawał się więzieniem karnym³. W tym czasie zdecydowanie na czoło, pod względem nowszej organizacji więzień, wysuwała się Holandia, ale przykładu współlistnienia różnych typów więzień najlepiej dostarcza Francja.

Zburzenie Bastylii 14 lipca 1789 r. było zburzeniem takiego właśnie azylu — Domu Poprawy „na żądanie”, w którym przebywały zazwyczaj osoby uwięzione na podstawie królewskich *lettres de cachet*. Uznano to za symbol wolności, bowiem więz-

³ A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 366; D. Blassius, *Confinement as Reform: the Asylum in Germany before 1860*, [w:] *The Emergence of Carceral Institutions*, s. 146—166; H. Dieckeriks, P. Spierenburg, *L'Enfermement, ent.* A. Markus, *Nineteenth Century Scottish Prisons*, maszynopis, referat na konferencję, 1962; M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 9; E. H. Sutherland, *Principles of Criminology*, s. 343.

niowie, którzy się tam znajdowali, formalnie rzecz biorąc byli więźniami stanu, a więc ofiarami króla. Było ich 18 — w tym dwie osoby wtrącone do Bastylii za sporządzenie matrycy do fałszowania biletów bankowych, sześć innych osób też fałszujących pieniądze, agent policyjny, który dorabiał sobie drukowaniem nielegalnych książek, a także druga osoba, trudniąca się sprzedażą takich wydawnictw, czterech fałszerzy papierów itp., złodziejka, markiz de Lafitte — za paszkwile polityczne, a także dwóch arystokratów ze środowiska markiza de Sade; jednego z nich zamknięto za wybryki na życzenie własnego ojca^{*}. Fałszerstwa i podrabianie pieniędzy uważano za jedno z najcięższych przestępstw, które w prawach różnych państw tego okresu karane były śmiercią. Wkrótce zresztą ta sama rewolucja, która wynalazła wolność i zburzyła Bastylię, uznana za symbol tyranii, zaczęła zmasowaną represję i stworzyła stałe więzienie karne. Bastylia zresztą nie od razu została zburzona — zrobiono to dopiero w 1811 r. Spośród starych budynków więziennych i szpitalnych była ona miejscem najlepszym i miała nader łagodny reżim, ale ponieważ obrosła w mit, nie mogła się ostać.

Inne stare więzienia paryskie były w gruncie rzeczy straszniejsze. Już w 1780 r. zburzone zostało *Petit Châtelet*, pozostało natomiast *Grand Châtelet* i *Conciergerie*, które zapelnili się więźniami politycznymi, w czasie rewolucji — po prostu ofiarami terroru. Ostatnim więźniem *Grand Châtelet* był książę Napoleon Bonaparte oskarżony w 1883 r. o nawoływanie do obalenia rządu, skazany potem na banicję. *Les Madelonnettes* (Magdalenki) były schroniskiem założonym przez filantropa, kupca win w 1618 r. i przeznaczone dla kobiet upadłych, które zechciałyby wrócić na drogę cnoty. W czasie rewolucji zaczęto tam jednak lokować także fałszerzy, złodziei, od 1795 r. — kobiety przestępczynie, przeznaczono też jeden pawilon dla kobiet uwięzionych za długi (przeszły one do innego więzienia w 1834 r.), później więzienie przeznaczono dla nieletnich dziewcząt, a w końcu umieszczono tu oddział dla mężczyzn w stanie oskarżenia. Więzienie to zostało zburzone w 1867 r., a areszt prewencyjny

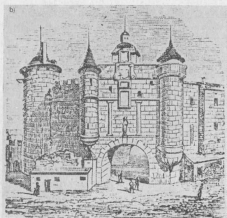
^{*} „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 262. Por. też: A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 94—202; J. G. Petit, *The Birth and Reform of Prisons*, s. 123.

przeniesiono do więzienia La Santé. Podobne losy przeszło więzienie Sainte Pélagie w Clichy, założone w 1665 r. dla kobiet.

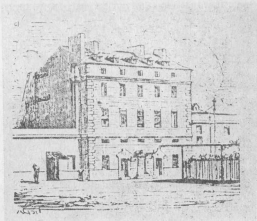
We Francji żadne więzienie w XIX w. nie miało tak złej sławy jak paryskie Bicêtre — dla starców i mężczyzn chorych umysłowo oraz Salpêtrière — dla kobiet starych, chorych nerwowo, cierpiących na histerię itp. Było to siedlisko nędzy, szaleństwa, ale także występku i zbrodni. Budynki Bicêtre zostały wzniesione za czasów Ludwika XIII, a w 1775 r. zaczęto w nich zakładać warsztaty, aby dać zatrudnienie nędzarzom. Przeprowadzona w 1789 r. wizytacja ujawniła straszliwy stan azylu i jego pensjonariuszy, wśród których znajdowali się i chorzy, i zbrodniarze przebywający we wspólnych pomieszczeniach, dzieci i dorośli pospół. Bicêtre stało się głównym celem ataków zwolenników reform więziennych. W 1793 r. w czasie terroru doszło do straszliwej masakry przebywających tu osób. W XIX w. zaczęto usuwać z Bicêtre przestępców i ubogich, co trwało do 1836 r. Od tej pory oba te miejsca stały się już wyłącznie szpitalami dla umysłowo chorych. We Francji Ancien Régime'u kobiety, które w Paryżu lub jego okolicach popełniły jakieś przestępstwo i zostały skazane w drodze wymiaru sprawiedliwości królewskiej (przez Tribunal du Bailli) lub parwsi Parlament, były więzione w Conciergerie. Jeśli miały środki, mogły sobie opłacić dobrą izbę i lepsze jedzenie. W 1776 r. przebywało tam 99 mężczyzn i 22 kobiety w gorszych warunkach („na słomie” — stąd nazywano ich pailleux) oraz 13 mężczyzn i 14 kobiet, którzy byli leczeni, nadto 25 mężczyzn w karczerach i 29 płacących za pokoje. Analogicznie było w Châtelet, które zarazem traktowano jako areszt śledczy (według późniejszych pojęć). Tych jednak, którzy zdradzali objawy choroby, paralityków, epileptyków, bezrękich lub beznogich, pokrytych grzybicą (z parchami), cierpiących na skrofuły, występne dziewczyny, dzieci od wieku niemowlęcego do 7 roku życia, starców, w tym także starcze pary małżeńskie, wszystkich tych nieszczęśników w XVII i XVIII w. kierowano do Bicêtre i Salpêtrière. Budynki tego ostatniego zostały wzniesione w 1656 r. za sprawą kardynała Mazarin. Jeden z oddziałów miał charakter więzienia poprawczego, jeden był wspólny, jeden zaś, pod nazwą Grande Force, przeznaczony był dla szalonych kobiet, które trzymano na łańcuchach w prze-



33 a



33 b



33 c

33. Stare więzienia paryskie, wyburzone w czasie przebudowy miasta w połowie XIX w.: a) Magdaleny, b) Châtelet i c) *Petit Force*

rażających warunkach. Opisywano, że nie mające opieki, wynędzniałe furiatki były kłusane przez szczury. Dopiero w 1794 r. chore uwolniono z łańcuchów i zaczęto nieco poprawiać warunki. Salpêtrière było zarazem Domem Pracy — więźniarki pracowały bardzo ciężko, sypiały na słomie i jako posiłek dostawały chleb i zupę. Legendy krążyły o liczbie uwieczonych tam kobiet — mówiono o 7 tys., a nawet 8 tys. Na pewno są to liczby fantastyczne, przepełnienia jednak były duże i w jednej sali przebywało naraz po 200 osób¹.

Saint-Lazare było również więzieniem-szpitałem, choć o nieco odmiennym charakterze. Znajdowało się w budynkach klasz-

¹ A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 40 i n.; R. de Ryckère, *La Femme en prison et devant la mort*, Lyon-Paris 1939, s. 2-3.

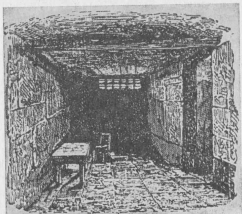
tornych z XII w., ale sama instytucja sięgała IX w., kiedy była Domem Aresztu i Poprawy (*Maison d'Arrêt et de Correction*), później zaś leprosorium. Od 1648 r. spełniało funkcje ciężkiego więzienia karnego (*Maison de Force*) dla kobiet. Jednakże nie zachowywało jednolitego charakteru i w XVIII w. przebywali i mężczyźni, i kobiety, przemieszani ze sobą. Segregację kobiet i mężczyzn przeprowadzono dopiero na początku XIX w. Miało wówczas charakter szpitala dla wenerycznie chorych, choć stosowany przymus i zamknięcie nadawały mu charakter więzienia. Według danych z 1811 r. przebywały tam średnio dziennie 174 kobiety-więźniarki, 155 chorych i 90 pensjonariuszek, które były zapewne albo wyleczonymi, a nie mającymi schronienia pacjentkami, albo przebywały mniej lub więcej dobrowolnie. Niektóre były oddane do *Saint-Lazare* przez rodziców, na zasadzie *lettres de cachet*. Wprowadzono tam obowiązek pracy i taki mieszany charakter tego azylu utrzymał się w ciągu całego XIX w., mimo reform więziennych. W 1868 r. przyjęto do *Saint-Lazare* 232 dziewczyny oddane „do poprawy” przez rodziców, 200 chorych i ułomnych do całkowitej izolacji, 4719 prostytutek, 2720 skazanych i postawionych w stan oskarżenia⁸.

W 1807 r. zostało otworzone więzienie-schronisko, zwane *La Prison du Dépôt*, albo inaczej *Dépôt de Mendicité* (areszt dla żebraków). Zmieniło ono miejsce, a cechą charakterystyczną było to, że łączyło się korytarzem ze szpitalem dla umysłowo chorych. Każdy, kto wykazywał oznaki pomieszenia zmysłów, a był aresztowany, zostawał przekazany do tej drugiej części, zwanej *Infirmerie du Dépôt*. Trafiali tu wszyscy zatrzymani przez policję lub kogokolwiek na zasadzie *cas de flagrant* lub na podstawie odpowiedniego nakazu, dlatego dokumentacja tego więzienia jest szczególnie bogata. Z czasem każde aresztowanie zaczęło zostawiać ślad w *Dépôt*, samo zaś więzienie znacznie rozszerzono. Początkowo było tu 66 miejsc dla mężczyzn i 66 dla kobiet, kiedy jednak w 1887 r. więzienie przeniesiono do dużego pomieszczenia w Nanterre, było ponad 440 miejsc dla mężczyzn i 212 dla kobiet. W zasadzie w *Dépôt* można było (w drugiej połowie XIX w.) przebywać do 24 godzin, potem albo trafiało

⁸ A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 81; E. Potet, *Histoire de Saint-Lazare* (1123-1912), Paris 1912, s. 33-35.



34 a



34 b

34. Stary typ więzienia-twierdzy: cele w *Conciergerie*, Paryż, w dobie rewolucji francuskiej. Pierwsza przeznaczona dla kobiet, druga — loch 325

się do *Infirmierie*, albo na wolność, albo do innego więzienia, np. w Mazas, które było aresztem przewencyjnym i mogło przyjmować rocznie ponad 1100 osób. Odbywały tu też karę osoby skazane na więzienie do 2 miesięcy. Ogólną regułą był tu system celkowy, ale 30 pokojów przeznaczono na cele dwuosobowe, w których umieszczano osoby podejrzewane o chęć popełnienia samobójstwa. W Nanterre więzienie podzielono na 4 oddziały (nie licząc aresztu): 1 — schronisko dla żebraków, którzy po odbyciu kary nie mieli gdzie się podziąć; 2 — schronisko dla byłych skazanych, którzy chcieli tu przebywać z własnej woli; 3 — schronisko dla takich wolontariuszy, nigdy przedtem nie karanych; 4 — dom niezdolnych do pracy starców, paralityków, inwalidów, starców z demencją. Pensjonariusze trzech pierwszych oddziałów mieli obowiązek pracy, tylko starcy z czwartego oddziału byli od niej uwolnieni. Wszyscy traktowani byli jak osoby zdradzające upośledzenie psychiczne i w latach osiemdziesiątych XIX w. było ich około 3,5 tys.⁸ Skazanych na ciężkie więzienie, na ciężkie przymusowe roboty i na śmierć kierowano do *La Grande Roquette* (od 1836 r.). Tu oczekiwali oni na odtransportowanie do jednego z więzień centralnych i do kolonii karnych w Tulonie i Breście, które zastąpiły katorgę w GUYANIE i Nowej Kaledonii (od 1854 r.). Skazani na karę śmierci oczekiwali tu wykonania wyroku. *La Grande Roquette* można uznać już za produkt reform więziennych, tak samo jak wspomniane tu więzienia centralne (*Maisons Centrales*), czyli inaczej karne¹⁰.

Przykładem ewoluującej instytucji penitencjarnej może być *Spin-en Werkhuis* w Holandii (Dom Pracy i Aresztu). Były to właściwie dwa azyle, które od 1654 r. znalazły się pod jednym zarządem. W 1782 r. więzienie pod nazwą *Werkhuis* zostało umieszczone w nowym, dużym budynku, a w 1811 r. oddzielono od niego *Spinhuis* (Dom Aresztu), który stał się oddzielnym więzieniem. Między 1654 a 1811 r. w Domu Pracy i Aresztu umieszczano: 1) żebraków, 2) skazanych na lekkie kary przez trybunały państwowe mężczyzn oraz 3) osoby kierowane przez rodziny lub osoby trzecie (ale na zamknięcie potrzebna była

⁸ A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 176 i n.

¹⁰ Tamże, s. 390—391.

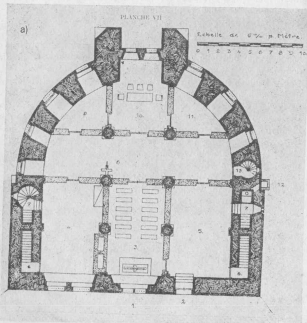
jeszcze decyzja trybunału). Powodem żądania izolacji były zwykle alkoholizm i rozwiązłość. Osadzano także w tym więzieniu 4) dłużników oraz 5) osoby, które zgłosiły się same, bowiem na skutek swych przywar (alkoholizmu czy rozpusty) musiały opuścić społeczeństwo. Początkowo kategoria 3 i 5 stanowiła największą część uwięzionych, z czasem jednak liczba zamkniętych na żądanie w obu tych kategoriach zaczęła spadać. W latach 1821—1825 przebywało 30 takich osób na ogólną liczbę 754 uwięzionych, po 1830 r. pozostały tu pojedyncze osoby. W latach 1841—1845 przyjęto ostatnich pensjonariuszy dobrowolnych, za siebie płacących i w latach 1851—1855 ostatnich zatrzymanych na żądanie osób trzecich¹¹. Podobne przemiany, polegające na oddzielaniu się stopniowym przytułków, szpitali, domów pracy przymusowej i domów poprawy można obserwować w krajach niemieckich, gdzie zaczęto odróżniać *Freiwillige* — und *Zwangarbeit-Häuser*, *Strafhäuser* i *Korrigenden Häuser*. Analogiczny proces zachodził w krajach włoskich od XVII w. Utworzono wtedy w Mediolanie schronisko — Dom Roboczy dla biednych, żebraków oraz osób ukaranych, zasługujących na zatrzymanie pod strażą i poddanych dyscyplinie. Nowoczesne więzienie kształtowało się w miarę znoszenia kar cielesnych i ograniczania kary śmierci — tak zresztą było w całej Europie¹². Zaczynała się epoka reform penitencjarnych.

Historia reform więziennych jest jednym z tematów bardzo często poruszanych przez historyków i żywo dyskutowanych. Istnieją jednak pewne strony tego zagadnienia, co do których nie padły jeszcze rozstrzygające sformułowania. Według niektórych badaczy, historia reform czeka jeszcze na ukazanie ich w trzech fazach: w fazie konceptualizacji potrzeby zmiany, ze wskazaniem nie tylko zwolenników reformowania, ale także przeciwników, w fazie wcielania w życie koncepcji i realizowania pomysłów reformatorskich, ale z uwzględnieniem rozbieżności, wahań, ingerencji czynnika politycznego, wreszcie w fazie

¹¹ H. Diederiks, P. Spierenburg, *L'Enfermement*, s. 17. Por. też: H. Diederiks, *Imprisonment in the Dutch Republic*, [w:] *Crime and Criminal Justice in Europe and Canada*, ed. L. Knafla, Waterloo Ont., 1981; P. Spierenburg, *The Sociogenesis of Confinement*.

¹² M. Romani, *Dans les galères de la Lombardie autrichienne au XIX^{ème} siècle*, maszynopis (1982).

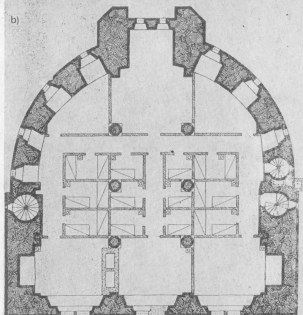
efektów — zarówno w dziedzinie administrowania więzieniami, ich organizacji, efektów ekonomicznych czy efektów z punktu widzenia celów, które przyświecały reformie³³. Nie ma też zgody co do wyjaśniania powodów i mniej lub więcej ukrytych pobudek, jakimi kierowali się reformatorzy. Ożywienie badań, ale i zarazem sporów przyniosły zwłaszcza cytowane już prace Dawida Rothmana i Michela Foucault.



35 a

328 ³³ J. A. Conley, *L'Histoire des prisons aux Etats-Unis. Proposition pour une méthode de recherche*, [w:] *La Prison, le Bagne et l'Histoire*, s. 19-27.

b)



Echelle de 5^m/10 p. Mètre.

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

PLAN DE DEUXIEME ETAGE DE LA PORTE DE HAL.

(Etat primitif).

35 b

35. Więzienie *Porte de Hal* w Brukseli, pocz. XIX w. — plan I i II piętra. Na planie I piętra numerem 9 zaznaczona sala tortur, 10 sala przesłuchań, na planie II piętra — cele

Trudno tu streścić wszystkie tezy Rothmana i Foucault, a zarazem przytoczyć poglądy ich krytyków albo te zastrzeżenia, które wzbudziło zbyt teoretyczne, a mało empiryczne ujęcie Foucault. Przede wszystkim dla Rothmana nowoczesne więzienie jest instytucją zaprowadzającą wzór porządku społecznego, pożądanego przez reformatorów. Ci zaś działali w interesie nowoczesnego państwa. Takie więzienie, czy raczej jego idealna wizja, odzwierciedla zdaniem tego autora lęk elit społecznych przed zmianami społecznymi, a nawet mówiąc prościej — lęk klasy uciskającej przed klasami biednymi, a więc niebezpiecznymi. Reforma więzienna przynosiła więc nową strategię kontroli społecznej, będącą odpowiedzią na proces dezintegracji społeczeństwa, zagrażający systemowi wartości klas rządzących czy też posiadających. Nowe więzienie miało ustanowić porządek i uregulować życie, miało być modelem organizacji społecznej. Rothman nie uwzględniał motywów filantropijnych, impulsów do reformy tkwiących w postępie medycyny i oświaty¹⁴. Tezy Rothmana, uważane za wyraz quasi-marksizmu, przejęła i jeszcze radykalizowała Nowa Kryminologia, którą można traktować jako neomarksistowskie podejście do zagadnień penitencjarnych. W procesie karania upatruje ona interes ekonomiczny klas posiadających, zaś za przestępczość czyni odpowiedzialnym porządek społeczny, kapitalizm¹⁵.

Foucault w swych poglądach jest o tyle mniej zbliżony do marksizmu, że nie używa pojęć „klasa” czy „walka klas”, też jednak sądzi, że nowoczesne więzienie miało za zadanie spacyfikować masy, tak jak zresztą do tego zmierzały wszelkie reformy sądowe i penitencjarne. Wprowadza ono dyscyplinę, scjentystyczną organizację życia, pozwalającą na dyscyplinowanie więźniów, wykorzystanie ich pracy, zastępuje spektakl cierpień fizycznych cierpieniami moralnymi, psychicznymi, które traktuje jako gorsze. Foucault, zafascynowany utopią Jere-

¹⁴ D. Rothman, *Conscience and Convenience*; D. Rothman, *The Discovery of the Asylum*. Określenie „klasy pracujące — klasy niebezpieczne” zostało przejęte od de Frégier, *Des classes dangereuses...*, wyd. 1848, powtórzone przez L. Chevallier, który opublikował wkrótce potem swoją książkę: *Classes laborieuses, classes dangereuses*, reedycja: Paris 1978.

¹⁵ Obszerne referencje na temat Nowej Kryminologii w: J. A. Conley, *L'Histoire des prisons*.

my'ego Benthamu, stworzenia więzienia idealnego — panopticum, uważał, że nowoczesne więzienie jest modelem ogólnego nadzoru, symbolizuje „oko władcy”. „W ten sposób nie będzie już żadnej strefy niewidocznej dla Państwa — powiedział on — Cały świat będzie nadzorowany”, zaś z punktu widzenia społecznego więzienie odzwierciedla podstawowy podział społeczny — jest ono dla ludności proletariackiej²². Nie wdając się w szczegółową krytykę poglądów Foucault, któremu wszyscy oddają sprawiedliwość jako niezwykle inteligentnemu myślicielowi, prowokującemu nie tylko dyskusję, ale i nowy kierunek badań, można przytoczyć w kilku zdaniach podstawowe zastrzeżenia, jakie wzbudza jego koncepcja. Niektóre z nich były zresztą wymienione w I rozdziale tej pracy.

Przed wszystkim ani Rothman, ani Foucault nie biorą pod uwagę długotrwałej ewolucji systemu więziennego, o czym już była mowa. Przeceniają także motywy ekonomiczne, czy wręcz komercyjne reformy, mając na względzie tworzenie Domów Poprawy i zwłaszcza Domów Pracy. Chodzi o to, że obie te instytucje od schyłku XVIII w. zaczęły przeżywać wyraźny regres, a więc już na początku ery reform, a to właśnie one najbardziej narzucały sztywną dyscyplinę. Nie wszędzie zresztą Domy Pracy były główną formą wdrażania do pracy warstw niższych, bowiem np. we Francji większą rolę odgrywały ciężkie roboty dla największych przestępców, równocześnie zaś — *Dépôt de Mendicité*, niezbyt pasujące do tezy Rothmana. W swej ocenie reform, Foucault sprowadził je wszystkie do jednego mianownika, potraktował jako jednokierunkowe i konsekwentne. Takie uniformistyczne podejście jest nieuzasadnione, ponieważ koncepcje penitencjarne były różnorakie, często rozbieżne i przeciwstawne, między reformatorami dochodziło do ostrych konfliktów, tak samo zresztą jak i w łonie władz, które reformy realizowały. Same zaś zmiany nie były wcale jednokierunkowe ani konsekwentne. W rezultacie Foucault sprowadził wszystkie nowe pomysły do ideologii burżuazyjnej i zlekceważył wyraźnie rozbieżności między interesami grup i warstw a świadomością tych

²² Rozmowa z M. Foucault opublikowana w: *Pro Justitia, Revue Politique du Droit*, numer specjalny „La Prison”, 1973, s. 5—14. Poglądy Foucault są wyłożone przede wszystkim w cytowanej już książce *Surveiller et punir*.



36. Dziedziniec więzienia-przytulku (i zarazem szpitala) Saint-Lazare w Paryżu, pocz. XIX w.

grup i warst. Uogólnił utopie Benthama i Johna Howarda, którzy rzeczywiście sądzili, iż przejęcie przez państwo funkcji kar-nych i ich właściwe wypełnianie będzie kluczem do porządku społecznego. Od schyłku XVIII w. państwo walczyło o hege-monię w karaniu ludzi z Kościołem, z arystokracją, z lokalnymi władzami i samorządami. Każdą publiczną oznaczała podział wła-dzy punitywnej między państwo i społeczeństwo, stworzenie sy-stemu więziennego i zdominowanie kar przez karę pozbawienia wolności oznaczało zwycięstwo państwa w tej rywalizacji.

Czy jednak można uznać, że nowoczesne państwo sprawo-wało funkcje karne przeciwko całemu społeczeństwu? Nawet jeśli uznamy za slogan stwierdzenie, że państwo występowało tu w imieniu społeczeństwa, to przecież to dziewiętnastowieczne, nowoczesne, demokratyczne i republikańskie państwo, które naj-lepiej i najgorliwiej realizowało reformy, miało wcale niewąskie poparcie społeczne. Walczyło o decyzje i władzę z jednymi gru-pami, ale w imieniu innych, i to bynajmniej nie mniej licznych. Nowy system więzienny koincydował z rozwojem manufaktur

332 i fabryk, ze wzrostem włóczęgostwa, ze zmianami obyczaju i kul-

tury, które spowodowały dość głęboki kryzys, nazywany też czasem kryzysem deprawacji, trudno jednak wyciągać z tego wniosek, że był jedynie odpowiedzią na powstanie nowej klasy — proletariatu. Foucault stał się niewolnikiem weberiańsko-nietzscheańskiego mitu, pokazującego Ancien-Régime jako system zrytualizowany, chaotyczny, gwałtowny, zdecentralizowany (albo odśrodkowy), zaś nowoczesność — jako racjonalność, dyscyplinowanie, centralizację. Z taką jednoznaczną wizją historykom trudno się pogodzić¹¹. Ale za to właśnie dzięki kontrowersyjnym poglądom Foucault i Rothmana badania nad historią systemu penitencjarnego zostały na dobrą sprawę zapoczątkowane. A w każdym razie weszły one w zupełnie nową fazę — od badania historii instytucji w kontekście formalnoprawnym zaczęto pisać o karach i więzieniach jako o zjawisku społecznym. Wiele zresztą nieporozumień i problemów spornych rozstrzygnięto w czasie wspólnej debaty historyków i Foucault w 1978 r.¹²

Próby poprawy warunków w więzieniach sięgają schyłku XVI w., choć nie zawsze były one uwieńczone powodzeniem. We Francji w 1670 r. został wydany ordonans o porządku i higienie w przytułkach i azylach, w praktyce zaś najwięcej zrobili Holendrzy, których więzienia bywały wzorcem porządku i czystości dla reformatorów XVII i XVIII w. John Howard uważany jest za prekursora reformy więziennej, bowiem wydana w 1777 r. jego praca, *The State of the Prisons in England and Wales with Preliminary Observation*, została od razu przetłumaczona na język francuski (w 1778 r.) i niemiecki (w 1780 r.). Wywołała poza tym falę krytyk dotychczasowego systemu więziennego w różnych krajach. W rzeczywistości Howard nie jest prekursorem reformy w dosłownym tego słowa znaczeniu, ale także jego dzieło zostało zainspirowane przez dokonujące się już przeobrażenia systemu karnego i nowe koncepcje kary. Działalność prak-

¹¹ M. Ignatieff, *A Just Measure of Pain*, s. 11–16; M. Ignatieff, *State, Civil Society and Total Institution: A Critique of Recent Social Histories of Punishment*, „Crime and Justice: An Annual Review of Research”, vol. 3, 1981, s. 153–192; J. G. Petit, *L'Amendement ou l'entreprise de réforme morale des prisonniers en France au XIXe s.*, Communication au colloque de l'IAHCCH, Paris 12–13 Juin 1981, maszynopis; P. Spierenburg, *The Sociogenesis of Confinement*, s. 24 i n. 1 inne opracowania.

¹² Wyniki dyskusji opublikowane w: *Le Prison, Le Bagne et l'Histoire*, s. 9–22.

tyczna na polu więziennym miała bardzo silne związki z sytuacją polityczną w poszczególnych krajach, tak zresztą jak i polityka wywierała duży wpływ na spory i idee tego czasu¹⁸.

Ogólnie rzecz biorąc, praktyczne reformy dawnego systemu więziennego szły w kierunku separacji więźniów w zależności od płci i wieku, prób klasyfikacji według rodzaju popełnionego przestępstwa i stopnia „zepsucia”, zwłaszcza postulowano, by recydywistów oddzielać od tych, którzy rokowali nadzieje poprawy. Postulowano także poprawę warunków higienicznych, usunięcie znęcania się nad więzionymi, dbałość o ich zdrowie i czasem udawało się to wcielić w życie. Proponowano, by otoczyć opieką osoby opuszczające więzienia. Zgodnie z oświeceniową manią edukowania społeczeństwa postulowano także edukowanie więźniów i ćwiczenie ich ciała, a zwłaszcza zorganizowanie im posług i nauczania religijnego. Na przemian z nauką miała się odbywać praca, której też przypisywano skutki dyscyplinujące i poprawcze. Okres pobytu w zamknięciu powinien kończyć się czymś w rodzaju rozliczenia moralnego, powinno się zbadać koszty i efekty kary. Więzienie powinno być tak zorganizowane, by łatwa była kontrola, a więźniowie poddawani nieustannej reedukacji i pożyteczni. Od początku XIX w. (we Francji od 1819 r.) nastąpiła epoka filantropów — przeprowadzano badania więzień, po czym sporządzano nader krytyczne raporty, projektowano zmiany, wprowadzono do więzień karnych lekarzy, duchownych, przedstawicieli stowarzyszeń charytatywnych itp. Z czasem przyjdą jeszcze psychologowie, wychowawcy, nauczyciele i wszelkiego rodzaju specjaliści¹⁹.

Obok teoretycznych prac Howarda, impuls reformom więziennym dały praktyczne realizacje pomysłów karno-reedukacyjnych w USA. W latach siedemdziesiątych XVIII w. zaczął się tu ożywiony ruch reformy więziennej. W 1774 r. odbył się kon-

¹⁸ J. G. Petit, *The Birth and Reforms of Prison*, s. 135. O teoriach i reformach więziennych — N. Tagancew, *Lekcja*, t. IV, s. 1319–1333 (także: *Russkoje ugołownoje prawo*).

¹⁹ F. Courtine, *La Pédagogie carcérale au XIXe siècle: La substitution des modèles du corps*, maszynopis (1962); C. Duprat, *Punir et guérir. En 1819, la prison des philanthropes*, [w:] *L'impossible Prison. Recherches sur le système pénitentiaire au XIXe siècle réunies par M. Perrot*, Paris 1968, s. 63; J. Śliwowski, *Kora porzucenia wolności*, s. 22–33.

gres w Filadelfii na temat reformy penitencjarnej, a w 1776 r. powstało pierwsze Towarzystwo Więzienne. Towarzystwo to, przy współudziale kwaków i Benjamina Franklina, otworzyło w 1786 r. pierwsze więzienie karne w Filadelfii. Stało się ono wzorcem dla późniejszych tego typu instytucji i w Stanach Zjednoczonych, i w Europie. Zapoczątkowało ono system tzw. celkowy, polegający na całkowitym odosobnieniu części więźniów. Składało się z dwóch rodzajów pomieszczeń: cel wspólnych i warsztatów, w których więźniowie pracowali, oraz 30 cel pojedynczych, w których osadzeni przebywali bez pracy, bez żadnego zajęcia, bez możliwości kontaktu z kimkolwiek poza nadzorcami, zachowującymi całkowite milczenie. Odosobnienie tego typu nazwano systemem pensylwańskim. W 1818 r. powstało drugie więzienie celkowe w Pittsburgu, a w 1829 r. wybudowano na tej samej zasadzie więzienie *Cherry Hill* w Filadelfii. Miało ono charakterystyczny kształt: 7 skrzydeł budynku zbiegało się koncentrycznie do jednej centralnej sali, w której umieszczono nadzór. Więźniowie musieli pozostawać w celach, umieszczonych wzdłuż każdego ze skrzydeł, nie widząc się wzajemnie, zachowując zupełne milczenie. Nawet mszy wysłuchiwali pozostając w celach, msza zaś była odprawiana w centralnej sali. Ogółem były 582 cele. W więzieniu obowiązywał bardzo drobiazgowo opracowany regulamin, uregulowana była każda czynność, jaką wykonywał więzień i na którą był przewidziany dokładny czas²¹.

Równolegle rozwijał się w Stanach Zjednoczonych drugi typ więzienia, nazwany systemem auburnskim od założonego w 1820 r. *State Prison* w Auburn koło Nowego Yorku. Okazało się bowiem, że system całkowitej izolacji, braku pracy i milczenia daje katastrofalne rezultaty, nie służy poprawie więźniów, ale doprowadza ich do chorób umysłowych. Przeciwnicy tego systemu postanowili więc stworzyć więzienie celkowe, z tym jednak, że więźniowie odprowadzani byli do pojedynczych cel na noc, w dzień zaś pracowali w ogólnym pomieszczeniu i część posiłków jedli we wspólnej jadalni. Początkowo nakazane było milczenie i panowała nad wyraz ostra dyscyplina. Na tej zasadzie

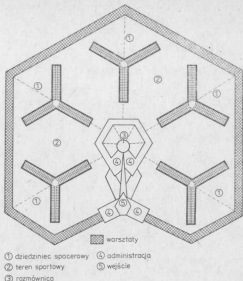
²¹ N. Tagancew, *Lekefi*, t. IV, s. 1337 i n.; W. Miłkaszewski (ojciec), *Kilka słów o wykożaniu kory*, Warszawa 1871, s. 19.

w 1825 r. wybudowane zostało więzienie Sing-Sing. I ten system uległ modyfikacjom, ponieważ nie można było utrzymać absolutnego milczenia — było to nierealne, uznano je w końcu za sprzeczne z naturą ludzką. Zaczęto umieszczać więźniów w celach 2 i 3-osobowych, zezwalano na ciche rozmowy. Typ auburnski zaczął przeważać w Stanach Zjednoczonych, nawet przerabiano stare więzienia celkowe. W 1847 r. w systemie pensylwańskim prowadzone były 3 duże więzienia, w auburnskim było ich 13, w 1878 r. już tylko 1 więzienie, na 1106 osób, zachowało system pensylwański. System odosobnienia i milczenia był nie tylko próbą zdyscyplinowania więźniów czy też całego społeczeństwa, jak chce Foucault, ale także reakcją na przerażający obraz tradycyjnych więzień, w których w jednym pomieszczeniu zgromadzeni byli ludzie ubodzy i szaleńcy, zbrodniarze i młodociani, kobiety i mężczyźni, panowały nieporządek, rozpusta i choroby. Milczenia nie udało się jednak przestrzegać. W jednym z więzień w 1836 r. ukarano więźniów za naruszenie reguły milczenia 5 tys. razy, w 1838 r. ukarano 9750 więźniów na ogólną liczbę 13 tys. itd.²²

Trwały też poszukiwania architektoniczne: jak zbudować więzienie idealne, racjonalnie zagospodarowane, a zwłaszcza o tak zagospodarowanej i wykorzystanej przestrzeni, aby prowadziła ona do realizacji wychowawczego celu kary. Zamierzano zapewnić obserwowanie wszystkich więźniów z centralnego punktu (*Panopticum*), umożliwiające zapanowanie nad nimi, a w rezultacie ich moralną i społeczną reedukację. Pomysły obracały się wokół idei koła, prostokąta i trójkąta, zaś siedmioramienny budynek *Cherry Hill* był jednym z pierwszych wcieleń praktycznych teoretycznych założeń architektów-reformatorów²³. U podłoża większości pomysłów leżało *Panopticum* Je-

²² N. Tagancow, Leksja, t. IV, s. 1548—1550; W. Miklaszewski, Kilka słów o wykonaniu kary, s. 19—20; N. Jadrincew, Russkaja obaczina so sturule i szylkie, s. 684.

²³ C. A. Dauban, *Les Prisons de Paris sous la Révolution d'après les relations contemporaines avec des notes et une introduction*, Genève, reprint, 1971; C. H. Vilain XIV, *Mémoire sur les moyens de corriger malfaiteurs et les faibles à leur propre avantage, et de les rendre utiles à l'état...*, Bruxelles 1841, J. G. Petit, *L'Aspect de l'espace carcéral en France au XIXème siècle*, [w:] *La Prison, Le Bagne et l'Histoire*, s. 157—160; M. Fitzgerald, J. Sim, *British Prisons*, Oxford 1973, T. A. Markus, *Nineteenth Century Prisons*,



37. W poszukiwaniu idealnego więzienia: plan zabudowań jednego z więzień francuskich z 1868 r.

remy'ego Benthama²⁴. Nie wszyscy jednak dali się zwieść złudzeniom i już Alexis de Tocqueville uważał idee *Panoptikum* za nierealne, za czystą utopię²⁵.

System pensylwański i auburnski zaczął być naśladowany w Europie. Jeszcze w XIX w., kiedy w Stanach Zjednoczonych nastąpił już wyraźny schylek więzienia typu pensylwańskiego,

²⁴ J. Bentham, *Panopticon, or the Inspection House*, London—Dublin 1791 oraz *Panopticon, Postscriptum*, vol. 1—2, London 1791.

²⁵ A. de Tocqueville, *Oeuvres complètes*, t. IV, *Écrits sur le système pénitentiaire en France et à l'étranger*, opr. M. Perrot, Paris 1984; por. zwłaszcza wstęp M. Perrot, Tocqueville méconnu, s. 7—44. Także: M. Perrot, 1848, *Révolution et Prisons*, [w:] *L'impossible prison*, s. 277—312.

a więzienie auburnskie zmieniało się i rozluźniło pierwotną dyscyplinę, w Europie debatowano nad tymi wzorcami, propagowano je i opracowywano liczne projekty ich adaptacji. Trwały eksperymenty, gdy tymczasem w Ameryce wnioski z doświadczeń zostały już wyciągnięte. Zwolennicy systemu celkowego uważali, że chroni on przed zarażeniem się złem, zwłaszcza nieletnich, uniemożliwia rozprzestrzenianie się homoseksualizmu. Przeciwnicy zwracali uwagę na to, że odosobnienie czyni więźniów głęboko nieszczęśliwymi, prowadzi do szaleństwa i halucynacji, zaburzeń słuchu i wzroku, pobudza do samobójstw. W Holandii, która zawsze przodowała w Europie w organizacji więziennictwa, dopiero w 1881 r. zdecydowano się na wydanie prawa, że więźniów nie wolno trzymać dłużej w pojedynczych celach niż w ciągu 5 lat. Dłuższe przebywanie w odosobnieniu może być dopuszczone tylko na żądanie skazanego. Zakazano też osadzania w pojedynczych celach młodzieży poniżej 14 roku życia i starców powyżej 60 roku życia. W Anglii porządkowanie więzień zaczęło się już w końcu XVI w., ale na siłę przybrało od schyłku XVIII w. Zastosowano ścisłą separację kobiet, dzieci i mężczyzn, wydzielano nawet wdowców. Do lat trzydziestych XIX w. jako typ więzienia karnego dominował *Workhouse*, w którym przestrzegano ścisłej dyscypliny, zakazu mówienia i nieustannego zajęcia więźniów pracą i nauką. W latach trzydziestych XIX w. zaczęły się wyraźniej kształtować dwa rodzaje więzień: lokalne *Houses of Correction*, w których przetrzymywano osoby skazane na okres od 7 dni do kilku lat, oraz więzienie karne przeznaczone dla tych, których skazano na dłuższe pozbawienie wolności. Przybywało ich zwłaszcza w drugiej połowie XIX w., bowiem od 1853 r. ograniczono transportowanie więźniów do kolonii karnych poza Wyspami Brytyjskimi. Czteroletnie więzienie odpowiadało teraz okresowi siedmioletniemu przebywania na deportacji. Również w Szkocji przeobrażenia systemu więziennego trwały między 1780 a 1830 r., a bardzo wiele uwagi poświęcano tu kształtowi architektonicznemu budynków i strukturze przestrzennej, zgodnie z benthamowskim ideałem centralnego nadzoru, ale ostatecznie projektów nie zrealizowano. W Irlandii w ciągu XIX w. utrwaliła się zasada mieszana: najpierw więźniowie przebywali w celach i nie pracowali

przez 3 miesiące, byli natomiast odwiedzani przez nauczyciela i duchownego, potem zaczęli pracować ciężko, po pewnym czasie przechodzili do lepszej pracy i stopniowo rozluźniano im rygor. System reedukacyjny stopniowy wprowadzono też w Newgate, które miało być więzieniem wzorowym. Osadzonymi tam kobietami opiekowały się członkinie towarzystwa filantropijnego. Uważano, że dzięki temu odsetek recydywistek w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XIX w. znacznie spadł, powoływano się też na spadek recydywy wśród kobiet w Filadelfii z 40% przed reformą więzienną do 5% po reformie²⁸. Liczb tych nie można brać jednak zbyt dosłownie, a na spadek recydywy wpłynęły zapewne nie tylko reformy więzienne, ale choćby i zmniejszenie zakresu karalnych czynów.

Uwagę badaczy przyciągały jedno z pierwszych prób realizacji benthamowskiej utopii, a zwłaszcza otwarte w 1825 r. więzienie w Genewie, zbudowane na zasadzie półpanoptikum. Reforma nie ograniczyła się tylko do architektury, bowiem w 1831 r. zaprowadzono klasyfikację osób aresztowanych. Wyróżniono 4 klasy: 1 — recydywistów i przestępców niebezpiecznych, którzy popełnili ciężkie występki; 2 — przestępców skazanych za ciężkie przestępstwa, ale bez okoliczności obciążających, 3 — zwykłych przestępców, 4 — niepełnoletnich i poprawiających się. Bogata też jest literatura niemiecka o więzieniach z XVIII w. Opisywane były poszczególne zakłady karne, krytykowano panujące tam stosunki. Reformy zaczęły się od wprowadzenia higieny, zaś co do systemu to nie było pełnej jednolitości. Jeszcze na początku XX w. można było wyróżnić 4 odmienne systemy więzienne: więzienie wspólne (ogólne), auburnskie, celkowe i więzienie stopniowego łagodzenia kary. Przeważały opinie, że system irlandzki jest najkorzystniejszy i należy go stosować. Przykładem skrajnie zastosowanego systemu pensylwańskiego może być więzienie Moabit w Berlinie, otwarte w 1844 r. Miało ono ponad 500 pojedynczych cel, w których więźniowie pozostawali dniami i nocą w ścisłym odosobnieniu. Pracowali oni, ale wyłącznie w celach. Przejściowo w latach 1849—1856 zasto-

²⁸ T. A. Marcus, *Nineteenth Century Scottish Prisons*, s. 15—17; W. Miłkaszewski, Kilka słów o wykonaniu kary, s. 19—41; N. Taganow, *Lekeji*, t. IV, s. 1548 i n. P. Skarbek, *O karach*, s. 176—177.

sowano wspólną pracę dniem i powrót do cel na noc, ale potem znów powrócono do zasady osamotnienia i milczenia. Nawet ogródki, w których odbywały się spacer, były pozagradzane i tworzyły cele, mszy wysłuchiwal więzniowie w drewnianych boksach i w czasie przejścia między kaplicą a celami zakładano im maski na twarz. Dopiero pod koniec XIX w. zezwolono na wspólne spacer, zniesiono celki w sali szkolnej i kaplicy, zniesiono zakaz mówienia, wprowadzono naukę zawodu i wynagrodzenie za pracę¹⁷.

We Francji można wyróżnić trzy etapy reform: lata 1791—1807, 1807—1830, 1830—1848. W pierwszym okresie zmiany polegały głównie na próbach wprowadzenia pewnej reglamentacji więzienia ludzi, uporządkowania zasad i samych więzień, usunięcia największych nadużyć, skandalicznego traktowania zamkniętych itp. Reformy typu pensylwańskiego propagował w tym czasie filantrop, przyjaciel Franklina, François La Rochefoucauld-Liancourt. Lata 1807—1830 charakteryzowały się dużą aktywnością legislacyjną, regulującą zasady postępowania karnego, wykonania kary itp. (ustawy z lat 1808, 1810, 1813, 1817). Dokonywano remontów pomieszczeń więziennych, zwłaszcza departamentalnych, budowano nowe, dość radykalnie poprawiły się warunki odbywania kary w więzieniu. Zaplanowano też budowę nowych więzień tzw. centralnych (karnych), ale realizacja była bardzo powolna. W 1819 r. został sporządzony raport o stanie więzień, wkrótce też zaczęła się ożywiona działalność filantropijna. Zwłaszcza w 1819 r. i po 1830 r. cała Francja polityczna, wykształcona i — jak powiada jeden z autorów — litościwa pasjonowała się problemami reformy więziennej. Stawało się namiętnością badanie, organizowanie, reformowanie, a początki statystyki penitencjarnej zachęcały do takich studiów. Ujawniły one, co było do przewidzenia, wzrost przestępczości, a ponieważ ta była znacznie wyższa wśród warstw ubogich, nabrało to od razu cech problemu społecznego. Ponownie delibrowano, co robić, by zaradzić złu, ponieważ dawne pomysły reedukacji przez pracę jakoś nie zdawały egzaminu. Reformatorzy

¹⁷ N. Tagancew, *Lectji*, t. IV, s. 1944 i n.; W. Miklaszewski, *Kilka słów o wykonaniu kary*, s. 18.

mieli także przeciwników, którzy uważali, że więzienie stało się zbyt łagodne, dlatego rośnie przestępczość. Walczono też z łamaniem dyscypliny tam, gdzie stosowany był system pensylwański, ale na próżno. W każdym razie w tym drugim okresie wykształciły się podstawowe formy pozbawiania wolności. W miejskich aresztach policyjnych osadzano więźniów przeznaczonych do przetransportowania, skazanych na areszt do 5 dni, a także aresztowanych przed wszczęciem właściwej procedury sądowej. Były także areszty miejskie przy sądach przysięgłych, w których umieszczano osoby mające wytoczony proces. W poszczególnych dystryktach znajdowały się także areszty (*Maisons d'Arrêt*) przy magistrackich trybunałach, przeznaczone dla niepełnoletnich, oddanych „na poprawę” przez opiekunów, skazanych na żądanie rodziny itp. na okres do 1 roku oraz spełniające funkcje aresztu prewencyjnego. Właściwe więzienia karne dzieliły się na departamentalne poprawcze (*Maisons de Correction*), w których umieszczano skazanych przez sądy niepełnoletnich oraz dorosłych, jeśli wymiar kary nie przekraczał 1 roku pozbawienia wolności, oraz na centralne (*Maisons Centrales*), oficjalnie utworzone w 1808 r. i zreorganizowane w 1817 r. Wtedy to zaprowadzono w nich obowiązek pracy. Pomieszczono je w skonfiskowanych klasztorach budynkach, ponieważ budowa zaplanowanych nowych, opartych na pomysłach architektonicznych typu benthamowskiego, posuwała się opieszale. Powinny one — według stanu z 1808 r. — pomieścić 30,6 tys. więźniów, ale było wówczas tylko 3200 miejsc. W 1830 r. już połowa więźniów skazanych na pozbawienie wolności powyżej 1 roku odbywała tę karę w *Maisons Centrales*, zgodnie z zasadą. W trzecim okresie trwały ciągle dysputy nad skutecznością kary i rozmaite eksperymenty, a stawało się manią klasyfikowanie, edukowanie, ćwiczenie więźniów. Trwały badania nad skutecznością kary w innych krajach, m.in. podróże w latach 1831—1833 odbywał de Tocqueville. Utworzone też zostało oddzielne więzienie dla młodocianych — *La Maison de la Petite Roquette* (1836). Przyjęto jako zasadę, że po odbyciu części kary nieletni będą oddawani rodzicom lub do tzw. kolonii penitencjarnych, położonych we wsi, gdzie młodzi przestępcy sami mieli zdobywać środki utrzymania i pracować przy gospodarstwie wiejskim.

W drugiej połowie XIX w. w dalszym ciągu przeprowadzano rozmaite zmiany, nie były one jednak już tak radykalne w stosunku do istniejącego systemu. Zdecydowano się odstąpić od zasady odosobnienia i milczenia; w 1875 r. uchwalono prawo, że pojedyncze zamknięcie obowiązuje tych, którzy znajdują się pod śledztwem oraz skazanych na okres do 1 roku. Skazani na dłuższe kary mogli pozostać w pojedynczych celach na własne żądanie. W 1908 r. 315 więzień miało system ogólny (wspólne cele), a tylko 58 było celkowych, tzn. opartych na zasadzie odosobnienia, ale na ogół już nie absolutnego²⁰.

We Włoszech reformy przeprowadzano — jak się wydaje — bardziej na papierze niż w rzeczywistości. Nowy kodeks karny z 1889 r., obowiązujący od 1890 r., skodyfikował przepisy więzienne. W 1891 r. opracowano nowy regulamin dla więzień, który był niesłychanie rozwlekły — zawierał ponad 1100 stron. Przeprowadzona w nim klasyfikacja więzień na 16 kategorii musiała pozostać czysto teoretyczna, trudno bowiem sobie wyobrazić, czy rzeczywiście można było sprawnie odsyłać skazanych do odpowiednich miejsc, jeśli zresztą udało by się takie miejsca wydzielić²¹.

W Niemczech podstawowym miejscem pozbawienia wolności był *Zuchthaus* — dom poprawy, przeznaczony dla skazanych na dłuższe i średnie terminy kary. Poza tym wyróżniano *Gefängnis* (więzienie), *Festungshaft* (twierdzą) i *Haft* (areszt). W *Zuchthaus* i *Gefängnis* więźniowie mogli przebywać w celi pojedynczej, ale najwyżej 3 lata (chyba, że sami chcieli przedłużyć pojedyncze zamknięcie). Wzorowe *Zuchthäuser* były m.in. w Moabie i w Halle nad Saalą. Dobrze urządzone było więzienie w Lipsku²².

W drugiej połowie XIX i na początku XX w. debaty nad systemem penitencjarnym i skutecznością kar nie wybijały się

²⁰ A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 326–324; J. Favard, *Le Labyrinthe pénitentiaire*, Paris, 1921, s. 14–23; J. G. Petit, *L'Amendement ou l'entreprise de réforme morale*; J. G. Petit, *The Birth Reforms of Prisons*, s. 131–132; J. Puyo, *Les Prisons françaises de 1791 à 1848*, maszynopis (1932); P. Céré, s. 10–11; N. Tagancew, *Lekcja*, t. IV, s. 1528 i n.; M. Perrot, *Délinquance et système pénitentiaire en France au XIXe siècle*, „Annales, Economies-Sociétés-Civilisations”, vol. 32, 1975, nr 1, s. 67–92.

²¹ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1893, s. 426.

²² W. Esipow, *Tiermy na Zapoście*, Warszawa 1935, s. 2–9.

już w takim stopniu na czoło problematyki społeczno-politycznej jak w pierwszej połowie XIX stulecia, ale bynajmniej nie ustaly. Przeniosły się one do węższego środowiska specjalistów, prace badawcze i legislacyjne były jednak nadal intensywnie prowadzone. Zajmowano się czasem pozbawienia wolności, a więc próbowano dociękać, czy lepsze wyniki resocjalizacyjne dają krótsze, czy też dłuższe okresy uwięzienia, nad systemem więziennym, a zwłaszcza kombinowaniem rozmaitych metod, nad rolą pracy — czy ma to być kara, czy przywilej, czy ma być płatna, gdzie się odbywać itd. W wielu krajach przechodzą do zasady redukowania kary i stosowania zwolnienia przedterminowego (najpełniej zastosowano to w Anglii). Karę dzielono na trzy okresy: próbny, poprawczy i zwolnienia przedterminowego, opracowano też cały system przechodzenia poszczególnych więźniów do kolejnych etapów odbywania kary⁴¹. W 1846 r. odbył się pierwszy międzynarodowy zjazd penitencjarny we Frankfurcie nad Menem, który nie zgromadził wprawdzie dużej liczby osób, ale za to wzięły w nim udział znakomitości prawnicze tego czasu. Po dłuższej przerwie, w 1857 r. wznowiono międzynarodowe spotkania i zjazdy, odbywające się w różnych miastach europejskich. Najbardziej znane i owocne były debaty zjazdu w Sztokholmie w 1878 r., w Rzymie w 1885 r., a zwłaszcza w Waszyngtonie w 1910 r. Przybyło tam 80 delegatów z 25 krajów oraz wzięło udział 50 prawników i pracowników służb więziennych ze Stanów Zjednoczonych. Gościom urzędowo podróż po USA i prezentowano więzienia. Na ogół opinie po tej wizycie były bardzo pochlebne dla amerykańskiego systemu karnego. Opisywano potem więzienia tamtejsze jako „reformatoria”, zakłady nie przedstawiające sobą chęci zemsty lub odwetu na przestępcy, mające na celu nie tyle wzbudzenie strachu, ile szacunku skazanego do własnej osoby. Zwracano też uwagę na dobre wyniki reform penitencjarnych w Hiszpanii,

⁴¹ Szeroki program reform przyjęty został w 1880 r. w Stanach Zjednoczonych. Proponowano tworzenie oddzielnych aresztów, szkół poprawczych, opracowania zasad kształcenia urzędników aparatu penitencjarnego i stworzenia systemu opieki nad osobami uwalnianymi z więzień. Więzienia podzielono na okręgowe albo inaczej domy poprawy dla mężczyzn, więzienia główne dla mężczyzn, więzienia dla kobiet i dla nieletnich itd. „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1880, s. 39 i n.

na Węgrzech, a nawet w Japonii²². Jakkolwiek możemy z pewnym sceptycyzmem odnosić się do najbardziej entuzjastycznych opinii, nie ulega wątpliwości, że nastąpiły zmiany w sposobie traktowania więźniów.

Przyjrzyjmy się nieco głównym etapom reform więziennych w Królestwie i ich genezie. Na początku XVIII w. w Gdańsku, Toruniu i Wrocławiu założono *Zuchthäuser* na wzór holenderski, a w Warszawie — w 1733 r. Do Warszawskiego Domu Poprawy oddawane były — tak jak na Zachodzie — dzieci przez rodziców, sługi — przez chlebodawców, czeladź przez majstrów. Szli tam ci, co zdradzali skłonność do alkoholu, rozpusty i innych niegodnych postępków, krnąbrni i leniwi. Później umieszczano tu także złodziei, skazanych przez sąd marszałkowski. Dom Poprawy nabierał więc coraz bardziej charakteru właściwego zakładu karnego. W czasach Stanisława Augusta kary więzienia zaczęły odgrywać większą rolę niż uprzednio. W 1767 r. założone zostało wzorowe więzienie marszałkowskie pod nazwą Domu Kary i Poprawy, znane też jako Stara Prochownia od budynku, w którym się mieściło. Reformy miały ścisły związek z ruchem penitencjarnym na Zachodzie, a po Polsce podróżowali i zwiedzali więzienia William Coxe (1778) i John Howard (1789 r.). Stary *Zuchthaus* został zlikwidowany w 1795 r. Drugie nowoczesne (jak na owe czasy) więzienie zostało założone w 1782 r. w Kamieńcu Podolskim. Do więzienia marszałkowskiego posyłano za długi i za lżejsze przestępstwa, do Kamieńca — skazanych na długoterminowe lub dożywotnie pozbawienie wolności. Zastosowano też początki klasyfikacji więźniów, oddzielano bowiem tzw. krnąbrnych. Od 1790 r. zaczęły powstawać domy pracy przymusowej dla włóczęgów i żebraków, które jednak odbiegały chyba w praktyce od pierwowzorów — angielskich *Workhouses* i holenderskich *Werkhuizen*. Poza tym rolę azyłu i miej-

²² *Le Congrès pénitentiaire international de Stockholm, Stockholm 1879; Congrès pénitentiaire de S-Peterbourg, juin 1890, S-Peterbourg 1890; Congrès pénitentiaire international, Paris 1895, Melun 1925; P. Lubilski, Międzynarodowy śluzienny kongress; Międzynarodowy śluzienny kongress w Rime 1895, otzot naczielnika Glawnogo Śluziennogo Uprauśienija, S-Peterburg 1896; N. Tagancew, Lekci, t. IV, s. 1829 i n.; L. Wernic, Stan zdrowotny, s. 1-3; B. Zandberg, Prastępczość a więzienia (wpływ więzień na psychikę przestępców), „Praca Naukowa”, r. 1923, nr 4-5, s. 28-31, r. 1924, nr 6, s. 12-27, r. 1925, nr 7-8, s. 50-76.*

sca przymusowego pobytu spełniały, jak wszędzie, szpitale. W okresie stanisławowskim pojawiły się propozycje oddzielenia więzienia karnego od śledczego oraz resocjalizacji więźniów przez pracę. W okresie Księstwa Warszawskiego na uwagę zasługuje projekt Juliana Ursyna Niemcewicza z 1807 r., inspirowany przykładami amerykańskimi. Później, wraz z Fryderykiem Skarbkiem, podjął on prace nad reformą więzienną w Królestwie Polskim²³.

W systemie kar, przewidzianych w Kodeksie Karzącym z 1818 r., więzienie odgrywało decydującą rolę. Kodeks ten wyróżniał więzienie warowne i ciężkie, dom poprawy i areszt publiczny. Różnica polegała na tym, że w wypadku kary więzienia warownego golono mężczyznom głowy, zakuwano ich w kajdany, w czasie pracy przykuwano do taczek. Nosili ubiory hańbiące, spożywali bezzmieszne pożywienie, co 3 dni byli o chleb i wodzie, spali na łożu z trocin. Więzienie ciężkie trwało krócej, kajdany noszono nieco lżejsze, otrzymywano nieco lepsze jedzenie i można było spać na słomie. Obostrzeniem było przykucie do łańcucha, wystawienie pod pręgierzem i piętnowanie. Dom Poprawy niewiele różnił się od więzienia ciężkiego; kajdany były lekkie, więźniów karmiono chlebem i ciepłą strawą, dawano im sienniki i koce. Była to chyba jednak tylko teoretyczna zasada prawna i w praktyce warunki niewiele się różniły. W czasie reformowania więzień w latach trzydziestych po prostu zignorowano zalecenia KK. Oprócz tego formą uwięzienia był areszt publiczny, w którym nie nosiło się kajdan, a kogo na to było stać, ten mógł być na własnym wikcie. Za zgodą sądu można nawet było mieć przy sobie służbę²⁴.

Przeprowadzona w 1818 r. lustracja więzień przyniosła nader negatywną ich ocenę. Spowodowało to podjęcie prac nad reformami. Debatowano, jak ulepszyć administrację więzienną i poprawić taki stan domów kary, aby mogły one osiągnąć cele, jakie przed nimi stawiano w myśl ówczesnych poglądów na

²³ S. Milewski, *Sekrety starych więzień*, Warszawa 1985, s. 232–234; tenże, *Ciemne sprawy*, s. 296; M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 22–25. F. M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy, od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, Warszawa 1914, s. 312; Z. Ziembicki, *Klasyfikacja szkarżanych*, Warszawa 1973, s. 130–131.

²⁴ Kodeks Karzący.

kare, a także sprostać zadaniom, jakie zostały stworzone na skutek wprowadzenia KK i nowocześniejszych form sądownictwa. Szczególnie ostrą krytykę wywołało więzienie śledcze w Starej Prochowni i raport Skarbka z 1828 r. Odmalował on bardzo niekorzystny obraz tego miejsca²⁵. W 1823 r. Komisja Rządząca Spraw Wewnętrznych wydała instrukcję więzienną regulującą zasady urządzenia więzienia, administrowania nim, określała obowiązki służby więziennej. Zalecała między innymi, aby w jednej celi nie przebywało więcej niż 4 więźniów, aby urządzać specjalne sale jadalne itp.; nie było to jednak przestrzegane. Instrukcja z 16 maja 1833 r. dzieliła więźniów na 5 kategorii: 1 — znajdujących się pod śledztwem, 2 — ukaranych aresztem publicznym, 3 — skazanych za przestępstwo skarbowe, 4 — przestępców poprawiających się i tzw. ciężkich, jeśli kara nie przewyższała 10 lat pozbawienia wolności, a 5 lat w wypadku recydywisty, 5 — więźniów tzw. warownych (tj. skazanych na więzienie warowne) i innych skazanych albo na więcej niż 10 lat, albo na 5 i więcej, jeśli byli recydywistami. Szczególnie pierwsza kategoria miała być ściśle oddzielana od pozostałych, a jeśli chcieli, mogli pracować. Więźniowie drugiej kategorii również nie byli zmuszani do pracy, więźniowie trzeciej kategorii pracowali, jeśli była dla nich praca, pozostali musieli odbywać roboty w warsztatach, a majster zobowiązany był uczyć ich zawodu²⁶. Widzimy, że podział ten nie był logiczny, pozostaje też wątpliwe, czy w ogóle próbowano go wcielić w życie. Nie udawało się nawet separować osób, przeciwko którym toczyło się śledztwo, choć Skarbek pisał, że więzienie inkwizycyjne powinno umożliwić zachowanie życia i zdrowia oskarżonego, „zasłonić go przed zhańbieniem”, zapobiec zepsuciu przez zbrodniarzy odbywających kary i zapewnić warunki prawidłowego przebiegu sprawy²⁷.

W 1829 r. dzięki zabiegom Skarbka przystąpiono do budowy nowego więzienia, zlokalizowanego między ulicami Pawią, Dzielnią i Dziką, zwanego potem Pawiakiem. W 1835 r. więzienie było

²⁵ AGAD, KRPIS, 1745, k. 2—3 v.

²⁶ M. Senkowska, *Kara więzienna*, s. 173—189; F. Rodecki, *Obraz geograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830.

²⁷ AGAD, KRPIS, 1745, k. 2.

ukończone jako pierwsze w kraju więzienie celkowe. Miało 166 cel pojedynczych i 20 wspólnych, 12—14 osobowych. Przeznaczone było dla osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa, zatrzymanych na mocy postanowienia sądowego, a także dla osób ubogich oczekujących wyroku władz administracyjnych za wykroczenia przeciwko monopolom, patentom i innym przepisom o handlu. Wreszcie, przebywali w nim skazani na karę śmierci, oczekujący wykonania wyroku. Ci, którzy mieli odpowiednie środki, mogli pozostawać na własnym utrzymaniu. Więzienie miało swego lekarza, cyrulika i kapelana. Nie rozwiązało ono jednak sytuacji, ponieważ liczone, że w latach 1832—1835 średnio rocznie było około 1450 podejrzanych, potrzeba więc było 1500 cel, gdy tymczasem w Pawiaku było tylko 300. Szacowano, że w Warszawie brak jest 600 cel i prawie tyle samo na prowincji²². W tym samym 1835 r. więźniów ze Starej Prochowni przeniesiono do klasztoru pofranciszkańskiego, a stąd — do Arsenалу, który adaptowano na więzienie. Miał on 41 cel wspólnych i spełniał rolę więzienia przez 100 lat.

Więzienia celkowe zbudowano także w Płocku, Siedlcach, i Kaliszu, a w 1836 r. założono więzienie w Sieradzu na wzór auburnski. Więzienie sieradzkie było trzecim tego typu w Europie, po więzieniach w Genewie i Lozannie, ale system auburnski nie utrzymał się tutaj. Tak jak gdzie indziej, okazało się, że zakaz mówienia nie był możliwy do utrzymania. Niepowodzenie Skarbek tłumaczył tym, że w Sieradzu umieszczono więźniów niepoprawnych, których należy tylko izolować od społeczeństwa, bez nadziei na ich reedukację. Niektórzy zdawali sobie jednak sprawę, że modele amerykańskie nie wytrzymały próby życia i np. Mirosław Nakwaski proponował zakładanie kolonii rolnych jako miejsc reedukacji przestępców, zaś Andrzej Zamoyński wysunął propozycję zakładów przejściowych dla tych, którzy znajdowali się na drodze poprawy, „konwalescentów”²³.

²² M. Senkowska, *Kara więzienna*, s. 178.

²³ S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 296—297; M. Senkowska, *Kara więzienna*, s. 177—180; S. Ziembicki, *Klasyfikacja skazanych*, s. 132—138. Wydaje się, że zachodzi nieporozumienie, jeśli przypisuje się zakładowi sieradzkemu pierwowzór auburnski. Odosobnienie, czyli pełny system celkowy, należy do wzoru pensylniańskiego.

Więzienie śledcze ukończono w 1844 r., a na jego wzór urządzono więzienie w Janowie. Inne więzienie, bez żadnych odniesień i racjonalizacji, założono w Białej, w wynajmowanym od osoby prywatnej domu, ponieważ w więzieniach panowało już wielkie przepełnienie. Skłaniało to zresztą do coraz szerszego stosowania zesłań, a w 1854 r. uwolniono 2 tys. więźniów ze względu na brak miejsc⁴¹. Ogółem w 1855 r. było 20 więzień, w tym 2 w Warszawie, nadto Dom Przytułku i Pracy dla włóczęgów, biedaków i „zepsutych moralnie”, których posyłano do pracy do prywatnych najemców. W domu tym mieścili się także starcy i kaleki, był to więc tradycyjny typ domu pracy, schroniska i zakładu karnego zarazem. Oprócz tego było 25 instytucji dobroczynnych na prowincji i 15 w Warszawie, które również spełniały nie dość jeszcze wyspecjalizowane funkcje⁴².

Więzieniem śledczym, a także częściowo miejscem odbywania kary (do czasu odprawienia skazanego do właściwego miejsca) był X Pawilon Cytadeli Warszawskiej. Początkowo spełniał funkcję magazynu koszarowego, ale kiedy w latach 1832—1834 zaczęto rozbudowywać twierdzę, osadzono w nim więźniów stanu 1833/1834 r.). Tutaj też przeniosła się Komisja Śledcza, rozpatrująca sprawy uczestników powstania listopadowego. Od tej pory, przez 82 lata, X Pawilon pełnił rolę politycznego więzienia śledczego dla Królestwa Polskiego. Więźniowie, w sprawie których toczyło się śledztwo, przebywali w celach pojedynczych, zaś po ukończeniu śledztwa — w celach 2- lub 3-osobowych. Po ogłoszeniu wyroku wcześniej lub później opuszczali Cytadelę.

Od 1863 r. więziono ludzi w twierdzach, w Zamościu i Dęblinie, wojsko zakładało w miastach tymczasowe areszty dla chwytych powstańców, wynajmowano też coraz częściej budynki mieszkalne, przeznaczone na areszty detencyjne, w których osadzano nie tylko podsądnych, ale także skazanych na krótsze okresy pozbawienia wolności. Areszty policyjne znajdowały się przy magistratach, w niewygodnych i nieprzystosowanych pomieszczeniach. Na terenie Królestwa Polskiego było poza tym

⁴¹ W. Cwik, *Wzrost i upadek rosyjskiego prawa*, s. 97.

⁴² W. Szymanowski, *Szkice warszawskie. Lichwiarze*, Warszawa 1855, s. 9—10; M. Zawiejski, *Statistika Carstva Polskogo*, S-Peterburg 1862, s. 114.

13 wojskowych stacji przesyłkowych na tzw. etapach i były to zwykle wynajęte prywatne domy⁴².

Szczególną formą kary były tzw. roty albo inaczej kompanie aresztanckie, czasem zwane też kompaniami poprawczymi, wprowadzone w Królestwie Polskim w 1819 r. Pierwsza taka rota cywilna (bo w Rosji znano oprócz tego roty wojskowe dla osób odbywających służbę wojskową lub podlegających zarządowi wojskowemu) została zorganizowana w twierdzy w Zamościu. Więźniów oddano do dyspozycji dowództwa wojskowego, które używało ich przeważnie do pracy przy fortyfikacjach. Było to naśladownictwo systemu rosyjskiego, zresztą bardzo zagmatwanego — przepisy rosyjskie o kompaniach wojskowych i cywilnych były niejasne i pełne sprzeczności. W praktyce roty traktowano jako namiastkę osiedlenia na Syberii i jako karę za przestępstwa popełnione przez osoby podlegające zarządowi wojskowemu, a także za włóczęgostwo. Roty aresztanckie istniały w Rosji od dawna, ale w 1823 r. wydano pierwsze przepisy o tzw. inżynieryjnych rotach zarządu wojskowego, a w 1826 r. o rotach morskich. W 1827 r. postanowiono, że roty będą zakładane w każdym mieście gubernialnym. Przepisy o rotach cywilnych wydane były w 1827 i 1828 r., ale zatwierdzone przez cara — dopiero w 1830 r. Miały być one organizowane dla włóczęgów i zbiegów, którzy ukończyli 25 rok życia, zostali skazani na zesłanie na Syberię za „mniej znaczące postęпки” z obowiązkiem pobytu w twierdzy lub domu roboczym. Do rot wcielano też tych, którzy mieli być oddani do przymusowej służby wojskowej, np. do karnych batalionów, ale byli niezdolni do odbycia tej służby⁴³.

W Królestwie Polskim dwie roty inżynieryjne zostały ustanowione przez Radę Administracyjną w Zamościu i Modlinie. Trafiali do nich przestępcy skazani na więzienie warowne, na więzienie ciężkie na okres powyżej 10 lat oraz recydywiści, skazani na co najmniej 5-letnie więzienie. W jednej rocie miało być od 100 do 225 więźniów, używanych do prac kamieniar-

⁴² S. Król, *Cytadela Warszawska*, X Pawilon 1823—1836, Warszawa 1999; AGAD, KRSW 6967, k. 474—475.

⁴³ *Historia Państwa i Prasa Polski*, t. III, s. 333; N. Tagancew, *Lekcje*, t. IV, s. 1313—1316.

skich, ciesielskich itp. Tym, którzy wychodzili na wolność, dawano zapomogi. W 1836 r. powstała trzecia rota aresztancka, do której kierowano złodziei, tzw. defraudantów (osoby naruszające przepisy o wyszynku, monopolu i handlu spirytualiami). W przypadku recydywistów (którzy po raz trzeci popełnili podobny czyn) decyzje o zesłaniu do roty podejmował warszawski gubernator wojskowy. Jeśli tacy aresztanci pracowali przy fortyfikacjach, musieli być oddzieleni od aresztantów z tzw. dwóch pierwszych rot. Najkrótszy pobyt w III rocie wynosił 3 lata, ale zwykle nie określano górnej granicy kary. Wypuszczenie na wolność miało zależeć od skruchy, rokowania poprawy, poręki. Od 1842 r. odsyłano do rot zbiegów, włóczęgów, a także skazanych na zesłanie na Syberię i podlegających karom cielesnym, niezdolnych do służby wojskowej, poddanych „źle się prowadzących” oddawanych przez właścicieli ziemskich. Do rot aresztanckich trafiali w ogóle ci, których wojsko nie chciało przyjąć do służby. Jeśli człowiek skazany na zesłanie nie przekroczył 35 roku życia i wojsko wyraziło zgodę — odsyłano go do służby wojskowej, jeśli był starszy — wcielano go do rot. Jeśli kara była określona czasem, po jej odbyciu można było wrócić na wolność, jeśli kara była bezterminowa, to po 15 latach jej odbywania i dobrego sprawowania się pozwalano na osiedlenie się w osadzie wojskowej lub skarbowej, ale nie w tym miejscu, w którym przebywał ukarany przed skazaniem. Cały ten skomplikowany system rozwinął się dlatego, że w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w. więzienia i katorga na Syberii były przepelnione, nie można było sobie poradzić również z osiedleńcami, którzy nie mieli z czego żyć. Był to najgorszy okres zesłania syberyjskiego pod względem warunków. Należy także zaznaczyć, że Polacy trafiali nie tylko do Zamościa lub Modlina, ale odsyłani byli także do rot w Rosji, nawet jeśli byli mieszkańcami Królestwa Polskiego. Działo się tak zwłaszcza wówczas, kiedy rotę zastępowały zesłania. Najczęściej Polacy trafiali do jednej z 8 południoworosyjskich rot, do Brześcia Litewskiego lub do Kronsztadtu. Jeśli w rotach cywilnych brak było miejsca, osoby nie podlegające dowództwu wojskowemu można było kierować do rot wojskowych, ale wówczas skracano czas kary. Jeśli zamiast do rot cywilnych kierowano do Domu Roboczego — czas

kary ulegał wydłużeniu. Wszystko to nie było uregulowane prawnie aż do 1845 r. w Rosji, a do 1847 r. w Królestwie Polskim⁴⁴.

W świetle KKGiP roty były formą kary dla osób nie wyłączonych od kar cielesnych. Po odbyciu kary w rotach skazany pozostawał przez 4 lata pod nadzorem policyjnym. W połowie zasądanego czasu kary władze mogły odesłać więźnia do wojska albo do Domu Roboczego, ale wtedy dodawano jeszcze tyle lat, ile wynosiła połowa zasądanego okresu. Do 1870 r. rotami cywilnymi zawiadywało Ministerstwo Komunikacji (*Ministerstwo Putiej Soobszczienija*), od 1870 r. — MSW. Wtedy dopiero przyjęto jedną oficjalną nazwę: *Arestanckije Isprawnitelnyje Otdielenija*, czyli Poprawcze Oddziały Aresztanckie. Minimalna granica wieku osób wcielanych do tych oddziałów wynosiła 16 lat, maksymalna, — 60. Kobiety do rot nie odsyłano, tylko do więzienia. Jeśli występowały trudności z odesłaniem do rot, np. znajdowały się one daleko, nie opłacało się organizować transportu, można je było zastąpić karą więzienia, ale pod warunkiem użycia więźnia do najcięższych prac. Włóczęgom odsyłanym do rot golono pół głowy. Zezwolono też, by odbywaną w rotach karę zmniejszać, licząc 10 przebytych miesięcy za 1 rok. W rotach stosowane były surowe kary dyscyplinarne — do 100 uderzeń różgami, zakucia, golenia głowy, przedłużenia pobytu. Jak dużą rolę odgrywały rotы aresztanckie w rosyjskim systemie karnym, obowiązującym także dla Królestwa Polskiego, świadczą liczby. Na obszarach, na których zostały zastosowane reformy sądowe Aleksandra II, a więc części Rosji oraz Królestwa Polskiego, do rot oddawano rocznie: w 1882 r. — 9200 osób, w 1883 r. — 7 tys., w 1884 r. — 7900, w 1885 r. — 8400, w 1886 r. — 9100⁴⁵. Roty były więc systemem, który zabezpieczał przed nadmiernym zaludnieniem Syberii i koniecznością rozbudowy więzień, a także ich reformowania.

⁴⁴ *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, s. 337; M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 182–194; G. Feldstejn, *Ssyłka. Oczerki jejo gienieziś, istorii i sowremennogo sostojanija*, Moskwa 1893, s. 139.

⁴⁵ G. Feldstejn, *Ssyłka*, s. 139; M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 186; N. Tagancew, *Lekeŭ*, t. IV, s. 1211. W więzieniu łomżyńskim na początku 1879 r. na 190 więźniów ostatecznie osadzonych 61 było skazanych na rotы — CGIAL, f. 1286, op. 32, d. 477, k. 8–9.

Jakkolwiek rotę wojskowego zarządu, czyli tzw. wojskowe rotę aresztanckie istniały już od początku XIX w., w 1867 r. dopiero zostały one formalnie utworzone. Prawdopodobnie przy okazji sformułowano zasady, niezbyt jasne uprzednio. W 1867 r. postanowiono, w związku z ograniczeniem kar cielesnych, kierować do rot niższych wojskowych, ukaranych karami poprawczymi. W rotach mieli być poddani dyscyplinie, pracy, milczeniu, nauce i nauce religii. Nowy kodeks karny wojskowy z 1891 r. zmienił to — do rot kierowano wojskowych, którzy popełnili wykroczenia służbowe. Winnych przestępstw przewidzianych ogólnymi ustawami karnymi postanowiono oddawać do dyspozycji cywilnych władz sądowych, w praktyce jednak nie było to prawie realizowane⁴⁸.

Niesłychany bałagan w przepisach dotyczących rot i ich charakteru widzimy również na podstawie korespondencji urzędowej w latach siedemdziesiątych XIX w.⁴⁹ Wynika z niej, że rotę uważano także za formę kary zastępującą przestarzałe, źle funkcjonujące i prawie nie zaszczepione w Rosji Domy Pracy i Poprawy (*Smiritielno-Raboczije Doma*). Uważano, że według zarządzenia z 1845 r. cywilne rotę aresztanckie miały charakter poprawczy, a nie karny. Jest to oczywiście żonglerka słowna, ponieważ odesłanie do rot uważane było za jedną z najcięższych kar, jaka mogła spotkać człowieka. Człowieka niskiego stanu — ponieważ do rot posyłano ludzi nieuprzywilejowanych, tzn. nie wolnych od kar cielesnych. Do 1864 r. w Cesarstwie Rosyjskim było 25 rot i 8 tzw. półrot. Znajdowały się one pod zarządem Głównego Urzędu Komunikacji i Budowli Publicznych, a od 1863 r. — o czym wspomniano wyżej — MSW. W 1863 r. 4 nowe rotę, a mianowicie w Wiatce, Wołodzie, Twerze i Połtawie przeznaczono dla przestępców politycznych, jak nazywano wówczas uczestników powstania styczniowego, ale nie znaczy to, że Polacy byli tylko w tych rotach — wcielano ich też do wielu innych. W miarę zmniejszania się liczby skazanych powstańców, wyłączono z tego rotę w Wołodzie, potem też zaczęto likwidować inne. W 1871 r. pod zarządem MSW (bo rotę wojskowe

⁴⁸ *Encyklopedičeskij słowar'*, t. XII, 1922.

⁴⁹ CGIAL, f. 1386, op. 91, d. 1, k. 316–345.

były pod zarządem dowództwa armii) zostało 26 rot i 8 półrot⁴. 31 marca/12 kwietnia 1869 r. cywilne rotę aresztanckie nazwano Oddziałami Poprawczymi, dla podkreślenia, że zastępują one dawne Domy Poprawy, czy w praktyce — raczej ideę takich domów. Wówczas obsługa i nadzór wojskowy musiał zostać zamieniony na personel cywilny, nie zawsze chyba było to możliwe, zwłaszcza na niższych szczeblach. Poza naczelnikami i ich pomocnikami, starszymi nadzorcami i ich pomocnikami (w sumie 60—70 osób) trzeba było 312 dozorców, nie licząc straży.

Wszystko to nie zdezaktualizowało poprzednich rozporządzeń szczegółowych. W 1870 r. 19 rot przekształcono w zakłady, funkcjonujące na podstawie przepisów o osobach zatrzymanych i znajdujących się pod strażą z 1859 r. (będzie o nich mowa w następnym rozdziale). Oznaczało to nadanie im statusu więziennego. Zostało jeszcze 14 rot i półrot, które podlegały powolnym reformom, zbliżającym je również do typu więzienia. Dość pikantnym szczegółem jest to, że rotę dla uczestników powstania styczniowego zostały założone na koszt Królestwa Polskiego. Potem je zlikwidowano, ale jedna z nich — w Twerze — pozostała i zaczęto do niej posyłać już nie tylko przestępców politycznych, ale także pospolitych. Wtedy trzeba było finansować ją z funduszy MSW, a nie lokalnych Królestwa.

Roty były przepełnione, zwłaszcza wielki tłok panował w Nowgorodzie, gdzie przeniesiono wszystkich więźniów z Kalwarii (nie jest jasne, dlaczego). Z powodu nadmiernego przepełnienia 18/30 kwietnia 1869 r. został wydany rozkaz natychmiastowego pozbywania się ukaranych sądownie włóczęgów — wysyłania ich na Syberię, nawet jeśli przedtem powinni odbyć karę więzienia. Już w tym samym 1869 r. wysłano tylu włóczęgów, ilu zapełniłoby miejsca aż w trzech rotach. Zaczynało się swoliste odbijanie piłki: z kolei administracja syberyjska protestowała przeciw-

⁴ Roty: archangielska, nowgorodska, pskowska, smoleńska, moskiewska, jarosławska, kostromska, włodzimierska, odeska, orłowska, kazańska, sibirska, permska, tobołska, tomska, saratowska, kurska, charkowska, 2 kijowskie, jekaterynowska, cherecka, symferopolska, wiatska, twerska, połtawska; półroty: riazkańska, kałuzka, woroneńska, w Kamieńcu Podolskim, kierzynińska, taganrogska, tułska, kerczenikowska. Później, kiedy już zmieniono nazwę rot na poprawcze oddziały aresztanckie, zakładano je także na terenie Królestwa Polskiego, np. w 1911 r. były one w Sieradzu — por. Oczot Głównego Tureckiego Uprawnienia z 1911 god.

S-Peterburg 1912.

23 — Ludzie ukarani...

ko nadmiernym zesłaniom, argumentując brakiem miejsc w więzieniach, brakiem pracy dla katorżników i osiedleńców, brakiem środków do życia, niedostateczną liczbą policji i straży itd. Wyjednała ona, że skazani na katorgę mają na razie pozostać, przynajmniej w części, w więzieniach rosyjskich. Chciano ich od razu przekazać do rot — ale z kolei zarząd rot zaprotestował, że nie ma miejsca. Zapewne z powodu ciasnoty, MSW postulowało złagodzenie kar dla tych, którzy dobrze sprawują się i okazują skrucę. Polegałoby to na zwalnianiu na pewien czas więźniów. Nie ma jednak śladu decyzji w tej sprawie.

Zasadniczą cechą kary rot (czyli oddziałów poprawczych albo inaczej oddziałów aresztanckich itp.) była praca ukaranych. Wykonywano ją wewnątrz zabudowań więziennych, na zapotrzebowanie instytucji społecznych i państwowych, a także osób prywatnych poza więzieniami. W 1868 r. za pracę więźniów na zewnątrz wpłynęło 75 tys. rb., w 1869 r. — 97 tys. rb., były to jednak sumy nieduże. Znalezienie pracy nie było łatwe, zwłaszcza kiedy do rot napłynęli masowo „polscy buntownicy”. Przebywający w 8 różnych rotach Polacy zatrudniani byli przeważnie przy budowie kolei żelaznej z Tuły do Orła. Najczęściej więźniów używano do prac drogowych, w latach 1865—1870 zatrudniano przy nich 11,8 tys. osób. Zdarzało się, że więźniowie pracowali na zasadzie zbiorowej odpowiedzialności, bez straży.

2. KRÓLESTWO POLSKIE W ROSYJSKIM SYSTEMIE KARNYM

W Rosji kary więzienia dość długo odgrywały podrzędną rolę, dłuższą niż na zachodzie Europy. Przestępców pozbywano się, wcielając ich do karnych kompanii wojskowych, do rot aresztanckich, zsyłając na Syberię, często też karano ich cielesnie. W związku z tym długo brak było reguł postępowania z więźniami. KKGiP wymieniał jako miejsce odbywania kary pozbawienia wolności przez osoby nieuprzywilejowane Dom Pracy (*Rabocziy Dom*), co było sprzężone z pozbawieniem skazanego praw szczególnych. Drugą instytucją karną był Dom Poprawy — *Smitielnyy Dom*, trzecią — więzienie. Domy Pracy i Poprawy miały

charakter azylu dla osób oddawanych na życzenie osób trzecich: do Domów Pracy kierowano służbę i chłopów na życzenie właścicieli ziemskich lub wspólnot, zaś do Domów Poprawy — również służbę dworską i chłopów oraz dzieci na życzenie rodziców. Wszystko to było raczej na piśmie, w praktyce poszczególne miejsca typu więziennego nie różniły się między sobą. Według ustawy z 3/15 grudnia 1865 r. Domy Pracy podporządkowano rządowi gubernialnym i dla opieki nad nimi utworzono Komitety więzienne. Było to posunięcie o tyle zbędne, że na skutek braku pomieszczeń i pracy dla skazanych Domy Pracy w Rosji przyjmowały się z wielkim trudem. Na skutek rozmaitych reform administracyjnych zniknęły przewidziane początkowo środki na utrzymanie tych domów, musiał je finansować skarb państwa, przeto najwyższe władze patrzyły na Domy Pracy niechętnie. Skazanych najczęściej kierowano po prostu do więzienia oraz wymierzano chłostę. Taka zmiana decyzji sądowych była nagminnie stosowana. Uznano w końcu, że tego rodzaju instytucje nie odpowiadają współczesnemu prawu karnemu i należy je zlikwidować. Zamknięto większość z nich, co dało skarbowi państwa oszczędności. Zastąpić je miały rotty aresztanckie, o czym była już mowa w poprzednim rozdziale ⁴⁸.

KKGiP nie wspominał nic o uwięzieniu w twierdzy, jednakże była to kara stosowana ciągle za przestępstwa nie pozbawiające sprawcy czci, połączona z pracą. Nie była ona przymusowa dla tych, którzy popełnili przestępstwa dyplomatyczne, uczestniczyli w tajnych stowarzyszeniach lub zostali aresztowani za okazanie sprzeciwu władzy ⁴⁹. Czasem rozróżniano aż 9 kategorii miejsc uwięzienia (dom badań, areszt policyjny, areszt dla dłużników, areszt dla skazanych przez sędziów pokoju, przytułek poprawczy, dom poprawy, więzienie poprawcze, więzienie ciężkie, więzienie przesyłkowe). Oczywiście, takie rozróżnienia nie miały żadnego sensu. Dla przykładu: w 1850 r. w Suwałkach było tylko jedno więzienie, tzw. detencyjne, przemianowane w latach trzydziestych XIX w. na Dom Osadzenia w Wieży, ale w korespondencji urzędowej ciągle zwane więzieniem

⁴⁸ CGIAL, t. 1296, op. 83, d. 1, k. 282 v. 304.

⁴⁹ N. Tagancew, *Lekcji*, t. IV, s. 1234 i n.

detencyjnym, a czasem — śledczym. Lokal wynajmowany był od mieszczanina Szai Lioskiego i mógł pomieścić 84 aresztantów. Osadzano w nim zarówno tych, którzy byli skazani na więź, jak i skazanych na różne kary poprawcze, a także osoby jeszcze nie skazane, którym wytoczono śledztwo albo które po prostu zatrzymała policja²¹.

Sposoby odbywania kary pozbawienia wolności regulowane były wydanymi w 1832 r., a potem w 1859 r. „zasadami trzymania osób pod strażą”, zwanymi także instrukcją więzienną. Wydano do niej tyle uzupełnień i poprawek, że sama służba więzienna gubiła się w nich. Znaczna część rozporządzeń dotyczyła zresztą spraw najmniej istotnych, np. umundurowania straży, przechowywania, wydawania i naprawy odzieży, rodzaju obuwia itd.²²

Po 1863 r., kiedy zniesiono chłostę jako karę sądową orzeczaną przez sądy zwykłe, wzrosła rola pozbawienia wolności. I tak nie była ona tak duża, jak na zachodzie Europy, ponieważ duże znaczenie miały zesłania. Mimo to miejsc w więzieniach brakowało, a stan budynków był opłakany. Więźniowie syplali na wspólnych przyczach, czego już nie spotykało się w innych krajach. Nie było dla nich pracy, która w wielu wypadkach miała być elementem przepisanej przez prawo kary. Brak było więzień śledczych i zakładów o charakterze poprawczym, nie było żadnego osobnego aresztu lub więzienia dla kobiet. Stawało się oczywiste, że po reformach sądowych muszą nastąpić reformy więzienne. Rząd wysłał za granicę urzędników, aby przypatrzyli się tamtejszym więzieniom i skorzystali z obcych wzorów; w wyniku tego w 1867 r. powstał pierwszy projekt reformy więziennej, w 1868 r. — drugi. W latach 1868—1869 w Rosji wybudowano 5 nowych więzień, 6 wyremontowano, przysposobiono na więzienia 10 budynków, w tym 8 wynajętych od prywatnych osób. Wśród nowych inwestycji najważniejsza była budowa nowego petersburskiego więzienia dla osób z wyrokami

²¹ AP Suwałki, Więzienie w Suwałkach, 16, 18.

²² CGIAL, t. 1294, op. 53, d. 74, k. 1—3 — cyrkularz MSW, Departamentu Policji Wykonawczej do naczelników gubernialnych. Nie wysłano go do Królestwa Polskiego.

do 1 roku i przebudowa dawnego moskiewskiego domu roboczego na więzienie poprawcze dla 400 osób²².

W tym samym czasie został opracowany memoriał *Matieriały po woprosu o priebrazowanii tiuriemnoj czasti w Rossii*,

Tabela 28. Więzienia i więźniowie w Królestwie Polskim w 1895 r.^a

Miejscowość	Liczba miejsc		Liczba uwięzionych	
	w celach ogólnych	w celach pojedynczych	średnio w roku na 1 dzień	stan maksymalny w ciągu doby
Warszawa — główne więzienie karne	490	—	538	600
— oddział tymczasowy	250	—	265	419
— „ żużki	200	—	153	171
— więzienie śledcze	300	149	375	475
Brześć Kujawski	120	2	146	212
Pałtusk	100	2	105	129
Kalisz	300	110	182	246
Łęczyca	318	—	89	120
Sieradz	300	34	97	124
Kielce	425	—	361	639
Chęciny	205	—	127	236
Łomża	450	289	296	350
Lublin	450	10	437	495
Janów	344	—	162	195
Piotrków	552	6	748	842
Łódź	60	15	78	100
Płock	350	116	300	342
Radom	155	—	334	390
Sandomierz	210	2	170	234
Suwałki	33	2	40	64
Kałwaria	163	2	272	331
Siedlce	564	134	327	380
Bielsk	203	—	60	86
Razem	6 452	873	—	7 180
	7325			

^a Bez aresztów policyjnych.

Źródło: *Otčet po Glavnomu Tiurimomiu Upravleniju za 1895 god*, S-Peterburg 1896.

w którym postulowano budowę nowoczesnych, racjonalnie rozplanowanych więzień, o systemie celkowym, ale z odosobnieniem tylko w nocy i z warsztatami. Postulowano całkowite zerwanie z obyczajem lokowania więźniów na wspólnych przyczach, zaprowadzenie wodociągów i wiele innych drobnych ulep-

²² CGIAL, f. 1285, op. 51, d. 1, k. 225—314 v.

szeń. Powołano dwie komisje, jedną dla reformy więzień petersburskich, pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych ks. Łabanowa-Rostowskiego. W jej skład wchodził urzędnicy MSW, Ministerstwa Sprawiedliwości, Zarządu Policmajstra, Dumy petersburskiej, członkowie petersburskiego Komitetu Opieki nad Więźniami. Druga komisja powstała w Moskwie pod przewodnictwem generała-gubernatora Timaszewa-Beringa. Wnioski komisji dotyczyły nader różnorodnych spraw, od segregacji więźniów do procedury rozpatrywania ich skarg. Skargi przechodziły długą i skomplikowaną drogę: do prokuratora, stąd do MSW, które przekazywało je gubernatorom do zaopiniowania, po czym wracały tą samą drogą. Komisje postulowały uściślenie dokumentacji, ponieważ więźniowie przesyłani byli z miejsca na miejsce bez różnego rodzaju niezbędnych informacji o sobie, nawet bez informacji o zasądzonej karze. Wspólnoty opieszałe przekazywały decyzje o przyjmowaniu zwalnianych z więzień osób. Przede wszystkim postulowano (jak wiadomo — na próżno) zniesienie prawa wspólnot do niewpuszczania na teren wsi tych, którzy odcierpieli karę. Członkowie komisji i wielu innych prawników podkreślali, że negatywna decyzja wspólnoty jest nową karą, następującą po odbyciu kary przewidzianej kodeksem i orzeczonej przez sąd. Wspólnoty odmawiały zwłaszcza przyjmowania neofitów, to znaczy tych, którzy w więzieniu przeszli z wyznania niechrześcijańskiego na prawosławie lub katolicyzm. Prawa wspólnot generalnie nie uchylono, ale zapadło postanowienie, że neofici mogą osiedlać się w dowolnie przez siebie wybranej gminie miejskiej⁵⁴.

Uważano też, że trzeba zreformować sprawę trzymywania w więzieniach dzieci osób odbywających kary, nie dlatego zresztą, że było to niekorzystne dla tych dzieci, ale ponieważ obciążało skarb państwa. Postanowiono, że w więzieniach mogą pozostać dzieci do 17 roku życia (sic!), starsze muszą opuścić rodziców i więzienie. Te, które zostaną, nie mogą przebywać w towarzystwie dorosłych przestępców. Zwracano uwagę na przedłużającą się procedurę śledczą, czego jednym z rezultatów — zdaniem członków komisji — było to, że aresztanci popełniali różne wy-

kroczenia. Ponieważ bali się kary, usiłowali odwlec wyrok. Niektórym udawało się przeciągać sprawy po kilka lat⁴⁴. Była to oczywiście jednostronna interpretacja. Przedłużająca się procedura dla większości aresztowanych była niekorzystna i same organa śledcze były za to odpowiedzialne, a nie sami aresztanci. 11/23 października 1865 r. wydane zostały zarządzenia o przyspieszeniu procedury na obszarach objętych reformami Aleksandra II, w rzeczywistości jednak zarządzenia nie mogły niczego zmienić i najwięcej skarg na przedłużanie się śledztw pochodzi z okresu po 1870 r.

W 1872 r. została powołana komisja do opracowania „ogólnego systematycznego projektu reorganizacji więzień” na obszarach, na których obowiązywały reformy sądowe, a więc na razie jeszcze nie w Królestwie Polskim. Członkowie jej należeli do grup liberalnych, w rosyjskim znaczeniu tego słowa. Wypowiedzieli się oni przeciwko niektórym karom dyscyplinarnym wobec więźniów, np. przeciwko ograniczeniom pożywienia, ale za utrzymaniem kary chłosty i karceru. Niektórzy z nich propagowali system auburnski, ale ponieważ brak było pieniędzy na urządzenie więzień celkowych i odpowiednich warsztatów pracy, nie udało się go wprowadzić. Projekt przewidywał przede wszystkim znaczną rozbudowę więzień, co oznaczało, że kara pozbawienia wolności wypiera niektóre inne kary. Na taką rozbudowę oraz remonty starych budynków wydatki miały wynieść 42 mln rb., czego rząd nie chciał zaakceptować i car powołał nową komisję. Ta zaś ograniczyła zamierzenia reformatorskie do spraw czysto administracyjnych — to bowiem mało kosztowało, a jeśli nawet zwiększało nieco wydatki, to pieniądze szły do kieszeni wyższej biurokracji. Na wniosek komisji 27 lutego/11 marca 1879 r. utworzono Główny Zarząd Więzienny (*Главное Туриемное Управленије*), który przetrwał do 1917 r. Początkowo podlegał on MSW, ale od końca 1895 r. — Ministerstwu Sprawiedliwości. W 1886 r. została wydana ustawa o osobach znajdujących się pod strażą (zmieniona w stosunku do ustawy z 1859 r. i ponownie wydana w 1890 r.).

⁴⁴ Tamże, k. 334–344.

Poza tym ukazało się wiele postanowień, okólników, rozporządzeń, od 1884 r. obejmujących już całe Imperium. Najwięcej z nich dotyczyło — jak przedtem — spraw drugorzędnych, np. umundurowania urzędników czy prac kancelaryjnych. Żadne rozporządzenia nie regulowały higieny pracy w więzieniach czy innych ważnych dziedzin, rozszerzały natomiast zasady dyscypliny i uprawnienia straży. W więzieniach katorżniczych można było więźniów przykuwać do tacek, zamykać na okres do 100 dni w ciemnej pojedynczej celi, wymierzać chłostę różgami itd. W 1907 r. wydano zezwolenie na posługiwanie się bronią przez straż więzienną, która mogła między innymi strzelać do okien cel. W praktyce wypadki strzelania (jeden z nich zakończony śmiercią więźnia) miały miejsce już dużo wcześniej (w 1863 r. w Warszawie). Istotnym posunięciem było rozporządzenie z 29 lutego/12 marca 1886 r., które sformalizowało podział więźniów na politycznych i kryminalnych oraz na skazanych przez sądy i skazanych w drodze administracyjnej⁸⁶. Było to na dobrą sprawę wprowadzenie statusu więźnia politycznego. Nie zawsze za tym szły ulgi, czasem — obostrzenia. Tak np. na początku października 1886 r. Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło, że aresztanci polityczni nie mogą prowadzić żadnej korespondencji, ponieważ szyfrują listy i w ten sposób ustanawiają „potajemne kontakty”⁸⁷. Podstawową ulgą było prawo do odizolowania od przestępców kryminalnych, ale realizacja tego prawa zależała od lokalnych warunków. Zdarzało się często, zwłaszcza w drodze na Syberię, że po prostu nie było oddzielnych pomieszczeń. Wszystkie inne ważniejsze ulgi, jak prawo do nie noszenia kajdan, podróżowania na Syberię na wozie, a nie pie szo, do wyższego strawnego itp., wynikały z przynależności do warstwy uprzywilejowanej, a nie ze statusu więźnia politycznego. Ponieważ większość przestępstw politycznych popełniali uprzywilejowani, których było mało wśród kryminalistów, przeto więźniowie polityczni znajdowali się na ogół w lepszych warunkach. Prawnicy zdawali sobie sprawę ze złej sytuacji więźniów. Klasyfikacja ich była czysto fikcyjna, w jednych po-

⁸⁶ M. Gernet, *Istoria carskoj szerny*, t. III, s. 11—27.

⁸⁷ WAP Częstochowa, Zastępca Prokuratora, cz. II, pismo z 5/17 stycznia 1887 r.

mieszczeniach przebywały osoby jeszcze nie osądzone i już skazane, młodociani i dorośli, a nieraz polityczni i kryminalni razem. Według instrukcji więziennej zarówno osoby znajdujące się pod śledztwem, jak i skazane na karę aresztu od 1 dnia do 3 miesięcy powinny odbywać karę w oddzielnych budynkach, a nie w więzieniach karnych. Nie było jednak odpowiednich pomieszczeń. W Rosji aresztantów lokowano przy Sądach Wołoskich, w Królestwie Polskim — przy Sądach Gminnych, w lokalnych urzędach, w izbach wynajmowanych w prywatnych domach. Przepelnienie aresztów było tym większe, że w systemie rosyjskim nie było ograniczenia czasu przetrzymywania w areszcie osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa, zatrzymanej czy to na polecenie sądu, czy przez policję na zasadzie środka prewencyjnego. Przepisy o ochronie z lat 1878—1881 powiadały wprawdzie, że policja może przetrzymywać w areszcie podejrzanych od 2 tygodni do 1 miesiąca, ale w niektórych wypadkach — nawet 3 miesiące. Zależało to od rangi funkcjonariusza wydającego decyzję⁸⁸. Jest to jeden z wielu przykładów, jak w Rosji przepisy prawne były formułowane tylko po to, by wypuklić hierarchię urzędniczą.

Kiedy 29 lutego/12 marca 1868 r. zlikwidowano Komisję Rządzącą w Królestwie Polskim, w tym Komisję Rządzącą Spraw Wewnętrznych, więzienia przeszły pod zarząd rosyjskiego MSW (do 1895 r.). Od tej pory wszystkie ustawy i rozporządzenia rosyjskie miały zastosowanie w Królestwie Polskim, choć w praktyce okazywało się to mało realne. Tak np. w instrukcji więziennej z 1859 r. znajdował się punkt nakazujący trzymanie skazanych wyrokiem Sądu Pokoju na areszt w pomieszczeniach utrzymywanych przez ziemstwa i na ich koszt. W Królestwie Polskim nie było ziemstw i dlatego na temat finansowania aresztów miały zapaść odrębne postanowienia. Spowodowało to lawinę korespondencji, żaden bowiem urząd nie chciał wziąć na siebie kosztów. Jeszcze w 1895 r. sprawa nie była uregulowana, tylko znajdowała się w sferze projektów. Do czasu wprowadzenia reformy sądowej, to znaczy do 1876 r., w Królestwie

⁸⁸ W. Iwanowski, *Uczebnik administracyjnego prawa. (Policjejskie prawo. Prawo wewnętrznego uprządkowania)*, wyd. 2, Kazań 1907, s. 127—128.

Polskim areszty policyjne znajdowały się przy magistratach i zarządach gminnych, zaś areszty tzw. detencyjne przy Sądach Policji Poprawczej. Od 1876 r. areszt zapobiegawczy miał być stosowany na mocy postanowień władz śledczych i sądowych i powinien znajdować się w każdym powiecie (co odpowiadało siedzibie Sądu Pokoju). Tymczasem w Królestwie Polskim w momencie wprowadzenia reform sądowych pomieszczenia na takie areszty znajdowały się tylko w 10 miastach powiatowych: w Brześciu Kujawskim, Łęczycy, Sieradzu, Chęcinach, Pułtusku, Janowie, Łodzi, Sandomierzu, Kalwarii i Bielsku. W pozostałych 74 miastach powiatowych trzeba było otworzyć areszty zastępcze. Radzono sobie w ten sposób, że wykorzystywano dawne areszty detencyjne, jeśli takie były i jeszcze się nadawały do użytku, lub powiększano liczbę miejsc w policyjnych aresztach miejskich, co uważano za niegodne i niewłaściwe. W sprawie kredytów na budowę aresztów korespondencja trwała aż do I wojny światowej¹⁰.

Zgodnie z postanowieniem carskim z 1/13 maja 1879 r. kary ściągane przez Sądy Pokoju miały być przeznaczone na budowę nowych aresztów. Pieniądzy z tego źródła było za mało i w 1888 r., potem w 1892 r. stwierdzono, że ciągle nie zostały zebrane fundusze na ten cel. W 1892 r. naczelnik Głównego Zarządu Więziennego Michaił Galkin-Wraskoj odbył lustrację pomieszczeń więziennych w Królestwie Polskim. W wyniku jego wizyty stwierdzono, że sytuacja była jako tako rozwiązana w Warszawie, gdzie dostosowano do potrzeb aresztu krótkoterminowego dwa domy, oraz w guberni piotrkowskiej, w której specjalne pomieszczenia znajdowały się przy Sądach Gminnych. W innych guberniach aresztowani na mocy decyzji Sądów Gminnych i Pokoju lokowani byli w aresztach policyjnych, nie przystosowanych do pobytu osób nawet w ciągu kilku dni. Zwykle składały się z dwóch ciasnych pokojów, czasem komórek, niekiedy z jednej izby z przepierzeniem (aby oddzielić kobiety). Można w nich było zatrzymać na krótko pijanego, ale nie kogoś skazanego na kilka dni lub nawet miesiąc aresztu. Lepsze były areszty śledcze znajdujące się przeważnie w izbach wynajmowanych

w prywatnych budynkach, ale nie starczało w nich miejsca dla osób przewencyjnie aresztowanych. W 1892 r. nie znaleziono innego rozwiązania, jak czysto administracyjne. W porozumieniu z lokalną administracją, prokuratorami, przewodniczącymi Zjazdów Sędziów Pokoju, władze więzienne opracowały zasady funkcjonowania aresztów w Królestwie Polskim. Zasady te nie mogły wiele zmienić; areszty miały być wspólne dla skazanych przez Sądy Gminne i Pokoju oraz dla osób znajdujących się pod śledztwem, chyba że były na to oddzielne pomieszczenia. Poinstalowano też wykorzystywać jeden areszt dla potrzeb kilku powiatów, pod warunkiem, że aresztant mógł być do niego dostawiony w ciągu 1 dnia, a więc mniej więcej na odległość 40 km⁸⁰. W ten sposób, posługując się piórem i atramentem, poradcono sobie z problemem, to znaczy zadekretowano istniejącą sytuację. Osoby skazane na areszt do 3 dni mogły zostawać tam, gdzie były, to znaczy w areszcie policyjnym, bo przewożenie ich nie było pożądane. Zalecono tylko, aby przy Sądach Gminnych stopniowo, w miarę możliwości (to znaczy bez dodatkowych funduszy) przygotowywać izby dla mężczyzn i kobiet skazanych krótkoterminowo i znajdujących się pod śledztwem. W takich pomieszczeniach można by trzymać także skazanych na dłuższy czas, jeżeli właściwy dla nich areszt znajduje się w odległości większej niż około 45 km. Zalecano powiększanie aresztów policyjnych i wszelkie takie zabiegi, które zwiększałyby liczbę miejsc bez dodatkowych wydatków. Nowe areszty miały być budowane w pobliżu istniejących już więzień śledczych, żeby ułatwić nadzór, albo w miejscowościach mających dogodnie połączenia komunikacyjne. Dopuszczano budowę „przy uczestnictwie osób prywatnych”, a więc zapewne stowarzyszeń filantropijnych, ale według ogólnych planów. Można było dzierżawić budynki prywatne na 12—30 lat. Kontrakty dzierżawne miały zawierać klauzulę, że po ich wygaśnięciu budynki przejdą na rzecz skarbu. Sądono bowiem, że posiadacze kapitału zechcą wybudować areszt, na który dostaną trochę pieniędzy od miejscowych władz albo wyłącznie na swój koszt, aby go potem wydzierżawić. Czasem do takich kontraktów w Rosji dochodziło,

⁸⁰ CGIAL, f. 565, op. 6, d. 22146, k. 53—53 v.; f. 1826, op. 1, d. 106, k. 1—3 v.

w Królestwie jednak wydzierżawiane były nie nowe, specjalnie wznoszone budynki, ale zwykłe domy, adaptowane do potrzeb więziennych⁶¹.

Mimo stałych dążeń do ujednolicenia systemu penitencjarnego Królestwa z systemem rosyjskim, ciągle jeszcze występowały rozmaite różnice, spowodowane odmiennością warunków lub niekonsekwencją przepisów. Gospodarka więzienna prowadzona była na ogół na innych zasadach niż w Rosji, ale zdarzały się sytuacje paradoksalne, kiedy np. dążono do tego, by dzienna dieta we wszystkich więzieniach była identyczna. Rozsądniejsi urzędnicy proponowali, by ogólnie określić koszt dziennej racji żywnościowej (miał być on równy kosztowi dziennej racji w wojsku — trudno powiedzieć, czy to dobrze świadczy o więzieniach, czy źle o wojsku). To jednak, co za tę sumę zostanie kupione, powinno należeć do decyzji lokalnych komitetów opieki nad więzieniami. Nie były to instytucje charytatywne, ale ciała powoływane przy rządach gubernialnych i złożone zazwyczaj z urzędników i oficerów. Instrukcje o oświeceniu, odzieży itp. były drobiazgowo i na ogół przestarzałe. W Królestwie Polskim straż więzienna dostawała na oświecenie sumy ustalone jeszcze w 1859 r., gdy tymczasem w ciągu 30 lat zmieniły się ceny, i potrzeby w zakresie oświecenia⁶².

Według zgodnej opinii urzędników, instrukcja ta w ogóle nie regulowała problemów związanych z zatrzymywaniem na okres śledztwa i przewodu sądowego, jak również z rezultatami działalności nowych Sądów Gminnych i Pokoju. W związku z tym prokurator Warszawskiej Izby Sądowej przedstawił w 1876 r. warszawskiemu generał-gubernatorowi projekt, który na podstawie cyrkularza MSW, ustaw sądowych z 1864 r. i wniosków wypływających z jego własnych obserwacji miał regulować sytuację w Królestwie Polskim. Generał-gubernator zaakceptował propozycje i we wrześniu 1878 r. zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych o ich zatwierdzenie. Poza informacją, że MSW porozumiewa się w tej sprawie z Ministerstwem Sprawiedliwości, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Projekt przepadł, a przez następnych kilkanaście lat trwała tylko daremna korespondencja⁶³.

⁶¹ Tamże.

⁶² CGIAL, f. 1626, op. 1, j. 199, k. 12 v.—15.

⁶³ CGIAL, f. 1286, op. 33, d. 428, k. 1—16.

W 1893 r. rząd rozciągnął na Królestwo Polskie ustawy o straży więziennej z 15/27 czerwca 1887 r. i o pracy więźniów z 6/18 stycznia 1886 r. Usiłowano zatrzeć różnice między polskim i rosyjskim porządkiem wewnątrz więzień, ale to się ciągle nie udało do końca. W 1891 r. pomocnik warszawskiego general-gubernatora baron Mikołaj von Medem zaproponował, by na Królestwo Polskie rozciągnąć ustawy o inspekcji więziennej z 21 marca/2 kwietnia 1890 r. Argumentował to przeciążeniem wydziałów wojskowo-policyjnych w guberniach, a zwłaszcza w Warszawie, która nadzorowała więzienia w całym kraju. Między innymi administracja gubernialna nie była w stanie nadzorować wydatków więziennych i ograniczała się do czysto formalnej kontroli. W 1891 i 1892 r. ponowione zostały apele o powołanie w Królestwie Inspekcji; wreszcie, po podróży Gałkina-Wraskiego, minister spraw wewnętrznych Iwan Durnowo w 1893 r. przesłał Radzie Państwa projekt powołania centralnej inspekcji więziennej w Kraju Nadwiślańskim. Miała ona znajdować się przy urzędzie warszawskiego general-gubernatora, w związku z powiększeniem liczby etatów. Projekt został zatwierdzony 2/14 maja 1894 r. Wprowadzenie Inspekcji Więziennej nie uchyliło zasady, że najwyższą władzę nad więzieniami zachowywał w każdej guberni gubernator, dla którego Inspekcja w ten sposób stawiała się ciałem pomocniczym. Tak było i w Rosji, ale zdaniem Głównego Zarządu Więziennego w Królestwie Polskim Inspekcja powinna mieć większą samodzielność, ponieważ podporządkowano jej nie jedną, lecz 10 guberni. Tworzenie 10 inspekcji nie byłoby wskazane, ponieważ gubernie w Królestwie były mniejsze niż w Rosji, jednakże Główny Zarząd Więzienny wyraźnie nie był usatysfakcjonowany podporządkowaniem Inspekcji gubernatorom, ta bowiem była centralna. Uważano, że inspektor powinien mieć kompetencje głównego zarządzającego więzieniami w Królestwie Polskim⁶⁴.

Według opinii wyższych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości i Głównego Zarządu Więziennego, w Rosji w latach sześćdziesiątych XIX w. stan więzień był bardzo zły, dobre były tylko więzienia w Królestwie Polskim, te mianowicie, które bu-

⁶⁴ CGIAL, f. 1142, op. 11, d. 14, k. 2-8, 25; f. 1828, op. 1, d. 199, k. 4-8.

dował Skarbek. Natomiast pod koniec XIX w. więzienia rosyjskie miały nie ustępować zachodnioeuropejskim. Zmiany jednak były powolne i poprawa w Rosji nastąpiła dopiero w latach dziewięćdziesiątych XIX w., a stan więzień w Królestwie był wtedy gorszy niż w Rosji. M. in. trzeba by zbudować aż 84 budynki więzienne, aby w każdym powiecie był areszt tak, jak to było w Rosji. W samej Rosji sytuacja nie była tak korzystna, jak wynikałoby to z powyższej opinii. W latach 1875—1881 na remonty budynków w Cesarstwie żądano 6 mln rb., wydano natomiast tylko 2,5 mln. W rezultacie nastąpiło znaczne pogorszenie stanu pomieszczeń. W 1881 r. w Cesarstwie Rosyjskim na 76 tys. miejsc w więzieniach było 95 tys. więźniów. Według innej informacji, w 1884 r. w Rosji aresztowano 73,8 tys. osób, a można było pomieścić 54,3 tys.⁶⁶ Piotr Kropotkin (1842—1921) spędził kilka lat (1881—1886) w więzieniach francuskich, w więzieniu departamentalnym w Lyonie i w *Maison Centrale Clairvaux*, mógł więc porównać warunki we Francji i w Rosji. Jego opinia wypadła korzystnie dla warunków we Francji. Uważał, że „duch prawa rosyjskiego” jest bardziej humanitarny — dał się bowiem znieść ustawom sądowym Aleksandra II, ale praktyka rosyjska jego zdaniem „urągała poczuciu człowieczeństwa”⁶⁷.

Braki polegały na niedostatecznej liczbie miejsc, przemieszaniu więźniów kryminalnych i politycznych, nawet po wprowadzeniu rozdziału prawnego w 1886 r., przemieszaniu dorosłych i młodocianych, ciężkich przestępców i osób skazanych za drobne wykroczenia, osądzonych i jeszcze nie postawionych przed sądem, na złych warunkach sanitarnych. Do lat dziewięćdziesiątych XIX w. w Królestwie Polskim nie było ani jednego więzienia poprawczego, a w Rosji też ich funkcję miały spełniać roty. Nie było też oddzielnego więzienia dla nieletnich. W 1876 r. utworzono kolonię karną dla chłopców w Studzieńcu, ale posyłano do niej fakultatywnie, zresztą i tak nie starczyłoby miejsc. W wykorzystywanych starych pomieszczeniach klasztornych, bardzo niezdrowych — bo nieprzystosowanych, jak np. na Świętym Krzyżu, gdzie umieszczono Więzienie Opatowskie, przebywali

⁶⁶ Tamże oraz N. Tagancew, *Lekcje*, t. IV, s. 1331; *Szydła w Sibir*, s. 338.

⁶⁷ P. Kropotkin, *W russkich i francuskich twardach*, [w:] *Sobrannyje Sochinenija*, t. 4, S-Peterburg 1906, s. 36—37.

skazani bez uprzednich badań lekarskich, często chorzy lub kalecy. Badań nie przeprowadzano, gdy wyroki były krótkoterminowe⁸².

W 1868 r. w Królestwie Polskim było 10 rot aresztanckich, 19 więzień karnych i śledczych oraz 65 aresztów detencyjnych, z których 2 przeznaczone były dla niewypłacalnych dłużników⁸³. A oto dokładniejsze informacje o stanie więzień w niektórych guberniach: w guberni warszawskiej były 2 więzienia karne, w Warszawie i w Sieradzu, więzienie śledcze w Warszawie, 4 więzienia przy Sądach Policji Poprawczej, 25 aresztów detencyjnych przy Sądach Policji Prostej i 1 przy rządzie gubernialnym. Jest to stan w 1864 r., jeszcze przed wprowadzeniem reformy administracyjnej (nowego podziału gubernialnego). Od listopada 1863 r. budynek więzienia śledczego w Warszawie oddany był Wojskowej Komisji Śledczej na pomieszczenie dla aresztantów politycznych, tych zaś, którzy tu przedtem byli, przewieziono do Głównego Więzienia Karnego w Warszawie. W guberni płockiej więzienia były w Pułtusku i Płocku, rota aresztancka w Modlinie, w której przebywało 195 więźniów poddanych surowej dyscyplinie wojskowej, 6 aresztów w oddzielnych murowanych budynkach i 43 areszty policyjne w budynkach magistrackich, 3 etapy wojskowe (Płock, Pułtusk i Ostrołęka), 11 stacji etapowych, 47 punktów przesyłkowych oraz 2 punkty ekstradycyjne przy granicy z Prusami. W guberni radomskiej więzienia były w Radomiu, Kielcach, Sandomierzu i Chęcinach, jednak od grudnia 1864 r. więzienia radomskie i chęcińskie przeznaczone były dla aresztantów politycznych, czyli powstańców. Mężczyzn kryminalistów przeniesiono do klasztoru bernardynów, kobiety do Kielc. Poza tym w guberni było 19 aresztów detencyjnych, 2 punkty ekstradycji do granicy z Prusami i Austrią. Na areszty policyjne we wszystkich guberniach przeważnie przeznaczano 1—2 izby w budynkach władz gminnych i miejskich, poza tym 1 izbę zajmowała straż. Na ogół w jednej takiej izbie nie mogło pomieścić się więcej niż 8 aresztantów⁸⁴.

⁸² CGIAL, f. 1628, op. 1, d. 189, k. 19—21. Wykorzystywanie budynków poklasztornych na więzienia było częste w XVIII i I połowie XIX w.

⁸³ CGIAL, f. 1286, op. 53, d. 1, k. 287—287 v.

⁸⁴ AGAD, KRSW, 6987, k. 142, 644—645; KRPS, 1746, k. 321—323; AP Łomża, Naczelnik Straży Ziemskiej Powiatu Łomżyńskiego, 25, k. 2.

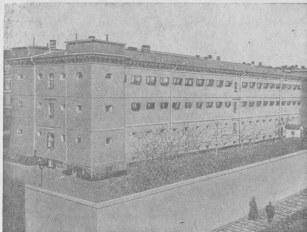
W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. do największych inwestycji więziennych w Rosji należała budowa w 1873 r. więzienia śledczego w Petersburgu z 375 celami i kilkoma salami ogólnymi oraz w 1875 r. budowa więzienia w Moskwie, na Butyrkach, na 2500 miejsc. Więzienia te były dość dobrze i racjonalnie urządzone, a także dobrze wyposażone. W 1884 roku trwała budowa nowego więzienia przy Twierdzy Szlisselburskiej. Ale w całym Cesarstwie w 1892 r. były tylko 4 oddzielne więzienia śledcze, w Petersburgu, Rydze, Suwałkach i Warszawie. Gdzie indziej były oddziały w więzieniach karnych, albo osoby, przeciwko którym wytoczono śledztwo, zamykano razem z osądzonymi na krótkie terminy pozbawienia wolności. Ogółem w Rosji było 651 więzień, jest to jednak liczba zaniżona, ponieważ z 8 guberni nie nadeszły żadne informacje¹¹.

W Królestwie Polskim urządzenie nowych więzień szło jeszcze bardziej opieszale. W 1881 r. Rada Miejska w Łodzi podjęła uchwałę o budowie aresztu, ponieważ dotychczasowy, mieszczący się w Ratuszu, był za ciasny. Do budowy przystąpiono jednak dopiero po 3 latach, a już w 1886 r. budynek przemianowano na więzienie, nie było więc oddzielnego, odpowiedniego aresztu śledczego¹². W czasie buntu łódzkiego w 1892 r. aresztowano 417 osób, które z braku miejsca umieszczano w koszarach wojskowych, wojsko zaś rozbić musiało obóz. W spokojnych czasach w Łodzi, która liczyła 200 tys. mieszkańców, przeciętnie dziennie było co najmniej 90 aresztantów, gdy tymczasem pomieszczenia, jeśli miały być prawidłowo wykorzystane, przeznaczone były dla 27–30 osób. W Łomży znajdowało się stare więzienie wybudowane w 1825 r. W 1892 r. wzniesiono nowe budynki, przeznaczone dla 450 więźniów i naśladujące wzory auburnskie (odosobnienie w nocy, wspólna praca dniem)¹³. Jednakże dane

¹¹ Congrès International Pénitentiaire Paris 1895, s. 5–6; „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1873, s. 127; r. 1875, s. 335.

¹² K. Bańska, Powstanie więzienia politycznego w Łodzi, „Rocznik Łódzki”, t. XVII (XX), r. 1973, s. 247–255.

¹³ CGIAL, t. 1828, op. 1, d. 189, k. 4 v. 11, WAP Łomża, Inwentarz zespołu Więzienie Łomżyńskie, wstęp w opracowaniu D. Godlewskiej. Budynki były 2 i 3-piętrowe, miały centralne ogrzewanie i łaźnię. Znajdowało się w nich 239 cel pojedynczych dla mężczyzn, 3 sale ogólne dla 28 kobiet i 8 karczerów dla 26 mężczyzn i 12 kobiet. Urządzone były warsztaty, w których pracowali więźniowie. W 1914 r. rozebrano budynek starego więzienia.



33. Więzienie tzw. Pawiały w Warszawie na pocz. XX w.

o liczbie przebywających tam więźniów świadczą o tym, że cele nie mogły pozostawać pojedyncze, ale musiały być zagęszczane, tak samo zawsze było więcej kobiet niż wynikało to z podanej wyżej liczby miejsc.

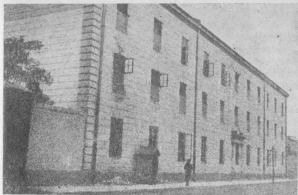
W 1892 r. trwały remonty i przebudowa więzień w Lublinie i w Kielcach, zbudowany został areszt w Siedlcach przy starym więzieniu. Poza tym warszawska Inspekcja Więzienna sporządziła listę najpilniejszych zadań budowlanych i remontowych. Na pierwszym miejscu znalazła się budowa nowego pomieszczenia w Piotrkowie, o czym mówiło się już od 12 lat. Mimo iż kupiono budynek przylegający do więzienia, sytuacja w tym mieście była taka, że aresztantów wysyłano do guberni kaliskiej, a niektórych skazanych na krótkie okresy pozbawienia wolności trzymano w aresztach policyjnych i śledczych. Aresztantów i więźniów było stale około 900, natomiast wszystkich miejsc — 270. Posta-

nowienia o budowie nowych pomieszczeń nie realizowano z powodu braku pieniędzy. A przecież Piotrków był miastem gubernialnym. Natomiast w dobrym stanie było więzienie w Radomiu, choć również przepelnione, dlatego projektowano zaadaptowanie dawnego klasztoru benedyktynów, w którym później umieszczono prawosławny sobór. W Płocku było więzienie karne i oddzielnie śledcze, ale warunki były takie, że uniemożliwiały nadzór nad aresztowanymi, poza tym w sąsiedztwie mężczyzn przebywały kobiety. Dodatkowe cele urządzono w baraku, ale nie było tam umywalni i urządzeń kanalizacyjnych. Problem oddziału kobiecego nie był rozwiązany w Kalwarii, a sal brakowało i dla mężczyzn. Budynek więzienny wymagał remontu, podmywane były fundamenty, projektowano więc wynajęcie i adaptację prywatnego budynku. W Sandomierzu projektowano urządzenie oddziału kobiecego w głównym budynku więziennym i przeznaczenie opróżnionego drugiego budynku na mieszkania dla personelu. Na końcu listy najpilniejszych zadań umieszczono rozbudowę Głównego Więzienia Karnego w Warszawie, a także więzienia opatowskiego¹².

Na przełomie 1893 i 1894 r. w Królestwie Polskim były następujące więzienia: 5 dużych więzień w Warszawie, 1 w Brześciu Kujawskim, 1 w Płocku, po 2 w guberniach łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej i po 3 w kaliskiej i kieleckiej. W sumie przebywało w nich około 10 tys. więźniów (na ponad 7 mln mieszkańców), nie licząc aresztantów, zarówno tych, którzy nie mieli jeszcze wyroku sądowego, jak i skazanych na areszty krótkoterminowe. W samej guberni warszawskiej było 10 aresztów śledczych, kolonia karna dla nieletnich w Studzieńcu, 12 stacji przesyłkowych, których liczbę w porównaniu z latami sześćdziesiątymi XIX w. znacznie zmniejszono¹³. Zapewne było to umożliwione poprawą sieci dróg i rozbudową kolei żelaznych. Dokładniejsze informacje podane są w Aneksie 13.

¹² CGIAL, f. 1026, op. 1, d. 109, k. 9 v.—12.

¹³ CGIAL, f. 1143, op. 11, d. 14, k. 9. Systematyczne i obfite informacje, ale dla całego Cesarstwa, bez wyodrębnienia Królestwa Polskiego (dlatego trudne do opracowania), zawiera: *Oczet po Głównomu Tśurlemnomu Uprascientju na 1893—1913 god*, S.-Peterburg.



39. Więzienie kobiece na Pawiaku „Serbia”, pocz. XX w.

W 1894 r. Warszawie przybyło nowe duże więzienie na Mokotowie. Od 1905 r. stało się ono głównie więzieniem dla przestępców politycznych, osób aresztowanych i skazanych za udział w wydarzeniach rewolucyjnych, w tym w masowych demonstracjach i strajkach¹². Te właśnie wydarzenia spowodowały, że rząd zdecydował się na wyasygnowanie dużych sum na rozbudowę więzień. W 1908 r. w Rosji wybudowano kilka więzień tzw. centralnych (na wzór francuskich *Maisons Centrales*), między innymi w Orle — najbardziej zbliżone do swego pierwowzoru, w Smoleńsku, Pskowie, Moskwie, Wologdzie, Władimirze i innych miejscowościach, ponownie też przebudowano więzienie w Szlisselburgu¹³. Należy zaznaczyć, że w więzieniach na terenie Rosji,

¹² S. Milewski, *Ciemne sprawy*, s. 482. W 1912 r. w Królestwie Polskim było 26 więzień — Odczot po Głównemu Twarimnomu Uprauśleniju za 1912 god, por. też Aneks 14.

¹³ „Katorga i Szylka”, kn. 38, 1928, s. 83. Wiele z tych więzień miało plan krzyża, nazywano więc je *kriesty*; K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa*, s. 246.



40. Cella w więzieniu radomskim. Rysunek z lat 1905—1906 wykonany przez jednego z więźniów

zwłaszcza w Orle, Moskwie, Petersburgu, przebywali liczni Polacy, zarówno kryminaliści, jak i skazani za przestępstwa polityczne. Wielu z nich trafiło tam na skutek zesłania, ponieważ podróż na Syberię trwała długo i w niektórych więzieniach trzeba było pozostawać kilka miesięcy. Poza tym część osób była skazana na zesłanie do odległych guberni Rosji Europejskiej, czasem od razu na osiedlenie, czasem jednak musiała przedtem odbyć karę więzienia. Do więzień trafiali ludzie już zesłani, np. wszczynano sprawy przeciwko osobom, które dostały się do odległych guberni w drodze decyzji administracyjnej.

Aż do I wojny światowej utrzymały się w Rosji dwa szczególne typy więzienia, które gdzie indziej dawno już zniknęły, nie było ich nawet w Królestwie Polskim. Pierwszym z nich były tzw. *Hauptwachty* — areszty dla ukaranych żołnierzy. Mogli się w nich znajdować Polacy odbywający służbę wojskową. W instrukcjach wojskowych panowała niejasność co do tego, czym są

Hauptwachty. Początkowo miały być miejscem szybkiej izolacji podejrzanych o popełnienie przestępstwa żołnierzy, do czasu zastosowania właściwego aresztu. *Hauptwachta* była więc zbliżona do tzw. etapu dla wojskowych niższej rangi, chwilowym aresztem do czasu podjęcia właściwej decyzji. Z czasem jednak *Hauptwachta* stała się instytucją typu karnego, czymś w rodzaju więzienia i miejsca prewencyjnego aresztu zarazem. Zaczęli tu być osadzani wojskowi już osądzeni i skazani na kary z wyroku sądowego, ponieważ w więzieniach wojskowych, batalionach dyscyplinarnych i twierdzach brak było miejsc. Od tego czasu na wszystkich przebywających w *Hauptwachcie* zaczęto patrzeć jak na katorżników, na przestępców, choć część nie była nawet oskarżona o popełnienie przestępstwa. Większość więźniów *Hauptwachty* stanowili żołnierze, którzy naruszyli porządek lub prawo pod wpływem alkoholu. Komendant *Hauptwachty* był obciążony sprawozdawczością i korespondencją z wojskowym zwierzchnictwem, dlatego życie w niej zależało od niższego personelu. Ten zaś składał się z odkomenderowanych oficerów liniowych, którym nie wiodła się kariera w wojsku albo byli zbyt kompromitujący w armii ze względu na swe obyczaje. System kontroli i nadzoru był skomplikowany, w konsekwencji nieskuteczny. Uwłężeni żołnierze zdani byli na łaskę i niełaskę swych bezpośrednich nadzorców, opinia publiczna nic o nich nie wiedziała, nie docierały do nich żadne komitety pomocy, nawet prawnicy mało wiedzieli o istnieniu tego systemu karnego. Więźniowie pozbawieni byli nawet pociechy religijnej. Nie było żadnych zasad ich segregacji, a trafiali tu żołnierze, którzy popełnili najrozmaitsze przestępstwa. Tak np. wypuszczony z koszar żołnierz zamordował prostytutkę i odbywał potem karę obok człowieka, który ze względu na swe przekonania odmówił złożenia przysięgi wojskowej, nie chcąc zabijać ani nawet brać do ręki broni.

W 1897 r. śledczy Wileńskiego Okręgu Wojskowego Aleksander Żirkiewicz podjął desperacką próbę zreformowania tego systemu i wstrząsnął opinią sfer wojskowo-biurokratycznych. W 1901 r. był za granicą i zwiedził areszty wojskowe, miał okazję przekonać się, jak bardzo różnią się one od rosyjskiej *Hauptwachty*. Zaczął więc korespondencję z władzami, a w 1903 r. był członkiem powołanej wreszcie Komisji dla reformy karno-woj-

skowych instytucji. Minister Wojny, gen. Aleksiej Kuropatkin, odkomenderował oficera sztabowego Głównego Wojskowego Zarządu Sądowego, płk. Makarenkę (potem był on głównym prokuratorem wojskowym), by ten dokonał przeglądu wojskowych pomieszczeń dyscyplinarnych. W wyniku przeglądu 4 karnych batalionów i 3 więzień wojskowych — w Moskwie, Rydze i Warszawie, komisja zebrała obfity i cenny materiał, który następnie został głęboko schowany. Do dziś trudno jest powiedzieć, gdzie się on znajduje, ponieważ historykom polskim nie udostępnia się inwentarzy archiwalnych w Związku Radzieckim. Żirkiewicz podejmował jeszcze liczne próby uzdrowienia sytuacji, aż do 1908 r., były one jednak daremne⁷⁷.

Drugim typem, jeszcze bardziej szczególnym i przestarzałym, były więzienia klasztorne. W Rosji nad więzieniami klasztornymi pieczę sprawował Synod. W myśl prawa z 1825 r. kierowano do nich skazanych przez konsystoria duchowne oraz bez wyroku sądowego, na mocy carskiego rozporządzenia. Najczęściej rozporządzenie takie następowało na wniosek osoby trzeciej. Powodem mogły być sprawy polityczne i religijne, choroba umysłowa, pijactwo i rozpusta. Najczęściej były to osoby duchowne, ale czasem także świeckie, osadzane w kazamatach klasztornych z jakichś szczególnych względów, przeważnie wtedy, kiedy w grę wchodziły interesy i reputacja rodziny carskiej czy wyższych dostojników państwowych. Było to więc wzorowane dokładnie na francuskich *lettres de cachet*, które w końcu XIX w. były już zupełnie zapomniane. Najstarsze więzienie tego typu znajdowało się w Solowiecku na jednej z wysp na Morzu Białym, ale najbardziej osławione było w klasztorze w Suzdału. Średnio rocznie przebywało tam od 20 do 30 więźniów. Połowa z nich spędziła w zamknięciu do 5 lat, połowa — więcej, w tym niektórzy prawie całe życie. Według imiennego spisu archiwalnego wśród 85 osób, które przeszły przez klasztorne więzienie w Suzdału między 1801 a 1836, byli dekabryści, oficerowie, duchowni, awanturnicy i libertyni z rodzin arystokratycznych. Bardzo dużo było też członków sekt religijnych — skopców, subotników, mołokanów

⁷⁷ A. Żirkiewicz, *Przegląd wojennej służby. (Materiały k historii miast zakłuczonych wojennego towarzystwa w Rosji)*, Wilna 1912.

itp. oraz raskolników. Można było tam znaleźć oficera, który odznaczał się okrucieństwem wobec kobiet, być może — był sadystą, starego duchownego prawosławnego, który odrąbał głowę żonie i córce, libertyna hrabiego Cyryla Razumowskiego, który prowadził „niewstrzemięźliwe życie i miał swobodne poglądy na temat obyczajów i religii”. Przebywał tu chory umysłowo książę Fiodor Szachowski, skazany za udział w powstaniu dekabrystów na zesłanie na Syberię, ale na skutek choroby odesłany do Suzdala. Był też starzec, który zdobył sławę świętego i chłopci urządzali pielgrzymki, by mu się pokłonić. Wyjątkowi przestępcy lub osoby chore były na początku XX w. — np. ogrodnik, który zamordował 25 osób, w tym całą najbliższą rodzinę. Jeszcze żywe ofiary zakopywał w ziemi. Wśród 85 osób wymienionych między 1801 a 1836 r., 20 zmarło w więzieniu, jeszcze przed 1836 r., w tym 1 popełniła samobójstwo, 22 zostały, inne albo wypuszczono na wolność, albo oddano pod nadzór policji. Więzienie suzdalskie otaczała ścisła tajemnica, rodziły się więc mrozące krew w żylach opowieści, np. o zamurowanych ludziach. W celach znajdowały się łańcuchy, przymocowane do ściany, trudno jednak powiedzieć, czy na pewno były używane i jak długo. W 1905 r. ukazało się rozporządzenie, by uwolnić wszystkich więźniów z Suzdala i Sołowiecka. Zakazano też osadzania tam na przyszłość osób winnych wykroczeń przeciwko panującej religii, co miało związek z aktem tolerancyjnym. W marcu 1905 r. cele zaczęły się opróżniać, ale straży nie zlikwidowano aż do wojny.

Informacje statystyczne o więzieniach i więźniach są dość obfite, ale nader niesystematyczne. Syntetyczne ich zestawienie jest niemożliwe, a szczegółowa analiza rozproszonych informacji zajęłaby oddzielny tom. Należałoby zbadać, jaka była wewnętrzna struktura uwięzionych, według wieku, trybu postępowania policyjnego i sądowego, popełnionego czynu itd. Takie informacje odnoszą się do poszczególnych zakładów karnych, nie ma ich natomiast dla całego Królestwa Polskiego. Mamy nawet bardzo dokładne wykazy miesięczne ruchu aresztantów, z uwzględnieniem podziału narodowościowego i wielu innych charakterystyk⁷⁸. Nie zawsze celowe jest ich wykorzystywanie, ponieważ

⁷⁸ CGIAL, t. 1266, op. 22, d. 478.

dużo miejsca zajmują wyroki sądowe, na jakie ci ludzie zostali skazani, oddzielnie wykazane w statystykach Ministerstwa Sprawiedliwości. Z kolei jakość statystyk, przytaczanych przez różnych autorów, które mogłyby służyć jako materiał porównawczy, jest tak niska, że z takich porównań trzeba zrezygnować. Jedy-
nym wyjściem byłoby opracowywanie od podstaw pierwotnych zestawień statystycznych z różnych krajów, co oczywiście jest niemożliwe. Dla przykładu: według obliczeń dwóch różnych autorów, wskaźnik osób uwięzionych (lub lepiej: pozbawionych wolności) we Francji w jednym i tym samym roku wynosił raz około 150 na 100 tys. mieszkańców, innym razem przekraczał 300²². Dopiero publikacje związane z organizacją międzynarodowych kongresów penitencjarnych przynoszą materiał zebrany wedle jednego schematu, ale jego analiza zajęłaby bardzo dużo miejsca²³.

Wyniki przeliczania i zestawiania poszczególnych danych są tak różnorodne, że zachodzi przypuszczenie, iż dane są niewiarogodne. Tak np. w Królestwie Polskim w 1827 r. było około 8 tys. więźniów w aresztach detencyjnych i karnych, a ludność wynosiła 4090 tys. 1 aresztowany przypadał więc na 516 mieszkańców, albo inaczej — było 193 więźniów na 100 tys. ludności²⁴. W tym czasie kara więzienia nie odgrywała jeszcze dużej roli, nie byłoby więc nic zaskakującego, gdyby względna liczba aresztowanych wzrastała. I rzeczywiście — według danych z około 1840 r. proporcje przedstawiały się jak pokazuje tab. 29.

Jeśli uwzględnimy strukturę narodowościową, to najkorzystniej sytuacja przedstawiała się w grupie protestantów, bowiem przypadał tu 1 uwięziony na 959 mieszkańców. W grupie katolików wskaźnik ten wynosił 569, zaś wśród Żydów już tylko 381. W latach 1858—1864, a więc w okresie ruchów społecznych i powstania, średnio rocznie więziono w Królestwie Polskim 9638 osób. Daje to wskaźnik 189 na 100 tys. mieszkańców — mniejszy niż w 1827 r. Inaczej licząc, 1 aresztowany lub uwię-

²² Por.: A. M. Estève, *La nature du prolétariat et les révisions de la définition dans le mouvement ouvrier, Tentative d'évaluation du prolétariat en France de 1886 à 1972*, Grenoble (1976), s. 228, 238 i T. Seillin, *The Basis of Crime Index*, „The Journal of Criminal Law and Criminology”, vol. 22, 1931, no 3, s. 325—326.

²³ Congrès pénitentiaire, 1882.

²⁴ F. Rodecki, *Obraz geograficzno-statystyczny*.

ziony przypadał na 528 mieszkańców²². Jest to oczywiście mało prawdopodobne, by względna liczba aresztantów i więźniów malała. Albo nie uwzględniono tutaj aresztantów przekazywanych bezpośrednio wojskowemu komisjom śledczym, albo w danych tkwi jakiś inny błąd. Bardzo niskie wskaźniki wypadają też w poszczególnych guberniach; np. w guberni radomskiej, według

Tabela 29. Względna liczba aresztantów i więźniów w Królestwie Polskim około 1840 r.

Okręg sądowy	Liczba mieszkańców na 1 uwięzionego
Kielecko-sandomierski	424
Małopolsko-kałuski	472
Lubelsko-podlaski	707
Płocko-ąbski	450

Źródło: Oprac. na podstawie M. Zawilejskiej, *Sztuka* s. 115—116.

sprawozdania gubernatora radomskiego za 1864 r., w więzieniu karnym w Kielcach, w więzieniach śledczych w Sandomierzu, Radomiu i Chęcinach (stały się one więzieniami śledczymi na okres stanu wojennego), w aresztach policyjnych i detencyjnych na początku 1864 r. przebywały razem 1293 osoby, zaś na początku 1865 r. — 1149 osób. Daje to współczynnik 132 na 100 tys. (1 aresztant przypadał na 759 mieszkańców guberni). Diametralnie różna była sytuacja w Warszawie w tym samym roku: w aresztach policyjnych znajdowało się aż 14 600 osób, to znaczy 6664 na 100 tys. (1 aresztowany na 15 mieszkańców!). W Warszawie 6—7% całej ludności, wliczając w to dzieci i starców, znalazło się w areszcie. Gdyby uwzględnić odpowiednie przedziały wieku, odsetek ten byłby kilkakrotnie wyższy. Nie ma jednak żadnej możliwości wytłumaczenia, dlaczego między Warszawą i prowincją w 1864 r. były aż takie różnice. Co więcej, w guberni warszawskiej wskaźniki stają się zbliżone do tych, jakie były w guberni kieleckiej²³. Zachodzi przypuszczenie, że infor-

²² W. Miklaszewski, *Kilka słów o wykonaniu kary*, s. 14.

²³ AGAD, KRSW, 6907, k. 96 i n.

macja dla Warszawy była w inny sposób sporządzona, np. na podstawie ruchu aresztantów w poszczególnych miejscach, a nie stanu na określony dzień lub przeciętnego stanu w ciągu roku. Warszawa na pewno była głównym ośrodkiem niepokojów, ale różnice nie mogły być z tego powodu aż tak duże.

W czasach normalnych w warszawskim Głównym Więzieniu Karnym przebywało średnio około 600 mężczyzn i 150 kobiet, w więzieniu śledczym — około 160 mężczyzn i 40 kobiet, wahania jednak były duże w zależności od pory roku. W więzieniu w Brześciu Kujawskim przebywało w 1871 r. 120—145 mężczyzn i 20—30 kobiet, w łomżyńskim 90—100 osób skazanych ostatecznie oraz 120—130 więźniów śledczych lub nie mających prawomocnego wyroku. Według stanu na 1 stycznia 1871 r. było tam 219 osób, a w ciągu roku napływ wynosił zaledwie 27⁸⁴. Systematyczne notowania obejmują lata 1883—1911, jednakże ich wykorzystanie, a zwłaszcza porównywanie ze statystykami międzynarodowymi nastręcza poważne trudności. Liczba aresztowanych i uwięzionych w Królestwie Polskim oraz współczynnik tej liczby przedstawione są w tabeli 30. W porównaniu z innymi krajami współczynniki są bardzo niskie (np. w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. we Włoszech było blisko 1700 pozbawionych wolności na 100 tys., w Wirtembergii około 800, we Francji 680, Irlandii 570, Austrii 540, Saksonii 540, w Belgii 530, prawie tyle w Anglii, 450 w Holandii, 305 w Szwecji i 290 w Danii⁸⁵. Jednakże dane rosyjskiego Głównego Zarządu Więziennego nie obejmowały osób przebywających w tzw. aresztach policyjnych (zaczęto je uwzględniać w oddzielnych tabelach pod koniec XIX w.), poza tym w okresie rewolucyjnym 1905—1907/1908 bardzo wiele osób przebywało w koszarach wojskowych i aresztach kontrolowanych przez wojsko lub prowizorycznych, które wymykały się rutynowej sprawozdawczości. Jeśli doliczyć osoby przebywające chwilowo w aresztach policyjnych, to na początku 1907 r. liczba pozbawionych wolności zwiększyła się o 1036 osób, to znaczy do 8649, a współczynnik wyniósł 76.

⁸⁴ CGIAL, t. 1388, op. 32, d. 473, k. 6 v., 9; d. 478.

⁸⁵ R. Buczyński, *Zarys stanu moralnego naszego społeczeństwa*, t. I, Warszawa 1935, s. 17.

Trzeba wreszcie pamiętać, że duża liczba Polaków, w tym także mieszkańców Królestwa Polskiego, przebywała w więzieniach na katordzie, w tzw. więzieniach przesyłkowych na terenie Cesarstwa Rosyjskiego oraz w oddziałach aresztanckich, a fakcie w więzieniach na terenie Rosji. W statystykach osoby te nie są wyodrębnione. Tak np. w 1891 r. w Rosji ponad 108 tys. osób

Tabela 30. Liczba osób aresztowanych i uwięzionych w Królestwie Polskim *

Wyszczególnienie	1886	1891	1896	1901	1907	1911
W więzieniach — liczba osób	8 119	8 773	6 911	6 565	7 613	9 280
w tym kobiety (%)	16,4	17,2	16,8	17,1	17,0	17,0
Współczynnik (liczba uwięzionych na 100 tys. mieszkańców)	103	105	77	66	67	77

* Bez osób przebywających w aresztach policyjnych.

Źródło: *Otčet po Glavnomu Tšurimstvenu Upravleniju za... god.* S-Peterburg 1887 (i n.).

było pozbawionych wolności, w tym 11,2 tys. przebywało w oddziałach aresztanckich, 7,8 tys. (w tym 7% kobiet) w więzieniach na katordzie, ponad 5 tys. w więzieniach przesyłkowych (13% kobiet). Wśród nich na pewno znajdowali się Polacy z Królestwa Polskiego. W 1907 r. w całej Rosji więziono 122 tys. osób (lub — jak to podaje ta sama statystyka, ale w innym ujęciu — 125 tys. osób), nie licząc aresztów policyjnych, wojskowych itp. W tej liczbie było 100 tys. osób przebywających w więzieniach, 14 tys. w oddziałach aresztanckich, 4,8 tys. w więzieniach katorżniczych i 3,4 tys. osób w więzieniach przesyłkowych. W 1911 r. ogólna liczba uwięzionych wynosiła 177 tys. Dla przykładu podajemy skład osób uwięzionych według stanu na 13 stycznia 1885 r.: 36,6% stanowili aresztowani jeszcze nie osądzeni, 61,3% skazani przez sądy, 0,5% uwięzieni na mocy decyzji administracji i policji, przy czym należy to traktować nie jako aresztowanie tymczasowe, które wchodzi do pierwszej tu wymienionej kategorii osób oczekujących na rozprawę, ale jako represję karną pozasądową (niezależnie od aresztowanych osadzonych w tzw. aresztach policyjnych, co dopuszczała procedura sądowa). Pozostałe 1,6% to osoby dobrowolnie towarzyszące więźniom i dzieci. Wliczano

je do populacji więziennej i w praktyce traktowano jak aresztantów⁸⁶.

Obliczenia współczynników dla poszczególnych miast Królestwa Polskiego nie mają większego sensu. Mamy np. dane o liczbie osób przebywających w łódzkim więzieniu w latach 1887—1899, w więzieniu w Suwałkach w 1898 r., w aresztach częstochowskich między 1899 a 1904 r. itd., ale przecież trafiali tam ludzie z różnych stron, także ze wsi, czasem spoza guberni, trudno więc obliczać stosunek więźniów do liczby mieszkańców⁸⁷. Istotniejsze są informacje, że więźniowie polityczni w latach 1901—1905 stanowili przeważnie 6% pozbawionych wolności. Odsetek ten wzrósł na pewno w latach rewolucji.

W Rosji w końcu lat sześćdziesiątych XIX w. liczba osób pozbawionych wolności wynosiła 59—62 tys. osób. Trudno jednak stwierdzić, czy liczby te odnoszą się tylko do Rosji, czy do Cesarstwa, czy wreszcie obejmują obszary, na których działała reforma sądowa 1864 r. Wątpliwe też wydaje się porównanie Rosji z Prusami około 1900 r., z którego wynika, że w Rosji na 100 tys. mieszkańców było 60—70 aresztantów wszelkiego rodzaju, a w Prusach — 170⁸⁸. Wątpliwe, czy do danych rosyjskich policzono osoby przebywające na Syberii, a nawet w rotach aresztanckich. Tak samo nie wiadomo, do czego odnoszą się dane za 1905 r., zresztą bardzo rozbieżne. Według jednych w więzieniach przebywało około 90 tys. osób, według innych autorów — 175 tys. Tak samo w 1912 r. miało być 184 tys. pozbawionych wolności, a w 1913 r. według innych informacji — 220 tys., w tym 30 tys. więźniów politycznych⁸⁹. Według sprawozdania Głównego Zarządu Więziennego za 1905 r., w 97 guberniach i okręgach Cesar-

⁸⁶ K. Bańska, Powstanie węgier w Łodzi, s. 251; AP Łódź, Więzienie Gubernialne Łódzkie, 14, k. 74; AP Suwałki, Więzienie w Suwałkach, 11; WAP Częstochowa, Zastępca Prokuratora, 12, 15.

⁸⁷ Odczyt po Głównym Turyemnym Uprawnieniu za 1883—1891 god.

⁸⁸ CGIAL, f. 1286, op. 53, d. 1, k. 219 v. i n.; M. Luczinskij, W polskich ścieżkach turmy, „Turyemnyj Wiestnik”, 1893, s. 314—321.

⁸⁹ E. Chaziachmiszew, Sibirskaja političeskaja szłyka, s. 15; M. Pawłowicz, W turmach, s. 163—169. Zarząd Więzienny podaje, że w Cesarstwie Rosyjskim na 1/13 stycznia 1905 r. w więzieniach znajdowało się 92,7 tys. osób, a w 1905 r. średnio dziennie — 82,4 tys. Liczba miejsc w celach ogólnych wynosiła 91,3 tys., w celach pojedynczych 1,3 tys., razem 92,6 tys.; nie licząc miejsc szpitalnych w 1912 r. było 183,9 tys. więźniów i 137,8 tys. miejsc, bez miejsc szpitalnych. Sytuacja więc pogorszyła się.

stwa Rosyjskiego, to znaczy na jego całym obszarze łącznie z Królestwem Polskim, przeciętnie dziennie przebywało ponad 30 tys. więźniów śledczych i nie zasądzonych ostatecznie, a w sumie z osądzonymi i skazanymi było 122,6 tys. Na 100 tys. mieszkańców przypadały więc 80—84 osoby. Obecnie współczynnik wynosi (1972 r.) 50—60 w wielu krajach Europy, 102 w Finlandii, 189 w USA i 347 w Polsce⁸⁸. W tym mieścili się katorżnicy, aresztowani na podstawie rozporządzenia władz administracyjnych, aresztanci w rotach itd. Liczba miejsc, jaka była do dyspozycji, była znacznie mniejsza, bo wynosiła 101,6 tys., brak więc było przeciętnie 21 tys. miejsc⁸⁹. Wbrew stereotypowi, że dane oficjalne są zaniżone, wydaje się, że liczby podane przez Główny Zarząd Więzienny najbardziej zasługują na zaufanie. Przede wszystkim wiemy, co obejmują. Nie uwzględniają one tylko więźniów *Hauptwachty*, a nie można oszacować, ilu ich było. Być może, w likwidowanych już więzieniach klasztornych przebywało jeszcze kilka lub kilkanaście osób, co w ogólnej statystyce nie ma żadnego znaczenia. Największe było więzienie przesyłkowe w Moskwie, obliczone na około 2 tys. aresztantów, a także moskiewskie więzienie gubernialne, w którym średnio dziennie przebywało 1000—1100 osób. Powyżej 900 aresztantów miały więzienia centralne w Irkucku, Kijowie i Piotrkowie (średnio 919 osób w 1905 r.), dopiero za nimi szło więzienie w Petersburgu. Główne Więzienie Karne w Warszawie znajdowało się na 11 miejscu (587 więźniów średnio dziennie), a więzienie śledcze — na 15 miejscu (552 osoby). W sumie było 17 dużych więzień przyjmujących powyżej 500 aresztantów. Wszystkie pozostałe miały przyjmować do 100, jednak w tabeli nie uwzględniono np. więzienia łomżyńskiego, w którym było zawsze prawie 300 aresztantów. W porównaniu z 1892 r., kiedy było 112 tys. aresztantów wszystkich kategorii, do 1905 r. ich liczba wzrosła o 9%⁹⁰.

Przepełnienie więzień zwiększało się na skutek powolnej procedury śledczej i sądowej. Według danych dla Królestwa Polskiego z lat dziewięćdziesiątych XIX w., ponad 40% wszystkich

⁸⁸ T. Szymanowski, *Stan aktualny i podstawowe kierunki rozwoju systemu penitencjarnego w Polsce*, Warszawa 1983, s. 6.

⁸⁹ „*Тюремный вестник*”, 1907, s. 135—139.

⁹⁰ Por., *Congrès Pénitentiaire*, 1923.

więźniów śledczych przebywało w areszcie od 3 do 6 miesięcy, 10% — od roku do dwu lat. Byli tacy, co czekali na sprawę 2—3 lata. Czy jednak rzeczywiście panowało przepełnienie? To właśnie władze więzienne wysyłały alarmistyczne raporty do Ministerstwa Sprawiedliwości przekonując, że w więzieniach brak miejsc. Statystyka jednak tego nie potwierdzała, a poza okresami nasilonych ruchów społecznych i represji sytuacja była zupełnie prawidłowa. W 1912 r. w 26 więzieniach Królestwa Polskiego przebywało średnio dziennie 9594 więźniów (stan na 1/13 stycznia 1913 r. wynosił 9109), miejsc zaś było 8768, w tym 7709 w celach ogólnych i 1059 pojedynków. Na 1 miejsce (łóżko) przypadało więc średnio dziennie 1,09 osoby — stan prawie idealny.

Korespondencja i dokumenty Głównego Zarządu Więziennego i poszczególnych więzień są bardzo charakterystyczne. Wszyscy się skarżą na złe warunki, brak pieniędzy, twierdzą jednak, że więzienie jest zadbane na tyle, na ile może takim być. Jest to chyba zupełnie naturalna tendencja, mająca na celu wydostanie dodatkowych pieniędzy. Jeśli nie było dobrze argumentować ich potrzebę złym stanem sanitarnym lub kiepskim wyżywieniem, to zawsze można było twierdzić, że więzienie jest przepełnione, co w niektórych okresach rzeczywiście zdarzało się. Tendencyjność jest jednak wyraźna. Czasem zresztą naczelnicy więzień nie obawiali się pisać, że dają złe wyżywienie, ponieważ ceny poszły w górę, a fundusze pozostały te same, a nawet pisać o złych warunkach higienicznych spowodowanych nadmiernym zagęszczeniem. Co sprawia, że dziś wszyscy pracownicy więziennictwa podają informacje w sposób zupełnie odmienny — z tendencją do ukrywania złych warunków, a idealizowania stanu rzeczy? Na to pytanie w tej książce nie można dać odpowiedzi.

3. WARUNKI W WIEZIENIACH

Według oficjalnych comiesięcznych lustracji więzień w latach siedemdziesiątych XIX w., panował w nich porządek, czystość, a uwięzieni nie mieli żadnych pretensji. Kłóciło się to z korespondencją wyższych władz więziennych, które domagały się 382 kredytów na remonty i budowę nowych pomieszczeń, wtyka-

ły brak segregacji więźniów i system wspólnych prycz, na których ciasno jeden obok drugiego leżeli ludzie. Jedyne o więzieniu katorżniczym w Wilnie nie można było powiedzieć nic dobrego — byłoby to już zbyt przesadne ubarwianie rzeczywistości. Więzienie to jeszcze na początku XX w. miało opinię najgorszego miejsca w Cesarstwie Rosyjskim⁸². Na początku XX w. nastąpiło tak znaczne rozluźnienie cenzury, a zwłaszcza — autocenzury i lęku urzędników oraz publicystów, że krytyki wszystkiego prawie, co było w Rosji, w tym także systemu więziennego i warunków w więzieniach, stały się powszechne. Raz zresztą atakowano Główny Zarząd Więzienny, że stwarza straszne warunki uwięzionym, innym razem — że jest zbyt liberalny, więc zachęca tylko do popełniania zbrodni.

Na pewno nastąpiła poprawa warunków w więzieniach od schyłku panowania Aleksandra III, to znaczy w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Stwierdzali to ówcześni obserwatorzy, potwierdzają to informacje zawarte w opisach i pamiętnikach z różnych okresów, porównane ze sobą. Na ogół lepsze było też położenie więźniów politycznych niż kryminalnych, po pierwsze dlatego, że większość politycznych należała do tzw. uprzywilejowanych, po drugie — na skutek wprowadzenia w 1886 r. przepisów o więźniach politycznych, po trzecie wreszcie dlatego, że nadzór więzienny, zwłaszcza oficerowie, odnosił się do nich lepiej⁸³. Nawet na przełomie XIX i XX w. położenie więźniów kryminalnych było bardzo złe, odnoszono się do nich bezlitośnie, nie przestrzegano regulaminów, nie dbano o higienę oddziałów dla kryminalistów. Na poprawę sytuacji, a zwłaszcza położenia więźniów politycznych, wpłynęły na pewno dwie znane tragedie, jedna w Karze (opisywana w 10 rozdziale) i druga

⁸² CGIAL, t. 1266, op. 32, d. 477, 478, 551; M. Łuczński, W polskich, s. 421—472; M. Pawłowicz, W turmach, I. Züblblatt, Wilenskoje katorga, „Katorga i Sytyka“, kn. 4 (88), 1930, s. 154.

⁸³ Ale i z wcześniejszego okresu można znaleźć wypowiedzi i przykłady dobrych warunków i poprawnego, jeśli nawet nie łagodnego stosunku. Por. m.in.: H. Wołoski, Pamiętniki więźnia Cytadeli Warszawskiej, Warszawa—Kraków 1912. Nawet o Cytadeli trudno wyrobić sobie zdecydowany pogląd, nie zawsze jednak było to miejsce straszliwe z punktu widzenia uciążliwości fizycznych i złego traktowania. Oceny są subiektywne. W niektórych pamiętnikach co do zesłanych do rot pisze się o różnych rzeczach, tylko nie o pracy, por. np. K. Borowski, Po wyroku, s. 239 i n.

podobna w Jakucku w 1889 r., gdzie grupa zesłańców zabarykadowała się w budynku i zaczęła ostrzeliwać, kiedy przybyło wojsko. Nie zawsze jednak przestępcy polityczni byli lepiej traktowani od kryminalnych — w niektórych przypadkach było odwrotnie. Zdarzało się to zwłaszcza w stosunku do Polaków, powstańców 1863 r., choć nie w każdym więzieniu, oraz do pierwszych polskich socjalistów, osadzonych w Cytadeli Warszawskiej w latach osiemdziesiątych XIX w. Warunki bywały różnicowane także w rotach — w jednych bardzo złe, w innych — nienajgorsze. Np. w 1863 r. Polacy w rocie aresztanckiej we Włodzimierzu mieli czysto, korzystali z biblioteki, 3 razy w tygodniu mogli wychodzić do miasta po zakupy. 200 więźniów czekało tam na wyrok, ale 300 było już skazanych i wychodziło do pracy do miasta, do rąbania drewna, zamiatania ulic, czyszczenia ustępów. Jeśli nawet nie była to praca przyjemna, to na ogół lekka, a ludzi inteligentkiego pochodzenia wyraźnie oszczędzano⁸⁶. Widoczne pogorszenie sytuacji nastąpiło w 1905 r. zarówno na skutek przepełnienia, jak i zmiany stosunku do uwięzionych.

Złe warunki zdrowotne panowały w więzieniach umieszczonych w starych twierdzach. Twierdza Pietropawłowska w Petersburgu była miejscem o złej sławie dlatego, że więźniów trzymano tam w pojedynkę, w ścisłej izolacji, co prowadziło do zaburzeń umysłowych oraz dlatego, że cele były wilgotne i w czasie powodzi zalewała je woda. Ścisła tajemnica, jaka otaczała więźniów, potęgowała grozę. W 1827 r. przywieziono tu 27 więźniów z Warszawy, których potem gdzieś przeniesiono, a w 1830 r. osadzono znowu 30 Polaków, między innymi Mikołaja Worcella, Marcina Tarnowskiego, dwóch Ossolińskich. Tak samo złą sławę miał Szlisselburg; budowla pochodziła z XVII i XVIII w. i było w niej 10 zawsze przepełnionych cel. W latach sześćdziesiątych zaczęła się przebudowa ponawiana jeszcze parę razy, co znacznie poprawiło warunki. Sława tego więzienia brała się także stąd, że siedziały tu znane osobistości, np. książę Dymitr Gollicyn, który w czasie wstępowania na tron Anny

wpadł na zgubny pomysł przedstawienia projektu reform państwowych, zmarł tu w 1868 r. Łukasiński, po przebyciu 46 lat w twierdzy, w latach 1854—1857 przebywał Michał Bakunin, Bronisław Szwarce i wielu innych. W 1884 r. wybudowano nowe więzienie, a w 1905 r. car wydał rozporządzenie likwidacji więzienia w Szlisselburgu i komórki ochrony. W styczniu 1906 r. wywieziono ostatnich więźniów, a twierdzę udostępniono zwiedzającym. Wkrótce jednak ponownie zrobiono tu więzienie katorżnicze, które od razu zapełniło się kryminalistami i politycznymi¹⁰. Większość więzień na początku XX w. miała charakter koszarów, z celami wzdłuż długich i ciemnych korytarzy, z dusznymi izbami. Nie wolno było otwierać okien lub lufeków i z tą regułą walczone nawet przy pomocy głodówek. Nie wszędzie zresztą przestrzegano tego — np. na Butyrkach więźniowie wieczorami czytali na głos gazety przy oknach. W 1863—1864 więzienia w Królestwie, na Litwie i w samej Rosji były przepełnione w związku z masowymi aresztowaniami powstańców i osób sprzyjających powstaniu. Wyrażna poprawa warunków daje się zauważyć od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. Wzorcowe miało być otwarte w 1875 r. petersburskie więzienie śledcze, w którym osadzano podejrzanych o popełnienie zarówno przestępstw gospodych, jak i przestępstw politycznych. W więzieniu tym starano się — jak chępli się późniejszy jego naczelnik — zastosować wszystko to, co było najlepsze w zagranicznych więzieniach. Miała być nawet urządzona fontanna w celu zwilżania powietrza, ale dla komitetu budowy było to za wiele. Jego członkowie zlekli się, że do więzienia postara się dostać duża liczba „ochotników życia w podobnym zamku”¹¹. Sielanka nie była jednak zbyt wielka, ponieważ nie starczyło miejsc, by rozdzielić aresztantów politycznych

¹⁰ M. Gernet, *Istoria carskiej tury, t. I, s. 279*; A. Prugawin, *W kształtach. Oczarki i matieriały po istorii ruskich tiurem, S-Peterburg 1909*. Literatura poświęcona Twierdzy Szlisselburskiej i tym, którzy w niej przebywali, jest olbrzymia. Ten nadmiar skłonił autorkę do pominięcia szczegółów jego historii i ograniczenia się do wzmianki. O Twierdzy Pietropawłowskiej: m. in.: P. Kropotkin, *Zapiski sielucjoniera, S-Peterburg 1906, t. I, s. 311—329*.

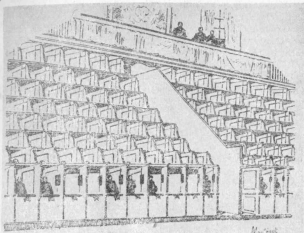
¹¹ M. Piodorow, *Iz wospominanij po uprawleniju S. Pietterburskimi domami prietwaritielnogo zakłuczenija*, „Russkaja Starina”, r. 1906, nr 1, s. 62—63.

od kryminalnych. Mimo budowy nowych gmachów więziennych, na przełomie XIX i XX w. 65% wszystkich więzień było przepełnione i na 1 łóżko więzienne przypadało 2—3 ludzi. W Charkowie lokowano więźniów nawet w izbach dla pijaków, w trupiarni, w Smoleńsku — w łaźni i w gołębniku. Przepełnienie niweczyło podjęte przez administrację więzienną starania o higienę i nie można było zwalczyć robactwa. Tylko tam było czysto, gdzie nie przekraczany był limit miejsc. W 1910 r. w Wilnie w celi, w której było 25 łózek, przebywało 35 osób oraz małe dzieci (w celach kobiecych)⁸⁸.

Podobnie złe warunki panowały we wszystkich niemal krajach Europy, ale zwykle nie dalej, niż do lat pięćdziesiątych—sześćdziesiątych XIX w. We włoskich więzieniach w połowie XIX w. przeciętnie na 400 miejsc przypadało 500 więźniów, szerzyły się choroby. Ale już od lat siedemdziesiątych XIX w. wrażenia Rosjan, którzy mieli okazję zobaczyć więzienia zachodnioeuropejskie, były bardzo korzystne. Surowy, ale czysty był berliński Moabit, dobre warunki panowały w Danii, nawet Francja, mimo dość różnych oporów i niekonsekwencji w przeprowadzaniu reform, miała coraz lepiej urządzone więzienia. Jako ciche i spokojne określane były więzienia *Saint-Lazare* i *Sainte-Pélagie*. Cele tego ostatniego były wygodne, przebywali tu najczęściej przestępcy polityczni, którymi byli redaktorzy czasopism skazani za wykroczenia prasowe. Urządzali w celach przyjęcia dla znajomych, byli wypuszczani na przepustki do miasta, chodzili nawet do opery. Administracja więzienna przymykała na wszystko oczy, aby nie stać się przedmiotem złośliwości prasy i ataków w parlamencie. Więźniowie nazywali swe cele „Małą” albo „Dużą Syberią”, „Małym Grobem” i „Wielkim Grobem”, chociaż w gruncie rzeczy było to dość wesołe miejsce. Gorzej było w więzieniach śledczych. Tutaj warunki higieniczne były na ogół złe, nie radzono sobie z robactwem, wynikało to stąd, że w takich więzieniach był nieustanny ruch i duży przepływ aresztowanych⁸⁹.

⁸⁸ I. Zilberiat, *Wilenskaja kaźorga*, s. 197; L. Wernic, *Sten zdrowotny*, s. 4; CGIAL., f. 1294, op. 23, d. 250, k. 2, 6, 8.

⁸⁹ M. Romani, *Dans les galères*; M. Luczński, *W polskich*, s. 495—496; B. Zandberg, *Przestępczość a więzienia*, s. 52; A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 296 i n.; P. Kropotkin, *W ruskich i francuskich szumach*, s. 161—163.



41. Projekt kaplicy dla więźniów, którzy powinni pozostawać w izolacji

W Królestwie Polskim nastąpiła poprawa warunków w więzieniach, trudno jednak dokładnie określić, od kiedy. Doniesienia z lat siedemdziesiątych XIX w. były niekiedy dramatyczne. Oto w węgrowskim areszcie miejskim, który mieścił się w budynku pozbawionym szyb w oknach, o przegniłych podłogach, dziurawym dachu, w sumie — nadającym się tylko do rozbiórki, w 1879 r. na skutek głodu i zimna zmarł aresztant. W sprawie tej wytoczono nawet śledztwo. W takich wypadkach na zachodzie Europy robiono sekcje zwłok, stwierdzano przyczynę zgonu, a sprawa bardzo szybko dostawała się do publicznej wiadomości. Przepelnienie, dym i wilgoć panowały w Starej Prochowni w Warszawie, w 1863 r. brud i robactwo nękało więźniów w Radomiu. Zatechnie były cele w Cytadeli Warszawskiej, przykre były też dokładne rewizje obnażanych do naga więź-

niów. W 1874 r. w areszcie w Wilanowie była tylko jedna izba, przeznaczona na część męską i damską, podłoga była w niej zbutwiała, nie było ogrzewania, nie było żadnych sprzętów, nawet słomy na posłanie. Aresztanci musieli spać na gołych deskach i spędzać tutaj przeważnie 3 dni o chlebie i wodzie. W 1883 r. w Głównym Więzieniu Karnym w Warszawie zamiast 360 więźniów było 539, w więzieniu śledczym — zamiast 300 było 500, w Brześciu Kujawskim — zamiast 120 trzymano 160. Najgorszym problemem był brak kanalizacji w większości więzień. Odchody przez cały dzień zostawały w kubie w celi, czasem nie było nawet czym przykryć tej tzw. paraszy. Użytkownikami jednego kubła było nieraz kilka, a nawet kilkanaście osób. Jeszcze w 1908 r. w Łodzi w nowym więzieniu zamiast 75 osób dziennie, w celach przebywało po 200¹⁰⁰.

Na początku 1906 r. z inicjatywy czasopisma „Zdrowie” lekarze wysłali do naczelników więzień ankiety z 22 pytaniami na temat warunków higienicznych, pożywienia i lecznictwa więziennego. Odpowiedzi mieli udzielać lekarze więzienni. Na około 25 więzień w 10 guberniach ankiety wypełnione zwrócili lekarze z 3 miast gubernialnych i 1 powiatowego, co według organizatorów ankiety stanowiło 25% w stosunku do pełnej liczby lekarzy. Dzięki tym odpowiedziom można dość dokładnie zapoznać się z warunkami więziennymi w Piotrkowie, Łomży, Kaliszu, stanem pomieszczeń, jadłospisem itp. Nie jest to obraz koloryzowany — lekarze narzekali na wszystkie popsute podłogi, złe piece itp.¹⁰¹ Jednakże znane opisy warunków życia ubogich chłopów i niektórych grup proletariatu miejskiego bywały jeszcze bardziej dramatyczne.

W więzieniach zachodnioeuropejskich od połowy XIX w. była bielizna pościelowa. W Królestwie Polskim i w Rosji było różnie. Na ogół w pierwszej połowie stulecia obowiązywała za-

¹⁰⁰ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1874, s. 302, 305; r. 1879, s. 37; r. 1883, s. 729; K. Bańska, Powstanie więzienia w Łodzi, s. 252; K. Lipczyński, Z lat rewolucyjnych, s. 99; M. Senkowska, Raport Fryderyka Skarbka o warszawskim więzieniu śledczym z 1838 r. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. IX, r. 1957, z. 2, s. 239—246; W. Zapalowski, Pamiątki, t. II, s. 25; Manifestacje warszawskie 1861 r. z dodatkiem „Śpiewów nabożnych”, wyd. J. Sokulski, Warszawa, 1916, s. 19—21.

¹⁰¹ L. Wernic, Stan zdrowotny, s. 27 i n.



42. Więzienie w Sieradzu, 1907 r.

sada dawania pościeli (ale niekoniecznie bielizny) skarbowej, która nie przysługiwała włóczęgom. Instrukcja więzienna pozwalała osobom znajdującym się pod śledztwem i utrzymującym się na własny koszt mieć własne rzeczy. Jednakże w większości wypadków ludzie spali albo na gołych pryczach, albo na słomie, czasem mieli koce, niekiedy bieliznę — np. prześcieradło. Ale w Cytadeli dostawali czasem brudne i skrwawione prześcieradła. W 1871 r. w Puławach więźniowie spali na gołej słomie, bez poduszek, kocy, sienników, nie mówiąc już o bieliznie. Co tydzień natomiast była zmiana bielizny osobistej. W więzieniu w Suwałkach w 1856 r. były sienniki, derki z sukna, wałki pod głowę i na nie powłóczki, prześcieradła, czepki i chustki. Były też drellichowe szlafroki, koszule, ręczniki, chorzy dostawali też powłóczki na derki. Czy stan taki był tylko z okazji lustracji więzienia i w sprawozdaniach nadzoru, czy był to stan faktycz-

ny, nie można rozstrzygnąć. W 1863 r. w Radomiu nie było nawet słomy i więźniowie spali na gołych deskach, a doniesienia z X Pawilonu Cytadeli z 1885 r. mówią o braku pościeli i niewymienianiu bielizny osobistej. Najczęściej więc spano na słomie, która leżała albo na podłodze, albo na drewnianej, wspólnej pryczy, natomiast pod koniec XIX w., w nowo wybudowanych więzieniach, instalowano zawieszane przy ścianie i na dzień podnoszone metalowe łóżka, obciążone brezentem¹⁸².

Charakterystyczne jest zarządzenie z 1874 r., aby w warszawskich aresztach policyjnych poprawić warunki sanitarne. W tym celu zwierzchność więzienna nakazywała zamianę kułbów drewnianych na odchody na metalowe, zaprowadzenie wentylacji w oknach cel oraz zainstalowanie lampek przy drzwiach, świecących się nocą, aby dozorczy lepiej mogli obserwować, co się dzieje w celi¹⁸³. Według instrukcji więziennej z 1859 r. aresztanci, którzy mieli dopiero wytoczone śledztwo, jeśli przy tym nie byli oskarżeni o włóczęgostwo, a także wszyscy już skazani, których nie pozbawiono w wyroku praw, mogli nosić własną odzież. Takie zezwolenie ułatwiałoby oczywiście pracę nadzoru więziennego i pozwalało oszczędzać znaczne sumy. Nie wolno było mieć w żadnym wypadku własnej odzieży, jeśli nadzór uznał, że istnieją warunki sprzyjające ucieczce. W więzieniach karnych według instrukcji odzież powinna być skarbową, niezależnie od tego, czy więzień był pozbawiony praw, czy je zachowywał. W Królestwie Polskim nieustannie stwierdzano, że aresztanci noszą podarte obuwie, co było dlatego niewłaściwe, że było „sprzeczne z instrukcją”. Jeszcze w 1887 r. zalecane było dawanie więźniom łapci zamiast obuwia skórzanego, jeśli nie wychodzili do pracy na zewnątrz więzienia¹⁸⁴. Stefania Sempołowska opisała w 1909 r. oddział kobiecy w warszawskim areszcie policyjnym na Ratuszu¹⁸⁵. Opis ten dość dobrze ilustruje,

¹⁸² CGIAŁ, f. 1628, op. 1, d. 109; f. 1149, op. 11, d. 14; f. 1286, op. 32, d. 477; AP Suwałki, Więzienie w Suwałkach, 3; L. Kulczycki, *Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, s. 78 i n.; I. Silberblat, *Wileńska katorga*, s. 137; *Manifestacje Warszawskie*, s. 4–9; Z. Heryng, *X Pawilon przed 50 laty*, „Niepodległość”, t. I, r. 1929/30, s. 69–79; W. Zapalowski, *Nadziei płomienie*, t. II, s. 25; M. Łyskanowski, *Zapiski warszawskiego konsyliarza*, Warszawa 1945, s. 126.

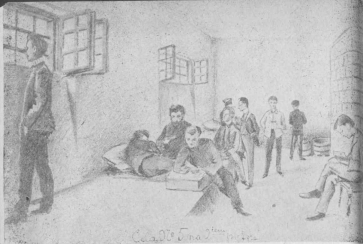
¹⁸³ CGIAŁ, f. 1287, op. 32, d. 86, k. 1–2.

¹⁸⁴ CGIAŁ, f. 1149, op. 11, d. 14; f. 1636, op. 1, d. 189.

¹⁸⁵ S. Sempołowska, *Z dna nędzy*, Warszawa 1939, s. 3.

czym była cela więzienna: jedna z sal na oddziale kobiecym była duża, ale ciemna, zimna i brudna. Ściany ociekały parą, ponieważ okna były zabite, zakratowane i brudne. Ciemności rozświetlała jedna kopcząca lampka. Na środku celi znajdowała się jedna prycza, na której ułożone były sienniki, ale więźniarek było więcej niż sienników. Prycza była wysoka, żeby na niej nie siedzieć, dlatego stare i chore kobiety miały sienniki na podłodze, nie były bowiem w stanie wdrapać się na pryczę. W sali tej znajdowało się od 25 do 45 aresztantek. Myły się one nad zlewem na korytarzu, nie miały jednak ani mydła, ani ręczników. Większość kobiet unikała zresztą mycia, uznając to za przywilej, a może za fanaberię, kobiet — politycznych. Od czasu do czasu prowadzono je do łaźni. Grzebień uważany był za zbytek i Sempolowska stwierdziła, że na 38 kobiet, jakie spotkała, żadna z nich nie miała grzebienia. Nie było bielizny na zmianę, pleciło się robactwo. Stare i schorowane więźniarki nie schodziły w ogóle z barłogu, na którym załatwiałały swe potrzeby fizjologiczne. Drewniane wiadro, „paraszę”, wnoszono do celi tylko na noc, w dzień zaś w tym samym wiadrze wnoszona była woda do mycia podłogi. Nie było gdzie umyć metalowej miski, nie było kubków — wodę kobiety piły prosto z kranu.

Pożywienie więzienne było początkowo niesłychanie skąpe, uważano bowiem, że kara musi być surowa i odczuwalna, dlatego powinno przykrość sprawiać nie tylko samo pozbawienie żywności, ale i umartwianie ciała złym i niedostatecznym jedzeniem. W więzieniach i aresztach Królestwa Polskiego jedzenie było więc nad wyraz ubogie, gdy tymczasem w latach trzydziestych XIX w. w wielu więzieniach Europy starannie obliczano kalorie, które powinny być dostarczane więźniom. Nie znaczy to, że jedzenie było obfite, ale starano się więźniom pracującym dostarczyć przynajmniej 2500 kalorii, na które składały się tłuszcze, chleb, ryż, mięso, warzywa, kluski. W drugiej połowie XIX w. w większości więzień europejskich dostarczano skazanym mleko, jeśli nie wszystkim, to przynajmniej młodocianym oraz chorym. W zasadzie potrawy mleczne były obowiązkowe w więzieniach skandynawskich i w niektórych innych krajach. Zdarzało się, że tak jak i w Rosji, wyrażane były poglądy, iż lepsze jedzenie powoduje wzrost przestępczości, po-



43. Cella ogólna w więzieniu w Radomiu. Rysunek z lat 1905—1906 wykonany przez jednego z więźniów

nieważ ludzie ubodzy popełniają wykroczenia, by dostać się na więzienny wikt.

We wszystkich więzieniach opracowywane były drobiazgowo wykazy pożywienia na każdy dzień, z uwzględnieniem dni świątecznych oraz podziałem na racje żywnościowe więźniów chorych i zdrowych. Jadłospisy z różnych okresów zamieszczone są w Aneksie 15. Widzimy na ich podstawie, że w pożywieniu więźniów w połowie XIX w. przeważały produkty takie jak groch, kasza i kapusta, mniej było ziemniaków, a jarzyny z rzadka podawano chorym. Tylko im mogło też wyjątkowo przysługiwać trochę mięsa gotowanego. Zupy były dwie: wodzianka i żurek. Oprócz tego dawany był ciemny chleb żytni. Tego rodzaju pożywienie nie zmieniało się bardzo długo. Dopiero w latach siedemdziesiątych XIX w. w dziennej racji żywnościowej pojawiły się wołowina i masło. Nawet nadzór więzienny stwierdzał, że je-

dzenie daje się więźniom złe, ponieważ panuje drożyzna, fundusze są niewystarczające, dlatego groch jest zwykle robaczywy, ziemniaki zwiędnięte¹⁰⁰. W Wilnie na 1 więźnia w 1870 r. przypadało 1½ kop. na dzień, co było stawką głodową, umożliwiającą w praktyce podawanie wyłącznie razowego chleba. O chlebie i gorącej wodzie pozostawali na ogół i w XIX i XX w. wszyscy aresztowani, którzy nie mieli jeszcze wyroków. Na Syberii w więzieniach w latach osiemdziesiątych XIX w. mięso podawano w święta dwa razy do roku, a w tym samym czasie w Moskwie — dwa razy w tygodniu. Nigdzie jednak więźniowie nie jedli do syta. Dzieci w Studzieńcu na początku XX w. karmiono trzy razy w tygodniu kaszą na obiad i kolację, w pozostałe dni dawano także mięso. Nie dawano dzieciom mleka, by „nie karmić ich lepiej niż w domu”, wygłodzeni wychowawcy karani byli bardzo często za kradzież jabłek z sadu. Poza tym w więzieniach karnych Królestwa Polskiego zmiany były wyraźne, jeśli porównamy wyżywienie w połowie XIX w. i przed I wojną światową. Dzienna i tygodniowa dieta stała się bardziej urozmaicona, pojawiły się kluski, zupa kartoflana i barszcz czerwony, mięso i masło w niewielkich ilościach. Nadal brak było jarzyn i nabiału, za mało było tłuszczów. Lekarze więzienni apelowali o dawanie więźniom tranu, o urozmaicenie pożywienia, którego monotonia była groźna przy wielu chorobach. Wyliczono, że więźniowie spożywają dziennie około 1700 kalorii, co w świetle ówczesnych poglądów na racjonalne żywienie było zupełnie niedostateczne. Wielu więźniów cierpiało na skorbut. W więzieniach duńskich w tym czasie stosowano przyprawę, dawano warzywa i trochę owoców, ryby i maślanek, a nie tylko mięso i kasze. Dawano też cukier, mleko, nieobecne w dietach więziennych w Królestwie Polskim. Jakość jedzenia zależała jeszcze od tego, do jakiego trafiło się więzienia, kto nim zarządzał i kto gotował. Tak np. w Odessie przed I wojną światową jedzenie było dobre, w Kijowie — złe. Niektórzy więźniowie odbywający karę i w Rosji, i w Królestwie twierdzili (ale są to relacje zawsze z końca XIX i z XX w.), że pożywienie było wprawdzie monotonne, ale niekiedy smaczne, obfite i ciepłe.

¹⁰⁰ CGIAL, t. 1284, op. 32, d. 472, k. 7.

W innych zaś przypadkach relacje są wstrząsające — o robakach w zupie, zgniłych ziemniakach itp.¹⁸⁷. Herbatę i cukier trzeba było sobie kupować za zarobione pieniądze („na wypiskę”), ale więźniowie polityczni nie pracowali i dostawali to w paczkach, więzienie dostarczało wrzątek. Między 1888 r. a 1913 r. stawka żywienia na 1 więźnia w więzieniu w Łodzi wzrosła z 10 kop. do 13,5 kop. Trudno powiedzieć, czy analogicznie było w innych więzieniach. W Cytadeli Warszawskiej w 1907 r. więźniowie polityczni mogli jeść za 37 kop., co było bardzo wysoką stawką, i zapewne w praktyce nie realizowaną, zaś kryminalni — tylko za 11 kop. Szczególny był problem wyżywienia więźniów Żydów. Dostawali oni zwyczajowo dodatkowe jadlo rytualne albo w niektóre dni, albo w czasie większych świąt. Informacje na ten temat pochodzą tylko z Królestwa Polskiego, same władze zresztą stwierdzały, że tego rodzaju ulgi są praktykowane w Królestwie wbrew postanowieniom oficjalnym. Instrukcja z 1859 r. poviadała wprawdzie, że można gotować oddzielnie dla chrześcijan i starozakonnych, ale już przedtem w 1850 r. ukazało się postanowienie, że Żydzi nie mają prawa do dodatkowego jadła świątecznego. W postanowieniu z 24 maja/5 czerwca 1866 r. dopuszczało się podawanie Żydom masła zamiast sadła oraz raz na tydzień — mięsa koszerne. Wydaje się jednak, że nie było to zbyt surowo przestrzegane, być może na skutek łapówek, jakie dostawała obsługa więzienna, bo w XX w. są znów informacje o spożywaniu przez Żydów dodatkowego jadła świątecznego¹⁸⁸.

W drugiej połowie XIX w. dawne zasady ćwiczenia i nauczania więźniów znacznie ewoluowały. Nauka nie była przymusowa, zachęcano do niej i miała na celu także złagodzenie reżimu

¹⁸⁷ CGIAL, t. 1296, op. 32, d. 331; K. Bańska, *Powstanie więziennicze w Łodzi*, s. 232; I. Biełokonski, *Po turkum i etapem. Oczerki turkumskiej życia i podległości*, zamyślenia o Moskwie do Krasnojarska, Orel 1887, s. 15; G. Daniłowski, *Wspomnienia więziennicze*; F. Dzierżyński, *Pamiętnik więzienniczy*, Warszawa, 1911, s. 34; S. Sempolowska, *Z dna nędzy*, s. 4-5; L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 21 i n.; B. Zandberg, *Przebieg choroby a więzienie*, s. 51; I. Zilberblat, *Wilenskoja katorga*, s. 163. H. Krahelska, *Wspomnienia rewolucjonistki*, Warszawa 1937. W 1863 r. powstańcy aresztowani i osadzeni w Modlinie dostawali 1,2 kg chleba, kapuśniak na mięsie i gotowane mięso (jako rację dzienną). Niektórzy mieli samowary i sprzedawali innym wrzątek — por.; S. Plichta-Półkoźko, *Pamiętnik z czasów 1863-1872*, Warszawa 1911, s. 52.

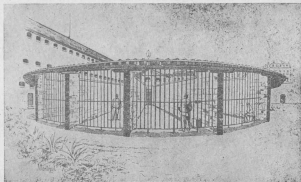
¹⁸⁸ CGIAL, t. 1626, op. 1, d. 106, k. 12 v.; L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 25.

więziennego. W Belgii w 1898 r. na 4700 więźniów, uczyło się ponad 1640, czyli 35%. Z tego ponad 400 przyszło odbywać karę nie umiejąc czytać i pisać. Postępy w wiedzy stwierdzono u 65% uczących się. Również w Moabicie prowadzone były rozmaite lekcje, założona była dobra biblioteka, w której więźniowie mogli czytać, pisać i rysować. W amerykańskich więzieniach systemu filadelfijskiego (złagodzonej odmiany auburnskiego) można było mieć własne książki, obrazy i ptaki¹⁰⁸. W Rosji książki były dopuszczalne, choć nie można stwierdzić, od kiedy. W praktyce jednak albo ich nie było, albo pozbawianie możliwości czytania było często stosowaną karą. Wszystko zależało od lokalnych stosunków. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. w Petersburgu uczyło się czytać i pisać 7% więźniów, w Moskwie — 11%, mimo że około 90% było analfabetami. Od schyłku XIX w. nastąpiła wyraźna poprawa, przynajmniej w dużych, bardziej nowoczesnych więzieniach w samej Rosji. W Moskwie starosta (jeden z więźniów) przychodził do tych, którzy świeżo przybyli, i spisywał, jakie mają potrzeby. Dopuszczane było posiadanie książek i dostarczano prasę, oczywiście tylko rządową¹⁰⁹.

Od połowy XIX w. w większości krajów uregulowane były już zasady wizyt. Według austriackiej ustawy o postępowaniu karnym z 1873 r. więźniowie mieli prawo do przyjmowania wizyt osób duchownych, lekarzy, krewnych oraz prowadzących ich interesy. W Rosji ogólne ustawy nie poruszały takich spraw, co do których wydawano najrozmaitsze szczegółowe rozporządzenia, trudne dziś do odśzukania. Ich mnogość wynikała z podziału więźniów na uprzywilejowanych, nieuprzywilejowanych, skazanych sądownie i administracyjnie, potem politycznych i kryminalnych, obszarów objętych od początku reformami Aleksandra II i zachowujących pewne odrębności, itd. W zasadzie wizyty były dopuszczalne, ale często zakazywano ich za karę, poza tym w stosunku do większości więźniów nierealne, ponieważ zwykle odbywali karę daleko od miejsca zamieszkania rodziny. Nie było korespondencji i widzeń dla osób osadzonych

¹⁰⁸ N. Jadrincow, *Russkaja obszczina*, s. 25; N. Łuczński, *W polskich*, s. 632.

¹⁰⁹ CGIAL, t. 1286, op. 53, d. 1, k. 333 v. 275 v.; M. Pawłowicz, *W śturmach*; L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 4.



44. Projekt idealnego dziedzińca więziennego, umożliwiającego izolację więźniów nawet na spacerze

w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, to jednak dało się wytłumaczyć tym, że byli to przeważnie podsądni przed wyrokiem. W Modlinie już w 1863 r. wizyty były dopuszczalne nawet w wypadku jeszcze nie osądzonych aresztantów. Odbływały się dwa razy w miesiącu, w asyście straży, a więzień rozmawiał z osobą odwiedzającą go przez siatkę. Było surowo wzbronione podawanie czegokolwiek, jednakże robiono to nagminnie. Z czasem, ale dość późno, uregulowano sprawę spacerów, to znaczy w ogóle je dopuszczono. Jednakże praktyka bardzo się różniła w poszczególnych więzieniach. Tak np. w więzieniu w Piotrkowie na początku XX w. spacer trwał półtorej godziny, a kiedy było mało więźniów, wyprowadzano ich dwa razy dziennie. Natomiast w Kaliszu dawano tylko pół godziny na odbywanie spaceru na dobę, a w dodatku i nawet tego pozbawieni byli więźniowie polityczni¹³¹.

Warunki więzienne odbijały się bardzo szybko na stanie

¹³¹ Ustawa o postępowaniu karnym, par. 183–189; S. Plichta-Półkoźie, *Pamiętnik*, s. 55; L. Kulczycki, *Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, s. 78 i n.; L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 4, 34.

zdrowia pozbawionych wolności. Często autorzy powołują się na dane zebrane przez F. Skarbka w czasie jego wizytacji więzień w 1828 r., z których wynika, że w ciągu roku w Starej Prochowni umierało od 5% do 28% więźniów. Skarbek pisał, że więzienie to wysłało na śmierć więcej niż same sądy¹³². Nie była to jednak sytuacja wyjątkowa w tym czasie. Jeszcze w połowie XIX w. informacje z różnych więzień świata pozwalają oszacować śmiertelność na dwukrotnie większą od tej, jaka była wśród ludzi wolnych, a przeciętne trwanie życia więźniów na około 35—36 lat¹³³. Należy jednak dodać, że taką śmiertelność można zanotować w tym czasie w wielu miastach europejskich w środowiskach proletariackich. Różnica jest ta, że w więzieniu grupa osób znajdujących się w sile wieku była znacznie liczniejsza niż wśród ludności wolnej. Dane liczbowe są zresztą nader wątpliwe i dość rozbieżne. W latach 1867—1870 w więzieniach Cesarstwa Rosyjskiego, według informacji służby więziennej, na 6 zdrowych więźniów przypadał 1 chory, zaś wśród chorych co szesnasty umierał. Ale w Petersburgu chorzy stanowili 1% uwięzionych, w Moskwie — 0,3%. Prawdopodobnie występowała wielka dowolność w uznawaniu, czy ktoś jest chory, czy zdrowy. W więzieniach Królestwa Polskiego w 1885 r. zmarło 0,7% uwięzionych mężczyzn, 0,9% kobiet i 2,6% dzieci, zachorowało zaś 12,7% mężczyzn, 20,8% kobiet i 9,1% dzieci. W normalnych warunkach, to znaczy wtedy, kiedy nie było epidemii, więźniowie cierpieli na gorączki gastryczne i bronchity, jednak zbyt skąpe pożywienie, zła jakość wody i nieczystości cell powodowały szerzenie się dyzenterii i epidemicznych przypadków cholery. W więzieniu łomżyńskim jeszcze w 1913 r. lekarze stwierdzali wielką skłonność do gruźlicy; na około 200 więźniów 102 chorowało, w tym 7 miało stwierdzoną gruźlicę, 20 — podejrzenie o gruźlicę, 42 wykazywało skłonności, a 33 było bardzo słabych i spodziewano się ich dużej podatności na tę chorobę¹³⁴.

¹³² AGAD, KRPIB 1745, k. 4—4 v.; M. Senkowska, *Raport Fryderyka Skarbka*, s. 264—266.

¹³³ L. Wernic, *Stan zdrowia*, s. 10.

¹³⁴ AP Łomża, Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 15, k. 30; CGIAL, f. 1286, op. 53, d. 1, k. 273 v., 275 v.; f. 1286, op. 53, d. 1, k. 373 v.—375 v.; f. 1286, op. 32, d. 551; N. Tagancew, *Lekcje*, t. IV, s. 1330; L. Wernic, *Stan zdrowia*, s. 10.

Późniejsze dane są równie wątpliwe, jak te z połowy XIX w. W 1871 r. w więzieniu pułtuskim chorowało 3% kobiet i 4% mężczyzn, w warszawskim Głównym Więzieniu Karnym — 8% mężczyzn i 9% kobiet, w więzieniu śledczym w Warszawie — aż 9% mężczyzn i 11% kobiet, choć zdawałoby się, że powinno tu być mniej chorych niż w więzieniu karnym, w Brześciu Kujawskim — 7% więźniów i 6% więźniarek. W więzieniach austriackich według statystyk z 1878 r. chorowało 28% uwięzionych, a 3,8% zmarło¹¹⁸. W 1883 r., a był to rok bez epidemii, śmiertelność w dwóch charkowskich więzieniach centralnych wyniosła aż 12%. Według danych za 1905 r. z Królestwa Polskiego największą śmiertelność miało siedleckie więzienie (25%), ponieważ leczono tu tylko najciężej chorych, a wszystkie inne przypadki rejestrowano w ambulatorium. W Łodzi w 1912 r. szacowano śmiertelność w więzieniu na dwukrotnie wyższą niż przeciętnie w mieście, analogicznie do danych zachodnioeuropejskich z połowy XIX w. W latach 1892 i 1913 wybuchły tu epidemie tyfusu. Niektóre dane są jawnie przesadne i nie oparte na żadnych dokumentach. Tak np. byli więźniowie polityczni twierdzili, że na Butyrkach umierało co roku 450—500 katorżników, czyli 25%—27% wszystkich więźniów, nie tylko chorych, a w 1909/1910 r. nawet więcej¹¹⁹. Liczby te są zupełnie wyssane z palca. Można nawet przypuszczać, że tym wyższe były wskaźniki chorób i śmiertelności, im lepsze były warunki w danym więzieniu i lepsza opieka lekarska. Liczbę chorych bardzo wyraźnie wyznaczała liczba miejsc w szpitalu, stosunek lekarzy i felczerów do więźniów, możliwości zastosowania lekarstw itp.

W latach siedemdziesiątych XIX w. w zasadzie do wszystkich więzień karnych przychodzili lekarze i felczerzy, i to codziennie, narzekano jednak na brak instrumentów lekarskich, za małe fundusze na lekarstwa itp. Kłopoty były też z pomieszczeniami i łózkami dla chorych; aż do 1908 r. więzienie łódzkie nie miało izolatki, ale to nie była wcale sytuacja wyjątkowa. Na Pa-

¹¹⁸ CGIAŁ, t. 1206, op. 32, d. 477, k. 2—4 v., d. 428; „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1881, s. 141.

¹¹⁹ Informacje o Butyrkach: D. Nadeliszczyna, *Butyrskie oczerki*, „Katorga i Sytyka”, kn. 38, 1923, s. 114; pozostałe informacje, też zresztą wątpliwe: K. Bańska, *Powstanie więzienia w Łodzi*; P. Kropotkin, *W russkich i francuskich szumach*, s. 43; „Tšuremnyj Wiestnik”, 1897, s. 43.

wiaku znajdowały się dwie izby szpitalne w amfiladzie, w jednej kładziono kryminalistów, w drugiej politycznych. W Piotrkowie było lepiej, ponieważ oprócz dwóch izb, jednej dla 32 mężczyzn i drugiej dla 12 kobiet, wydzielono pomieszczenia dla chorych na świerzb, cele z 4 łózkami dla syfilityków oraz celę z 6 łózkami dla chorych na gruźlicę, oprócz tego była sala tzw. chirurgiczna, czyli gabinet zabiegowy. Wydzielono też pomieszczenie z 25 łózkami dla chorych na tyfus i cholere. W więzieniu łomżyńskim urządzony był szpital wewnątrz więzienia i drugi — dla chorych na cholere, na zewnątrz, razem było jednak tylko 36 łóżek. W pozostałych szpitalach więziennych znajdowały się tylko po dwie izby chorych, męska i żeńska. Lekarze mieli obowiązek przychodzić codziennie, dochodzili też felczyrzy¹²⁷.

Według cyrkularza z 8/21 lipca 1910 r. wszyscy ludzie przybywający do jakiegokolwiek więzienia lub aresztu mieli być poddawani badaniu lekarskiemu¹²⁸. Głównym celem tego badania było wykrywanie gruźlicy, która stała się najgroźniejszą chorobą. W więzieniu łomżyńskim przebywało średnio dziennie od 212 do 255 więźniów, w zależności od kwartału. Najwięcej było zwykle zimą i na jesieni. Z leczenia w związku z gruźlicą korzystało od 7 do 10 osób, tego 2—3 pozostawały w szpitalu, na wikcie szpitalnym, ale nie otrzymywały żadnej specjalnej diety wzmacniającej¹²⁹. Od czasu rewolucji 1905 r., w związku ze wzrostem masowych ruchów społecznych, traktowanie więźniów, w tym także politycznych, znacznie się pogorszyło. Zmienił się także skład społeczny tych ostatnich — dawniej była to prawie wyłącznie inteligencja, teraz do więzień trafiało wielu robotników i innych ludzi z warstw niższych. Zwłaszcza w latach 1905—1907 do więzień trafiali ludzie bardzo silnie pobici, z uszkodzonymi w czasie przesłuchań narządami. Poza tym zdarzały się porachunki kryminalistów z politycznymi i w samej Łomży w 1905 r. były aż 83 przypadki uszkodzenia ciała. W Ka-

¹²⁷ K. Bańska, Powstanie więzienia w Łodzi, s. 232; G. Daniłowski, Wrażenia więziennicze; L. Wernic, Stan zdrowotny, s. 36—37.

¹²⁸ Statystyczne informacje o liczbie chorych podają Odczuty po Głównym Tętnomierzniu Uprawnieniu. Informacje szczegółowe znaleźliśmy tylko do więzienia łomżyńskiego.

¹²⁹ AP Łomża, Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 82, k. 75.

liszu nad więźniami znęcał się pomocnik naczelnika więzienia, potem usunięty ¹²⁹.

Chorzy na początku XX w. dostawali lepszą strawę. W połowie XIX w. też miała być ona obfitsza od zwykłej, ale różnice były niewielkie. Teraz dawano chorym najczęściej rosół i potrawy z kaszy, a na wniosek lekarza także mleko, herbatę i cukier. Lekarze byli różni. W Łomży i Kaliszu lekarz miał bardzo dobry stosunek do więźniów, choć nie jest pewne, czy nie odnosiło się to tylko do więźniów politycznych. W Piotrkowie też oceniano pozytywnie lekarza, a jednak wiadomo, że miał zatargi z kryminalistami („zgryzoty ze strony zdeprawowanych więźniów”) ¹³¹. Czasami lekarze wpadali w konflikty nie z więźniami, ale z nadzorem więziennym i władzami lokalnymi, co im bardzo utrudniało pracę. Tak było m. in. w Kaliszu.

W literaturze poświęconej problemom penitencjarnym wiele miejsca zajmują choroby psychiczne, bardzo często gnębiące więźniów, zwłaszcza jeśli odbywali karę w osamotnieniu, w ciemnych lochach starych twierdz. Statystyki są tu jeszcze bardziej dyskusyjne od statystyk chorób fizycznych, ponieważ dyskusyjne są granice między normalnością a chorobą umysłową. W XIX w. mniej osób uznawano za chorych niż robi się to obecnie i trzeba było bardzo wyraźnych oznak nienormalności, aby przypadek został zakwalifikowany jako choroba. Już w latach czterdziestych XIX w. zauważano, że system celkowy i długotrwałe przebywanie w izolacji w czasie śledztwa daje częste przypadki śpiączki, utraty mowy albo nadmiernego monologowania, halucynacji, manii samobójczej. Badania francuskie z lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. wykazywały dwunastokrotnie wyższe liczby zamachów samobójczych w więzieniach o systemie celkowym niż wśród więźniów w celach wspólnych. Według badań angielskich choroba umysłowa zaczynała się u 13,7% więźniów w odosobnieniu i u 4,4% więźniów przebywających we wspólnych pomieszczeniach. Nie wszystkie dane to potwierdzały — w Szwecji nie było różnic, w Austrii stwierdzano ogólnie lepszy stan zdrowia więźniów odbywających karę

¹²⁹ L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 46.

¹³¹ Tamże, s. 41.

w pojedynkach. We Francji w XIX w. liczba samobójstw wynosiła rocznie od 5 do 31. W XX w. mimo odejścia od systemu ścisłej izolacji nie spadała i jeżeli przeciętnie wynosiła najpierw 20, to w latach siedemdziesiątych XX w. — średnio 39¹²².

W 1912 r. we wszystkich więzieniach Cesarstwa Rosyjskiego zanotowano 121 samobójstw i prób samobójczych. Najwięcej ich było w 1910 r. — 142, co można zapewne tłumaczyć upadkiem ducha po zdławieniu ruchu rewolucyjnego i na skutek zwiększonych represji. Na 10 tys. więźniów najwięcej samobójstw było w guberniach moskiewskiej (16) i petersburskiej (13), potem szły gubernie ze wskaźnikiem 6 i 5 (charkowska i chersońska), warszawska, irkucka i jarosławska miały 4 wypadki na 10 tys. uwięzionych. W innych guberniach wskaźnik już nie przekraczał 1—2¹²³.

Trudno wyciągać wnioski z informacji, które w ciągu XIX i XX w. sporządzane były niejednolicie, na podstawie różnego stanu wiedzy odnoszącej się do chorób umysłowych. Poza tym wydaje się, że reakcja psychiczna więźniów na rozmaite warunki więzienne, np. odosobnienie lub przebywanie wśród wielu innych więźniów, była różna w zależności od zmieniających się przyzwyczajęń, stopnia kultury itp. Więźniowie polityczni w XIX w. na pewno woleli towarzystwo podobnych im ludzi, ale cierpieli, jeśli przebywali razem z kryminalistami. Ale i w tym wypadku postawy były niejednakowe i ewoluowały z czasem. W połowie XIX w. najbardziej przykrą sytuacją mogło być dla człowieka odosobnienie, w XX w., kiedy nigdy nie było ono już tak absolutne, wysunęły się na pierwszy plan inne problemy, które gnębiły uwięzionych i doprowadzały ich do szaleństwa.

Hałaśliwe, bujne i najczęściej brutalne życie toczyło się we wspólnych celach więzień rosyjskich. Wbrew wszelkim zakazom, regulaminowi i nadzorowi odbywała się tu gra w karty, prowadzony był handel — zwłaszcza wódka, którą zawsze zdołano przemycić. Tu, gdzie często dochodziło do krwawych rozpraw między więźniami, a nowicjusze przechodzili twardą szkołę,

¹²² „*Tiurnyj Wiestnik*“, 1907, s. 127; „*Gazeta Sądowa Warszawska*“, 1875, s. 132, 1876, s. 374; J. Favard, *Le labyrinthe pénitentiaire*, s. 163.

¹²³ *Otoczet po Głównomu Tiurnijnomu Uprawleniju*, 1912, cz. I, s. 29—30.

większość kryminalistów czuła się znacznie lepiej niż w odosobnieniu. Znane były wypadki, kiedy spokojnie znoszący bicie pejczem więźniowie dostawali napadów szału w pojedynczych celach. Wielu wołało bicie od kary karceru w odosobnieniu. Szczególnie trudno znosili izolację aresztowani, którzy nie byli jeszcze osądzeni. Tych z reguły należało osadzać w pojedynkach, a śledztwo przeciągało się. Nieprzyzwyczajeni do takiego odosobnienia ludzie, zwłaszcza chłopci ze wsi, cierpieli do szaleństwa. Próby samobójcze podejmowali częściej aresztanci i znajdujący się pod śledztwem niż ci, którzy byli już skazani. Kiedy w Odessie wybudowane zostało nowe więzienie i przeniesiono do nich aresztantów, nie mogli się przyzwyczaić do nowych warunków. Woleli stare więzienie, brudne i duszne, od pojedynczych, czystych cel w nowym więzieniu. Zaczynali cierpieć na halucynacje, dostawali zaburzeń wzrokowych, zaczynały się epidemie hysterii i więzienie nagle rozbrzmiewało krzykami i płaczami¹⁰⁴. W 1860 r. przeprowadzono ankietę wśród więźniów w Brukseli; 127 opowiedziało się za celami pojedynczymi, 25 za ogólnymi. Uznano jednak, że ci, co woleli odosobnienie, za długo już przebywali w izolacji, by nie stracić instynktu społecznego¹⁰⁵. Nie jest to przekonywujące — przykład ten świadczy, że wyższość cel wspólnych nie była tak absolutna, jak w to uwierzano w drugiej połowie XIX w., jakby w odpowiedzi na wiarę osiemnastowiecznych reformatörów, że odosobnienie resocjalizuje.

W Rosji za szczególnie groźną uchodziła Twierdza Szlisselburska. Albo rzeczywiście częściej dochodziło w niej do chorób umysłowych, albo bardziej przyciągała ona uwagę ze względu na swych znakomitych więźniów politycznych. O więzieniach, w których siedzieli prawie wyłącznie kryminaliści, zawsze jest mniej informacji. W Szlisselburgu straż więzienna nie mogła wymówić ani jednego słowa do więźnia, a spacer trwał zaledwie 20 minut. Co 5—10 minut do celi zaglądał dozorca, z dręczącą monotonią. Samobójstwo (podpalenie się) jednego z więźniów zmusiło władze do rozmaitych ustępstw i zmniejszenia udręk

¹⁰⁴ N. Jadrincew, *Russkaja obszczina*, s. 16—41.

¹⁰⁵ Tamże.

psychicznych. Jeszcze w 1911 r. zwariowało tu 7 więźniów politycznych. Wydaje się, że nawet przy zachowaniu izolacji, histerie i samobójstwa udzielały się i przybierały charakter epidemiczny. W 1878 r. w nowobielgorodskim więzieniu na 30 twiężionych 7 zwariowało, pozostali cierpieli na rozstrój nerwowy. Podobna seria przypadków była w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej w 1885 r. Na rozstrój nerwowy cierpieli prawie wszyscy aresztowani przestępcy polityczni, mężczyźni i kobiety. Jeden z nich, robotnik, popełnił samobójstwo, inny — student — zwariował, dwie kobiety dostały rozstroju nerwowego, Stanisław Kunicki chciał się otruć. Objawy chorób były rozmaite — od ośpienia umysłowego do ataków furii. Ciekawe jest to, że epidemie obłąkania lub manii samobójczych udzielały się personełowi więziennemu. Czasem próbowano traktować więźniów jak symulantów, lekarze jednak uważali, że nawet niektóre przypadki symulacji mają chorobliwy charakter¹⁰⁰. Samookaleczenia więźniów miały na celu spowodowanie przeniesienia do izby chorych, gdzie warunki były lepsze, ale to tylko jeden z powodów. Nawet jeśli taka motywacja występowała, samookaleczenia, tak jak ataki szału i bezsensowne niszczenie urządzeń i sprzętów, w wielu wypadkach były objawem zaburzeń psychicznych, chorobliwej pobudliwości i chęci przerywania monotoni bytu więziennego.

Nie dawała się łatwo zastosować reformatorska idea pracy jako środka dyscyplinującego, reedukującego i utylitarne go, pozwalającego na racjonalne wykorzystanie potencjału ludzkiego. Od 1815 r. w Europie zaczęły się protesty przeciwko publicznym ciężkim robotom przestępców kryminalnych, których obecność na zewnątrz więzienia wydawała się niebezpieczna. We Francji więźniów, którzy zostali skazani za ciężkie przestępstwa, wykorzystywano do pracy w portach w Tulonie, Rochefort i Breście. Oprócz tego organizowano pracę dla więźniów osadzonych w *Maisons Centrales*, której dostarczali prywatni

¹⁰⁰ I. Bielekockij, *Dan wriemieni, Wspomnienia*, czast I, Moskwa 1923, s. 159; N. Giter-Granatstzejn, *Wspomnienia o katorgje*, „Katorga i Ssyłka”, kn. 5 (66), 1936, s. 161; L. Kulczycki, *Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, s. 78—85; M. Pawłowicz, *W murmach*, s. 168—169; E. Olari, *Tajny Szlisselburgskoj kriepesti*, Moskwa 1912; N. Troickij, *Biezumstwo czasznych*, s. 86, L. Wernie, *Stan zdrowotny*, s. 44—45, M. Fiedorow, *Iz wspomnienij*, s. 78—71.



45. Korytarz więzienny w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej (rekonstrukcja, fot. współczesna)

przedsiębiorcy. Uważano jednak, że to jest niemoralne, bo przedsiębiorcy zatrudniający więźniów lepiej traktowali nie tych, którzy byli mniej winni i mieli mniejsze kary, ale takich, którzy lepiej pracowali, choćby popełnili przedtem ohydne zbrodnie. Wynikały na tym tle rozmaite konflikty. Panowały też wahania co do tego, czy więźniom wypłacać zarobione przez nich pieniądze, ile i kiedy. Ostatecznie jednak kontrakty z przedsiębiorcami prywatnymi utrzymały się i chyba dawały najlepsze rezultaty z punktu widzenia samej produkcji. Utarła się też zasada, że tacy pracodawcy żywili więźniów i dostarczali im surowce do pracy. Nigdy jednak wszystkich więźniów nie udało się zatrudnić; w połowie XIX w. zatrudnionych było 87% więźniów z ciężkich więzień karnych (*Maisons Centrales*), z czasem ten odsetek zaczął spadać. W Anglii w 1889 r. około 50% więźniów wychodziło do pracy poza więzienie, a z pozostałych tylko część była zatrudniona wewnątrz więzienia. Stosowano tu także pracę u przedsiębiorców prywatnych, tak samo zresztą, jak i w Rosji. W Rosji ten system najczęściej był stosowany wobec katorżników na Syberii, o czym jeszcze będzie mowa, ale więź-

niów wynajmowano także w miastach Rosji Europejskiej, nie tyle do prac przemysłowych, co do rąbania drewna, porządkowania, przenoszenia ciężarów. Wyjście do pracy do miasta było przywilejem, który spotykał częściej skazanych na krótsze kary przez Sady Pokoju niż długoterminowych więźniów, ponieważ ci ostatni często podejmowali próby ucieczek. Do roboty szli najczęściej ci, którzy przepłacili kogoś ze zwierzchników więziennych lub dozorcę¹²⁷.

Zanim zostały opracowane ogólne zasady pracy więźniów w Rosji i w Królestwie Polskim, przestrzegana była tylko jedna reguła, a mianowicie niestosowanie przymusu pracy wobec szlachty. W 1817 r. ukazała się też instrukcja, że tzw. razno-czyńcy mają być używani tylko do prac porządkowych, natomiast do wszelkich ciężkich robót — ludzie z niższych stanów¹²⁸. Nie było wiadomo, kto decyduje o przymusowym zatrudnieniu więźniów. Np. w 1820 r. polecenie użycia więźniów do prac ziemnych w Łęczycy i Brześciu Kujawskim wydał prezes Komisji Województwa Mazowieckiego, Rajmund Rembieleński¹²⁹. Według zasad stosowanych w dobie autonomicznej Królestwa Polskiego, praca więźniów miała pokryć koszty utrzymania więźniów, dlatego nie wypłacano im zarobionych pieniędzy. Przeważały poglądy, że praca na zewnątrz więzienia nie powinna być hańbiącą. Więźniów używano najczęściej do budowy dróg, w Warszawie — do prac ziemnych nad Wisłą i drogowych, do cięcia i rąbania drwa dla instytucji municypalnych, za co płacono dniówkę 10 gr, później nieco więcej. W pewnej części więzień urządzone zostały warsztaty, przeważnie tkackie lub przędzarskie¹³⁰. Więźniowie należący do szlachty mogli pracować na własne życzenie, przeważnie w tym samym więzieniu, np. przy robieniu sakiewek, dywaników itp.¹³¹ Więźniowie w rotach areztanckich, którzy pracowali przeważnie przy pracach fortecz-

¹²⁷ „Juridyczeskij Wiestnik”, 1832, t. X, nr 1, s. 143; I. Białokonskij, *Po tšurnem i etopam*, s. 38, J. Favard, *Le Labyrinthe pénitentiaire*, s. 123—128.

¹²⁸ M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 182.

¹²⁹ Z. Lorentz, *Trzy raporty Rajmunda Rembieleńskiego, prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego, z objazdu obwodu łęczyckiego w roku 1820*, „Rocznik Łódzki”, r. 1928, s. 43—78.

¹³⁰ M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 135—141.

¹³¹ G. Olszar, *Pasieki*, t. I.

nych, utrzymywani byli przez skarb Królestwa Polskiego, ale ich praca nie była płatna.

W 1843 r. postanowiono dawać lepsze pożywienie tym więźniom, którzy pracowali. Według Instrukcji więziennej z 1859 r. więzień mógł zarobić w ciągu trzech lat zaledwie 15 rb., z czego 12 rb. szło na wyżywienie, a 3 rb. otrzymywał po opuszczeniu więzienia. Z wielkim trudem udawało się zorganizować pracę w więzieniach. Pierwsze warsztaty (tzw. fabryki) zostały wprowadzone w Domu Kary i Poprawy w 1833 r. Urządzono tam wówczas tkalnię z 17 krosnami i przędzalnię z 115 kołowrotekmi. W 1847 r. 47 więźniów, pracowało w tkalni, a ponad 100 w przędzalni, na ogólną liczbę ponad 1200 mężczyzn i około 260 kobiet¹³².

Instrukcja z 1859 r. nie wyłączała od pracy nawet aresztantów znajdujących się pod śledztwem, jeśli nie byli uprzywilejowani i nie opłacali sami swojego pobytu. Jednakże fabryk więziennych było tak mało, że pracy nie starczało dla wszystkich. Kara osadzenia w Domu Pracy, która miała być cięższą karą od osadzenia w więzi dlatego, że połączona była z pracą, straciła sens jako kara odmienna. Zarówno więźniowie odbywający karę więzi, jak i Domu Pracy, mieli w rzeczywistości te same warunki i w praktyce ani jedni, ani drudzy nie pracowali. Fikcyjne było też polecenie zawarte w tej samej instrukcji dotyczące organizowania więźniom prac w ogrodach¹³³. Nie jest znany ani jeden wypadek realizacji tego zalecenia. Początkowo trzymano się zasady, że warsztaty tkackie w więzieniach mają produkować płótna lub sukno na wewnętrzne potrzeby. Tymczasem w niektórych więzieniach produkcja była niewystarczająca, w innych — przekraczała własne zapotrzebowanie. Wydawałoby się, że nic prostszego, jak przesyłać nadmiar wyrobów tam, gdzie ich nie starczało, w systemie państwowym jednak nic nie było proste i ta jedna sprawa pociągała za sobą obfitą korespondencję. Jeszcze w 1892 r. zastanawiano się, czy nie należy w ogóle zrezygnować z organizowania pracy więźniów, tym bardziej że i na Zachodzie rozlegały się głosy sceptyczne. Uważa

¹³² N. Jadrinczew, *Russkaja obščeznina*, s. 313–314.

¹³³ CGIAL, f. 1149, op. II, d. 3: W. Miklaszewski, *Kilka słów o wykonaniu kary*, s. 13 in.; L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 14.

się, że więźniowie swą pracą stwarzają szkodliwą konkurencję dla wolnych robotników, dlatego handel produktami wytwarzanymi w więzieniach jest ryzykowny¹⁸⁴. Pracowali także pensjonariusze Domu Przytulku i Pracy dla ubogich i zepsutych¹⁸⁵ moralnie w Warszawie. Wynajmowano ich osobom prywatnym, a przytułek roztaczał nadzór nad pracującymi¹⁸⁶.

Kłopoty z pracą więźniów były w Rosji trochę mniejsze niż w Królestwie Polskim, a także nieco odmienne. Nie można było zatrudnić katorżników zgodnie z sentencją sądową, ale to wynikało z niezyciowego i kazuistycznego prawa. Kiedy w Wilnie w 1870 r. zostało zbudowane więzienie katorżnicze, trzeba było dać zatrudnienie ponad 320 więźniom, których nie odesłano z różnych powodów na Syberię. 83 było skazanych na pracę w kopalniach, 118 w twierdzach i 121 w fabrykach. Oczywiście, nie było możliwości zatrudnienia ich ani w kopalniach, ani nawet przy pracach fortecznych, zaś w więzieniu było tylko trochę możliwości pracy rzemieślniczej, w krawiectwie, szewstwie, bednarstwie i stolarstwie. W tym samym czasie w Petersburgu udało się zatrudnić około 90% więźniów, ale w Moskwie już pracowało 53%. Innym problemem było to, że zwykle najgorsi przestępcy, bywalcy więzień i zesłania, tzw. *tuany* (w więziennym żargonie), nie chcieli w ogóle pracować, nawet jeśli byli do tego zmuszani. Nie nęciła ich nawet perspektywa zarobku. Powtarzano często słowa jednego z nich: „jeśli chciałbym pracować na wolności, to teraz nie siedziałbym w więzieniu. Nie po to poszedłem do więzienia, żeby pracować”¹⁸⁷.

W Królestwie Polskim od połowy XIX w. do lat osiemdziesiątych można obserwować zniżkową tendencję wykorzystywania pracy więźniów, choć informacje są nie dość systematyczne. W 1858 r. pracowało 6,8% odbywających karę we wszystkich więzieniach Królestwa, a w kolejnych latach odsetek ten wynosił 6,6%, 5,2%, 5,2%, 6,2%, 4,5% oraz 3,4% w 1864 r. W 1871 r. w więzieniu w Łomży pracowało zaledwie 20 osób, w 1888 r. w więzieniu było 20 warsztatów tkackich. Według jednych opi-

¹⁸⁴ CGIAL, f. 1636, op. 1, d. 199, k. 13.

¹⁸⁵ M. Zawieleski, *Statystyka*, s. 114–115.

¹⁸⁶ M. Łuczinski, *W polskich*, s. 273; CGIAL, f. 1206, op. 32, d. 335, k. 5–6, op. 53, d. 1, k. 273 v.–275 v.

nił rezultaty były dobre, według innych — więźniowie nie chcieli tkuć. Trochę sukna produkowano w Sandomierzu. W 1875 r. w więzieniach w Warszawie, Lublinie, Sieradzu i Brześciu Kujawskim czynnych było 189 ręcznych warsztatów tkackich. Przędzę dostarczano albo z więzień w Płocku, Pułtusku i Łęczycy, albo tkacze przygotowywali sobie ją sami¹⁸⁷.

W 1893 r. było 25 więzień, w tym 2 śledcze, w Warszawie i Suwałkach. Wprawdzie w nich też przebywali przestępcy już skazani, można jednak liczyć, że w 23 więźniowie powinni pracować. Tymczasem pracę zorganizowano w 12 więzieniach, a mianowicie: w warszawskim Głównym Więzieniu Karnym była przędzalnia i tkalnia lnu, która produkowała tzw. tik w ilości przekraczającej podwójne zapotrzebowanie roczne wszystkich zakładów karnych w kraju. Tkanina zalegała magazyny. W Brześciu Kujawskim była również przędzalnia lnu, tak samo — w Łęczycy, Sieradzu, Kielcach, gdzie oprócz tego produkowano sukno, wyrabiane także w Chęcinach. Sukno to nie miało odbiorców, było go za dużo na potrzeby obu tych więzień, wydano więc polecenie zlikwidowania połowy liczby wszystkich warsztatów. W więzieniu opatowskim była tkalnia i przędzalnia, również produkująca w nadmiarze, w Płocku — przędzalnia lnu, w Radomiu — przędzalnia wełny, którą oddawano do tkania do warsztatów w Sandomierzu, w Sandomierzu — tkalnia sukna, w Kalwarii — przędzalnia lnu. W Radomiu, Kielcach i Płocku administracja więzienna dokupowała wyroby lniane na targach, choć w innych więzieniach były zapasy¹⁸⁸. Przędzalnie i tkalnie nazywano „fabrykami”, oprócz tego w niektórych więzieniach organizowano zajęcia stolarskie, krawieckie, szewskie itp. W Piotrkowie na początku XX w. w 9 celach więźniowie zajmowali się tkactwem, w 1 — stolarką, niektórzy oplatali butelki, inni szyli lub wyrabiali obuwie, część zajmowała się praniem i maglowaniem, inni — darcie pierza, sprzątaniem, pracą w ogrodzie więziennym, gotowaniem, wywożeniem śniegu i śmieci. W Łomży oprócz tkactwa było krawiectwo, kowalstwo, ślusarstwo, prace stolarskie i szewskie, niezależnie od pracy porządkowej. Dzien-

¹⁸⁷ CGIAL, f. 1286, op. 32, d. 477, k. 6 v.; W. Miklaszewski, *Kuku stów o wykonaniu kary*, s. 14; Z. Nosel, *Święty Krzysztof*, Łódź (1970) s. 6, „Gazeta Przemysłowo-Handlowa”, r. 1873, nr 3, s. 2.

¹⁸⁸ CGIAL, f. 1624, op. 1, d. 100, k. 15–16; CGIAL, f. 1149, op. 11, d. 14, k. 19.

nie pracowało 90—100 więźniów, z tego 7 w mieście, 28 w kuchni, 42 w warsztatach, 8 kobiet w pralni, inni sprząтали korytarze itp. W 1913 r. mieszkaniec Łomży, Aron Wiewiórka, zwrócił się do gubernatora łomżyńskiego z prośbą o zgodę na założenie pralni dla ludności, w której zostaliby zatrudnieni wyłącznie więźniowie. Płaca dzienna miała wynosić 25 kop. Władze wyraziły na to zgodę, pod warunkiem spełnienia jeszcze pewnych wymagań w zakresie bezpieczeństwa i nadzoru nad więźniami. W Kaliszu w 1906 r. jednemu z więźniów naczelnik pozwolił założyć pracownię krawiecką, w której zatrudniono nadto 4 krawców-więźniów. Pracy dostarczał kupiec z Kalisza, za pośrednictwem żony jednego z więźniów. Przy okazji przynosiła ona do więzienia bibułę, czyli nielegalne wydawnictwa. Należy zaznaczyć, że założyciel pracowni był więźniem politycznym. Jednakże zaczęły napływać donosy, być może składane przez innych więźniów, i po 3 miesiącach pracownia została zlikwidowana. Bardzo ciężką pracę wykonywali młodociani przestępcy ze Studzieńca. Pracowali oni w warsztatach, latem 11 godzin, zimą 10 godzin, oprócz tego musieli sprzątać, reperować ubranie, uczyć się i wysłuchiwać mszy. Byli zajęci nieustannie w ciągu 15—16 godzin na dobę, a czynności wykonywali na komendę, na odgłos trąbki¹⁰⁹. Nie ma niestety prawie żadnych relacji o stosunku więźniów do pracy. Musiał on być na ogół negatywny, zbliżony do tego, który cechował rosyjskich *ivanów*. Tylko tam, gdzie więźniowie wykazywali sami inicjatywę, praca mogła dawać jakieś rezultaty ekonomiczne i wychowawcze. Na podstawie zbyt skąpych informacji trudno pokusić się o generalizacje, poza tym spostrzeżeniem, że na przeszkodzie stało przede wszystkim funkcjonowanie biurokracji rosyjskiej.

4. SPOŁECZNOŚĆ WIEZIENNA: NADZORCY I WIEŹNIOWIE

Użyty w tytule rozdziału termin „społeczność więzienna” może budzić zastrzeżenia. W socjologii przeważa pogląd, że społecznością jest takie ludzkie zbiorowisko, które jest połączone

¹⁰⁹ AP Łomża, Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 15, k. 47—48 v.; K. Łipczyński, *Z lat rewolucyjnych*, s. 189, L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 35 i n.

jakimś wspólnym systemem wartości. Byłoby daleko posuniętą dowolnością dopatrywanie się systemu wartości w więziennym *modus vivendi* czy przejściowym i specyficznym „kodeksie honorowym” więźnia-kryminalisty. Mimo to proponujemy używanie takiego określenia, ponieważ „społeczność” rozumiana jest czasami jako zbiorowość terytorialna, w której członkowie mogą zaspokajać swoje potrzeby podstawowe (w wypadku więzienia — „muszą”, a nie „mogą”). Takie zbiorowości mogą być odizolowane od reszty społeczeństwa¹⁴⁸. Do ich określenia używa się terminów angielskiego *community*, francuskiego *communaute*, niemieckiego *Gemeinschaft* itd.¹⁴⁹ Wyodrębnienie ludzi przebywających w więzieniu jako społeczności ważne jest dlatego, że jest to zbiorowość szczególna, nieprzypadkowa, zhierarchizowana, powiązana różnorodnymi interesami, a jednocześnie — wewnętrznymi konfliktami. Ma ona wprawdzie narzucony, ale niezwykle zinstytucjonalizowany i ustabilizowany sposób życia, odmienny od grup znajdujących się na zewnątrz. Przejściowość takiej sytuacji niewiele tu zmienia — przecież i w normalnym społeczeństwie obserwuje się przekształcanie lub rozpad społeczności lokalnych i innych grup. Proponujemy także rozumienie pod „społecznością więzienną” nie tylko pozbawionych wolności, ale i tych, którzy ją teoretycznie posiadają i znajdują się „po przeciwnej stronie barykady” — nadzór więzienny. W praktyce żyje on głównie życiem więzienia, wiadomo też, że istnieje dość duża izolacja społeczna służb penitencjarnych, co było silne zwłaszcza w Królestwie Polskim. Można mówić o panujących i podporządkowanych w więzieniu. Ci ostatni — tak kryminalni jak polityczni — holdują przynajmniej jednej wspólnej wartości: wolności. Dążenie do wolności, pragnienie wolności i niechęć do osób, które stały wolności na przeszkodzie jednoczyli

¹⁴⁸ Por.: J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 248.

¹⁴⁹ Określenie „społeczność więzienna” jest dość często używane, nawet jako tytuł opracowań, por. np. D. Clemmer, *The Prison Community*, Boston 1940. O „wspólnocie więziennej” pisała H. Krahelska, *Wspomnienia rewolucjonistki*, s. 193 i n. Autorka była więziona w Odessie w 1911 r. i w Kijowie w 1912 r. Stwierdza odrębność „świata politycznych” i „świata kryminalnych”, ale zaprzyjaźniła się z jedną ze zbrodniarek, która okazywała jej dużo pomocy w trudnych chwilach. H. Krahelska twierdzi, że łącznikiem między tymi dwoma światami była „solidarność wszystkich więzionych, to wspólna nienawiść do przemocy, wspólna tęsknota za wolnością”.

wszystkich więźniów. Wzajemnie respektowano prawo każdego więźnia do próby odzyskania wolności i największym przestępstwem w kodeksie więźniów było wydanie planów lub przygotowań ucieczki. Na tym jednym przynajmniej polu można było się spodziewać solidarności skłóconych lub wrogich sobie grup więźniów.

Więzienie stanowiło szczególne miejsce, w którym stosunki międzyludzkie przybierały zdecydowane i skrajne formy. Konflikty i sytuacje wyostrzały się, stawały się bardziej dramatyczne niż na wolności. Społeczność za kratami była też zhierarchizowana i podzielona, jak społeczeństwo ludzi wolnych, ale podziały były wyraźniejsze, różnice wyjaskrawione, a grupy mniej płynne, za to bardziej ustabilizowane. Wzajemne stosunki kształtowały się nie tylko na gruncie sympatii lub antypatii do współtowarzysza w celi, na gruncie potrzeby koleżeństwa i znośnego ułożenia sobie życia, ale także na gruncie rywalizacji, dominacji i podporządkowania, a także ekonomicznego, czysto handlowego interesu. Więzienie było małym światem, który nie pozostawał w bezruchu; walczono tu o przestrzeń, o lepsze miejsce, rywalizowano o przywództwo, handlowano, zabawiano się. Podstawowym podziałem był podział na więźniów i tych, którzy ich pilnowali, na nadzorowanych i nadzorujących, czyli panujących i podporządkowanych. Był to podział ważny, ale więzienie sprawiało, że nawet personel i strażnicy stawali się częstkami tego świata i żyli bardziej w społeczności więziennej niż w normalnym świecie ludzi wolnych. Na Syberii występowało to ze zdwojoną siłą. Jedni i drudzy, nadzorowani i nadzorujący, byli rozwarstwieni. Strażnik bał się oficera żandarmerii i nienawidził go czasem bardziej niż więźniów, w celi „frajer” był niewolnikiem i ofiarą „błatnego”.

Relacje między dwiema podstawowymi grupami nie były proste. Panował między nimi otwarty antagonizm, ale dochodziło do swoistej współpracy, do więziennego *modus vivendi*. Wiele zależało od tego, kim był naczelnik więzienia, przypadek odgrywał więc dość dużą rolę w kształtowaniu warunków w poszczególnych zakładach karnych. Jednym z elementów reformy więziennej na Zachodzie było wprowadzanie określonych wymagań wobec personelu i straży więziennej. Uważano, że aby zreformo-

wać system penitencjarny, trzeba zacząć od zreformowania straży. W 1841 r. we Francji zostały wydane zasady zatrudniania strażników i ich obowiązków. Na razie wymagania były niewielkie, żądano tylko umiejętności czytania i pisania, potem wzrastały — od 1857 r. strażnik musiał umieć także rachować i przechodził co najmniej półroczny okres próbny. W 1868 r. 3/4 miejsc w straży więziennej zarezerwowano dla wojskowych, którzy odbyli 10-letnią służbę zawodową i przedstawili świadectwa wzorowej konduity. Dekret 1869 r. wprowadził limit wieku — 21 do 32 lat, a byli żołnierze mogli służyć do 47 roku życia. W kilku więzieniach centralnych utworzono szkoły strażników, w 1893 r. powstała nawet *École Supérieure de Santé*, ale w 1902 r. zlikwidowano ją ze względów budżetowych¹⁴². To tylko jeden z przykładów kraju, który zresztą nie był najbardziej przodujący w dziele reformy penitencjarnej.

Do 1865 r. w Rosji i w Królestwie Polskim nadzór nad porządkiem i spokojem w więzieniach powierzony był wojsku, które trzymało straż wewnątrz i na zewnątrz budynków. Urzędnicy resortu sprawiedliwości uważali, że dowódcy takich straży wykonywali swe obowiązki opieszale, nie czuli się odpowiedzialni za więźniów, a czasem nawet sami strażnicy uciekali z podopiecznymi¹⁴³. Komendant więzienia był skrepowany, bowiem nie było wyraźnie powiedziane, jakie ma uprawnienia w zakresie wydawania rozkazów wojskowym strażnikom. Postanowiono więc rekrutować straż na zasadzie wolnego najmu, ale w zamian za to zażądać pieniędzy na jej opłacenie z resortu wojskowego. Wywołało to oczywiście protesty dowództwa armii i ministerstwa wojny, ale stopniowo zaczęto wymieniać straż wojskową na wolnonajemną. Wojskowa pozostała na zewnątrz, by kontrolować osoby wchodzące i wychodzące z więzienia i dawać baczenie, czy ktoś nie próbuje uciekać. Na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. nowy nadzór wewnątrz więzień był zaprowadzony w 33 guberniach, w 373 zakładach karnych. Personel wewnątrz wię-

¹⁴² J. Favard, *Le Labyrinthe pénitentiaire*, s. 46–47.

¹⁴³ Raz zdarzyła się nawet sytuacja dość niezwykła: w 1874 r. w Witebsku 3 strażników więziennych wraz z 4 więźniami napadło na karczmę, a po zabiciu gospodarza i poranieniu członków jego rodziny — budynek spalił i spaliło — „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1874, s. 160.

zienia podlegał Ministerstwu Sprawiedliwości lub MSW w zależności od okresu, choć składał się w znacznej części z oficerów i podoficerów. Poza naczelnikiem zatrudniano jego pomocnika, ekonoma, klucznika i klucznicę, starszego strażnika (nazywanego też dozorcą, *nadziratielem*) i strażników, służbę pomocniczą. W latach osiemdziesiątych XIX w. nadzór męski na oddziałach kobiecych zastąpiono żeńskim. Tak było w dużych więzieniach w Rosji, budowanych na podstawie nowoczesnych wzorców. W Królestwie Polskim personel był skromniejszy i niewiele zmienił się w ciągu XIX w. W 1885 r. Pawiak miał naczelnika, pisarza, starszego strażnika, 11 strażników, odźwiernego, lekarza, cyrulika i kapelana. W 1881 r. w 20 więzieniach w Królestwie Polskim pracowało 135 osób, nie licząc strażników, a mianowicie 21 naczelników (1 był naczelnikiem oddziału warszawskiego Głównego Więzienia Karnego), 20 ich zastępców, 2 sekretarzy, 21 pisarzy, 20 lekarzy, 20 felczerów, 4 duchownych prawosławnych, 2 diaków, 19 kapelanów, 2 pastorów i 4 nauczycieli. Rozmieszczenie tego personelu i jego zarobki ilustruje dokładnie Aneks 16¹⁴⁴.

Zwiększeniu ulegała tylko liczba strażników¹⁴⁵. W Królestwie zarabiali oni u schyłku lat siedemdziesiątych XIX w. od 225 do 275 rb., co odpowiadało zarobkowi średnio wykwalifikowanego robotnika. W 1881 r. w pismach kierowanych z Głównego Zarządu Więziennego do ministra finansów zwracano uwagę na potrzebę podniesienia płac funkcjonariuszom służby więziennej w Królestwie Polskim, a zwłaszcza personelowi dużego warszawskiego Głównego Więzienia Karnego. W Rosji naczelnicy więzień gubernialnych dostawali po 600 rb. rocznie, powiatowych — po 300 rb., gdy tymczasem w Królestwie ci pierwsi zarabiali od 375 do 525 rb., a drudzy po 300—450 rb. Jednak nie każdy powiat w Królestwie miał własne więzienie, dlatego obowiązki naczelników były większe. Uważano, że pobory lekarzy należy podnieść z 90 do co najmniej 200 rb. W marcu 1882 r. podwyżka została zatwierdzona przez cara¹⁴⁶.

¹⁴⁴ M. Senkowska, *Kara więzienia w Królestwie Polskim*, s. 177; CGIAL, t. 1286, op. 23, d. 331, k. 3; op. 53, d. 1, k. 246—v.—255.

¹⁴⁵ W 1912 r. w Cesarstwie na 1 strażnika przypadało 10,8 więźnia — *Otčet po Glavnomu Tislemennomu Upravleniju*, cz. I, za 1912 god., S-Peterburg 1914.

¹⁴⁶ CGIAL, t. 565, op. 5, d. 1888, k. 1—3 v.

Inny był personel X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Jako wojskowe więzienie śledcze X Pawilon podlegał warszawskiemu generałowi-gubernatorowi (wojskowemu naczelnikowi kraju). Jego zwierzchność nie była jednak absolutna, ponieważ w procesie uczestniczyli prokurator i żandarmeria. Właściwymi gospodarzami byli żandarmi, a osobiście — naczelnik żandarmerii powiatów warszawskiego, radzyńskiego i wołomińskiego. Często oficerowie żandarmerii prowadzili przesłuchania aresztowanych bez udziału prokuratora, ale nie zdarzało się, by prokurator badał oskarżonego podczas nieobecności oficera żandarmerii. Na początku XX w. konflikty w łonie nadzoru wybuchały też na Pawiaku, ponieważ przepisy o ochronie skomplikowały zasady podziału kompetencji i podejmowania decyzji. Ścierała się tu władza więzienna, podlegająca Ministerstwu Sprawiedliwości, wojskowa i żandarmerijna, a także gubernatorska, a więc powiązana z MSW. Kiedy dochodziło do zatargu z więźniami, nadzór więzienny tłumaczył się, że jest bezradny, bo decyduje wojsko lub żandarmeria, wojsko powoływało się na żandarmerię itd.⁴⁰

Naczelnik więzienia (*smotritel*) mógł uczynić warunki znośnymi, mógł być neutralnym rygorystą, ale zdarzali się sadyści. Jak się wydaje, naczelnicy najczęściej należeli do środkowej kategorii i byli po prostu przeciętnymi służbistami, którzy po nabraniu rutyny zniechęcali się do nadmiernego wysiłku i pozostawiali wszystko naturalnemu biegowi rzeczy. Opinie o nich bywały zróżnicowane, niezależnie od tego, czy na określoną opinię zasłużyli sobie, czy nie. Na opinie wpływało bowiem także nastawienie wyrażającej je osoby. W pamiętnikach i wspomnieniach, które pisali prawie wyłącznie byli więźniowie polityczni, rysują się dwie odmienne manieri opisywania stosunków więziennych: wcześniejsza, bardziej podniosła, w której jednak pokazywało się z większym umiarem zarówno pozytywne, jak i negatywne przykłady, która dopuszczała nawet wyrozumiałość wobec ludzi wykonujących funkcję nadzorców i oprawców. Ta maniera jest obecna zwłaszcza w pamiętnikach polskich powstańców i rosyjskich narodników.

⁴⁰ G. Daniłowski, Wrażenia więziennicze, s. 42; K. Pietkiewicz, Zarząd X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, „Niepodległość”, t. V, r. 1921/22, s. 453—459; S. Król, Cytadela Warszawska; K. Wolicki, Wspomnienia z czasów pobytu w Cytadeli Warszawskiej i na Syberii, Lwów 1978.

Druga, późniejsza maniera jest bardziej skrajna, programowo zaciekle i bez dyskusji potępiająca wszystkich tych, którzy znajdowali się po przeciwnej stronie zasadniczego przedziału. Charakterystyczna jest ona przede wszystkim dla działaczy socjalistycznych różnych odcieni politycznych. Wiązało się to z tendencją do zaostrzania konfliktu między społeczeństwem a władzą i doktrynerstwa. Maniera ta polega także na barwniejszych, choć brutalniejszych opisach życia codziennego. Tak jak w wymiarze globalnym, tak i na gruncie więziennym ataki na władze, zwierzchników itd. były najbardziej gwałtowne, a opinie — negatywne w okresie poprawy sytuacji, kiedy przyznawano więźniom politycznym większe ulgi, zwiększano kontrolę nad funkcjonariuszami i wytaczano im pierwsze procesy na skutek ujawniania wypadków znęcania się nad więźniami. Mechanizm był prosty: lekka liberalizacja despotycznego systemu nagle wyzwalała odwagę, stłumione aspiracje, poczucie godności, pobudzała do myślenia i krytycyzmu. W stosunku do reżimu więziennego wzrosły wymagania, co było pozytywnym objawem. Dochodziło częściej do konfrontacji stosunków w Rosji i za granicą. Więźni działacze polityczni nie musieli zresztą zastanawiać się, czy dawniej było gorzej, wiedzieli, że może być lepiej i uważali, że ich obowiązkiem jest demaskowanie całego ustroju, łącznie z jego więzieniami. Dochodziła do tego programowa nienawiść do „najemników klas posiadających”, charakterystyczna dla panującego w tym czasie doktrynerstwa politycznego. Rezultatem takiego doktrynerstwa była „rewolucyjna pryncypialność”, tak w stosunku do nadzoru więziennego, jak i w stosunku do przestępców kryminalnych.

Poprawa stosunku do więźniów, nakazana urzędowo lub spowodowana łapownictwem, zaznaczyła się od schyłku XIX w., w niektórych więzieniach nieco wcześniej, w innych później. W całym Cesarstwie Rosyjskim więzy, którymi krepowano społeczeństwo, były mocno nadwężone, władze mniej zdecydowane, urzędnicy bardziej opieszali, a liberalni intelektualisci znów mącili w umysłach wiernych poddanych obraz cara-ojca. Łapówki brano otwarcie, zanikał strach przed wyższym urzędnikiem. S. Sempołowska pisała, że do około 1900 r. więzienie śledcze w Ratuszu (był tam też areszt policyjny) rozbrzmiewało wymys-



46. Społeczność więzienna: nadzorcy i więźniowie. Zdjęcie wykonane pod szubienicą na podwórzu więzienia w Łodzi, w 1908 r., przedstawia obok więźniów politycznych m.in. naczelnika więzienia Modzelewskiego (w środku), kata Fremla (pierwszy z prawej), prowokatora Włościańskiego (stoi pośrodku)

laniami, razami, krzykami bitych więźniów i płaczem. Aresztantki za przekleństwa wobec strażniczek trafiały na tydzień do karceru. Zmieniono jednak naczelnika — nowy był służbistą, ale sympatycznym i ludzkim, a także uczciwym, bo za pieniądze, które przyjmował w sposób naturalny, rzeczywiście pomagał aresztantom¹⁴⁸.

Proces poprawy reżimu więziennego, który zachodził w Cesarstwie Rosyjskim w latach dziewięćdziesiątych XIX w. i na początku XX w., załamał się w 1905 r. Rewolucjoniści tłumaczyli to oczywiście strachem zagrożonej klasy. Poczucie zagrożenia na pewno odgrywało dużą rolę, nie można jednak zapominać o efektach ekscesów, towarzyszących tej rewolucji tak samo, jak każdej innej. Zwłaszcza walki bratobójcze w Łodzi w 1906 r. były wykorzystywane do uzasadniania konieczności wzmożenia represji. Dla władz i wstrząśniętych niektórymi scenami rewolucyjnymi

ludzi, aresztanci byli przedstawicielami zdziczałego, nieludzkiego tłumy, nie należały im się przeto żadne względy. W rezultacie nastąpiło pogorszenie sytuacji i stosunków w więzieniach, zwłaszcza w odniesieniu do przestępców politycznych, w stosunkach do których odczuwano potrzebę zemsty. Wzrosły konflikty między personelem a więźniami, między więźniami politycznymi i kryminalnymi, między samymi więźniami politycznymi należącymi do różnych orientacji i nurtów ideologicznych.

Jak w Rosji najgorszym więzieniem miał być Szlisselburg, tak w Królestwie Polskim — Cytadela Warszawska. Jest to oczywiście schemat, dość dobrze ilustrujący zależność opinii od nastawienia politycznego opiniującego. Nawet w 1863 r., kiedy aparat represyjny i wojsko bardzo ostro reagowały na polskich powstańców, niektórzy pamiętnikarze zauważali dość duże różnice w obchodzeniu się z aresztowanymi, choć większość skłonna była twierdzić, że nikt nie miał tak ciężkiej sytuacji w więzieniach, jak polityczni. Były przypadki drastyczne, oburzające, rejestrowane przez badaczy represji popowstaniowych. Jedną z postaw Rosjan dość dobrze ilustruje następujący przypadek: oddział powstańczy został otoczony i musiał rzucić broń. Żołnierze przeprowadzali rewizję, głównie po to, by zabierać pieniądze i tytoń. Byli to ciemni, otepiali w długotrwałej służbie wojskowej rosyjscy chłopcy. Jeden z żołnierzy zaczął zdejmować z powstańca nowe buty, a gdy ich właściciel próbował się opierać, przebił go bagnietem. Niedobitej ofierze buty zabrał. Koledzy nieszczęsnego powstańca złożyli u majora protest, ten zaś odparł im grzecznie i obojętnie, że żołnierze rosyjscy dość się nauganiają za Polakami, zdzierając podeszwy, słusznie więc należą im się nowe buty¹⁴⁹. Ale w tym samym roku, w innym miejscu, żołnierze przynosili pojmanym powstańcom jedzenie (zapewne za opłatą) i traktowali ich dobrze. W Radomiu generał zezwolił kobietom z miasta na urządzenie dla więźniów politycznych święconego¹⁵⁰.

¹⁴⁹ L. Mezyński, *W niewoli*, [w:] *Rok 1863. Obrazy i wspomnienia*, Warszawa 1916, s. 147–154. Wybór wspomnień znajduje się też w: *Rok 1863. Wyjutki z dzieł i pamiętników*, Dokumenty, Odezwy, opr. E. Wróblewska, Wilno 1923; R. Wojski, *Wspomnienia*. Bardzo optymistyczny obraz warunków i stosunków nadzoru do Polaków opisuje K. Borowski, *Po wyroku*, s. 279 i n.

¹⁵⁰ W. Zapalowski, *Pamiętniki*, t. II, s. 26–28.

Przykładów negatywnych jest więcej, ale pozytywnych też można by немало przytoczyć.

W okresach masowego napływu aresztowanych lekceważone były regulaminy i zasady więzienne. Jeśli wyższy nadzór zachowywał neutralność, to bezpośrednia sytuacja więźnia zależała od strażników. Czasem stosunki były znośne, czasem zaś więźniów spotykały rozmaite szykany. Np. karano za prośbę o wypuszczenie do ubikacji, robiono nagle rewizje, w czasie których poszturchiwano kolbami więźniów, podawano jeden kubek wody do mycia na dwie osoby itd. Ale z kolei nawet w czasie rewolucji w więzieniu ratuszowym w Warszawie ci, co rewidowali cele, robili to z wyraźną niechęcią, aresztowani gawędzili ze stojącymi na warcie żołnierzami, z których jeden nawet „liberalniczył” bardzo, bowiem uskarżał się na uciążliwość i przykrości takiej służby, w czasie której z musu był policjantem i cieszył się szybkim zakończeniem jej, bo wkrótce miał przejść do cywila. Choć dobrze mówił po polsku, nie chciał zostać w Królestwie: „Tu na każdego soldata patrzą jak na psa”, a przecież — dodawał — nie wszyscy są sukinsynami¹⁰¹.

W tym samym więzieniu ratuszowym w czasie przesłuchań nie było sielankowo. Nocą rozlegały się odgłosy uderzeń, łoskot, krzyki, niechętnie ktoś upominał bijących: „Nu, ostaw, dowolno! Priniesi wiedro... Nebos’ żiw, skotina”¹⁰². Więzienie śledcze było zarządzane przez naczelnika, ale kontrolę nad nim miał oberpolicmajster warszawski, samo zaś śledztwo prowadziła najczęściej znenawidzona przez zwykłą policję i służbę więzienną żandarmeria. Strażnicy więzienni na Pawiaku nawet w czasie rewolucji byli na ogół grzeczni, choć oczywiście gorzej traktowali kryminalistów niż więźniów politycznych. Gustaw Daniłowski podzielił personel na trzy kategorie. Do pierwszej zaliczył ludzi życzliwych (ale — życzliwych chyba głównie dla więźniów politycznych), świadczących z narażaniem się różne usługi; drugą kategorię tworzyli obojętni, którzy trzymali się przepisów i nie nadużywali władzy; do trzeciej zaliczył „drani”, którzy z własnej inicjatywy wymyślali rozmaite udręczenia i szykany, ograniczali

¹⁰¹ G. Daniłowski, *Wrażeńa więzienna*, s. 4 i n.

¹⁰² Tamże, s. 18.



47. Józef Szmaus, ślusarz z Warszawy, proletariatszyk, sądzony w procesie 29 w 1885 r. Początkowy wyrok kary śmierci został zmieniony na kaźnię

swobody, starali się przyłapać więźniów na łamaniu regulaminu¹³³. Wśród nich można by znaleźć takich, którzy byli złośliwi z natury, ale i takich, którzy uważali, że jeśli ktoś trafił do więzienia, to dlatego, że sobie na to zasłużył. Trudno mieć względy dla takich wrogów społecznych. Na zewnątrz więzienia były otoczone wojskiem, a więc ludźmi na ogół ciemnymi, zmęczonymi służbą, marzącymi o jej zakończeniu i powrocie do kraju. W Królestwie byli obcy, spotykali się z niechęcią i pogardliwym traktowaniem, a zwierzchność wojskowa nie szczędziła im przekleństw i policzków. Czemu mieliby ich szczędzić temu, co był za kratkami? Otoczeni wrogością, sami nie byli skłonni do życzliwości dla tych, których w obcym kraju musieli pilnować¹³⁴.

Jeśli więźniowie byli bici i maltretowani, to przede wszystkim w czasie śledztwa. Dlatego więźniowie polityczni w X Pawilonie mogli mieć trudniejszą sytuację niż kryminalni w Głównym Więzieniu Karnym. Większość przestępstw poważnych — takich jak morderstwo, grabież i rozbój, gwałt itp., a także wszystkie przestępstwa polityczne podlegały na mocy przepisów o ochronie śledztwu żandarmeryjnemu i sądom wojskowym. Naczelnik więzienia śledczego nie miał tu nic do powiedzenia. Więźniów w Cytaдели izolowano, szykanowano, urządzano im częste rewizje. Strażnikami byli podoficerowie żandarmerii. Kiedy jednak zdarzył się jakiś incydent, np. raz znaleziono pistolet w ubikacji więźniów, strażnicy ci byli jeszcze gorzej traktowani przez zwierzchność niż sami więźniowie. Nawet w obecności aresztantów oficerowie wrzeszczeli na nich i bili po twarzy. Powodowało to pewne zbliżanie się niższych funkcjonariuszy do aresztowanych, ledwo wyczuwalne, ponieważ byli oni zastraszeni. Za ujmowanie się za aresztantem groziło oskarżenie o bunt. Kiedy zostawał naruszony regulamin, a zwłaszcza wpadał w ręce nadzoru gryps, strażnicy, których nazywano „fijołami”, wpadali w panikę. Jeden z takich przypadków był szczególnie groźny: przechwycono list, w którym więzień pisał o swej sympatii dla „fijołów”. W następstwie władze aresztowały jednego żandarma, a pozostałych sterroryzowały. Do władz wyższych napływały

¹³³ Tamże, s. 42—43.

¹³⁴ Przykłady „liberalizowania” żołnierzy i podoficerów żandarmerii są zresztą bezliczne, o nich pisze m.in. F. Dzierżyński, *Pamiętniki więźnia*, s. 34.

skargi na oficerów żandarmerii z X Pawilonu, które z pewnością były pisane przez sam personel ¹⁵¹.

Tortury i bicie w czasie śledztwa prowadzonego przez władze wojskowe i żandarmerię w czasie rewolucji 1905—1907 zajmują wiele miejsca na kartach wspomnień, opracowań dawniejszych i nowszych ¹⁵². Najczęściej pisano o metodach stosowanych na rozkaz generała Kaznakowa w Łodzi, ale powtarzały się one w niektórych małych ośrodkach, takich jak Ostrowiec, gdzie w 1908 r. zasłynął okrucieństwem tamtejszy szef żandarmów. Wcześniej, w czasie powstania styczniowego, najgorszą sławę zdobyli naczelnicy wojskowi i przewodniczący komisji śledczych w Białej Maniukin, w Warszawie Fiodor Tucholka. „Głośny Tucholka nie przebiegając w najokrutniejszych środkach starał się, często na próżno, wydobyć jakiś sekret od upatrzonej ofiary” — pisał anonimowy autor pamiętnika ¹⁵³. Kiedy w 1893 r. w Łodzi śledztwo w sprawie zamachu bombowego w pałacu Kunitzera prowadził podpułkownik żandarmerii Michał Hochfeld, władze sądowe starały się jak najszybciej wyprawić podejrzanych do Warszawy i wyrwać ich z rąk tego oficera. Czasem opisywano rozmaite wymyślne metody zadawania cierpień fizycznych i psychicznych, nie wiadomo jednak, czy nie zabarwiała tych opisów pobudzona fantazja więźniów ¹⁵⁴.

Życzliwy stosunek do więźniów politycznych wynikał czasem z tego, że mieli pieniądze, czasem zaś z szacunku dla ludzi wykształconych. Czasami chyba po prostu wpływała na to zwykła uczciwość. Prezes wojskowej komisji śledczej w Mińsku w 1863 r. odnosił się do Polaków życzliwie, starannie prowadził sprawę i twierdził, że zadaniem komisji jest poszukiwanie nie tylko do-

¹⁵¹ F. Dzierżyński, *Pamiętniki więźnia*, s. 46 i n. Nazwa „fijol” została początkowo nadana żandarmom ze względu na kolor ich mundurów.

¹⁵² F. Kon, *Pod sztandarem rewolucji*; F. Kon, *Sądy wojenne w Królestwie Polskim*; P. Kon, *Rządy generała Kaznakowa*; S. Martynowski, *Łódź w ogniu*; S. Martynowski, *Pod słupem żubienicy*; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*; Carer i *Klasy posiadające w szosie z rewolucją*; K. Błęszyński, *O mnie i nie o mnie, Łódź 1861 i wiele innych opracowań i artykułów, zamieszczanych m.in. w „Niepodległości”*.

¹⁵³ Przed 60 laty, s. 20. Wiele informacji zawiera publikacja 25 lat Rozji w Polsce.

¹⁵⁴ A. Ajnenkiel, *Bomba w Pałacu Kunitzera*, s. 189, S. A. Wołowski, *Mury więziennicze. Wspomnienia B. hr Ronikiera, poprzedzone listem samego Ronikiera*, Warszawa (1927), s. 28.

wodów winy, ale i niewinności. W 1905 r. oberpolicmajster warszawski zarządził wydanie kołder dla aresztu policyjnego, ponieważ znajdowała się tam „pewna liczba osób z inteligencji”¹²⁸. Dlatego nie wydaje się uzasadnione twierdzenie, że zawsze i wszędzie „gorącym pragnieniem administracji więziennej jest zrównać politycznych z kryminalnymi i na tym tle toczy się nieustanna walka”¹²⁹. W 1905 r. wzrosła niechęć do przestępców politycznych, pogorszyło się ich traktowanie w więzieniach — wszystko to prawda, mimo to pozostali oni uprzywilejowani w porównaniu z więźniami kryminalnymi, czasem nieraz wbrew rozporządzeniom czy zamierzeniom wyższych władz wojskowo-administracyjnych.

Ten naprawdę poznał rosyjski system penitencjarny, kto był nieuprzywilejowany — a nieuprzywilejowanymi była większość kryminalistów. Niezależnie od wahań ogólnej sytuacji, lokalnej specyfiki czy przypadków indywidualnych, stosunek do więźniów kryminalnych był zawsze gorszy niż do politycznych. Do tych ostatnich odnoszono się czasem z nienawiścią, ale kryminalistów traktowano jak nie przynoszące pożytku zwierzę. Ludzkie uczucia takich więźniów były nieustannie deptane, a nawet dobroduszni strażnicy okazaliby zapewne zdziwienie, że można mówić o godności pospolitego przestępcy. Regulaminy więzienne nie obejmowały wielu stron życia więźniów kryminalnych, sposobu obchodzenia się z nimi, a te, które obowiązywały, nie były przestrzegane. Nikt kryminalnym nie pomagał, działające towarzystwa opieki nie ingerowały w sprawy wewnętrzne więzienia, zbyt bowiem były zależne od władz, co najwyżej interesowały się trochę wypuszczonymi na wolność. Żadne ciała społeczne nie mogły w tym systemie kontrolować władzy państwowej, nie istniały samorządy lub przedstawicielstwa obywatelskie. Stosunki układały się lepiej lub gorzej na zasadzie zwyczaju, jaki utrwalił się w danym więzieniu — wszystko zależało od strażników i naczelnika. Z kryminalistami nie robiono sobie ceregieli, a zanim jeszcze zostali skazani, już byli traktowani jako winni. Kiedy polityczni ujmowali się za nieszczęśliwymi, mogli usłyszeć

¹²⁸ E. Pawłowicz, *Wspomnienia. Nowogródek, więzienie — wygnanie, Lwów 1897*, s. 139; „Nowa Gazeta”, r. 1906, nr 17, s. 4.

¹²⁹ G. Daniłowski, *Wrażenia więzienne*, s. 63.



48. Strażnik więzienia w Ratuszu warszawskim, 1906 r. Rys. jednego z więźniów. Napisy w jęz. rosyjskim: „Jego Ekscelencja, nasz Pan Naczelnik. Od jego świętej władzy zależą wszystkie nasze wygodę i niewygody, czas przebywania na Ratuszu.” [...] „Panowie, jeśli znów usłyszę rewolucyjne pieśni w waszej celi, to hm będę zmuszony przywrócić porządek przy pomocy zbrojnej siły... hm. (W celi grobowe milczenie)”

pełną zdziwienia odpowiedź: ależ to tylko kryminalny! Można było takiemu np. przestrzelić ucho za wygląkanie przez okno celi, nie zatroszczywszy się nawet o udzielenie pomocy. Od deprawującego wpływu więzienia na tych, którzy do niego trafiali, „stokroć bardziej zgubnym jest ostateczne sponiewieranie, któremu podlegają stale kryminalni” — bici, łajani, popychani, trzymani w złych warunkach. Nie dawano im bielizny pościelowej, nie posyłało lekarzy, chociaż ich schorzenia były znacznie gorsze od tych, na które cierpieli polityczni. Ale jednocześnie nadzór obawiał się ostrych zatargów z kryminalistami, zwłaszcza w dużych więzieniach. Tolerowano więc pijaństwo, samosądy, terroryzowanie więźniów przez *tuwanów* — więziennych prowodyrów, hazard i handel. Nocą dozorczy niechętnie zapuszczali się w korytarze więzienne, choć cele były pozamykane. Stosunkowo dobre współżycie ułatwiały łapówki, wręczane przez komuny kryminalistów strażnikom i oprawcom. Niekiedy urządzone były wspólne biesiady, a naczelnik więzienia na Butyrkach gościł na swych imieninach wybranych „pocziwych” więźniów¹⁰¹. „Za pieniądze dało się w carskiej Rosji zrobić bez mała wszystko” — zataić właściwe nazwisko, przyspieszyć decyzję wydawaną w trybie administracyjnym, odroczyć lub przyspieszyć rozprawę sądową itd.¹⁰². Jeśli zapłaciło się 5 rb. tygodniowo, można było spokojnie siedzieć w więzieniu śledczym w warszawskim Ratuszu, gdzie stosunki były znośne. Można było kupić sobie też administracyjne zesłanie u naczelnika tego więzienia, który miał swoje sposoby, aby to załatwić. Robiono tak wówczas, jeśli zachodziła obawa, że władze śledcze dogrzebią się do poważniejszych win niż te, za które nastąpiło aresztowanie. Naczelnik więzienia ratuszowego „łapówki brał otwarcie i o resztę nie dbał”, poza tym „niezły był człeczyna”. Poza więzieniem nie wykonywał swych funkcji, nie donosił, zdarzyło się, że matce jednego z aresztowanych doradzał, by jej syn nie wracał do domu po wypuszczeniu z aresztu. Co tydzień przychodził do „szlachty”, jak nazywał politycznych, na pogawędkę i po to, co mu się od nich co tydzień należało. Dzięki temu ludzie z Patronatu mogli przynosić żyw-

¹⁰¹ G. Daniłowski, *Wrażenia więziennicze*, s. 33–41; A. K., *Turkmeniję wspomina*, „Istoričeskij Wiestnik”, t. 67, 1897, s. 161 i n., t. 68, 1898, s. 105–130.

¹⁰² K. Bleszyński, *O mnie i nie o mnie*, s. 95.

ność, odzież, książki, instrumenty muzyczne, wódkę i grypsy. Ratusz był „najweselszym miejscem na kuli ziemskiej”, pisał jeden z byłych jego więźniów, choć oczywiście słów jego nie można brać dosłownie. „Nie wiem, czy kiedykolwiek w życiu przez tyle miesięcy tak się świetnie ubawiłem”¹⁰³. Jeśli nawet z przymrużeniem oka przyjmujemy te deklaracje, to cenne są dlatego, że jest to jeden z nielicznych opisów więzienia i własnej przeszłości autora, pozbawiony podniosłego, tragicznego — martyrologicznego tonu. Słynne uprowadzenie 10 więźniów z Pawiaka w 1906 r. kosztowało 40 tys. rb. W cieszącym się złą sławą z powodu nadużyć, jakich dopuszczał się następca naczelnika, więzieniu kaliskim, też można było znośnie ułożyć sobie życie. Skazany za przypadkowe zabójstwo więzień wyrobił sobie takie stosunki i cieszył się takim zaufaniem u naczelnika, że pozwalało mu wychodzić do pracy w mieście bez nadzoru. Nie on jeden korzystał z takiego rozluźnienia dyscypliny — niektórzy więźniowie szli do miasta, kradli i uciekali schronić się do więzienia. Nadzór więzienny werbował sobie więźniów do posług domowych, używał ich do budowy swych prywatnych domów, uprawiania ogrodów. Czasem jednak więźniowie zawodzili zaufanie i korzystali z okazji, by umknąć¹⁰⁴.

W latach trzydziestych XIX w. przepiślowymi karami dyscyplinarnymi w więzieniach były nagana, pozbawienie posiłku, ścisły areszt w karcerze, osadzenie w ciemnej celi i na twardym legowisku, przykucie i chłosta. W systemie rosyjskim karami dyscyplinarnymi były chłosta, karcer, pozostawienie o chlebie i wodzie, zakucie kajdanami katorżników. Czasami stosowano inne kary, np. nakładano tzw. rękawice, czyli rodzaj kaftana bezpieczeństwa, którego troki nadmiernie krępowały klatkę piersiową, jednakże były to kary uznane za niedozwolone. W Królestwie Polskim chłosta była chyba rzadziej stosowana w więzieniach niż w Rosji, szybciej zaczęła zanikać, ponieważ uważano ją za nlegodną, a więźniowie nie znosili jej potulnie. Na początku XX w. stosowano ją wobec chłopców w Studzieńcu, ale dorośli i już skazani przestępcy raczej nie byli bici w sposób

¹⁰³ Tamże, s. 96–107.

¹⁰⁴ K. Lipczyński, *Z lat rewolucyjnych*, s. 89; L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 33.

„regulaminowy”. W 1862 r. wieści o biciu aresztantów w Cytadeli spowodowały interwencję władz miejskich, które powołały komisję do zbadania tej sprawy. Do komisji wszedł m. in. Tytus Chałubiński. Były to czasy dużego liberalizmu, bowiem komisję wpuszczono do Cytadeli i w rezultacie wizytacji prezydent Warszawy, Kazimierz Woyda, podpisał protest w imieniu Rady Miejskiej, za co został zwolniony z urzędu¹⁸⁵. Przypadek wymierzania 25 razy różgą zanotowano w Kaliszu na początku XX w. Na ogół karano głodzeniem i odosobnieniem w celi widnej lub ciemnej. W jednym z więzień rosyjskich 12 kryminalistów przesiadziało w karczerze 3213 dni w jednym tylko roku, czyli na jednego przypada aż 268 dni¹⁸⁶. Wydaje się, że strażnicy niechętnie wykonywali na więźniach karę chłosty. Inaczej było w Rosji, gdzie bicie nie budziło tylu oporów i było traktowane jako rzecz przykra, ale naturalna i konieczna.

Wiadomości o protestach więźniów przedostawały się do prasy już w latach siedemdziesiątych XIX w. Nie ukrywano takich wypadków, ponieważ na ogół wzbudzały one tylko niechęć do więźniów i świata przestępczego. Protesty więźniów kryminalnych zdarzały się wprawdzie rzadko, ale kiedy do nich dochodziło, był to „oszałały z bólu wybuch zwierzęcy, łatwo uśmierzany kijem”¹⁸⁷. Wszystkie informacje, nie zbierane zresztą systematycznie, potwierdzają to spostrzeżenie. Przebywający dłużej w więzieniu przestępca stawał się manekinem, niezdolnym do samodzielnego irracjonalnego działania. Jeśli był szczególnie źle traktowany, narastała w nim, i w jego więziennych towarzyszach, głucha nienawiść, skierowana na ogół przeciwko jednej z osób personelu. Powtarzał się stale ten sam schemat rozwoju wypadków: więźniowie długo znosili przykrości, dopóki jeden z nich, na ogół nie przywódca, ale człowiek słaby, nie załamywał się. Zaczynał krzyczeć, rzucać przedmiotami, napadał na strażnika lub inną osobę najbardziej znienawidzoną. Atak bywał ślepy i wściekły. Przerywało to tamę i zaczynała się zbiorowa rebelia. Najczęściej uśmierzano ją siłą, a wzburzenie kono głodówka, wyczerpującą siły.

¹⁸⁵ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1873, s. 207; K. Łysakowski, *Zapiski*, s. 134.

¹⁸⁶ M. Pawłowicz, W Hurmach, s. 163–169, L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 47–48.

¹⁸⁷ G. Daniłowski, *Wrażenia więziennicze*, s. 58.

Zdarzały się jednak przypadki skutecznej interwencji ze strony akceptowanych przez więźniów nadzorców. Tak np. w 1886 r. wybuchł bunt w warsztatach francuskiej *La Grande Roquette*, w czasie którego więźniowie o mało nie zabili naczelnika. Dwoch strażników bunt uśmierzyło i obiecało puszczenie go w niepamięć. Obietnicy dotrzymano, incydent pozostał bez następstw i stosunki ułożyły się zupełnie dobrze, ale rozruchy zaczęły się w innych więzieniach. W następnym roku epidemiczny charakter przybrały rewolty w zakładach karnych dla nieletnich⁹⁸. Można tu przytoczyć zbliżony przypadek buntu w Charkowie w 1876 r., kiedy w czasie nieobecności naczelnika, więzieniem kierował zniechęcony zastępca. Zaczęły się przeciwko niemu rozruchy, zanim jednak przybrały groźny charakter, przybył naczelnik i w łagodny sposób uśmierzył gniew więźniów. Inny analogiczny wypadek zanotowano jeszcze w 1910 r. w Orle, gdzie zdesperowany więzień zabił toporem nadzorcę w czasie prac w warsztatach. Zabitemu odebrano rewolwer, z którego został ranny inny strażnik. Zaczęła się walka, w czasie której część więźniów pochowała się za maszyny. W wyniku interwencji straży zginęło aż 5 więźniów. Później 17 oddano pod sąd, który w 1911 r. ich uniewinnił⁹⁹. Podobnych przypadków można by na pewno znaleźć więcej po przeprowadzeniu pełniejszej kwerendy.

W Królestwie Polskim bunt nieletnich miał miejsce jeden raz, w 1906 r. w Studzieńcu, ale też był to jedyny zakład karny tego typu. Chłopcy, którzy mieli po 10—16 lat, ułożyli petycję z 4 punktami, w których żądali spowiednika (nie przychodził już od 13 miesięcy), zmniejszenia czasu pracy o 3 godziny dziennie, poprawy żywienia i zniesienia kar cielesnych. Bunt potrzęsiał sumieniami lekarzy i prawników, tym bardziej że jeszcze 10—20 lat wcześniej zakład był uważany za chlubę polskiego systemu penitencjarnego. Ujawniono rozpaczliwe warunki, panu-

⁹⁸ A. Guillot, *Paris qui souffre*, s. 320; M. Perrot, *Dans la France de la Belle Époque*, s. 195.

⁹⁹ N. Wiszniewskij, *Из бурлевых воспоминаний семидесятилетнего*, „Katorga i Ssyłka”, kn. 11, 1924, s. 219; F. Danckens, *Istjazanija w Orlowskom Centrals*, „Katorga i Ssyłka”, kn. 5, 1923, s. 157—159.



49a



49b

49. W przytulku dla dzieci więźniów w Warszawie, 1910 r. Jedną z form działalności patronackiej była opieka nad rodzinami więźniów, przede wszystkim dziećmi. W organizowanych przytulkach starano się zapewnić



49c



49d

im podstawowe warunki — pożywienie, naukę, zabawę. Kolejne zdjęcia:
a — Posiłek; b — Lekcja w klasie; c — Nauka szycia; d — Zabawa na
podwórku

jące w Studzieńcu, przemęczenie dzieci pracą, głodzenie i okrutne bicie. Po buncie sytuacja poprawiła się¹⁷⁸.

Częściej bunt wybuchał w więzieniach rosyjskich, ale jest to chyba prawidłowe, zważywszy proporcje w liczbie więźniów w Rosji i w Królestwie Polskim. W 1875 r. zbuntowali się więźniowie w Ostrogojsku i przez całą noc byli panami zarówno męskiego, jak i żeńskiego oddziału. Szturm przypuściło wreszcie wojsko i straciwszy 1 zabitego więźniowie poddali się. W 1887 r. w jednym z więzień syberyjskich wybuchł bunt przeciwko naczelnikowi i staroście, który sam był więźniem. Jest to rzadki przypadek, ponieważ starosta był wybierany przez więźniów albo przez nich akceptowany i na ogół dbał o dobrą opinię w ich oczach. Tym razem przebieg buntu był nietypowy, może więc uczestniczyli w nim więźniowie polityczni. Zaczęły się potajemne zmywy, jeden z więźniów wygłosił przemówienie i sformułował postulaty. Do naczelnika dochodziły o tym donosy, ale wyczekiwał i nie interweniował. W ostatniej chwili wkroczyła straż, zakula przywódców, pozostali zaś więźniowie wpadli w panikę i nie ośmielili się dalej protestować. Tylko kobiety przez pewien czas organizowały pomoc dla zamkniętych w karczerze przywódców buntu. W 1904 r. wybuchły rozruchy w więzieniu kaliskim, w wyniku których więźniów okrutnie pobito. W 1909 r. w czasie nocnego obchodu cel przez strażników więzienia w Lublinie więźniowie rozbili tych strażników, czterech z nich zabili, pootwierali cele. Kiedy przybyło wojsko i zaczęło strzelać, buntownicy puciekali do cel. Liczby ofiar nie podano do wiadomości. W tym samym roku w Wilnie czterech skazanych na ciężkie roboty rzuciło się na dozorcę, który przyszedł sprzątać. Zakłuli go nożami, uwolnili następnych siedmiu więźniów skazanych na katorgę, porozbijali kajdany. Następnie wywiązała się walka z czterema dozorcami, z których 3 zostało zabitych, a jeden ranny. Przybyła straż, zabiła sześciu buntowników i jednego raniła. Jednego zabito wtedy, gdy był już na zewnątrz więzienia, czterem udało się uciec, wkrótce jednak

schwytano jednego z nich, a trzech zastrzelono. Nie zostało wyjaśnione, skąd więźniowie wzięli noże i sztylety¹⁷¹.

We wszystkich więzieniach Cesarstwa Rosyjskiego przed I wojną światową notowano rocznie 120—140 wypadków poważniejszego naruszenia dyscypliny więziennej, noszących cechy buntu. Były to zamieszki, podpalenia, po kilka rocznie zabójstw osób nadzorujących i liczne ataki na funkcjonariuszy więziennych, kilkanaście zabójstw więźniów, bójki i zadawania ran współtowarzyszom, od kilkudziesięciu do kilkuset podkopów rocznie, wreszcie od 100 do 150 udanych lub nieskutecznych samobójstw. Więźniowie częściej kierowali atak przeciwko samym sobie, niż przeciwko więziennemu nadzorowi. Rzadziej niż w Rosji zdarzały się takie przypadki w Królestwie Polskim. W 1912 r. zanotowano jeden wypadek zadania ran więźniowi przez więźnia, śmierć jednego więźnia z powodu nieszczęśliwego wypadku, 5 prób samobójczych oraz jeden przypadek napadu na przedstawiciela więziennej administracji i zadanie mu obrażeń¹⁷². Oczywiście, liczba bójek i zranień między samymi więźniami była na pewno dużo wyższa, ponieważ ani sami więźniowie, ani nadzór nie byli zainteresowani w ich rejestrowaniu. Więźniowie ukrywali porachunki między sobą, nie wydawali, skąd pochodzą widoczne objawy potłuczeń lub ran, a nadzorowi nie pozostawało nic innego, jak udawać, że niczego nie zauważył.

Bunt nie zawsze prowadziły do przelewu krwi, częściej bywały bezkrwawe, a zwłaszcza protesty więźniów politycznych rzadko przybierały formę otwartych buntów i bezpośredniej walki z nadzorcami. Buntami nazywano zbiorowe stukanie naczyńmi i sprzętami, krzyki, awantury. W 1887 r. taki bunt miał miejsce w więzieniu opatowskim na Świętym Krzyżu w obronie więźnia — był on karany za to, że odmówił obierania ziemniaków¹⁷³. Straż więzienna wszędzie była przedmiotem nieustannych wymyślań, uragań i wyzwisk i albo odpowiadała tym sa-

¹⁷¹ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1873, s. 44; I. Biełokonskij, *Po twardym i etoparny*, s. 56; K. Lipczyński, *Z lat rewolucyjnych*; „Gazeta Świąteczna”, r. 1909, nr 14, s. 2; nr 27, s. 2—3.

¹⁷² *Odczot po Głównemu Turiemnomu Uprawieniju za 1912 god.*, S-Peterburg 1914, s. 29.

¹⁷³ Z. Nosal, *Święty Krzyż*, s. 7—8.

mym, albo nie reagowała. Doświadczony i mądry strażnik, mawiano, tylko uśmiechał się, gdy mu ubliżano. Wyzwiska były stałym elementem życia codziennego, jak posiłek, rytuałem i kłapą bezpieczeństwa¹⁷⁴. W Królestwie Polskim od schyłku XIX w. więźniowie polityczni radzili sobie ze zniecierpliwionymi nadzorcami w ten sposób, że albo publikowali ich nazwiska w podziemnej prasie, albo ich partyjni towarzysze pozostający na wolności organizowali zamachy na nich. Takich zamachów zanotowano sporo¹⁷⁵. Więźniowie polityczni niekiedy demonstracyjnie wyrzekali się wizyt lub przysługujących im przywilejów. Najbardziej radykalną formą była głódówka. W 1878 r. na skutek ciężkich warunków w więzieniu charkowskim dzięki głódówce została wywalczona poprawa warunków. W 1901 r. przez 5 dni głodowali więźniowie w Łęczycy z powodu złej jakości pożywienia. Naczelnik więzienia tłumaczył, że lepszego jedzenia nie może dać, ale może dać — rosyjską oświatę. Jest to tak wyraźny sarkazm, że nasuwa się przypuszczenie, iż naczelnik sam był „zbuntowany”. Przybyły władze powiatowe, potem gubernialne. W szóstym dniu głódówki gubernator sam ugotował obiad i zachęcił głodujących, by go spróbowali. I udało mu się — więźniowie orzekli, że obiad jest smaczny i zrezygnowali z dalszego protestu. Przez powien czas jedzenie było lepsze, pozwolono palić tytoń, jednak po paru miesiącach znów nastąpiło pogorszenie. I znów zaczął się tygodniowy strajk głodowy, tak samo skuteczny, przynajmniej na pewien czas. Głódówki urządzały też kobiety. W Piotrkowie jedna z więźniarek głodowała przez 23 dni, innym razem z powodu złego jedzenia odmówiło przyjmowania posiłków 20 kobiet z jednej celi. Wytrwała głódówka

¹⁷⁴ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1874, s. 160. Bezaładny i dziki wybuch nastąpił raz we Francji, w 1832 r. Więźniowie polityczni, na ogół z warstw ludowych, osadzeni w *Seine-Pénitenciers*, zareagowali podobnie, jak reagują kryminalni, powodowani narastającymi pogłoskami i paniką, uwierzyli bowiem, że łąda moment wybuchnie epidemia cholery. Zawsze więźniowie byli podatni na różne apokaliptyczne wieści. Zaczęli rozbijać sprzęty, atakować strażników, a od zewnątrz szturmowało więzienie około 200 republikanów. Usмирiono rozruchy przy pomocy gwardii miejskiej, przy czym został zastrzelony 1 czowiek; por.: Glsquet [o. imienia], *Mémoires de M. Glsquet, ancien préfet de police, écrits par lui-même*, Bruxelles 1881, s. 133.

¹⁷⁵ Najgroźniejsze było zabicie w 1907 r. naczelnika Głównego Zarządu Więziennego Aleksandra Maksimowskiego przez kobietę-terrorystkę. Por. m.in.: K. Pietla, *Z pamiętnika Bojowca, „Niepodległość”*, t. 17, r. 1926, s. 231.

była zazwyczaj skuteczna. W tym czasie ani w Królestwie Polskim, ani w Rosji nie było przymusowego dokarmiania głodujących¹²⁸.

Jedną z form protestu było pisanie skarg. Rozwinęło się to zwłaszcza na zesłaniu, gdzie więźniowie polityczni prowadzili akcję nękania wszelkich możliwych władz, z kancelarią carską włącznie, lawiną skarg, protestów i prośb. Wyuczili tego zesłańców i więźniów kryminalnych. W więzieniach w Królestwie Polskim skargi więźniów politycznych były częste, utrzymywano je w ostrym tonie, ale chyba więźniowie ci byli zbyt odizolowani od kryminalistów, by ich nauczyć tej formy protestu. Pewna część skarg była skuteczna, a przynajmniej przysparzała władzom kłopotu. Powoływane były komisje do zbadania zasadności skargi. Przykładem skuteczności może być dyscyplinarne usunięcie z pracy zastępcy naczelnika więzienia w Kaliszu. Rzadkim przykładem skargi więźnia kryminalnego jest napisana w 1912 r. w więzieniu w Łomży skarga nieletniego przestępcy. Jest to znamieny, a zarazem zabawny dokument, świadczący o tym, że ów młody człowiek nabył manier więźnia politycznego i odznaczał się tupetem. Był on skazany w 1908 r. przez warszawski sąd wojskowy na 8 lat więzienia za grabież. Może to zresztą była ekspropriacja i młodziwiec (żydowskiego pochodzenia) był w gruncie rzeczy więźniem politycznym, zakwalifikowanym do kryminalnych. Po przebyciu dwu i pół roku w celi pojedynczej, zwrócił się o przeniesienie do celi wspólnej. Kiedy go przeniesiono, dostał nakaz wychodzenia do pracy w kuchni, odmówił jednak (przynajmniej tak sam twierdził), zamierzał bowiem w więzieniu nie pracować, lecz studiować języki obce, prawo i filozofię. W odpowiedzi usłyszał, że „tu nie uniwersytet” (co zresztą było zgodne z prawdą...) i przeniesiono go do pojedynki. W skardze napisał, że pracy odmówił, aby nie oglądać tych strasznych rzeczy, jakie dzieją się w kuchni: naczynia szoruje się tą samą szczotką, co podłogę, garnki są brudne, kotły nie bielone, więc zatruwają jedzenie, ziemniaki są zlej ja-

¹²⁸ I. Bielokonskij, *Po tšurmax i esšpam, Pamiątniki więźnia*, s. 2-3; G. Danilowski, *Wspomnienia więzienne*, s. 66. F. Dzierżyński, *Pamiątniki więźnia*, s. 34; P. Kropotkin, *W ruskich i francuzskich tšurmax*, s. 55; *Materiały do historii PPS*, t. II, s. 229.

kości i więźniowie wyrzucają je przez okno, chcieliby też do-
stawać groch i kaszę perlową, a nie ziemniaki i kapustę, ku-
charz został wyznaczony przez naczelnika i kradnie, a powinien
być wybrany przez samych więźniów (był też więźniem), becz-
ki z kalem wywozi się na podwórze spacerowe, zanim odjadą
dalej, dlatego jest straszny smród, za mało daje się czasu na
sprzątanie cel, piece nie grzeją, za rzadko, bo dwa razy dziennie,
wynoszone są wiadra z nieczystościami, więc więźniowie wstrzy-
mują wypróżnianie i z tego powodu nabawiają się rozstroju
żołądków, rzadko, bo raz do roku, zmienia się sienniki, na któ-
rych więźniowie onanizują się, lekarz nie sprawdza stanu sani-
tarnego kuchni itd., itd. Naczelnik więzienia kolejno wyjaśniał
każdy punkt skargi, negując jej zasadność. Zwłaszcza wiele miej-
sca poświęcił wywożeniu nieczystości, co uważał za wykonane
wzorowo, oczywiście w miejscowych warunkach i powoływał się
na mieszkańców, którzy odbywają spacer w okolicy więzienia.
Jest faktem, że w więzieniu łomżyńskim nie było nigdy chorób
zakaźnych, a lekarze i nadzór apelowali wiele razy do władz
zwierzchnich o podjęcie jakichś środków zaradczych ze względu
na dużą skłonność do gruźlicy. Opieka lekarska nie była chyba
najgorsza. Naczelnik pisał też, że skarżący więzień w czasie swo-
jej pracy w kuchni dawał innym więźniom mięso, by spróbo-
wali jego jakość. Zabrakło go więc na obiad, a wtedy sprawcę
braków pozbawiono jego własnej porcji. To spowodowało nieza-
dowolenie więźnia i napisanie przezeń skargi¹⁷⁷. Skarga robi
wrażenie nie w pełni uzasadnionej, ale spowodowała zamieszanie.
Wywołana przez nią korespondencja świadczy, że ze skar-
gami już się liczone.

Ucieczki więźniów były nagminne. Uciekali pojedynczo i gru-
powo, odruchowo, wykorzystując okazję, lub z przygotowaniem,
uciekali kryminalni i polityczni. W Królestwie Polskim już
w 1817 r. miała miejsce duża ucieczka — z więzienia w Kal-
warii zbiegło 54 więźniów, z których zaledwie kilku złapano¹⁷⁸.
W lipcu 1864 r. z 45-osobowej partii zesłanych za udział w po-
wstaniu, między Włodzimierzem a Kostromą, powiecie suzdal-
skim, uciekło z etapu 11 więźniów, 9 osób z guberni płockiej,

¹⁷⁷ AP Łomża, Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 16, k. 15–17.

¹⁷⁸ M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 124.

w tym 3 chłopów i 6 szlachty. Francuz i mieszkaniec zaboru pruskiego. Mieli odbywać karę w kostromskiej rocie aresztanckiej. W różnych miejscach Rosji, m.in. w Moskwie, pojmano 7 z nich, o trzech brak informacji¹²⁹. Trudno powiedzieć, ilu aresztantów uciekało lub próbowało uciekać w ciągu roku, ponieważ systematyczne dane są tylko dla Syberii. W 1882 r. rozesłane były listy gończe o ucieczce aresztanta z cmentarza łomżyńskiego, na którym wraz z innymi więźniami kopał grób dla zmarłego więźnia, o trzech zbiegach z więzienia kieleckiego i o trzech z aresztu etapowego w Puławach. Nie wiadomo, czy były to wszystkie ucieczki w Królestwie Polskim w tym roku. Sądząc z kar nakładanych na konwojentów za niedopilnowanie aresztantów, wypadki były liczne. W czerwcu 1883 r. trzech uciekających przez dach więzienia ludzi zauważył przypadkiem warszawski oberpolicmajster, który nocą objeżdżał miasto. W tym samym roku w Warszawie na pewno zbiegły jeszcze dwie osoby¹³⁰.

W późniejszym okresie więcej jest wzmianek o ucieczkach więźniów politycznych niż kryminalnych. W czerwcu 1906 r. uciekło sześciu spośród dziewięciu aresztowanych członków PPS, słynne było wyprowadzenie 10 więźniów z Pawiaka, a plan przewidywał uwolnienie aż 80 osób. Pieniądze na ten cel zbierane były przez robotników w paru dużych fabrykach, którzy sami mało zarabiali, dlatego nie zgromadzono odpowiednio dużej sumy na przekupienie personelu. W 1907 r. 7 więźniów uciekło z więzienia opatowskiego na Świętym Krzyżu¹³¹. W związku z częstymi ucieczkami już w 1870 r. wydane zostały zasady konwojowania więźniów, ale nie na wiele przydały się. Urzędnicy uważali, że ucieczkom sprzyja powierzanie nadzoru nad przeprowadzanymi z miejsca na miejsce aresztantami osobom wynajmowanym za pieniądze, a w Rosji zwłaszcza zamienianie po-

¹²⁹ CGIAL, t. 1886, op. 25, d. 194.

¹³⁰ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 671, r. 1884, s. 907; AP Łomża, Starszy Strażnik Powiatu Mazowieckiego, 56, k. 154–155 v.

¹³¹ S. Czarnecki, O wyprowadzeniu dziesięciu z Pawiaka, „Niepodległość”, t. VI, r. VI, r. 1932, s. 124–126; W. Karbowski, Historia kołportażu „bibuły” PPS w 1906 roku w świetle aktów procesu przed b. warszawską Izbą Sądową, „Niepodległość”, t. II, r. 1933, s. 456–460; Z. Nosak, Święty Krzyż, s. 19; L. Śledziński, Przejście więźniów w Łowiczu i w Warszawie, (Rok 1906–1907), „Niepodległość”, t. II, r. 1933, s. 289–293; AP Łomża, Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 14.

winności gminnych na konwojowanie aresztantów. Konwojenci tacy byli zwykle słabi fizycznie i starzy, albo nie zasługiwali na zaufanie. Administracja więzienna postulowała przydzielenie funduszy na zwiększenie stałego nadzoru, jednak Główny Zarząd Więzienny stał na stanowisku, że konwojowaniem aresztantów może zająć się Straż Ziemska¹⁸⁸.

Ucieczki więźniów politycznych były skuteczniejsze niż kryminalnych. Mieli oni więcej inteligencji i wykształcenia, by obmyśleć taki krok, czasem znacznie więcej możliwości finansowych i pomoc z zewnątrz. Pozytywne skutki tej pomocy niweczył czasem donos, który rzadko demaskował plany kryminalnych. Między tych ostatnich na ogół nie wsadzano szpiegów, a wydanie planów ucieczki w kodeksie kryminalistów było najcięższym z możliwych przewinień, za które należała się śmierć. W jej wymierzeniu solidarnie pomagali wszyscy więźniowie, nawet nie zaprzyjaźnieni z wydanym uciekinierem. Początkowo ugrupowania rewolucyjne były zbyt słabe, aby pomagać w ucieczkach, ale już od początków XIX w. taka pomoc stała się jednym z podstawowych punktów działalności nielegalnych partii. Rozmachu przybrała dopiero od rewolucji 1905 r., może dlatego, że okres względnego liberalizmu, jaki wówczas panował, sprzyjał organizowaniu się, nawiązywaniu kontaktów, pozyskiwaniu do współpracy osób wpływowych lub przekupnych.

Liczba ucieczek z więzień była największa w okresie rewolucji 1905—1907, co jest zrozumiałe. Po rewolucji spadła ona znacznie, nawet w stosunku do pierwszych lat XX w., chociaż organizacje pomocy — legalne i nielegalne — zostawiały coraz to bardziej optymistyczne informacje i sprawozdania o swej działalności. W historiografii także pisze się o stałym rozwoju pomocy więźniom, wydaje się jednak, że podupadła ona nie tylko w zakresie pomocy w przygotowaniu ucieczek, ale także wszelkich innych form. Na początku XX w. na 100 więźniów i aresztantów uciekało 13—14 osób, w 1905 r. — 23, w 1906 r. — 29, w 1907 r. — 20. W 1908 r. liczba ta spadła do 8 i spadała aż do 6 uciekinierów na 1000 więźniów w Cesarstwie. W 1909 r.

miała miejsce brawurowa ucieczka 13 kobiet skazanych na katorgę i nadzorczyni oddziału kobiecego z moskiewskiego więzienia gubernialnego. Trzy uciekinierki zostały złapane i oddane pod sąd. W Królestwie Polskim z więzienia zbiegło w 1912 r. 13 osób, z tego sześciu nie złapano, jeden wrócił dobrowolnie, resztę zatrzymano¹⁰³.

Istnieją już opracowania na temat pomocy więźniom, często poświęca im się fragmenty prac o szerszej tematyce¹⁰⁴. Aby jednak rozwinąć bardziej w tej pracy tę problematykę, badania okazały się niewystarczające — trzeba by je prowadzić niemal od podstaw. Nie chodzi przecież o to, aby zrelacjonować jedynie daty, nazwy poszczególnych organizacji i wymienić ich akcje. Historia organizacji charytatywnych, w tym także pomocy więźniom, wymaga bardziej nowoczesnego podejścia, pokazania jej jako elementu historii społecznej i politycznej. Nie wystarcza obserwowanie zewnętrznej, często pozorowanej strony działalności takich organizacji, na podstawie statutów, rocznych sprawozdań i wzmianek w cenzurowanej prasie. Należałoby zwłaszcza wyróżnić dwa okresy w historii dobroczynności: pierwszy, w „wieku filantropii”, to znaczy głównie w pierwszej połowie XIX w., kiedy dobroczynność w Polsce rozwijała się w ścisłym związku z ogólnościatowymi prądami społecznymi i ideologicznymi, co rzadko uwzględnia się w opracowaniach, i okres drugi — od początku XX w. — dobroczynności bardzo silnie zabarwionej politycznie. Należy także rozróżnić, co nie jest łatwe, inicjatywy rzeczywiście społeczne i niezależne od instytucji popieranych przez władze i sprowadzonych do roli urzędu kontrolowanego

¹⁰³ Odczot po Głasnemu Tiarlemnomu Uprassleniju.

¹⁰⁴ A. J. Budzyński, *Pomoc społeczna Warszawy dla więźniów politycznych w latach 1863—1915*, „Z pola walki”, r. 1931, nr 34/4. Statut Towarzystwa Pomocy osobom uwolnionym z więzień guberni warszawskiej (Patronatu) opr. A. J. Budzyński, „Z pola walki”, r. 1932, nr 34, s. 221—223; W. Najdus, *Galicja [w:] Polska klasa robotnicza, Zarys dziejów* pod red. S. Kalabińskiego, t. I, cz. 3, Warszawa 1973; W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890—1919*, Warszawa 1963, Z. Podgórska-Kława, *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności i jego Wydział Sierot i Ubogich Dzieci 1814—1914*, [w:] *Warszawa XIX wieku*, z. 1, s. 141—154; Z. Zbyszewska; w literaturze rosyjskiej porusza te sprawy S. Chaziuchietow. Najlepsze informacje: A. Okołaki, *Historiczestki czerk priiznienija biednyh w Polsce*, Warszawa 1873 i N. Taganczew, *Lekcji*, t. IV. O ucieczce kobiet z więzienia moskiewskiego: G. Sandomirskij, *Na posledniej stupeni*, „Katorga i Ssylka”, kn. 1, 1921, s. 28—41.

przez policję. Pomoc więźniom staje się wtedy zrozumiała, jeśli jest pokazana na tle fluktuacji politycznych w kraju. W warunkach Królestwa Polskiego organizacje charytatywne stanowiły płaszczyznę kształtowania się „społeczeństwa obywatelskiego”. Pytanie jednak, czy zdołały spełnić taką funkcję, jak długo i kiedy ją spełniały. Ciekawe byłoby ukazanie odmiennych koncepcji i sprzeczności tkwiących w zamierzeniach rządowych i akcjach władz lokalnych lub autentycznie społecznych, rozbieżności w zakresie traktowania więźniów, zwłaszcza kryminalnych, a także rozbieżności w łonie samych stowarzyszeń pomocy. Należałoby uwzględnić wewnętrzne spory i wpływ poszczególnych partii na ich działalność. Poza tym rezultaty działania instytucji charytatywnych pokazywane są zazwyczaj tak, jak one same życzyłyby sobie tego: jako niedostateczne z powodu zbyt małych środków w stosunku do potrzeb, ale poza tym wyłącznie pozytywne.

Jeszcze jednej luki nie udało się w tej pracy wypełnić: nie wiemy nic na temat stosunku ludności do osób opuszczających więzienie i powracających z zesłania. A jest to ważne choćby ze względu na historię pomocy więźniom. Jeśli jednak nie zamierzano prowadzić poszukiwań źródłowych w zakresie historii towarzystw pomocy, to podejmowano próby zgromadzenia informacji na temat miejsca w społeczeństwie ludzi ukaranych, powracających do społeczeństwa. Próby te nie przyniosły jednak zadowalających rezultatów. Wzmianki są zbyt rozproszone, pośrednie, nieliczne, by na ich podstawie szerzej analizować postawy społeczeństwa. Nasuwa się jednak wrażenie, że postawy te bywają w historiografii idealizowane, ponieważ uogólnia się zachowanie się elit — one to bowiem są źródłotwórcze. Wspomnienia lub inne utwory pisali ludzie wykształceni, o szerokich horyzontach, wrażliwi i refleksyjni, na nich też skupiała się uwaga dziennikarzy, pisarzy, a nawet władz. Nie wiemy, jak przyjmowano wypuszczonego z więzienia kryminalistę w środowisku chłopskim, wśród drobnomieszczaństwa warszawskiego, na Bałutach w Łodzi i na Starym Mieście w Warszawie. Czy silniejsza była solidarność z przestępstwem przeciwko władzom, czy potępienie moralne przestępstwa? Na ten temat można oczywiście domniemywać, ale w ten sposób łatwo utworzyć schemat na

podstawie naszych dzisiejszych odczuć i tzw. potocznej socjologii.

O tym, jak trudna była sytuacja więźnia po odbyciu kary, informują też nieliczne wzmianki. Wydaje się, że poza policją byłymi kryminalistami nikt się nie zajmował. Może tylko zawodowi przestępcy szybko wsiąkali w środowisko marginesu społecznego, ale może też solidarność przestępcza była mniejsza niż nam się wydaje. Podobno niektórzy oskarżeni prosili sąd o karę dłuższego więzienia; jeden z nich twierdził, że kiedy raz już wyszedł na wolność po odbyciu kary, stracił grunt pod nogami, wiedział więc, czym jest wolność dla takich jak on. Jeszcze w 1913 r. więzienia musiały dostarczać ubrań tym, którzy wychodzili na wolność po odbyciu kary, byłym więźniom i więźniarkom, którzy nie mieli co na siebie włożyć. O złym stosunku do opuszczających więzienia i aresztowanych pisano w Królestwie Polskim, dochodziły też takie wieści z Galicji. W latach 1905—1908 ludzie tak przywykli do represji, że licznym konwojom aresztantów prowadzonych przez ulice miast przyglądali się obojętnie¹⁸⁵.

W Rosji pierwsze Towarzystwo Opieki nad Więźniami zostało założone w 1819 r. z inicjatywy Anglika przebywającego w Petersburgu. Początkowo było modne i dzięki temu korzystało ze szczodrości rosyjskiej arystokracji. Wkrótce jednak Towarzystwo popadło w konflikty z administracją i mimo dość dużej ofiarności społecznej rezultaty jego działalności były nikłe. Od 1851 r. Towarzystwo nabrało już cech biurokratycznych, stało się organem urzędowym i było kontrolowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości i MSW. Członkami i kierownikami Towarzystwa stali się ci, którzy sami winni być przez nie kontrolowani: urzędnicy III Oddziału, gubernatorzy, oficerowie sztabu i żandarmerii, prokuratorzy. Zasięg uprawnień tego Towarzystwa i innych instytucji charytatywnych oraz urzędów nie został rozgraniczony. Dlatego wiele towarzystw dobroczynnych zakładanych za Aleksandra I upadło całkowicie lub wegetowało. Przetrwały te, które miały poparcie czynników oficjalnych. Fak-

¹⁸⁵ AP Łomża, Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 14, k. 33—35 v.; „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 314; G. Daniłowski, Wrażenia więziennicze, s. 19; W. Ostrożyński, Ze świata zbrodni, „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 39.

tycznie były one instytucjami państwowymi, sięgającymi do prywatnych kieszeni¹⁸⁶.

W Królestwie Polskim podstawowymi instytucjami opiekuńczymi było założone w 1814 r. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności i powołana w 1832 r. Rada Główna Opiekuńcza. Zajmowały się one jednak przede wszystkim starcami, kalekami, chorymi, bezdomnymi i sierotami, a w małym stopniu więźniami lub byłymi więźniami. Tak samo inne stowarzyszenia prywatne niewiele robiły na tym polu, chociaż w czasopiśmie pojawiało się wiele cennych myśli na temat potrzeby roztoczenia opieki nad wychodzącymi z więzień. Powstanie styczniowe spowodowało długotrwały regres w działalności instytucji dobroczynnych, które przybierały coraz bardziej urzędowo-policyjny charakter. W 1882 r. pojawiły się na łamach prasy projekty zawiązania oddzielnych stowarzyszeń, które niosłyby pomoc osobom opuszczającym zakłady karne. W Petersburgu w 1892 r. grupa osób chciała nawet utworzyć towarzystwo dla niesienia rekompensaty ofiarom pomyłek sądowych — ten nonsensowny pomysł nie został oczywiście zrealizowany, ale nie zrobiono wiele na polu przywracania przestępców społeczeństwu¹⁸⁷.

Największą rolę odgrywała więc pomoc konspiracyjna, organizowana przez partie i ugrupowania polityczne i społeczne, najczęściej nielegalne. Można było ją przygotowywać za granicą, dlatego pomoc dla więźniów politycznych przybrała kształty organizacyjne na emigracji. Od lat sześćdziesiątych XIX w. działał Czerwony Krzyż, z którym w 1875 r. zaczęło współpracować nowo założone Towarzystwo Funduszu Pomocy dla przestępców politycznych. Powstało ono z inicjatywy rewolucyjnej młodzieży emigrującej, podobnie jak założone w 1877 r. w Genewie Towarzystwo Pomocy Wygnańcom Politycznym. To ostatnie niosło pomoc tym, którzy znaleźli się na emigracji. Z pomocy korzystali nie tylko Rosjanie, ale także Polacy-rewolucjoniści. Naj-

¹⁸⁶ M. Senkowska, *Kara więzienia*, s. 196–197; N. Tagancew, *Lekcji*, t. IV, s. 1328.

¹⁸⁷ AGAD, KRŚW 6967; „Gazeta Sądowa Warszawska” r. 1882, s. 97 i n.; r. 1893, s. 191; r. 1894, s. 199–191.

większą działalność na tym polu wykazywali eserowcy i anarchiści¹⁰⁰. Historia takich towarzystw związana jest z nazwiskami Piotra Kropotkina, Amerykanina George'a Kennana, Jekatieriny Breszko-Breszkowskiej, Izaaka Gerszuniego, potem Wiery Figner i innych. Także w Krakowie powstał Związek Pomocy Więźniom Politycznym, który pomagał więźniom i zesłańcom z Królestwa Polskiego. Dzięki temu więźniowie polityczni znajdowali się w znacznie korzystniejszej sytuacji od kryminalnych.

W 1905 r. rozwinął się ruch Czerwonego Krzyża z oddziałami w niektórych miastach Rosji, w Warszawie i na Syberii. Miał dość szeroki zasięg, pomija się jednak fakt, że była to organizacja kontrowersyjna, której współpracownicy nieraz byli oskarżeni o ugodowość lub wręcz współpracę z ochroną. Trudno zatrzymywać się tu nad jej działalnością, skoro nie ma rzetelnych i obiektywnych, a nie „rocznicowych” badań nad jej historią i charakterem. W 1905 r. chemik i właściciel warszawskiego zakładu produkcji wód mineralnych w Ogrodzie Saskim, związany z ruchem narodowym, Bolesław Hirszteld założył Towarzystwo Pomocy Więźniom Politycznym. Przekazał on Towarzystwo w ręce Marii Paszkowskiej, działaczki PPS. Najbardziej znanymi działaczami Towarzystwa byli Stefania Sempołowska i Stanisław Patek. Od 1909 r. zaczęto nazywać je Patronatem. Było ono rejestrowane w różnych guberniach i w skład Towarzystwa wchodziły ludzie dość różnego autoramentu. Pomoc polegała między innymi na organizowaniu obrony dla oskarżonych o popełnienie przestępstw politycznych. Z całą pewnością w łonie Patronatu były rozmaite konflikty, nie zawsze też jednoznacznie oceniano jego działalność w kręgach osób pozostających poza Towarzystwem. Ale o tych sprawach na razie prawie niczego nie wiemy¹⁰¹. Można tylko apelować do historyków o zainteresowanie się tematyką, która wydaje się być ważna i ciekawa, a jest nie doceniana przez badaczy.

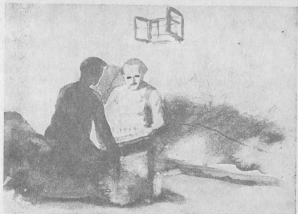
¹⁰⁰ „Katonga i Szytka”, kn. II, 1924, s. 220–221.

¹⁰¹ J. Dąbrowski (Grabiec), *Czerwona Warszawa przed czterdzielatkim. Moje wspomnienia*, Poznań 1935, s. 161–163. Informacje o składzie personalnym Patronatu w poszczególnych guberniach zawierają akta władz lokalnych, por.: AP Łódź, Zarząd Połciemajstra Łomżyńskiego, 297; Włocławek Gubernialne Łomżyńskie, 74, k. 26–26 v.

5. SPOŁECZNOŚĆ WIĘZIENNA: GRUPY, STOSUNKI, OBYCZAJ

Większość pamiętnikarzy, którzy przeszli przez więzienia i opisywali życie, jakie w nich pędzili, byli to ludzie skazani za przestępstwa polityczne. Dlatego obraz, jaki uzyskujemy na podstawie ich spuścizny, jest nieco zniekształcony. Dokumenty oficjalne i relacje z inspekcji więzień obraz ten uzupełniają, ale zawsze najcenniejsze są wypowiedzi samych więźniów kryminalnych, niestety dość rzadkie. Zetknięcie się ze światem przestępczym powodowało często szok u więźnia politycznego, który należał do warstw wyższych. Dopiero od 1905 r. opozycja polityczna wyraźnie zdemokratyzowała się, ton jednak nadawali inteligenci, a trafiający do więzień robotnicy na ogół byli ludźmi wykwalifikowanymi, o dobrych zarobkach, umiejącymi czytać i pisać i stojącymi na dość wysokim poziomie kulturalnym. Dlatego środowisko kryminalistów opisywane było początkowo z grozą zabarwioną współczuciem, później — zwłaszcza przez socjalistów — z wrogością i nieprzejędaniem. Stosunek do świata przestępczego w XIX w. był na pewno bardziej emocjonalny niż jest dzisiaj, a granice między nim i społeczeństwem ostrzejsze.

Dlatego niektórzy z obserwatorów stosunków więziennych musieli dopiero dokonywać odkrycia, że przestępcy pospolici też są ludźmi takimi jak wszyscy. Skazany za udział w powstaniu styczniowym Władysław Zapalowski był w 36 więzieniach Królestwa i Rosji, przebywał tam z „rabusiami, mordercami, oszustami, fałszerzami, ojco- i dzieciobójcami, między którymi wielu było mniej lub więcej, a często wcale niewinnych [...], na stu może jednego znalazłem, w którym by wszystkie uczucia zamarły”¹⁰⁰. W 1887 r. podróżnik i etnograf rosyjski Mikołaj Jadrincew podobnie przekonywał, że świat przestępczy jest taki sam, jak świat wolnych, a przestępcy to ludzie skłonni do dobra, uczuciowi, tylko bardziej nieszczęśliwi od innych: „Obserwując zakulisowe życie przestępców, autor coraz bardziej i bardziej



50. Więźniowie w celi. Akwarela jednego z więźniów z Radomia, pocz. XX w.

przekonywał się, że to świat takich samych ludzi, jakimi są wszyscy inni, tak że nie było łatwo wyjaśnić sobie, skąd wzięły się te wszystkie przesady, które zmuszają upatrywać w przestępcach czegoś nieludzkiego. Dzień po dniu odkrywał się przed nim obraz zwykłego ludzkiego życia, z jego radościami i smutkami, intrygami i pragnieniami, tylko zamkniętego w wąskie ramy warowni i niewoli, z bardzo naturalnym dążeniem, za wszelką cenę, przy pomocy wszelakich fikcji i wysiłków, jakkolwiek poszerzyć swoje ciasne otoczenie w celu zaspokojenia różnych potrzeb życiowych”¹⁸¹.

Spółeczność więzienna była zróżnicowana. Przede wszystkim wynikało to z podziałów oficjalnych. Tak więc więźniowie śledczy traktowani byli inaczej, ponieważ musieli spędzać pobyt w areszcie w izolacji. Uważano to zawsze za najgorszy okres pozbawienia wolności — po wyroku na ogół skazani przychodzili

¹⁸¹ N. Jadrincow, *Russkaja obszczina*, s. 16.

do siebie. W Rosji oddzielną kategorię powinni stanowić też tzw. *mirowyje*, czyli skazani przez Sądy Pokoju. Nieco inaczej traktowani, trzymali się razem i nie wchodzili do więziennej „elity” przestępczej. Od 1886 r. występował też sformalizowany podział na politycznych i kryminalnych. Podziały te w mniejszym stopniu różnicowały kobiety, ponieważ było ich w ogóle dużo mniej w więzieniach, trzymano je więc wszystkie pospołu i nie troszczono o segregację. Różnice między grupami więźniów wynikały też z ich pochodzenia społecznego. Może jest nieco przesady w twierdzeniu, że nigdzie nie było tak silnych różnic między szlachtą a prostym ludem, jak w więzieniu, ale należący do stanów uprzywilejowanych więźniowie korzystali rzeczywiście z oficjalnych lub mniej oficjalnych ulg, a sytuacja ich stawała się luksusowa w porównaniu z sytuacją innych więźniów, jeśli otrzymywali pomoc z zewnątrz, od rodziny lub przyjaciół. Mieli prawo do podwód w czasie wędrowki na zesłanie, wyższe strawne, nosili w więzieniu odrębne ubiory, a w większych więzieniach rosyjskich, takich jak Butyrki, wydzielane były części budynku, zwane „szlacheckimi oddziałami”. Taka „szlachta” mogła dość swobodnie poruszać się po całym więzieniu, gdy tymczasem prości więźniowie nie ośmielali się bez wezwania zajrzeć w rejon uprzywilejowanych. Nawet jeśli nie mieli własnego majątku na wolności, radzili sobie nieźle i na ogół udawało im się poprawiać sobie jakość życia na czyjś koszt¹⁰⁰.

Pieniądze odgrywały w więzieniu tak samo dużą rolę, jak na wolności, choć szczęście tutaj kupowano sobie za znacznie mniejsze sumy. Legalnie pieniądze mogły być tylko w depozycie u naczelnika więzienia lub komendanta konwoju, mimo to krążyły nieustannie po więzieniu. Znane były wyszukane sposoby ukrywania monet w czasie przeglądu przy wprowadzaniu aresztowanego do więzienia. Pieniądze służyły, by kupować sobie jedzenie, większą pobłażliwość personelu, przydział znoszonych, wypolerowanych i lżejszych kajdan, narkotyki (od 1908 r. na

¹⁰⁰ Przykładem może być ciekawa historia grupy skazanych bulaków, oszustów i wydrwigroszy szlacheckiego, a nawet arystokratycznego pochodzenia, do której przylgnęła nazwa „Czerwone Walety”. Chyba ta właśnie nazwa zaważyła na ich losie, ponieważ władze zaczęły dopatrywać się tajnej organizacji i w 1875 r. wtrąciły do więzienia całą grupę — A. K., *Turkmenyje wospominanija*, s. 169.



51. Przed gmachem więzienia w Łodzi — w oczekiwaniu na widzenie się z więźniami i podanie paczek. Fot. z początku XX wieku

pewno w więzieniach rosyjskich handlowano już kokainą, czy wcześniej — nie wiadomo), a przede wszystkim wódkę, która zresztą też była surowo zakazana. Zdawałoby się, że pozbawieni wszelkiego mienia więźniowie nie mają warunków do handlu. A jednak handlowali nieustannie, nawet w najsurowszych reżimach więziennych. Sprzedawali część przydzielonego chleba, porcje obiadowe, ubrania (a potem zostawali nago, twierdząc, że ubranie zostało skradzione i zarząd więzienny musiał dostarczyć nowe), wytworzone w więzieniu lub przemycone drobiazgi, a nawet własną tożsamość. To ostatnie było zgubą wielu nowicjuszy, którzy ograbieni przez doświadczonych kryminalistów, ograni w karty, nie mieli więc niczego, jak swe nazwisko, które „oddawali” przestępcy. Następowало coś w rodzaju zamiany personaliów. Czasem kupujący nazwisko przestępcy chciał tym sposobem zdobyć sobie mniejszy wyrok, ale czasem po prostu przeciągnąć procedurę, kiedy władze musiały dochodzić jego właściwej tożsamości. Jeśli nie udawało się kupić nazwiska, zamienić swego, należało je zapomnieć, a wtedy latami trwało poszukiwanie tożsamości więźnia. W ten sposób więzienia rosyjskie i Syberia pełne były tzw. *Niepomiaszczich* — Iwanów Niepomnych,

tworzących szczególną kategorię więziennej społeczności. Handel toczył się między samymi więźniami, między więźniami i ludnością wolną — legalnie, kiedy mogli udawać się na miasto po zakupy pod konwojem, i nielegalnie. Strażnicy orientowali się dobrze, kto z więźniów ma pieniądze i mieli rozmaite sposoby na wyłudzenie ich. W celach byli wyspecjalizowani handlarze, tzw. majdaniarze, którzy mieli monopol na handel wódką i prowadzenie czegoś w rodzaju domu gry. W więzieniach rosyjskich nazywano ich też czasem *kabaczikami* lub *składczikami*, a mieli także pośredników w handlu. Niektórzy z nich bogacili się, a po wyjściu na wolność chętnie trafiali znowu do więzienia, gdzie prosperował ich interes. Więzienie ułatwiała też korzystanie z jałmużny. Na skutek silnie zakorzenionej, tradycyjnej rosyjskiej ofiarności wobec więźniów — nieszczęśliwych, przed dużymi świętami zapelniały się areszty, ponieważ ludzie z marginesu społecznego dostawali się tam, aby korzystać ze szczodroblowości kupców, kupujących sobie zbawienie¹⁰⁰.

Zróżnicowanie narodowościowe i religijne najsilniejsze było na Syberii. W Królestwie Polskim było ono znacznie mniejsze, a choć do więzień trafiali często Cyganie, w sumie nie było ich tak wielu, by można było mówić o oddzielnej grupie. Jedyne podział, jaki miał większe znaczenie, był podziałem na Polaków i Żydów. W Rosji Europejskiej miejscem, gdzie występowała mozaika narodowości, były Butyrki w Moskwie, jako więzienie tzw. centralne i zarazem punkt zbiorczy transportów zesłańców, przybywających z różnych stron kraju. „Nie bacząc na jednorodność aresztanckich ubiorów [...] należało lepiej się przypatrzeć; i oto możecie zauważyć zdumiewającą różnorodność twarzy: jakich tu nie było typów! Zdawało się, każda połacie Rosji, każda narodowość i gubernia miały tu swoich przedstawicieli. Oto stoi, gładząc kark, dobroduszny starzec — Ukrainiec; obok niego smagły Tatar o szerokiej twarzy; ot i żwawy syn Izraela; dalej «nadęty Lach» dumnie spogląda na otaczających go, pokręcając węsą, nawet w kajdanach nie zapominając, że on — «szlachcic»; obok «pana» kilku młodych, urodziwych górali, sil-

¹⁰⁰ A. K. Tiurienkijskie wspomnienia, s. 164; W. Zapalowski, Nadziei płomienie, t. II, s. 133; W. Gilarowski, Moje miasto, s. 171.

nie wyróżniających się od niskiego, chorowitego Białorusa”¹⁸⁴. Stosunki między poszczególnymi narodowościami plastycznie uwiadczenia się na Syberii. W tym miejscu tylko należy zwrócić uwagę, że do schyłku XIX w. między Polakami a Rosjanami panowało napięcie, najczęściej na tle owej swoistej dumy czy pyszałkowatości Polaków. Zwracał na to uwagę już Dostojewski, choć sam był odmalowany przez towarzyszy niedoli niezbyt pochwlebie, przewija się to w różnych wspomnieniach¹⁸⁵. Uległo to zmianie wraz z umasowieniem aresztów politycznych i pojawieniem się nowej kategorii więźnia politycznego — socjalisty.

W dużych więzieniach centralnych Żydom wydzielano odrębne cele. W dnie świąteczne dostawali wbrew regulaminowi specjalne potrawy, za co prawdopodobnie przepłacali nadzór. Pozwalano natomiast na dostarczanie im koszerne mięsa. Nie ma świadectw, by Żydzi byli prześladowani przez swych więziennych współtowarzyszy dlatego, że byli Żydami. Spotykamy się np. z przypadkiem dręczenia młodego Żyda-kryminalisty, ale dręczenia zarówno przez chrześcijan, jak i jego współwyznawców, ponieważ był delikatny, słaby a w dodatku niezbyt gorliwy religijnie i lekceważący Talmud. Niezależnie od narodowości, ofiarami prześladowań i zabaw więźniów stawiali się nowicjusze. Udręczenia miały nie tylko charakter zabawowy, ale także utylitarny. Nowicjusza ograbiano wtedy ze wszystkiego, co miał na sobie i przy sobie, zmuszano do rozmaitych usług, przy czym starano się zrobić z niego „żurawia” czyli „publicznego mężczyznę”. W więzieniu w Baku ofiarami kryminalistów byli zwykle ufimscy i kazańscy Tatarzy. Trafiali oni tam całymi rodzinami, co im niewiele pomagało i ojcowie musieli bezradnie przyglądać się, jak icany gwałcą ich nieletnich synów¹⁸⁶.

Już w 1863 r. W. Zapałowski pisał: „Co się w więzieniach dzieje, jakie straszne, cyniczne, oburzające naturę człowieka by-

¹⁸⁴ I. Biełokonskij, *Po tiumam i etapam*, s. 77–78.

¹⁸⁵ F. Dostojewski, *Wspomnienie z domu umarłych*.

¹⁸⁶ I. Biełokonskij, *Po tiumam i etapam*, s. 31 i n.; A. Lokerman, *Po carskim tiumam*, W. Pitiere, „Katorga i Szytka”, kn. 28, 1926, s. 226. Tegoż autora także: *Po carskim tiumam. Iz wospominanij „professionalnogo rewołucjoniera”*, „Katorga i Szytka”, kn. 22, 1926, s. 163–162. ks., 25, r. 1926, s. 177–169; L. Rogow, *Iz żywni Bakinskoj tiumy*, tamże, kn. 27, 1927, s. 126–131.

wają rozrywki, zamilczeć muszę — nie chcąc obrażać ucha czytelnika [...], w więzieniu wszystkiego, co jest złe na świecie, wyuczyć się można”¹⁸⁷. Wrażenie pogarszania się sytuacji moralnej w więzieniach w ciągu XIX i XX w. jest zapewne złudzeniem, spowodowanym tym, że początkowo piszący kępowali się pisać wprost i tak jak Zapałowski, uciekali się do ogólników. Później wstydlivość była mniejsza i bez ogródek często opisywali obyczaje więzienne, podając szczegółowe techniki samogwałtów lub samookaleczeń¹⁸⁸.

Wewnętrzne zróżnicowanie świata przestępczego w więzieniach było bardzo silne, podziały zaś — sztywne, nie zmieniające się przez stulecie. Wyższą kategorię stanowiła grupa kryminalistów skazanych za ciężkie przestępstwa na wysokie kary. W Królestwie Polskim na początku XX w. nazywano ich *blatnymi*. Niższą pozycję zajmowali tzw. *nieobyci*, ludzie z gruntu poczciwi, którzy dostali się do więzienia za przestępstwa popełnione przypadkowo, czasem z nadmiernego żalu, podrażnienia, zamroczenia alkoholowego, czasem z nędzy lub na skutek tragicznego splotu okoliczności. Pierwsza grupa była jeszcze podzielona: najwyższą pozycję zajmowali *łwany*, lokalnie zwani też *żiganami*, od *żiganut* — wyróżnić, łupnąć. Nazwa *łwany* przyjęła się nawet w Królestwie Polskim. W Rosji po rewolucji 1917 r. nazywano ich najczęściej *urkami*. Byli to zwykle zabójcy, bandyci, wyspecjalizowani oszuści itp., najczęściej byli recydywistami. Od razu dostawali się do tej kategorii zbiegli i pojmاني katorżnicy, tzw. *powrotni*. Na ich wyniesienie w więziennej hierarchii społecznej złożyły się ich doświadczenie, bezwzględność, siła, desperacja, nie mieli bowiem już wiele do stracenia. Na Butyrkach w latach 1875—1877 5—6 *łwanów* sterroryzowało 1500 więźniów i nadzór, który to tolerował. Zawsze i wszędzie straż więzienna liczyła się z tą grupą. *Łwany* uzurpowali sobie prawo do lepszych miejsc, większych porcji jedzenia, przewodzili życiu w celi, wymierzali sprawiedliwość. Nawet w *Hauptwachty* można było spotkać tzw. *łwanów hauptwachty*. Jeśli *łwany* stanowili grupę przywódczą, coś w rodzaju elity władzy, to najdaniarze byli pod ich

¹⁸⁷ „Katorga i Seylka”, kn. 37, 1927, s. 38. W. Zapałowski, *Nadziei płomienie*, t. II, s. 133 i n.

¹⁸⁸ Por. np.: S. A. Wotowski, *Mury więzienia*.

opieką „elitą finansową”, kupcami i bankierami. *Iłłany* mieli wokół siebie oddaną gwardię więźniów-kryminalistów, ślepo im posłusznych¹⁹⁹.

Pod koniec omawianego okresu, a także w Polsce niepodległej, największym szacunkiem cieszyli się przestępcy dużego kalibru, np. wśród złodziei — kasiarze, specjaliści wysokiej klasy, najmniej zaś poważani byli pajęczarze — złodzieje bielizny suszącej się na strychach i plotach. Elita przestępcza imponowała nawet w jakimś sensie więźniom politycznym: „Z pobieżnych obserwacji nad typami kryminalnymi doszedłem do wniosku — pisał Gustaw Daniłowski — że mały w każdej sytuacji jest mały. Drobną rzezimieszkowie przedstawiali się marnie, bez żadnych zalet, jako moralne lichoty, na które nigdy liczyć nie należało. Natomiast zbrodniarze w większym stylu odznaczał się pewnym rozmachem, kawalerską fantazją, zdradzali przeblysłk swojego rodzaju ambicji, miewali odruchy wprost szlachetne”²⁰⁰. Trudno powiedzieć, czy tkwi w tym jakaś istotna obserwacja psychologiczna, czy działanie romantycznej legendy bandyty.

Przebywający na Pawiaku złodzieje przedstawiali sobą całą drabinę społeczną. Na czoło wystawali się ci, co „polowali na blit”, czyli złoto, *szopenfeldziarze* — złodzieje biżuterii i *dołiniarze*, którzy specjalizowali się w kradzieży pugilarów i portmonek z kieszeni. Kaslarza nazywano też *klawisznikiem*, który „leciał na parę”, czyli chciał zdobyć gotówkę. Wspecjalizowani w kradzieżach kolejowych „chodzili na majkę”, zaś ci, co worywali damskie torebki na ulicy — „chodzili za wydrą”. Konio-krada na wsi nazywano *chołociarzem*, niżej ceniono tych, co nie gardzili „piechotą”, czyli dróbiem. Szanowani byli *abratnicy* (od „obratno”), czyli ci, co uciekali z Syberii i znów tam mieli trafić, kobiety tzw. *meliniarki*, które stanowiły nader cenną pomoc, przechowywały bowiem towar, ukrywających się ludzi, wspomagały w potrzebie. Wysoką pozycję zajmowali szulerzy, tzw. *karcjarze* albo *kombinatorzy*, zwłaszcza jeśli udało im się oskubać

¹⁹⁹ A. K. *Tłumaczenie wspomnień*, s. 338; G. Daniłowski, *Wrażenia więzienne*, s. 56–57. S. A. Wotowski, *Mury więzienia*; A. Żirkiewicz, *Pozynki*, s. 12; I. Zdorowec, 6 lat w ścianach *Pskowskiego centrala*, (*Wspomnienia białoruskiego katorżnika*), „Katorga i Sytyka”, kn. 5 (38), r. 1931, s. 147.

²⁰⁰ G. Daniłowski, *Wrażenia więzienne*, s. 62.

bażanta, czyli porządnie i dostatnio ubranego mężczyznę. prostytutki były to „wytyczki chodzące na winklu za rublem”. Lapówkę dawaną policji nazywano *blatem*, sutenera — *alfonsem*, złodzieje domowi pracowali przy pomocy *szypraba* lub *kławisza* (wytrycha), łom nazywano *szabrem*. Na agentów policyjnych więźniowie polityczni mówili *szpiki*, kryminalni — *psy*, *hindy*, na strażników — *zięba*, *kławisz* (czasem też — *fijoł*). Stójkowy był *burym* albo *salcesonem*. Schwytyany na skutek *poruty* (*wsy-py*) przestępca musiał umieć na śledztwie *pucować*, *trafłować* (wyjaśniać), lub *świecić* (kłamać). Złodziej musiał mieć *kławe ciuchy*, oglądę, ładną kochankę, a nie *zampę* — wtedy zdobywał sobie pozycję także w więzieniu²⁰¹. Tym bardziej fantazjowano i mówiono o regułach zachowania, przechwalano się pomysłowością i sprytem, im bardziej beznadziejne stawało się więzienne życie, które trzeba było w ten sposób ubarwiać. W gruncie rzeczy więźniowie stawali się szybko pochmurni, zziębnięci, chorzy, skłonni do awantur i samosądów o byle co, na śledztwie, zwłaszcza jeśli przeciągało się ono, załamywali się i wcale tak długo nie *pucowali*, jak starali się wmówić w siebie i innych. Na dno więziennego społeczeństwa spadali rozmaici słabeusze, ludzie starzy lub ułomni, a zwłaszcza niespełna rozumu, którzy stawali się *paraszykami* — musieli wynosić i czyścić kubel z odchodami. Margines marginesu, umiędzienie, lekceważenie, ale potem zostawiani w spokoju.

Normy postępowania były sztywne i obowiązywały silniej niż normy prawne czy nakazy moralne na wolności. Ich naruszenie pociągało za sobą takie dolegliwości, że wpajano je sobie bardzo szybko. Najgorszym czynem, jakiego mógł dopuścić się więzień, było wydanie drugiego, przygotowującego ucieczkę. Wolność traktowano jako najwyższą wartość, na zasadzie abstrakcyjnej, nawet jeśli zdarzało się, że sami przestępcy niekiedy chętnie dostawali się za kraty. Największą przysięgą w więzieniu było „jak pragnę wolności” i na ogół jej nie łamano. Wielokrotnie też ustawały właśnie między więźniami kryminalnymi i politycznymi, gdy któryś z tych ostatnich przygotowywał się do ucieczki. Kryminaliści nie raz bili politycznych, ale nie wydawali ich nadzo-

rowi. Nie jest to zresztą tak zupełnie pewne. Więzienie też miało swoje heroiczne legendy i swój ideał, który chyba nie zawsze realizował się w życiu. Romantycznego bandytę łatwo można sprowadzić do prymitywnego, ponurego rzezimieszka, zalamującego się w sytuacji trochę odmiennej od tej, którą już znał. Zasada niewydawania uciekających traktowana była jako święta, ale potajemny donos kwitł i wiele jest przykładów, które mogłyby tę zasadę podważyć. Nasuwa się wrażenie, że atmosfera w więzieniu zależała od okoliczności i fluktuowała tak, jak nastroje w społeczeństwie pod zaborem. Czasem sytuacja sprzyjała temu, że górę brały wszystkie modelowe cechy „ethosu” więziennego, czasem było to miejsce, w którym nie można było zaufać żadnym zasadom, a walka o życie i wolność stawała się rozpaczliwa i bezpardonowa. Tak jak i w życiu społecznym, życie więzienne musiało przeżywać swoją stabilizację, aby mógł się ukształtować jakiś mniej lub więcej trwały model współżycia.

Poczucie koleżeństwa było na ogół silne, co wcale nie przeszkadzało okradać się wzajemnie. Złapany na kradzieży był okrutnie bity, ale nie wypadł potem poza nawias społeczności więziennej. Wszystko odbywało się w myśl reguły: kradłeś — to normalne, złapałem cię, więc teraz mszczę się, to moje prawo. W celach lub na korytarzach wybuchały straszliwe bójkі, często w ich następstwie były śmiertelne ofiary. Nigdy jednak więźniowie nie ujawniali tego, który taką bójkę spowodował. Nikt też nie ujmował się, kiedy była wymierzana „sprawiedliwość” złodziejowi czy donosicielowi. Ludzie przebywający w więzieniu byli najczęściej pełnymi sprzeczności istotami, często nietypowymi, czyli inaczej — „dewiantami”. Podkreślano zawsze, zarówno w rosyjskich jak i polskich pamiętnikach z Syberii i więzień w Rosji, że najbardziej charakterystycznym typem więziennym wśród Rosjan był ciemny chłop, muzyk, z natury dobry i skłonny do czułości, a nawet czułościowy, pełen dobrej woli, ale psychicznie słaby, religijny na swój sposób, romantyczny, a zarazem zdolny do niesłychanego okrucieństwa. Mordercy, których czyny napawały grozą, sami nie zawsze wiedzieli, dlaczego schodzili na złą drogę, pchało ich na nią „samo życie”. Jeden z aresztantów ciężko pracował na utrzymanie licznej rodziny, którą bardzo kochał. Najał się do uboju bydła, aż raz poszedł na

rabunek, zabił człowieka. Człowiek czy zwierzę — przecież to wszystko jedno, mówił potem spokojny i zrezygnowany w więzieniu. Okrutnicy płakali, kiedy wpadali w taki nastrój, że mogli wysłuchiwać pouczeń inteligenckich, albo kiedy opowyiadali o swoim życiu. Poza tym w więzieniu można było spotkać najróżnorodniejsze typy ludzkie — głuptaków i cwaniaków, wesolaków i ponuraków, w jednej celi przebywali kiedyś kłown, fakir, „zawodowy” bigamista, oszust i więzień polityczny²⁰.

Nic też dziwnego, że życie w więzieniu, zwłaszcza w celach ogólnych, toczyło się na ogół hulaśliwie i nierzadko — wesoło. Przejście do wspólnej celi traktowane było jako święto. Potem zaczynało się „normalne” życie. „Obyci” umieli przechadzać się tak nosząc kajdany, by najmniej dokuczały, wiedzieli o wszystkim, co działo się wewnątrz murów więziennych i przekazywali sobie te informacje, handlowali, przekomarzali ze strażnikami albo po kryjomu załatwiali interesy. Sposoby radzenia sobie z przepisami były niezwykle pomysłowe. Wódkę przewożono na dnie beczek z wodą, w kankach z mlekiem o podwójnym dnie, w pierogach, tortach, przerzucana była przez mury w zwierzęcych kiszkaach. Przynosili ją też do więzienia pisarze i niżsi urzędnicy, których nie rewidowano przy wejściu. Więźniowie woleli stare budynki więzienne od nowych, ponieważ stare miały zwykle mnóstwo szpar, pęknięć i dziur, w których można było ukryć wiele rzeczy. Znaawcy życia więziennego mówili, że Aleksander Dumas kazał hrabiemu Monte-Christo ukrywać rzeczy w wydrażonej nodze od stołu, a przecież „pierwszy lepszy złodziej sprytem Dumasa bije”²¹. Tak np. do drzwi, które otwierały się do wewnątrz, przyklejano przedmioty przy pomocy chleba, robiono też plastyczne operacje chirurgiczne: nacinano skórę, przeważnie na brzuchu, tak, aby po zagojeniu się utworzyła kieszeń. Niektórzy więźniowie potrafili schować w nosie nawet pilnik. Noże robiono ze wszystkiego, co się dało. Papier i ołówek mogła dostarczyć rodzina, ale wszystko było kontrolowane, dlatego zawsze krążyły ołówki w większej liczbie, temperowane o ścianę.

²⁰ N. Wierszewski, *Z tatarskich wspomnień*, s. 213—214, A. K., *Tatarskie wspomnienia*, s. 164—165 i inne.

²¹ S. A. Wotowski, *Mury więzienia*, s. 19.

Część więźniów spisywała swoje wrażenia z pobytu w więzieniu, zaczęli to robić nawet kryminaliści, ale materiały te nie zachowały się. Prawdopodobnie administracja więzienna je rekwirowała.

Zachowanie się więźniów było różne. Jeśli nie bili się, nie grali w karty lub handlowali, monotonnie chodzili w kółko albo nucili stale tę samą melodię. Mniej apatyczni tresowali pszczoły, pluskwy, karaluchy, muchy i myszy. Odbywało się też stukanie, w którym celowali polityczni. Dwudziestopięcioliterowy alfabet był podzielony na pięć grup. Pierwszą z nich zapowiadano jednym mocnym uderzeniem, po którym następowały słabe — jedno, dwa itd. albo pięć, w kolejności liter od a do e. Drugą grupę zapowiadano dwoma mocnymi uderzeniami, trzecią — trzema itd. Przesyłki podawane były w skrytkach pudełek od zapalek, termosach z wydrażonymi korkami, w menażkach, jajkach. Te ostatnie służyły też jako pojemniki na wódkę. Niektórzy więźniowie chętnie się, że mają i kochanki, i żony, dzięki czemu więcej osób o nich dbało. Jedna złodziejska para radziła sobie w ten sposób nieźle — kiedy oboje siedzieli, kochanki męża opiekowały się nim i jego żoną²⁶¹. Powtarzane były ulubione pieśni i piosenki, przeważnie łzawo, udratyzowane, w których вина zawsze musiała być ukarana, a przestępca działał na zasadzie fatum. Nie zawsze wiadomo, czy piosenki były autentyczną twórczością świata przestępczego, czy utworami dla tego świata skomponowanymi. Na pewno część z nich była przeróbką, którąś z kolei, jakichś dawnych zapomnianych utworów²⁶². Niektórzy więźniowie kryminalni byli wykształceni, nieraz pochodzili z dobrych rodzin, oni to byli autorami takich np. wierszy:

„Mnie drobnostka pozostała
Jakieś głupie dziesięć lat
Żebyś ty był tylko wolny
Znacznem więcej siedzieć rad”²⁶³.

²⁶¹ Tamże, s. 25–27.

²⁶² O piosenkach, zob.: w. L. Karwacki, *Piosenka w środowisku robotniczym* (Z dziejów kultury i obyczajów klasy robotniczej), [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Studia historyczne* pod red. S. Kalabińskiego, t. V, Warszawa 1973, s. 172–179.

²⁶³ S. A. Wotowski, *Mury więzienia*, s. 33.



52. Widzenia z więźniami w więzieniu łódzkim, pocz. XX w. Rozmawiać można było zaledwie kilka minut, przez gęstą siatkę, w obecności naczelnika więzienia

Do dobrego tonu należało tatuowanie ciała — tą manią zajmował się już Cesare Lombroso. Tatuaze były wprost obowiązkowe u zawodowego złodzieja, przeważnie miały charakter pornograficzny. Prymitywizm przestępców był taki, że już nie potrafili sobie wyobrazić, jak bardzo ułatwia to życie policji. Ceniła ona sobie tatuaze, które były doskonałymi znakami rozpoznawczymi, skrzętnie przez nią rejestrowanymi. Lepiej natomiast radzono sobie z symulowaniem, tak że czasem rzeczywiście chorych i symulantów nie sposób było rozróżnić. Ale niechętnie udawano pomieszanie zmysłów, bo sytuacja takiego chorego była gorsza niż więźnia. Ponieważ uważano, że wariaci na zimno nie reagują, wsadzano takiego symulanta do celi pozbawionej mebli, z otwartym, choć okratowanym oknem, bardzo zimnej.

Jakkolwiek więźniowie niechętnie wykonywali prace przymusowe, to w celi ciążyła im ogromnie bezczynność. Stale domagali się narzędzi, np. noży, za pomocą których mogliby wyrabiać rozmaite przedmioty. Taka więzienna produkcja była wszędzie — od czasu wprowadzenia nowoczesnego systemu penitencjarnego — rozpowszechniona. Regulaminy zabraniały jednak dawania więźniom ostrych przedmiotów. W rezultacie w celach wyrabiano je, przy czym były ostrzejsze i niebezpieczniejsze od tych, jakie mógłby dostarczyć nadzór więzienny. Nadzór ten wiedział dobrze, że musi dawać więźniom papier, klej itp.,

jeśli bowiem odmawiano tego, należało się spodziewać ataków gniewu, niszczenia wszystkiego wokoło lub też preparowania pożądanых surowców, z czego się dało.

Wiele też wykazywano pomysłowości, by zetknąć się z kobietami. Jakkolwiek tacy kochankowie pochodzili z mętów społecznych, w więzieniu zawiązywały się trwałe uczucia, nieraz bardzo silne, zawsze też dochowywano sobie lojalności. Kobiety nie zawsze były skutecznie oddzielane od mężczyzn, można je było czasem spotkać na korytarzu, w czasie spaceru — choć rysowano na podwórzu linię, której nie wolno było przekroczyć, w kuchni i przede wszystkim — w lazaretach. Kobiety przestępczynie robiły szczególnie szokujące wrażenie na więźniarkach politycznych i paniach z towarzystw opieki odwiedzających więzienia. Już przedstawiciele włoskiej szkoły kryminologicznej usiłowali dowieść, że kobiety były bardziej zepsute od mężczyzn (w świecie przestępczym), bardziej zatwardziały i niesforne. Nie brano jednak pod uwagę tego, że kobiety rzadko trafiały do więzienia, jeśli więc już trafiały, to te najgorsze¹⁰⁷.

Nieupiększony, ale i chyba nie nadmiernie uduchotworzony obraz życia kobiet w więzieniu przekazała Stefania Sempołowska. Pochodzi on z 1909 r., z aresztu policyjnego w warszawskim Ratuszu. W celi kryminalistek znalazła się, jak pisze autorka, nędza miejska: ubogie staruszki, wariatki, tzw. babiny, które przybyły z prowincji bez odpowiednich dokumentów, dziewczyny — ofiary podłości ludzkiej, pyskate przekupki, które wpadły w zatarę z policją, złodziejki i „meliniary”. Prostytutki stanowiły połowę aresztowanych. Dostawały się tu za nieprzestrzeganie zasad reglamentacji, to znaczy brak tzw. biletu, niestawienie się na czas w komisji sanitarnej, a także „chodzenie” po nie swoim rewirze bądź za awantury po pijanemu z gośćmi lub okradanie ich. Na ogół nie były nowicjuszkami w areszcie, należały do „obytych”. W celi stale panowały kłótnie, czasem przerywane rozrywkami, do których należało zwłaszcza opowiadanie sobie rzewnych historii. Stare, schorowane kobiety nie miały sił, by

¹⁰⁷ Tamże, s. 44 i n. Autor pisze także szczegółowo o onanizmie, pederastii, miłości lesbijskiej, tresowaniu chłopców na meskie prostytutki, a także „procedurzystach”, którzy sami z ochotą ofiarowywali swe usługi.

coś zrobić wokół siebie, należały do więziennego „dna”. Młodsze dziewczyny patrzyły na nie niechętnie, ale pod wpływem perswazji zaczynały udzielać im pomocy, czesać i karmić, a nawet dzielić się żywnością. W jednej celi z normalnymi kobietami przebywały wariatki i epileptyczki. Jedna z wariatek miała około 15 lat. W celi przebywała też znajda — pokryta krostami (parchami) może 5 czy 6-letnia Żydóweczka, zidiociała. Nie wiadomo, skąd się wzięła, ponieważ wiele kobiet odsiadujących karę aresztu przychodziło tu z dziećmi. Dzieci w więzieniu były ciche i milczące, prawdopodobnie z osłabienia. Trafiła tu też 12-letnia dziewczynka, którą rodzice porzucili na granicy, kiedy (być może nielegalnie) emigrowali, trafiła 15-letnia matka tuż po pologu, mówiąca tylko jidisz Żydówka. Była zgwałcona i tak nieszczęśliwa, że „nawet antysemityzm w tym wypadku przycichł zupełnie”. Inna aresztantka miała 16 lat i została tu przyprowadzona przez policję ze szpitala, po sztucznym poronieniu. Nie ustępował jej krwotok, mimo to wyprawiono ją etapami na zesłanie. Krótko przebywały młode dziewczyny z żydowskiego domu publicznego — prawdopodobnie szybko wykupywano je²⁸⁵.

Najsłynniejsze przestępczynie okazywały się zwykłymi kobietami, dość prymitywnymi. „Mańka Kalosz” w areszcie ratuszowym siedziała około 50 razy. Przydzielono jej żółty paszport, który oznaczał człowieka karanego, z marginesu społecznego, nie mogła więc znaleźć pracy. Brała się za kradzież i natychmiast ją przylapywano. Tak samo niektóre prostytutki były bezczelne i zepsute, inne wstydlive i romantyczne. Wszystkie więźniarki łączyła zwykle jedna cecha: zamilowanie do strojenia się, gustowanie w jaskrawych kolorach i fantazyjnych dodatkach. W celi kobiecej hierarchia społeczna zależała przede wszystkim od tego, jakie która z więźniarek miała ubrania. Jeśli któraś trafiała tu w jedwabnej halce, była traktowana jako należąca do sfer wyższych. „W ogóle klasowość oparta na ekonomicznych warunkach, rozwinięta bardzo silnie i ściśle przestrzegana” — rezonowała Sempołowska zgodnie z ówczesną partyjną manierą²⁸⁶. A po prostu te nieszczęsne istoty, tak jak i więźniowie-mężczyźni,

²⁸⁵ S. Sempołowska, *Z dna nędzy*, s. 9 i n.

²⁸⁶ Tamże, s. 19.



53. Wigilia więźniów politycznych. Rys. W. Dietrich

były wszystkiego pozbawione, musiały więc znaleźć sobie wartości zastępcze, musiały czymś imponować, skoro były poza społeczeństwem. Możliwości strojenia się miały prostytutki — „panienki”, dlatego zwykle z góry spoglądały na więzienną hołotę, jeśli były jeszcze młode i nie schorowane. Ale same były analfabatkami, ordynarnymi i prymitywnymi. Proste „dziewczyny” pokornie usługiwały „panienkom”, nie odważały się kraść im pieniędzy, ale nie mogły oprzeć się, by nie ściągnąć jakiegoś fatalaszka, za co były okrutnie karane. Potem wracały do służby, którą wykonywały w nadziei otrzymania jakiegoś stroju. Właścicielki domów publicznych dostarczały swoim podopiecznym rzeczy do więzienia i na ogół o nie dbały. Nic dziwnego — prostytutki potrafiły mieć klientów i w areszcie, oczywiście nie bez wiedzy i udziału straży.

W Wilnie, w więzieniu katorżniczym, wśród aresztantek najczęściej było w 1910 r. wieśniaczek — Białorusinek, Litwinek i Polek. Były to „nieszczęśliwe w życiu rodzinnym kobiety, siłą wydane za mąż, zabójczynie swoich niekochanych mężów”. Skazy-

wano je za to na 12—15 lat katongi. Wiele też było dziewczyn ze wsi, dzieciobójczyń. Te więźniarki były potulne, nieszczęśliwe, natomiast „obyte” były na ogół złodziejki, które znały wszelkie tajniki więzień. Były przeważnie recydywistkami i niejedna z nich brała udział w grabieżach, połączonych czasem z zabójstwami. I one narzucały innym więźniarkom etykę przestępczą, za której złamanie były winną do śmierci. Kiedy zdarzyło się takie zabójstwo, więźniarki z celi osadzano w „suchym kącie” — celi przeznaczonej dla najgorszych, prowokujących inne aresztantki kobiet. Były też kobiety skazane za rozmaite indywidualne przypadki przestępstw: starowina, która zabiła syna w sporze o ziemię, inna zabiła męża, który stracił dobytek itd. Więźniarki polityczne trafiały przede wszystkim za udzielanie schronienia na nielegalne cele, były też takie, które uważały się za polityczne, ale skazano je za grabież sklepów, rzekomą ekspropriację. Dwie z nich ukradły na sumę 15 rb. (czyli dwutygodniowych zarobków niewykwalifikowanego robotnika), ale skazano je za to na 15 lat katongi każda. Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie one starały się poróżnić więźniarki polityczne z kryminalnymi²⁰⁹.

Każdy, kto znał polskie i rosyjskie więzienia, od początku do końca omawianego okresu wymieniał na pierwszym miejscu, jako wadę najgorszą, osadzanie młodocianych do tych samych cel, w których przebywali dorośli przestępcy, mordercy, oszuści itp., zwłaszcza recydywiści. Zalecano w związku z tym zamienianie młodocianym, jeśli kodeks pozwalał, kary więzienia na oddanie do przytułku wychowawczego. Powstał jednak nowy problem: jeśli przytułek miał charakter szkoły, posyłanie do niego na taki okres, jaki był przewidziany w wyroku, od 1 miesiąca do 1 roku, nie miało sensu. Tymczasem, jeśli „wzięło się pod uwagę obecny stan więzień — jak pisał sam minister sprawiedliwości — jak dalece obecna organizacja naszych miejsc zamknięcia, a szczególnie prowincjonalnych, jest niezadowolająca”, zamiana więzienia na przytułek powinna być jednym z ważniejszych obowiązków sędziów pokoju. Nieletni chłopiec trafia do więzienia i wychodzi jako przestępca. Wprawdzie artykuł 137 kodeksu ka-

zał młodocianych zamykać oddzielnie, ale „z różnych powodów tego nie realizuje się”, tylko w niektórych stołecznych więzieniach wydzielano osobne cele. Minister uważał jednak, że pobyt w przytulku powinien być dłuższy, niż przewidziana kara więzienia, poza tym regulowany ustawowo, a nie na zasadzie dowolności²¹¹.

W Królestwie Polskim było chyba jeszcze gorzej pod tym względem niż w Rosji, oczywiście gorzej też niż na Zachodzie. We Francji w 1868 r. było 5 kolonii karnych dla nieletnich i 53 domy prywatne, a przebywało w nich 8200 dziewcząt i chłopców. W Królestwie Polskim w 1876 r. otworzono z inicjatywy Towarzystwa Kolonii Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych pierwszą kolonię penitencjarną dla chłopców w Studzieńcu, znacznie później i na mniejszą jeszcze skalę — dla dziewcząt w Puszczy. Problem nieletnich nie był zresztą rozwiązany także w prawie karnym i procesualnym²¹². Wszystko kończyło się na rozmaitych projektach i okólnikach, ale nie przybywało od nich miejsc dla młodocianych przestępców. Jeszcze w 1892 r. pisano na ten temat dokładnie tak samo, jak robił kilkanaście lat wcześniej minister sprawiedliwości: miały być przytulki dla przestępców od 10 do 17 roku życia, ale nieletni ciągle trafiali do więzienia. W latach 1870—1872 w Cesarstwie Rosyjskim założono 25 towarzystw, w tym w 1871 r. wspomniane wyżej warszawskie Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, otworzono (od 1864 r.) 22 zakłady poprawcze, wśród których był Studzieniec (1876) i Puszcza (1891) w Królestwie Polskim. Trafiali tam prawie wyłącznie młodzi złodzieje. Zanim jednak przyszli do przytulku, przebywali w areszcie śledczym lub policyjnym z mętami społecznymi i przechodzili przestępczą edukację. Do Rady Państwa trafił więc projekt, żeby na czas śledztwa nieletnich również umieszczać w przytułkach, a nie w aresztach²¹³. Nie wzięto jednak pod uwagę, że nie ma dostatecznej liczby miejsc.

²¹¹ CGIAL, t. 1363, op. 8, d. 63, k. 1—6.

²¹² „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1892, s. 143—145; A. Kistjakowski, *Mołodye priestapniki*; P. Céré, *Les populations dangereuses*, 33—35; W. Miklaszewski, *Kolonia Narne*, „Zdrowie”, t. XII, r. 1896, s. 288—290; W. Miklaszewski [ojciec], *O małoletnich przestępcach*; W. Miklaszewski [syn], *Małoletni przestępcy w świetle badań wychowawców zakładów wychowawczo-poprawczych*, Warszawa 1924.

²¹³ „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1892, s. 491—504; r. 1893, s. 294.

Psychicznie więzienie oddziaływało na wszystkich aresztantów podobnie. Popadali oni w skrajne nastroje, od apatii do nadmiernej pobudliwości. Wszyscy żyli nadzieją: na ogłoszenie manifestu o amnestii, na ulaskawienie, na cud. Dopóki nie stanęli na rusztowaniu pod szubienicą, nawet skazani na śmierć robili wrażenie, że kpią z niej sobie. Prawdopodobnie nie wierzyli, że ona naprawdę nastąpi, w głębi ich duszy tliła się nadzieja odmiany losu. Ale samą śmierć znosili już na ogół bardzo źle i ci, którzy byli do niej szykowani, i ci, którzy na to patrzyli. Pogłoski o amnestiach i niezwykłych wydarzeniach na zewnątrz murów nieustannie obiegały więzienia. Ale więzień, który tracił nadzieję, zaczynał wpadać w szal, awanturował się, krzyczał, bił. Wówczas uśmierzano to biciem i głodem. Głód był skutecznym środkiem uspokajającym: odbierał siły²¹⁴.

Inaczej zachowywali się więźniowie polityczni, choć wydaje się, że relacje o nich są zazwyczaj wyidealizowane. Jeśli uważnie przegląda się niektóre wspomnienia, zwłaszcza Polaków z lat czterdziestych XIX w. i z okresu po powstaniu styczniowym, można w nich wyczytać wiele o chorobach umysłowych, dziwactwach, nieumiejętności współżycia, a także o słabości, zdradzie itp. Trudno przecież zważyć i zmierzyć pozytywne i negatywne cechy życia i zachowania się więźniów politycznych. Atmosfera zbiorowego ponoszenia kary sprzyjała wytwarzaniu się postaw szlachetnych, godnych, zależało to od doboru grupy, osobowości poszczególnych jednostek. Od czasu rewolucji 1905 r. coraz częściej przestępcami politycznymi stawali się robotnicy i ludzie z niższych warstw społecznych, nie tylko elita proletariacka i rzemieślnicza, ale także wyrobnicy, ludzie z pogranicza społecznego, lumpenproletariat. Obserwowano, że robotnicy gorzej znosili areszt śledczy i więzienie niż inteligenci. Ciężała im bezczynność, nie mieli dość wyobraźni, by opierać się na śledztwie, a jeśli zamknięci byli dłużej, ogarniała ich apatia lub wręcz początki choroby umysłowej. Krzepcy i pozornie silni mężczyźni niszczyli się szybko, chorowali na gruźlicę. Z początku próbowali sobie znaleźć jakieś zajęcie, wyrabiali np. z chleba rozmaite

²¹⁴ G. Daniłowski, *Wrażenia więzienne*, s. 49; F. Dzierżyński, *Pamiętniki więźnia*, s. 17, 23; I. Bielekorski, *Po turmach i etapach*, s. 3; A. Prugawin, *W karcerach*, s. 177.

przedmioty, dochodząc w tym do mistrzostwa, potem jednak stawali się oswiali lub historyczni, cierpieli na prawdziwe lub urojone choroby, na które się głośno uskarżali. Inteligenci wypełniali czas rozmyślaniami, jeśli mogli — pisanem i czytaniem, dysputami, sporami ideologicznymi. Bojownicy-robotnicy czuli się szczególnie źle — rwali się do wojaczki, marzyli o wolności, o walce zbrojnej²¹². Informacje tego typu są rzadkie, ponieważ spisujący wspomnienia socjaliści holdowali wyidealizowanemu modelowi proletariusza i nie chcieli go zepsuć przytaczaniem przykładów słabości więźniów.

Nasuwa się przypuszczenie, że decydującą rolę odgrywała odporność psychiczna. Była ona znacznie lepsza u ludzi inteligentnych i wykształconych, w rezultacie znacznie bardziej plastycznych, niż ludzie z niższych warstw społecznych. Mieli oni więcej pomysłów i rekompensowali sobie pozbawienie wolności. Masowy napływ aresztantów na Pawiak od 1905 r. wykorzystywany był do organizowania samokształcenia. Więźniowie zakładali komuny, przede wszystkim po to, żeby rozdzielać rzeczy otrzymywane z zewnątrz i w ten sposób wspomagać tych, do których nie przychodziły przesyłki z domu. O przyjęciu do komuny decydowało głosowanie. Kryminalnych przyjmowano tylko wtedy, jeśli uznano, że dana osoba została niewłaściwie zakwalifikowana do przestępców pospolitych. Na tle spraw czysto materialnych, współżycia na co dzień oraz na tle ideologicznym dochodziło do częstych starć; informacje o tym od czasu do czasu wypływają na karty pamiętników. „W praktycznym życiu towarzyszy — pisał np. G. Daniłowski, którego temperament pisarski nie pozwalał mu przemilczać takich rzeczy — daje się zauważyć ustawiczne tarcie dawnych nalogów duszy z nową ideowością, przy czym zdarza się, że z doskonale teoretycznie wyprawionej socjalistycznej skóry wylazi nagle egoistyczne serce sobka i na odwrót” — ludzie prości i niewykształceni „odnoszą się do głębiej odczuwanego niż poznanego ideału w sposób jakiś podniośle nabożny, niby do objawienia, do ewangelii”²¹³. Nic dodać — nic ująć. Nowa doktryna stawiała się religią, bo w po-

²¹² G. Daniłowski, *Wrażenia więziennicze*, s. 71–72; L. Siedziński, *Po wyroku*, s. 263; S. Piłchta-Półkozić, *Pamiętnik*, s. 51.

²¹³ G. Daniłowski, *Wrażenia więziennicze*, s. 43.

wszechną sprawiedliwość, równość i bezklasowe społeczeństwo nie pozostawiało nic innego, jak uwierzyć, zwłaszcza jeśli nie starczało wiedzy, a ustrój nie dopuszczał możliwości praktycznego wypróbowywania zasad demokracji i bardziej utopijnych pomysłów doktrynerów. Daniłowski pisał wręcz: „Robotnicy miejscy — to już formułujące się wyznanie, bardzo żywe jeszcze, zdolne do przekształceń i rozwoju”, inteligencja zaś — to już Kościół, rytuał, dogmat, kodeks, z regułami, które autor nazywał niekiedy suchymi lub martwymi²¹⁷.

Stosunki między więźniami kryminalnymi i politycznymi są jedną z najciekawszych spraw w historii społeczności więziennych. Na Syberii, której tu nie omawiam, było szczególnie wiele okazji do kontaktów między tymi dwiema grupami, także po drodze na zesłanie, pozostawiono też znacznie więcej relacji z katorgi i zesłania niż z więzień w kraju. Ale obserwacja stosunków zarówno w jednym, jak i drugim miejscu skłania do kilku ogólniejszych wniosków, które tu w skrócie zostaną przedstawione. Po pierwsze, w pamiętnikach starszych, z okresu pierwszej połowy XIX w., a także z lat po powstaniu styczniowym, jak również w pamiętnikach narodników, stosunek więźniów politycznych do kryminalnych był jeśli nie życzliwszy, to bardziej wyrozumiały i litościwy niż w pamiętnikach późniejszych, pozostawionych przez socjalistów. Jest to spostrzeżenie generalne, nie wyklucza ono wyjątków. Po drugie, niezależnie od zmiany w czasie, stosunek Polaków do kryminalistów był życzliwszy niż stosunek do nich Rosjan lub Żydów skazanych za przestępstwa polityczne. Inna rzecz, że w litości mieściła się oczywiście wyniosłość i przekonanie o własnej wartości. Łatwiej znaleźć słowa współczucia wobec przestępców pospolitych we wspomnieniach Polaków socjalistów niż socjalistów innych narodowości. W opisach z okresu socjalistycznego dominuje problem bezlitosnej walki iwanów z politycznymi i z czasem coraz bardziej bezlitosnej obrony. W czasie tych walk lała się krew. Polityczni uważali zresztą, że to nadzór więzienny podpuszcza kryminalistów przeciwko politycznym. Trudno powiedzieć, na ile było to uzasadnione, ale w paru przypadkach rzeczywiście daje się stwierdzić, że

zwierzchność więzienna biernie przyglądała się poczynaniom więźniów kryminalnych.

Powszechnie też zwraca się uwagę na wzrost napięć między kryminalnymi i politycznymi od czasu rewolucji 1905 r. tak w Królestwie Polskim, jak i w Rosji. W czasie rewolucji został zerwany dotychczasowy układ społeczny i naruszone zostały warunki, w których żyli i działali przestępcy. Jest wiele relacji o tym, jak zawodowi przestępcy zaczęli podupadać²³. Zamiast znajomego stójkowego pojawiło się na ulicach i placach targowych wojsko, sklepy i szynki pozamykano, interesy podupadły, bazyry opustoszały. Wreszcie wkroczyły bojówki robotnicze, które zaczęły rozprawiać się z sutenerami, prostytutkami, bandytami. Zauważono też, że i w więzieniach strażnicy stali się bardziej nerwowi i brutalni. To wszystko wywołało chęć zemsty. Można ją było wyrzucić, oskarżając politycznych przed nadzorem więziennym, że to ich agitacja prowadzi do naruszania regulaminu, można było przywitać nowicjuszy łaniem, urządzić napad z nożami itd. Nie przypadkiem incydenty między politycznymi a kryminalistami były częste w tych stronach, gdzie najżywiej działały bojówki i milicja robotnicza, np. w Odessie, Warszawie, Łodzi. Jest nawet pewna zależność chronologiczna: od schyłku 1905 r. robotnicy zaczęli organizować oddziały do walki z grabieżami i bandytyzmem, a od początku 1906 r. zaczęły się epidemiczne incydenty o krwawym przebiegu w więzieniach. Od czasu rewolucji 1905 r. nastąpiła też inna zmiana, która przyczyniała się do takiej sytuacji, a mianowicie więźniowie polityczni nauczyli się skutecznie bronić i stracili skrupuły przed używaniem siły i w ogóle brutalnych metod.

Dopóki taka zmiana w nastawieniu więźniów politycznych do kryminalnych nie zostanie udowodniona, trudno rozwódzić się nad przyczynami, wchodzącymi w grę. Na pewno trzeba będzie zwrócić uwagę na cechy mentalności i kultury, w jakiej wychowywano wcześniejsze pokolenia działaczy politycznych. Hasła walki klasowej i pryncypialność marksistowska na pewno miały

²³ Por. m.in.: B. Singer, (ps. Regnis), *Moje Nalewski*, Warszawa 1939. Niektóre z tych relacji przytacza się w: E. Kaczyńska, *Trum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1905—1907)*, „Dzieje Najnowsze”, 1982.

też znaczenie. Tłumaczy się często odcinanie się więźniów politycznych od kryminalnych wymaganiami wielkiej ostrożności w miarę, jak zaczęto tym pierwszym organizować potajemną pomoc z zewnątrz. Żadne bratanie się nie wchodziło wtedy w grę, zbyt wielkie bowiem było ryzyko zdrady. Innym powtarzającym się wyjaśnieniem jest zamierzone działanie władz: „By połamać politycznemu kości, nie tknąwszy go nawet palcem, wystarczy wsadzić go pomiędzy kryminalnych. Nienawiść mętów społecznych, alfonsów, bandytów, złodziei do politycznych, a zwłaszcza bojowców, jest dość świeżej daty i schodzi się co do czasu z datami artykułów tych organów prasy, które usiłowały ostrą akcję rewolucyjną zidentyfikować z działalnością opryszków, by ją przez to zbezczęścić i w opinii publicznej wdeptać w błoto”²¹⁸. Nie wydaje się jednak, by takie wyjaśnienia wystarczały. Umasowienie ruchu politycznego sprawiło, że więźniami politycznymi stawali się ludzie z nizin społecznych, którzy zapewne lękali się deklasacji przez zbratanie z tymi, którzy w ówczesnej drabinie socjalnej stali na nieco niższym, ale sąsiadującym szczeblu. Dla tych ludzi status więźnia politycznego stanowił wielką promocję społeczną. Mniej obaw przed kontaktami mieli — jak się wydaje — inteligenci, bardziej też tolerancyjni wobec marginesu społecznego.

W tych czasach „wolności” zwierzchność więzienna czuła się niepewnie, sama więc dawała więźniom rozmaite swobody. Mogli więc czytać w grupkach gazety, wychodzić dniami z cel, przechadzać się po korytarzach. Wykorzystywali to kryminaliści — napadali na politycznych, bili skręconymi szmatami, ławkami, polityczni bronili się za pomocą nóg od żelaznych łóżek. Nauczono się bić tak, by nie zostawiać śladów, zwłaszcza nie ulać krwi, za to np. odbić nerki. Kryminaliści bili też jednego ze swoich, jeżeli był donosicielem lub w czymś im zawinił, polityczni stosowali bojkot, ale tzw. lanie zdarzało się również. Na takie wewnętrzne rozprawy strona przeciwna patrzyła biernie i nie wtrącała się. W więzieniach rosyjskich (bo o nich są relacje) na początku XX w. polityczni pozostawali całkowicie obojętni, gdy na

ich oczach kryminaliści gwałcili młodocianych więźniów ze swego środowiska²²¹.

Jeśliby sporządzić statystykę informacji o stosunkach między politycznymi a kryminalnymi, to więcej byłoby tych, które mówią o złych stosunkach niż o dobrych. Ale wynikać to może nie z rzeczywistej sytuacji, lecz tendencyjności źródeł, o czym już była mowa. Na pewno jednak nie zawsze dochodziło do konfliktów i bójek. Udawało się ułożyć poprawne stosunki w drodze na Syberię po 1863 r., czasem nawet przestępcy kryminalni okazywali wiele współczucia tym, których uważali za delikatnych i przez to bardziej cierpiących. Są znane przypadki rozmów, nauk, wybierania więźniów politycznych na starostów przez kryminalistów. Niektóre przypadki przyjaźni miały dramatyczny przebieg. Np. w Odessie na początku XX w. w obronie chwytanego przestępcy stanął — być może przypadkiem — robotnik, który zaczął strzelać do konwoju. Óbu osadzono w więzieniu. Przestępcą okazał się popularny i szanowany w przestępczym świecie rozbójnik — Gruzin. Zapalał on taką wdzięcznością i sympatią do robotnika, przestępcy politycznego, że był jego obrońcą w więzieniu. Dramat polegał na tym, że chcąc złagodzić sobie karę, a groziła mu śmierć, najął się na oprawcę. Pierwszą osobą, której musiał nałożyć stryczek na szyi, był jego podopieczny²²². Na Pawiaku nawet w okresie rewolucji i przed I wojną światową kryminaliści odnosili się dość dobrze do politycznych, dochodziło nawet do pewnej współpracy. Wynikało to zapewne z ilościowej przewagi więźniów politycznych — zajmowali oni 4 cele, gdy tymczasem kryminalni — 2. Kryminaliści odwiedzali politycznych, najczęściej we własnym interesie, ponieważ mogli tam dostać papierosa lub tytoniu, mogli zarobić, pożyczyć gazetę²²³. Znacznie więcej dowodów dobrego współżycia znajdujemy w opisach podróży na Syberię i z samej Syberii.

²²¹ G. Daniłowski, *Wrażenia więzienne*, s. 82 i n.; B. Frejdszon, *Szyłka*; D. Nadełtsejn, *Butyrkijcie oczerki*; A. Stancziński, *Oczerki tatarskiego bytu*, „Katorga i Szylka”, kn. 4, 1922, s. 17–33; Zdorowec, 6 let, s. 143.

²²² A. Stancziński, *Oczerki tatarskiego bytu*, s. 32.

²²³ G. Daniłowski, *Wrażenia więzienne*, s. 54. W Charkowie w 1874 r. w czasie przemycania więźniom politycznym książek i korespondencji kryminaliści robili ruwet, aby odciągnąć uwagę straży. Inna rzecz, że książki dostarczał zawodowy złodziej, N. Wiszniewskij, *z tatarskich wspomnień*, s. 214.

Jeśli można sądzić po sytuacji na Pawiaku, w areszcie ratuszowym i w Wilnie w latach 1905—1910 wśród kobiet stosunki między więźniarkami politycznymi a kryminalnymi układały się znacznie poprawniej, a antagonizmy były szybko przelamywane. Na początku przestępczynie kpiły sobie z rewolucjonistek i działaczek partyjnych, dokuczały im jak się dało. Młode działaczki ze środowisk inteligenckich przeżywały szok w zetknięciu z marginesem społecznym. „Zepchnięte na dno nędzy, do ostatniej nitki splugawione te istoty [więźniarki kryminalne] potwornym wyuzdaniem doprowadzają nieraz do histerycznych ataków młode panienki z towarzystwa. Pocciwsze z upadłych zachowują się bezwstydnie bez żadnej złej intencji, po prostu z nalogu, z natury wesole dla popisu, a umęczone, wściekle z bólu megieiry znajdują rodzaj mściwej satysfakcji w tym dręczeniu przedstawicielek szczęśliwszego świata, który je wydziedziczył i z bezlitosnym okrucieństwem wydał na pastwę wieczystej niedoli”¹⁹². Udaowało się jednak politycznym nawiązywać kontakt ze współtowarzyszkami niedoli, skłaniać je do zmiany zachowania, a kryminalistki chętnie zasięgały rad, tłumacząc się, że same są ciemne i mają mało wiedzy. W oddziale kryminalistek więzienia ratuszowego działaczka polityczna urządzała czytanie książek, prowadziła rozmowy, ponieważ nie można było organizować śpiewów. Strażnicy przypatrywali się ze zdumieniem, że tak nędzne istoty, jak te, które tam więziono, panie z inteligencji traktują z taką troskliwością. Część kryminalnych zachowywała rezerwę i szydziła z wysiłków więźniarki politycznej, część jednak słuchała i zaczęła przychylić się do różnych zaleceń, np. zgodziły się na wietrzenie sali, udzielały pomocy chorym, dbały bardziej o osobistą higienę¹⁹³.

Kiedy wybuchła wojna, ewakuowano nie tylko urządzenia przemysłowe i personel fabryk, ale także zarządzono ewakuację do Rosji „szczególnie ważnych aresztantów” z Królestwa Polskiego. W tym celu w więzieniach robiono spisy personelu więziennego, członków rodzin oraz więźniów, z oznaczeniem przestępstwa, za które zostali skazani. Część więźniów ewakuowano,

¹⁹² G. Danilowski, *Wrażenia więziennicze*, s. 22.

¹⁹³ S. Sempołowska, *Z dna nędzy*, s. 24. I. Zilberlat, *Wilenskoja katorga*, s. 153—157, N. Giter-Granatsztejn, *Wspominania o katordze*.

część wypuszczono, jeśli ciążyły na nich niskie wyroki, pod warunkiem odbycia reszty kary po zakończeniu działań wojennych. W więzieniach pozostali przeznaczeni do dalszej ewakuacji, przeważnie skazani za cięższe przestępstwa, na oddziały aresztanckie (roty) lub więzienie za grabież, poważniejszą kradzież, kradzież koni i przynależność do partii rewolucyjnych¹⁰⁵. Była to już ostatnia decyzja władz rosyjskich w stosunku do osadzonych w więzieniach Polaków.

¹⁰⁵ AP Łódź, Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 74, k. 15 i n.

ZAKOŃCZENIE

Od schyłku XVIII do połowy XIX w. w większości państw europejskich oraz w niektórych państwach pozaeuropejskich przeprowadzane były gruntowne reformy prawa karnego i systemu penitencjarnego. Był to rezultat dyskusji i stopniowych zmian, które zachodziły już w ciągu poprzednich dwóch stuleci. W tym czasie Polska znalazła się w rozbiciu, podporządkowana trzem różnym systemom państwowo-prawnym, co zahamowało realizację rodzimych oświeceniowych postulatów i projektów, a jednocześnie spowodowało powstanie poważnych odmienności w prawie i sposobach karania. Odmienności te z czasem pogłębiały się jeszcze i przetrwały aż do czasu uzyskania niepodległości po pierwszej wojnie światowej.

Jedną z najżywiej dyskutowanych kwestii w XVIII i w pierwszej połowie XIX w. był charakter i cel kary. Najczęściej — przynajmniej w praktyce — skłaniano się ku utylitarnym celom kary, a przede wszystkim jej roli odstraszania potencjalnych przestępców czy roli czynnika wpływającego na poprawę ukaranego przestępcy. Zwłaszcza w Rosji na odstraszanie kładziono duży nacisk, co wpływało na długotrwałe utrzymywanie okrutnych kar cielesnych. Poprawę natomiast starano się osiągnąć przez zmuszanie więźniów do pracy, dlatego w pierwszej połowie XIX w. otwierano ciągle tzw. Domy Pracy i Poprawy oraz zakładano kolonie penitencjarne. W Królestwie Polskim tendencja była ta sama, również w Rosji, choć tam zaznaczyła się oso-

bliwość systemu — zesłania na Syberię, niekoniecznie do pracy przymusowej.

W praktyce karnej XIX w. i sposobach wykonywania kary obserwuje się wszędzie na świecie odchodzenie od kar najokrutniejszych, kaleczących i hańbiących. Ograniczeniu ulegała kara śmierci, wzrastało znaczenie początkowo, do połowy XIX w., prac przymusowych, potem zwłaszcza kary więzienia i kar pieniężnych. W drugiej połowie XIX w. kolonie penitencjarne (z wyjątkiem francuskich i rosyjskich) traciły znaczenie. Budowane były nowe budynki więzienne, w których starano się wprowadzić znośne warunki i dbać o elementarne zasady higieny. W drugiej połowie XIX i na początku XX w. wprowadzano zwolnienia przedterminowe i warunkowe, regresję kar itp. Stopniowo likwidowano publiczne wymierzanie kar.

W Królestwie Polskim ewolucja systemu penitencjarnego była podobna. Już na początku jego istnienia, w latach dwudziestych i trzydziestych XIX w. poczynione zostały pierwsze kroki w kierunku poprawy warunków w więzieniach. Kodeks Karzący z 1818 r. był wprawdzie bardzo surowy, ale umożliwiał zarazem daleko idące łagodzenie kary w przypadku okazania skruchy przez skazanego. Jednakże Królestwo Polskie utraciło swoją autonomię prawną po powstaniu listopadowym 1830—1831. Wobec Polaków zastosowano kary rosyjskie, dotychczas konstytucyjnie zakazane (zesłanie, karne oddziały aresztanckie, tzw. roty). Konstytucja bowiem została uchylona, a w nowym akcie — Statucie Organicznym — nie umieszczono gwarancji odbywania kar przez Polaków na obszarze ich własnego kraju. Prawodawstwo Rosji było podporządkowane nadrzędnemu celowi umacniania despotyzmu, prawosławia i imperializmu rosyjskiego. Pierwszy rosyjski kodeks karny wszedł w życie w Rosji w 1845 r. i dwa lata później w Królestwie Polskim zastąpił rodzimy Kodeks Karzący. Negatywne skutki zastosowania praw i zasad rosyjskich na ziemiach polskich polegały nie tylko na forsowaniu rusyfikacji i zacierania odrębności, ale także na wprowadzaniu zamętu i lekceważeniu prawa nawet przez tych, którzy winni stać na jego straży. Przepisy rosyjskie były bowiem kazuistyczne, niekonsekwentne, mętne, a ich obfitość przyprawiała o zawrót głowy najwytrawniejszych urzędników. 469

Rosyjski Kodeks Kar Głównych i Poprawczych ograniczał znacznie karę śmierci, ale przewidywał okrutne kary cielesne. Ich egzekwowanie niejednokrotnie oznaczało powolną śmierć w męczarniach. KKGiP przewidywał 10 podstawowych rodzajów kary, ale w rozbiciu na 30 stopni. Podział kar był niejasny, a praktyka prowadziła do zacierania różnic. W ten sposób za niejednakowe winy karano nieraz podobnie. Ponadto reformy przeprowadzane przez Aleksandra II (1855—1881) wchodziły w życie tylko częściowo. W zakresie kar i sposobu ich wymierzania zmiany były zresztą niewielkie. Charakterystyczne dla systemu rosyjskiego było szermowanie liberalnym frazesem, pokazywanie światu postępowych przepisów, które w rzeczywistości działały z wielkimi ograniczeniami lub wkrótce po ich ogłoszeniu były zawieszane przez rzekomo tymczasowe prawa wyjątkowe. Rozciąganie ich na Królestwo Polskie prowadziło do masy nieporozumień i kłopotów, latami trwała więc korespondencja w sprawie interpretacji poszczególnych przepisów. A w tym czasie wykonanie kar zależało od decyzji administracji, dość zastraszonej, by nie ryzykować zbyt radykalnych posunięć. Dawało to ogromne możliwości działania za pomocą łapówek.

Poszczególne reformy, zwłaszcza Aleksandra II, miały łagodzić system kar, czyniły to jednak niekonsekwentnie i z wahaniem. W rezultacie była to polityka podburzania nastrojów politycznych, wywoływała ona bowiem nadzieje na duże zmiany. Zmiany te jednak okazały się fikcyjne, pozostawały na papierze lub dokonywały się w sposób ograniczony, zbyt powoli. W stosunku do Królestwa Polskiego walczyły ze sobą dwie sprzeczne tendencje: jedną było dążenie do pełnej unifikacji Królestwa z Rosją, drugą zaś nałożenie na Polaków większych represji, a więc zastosowanie surowszych, niż w Rosji, przepisów. M.in. ograniczone zostały kompetencje Sądów Gminnych i Pokoju, coraz większą władzę karania otrzymywała administracja, a zwłaszcza wojsko i policja.

Szczególną cechą rosyjskiego systemu prawnego, zastosowanego także w Polsce, w przeciwieństwie do tendencji rozwoju prawa karnego na Zachodzie, było oddanie ludności cywilnej

pod jurysdykcję sądów wojskowych i wojskowo-polowych. Z czasem jurysdykcja ta dotyczyła coraz to większej liczby spraw, zagrożonych większymi karami. Już w pierwszej połowie XIX w. w Rosji stosowano rozszerzaną interpretację zasad działania sądu wojskowego bez ograniczeń i bez gwarancji obywatelskich. Kompetencje sądów wojskowych ulegały rozszerzeniu na mocy kolejnych ustaw wyjątkowych (zwłaszcza w 1881 i 1892 r.), te zaś ustawy nie były uchylane i stawały się stanem normalnym. W niektórych okresach liczba skazań na kary główne przez sądy zwykle była mniejsza od liczby skazań przez sądy wojskowe. W czasie silniejszych zaburzeń (w 1863 r., w czasie powstania, w latach 1905—1907) powoływano sądy wojskowo-polowe rozstrzygające w trybie doraźnym. Oprócz tego od lat siedemdziesiątych XIX w. moc ogłaszania wyroków karnych miała administracja szczebla gubernialnego, w tym także żandarmeria. Na początku XX w. coraz śmielej krytykowano ten stan rzeczy i rosyjscy liberalizujący prawnicy zwracali uwagę na to, że w Rosji wyrosło chore, moralnie zepsute pokolenie, które nie widziało innego trybu państwowego, jak tylko tryb ustaw wyjątkowych. Tym bardziej anormalna sytuacja panowała w Królestwie Polskim, w którym nigdy nie zniesiono stanu wojennego, ogłoszonego w czasie powstania styczniowego. Wysiłki liberalów w kierunku zmiany tej sytuacji miały szanse powodzenia; było jednak za późno — w Królestwie Polskim i w Rosji zaczęła się rewolucja, a w jej konsekwencji eskalacja represji i zastosowanie ustaw wyjątkowych w zwiększonym zakresie.

W trybie administracyjnym, pozasądowym, podejmowano decyzje o zesłaniu na Syberię lub do oddalonych guberni Rosji Europejskiej. Obejmowało to osoby podejrzane o działalność antypaństwową lub sam zamiar podjęcia takiej działalności. Rozumiano ją bardzo szeroko: mogło to być czytanie niedozwolonej literatury, przechowywanie narodowych symboli, wyrażanie poglądów nieprawomyślnych, utrzymywanie niewłaściwych znajomości itp. Zesłaniu podlegały osoby, którym nie można było udowodnić winy, tych bowiem, którym winę udowodniono, karano sądownie. Na zesłaniu ludzie pozostawali pod nadzorem policji, co ze środka prewencyjnego przerosło w środek represyj-

ny. Teoretycznie nie wolno było zsyłać na okres dłuższy niż 5, później 3 lata, jednak gubernatorzy i naczelnicy żandarmerii mogli spowodować dowolne przedłużenie zesłania.

Ponieważ pod pojęcie przestępstwa w Rosji podciągnięto wiele działań lub wyrażonych intencji działania, liczba osób represjonowanych była duża. Możliwości wykonania kary były jednak ograniczone, ponieważ niechętnie finansowano budowę nowych zakładów karnych, powstawały też trudności ze zorganizowaniem prac katorżniczych. Administracja Syberii protestowała stale przeciwko masowemu napływowi przestępców. Musiał więc powstać mechanizm równoważący — były nim akty łaski i amnestie, stosunkowo częste. Na ogół jednak przepisy dotyczące zakresu działania amnestii były mętne, ich wykonanie wlokło się nieraz latami. Najczęściej w drodze łaski zamieniano na dożywotnią katorgę karę śmierci. Manifesty carskie należy uznać za quasi-amnestie, ponieważ nigdy nie przywracały amnestionowanym pełnej wolności. Osoby zwolnione od odbywania kary musiały przebywać we wskazanym miejscu, najczęściej nie pozwalano im powrócić do ojczystych stron, podlegały także nadzorowi policyjnemu.

Mawiano niejednokrotnie, że ten tylko w Rosji poznał w pełni system karny, kto był nieuprzywilejowany. Prawo karne i przepisy o wykonaniu kary przewidywały odmienne warunki w odniesieniu do szlachty, tzw. honorowych obywateli, osób sprawujących wyższe funkcje urzędnicze itd. Przede wszystkim osoby te zwolnione były od kary chłosty, w drodze na Syberię mogły korzystać z wozów i nie iść pieszo, nie zakuwano ich w kajdany, miały tzw. strawne (pieniądze na wyżywienie) w podwójnej wysokości w stosunku do osób nieuprzywilejowanych. Jeżeli w Królestwie Polskim w dobie autonomicznej zaprowadzono równość wobec prawa, to podporządkowanie Polaków prawom rosyjskim spowodowało uwsteczniczenie systemu karnego. W Rosji stanowość w zakresie prawa karnego i sposobów odbywania kary przetrwała do wybuchu I wojny światowej.

W ciągu całego stulecia 1815—1914 współczynnik represyjności, wyrażający się w liczbie ukaranych na 100 tys. osób, wahał się (bez wyraźniejszej stałej tendencji wzrostu lub spadku) od 110 do 245. Obecnie w Polsce wynosi on przeciętnie powyżej

300 rocznie. Jednak liczby podane tu nie obejmowały osób ukaranych przez sądy wojskowe lub w drodze administracyjnej — statystyki tych kar nie prowadzono. Dlatego statystyka Ministerstwa Sprawiedliwości, obejmująca tylko sądownictwo zwykłe, ma niewielkie znaczenie. Z wyrywkowych danych wiadomo, że od lat siedemdziesiątych XIX w. szybko wzrastało znaczenie wyroków ogłaszanych na mocy ustaw wyjątkowych i decyzji administracyjnych, zwłaszcza w zakresie spraw o przestępstwa zagrożone wyższymi karami.

Jeśli rozpatrywać tylko wyroki sądów zwykłych, to w drugiej połowie XIX w. wzrastało znaczenie kary więzienia i aresztu. Na przełomie XIX i XX w. skazywano na nie około 30% winnych. Z czasem też następował wzrost znaczenia kar pieniężnych, zaś spadek kary śmierci i innych kar surowych. Jest to jednak tylko pozorne, bowiem sądy zwykłe w tym wypadku były wyręczane przez sądy wojskowe, a te nie prowadziły statystyki, a w każdym razie jej nie publikowały. Do dziś znaleziono tylko wyrytkowe i niezbyt jasne zestawienia statystyczne o działalności sądów wojskowych. Być może, udostępnienie choćby inwentarzy archiwalnych oraz akt niektórych resortów w archiwach radzieckich pozwoliłoby te luki w naszej wiedzy wypełnić. W okresie rewolucji, lepiej zbadanym, w latach 1905—1909, 82%—96% wszystkich katorżników trafiło na Syberię na mocy wyroków sądów wojskowych. Prawie wszystkie wyroki śmierci ogłoszone były przez te sądy, a także większość zesłańców (nie zobowiązanych do prac katorżniczych) trafiła na Syberię lub do tzw. odległych guberni w drodze decyzji administracyjnej, a nie sądowej.

Największą zmianą, jaką już od XVIII w. zaczęto wprowadzać w różnych krajach, było zniesienie kwalifikowanej kary śmierci. Od dawna pojawiały się głosy przeciwko stosowaniu kary śmierci w ogóle, ale charakter szerokiego ruchu abolicjonistycznego przybrały one od lat dwudziestych i trzydziestych XIX w. Atakowano samą zasadę takiej kary, a zwolennicy jej utrzymania sięgali po argumenty z zakresu filozofii i moralności, co przeniosło dyskusję na wyższy, nie tylko utylitarny szczebel. W większości krajów publiczny obrzęd wymierzania kary śmierci został zakazany, a zasług czynów, za które groziła ta

kara, uległ znacznemu ograniczeniu. Na ostateczne zniesienie kary śmierci zdecydowało się jeszcze niewiele państw — do wybuchu I wojny światowej karę śmierci zniosły Holandia, Portugalia, Włochy, Norwegia, Rumunia, San Marino, niektóre kantony szwajcarskie i niektóre stany USA.

Według dość powszechnego, ale zupełnie błędnego przekonania, w Rosji kara śmierci została już zniesiona w 1744 r., co zostało powtórzone na początku XIX w. Manifesty carskie ogłaszały takie zniesienie kary śmierci i propaganda rosyjska usiłowała przekonać własną i obcą opinię, że w Rosji nie ma kary śmierci. I rzeczywiście, statystyki sądowe zdają się o tym świadczyć, gdyż liczba ogłaszanych wyroków przez sądy ogólne była niewielka, a przeciętnie rocznie wykonywane były co najmniej dwa wyroki. Zwiodło to nawet historyków. Wbrew postanowieniom i deklaracjom, zwykle bardzo głośnym i ubranym w humanitarną lub racjonalistyczną argumentację, kara śmierci była wymierzana w sposób bardziej okrutny i wyrafinowany niż w innych krajach, a mianowicie przez bicie. Kara chłosty w Rosji odgrywała ogromną rolę i bywała tak okrutna, że trzeba ją było rozkładać na raty, jeżeli chciało się zachować winnego przy życiu. W Kodeksie Kar Głównych i Poprawczych z 1845 r. karą śmierci zagrożono tylko niektóre czyny przeciwko państwu, a także przestępstwa popełniane przez katorżników. Jednak znacznie szerszy zakres kary śmierci pozostawał w kodeksie wojskowym, a jak mówiliśmy, podlegała mu w znacznej mierze ludność cywilna. Zwłaszcza Polacy w Królestwie Polskim byli sądzeni zgodnie z tym kodeksem, na skutek nieustannie panującego stanu wyjątkowego. Ponadto w latach 1863—1864 oraz w 1906 r. egzekucje były wykonywane na podstawie decyzji sądów wojskowo-polowych, doszło nawet (w 1906 r.) do rozstrzeliwania bez sądu, na mocy polecenia generała-gubernatora.

Jeśli więc w wielu krajach obserwujemy systematyczny spadek liczby wyroków i faktycznie wykonanych egzekucji, to w Rosji tendencja była raczej odwrotna. Do połowy XIX w. przypadki śmierci na skutek chłosty były bardzo liczne, później zmniejszyły się, natomiast wzrosła liczba wyroków i egzekucji w wyniku rozpraw przed sądami wojskowymi. Statystyki ich nie prowadzono i tylko wyrzykowe dane obrazują rozmiary te-

go rodzaju represji. Wiadomo np., że między 1826 a 1906 r. w Rosji (nie wiadomo, czy tylko w Rosji, czy w całym Cesarstwie) za sprawy polityczne rozstrzelano co najmniej 600—700 osób, nie licząc sądów polowych z okresu powstania styczniowego. Nadto na Syberii co roku pozbawiano życia za ponowne przestępstwa około 0,5% katorżników. Nie liczy się tutaj ofiar bicia. W latach 1861—1864 na mocy wyroków sądów zwykłych oraz wojskowych stracono około 1500 uczestników polskiego powstania. W latach 1866—1898 wykonano kilkadziesiąt wyroków tylko za sprawy polityczne. Ostatecznie można szacować, że w kraju szczycącym się stale, że nie zna on kary śmierci, w latach 1876—1900 średnia roczna liczba egzekucji wynosiła 16—17, a w latach 1901—1904 — ponad 13. W latach 1905—1909 z wyroku sądowego, według danych oficjalnych, zginęły 3323 osoby. Same sądy wojskowe wydały około 6700 wyroków śmierci (nie wszystkie je wykonano). W latach 1910—1912 wydano jeszcze ponad 1100 takich wyroków. Był to szczyt terroru sądowego w skali światowej. W 1908 r. w 14 krajach europejskich ogłoszono 2182 wyroki i wykonano 1372, z tego 1959 wyroków i 1340 egzekucji było tylko w Rosji. Po Rosji największą liczbę egzekucji miała Wielka Brytania — 13.

Sposoby pozbawiania życia skazanych na śmierć były różne. Stosunkowo najczęściej odbierano życie przez powieszenie i gilotynowanie, rozstrzelanie, rzadziej — ścięcie toporem, wyjątkowo — duszenie garotą. W Rosji stosowano zamiennie powieszenie lub rozstrzelanie, a zasady wyboru jednego lub drugiego sposobu nie były wyraźnie sprecyzowane. Nie było też zakazu publicznej egzekucji, choć w drugiej połowie XIX w. w praktyce miała ona taki charakter tylko na Syberii. Coraz trudniej było znaleźć w całej Europie kandydatów do wykonywania zawodu kata. W Rosji rekrutowano do tego przestępców. Cieszyli się oni raczej respektem niż nienawiścią, przepłacano ich jednak potajemnie, bowiem w ten sposób starano się zapewnić sobie dostatecznie szybką, sprawnieadaną śmierć. Podobnie rzecz się miała z oprawcami wykonującymi chłostę. Nikt nie miał im za złe ich czynności, pod warunkiem, że nie starali się uderzać szczególnie złośliwie i sprawiać dodatkowych cierpień.

W systemie rosyjskim karze chłosty nie podlegały osoby 475

uprzywilejowane, jeśli jednak na mocy wyroku sądowego pozbawiono je szlachectwa lub innych przywilejów, nie ich już nie chroniło od cielesnych kar dyscyplinarnych. Okrutnej chłości poddawani byli polscy powstańcy z 1830 r. i spiskowcy z lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. Sposoby bicia były wymyślne, z czasem zresztą zaczęto zakazywać używania niektórych rodzajów biczów lub palek. Liczba razów po trochu ulegała ograniczeniu, ale jeszcze w 1865 r. można było wymierzyć do 1000 uderzeń kijami itd. W 1863 r. na całym terytorium Cesarstwa Rosyjskiego zabroniono używania palek, pejczy i piętnowania, zniesiono też chłostę jako samoistną karę sądową. Dlatego sądzi się, że od tego czasu chłosta w Rosji i w Królestwie Polskim została całkowicie zakazana. Tymczasem zniesiono ją tylko jako karę sądową orzeczaną przez sądy zwykłe, i to z zastrzeżeniem, że decyzja ta nie obejmuje osób ukrywających swoją tożsamość lub fałszujących dane o sobie, podciągniętych pod kategorię włóczęgów. Chłosta pozostawała jako kara dyscyplinarna wobec więźniów (w tym także zesłańców i katorżników na Syberii, dopiero w 1893 r. wyłączono od tego kobiety), w wojsku, wobec czeladzi i uczniów w rzemiośle i handlu. Do 1884 r. można było zamieniać niektóre niższe kary, zwłaszcza policyjne, na chłostę różgami. Dozwolona była procedura publicznego wykonania kary chłosty. W Królestwie Polskim kara ta była źle znoszona i budziła głęboki, choć tłumiony protest, natomiast w samej Rosji traktowano ją jako rzecz normalną. Sami bici uważali, że skoro zasłużyli, muszą być w ten sposób karani. Kara była akceptowana jeśli była „sprawiedliwa”.

Nowoczesne więzienie kształtowało się powoli, dopiero w XIX w. zapanowała gorączka reformatorska i zaczęto urządzać zakłady karne wedle specjalnie opracowanych, teoretycznych założeń. W Królestwie Polskim jednym z reformatorów był Fryderyk Skarbek, w Rosji natomiast do schyłku panowania Aleksandra II zajmowano się głównie zesłaniem na Syberię, zaś więzienia pozostawały w opłakanym stanie. Jeżeli w historii prawa karnego występuje epoka reform, dająca się zamknąć określonymi ramami chronologicznymi, to reformy więzienne XIX w. zapoczątkowały trwającą do dziś epokę reform penitencjarnych, tak samo jak nie zostały zamknięte zasadnicze dyskusje na temat

celów, roli, wpływów na ludzi kary pozbawienia wolności. Dopiero w ostatniej, dekadzie przed II wojną światową penitencjarystyka zaczęła się wyodrębniać jako oddzielna gałąź prawną.

W Królestwie Polskim nowe więzienia urządzenie były na zasadach stosowanych we wzorcowych urządzeniach penitencjarnych na Zachodzie. Jednakże zasady te nie były stosowane konsekwentnie, a brak środków finansowych hamował reformy. Od 1832 r. wydawane były „zasady trzymania osób pod strażą”, które z czasem ujednolicane były dla Królestwa i innych obszarów Imperium Rosyjskiego. Wszystkich odrębności nie udało się jednak zlikwidować do końca omawianego okresu. Według opinii wyższych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, w Rosji w latach sześćdziesiątych XIX w. stan więzień był bardzo zły, dobre były tylko warunki w więzieniach w Królestwie Polskim, zarządzanych przez Skarbka. Natomiast pod koniec XIX w. więzienia rosyjskie miały nie ustępować zachodnioeuropejskim, zaś stan więzień w Królestwie Polskim uległ pogorszeniu. Ocena ta jest i tak zbyt optymistyczna, ponieważ więzienia były przepełnione. W rezultacie więźniowie polityczni byli przemieszani z kryminalnymi, wbrew postanowieniu z 1836 r. (postanowienie to można uznać za formalnoprawne stworzenie statusu więźnia politycznego), młodociani z dorosłymi, skazani z oczekującymi na rozprawę sądową, nie udawało się nawet izolować tych, przeciwko którym toczyło się śledztwo.

W połowie lat dziewięćdziesiątych XIX w. w Królestwie Polskim było 26 więzień, w tym 6 dużych w Warszawie. Oprócz tego były areszty śledcze (w samej Warszawie było ich 10), kolonia karna dla nieletnich w Studzieńcu i 12 tzw. stacji przesyłkowych. Liczba więźniów początkowo była bardzo duża, później zaczęła spadać. W 1827 r. w Królestwie Polskim było około 8 tys. osób uwięzionych, tzn. 193 na 100 tys. mieszkańców. W latach 1858—1864 współczynnik ten wynosił jeszcze 189, choć już wówczas sporo ludzi odbywało karę na Syberii lub w Rosji. Wskaźniki międzynarodowe były w tym czasie znacznie wyższe, gdyby jednak doliczyć Polaków uwięzionych poza Królestwem Rosyjskim, różnice zapewne byłyby niewielkie. W 1905 r. w całym Cesarstwie Rosyjskim było 122,6 tys. więźniów i aresztantów (na 101,6 tys. miejsc), czyli 87,6 na 100 tys. mieszkańców.

W 1972 r. współczynnik ten wynosił na ogół 50—60 w krajach Europy Zachodniej (z wyjątkiem Finlandii — 102) i 189 w Stanach Zjednoczonych. W Polsce karę więzienia odbywało 347 osób na 100 tys. mieszkańców.

Od lat osiemdziesiątych XIX w. nastąpiła poprawa warunków sanitarnych, stanu pomieszczeń i odzieży, a także wyżywienia w więzieniach. Rozwinięte było łapownictwo i więźniowie mający pomoc od rodziny lub uprawiający nielegalny handel więzienny mogli sobie zapewnić lepsze warunki. Do pracy przystępowano niechętnie i nie dawała ona dobrych wyników. Więźniowie polityczni mieli zawsze lepsze warunki od kryminalnych, byli też od nich lepiej traktowani, zwłaszcza od 1886 r. Wynikało to przedtem stąd, że prawie wyłącznie należeli oni do grup uprzywilejowanych. Od czasu umasowienia, a więc także demokratyzacji ruchu politycznego, zwłaszcza od 1905 r., stosunek do więźniów politycznych uległ wyraźnemu pogorszeniu, bowiem znaleźli się wśród nich przedstawiciele niższych warstw, zwłaszcza robotnicy. Poprawa warunków w więzieniach nie znaczyła wcale, że więzienie stało się miejscem odpowiadającym wymaganiom, już wówczas stawianym. Mniej ludzi umierało i chorowało na skutek złych warunków, ale zawsze więzienia oceniane były jako szkoły zbrodni i moralnego zepsucia.

Stosunki między nadzorem więziennym a więźniami układały się na ogół na zasadzie pewnego *modus vivendi* — w drugiej połowie XIX w. nadzór nie traktował więźniów jak zwierzęta. Jeśli jednak owo *modus vivendi* zostało naruszone, dochodziło do desperackich rozruchów. Znacznie częściej dochodziło, zwłaszcza pod koniec XIX i na początku XX w., do konfliktów między nadzorem a więźniami politycznymi. Ci ostatni nie byli gorzej traktowani od przestępców kryminalnych, ale mieli wyższe poczucie godności osobistej, większe wymagania, powodowali się też silną motywacją ideologiczną.

Wśród uwieczonych występowała silna hierarchia społeczna, w celi więziennej dochodziło do podziału ról i pozycji. Od początku istnienia nowoczesnego więzienia wytworzył się specyficzny kodeks świata przestępczego, reguły gry i odrębna podkultura. Nie należy wierzyć heroizującym świat przestępczy legendom, że kodeks ten był zawsze bardzo szanowany. Najsilniej-

si przywódcy więźniów-kryminalistów, którzy dyrygowali przedtem wymierzaniem sprawiedliwości tym, którzy taki kodeks naruszyli, załamywali się szybko i łatwo pod wpływem represji lub po prostu obietnicy wolności. Każdy kryminalista łatwo popełniał zdradę. Więźniowie byli tylko ciemnymi, słabymi i śmiertelnie przerażonymi ludźmi, usiłującymi tłumić strach nawet przed sobą. Uwieszenie kładło się na nich ciężkim brzemieniem nie tyle nawet fizycznym, co psychicznym, i choć wiele też Michela Foucault budzi żywe sprzeciwy, to generalne spostrzeżenie o ewolucji kary, od udręczenia fizycznego ku psychicznemu, daje się utrzymać.

Między więźniami politycznymi i kryminalnymi dochodziło do częstych konfliktów, przeradzających się czasem w krwawe starcia. Więźniowie polityczni za wszelką cenę starali się odciąć od kryminalnych. Można jednak zauważyć znacznie lepszy i bardziej tolerancyjny stosunek Polaków skazanych za udział w powstaniu styczniowym czy późniejszy udział w ruchu narodowym do przestępców pospolitych, niż skazanych na więzienie socjalistów. Interpretacja tego zjawiska nie jest łatwa — rozważania zostały przedstawione w ostatnim rozdziale.

Historia rosyjskiego systemu karnego bardzo dobrze oświetla ogólniejsze aspekty carskiego despotyzmu, specyficzne cechy ustroju. Inflacja ustawodawcza, bałagan i nieustanna zmienność decyzji (choć w gruncie rzeczy zmiany były najczęściej pozorne lub mało istotne) miały zapewne na celu, jak widzą to niektórzy historycy, wymuszanie na ludności swoistego okupu i utrzymywanie jej w nieustannym strachu. Mieszkańcy Imperium do końca mieli zostać poddanymi, nigdy nie stali się obywatelami, nawet z nazwy. Gąszcz, zmienność i dwuznaczność przepisów i układów służyły tyranii. Do tego dochodził „nałóg frazeologii liberalnej”, który w połączeniu z zasadami tajemnicy i sprawowaniem władzy przy pomocy wojska i policji, a nie instytucji obywatelskich, prowadził do tego, że Rosja stawiała się „imperium kłamstwa”. Jednakże tyrania, przeplatana z liberalną propagandą, nie była już w stanie utrzymać ludzi w posłuszeństwie. Nadmierne represje, ale zarazem przekupstwo i lekceważenie praw pchały ludzi do czynów skrajnie radykalnych. Ci, którzy szli do więzienia za przechowywanie nielegalnych książek, wy-

chodzili stamtąd jako zdeklarowani rewolucjoniści, jeśli nie stali się moralnie zniszczonymi współpracownikami tajnej policji politycznej. System kar przestał działać odstraszająco, pobudzało to więc władze do dalszego wzmagania represji. Powstawało błędne koło i co przenikliwsi dostrzegali, że potoczy się ono w kierunku morza krwi, które zaleje Rosję.

ANEKS 1

WYKAZ KAR GŁÓWNYCH I POPRAWCZYCH

Kary główne.

1. Kara śmierci, z pozbawieniem wszelkich praw.

II. Ciężkie roboty na Syberii w połączeniu z pozbawieniem praw stanu i dożywotnim osiedleniem po zakończeniu robót. Początkowo połączone także z piętnowaniem i chłostą od 80 do 200 razów w stosunku do osób nieuprzywilejowanych — nie wyłączonych od kar cielesnych. Kara ta dzieliła się na 7 stopni, a mianowicie:

1. Praca w kopalniach na czas nieograniczony.
2. Praca w kopalniach w okresie od 15 do 20 lat.
3. Praca w kopalniach w okresie od 12 do 15 lat.
4. Praca w twierdzach od 10 do 12 lat.
5. Praca w twierdzach od 8 do 10 lat.
6. Praca w zakładach fabrycznych od 6 do 8 lat.
7. Praca w zakładach fabrycznych od 4 do 6 lat.

Liczba uderzeń zależna była od stopnia kary.

III. Pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie na dożywotnie osiedlenie na Syberii, początkowo połączone z chłostą w wymiarze od 40 do 80 razów, w dwóch stopniach:

1. Zesłanie do najodleglejszej części Syberii.
2. Zesłanie do mniej oddalonych miejscowości na Syberii.

IV. Pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie za Kaukazem.

Wszystkich skazanych na kary główne do 1863 r. publicznie piętnowano. Kary główne pociągały za sobą najczęściej śmierć cywilną, to znaczy utratę wszelkich praw, tytułów, godności, odznaczeń, praw majątkowych i rodzinnych, przywilejów, nawet praw małżeńskich i rodzicielskich. Można było wystąpić o rozwiązanie małżeństwa ze skazanym i ponownie wstąpić w związek małżeński. Dodatkową karą mogła być konfiskata mienia i pokuta kościelna.

Kary poprawcze.

1. Utrata szczególnych praw i przywilejów osobistych i stanu oraz zesłanie na zamieszkanie na Syberii z terminowym lub bezterminowym zamknięciem, a także — wobec osób nie wyłączonych od kar cieles-

nych — czasowe prace przymusowe w tzw. poprawczych rotach (oddziałach) aresztanckich. Stopnie:

1. Zesłanie do gub. irkuckiej lub jeniejskiej i uwięzienie na okres od 3 do 4 lat. W czasie osiedlenia zakaz oddalania się z guberni w okresie od 10 do 12 lat. Względnie — roboty w rotach w okresie od $3\frac{1}{2}$ do 4 lat.

2. Zesłanie na zamieszkanie do gub. irkuckiej lub jeniejskiej z uwięzieniem na 2 do 3 lat, potem zakaz poruszania się poza obręb guberni w ciągu 8—10 lat, względnie prace w rotach w ciągu 3— $3\frac{1}{2}$ lat.

3. Zesłanie na zamieszkanie w gub. tomskiej lub tobolskiej, z uwięzieniem przez 2—3 lata, względnie prace w rotach w ciągu $2\frac{1}{2}$ —3 lat.

4. Zesłanie na zamieszkanie w gub. tomskiej lub tobolskiej z uwięzieniem przez 1 rok lub 2 lata, względnie prace w rotach w okresie $2\frac{1}{2}$ —3 lata.

5. Zesłanie na zamieszkanie do gub. tobolskiej lub tomskiej bez uwięzienia, albo prace w rotach w okresie od 1 do $1\frac{1}{2}$ roku, zawsze z ograniczeniem możliwości poruszania się.

Skazani na kary poprawcze tej grupy tracili prawa cywilne, przywileje, godności, tytuły, urzędy, prawo do pełnienia służby rządowej i publicznej, prawo prowadzenia handlu, sprawowania opieki i kurateli, występowania w roli świadków w postępowaniu cywilnym itp. Zachowywali prawa rodzinne i majątkowe. Uwolnieni z więzienia pozostawali bezterminowo pod nadzorem policji, uwolnieni z rot aresztanckich — pozostawali pod nadzorem przez 4 lata i w ciągu tego czasu nie mogli oddalać się z guberni.

II. Zesłanie na zamieszkanie w odległych guberniach Cesarstwa poza Syberią, połączone z utratą szczególnych praw i przywilejów, z uwięzieniem na miejscu zesłania do 2 lat lub bez uwięzienia, a wobec osób nie zwolnionych od kar cielesnych — zamknięcie w domu roboczym na okres od 3 miesięcy do 3 lat. Kara ta dzieliła się na 4 stopnie:

1. Zesłanie z zamknięciem na okres 1—2 lata lub zamknięciem w domu roboczym na okres od 1 roku 4 miesięcy do 2 lat.

2. Zesłanie z zamknięciem na okres od 6 miesięcy do 1 roku lub zamknięcie w domu roboczym na okres od 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy.

3. Zesłanie z zamknięciem w czasie od 3 do 6 miesięcy lub dom roboczy na czas od 4 do 8 miesięcy.

4. Zesłanie bez uwięzienia lub dom roboczy w okresie od 2 do 4 miesięcy.

Utrata praw była taka sama, jak w grupie I.

III. Kara twierdzy (dwustopniowa) z utratą niektórych szczególnych praw i przywilejów lub bez utraty praw. Więźniowie mogli pracować na własne życzenie.

Kara twierdzy z utratą niektórych praw w stopniach: 1 — od 2 lat i 8 miesięcy do 4 lat; 2 — od 1 roku i 4 miesięcy do 2 lat.

Kara twierdzy bez utraty i ograniczenia praw, w tym: 1 — od 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy; 2 — od 4 do 8 miesięcy; 3 — od 4 tygodni do 3 miesięcy.

IV. Zamknięcie w domu poprawy z pozbawieniem niektórych praw w stopniach:

1. Od 1 roku i 4 miesięcy do 2 lat.
2. Od 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy

lub bez pozbawienia lub ograniczenia praw, w stopniach:

1. Od 4 do 8 miesięcy.
2. Od 2 do 4 miesięcy.

V. Osadzenie w więzi na okres od 3 miesięcy do 2 lat z obowiązkiem utrzymywania się na własny koszt. Ci, którzy nie mieli środków, musieli podjąć pracę. Stopnie tej kary:

1. 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy.
2. 4 do 8 miesięcy.
3. 2 do 4 miesięcy.

VI. Areszt na okres od 1 dnia do 3 miesięcy. Szlachta i urzędnicy mogli na mocy decyzji sądowej odbywać tę karę we własnym mieszkaniu lub w budynku urzędu. W niektórych wypadkach areszt można było zamienić na chłostę. Stopnie:

1. Od 3 tygodni do 3 miesięcy.
2. Od 7 dni do 3 tygodni.
3. Od 3 do 7 dni.
4. Od 1 do 3 dni.

VII. Nagana sądowa przy drzwiach zamkniętych lub otwartych.

VIII. Kary pieniężne z możliwością ich zamiany na służbę wojskową lub chłostę.

Karami dodatkowymi do kar poprawczych, tzw. „niezwyczajnymi”, były: obowiązek przeproszenia osoby obrzuconej przez skazanego, ogłoszenie o skazaniu w prasie, zakaz pobytu w określonych miejscowościach, oddanie pod nadzór policji lub do służby wojskowej, zakaz uprawiania niektórych zawodów, ekstradycja cudzoziemca, konfiskata majątku, pokuta kościelna, oddanie do klasztoru, pozbawienie uprawnień zawodowych itp.

Źródło: *Kodeks Kar Głównych i Poprawczych*, wyd. 1866 r., dla Królestwa Polskiego. Art. 16—58, s. 35—77.

ANEKS 2

Struktura wyroków orzeczonych przez sądy Cesarstwa Rosyjskiego przed wprowadzeniem reform sądowych 1841—1868^a

Sentencja	Sądy niższych instancji 1847—1851		Sądy karne — izby sądowe				Wszystkie sądy przed reformy			
	ogółem	średnio rocznie	1841—1845		1847—1851		1860—1864		1865—1868	
			ogółem	średnio rocznie	ogółem	średnio rocznie	ogółem	średnio rocznie	ogółem	średnio rocznie
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
Praca przymusowa (katanga)	4 767	953	5 999	1 200	3 474	695	5 696	1 139	4 812	1 203
Zesłanie dożywotnie (<i>poroknie</i>)	7 154	1 431	31 090	6 218	3 534	707	13 375	2 675	5 300	1 325
Zesłanie na zamieszkanie (na 2-letnie)	3 892	778	—	—	1 182	236	—	—	—	—
Obojętność kolonizacja rolna (<i>oswobodzenie</i>)	—	—	—	—	—	—	15 335	3 067	5 474	1 369
Dom pracy (robocizny dom)	7 196	1 439	2 604	521	5 461	1 092	21 307	4 261	13 558	3 390
Roty arosztanckie	25 970	5 074	—	—	18 291	3 658	32 833	6 567	25 841	6 460
Karna bataliony wojskowe ^b	7 419	1 484	—	—	3 288	658	1 122	224	109	27
Twierdza	369	74	—	—	83	17	106	21	56	14
Wigiznie	31 288	6 258	—	—	18 188	3 638	28 998	5 800	58 574	14 644
Dom poprawy (<i>zawieszanie</i>)	3 507	701	—	—	1 545	309	3 066	613	2 716	679
Kary cielesne	90 962	18 192	39 693	7 939	55 046	11 009	121 838	24 368	116 440	29 110
Przebiewanie lub ograniczenie praw	—	—	31 125	6 225	—	—	—	—	—	—
Inne kary (grzywny, nagany itp.) ^c	132 567	26 513	62 288	12 458	91 142	18 228	297 031	59 406	204 394	52 089
Razem	223 529	44 706	135 199 (101 981)	27 040 bzw. kar cielesnych i pozbawienia praw	146 188	29 238	418 869	83 774	324 834	81 203

^a Dane nie obejmują obszarów posiadających odrębność sądową, w tym Królestwa Polskiego;

^b Połączony z degradacją do rangi prostego żołnierza. Po reformie kara ta została zniesiona zupełnie.

^c Odrobca tego wyroku śmierci — w latach 1847—1851 co najmniej 21, w latach 1860—1864 — co najmniej 181 w latach 1865—1868 co najmniej 10.

Źródło: M. Gernet, *Historia sądów w Rosji*, t. II, Moskwa 1946, s. 40—42, 470. Przeliczenia średnich własne.

ANEKS 3

Struktura wyroków sądowych w Prusach w latach 1862—1867^a

Sentencja	1862		1863		1864		1865		1866		1867		1868		1869	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
1) Oskarżeni	5690	100	5415	100	5471	100	5606	100	6005	100	6799	100	8553	100	7674	100
2) Uniewinnieni	1046	18,4	1183	21,8	1159	21,2	1113	19,9	1151	19,4	1172	17,2	1437	16,8	1382	18,0
3) Skazani	4644	81,6	4232	78,2	4312	78,8	4493	80,1	4854	80,6	5627	82,8	7116	83,2	6292	82,0
Wśród skazanych (poz. 3 — 100)																
kara śmierci	37	0,8	38	0,9	41	1,0	37	0,8	34	0,7	44	0,8	63	0,9	57	0,9
ciężkie więzienie	2912	62,7	2627	62,1	2682	62,2	2714	60,4	2915	60,1	3309	58,8	3974	55,8	3697	58,8
więzienie	1674	36,0	1540	36,4	1568	36,4	1724	38,4	1877	38,7	2259	40,1	3055	42,9	2496	39,6
kary pieniężne	21	0,5	27	0,6	21	0,4	18	0,4	28	0,5	15	0,3	24	0,4	42	0,7
Ciężkie więzienie (= 100) — liczba lat:																
1—5	59		59		58		58		55		56		56		59	
5—10	28		28		29		29		31		32		31		28	
10—15	10		10		10		10		11		9		10		10	
powyżej 15	2		2		2		2		2		2		2		2	
dotywnio	1		1		1		1		1		1		1		1	
Wigiznie (= 100) — liczba lat:																
do 1 roku	66		66		65		65		66		65		64		63	
powyżej 1 roku	34		34		35		35		34		35		36		37	

^a Razem z tzw. nowymi prowincjami.

^b Zuchobas.

Źródło: A. von Ottingen, *Die Monatsblätter*, Erlangen 1868, t. II, tab. 40.

Struktura wyroków sądowych w Królestwie Polskim w latach 1877—1911

A. Wyroki Sądów Okręgowych i Warszawskiej Izby Sądowej jako pierwszej instancji (I)

Lata	Liczba skazanych										Kategoria i zesłanie*															razem	
											na Syberię					zamieszkanie					poza Syberię (zamieszkanie)					liczba	%
											osiedlenie																
											4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17			
1877	3417	692	4 109	65	2	67	137	16	153	14	3	17	1	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	238	5,8	16	17
1878	3820	762	4 582	38	3	41	98	12	110	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	163	3,5	16	17
1879—1881	6662	1165	7 827	126	17	143	187	22	209	6	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	358	4,7	16	17
1882	4627	944	5 571	164	24	188	146	15	161	9	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	359	6,4	16	17
1883	4067	847	4 914	155	26	211	143	11	154	5	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	370	4,4	16	17
1884	7010	1657	8 667	185	26	211	143	11	154	5	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	370	4,4	16	17
1885	8155	1634	9 789	119	25	144	147	9	156	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	380	3,1	16	17
1886	8255	1721	9 976	155	25	171	160	14	174	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	359	3,6	16	17
1887	9256	2135	11 391	146	25	178	236	12	248	7	1	8	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	433	3,8	16	17
1888	9992	1382	11 374	118	19	137	120	23	143	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	286	3,0	16	17
1889	8319	1793	10 112	114	23	137	151	12	163	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	306	3,0	16	17
1890	8281	1780	10 061	110	26	136	177	8	185	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	325	3,3	16	17
1891	8505	2047	10 552	132	22	154	172	11	183	9	—	9	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	347	3,2	16	17
1892	8438	1438	9 876	132	23	155	166	18	184	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	345	4,3	16	17
1893	5541	1151	6 692	133	23	156	133	15	128	7	—	7	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	335	4,4	16	17
1894	5997	1148	7 145	141	13	154	166	10	176	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	320	3,7	16	17
1895	6998	1516	8 514	136	12	148	152	7	159	11	—	11	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	330	3,7	16	17
1896	7159	1535	8 693	114	13	127	117	7	124	6	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	259	3,0	16	17
1897	7189	1681	8 870	90	16	106	118	19	137	9	—	9	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	254	2,9	16	17

1900	7101	1620	8 671	38	17	155	93	12	105	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
------	------	------	-------	----	----	-----	----	----	-----	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---

A. Wyroki Sądów Okręgowych i Warszawskiej Izby Sądowej (2)

Lata	Katy aresztantskie b			Wpisanie c				Areszt				Inne kary			
	liczba		%	liczba		%	liczba		%	liczba		%	liczba		%
	mę- czyzn	kobiet		mę- czyzn	kobiet		mę- czyzn	kobiet		mę- czyzn	kobiet		mę- czyzn	kobiet	
1877	774	18,8	1229	403	3662	40,4	663	134	817	20,0	504	114	618	31	13,0
8	698	15,2	1401	380	1781	38,9	1011	243	1254	27,4	562	124	686	15,0	15,0
1379-1881	1323	17,3	2412	622	3034	39,9	1090	286	1376	18,0	1318	218	1536	20,1	20,1
3	1155	20,7	1676	502	2178	39,1	601	193	794	14,3	875	210	1085	19,5	19,5
4	1399	16,5	2432	688	3120	36,8	1026	298	1324	15,6	1820	444	2264	26,7	26,7
5	1384	14,2	2221	645	2866	21,3	1668	475	2143	21,9	2604	489	3094	31,5	31,5
6	1574	15,5	2192	662	2834	28,6	2135	538	2673	26,8	2862	484	3346	25,5	25,5
7	1574	13,8	2406	754	3160	27,7	2839	872	3711	32,6	2942	471	3413	22,1	22,1
8	2000	4,1	978	197	1175	16,1	2508	397	3105	42,6	1962	466	2428	33,3	33,3
1890	1523	15,0	1081	667	2648	26,1	2563	599	3262	32,3	1901	492	2393	23,6	23,6
1	1672	16,6	1993	614	2697	22,9	2635	708	3343	33,2	1690	424	2114	21,0	21,0
2	1725	16,3	2043	645	2688	22,5	2419	637	3047	28,9	2013	424	2437	26,1	26,1
3	1242	15,4	1480	469	1949	24,1	2273	524	2797	34,6	1341	404	1745	21,6	21,6
4	1555	23,2	1510	572	2082	31,1	942	213	1155	17,5	1277	328	1605	24,0	24,0
5	1419	20,0	1457	469	1926	27,0	1828	351	2179	30,4	901	305	1206	18,0	18,0
6	1357	16,1	1616	546	2162	25,4	2538	384	3172	37,2	1136	367	1503	17,6	17,6
7	1351	15,6	1526	489	2015	23,3	2896	487	3383	41,2	1138	339	1477	17,0	17,0
8	1290	13,8	1426	535	1911	22,1	3093	754	3847	43,8	1221	357	1578	17,8	17,8

1900	937	16,8	1476	435	1911	22,0	3003	714	3717	42,9	1393	442	1840	21,2
1	1369	12,6	1658	476	2134	20,8	3597	810	4487	43,5	1554	541	2095	20,2
2	1156	14,8	1406	408	1814	22,8	2763	675	3438	43,3	1106	280	1386	17,4
3	1159	12,2	1347	386	1713	22,0	3445	686	4131	52,1	441	240	681	8,6
4														
5														
6														
7	815	12,0	1752	344	2106	26,0	2593	469	3062	41,0	782	166	948	13,0
8	1136	12,0	1864	376	2232	23,8	3463	661	4124	43,6	1194	248	1442	15,3
9	1176	11,0	2074	470	2544	21,8	3974	772	4746	44,4	1689	338	1847	17,2
1910	4450	14,0	2132	516	2683	23,9	2628	557	3185	36,7	2076	588	2664	23,6
1911	4378	14,0	2029	517	2546	23,8	2108	395	2501	23,1	2345	591	2936	29,7

Aneks 4 (cd.)

A. Wyroki Sądów Okręgowych i Warszawskiej Izby Sądowej (3)

Lata	Inne kary			%	Okres kary oznaczony wyrokiem									
	w tym: kary pieniężne				kategoria					roty		wzwiązanie 1		
	liczba				bez- tar- minowa	15—20 lat	10—15 lat	6—10 lat	do 6 lat	powy- żej 2 1/2 roku	do 2 1/2 roku	powy- żej 1 roku	do roku	
	m.	k.	og.											
	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	
1877	430	99	529	12,9	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
8	462	79	541	11,8	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
1879—1881	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
1882	1164	199	1363	17,9	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
3	799	191	990	17,8	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
5	1659	401	2060	24,3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
6	1847	394	2241	22,9	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
7	1893	433	2326	23,3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
8	1897	408	2305	20,2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
9	1803	383	2186	30,0	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
1890	1704	405	2113	20,9	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
1	1496	356	1852	18,4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
2	1435	251	1682	16,0	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
4	1068	235	1303	16,1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
5	1067	231	1298	19,4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
6	812	204	1016	14,2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
7	981	261	1242	14,6	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
8	958	231	1189	13,7	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
9	-	-	-	-	-	-	33	32	41	-	-	-	-	

1900	-	-	-	-	1	12	23	60	59	-	-	-	-
1	-	-	-	-	-	5	35	51	94	-	-	-	-
2	-	-	-	-	-	1	22	37	88	-	-	-	-
3	-	-	-	-	1	1	34	34	81	-	-	-	-
4	-	-	-	-	-	2	19	33	79	-	-	-	-
5	-	-	-	-	-	1	18	45	81	-	-	-	-
6	-	-	-	-	1	1	16	64	126	-	-	-	-
7	-	-	-	-	-	2	46	135	214	-	-	-	-
8	-	-	-	-	2	2	37	164	220	-	-	-	-
9	1289	339	1628	15,2	1	7	43	140	177	-	-	-	-
1910	1824	541	2365	22,8	3	8	51	136	166	594	856	653	2811
1911	1916	505	2421	24,5	3	6	57	120	191	616	762	676	2457

ANEKS 4 (dokończenie)

B. Wyroki Sądów Gminnych i Pokoju (2)

Lata	Niepełnoletni			
	inne kary *			
	liczba			%
	m.	k.	razem	
	56	57	58	59
1877	94	2	96	1,5
8	47	1	48	0,8
1879—1881	.	.	.	.
1882	24	6	30	0,4
3	33	1	34	0,4
4	.	.	.	.
5	37	1	38	0,5
6	35	3	38	0,5
7	38	3	41	0,5
8	55	1	56	0,7
9	23	3	26	0,3
1890	57	—	57	0,6
1	47	2	49	0,5
2	57	5	62	0,5
3	.	.	.	.
4	31	—	31	0,5

Lata	Niepełnoletni			
	inne kary *			
	liczba			%
	m.	k.	razem	
	56	57	58	59
1885	26	3	29	0,4
6	35	2	37	0,5
7	100	9	109	1,7
8	393	67	460	6,5
9	372	68	440	7,2
1900	419	65	484	7,7
1	298	60	358	6,6
2	201	43	244	4,0
3	400	76	476	7,9
4	.	.	.	.
1905	.	.	.	.
6	.	.	.	.
7	184	26	210	5,2
8	271	31	302	5,7
9	677	50	727	10,6
1910 h	941	175	1 116	18,0
1911	918	169	1 087	18,2

a Prawie wyłącznie mężczyźni.

b Wyłącznie mężczyźni.

c Wzięcie, twierdza (pojedyncze przypadki, dom roboczy (do 1880).

d W tym 450 mężczyzn skazanych na pokut kościelną za przestępstwa obyczajowe.

e W tym 466 kobiet skazanych na pokut kościelną za przestępstwa obyczajowe.

f Bez twierdzy, domu roboczego itp.

g Oddanie do przytułku, pod opiekę itp.

h W 1910 r. wśród skazanych przez Sądy Gminne i Sądy Pokoju wyrok kary więzienia do 3 miesięcy otrzymało 25% pełnoletnich i 20% niepełnoletnich skazanych na więzienie, od 3 do 6 miesięcy — 68% pełnoletnich i 71% niepełnoletnich, powyżej 6 miesięcy — 7% pełnoletnich i 9% niepełnoletnich.

Źródło: *Swed Statistiska Sveriges befolkning i de olika åldersklasserna i de svenska församlingarna 1877—1897*; *Swed Statistiska Sveriges befolkning i de olika åldersklasserna i de svenska församlingarna 1909—1911* roku, S-Peterburg.

Uwaga: Aneks 5 jest załącznikiem na końcu książki

Osoby postawione przed sądami wojskowymi Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1898—1912

Rok	Ogółem	W tym osoby podlegające resortowi wojakowskiemu												Nie podlegający resortowi wojakowskiemu			
		wojskowi				cywile		razem		w tym przysiężeni państwowi				oskarżeni			
		liczba		%	liczba		%	liczba		%	cywile		razem	śmierci	kategorii	oskarżeń	
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	liczba	%	w tym a
1898	20 268	-	-	-	-	-	19 568	96,5	-	-	-	1,1	1,2	1,3	700	3,5	-
1899	19 177	-	-	-	-	-	18 900	98,6	-	-	-	-	-	-	277	1,4	-
1900	18 425	-	-	-	-	-	18 209	98,8	-	-	-	-	-	-	216	1,2	-
1901	19 416	-	-	-	-	-	19 206	98,9	-	-	-	-	-	-	210	1,1	-
1902	20 179	12 627	62,5	7 196	35,7	19 823	98,2	3	-	3	2	1	-	-	356	1,8	15 b
1903	20 218	13 475	66,6	6 447	31,9	19 922	98,5	13	-	-	8	5	-	-	296	1,5	43 c
1904	18 110	11 104	61,3	6 675	36,9	17 779	98,2	33	-	-	-	-	8	-	331	1,8	18 d
1905	20 169	15 912	54,6	12 438	42,6	28 350	97,2	78	-	-	11	22	15	-	819	2,8	308 e
1906	44 377	29 474	66,4	11 484	26,3	41 158	92,7	1022	7	7	14	289	912	3219	7,3	4 698 f	
1907	53 743	33 326	62,0	12 961	24,1	46 287	86,1	2421	19	19	52	633	460	7456	13,9	4 335 g	
1908	55 646	30 438	54,7	13 819	24,9	44 257	79,6	3131	2	2	118	1180	432	11 369	20,4	7 016	
1909	46 284	-	-	-	-	-	46 277	99,9	-	-	11	570	352	3 993	17,3	5 409	
1910	40 726	-	-	-	-	-	38 291	94,0	963	-	-	306	97	3 415	8,4	2 045	
1911	39 945	-	-	-	-	-	38 322	95,9	344	-	8	128	36	1 623	4,1	733	
1912	43 001	-	-	-	-	-	46 774	97,4	186	-	-	69	16	1 227	2,8	960	

a Liczba oskarżonych na mocy przepisów o ochronie.

b W tym 13 osób skazano na śmierć (jednej zamieniono karę śmierci na kategorię) i 2 na kategorię.

c 6 osób skazano na śmierć, 2 zamieniono karę.

d Wszyscy skazani na śmierć, ale kary zamieniono.

e 41 osób skazano na śmierć.

f Liczba wyświeca się ogólna liczba oskarżonych, nie podlegających resortowi wojakowskiemu. Był może, doliczono tu osoby podlegające resortowi wojakowskiemu, wobec których zastosowano nadto przepisy o ochronie. 254 osoby skazano na śmierć, 1206 na kategorię.

g 416 skazano na śmierć, 1612 na kategorię.

Źródło: Filaliew, *Żurawołoskie wojenne sądy*, „Kategoria i Syntak”, s. 139 i n. Poprawiono błędy rachunkowe.

ANEKS 7

Liczba osób oskarżonych o popełnienie przestępstw i oddanych do dyspozycji różnych władz przez Straż Ziemską guberni łomżyńskiej w 1881 r.

Rodzaj czynu	Razem osób	Osoby oddane do dyspozycji:					
		sądu śledczego	Sądu Gminnego ^a	władz administr.	żandarmerii	władz	
						skarbowych	wojskowych
Przeciwko wierze i postanowieniom kościelnym	23	—	—	—	—	—	—
Przeciwko porządkowi władzy i służby	150	9	8	133	—	—	—
Przeciwko powinności wojskowej	664	1	625	25	—	—	13
Przeciwko zdrowiu itp.	465	28	520	117	—	—	—
Udział w szajkach, ukrywanie ich członków	3	3	—	—	—	—	—
Falszywe dostojenia i fałszywe zeznania	53	3	39	10	—	—	1
Włóczęgostwo, naruszenie przepisów pasportowych	923	21	52	850	—	—	—
Naruszenie spokoju i porządku publicznego	412	—	377	35	—	—	—
Przeciw obyczajności	129	1	109	19	—	—	—
Przeciw mieniu publicznemu ^b	6 531	50	2 368	4 108	5	—	—
Różne gospodarcze	608	47	151	245	—	165	—
Zabójstwa	15	15	—	—	—	—	—
Samobójstwa	27	27	—	—	—	—	—
Zranienia, pobicia	32	22	6	4	—	—	—
Obraca czy	29	7	21	1	—	—	—

Zawładnięcie cudzym mieniem, zniszczenie go, itp.	90	33	36	21	—	—	—
Kradzież	1 059	576	395	84	—	—	4
Rzeźb, grabież	18	15	2	—	—	—	1
Naruszenie przepisów o broni i innych polic.	128	—	50	78	—	—	—
Naruszenie przepisów o stanie wojennym	427	—	139	254	14	—	20
Różne ^c	16	7	4	5	—	—	—
Razem — liczba	12 002	865	4 902	4 012	19	165	39
%	100	7,2	40,8	50,1	0,2	1,4	0,3

^a Lub Sądu Pokoju. ^b Zniszczenie poczt, telegrafu, naruszenie przepisów przeciwpożarowych.

^c Przestępstwa przeciwko postanowieniom o druku, o wychowaniu młodzieży (prawdopodobnie także naszczanie), naruszenie przepisów stanowych i praw rodzinnych.

Źródło: WAP Łomża, Naczelnik Straży Ziemskiej Powiatu Łomżyńskiego, I, 25.

Łaska i okoliczności pogrzebu w stosunku do skazanych przez Sąd Okręgowy i Warszawską Łęś Sądową Królestwa Polskiego w latach 1885—1911

Rok	Liczba skazanych w tys.				Zmniejszenie wyznaczeń						na mocy kodeksu o				Ogółem osób, którym zniżono wyznaczenie	
	mężczyźni		kobiety		w męzkiej		kobiety		mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety	
	liczba		liczba		liczba		liczba		liczba		liczba		liczba		liczba	
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
1885	7,0	1,5	8,5	669	6,0	105	7,0	2,33	33,6	53,3	35,5	3 660	43,1	12	13	13
6	8,2	1,6	9,8	370	4,5	59	4,0	2 666	32,5	67,5	42,2	3 770	38,5			
7	8,3	1,7	10,0	127	1,5	18	1,0	3 285	39,3	78,7	46,3	4 197	42,0			
8	9,3	2,1	11,4	83	0,1	7	0,3	3 947	42,4	1 130	53,8	5 167	45,3			
9	6,0	1,3	7,3	14	2,3	1	—	3 371	39,5*	62,1	47,8	3 907	41,2			
1890	8,3	1,8	10,1	30	0,4	—	0,1	3 729	44,9	82,6	45,9	4 585	45,4			
1	8,3	1,8	10,1	17	0,2	1	0,1	3 848	46,4	96,6	53,7	4 832	47,8			
2	8,5	2,0	10,5	2	0,0	—	—	4 036	47,5	90,1	45,0	4 939	47,0			
3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			
4	6,6	1,4	8,0	291	4,4	36	2,6	3 380	34,2	769	37,1	4 149	38,6			
5	5,5	1,2	6,7	2 137	30,9	238	25,7	3 369	36,3	634	31,4	5 003	38,8			
6	6,0	1,1	7,1	2 608	21,1	144	19,1	3 166	36,6	653	39,4	7 156	40,8			
7	7,0	1,5	8,5	1 044	10,4	114	11,4	3 129	39,0	678	38,5	7 044	40,8			
8	7,2	1,7	8,9	677	9,4	120	8,0	4 035	44,4	941	46,7	6 373	41,3			
9	7,2	1,7	8,9	231	3,1	48	2,8	4 512	48,2	952	56,0	5 733	44,4			
1900	7,1	1,6	8,7	92	1,2	11	0,7	4 209	39,3	903	56,4	5 210	39,9			
1	8,4	1,9	10,3	92	1,1	15	0,8	5 137	61,2	1 104	58,1	6 348	61,6			
2	6,6	1,4	8,0	12	0,2	2	0,1	4 399	66,7	891	63,6	5 304	66,3			
3	6,6	1,3	7,9	11	0,2	—	—	4 337	66,5	892	68,6	5 290	67,0			
4	7,4	1,4	8,8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			

Rok	Liczba skazanych w tys.				Zmniejszenie wyznaczeń						na mocy kodeksu o				Ogółem osób, którym zniżono wyznaczenie	
	mężczyźni		kobiety		w męzkiej		kobiety		mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety	
	liczba		liczba		liczba		liczba		liczba		liczba		liczba		liczba	
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
1885	6,7	1,3	8,0	7,2	11,1	89	8,9	3 915	61,2	619	61,0	5 333	72,1			
6	6,2	1,0	7,2	7,4	10,4	144	11,1	4 897	59,7	804	61,8	6 701	70,5			
7	8,2	1,3	9,5	856	10,4	144	11,1	4 897	59,7	804	61,8	6 701	70,5			
8	8,2	1,3	9,5	691	7,6	119	7,4	5 557	61,1	956	56,2	7 323	68,4			
9	9,1	1,6	10,7	251	2,9	57	3,4	4 507	51,8	845	49,7	5 660	54,4			
1910	8,7	1,7	10,4	3	0,0	—	—	3 899	47,0	673	44,8	4 575	46,7			
1911	8,3	1,5	9,8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			

* W wyniku zmian przez sąd okoliczności łagodziących.

† Liczba uwolniona od odpowiedzialności po wyroku skazującym.

o Liczba wydana od ogółnej liczby skazanych. Błąd błąd rachunku (wbrew zasadzie) osób skazanych uprzednio, nie w 1896 r.

Źródło: Sąd Statystyczny Sądów po zmianach, 1885—1907; Sąd Statystyczny Sądów o podwyższeniu 1909—1911.

Fragmety broszury: G. Roszkowski, *O środkach międzynarodowych przeciwko nihilistom*, Lwów 1881.

W dniu 22 marca rb., a więc w kilka zaraz dni po znanych wypadkach nad Kanałem Kateryńskim w Petersburgu, p. Franciszek Martens [profesor] prawa narodów w tamtejszym uniwersytecie, napisał artykuł pt. *Współczesna cywilizacja i królobójstwo*, drukowany w nr 69 „Głosu”, w którym zaznacza zły, według niego, kierunek dzisiejszej cywilizacji, otaczającej w formie międzynarodowych przytułków swą opieką królobójców. Artykuł ten napisany był widocznie pod wrażeniem grozy, wywołanej pod wpływem wypadków, których Petersburg stał się widownią w d[niu] 13 marca rb. i jest pełen patriotycznego uniesienia, mającego swój wyraz w przywiązaniu do dotychczasowego politycznego w Rosji porządku, a wstrętu do zmian państwowych, które nihilisci wprowadzić pragną.

Na wstępie, czyn Rysakowa, Żelabowa i ich współników, nazywa hanbą w historii Rosji; ale niebawem szuka pociechy w przekonaniu, że odpowiedzialność za niego spada wszakże nie na samą Rosję, lecz na całą Europę. Nihilizm, który do tragicznej śmierci cara dążył już lat kilka, jest według niego chorobą, która toczy organizm wszystkich ważniejszych ludów Europy, a państwa i rządy obarcza dużej doniosłości zarzut, że dając przytułek u siebie, t[ak] j[ak] na rządzonych przez nich terytoriach, emigrantom rosyjskim, odmawiając ich wydania, pozwalają ich planom dojrzeć i dają im okazję do swobodnego przygotowania ich realizacji. Sądzi wszakże Martens następnie, że nihilizm plany swe wykonywa nie tylko w Rosji, ale zamachy na panujących, których widownią w kilku ostatnich latach prócz Petersburga był Berlin, Rzym i Madryt, tudzież w ostatnich czasach Londyn (dynamit w pałacu Lorda-Majora), są zawsze dziełem nihilistów. Twierdzi on tedy, że nihilizm jest wrogiem publicznego porządku i bytu w dotychczasowej formie państw wszystkich, że zatem rządy mają wspólny obowiązek rozpocząć z nim walkę, której cel zamierzony najpewniej osiągnięty według niego zostanie, jeśli państwa odmówią u siebie przytułku (azyłu) politycznym z państw innych przestępcom. Ostatecznie tedy Martens dochodzi do wniosku, że jak skoro państwa staną się świadome swych obowiązków wobec współczesnej cywilizacji i porządku międzynarodowego, wydawanie tzw. politycznych przestępców stanie się powszechnym prawem, zwykłym zjawiskiem [...]. Zastanawiając się nad tym zapatrywaniem Martensa, na próżno usiłujemy odgadnąć, jaką drogą do niego doszedł ten petersburski uczony. Nauka, którą Martens w Rosji reprezentuje, której gruntowną znajomość udowodnił niejednokrotnie w dziełach wysoko cenionych zarówno w Rosji jak i za granicą, nie tylko dziś podobne poglądy stanowczo wyłącza, ale i wszelkie te zasady, na których się Martens w powyższych wywodach oparł, stanowczo potępia. Praktyka międzynarodowa,

której się Martens domaga, była i długo; porzucono ją jako niezgodną z dzisiejszą cywilizacją i zastąpiono tym właśnie, czego zniesienia dziś petersburski profesor się domaga. Żądania te jego są wyrazem wstecznej reakcji, a co więcej, i co trudniej uczonemu akademikowi wybaczyć, wręcz dzisiejszemu stanowi nauki i współczesnym stosunkom przeciwne. Pojmujemy dobrze, że rozdrażnienie nerwowe, któremu widocznie uległ autor rozbieganego artykułu „Gołosu”, w chwili, gdy go pisał, może zaciemnić pogląd, a zapał patriotyczny, którym Martens oddycha, może podsunąć niejedną myśl, która nie przyszlaby mu do głowy, gdyby, jak na uczonego przystoi, z zimną swój przedmiot traktował rozważą; pojmujemy tedy pewną egzaltację, pewną krańcowość poglądów, jako łatwo dającą się usprawiedliwić wypadkami, które obecnie mają miejsce w Petersburgu, i które nie mogą nie oddziaływać na najobiektywniej myślący umysł; ale reakcji, będącej zaprzeczeniem dzisiejszej nauki i praktyce dyplomatycznej, ale zupełnego pomieszania pojęć i na obronę cywilizacji powoływania tego, co się z nią pogodzić nie da, ale wyparcia się w jednej chwili zasad dzisiejszej nauki, których dotychczasowe wyznanie Martensowi utorowało drogę nie tylko do kariery uniwersyteckiej, ale i do krzesła w kilku najpoważniejszych akademiach cywilizowanego świata — tego zupełnie zrozumieć nie możemy.

Kwestię poruszoną w „Gołosie” przez Martensa uważamy za ważną, przede wszystkim dla nauki, ponieważ w czasach wielkich społecznych i politycznych kataklizmów, ludzie obojętni dla nauki, nawet ci, którzy ją często lekceważą, zwykli jej pytać o radę, przeciwko złemu, podobnie jak ateści w chwili nieszczęścia szepeją modlitwy do Boga; uważam dalej kwestię tę za ważną dla praktyki, ponieważ, jak wiadomo, rząd rosyjski rozpoczął już negocjacje u gabinetów europejskich o zwołanie międzynarodowej konferencji w Brukseli, dla obmyślenia środków przeciwko zagrożeniu ze strony nihilizmu, a właściwie „rewolucyjnego kosmopolityzmu”, dotychczasowego politycznego w świecie porządku. [...] Kwestia nihilistów stała się dziś kwestią polityczną. Nie mogło być inaczej; raz dlatego, że nihilizm (o ile dziś już sądzić o nim można na podstawie drukowanych w prasie krajowej i zagranicznej odezów i proklamacji, faktycznie zalewających dziś Rosję) jest polityczną doktryną, gdyż ma na celu zmianę wewnętrznego politycznego w Rosji ustroju, po wtóre dlatego, że zarówno rząd rosyjski stara się go zwalczyć nie tylko środkami, które prawo i policja nastręcza, ale także i za pomocą politycznych międzynarodowych urzędzeń, wreszcie i dlatego, że prasa publiczna, bezustannie się nim zajmująca, nastroiła cały swój o nim sąd na nutę polityczną. Wskutek tego, dziś rozbiór nihilizmu dokonywa się niemal wyłącznie ze stanowiska politycznego, z punktu pewnej partii, sympatii dla jednej formy rządu, antypatii dla innej itp. Otóż na wstępie oświadczamy, że polityczną stronę poruszonej kwestii zupełnie z niniejszego studium wyłączamy i traktować ją będziemy jedynie jako kwestię prawną.

[...] Przytułki dla cudzoziemców są jedną z najstarszych instytucji prawa narodów. Znane one już były w bardzo odległej starożytności, spotykamy je bowiem nie tylko u Greków i Rzymian, ale nawet u Hebrajczyków. Tam zatem, gdzie jeszcze nie wyrobiły się prawie żadne formy międzypaństwowych, a właściwie międzyplemiennych stosunków, instytucja przytułków już była znaną i co do niej wytworzyły się pewne zasady [...]. Wszystkie te międzynarodowe umowy wyliczają przestępstwa, za które ekstradycja żądaną i przyznaną być może; to jest w nich punkt[em] najważniejszy[m]. Jeżeli co do tej kwestii porównamy je z sobą, to przyjdziemy niewątpliwie do wniosku, że z upływem czasu liczba przestępstw, za które ekstradycja cudzoziemca może być żądaną, bezustannie wzrastała. W zeszłym stuleciu za takie „międzynarodowe zbrodnie”, do ukarania których wszystkie przez ekstradycję przykładają się państwa, uważano najważniejsze tylko, jak morderstwo, podpalenie itp., dziś skutek poczcucia potrzeby, aby żaden czyn przestępny bez kary nie pozostał, traktaty ogarniają wszystkie ważniejsze zbrodnie, zagrożone minimum i rokiem więzienia.

Długi czas nie robiono w przedmiocie ekstradycji różnicy między zwykłą zbrodnią a przestępstwem politycznym. Z czasem wszakże zrozumiano tę jasną prawdę, że między nimi jest jedna tylko cecha wspólna: przeciwstawienie się woli indywidualnej porządkowi ustalonemu przez prawo, czyli stawianie się ponad prawem; że wszakże prócz niej nie ma między nimi nic wspólnego, co więcej, pod względem psychologicznym, moralnym i społecznym jest między nimi przepaść, rozdzielająca je na wskroś. Zwykle kryminalne przestępstwo jest wypływem złej występnej woli, która powodując się zemstą, nienawiścią, chciwością zysków bez pracy, egoizmem, niekiedy wprost szaleństwem, skłania człowieka do czynów nigdy nie przynoszących mu korzyści, zawsze — zgryzotę i hańbę moralną, a bardzo często i dotkliwe kary państwowe. Przestępstwo polityczne w ścisłym tego słowa znaczeniu, dążące do zmiany w sposób nieprzewidziany i niedozwolony przez prawo dotychczasowego porządku w państwie, ma dobro publiczne na celu. Pomiedzy ustawą i instytucjami przez nią stwarzanymi z jednej, a życiem narodowym z drugiej strony, bezustannie istnieć powinien związek i faktycznie też on istnieje. Powinien, gdyż urządzenia prawne, społeczne i polityczne w państwie, wtedy tylko odpowiedzą swemu zadaniu, gdy będą wiernym wyrazem potrzeb narodowego życia, gdy stać będą na wysokości jego wymagań, które historyczny jego rozwój wyznaczył. Sprzeczne z nimi prawo nakłada na życie kajdany i rozwój jego tamuje, lecz w końcu ulec mu musi. Związek więc między urządzeniami państwowymi nie tylko powinien istnieć, lecz i faktycznie istnieje, bo prędzej czy później naturalny prąd życia, gnany siłą wypadków, skruszy gniotące go okowy i wytworzy odpowiednie dla siebie prawnopolityczne formy. Każda epoka historyczna ma swe idee, swe potrzeby i do nich zastosowany ustrój społeczny i polityczny. Ludy na niskim szczeblu oświaty będące, same rządzić się nie-

zdolne, ulegają despotycznej władzy; nikt przeciw niej nie szemrze — bo nikt nie przypuszcza, że może być inaczej; wreszcie, tak jak jest, jest dobrze — bo niejasna inteligencja, gnuśna energia i stałego kierunku pozbawione uczucie, słowem to, co u ludów mało oświeconych spotykamy, potrzebują inteligencji wyższej, która by nimi kierowała i wiodła ich po drodze, po której same stąpać nie są zdolne. Ludy wysoko posunięte w oświacie, świadome celów i dróg życia, prędzej czy później dochodzą do samorządu, do udziału we władzy prawodawczej, sądowej i wykonawczej. Przepęstwa polityczne mają tedy zawsze prawie na względzie, przez zmianę złej, zużytej formy politycznego bytu na lepszą, odpowiedzieć nowym, przez historyczny rozwój narodowego życia stworzonym potrzebom, czyli, jak powiedziałem, mają dobro publiczne na względzie. Prawda, że i tu zdarzają się wyjątki, że nieraz ci, którzy w miejsce np. rzeczypospolitej we Francji domagają się Bonapartych, Burbonów lub Orleanów, czynią to nieraz w widokach własnej korzyści, ale to są zjawiska wyjątkowe. I w najpiękniejszej pszenicy rosną kąkole, ale tak, jak na dobrze uprawionej glebie głównie rodzi się ziarno, tak na polu politycznej akcji głównie jest w grze miłość ojczyzny, pragnienie publicznego dobra. W przepęstwach więc politycznych nie może być mowy o zbrodniczej woli, a tylko o woli panującemu porządkowi przeciwnej. Stąd jeśli zwykła zbrodnia jest zawsze zbrodnią, przepęstwa polityczne dziś kryjąc się w podziemiach, jutro ścigane więzieniem, za czas jakiś mogą być celem hołdów publicznych; pamięci takich czynów wznoszą pomniki i przekazują je następnym pokoleniom w pieśniach, w historii i w tradycjach. Pod względem moralnym czyn nie nacechowany egoizmem, lecz skierowany do publicznego dobra, inaczej staje przed sądem sumienia i przed trybunałem historii, niżeli zwykła zbrodnia, mająca swe źródło w najczarniejszych stronach duszy i serca ludzkiego, napiętnowana grubymi nałogami brudnego jego żywota, w którym wszystkie szlachetne dążności umilkły wobec głosu egoizmu i podłości.

Wreszcie, pod względem społeczno-politycznym zbrodnia jest wyrazem nieuznania w ogóle porządku państwowego, przepęstwo polityczne nie zgadza się tylko z daną formą tego porządku, w miejsce jednej — pragnie drugiej.

Ta pobieżnie zaledwie dotknięta różnica zwykłego kryminalnego od politycznego przepęstwa została bliżej pod uwagę w stosunkach międzynarodowych wzięta dopiero w trzydziestych latach bieżącego stulecia. Francja była pierwszą, której przypada zaszczyt zwrócenia na tę różnicę uwagi. [...] Francja pierwsza (w traktacie zawartym z Belgią w 1834 r.) wyłączyła z szeregu wypadków przewidzianej ekstradycji przepęstwa polityczne, a za nią poszły wszystkie państwa tak, że dziś niewydawanie przepępców politycznych stało się zasadą.

Na uzasadnienie jej liczne można przytoczyć argumenty. Nie tylko psychologiczna, moralna i polityczna kwalifikacja przepępców politycznych, jak widzieliśmy to wyżej, zupełnie przedstawia się inaczej, niżeli

zwykłych zbrodni, ale nadto samo pojęcie przestępstwa politycznego jako przestępstwa jest względne. Dążności np. republikańskie w monarchii nieograniczonej muszą być uważane za czyn przestępny, ale w państwach republikańskich przestępstwem wcale nie są. Prawda, że niektórzy przywodzą, iż w oczach republikańskiego rządu, republikanin zbiegły z monarchii zawsze powinien być uważany za przestępcę, gdyż on chciał istniejący w jego państwie polityczny porządek zburzyć, ale na to należy odpowiedzieć, że tak czynów ludzkich kwalifikować nie można. Wartość nie tylko moralna, ale i prawna danego czynu kwalifikuje się: względem danego państwa według jego praw miejscowych, w ogóle zaś, według ogólnych norm prawnych. Republikanin tedy wobec swego despotycznego rządu będzie przestępcą, ale in abstracto zakwalifikować go jako przestępcę stanowczo nie można. On byłby nim wtedy, gdyby albo krokami jego powodowały czysto osobiste, a nie publiczne widoki, albo gdyby ze złą wiarą narzucał społeczeństwu formę, do której ono nie dorosło, w której swobodnie rozwijać się nie będzie mogło. Ta właśnie pod względem prawnym niemożność zakwalifikowania stanowczo w obcym państwie czynu politycznego do kategorii przestępstw lub nie sprawia, że państwo z powodu czynów zwanych przestępstwem politycznym wydawać emigrantów nie może. Najpierwszą zasadą ekstradycji jest, aby czyn dający do niej okazję był w obu państwach, tj. żądającym wydania i wydającym, za zbrodnię uznany. Jeżeli zaś, jak powiedziałem, państwo, od którego wydanie jest żądane, ma w tej mierze wątpliwości, wydanie miejsca mieć nie może.

Następnie, za zbrodnię międzynarodową, tj. dającą powód do ekstradycji, uważa się tylko czyn wszelkiemu porządkowi Państwowemu przeciwny, a tym samym zagrażający zarówno całemu związkowi międzynarodowemu, jak i każdemu państwu z osobna. Przestępstwa zaś polityczne dotyczą tylko danego państwowego porządku, zagrażają tedy jednemu państwu, dla innych są obojętne. Kradzież jest wszędzie zbrodnią, a zorganizowane szajki rozbójników, morderców, fałszerzy monet lub dokumentów, podpalaczy itp. są niebezpieczne w każdym państwie i każdemu z nich szkodę wyrządzić mogą, gdzie tylko bezkarnie uda się im działać. Tymczasem monarchista jest przestępcą tylko w Rzeczypospolitej, jak republikanin tylko w monarchii, ale ten ostatni w Rzeczypospolitej, równie jak pierwszy w monarchii, przestępcami nie są. Gdyby zatem i nie to, że państwo wydawać nie może człowieka, który w jego oczach przestępcą nie jest, to i tak ekstradycja w tym razie byłaby nieusprawiedliwioną. Każde państwo ma od tego sądy, policję, prokuratorów, żandarmerów itp., aby jego porządku strzegły, a pomocy w wymiarze sprawiedliwości od obcego państwa ma prawo oczekiwać tylko wtedy, gdy idzie o wspólny ich interes. Tam, gdzie się kończy interes wspólny państw, a zaczyna się każdego z nich oddzielny, tam ustaje obowiązek i znika w ogóle racja wydawania przestępców. Przestępstwo polityczne grozi

może jednemu tylko państwu, obce więc jego sprawców nie mają przyczyny wydawać.

Do karalności zwykłej zbrodni potrzeba kompletnej poczytalności, wolności woli i jasnej świadomości skutków przedsięwziętych czynów. W akcji zaś politycznej jest to charakterystyczne, że ona wytwarza zapal polityczny, który porywa nieraz najchłodniejsze umysły. Wytwarza się często dziwny prąd uniesienia dla pewnych idei, które trzymają dojrzałe zupełnie umysły w naprężeniu i sprawiają, że przyszłość i teraźniejszość widzi się w uludnym świetle, często bardzo odległym od rzeczywistości. Ta atmosfera egzaltacji politycznej, wśród której większość się wytwarza i rozwija politycznych planów rewolucyjnych, tak jest powszechną i tak dalece całą duchowość politycznych agitatorów ogarnia, że sprawia, iż ponieważ ich poczytalność wyłącza i staje się przyczyną, że państwa obce, nie zainteresowane w losie wypadków wywołanych przez nią, nie mogą bezwarunkowo czynić odpowiedzialnymi za swe działania ludzi, którzy propagandzie politycznej dali się porwać. To przekonanie żywili męzowie stanu francuscy, skoro w tak często cytowanym (także i w Staatswörterbuch) Bluntschliego, t. I, s. 517) rozporządzeniu ministerialnym francuskim] z 5 kwietnia 1841 r. wyraźnie powiedziano, że ponieważ przestępstwa polityczne zdarzają się w momentach tak trudnych do ocenienia i niekiedy wynikają z tak gwałtownych namiętności, które im często za niewinnienie muszą służyć, przeto Francja musi być za niewydawaniem ich sprawców.

W końcu do wydawania przestępców politycznych brak jeszcze jednego istotnego warunku: zaufania w bezstronny i sprawiedliwy wymiar sprawiedliwości. Trudno go nawet wyczekiwać tam, gdzie wre walka polityczna, bo tak, jak nad przepaścią trudno snuć wątek myśli lub pracę wykończyć, tak w kraju zrewoltowanym niełatwo o sąd nie nacechowany duchem partii i co w ślad za tym idzie — wolny od uprzedzeń pragnienia zemsty i poświęcenia praw jednostki dla pewnej politycznej idei. Boginię sprawiedliwości malują z zawiązanymi oczami; w epoce wewnętrznych zawichrzeń, zwłaszcza względem ich sprawców, ma ona wzrok utkwiony w to, co jej najbliższe, w ster nawy państwowej i według jego wymagań zazwyczaj jednych prowadzi się na stracenie, innych na wolność.

[...] Widzimy z tego, że ograniczenie przytułku głównie prawie do przestępstw politycznych jest rezultatem dziejowego rozwoju stosunków międzynarodowych i wynikłością ich historyczną. Prof. Martens domaga się zniesienia tego ograniczenia i żąda ekstradycji z powodu także i przestępstw politycznych. Pragnie więc, aby Europa sama zburzyła własne swe dzieło i ten jeden z najpiękniejszych dobytów cywilizacji na zatrącenie skazała. Wykluczenie przestępstw politycznych z powodów ekstradycji jest niezawodnie kwiatem nowożytności kultury. Obok powyżej w krótkości rozbranych powodów usprawiedliwiających konieczność takiego systemu

należy wyznać, że ono jest wytworem głębokiego zrozumienia potrzeb wymiaru sprawiedliwości, wyrazem uznania wyższych pobudek przewodniczących politycznym akcjom, szlachetnych motywów pojedynczych ich czynów, wielkości ofiary i poświęcenia osobistego ze strony ich aktorów [...]. Potrzeba przytułku dla politycznych przestępców jest dziś powszechnie uznaną i traktatami zapewnioną; zburzenie jej wymagałoby nie tylko zniszczenia wszystkich obecnie w mocy będących umów międzynarodowych w przedmiocie ekstradycji, ale co ważniejsze — zmiany przekonania, z którymi wzrosły dzisiejsze pokolenia cywilizowanego świata. Przekonania te nie tylko wyznają ludy, które często myślą i czują instynktownie za głosem swych przywódców, ale co więcej — głosi nauka, a uczeni swe wnioski tworzą po gruntownej i głębokiej rozprawie. Są i pomiędzy nimi wyjątki: są uczeni (np. Dollmann), którzy przestępstwa polityczne stawiają na równi ze zwykłymi zbrodniami, ale głosy ich brzmia słabo i w odosobnieniu, a ogół stoi około zasady nietykalności zbiegłych cudzoziemskich politycznych przestępców. Najpoważniejsza instytucja fachowa, Instytut Prawa Międzynarodowego, na ostatnim posiedzeniu odbytym we wrześniu z[eszłego]r[oku] w Oxfordzie, wypowiedziała też samo co do ekstradycji jako zasadę 13-tą, że z powodu czynów politycznych ekstradycja miejsca mieć nie może.

Ta zasada powszechnie dziś przyjęta jest w praktyce. W r. 1834 Rosja, Prusy i Austria zawarły między sobą traktat [...] co do wzajemnego wydawania przestępców politycznych w sprawie polskiej, ale traktat ten niebawem wyszedł z użycia, bo opinia świata ze wstrętem go potępiała [...]. Z praktyki dyplomatycznej wiele bardzo przytoczyć by można przykładów, że państwa starające się wzajem o dobre stosunki, pomimo obawy ich narażenia, przestępcom politycznym nie odmawiają przytułku. Tak np. postąpiła Francja względem Rosji w pamiętnej sprawie Hartmanna. Szwajcaria wydała Nieczajewa jedynie błędnie uważając go za zwykłego zabójcę, ale z głosów szwajcarskiej prasy publicznej nam wiadomo, iż nieraz Szwajcaria żałowała swojego mimowolnego błędu. Wprawdzie szkoda wielka, że po wyświetleńiu sprawy, iż Nieczajew był politycznym przestępcą, Szwajcaria zaniedbała w drodze dyplomatycznej żądać zwrócenia go na powrót. Służyło jej do tego prawo, gdyż jest zasadą zarówno w prawie zwyczajowym jak i we wszystkich traktatach przyjętą, że nigdy wydany przestępca nie może być sądzony ani karany, ani nawet nie może być dochodzenie sądowe przeciwko niemu prowadzone, jak tylko co do czynu, za który wydanym został, tak dalece, że dla wytoczenia mu procesu o nowo wykrytą zbrodnię, popełnioną przed wydanieniem, ponownie żądać należy ekstradycji. [...]

Żądaniu tedy Martensa wydawania przestępców politycznych przeciwstawia się nauka i praktyka dyplomatyczna. Gdyby mu uczyniono zadość, instytucja międzynarodowych przytułków znikłaby prawie zupełnie, rozpoczęłyby się najstraszniejsze prześladowania przekonanych, które często ofiarą życia ich wyznawców wiodły ludzkość na wyżyny rzetelnego po-

stępu i dały jej najpiękniejszy kwiat cywilizacji — wolność polityczną. Nigdzie nie byłoby schronienia dla planów mających światu nowe otworzyć drogi do politycznego rozwoju, wywołanych przez najszczytniejsze i najbezinteresowniejsze z uczuć — patriotyzm. Zniesienie przytułków dla przestępców politycznych podkopałoby jeden z najważniejszych fundamentów dzisiejszych społeczeństw i stałoby się grobem dla wolności i cywilizacji świata.

[...] Z drugiej strony nie sędzę, aby między rewolucją a wojną zupełną przeprowadzić można paralełę. Pomijając już ten szczegół, że państwa niechętnie podpisałyby konwencję o ekstradycji, na mocy której obce rządy uważałyby rewolucjonistów na równi z legalnymi obrońcami ojczyzny [...], nie mógłbym twierdzić, że bezwarunkowo prawidła wojny można stosować do rewolucyjnych akcji i traktowanie powstańców na równi z armią czynić zależnym od tego, czy się do praw wojny stosują lub nie. Na wojnie działanie jest jawne, strony wiedzą o wrogu dla siebie w sposobiach, otwarte wykonywanie czynności nieprzyjacielskich jest dozwolone. Akcja zaś rewolucyjna w wielu bardzo wypadkach działać musi skrycie, komitety centralne obradują zazwyczaj pod ziemią i ta właśnie potajemność działań, płynące stąd następstwa, powinny być miane na względzie przy określaniu praw dotyczących traktowania powstańców. Jak zatem postawienie rewolucji na jednej szali z szeregiem armii regularnej, uznanie tym samym ludzi walczących przeciwko ustanowionemu porządkowi politycznemu na równi z tymi, którzy walczą za nim, jest dowodem wielkiej ze strony akademii dla ruchów rewolucyjnych względności, tak z drugiej strony żądanie od rewolucjonistów bezwarunkowo tego, czego się od wojska wymaga, nie wiem, o ile jest w praktyce wykonalne. [...] Z prawnego stanowiska ja bym sądził, że wobec państw obcych każdy przestępca polityczny, jeśli działanie jego płynęło z pobudek politycznych, winien być uważany za nietykalnego, niezależnie od tego, czy działanie jego było odosobnionym czy nie i bez względu na to, czy czyn jego, gdyby był na wojnie spełniony uważałoby się za czyn dopuszczalny lub nie. Wojna w innych zupełnie toczy się warunkach niżeli rewolucja, inne też względem niej należy mieć wymagania. Państwa obce dające przytułek politycznym przestępcom kierują się nie sposobem spełnienia przez nich ich czynów, tylko istotą tych czynów, zawartą w zamierzonych przez nich celach. Cele, które polityczni agitatorowie osiągnąć pragną, sprawiają, że państwa obce nie mają skali, według której by mogły ich karygodność ocenić i dlatego wydania ich sprawców odmawiają. [...]

ANEKS 10

Statystyka kary śmierci w Anglii i Walii w latach 1811—1910

A

Rok	Liczba		Rok	Liczba	
	wyroków	egzekucji		wyroków	egzekucji
1811	.	128	1861	24	14
1812	.	120	1862	29	15
1813	.	70	1863	20	22
1814	.	57	1864	32	19
1815	.	93	1865	20	7
1816	.	113	1866	26	12
1817	.	97	1867	27	10
1818	.	108	1868	21	12
1819	.	107	1869	18	10
1820	.	114	1870	15	6
1821	.	95	1871	13	4
1822	.	54	1872	30	15
1823	.	49	1873	18	10
1824	.	50	1874	26	16
1825	.	57	1875	33	18
1826	.	73	1876	32	22
1827	.	29	1877	34	22
1828	.	74	1878	20	15
1829	.	46	1879	34	16
1830	.	52	1880	28	13
1831	.	54	1881	23	11
1832	.	33	1882	22	12
1833	.	34	1883	23	13
1834	.	35	1884	38	13
1835	.	17	1885	25	12
1836	.	8	1886	35	19
1837	.	6	1887	35	21
1838	.	10	1888	36	22
1839	.	9	1889	20	11
1840	20	10	1890	24	15
1841	16	9	1891	19	12
1842	22	13	1892	24	18
1843	21	16	1893	28	15
1844	19	6	1894	29	17
1845	13	8	1895	19	11
1846	19	12	1896	33	20
1847	23	15	1897	14	6
1848	11	6	1898	27	11 ^a
1849	16	9	1899	29	15
1850	17	8	1900	20	13
1851	11	7	1901	28	15
1852	11	5	1902	33	22
1853	31	16	1903	41	27
1854	20	13	1904	28	16
1855	16	11	1905	32	17
1856	18	9	1906	27	9
1857	14	9	1907	20	9
1858	13	12	1908	25	13
1859	14	16	1909	31	18
1860	14	16	1910	28	16

Rok	Średnia roczna liczba	
	wyroków	egzekucji
1801—1810	-	80,2
1811—1815	-	75,0
1816—1820	-	104,4
1821—1825	-	72,4
1826—1830	-	61,8
1831—1835	-	41,6
1836—1840	40,0	30,0
1841—1845	19,6	12,0
1846—1850	17,0	9,4
1851—1855	14,2	7,6
1856—1860	20,2	12,2

Rok	Średnia roczna liczba	
	wyroków	egzekucji
1861—1865	25,0	15,4
1866—1870	21,4	10,0
1871—1875	24,0	12,6
1876—1880	29,6	17,6
1881—1885	26,2	12,2
1886—1890	30,0	17,6
1891—1895	23,8	12,6
1895—1900	24,6	13,0
1901—1905	32,4	19,4
1906—1910	26,2	13,0

* Od 1898 r. dane różnią się. Według A. Piontkowskiego stracono w 1889 r. 22 osoby, żadnej w 1899 r. w 1892 r. — 22, w 1893 — 14 i w 1894 r. — 19. Sama za lata 1898—1904 u A. Piontkowskiego wynosi 77, u M. Gerneta — 119. Dane A. Piontkowskiego wydają się być wiarygodniejsze.

Źródło: M. Gernet, *Sankcje karno*, Moskwa 1913, s. 73—101; „Juridiczskij Wiestnik”, 1892, t. X, nr 1, s. 145.

ANEKS 11

Statystyka kary śmierci we Francji w latach 1803—1970

A

Rok	Liczba	
	wyroków	egzekucji
1803	605	-
1813	325	-
1814	183	-
1816	514	-
1825	132	23
1826	150	28
1832	50	-
1835	54	-
1854	79	34
1856	-	28
1857	58	22
1858	38	23
1879	36	21
1860	-	16
1861	-	14
1862	-	25
1868	11	5
1869	18	10
1878	-	33
1881	19	1
1882	35	4
1883	25	3
1884	30	7
1885	39	12
1886	38	10

Rok	Liczba	
	wyroków	egzekucji
1887	28	6
1888	28	9
1889	27	9
1890	32	—
1891	28	—
1892	27	9
1893	37	15
1894	27	14
1895	22	7
1896	24	6
1897	14	4
1898	19	10
1899	20	6
1900	11	1
1901	20	3
1902	9	1
1903	15	1
1904	16	1
1905	18	4
1906	29	—
1907	41	—
1908	49	6
1909	19	7
1910	-	-

Rok	Liczba wyroków		Liczba egzekucji	
	w ciągu 5 lat	średnio rocznie	w ciągu 5 lat ^a	średnio rocznie
1811—1815	.	264	.	.
1816—1820	.	397	.	.
1821—1825	.	258	.	.
1826—1830	554	111	360	72
1831—1835	327	66	.	31
1836—1840	197	44	.	29
1841—1845	240	48	178	36
1846—1850	245	49	160	32
1851—1855	282	56	158	31
1856—1860	217	43	120	24
1861—1865	108	22	63	13
1866—1870	83	17	46	9
1871—1875	143 ^a	29	74 ^a	15
1876—1880	127 ^a	25	33 ^a	7
1881—1885	148	29	27	5
1886—1890	153	31	34 ^b	7 ^b
1891—1895	143	28	45 ^c	9
1896—1900	88	17	27 ^d	5
1901—1905	78	16	10	2
1906—1910	138 ^e	34 ^e	13 ^e	10
1911—1913	.	30 ^f	.	9 ^f
1921—1925	.	40	.	12
1926—1930	.	25	.	10
1931—1935	.	20	.	7
1936—1938	.	19 ^f	.	7
1941—1945	.	18	.	9
1946—1950	.	64	.	24
1951—1955	.	16	.	5
1956—1960	.	6	.	2
1961—1965	.	6	.	1
1966—1970	.	2	.	1

^a Balamutne dane podaje „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1882, s. 97 (158 wyroków i 93 egzekucje w latach 1870—1879).

^b Według M. Gerneta ogółem 28 egzekucji. Tylko w 1890 r. miało być ich 7.

^c Według M. Gerneta ogółem 60 egzekucji — liczba mało prawdopodobna. W 1891 r. miało być 15 egzekucji. Według J.-C. Chenua w latach 1891—1895 miało być 12 egzekucji średnio rocznie, co zgadza się z danymi M. Gerneta.

^d Według M. Gerneta 30 egzekucji.

^e Średnia za 4 lata, bez 1910 r., liczba w ciągu 4 lat.

^f Średnia za 3 lata

Źródło: P. Céré, *Les populations dangereuses et les misères sociales*, Paris 1872, s. 9—10; J.-P. Chenu, *Les morts violents en France depuis 1826. Comparaisons internationales*, „Cahiers d'Institut National d'Etudes Démographiques” n° 75, s. 36; M. Gernet, *Société et crime*, s. 75—101; A. Kłajkowski, *Intelektualizm i zbrodnie w Rosji*, Kijów 1862, s. 203—204; A. Piontkowski, *Société et crime w Japonii*, Kijów 1908, tabele.

Fragment wspomnień: A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii*, t. I, Lipsk 1867, s. 196—201.

[...] Franciszek Ksawery Szokalski był synem Józefa i urodził się w dzisiejszej kijowskiej guberni. Był on doktorem medycyny; za udział w powstaniu 1831 r. był posłany do wojska moskiewskiego w Omsku. Tam razem z księdzem Sierocińskim kierował wielkim związkiem między polskimi jeńcami wcielonymi do wojska. Celem tego związku była ucieczka ze zbrojną ręką z Syberii, połączeniem się z Kirgizami, którzy wówczas uciekali się z Moskalami, a potem przez Persję lub Indostan dostanie się do Europy. Zamiar mógł się udać, bo Polaków w Omsku i w okolicach jego było przeszło 2400, a step kirgizski tuż pod bokiem. Związek na kilka dni przed wybuchem został odkryty za pomocą zdrajcy Knaka, który denuncjował swoich kolegów. Rozpoczęły się aresztowania i jedno z najokropniejszych prześladowań Mikołaja, który się wściekał z gniewu i ze złości, iż i Syberia, i klęski ducha i energii Polakom nie odjęły. Szokalski w liczbie innych był aresztowany. Osadzili go w więzieniu na odwachu. Stąd po wielu trudach potrafił uciec razem z Ignacym Zubczewskim i Melodinin. Szokalski miał paszport wojskowego moskiewskiego doktora; Zubczewski odgrywał w drodze rolę felczera, a Melodini służącego. Uciekali pocztą, po trasie wiedzącym do orenburskiej guberni. Nieszcześnie chciało, że w Presnowsku wszyscy trzej zostali zatrzymani, poznani i następnie pod silnym konwojem odesłani do Omska, gdzie wkrótce potem Szokalski, jako jeden z najczynniejszych ludzi w związku, otrzymał okrutny wyrok 6000 kijów. Mikołaj najzaciejniejszych rozkazał zamordować kijami, a egzekutorowi generałowi Gołofiejew polecił mordować wszystkich bez litości i folgi. Dzień egzekucji (7 marca 1837 r.) był mroźny; na placu za miastem zasypanym śniegiem ustawiono trzy bataliony żołnierzy uzbrojonych w grube i długie kije. Szokalskiego pierwszego wprowadzili w ulicę żołnierzy; był jak i wszyscy jego koledzy obnażony i przywiązane miał ręce do kolby karabinu, za który kilku podoficerów ciągnęło, gdy z obydwu stron sypnęły się razy kijów i sypały się ze złością i zawziętością, o jakiej dzieje nie wspominają. Za nim szedł ksiądz Sierociński, a za tym dwunastu innych. Kije porwały ich na kawałki, płaty oderwanego ciała ciągnęły się za nimi; kości było widać, a plac egzekucji był purpurowy od krwi w tak okropny sposób wytoczonej!

Przy każdym delikwencie znajduje się zwykle doktor wojskowy, który trzeźwi zemdlonego i daje opinię o jego siłach. W bliskości Szokalskiego znajdował się doktor nazywający, jeżeli mnie pamięć nie myli, Szaniawski. Człowiek ten tknięty barbarzyńskim katowaniem znanego człowieka i swojego przyjaciela, wołał na żołnierzy, idąc za Szokalskim: „Łżej bić, łżej bić, miejcie litość, łżej, bo nie wytrzyma!” Idący zaś także

za nim oficer, zajmujący posadę horodniczego w Omsku, wydawał prze-
ciwne rozkazy i krzyczał na żołnierzy, żeby go mocniej i okrutniej bili.
Szaniawski certował się ciągle z horodniczym, aż wreszcie zawołał na
niego: „Nie wtrącaj się pan w rzeczy nie swoje! Będiesz wówczas roz-
kazy wydawał, gdy będziesz na szafocie bił knutami aresztantów. Tu nie
dozwolę rozkazywać, nie pozwolę mieszać się w moje atrybucje. Jestem
doktorem i wiem, co i ile może delikwent wytrzymać. To jest rzeź, to
czyste morderstwo a nie egzekucja, pociście [sic] więc mnie tu wzywali?
Ja nie chcę być świadkiem bezprawia i morderstw!” Już nieszcześliwy
Szokalski, padając więcej razy niż Chrystus w drodze do Golgoty, otrzy-
mał 5000 palek i padł znowu na ziemię. Szaniawski przybiegł natych-
miast do niego i rzekł: „Jak się czujesz? Jeżeli masz siły, lepiej byłoby
od razu skończyć egzekucję.” „Jestem tak zbity, że już nie wytrzymam
brakujących 1000 kijów”, odpowiedział ledwo słyszalnym głosem Szo-
kalski. Szaniawski więc wbrew woli władzy przerwał egzekucję, dał
opinję, iż Szokalski nie wytrzyma więcej bicia i oświadczył, iż on, jako
doktor, korzystając z praw służących mu w takich razach, nie dozwoli,
by konającego jeszcze bito. Ustąpiła władza miłosłernemu i dzielnemu
doktorowi i odesłała Szokalskiego do lazaretu. Postępowanie Szaniaw-
skiego rząd Mikołaja uznał za występne i odsunął go, karząc w nim
sprawiedliwość i miłosierdzie, od obowiązków. Inni lekarze, którzy znaj-
dowali się przy egzekucji kolegów Ksawerego, obawiali się okazać im
litość i nie użyli tak szlachetnie praw im służących jak Szaniawski, któ-
remu tylko samemu Szokalski winien był życie.

W pół godziny po Szokalskim przyprawdzili do lazaretu poszarpa-
nego, lecz żyjącego jeszcze ks. Sierocińskiego i czterech innych, którzy
otrzymali także po 6000 kijów i kilku, którzy mniej, bo po 3000 otrzy-
mali. Sierociński pasując się ze śmiercią, już w ostatnich chwilach życia
nie myślał o sobie, tylko o koledze. Patrząc na okropne męki Władysława
Drużyłowskiego, użalił się nad nim, a nie mogąc się podnieść, wołał umie-
rającym głosem na Szokalskiego: „Doktorze! Ratuj Drużyłowskiego, bar-
dzo cierpi”.

Ale Szokalski tak był zbity, że nie mógł na łóżku poruszyć się i wo-
łał do Sierocińskiego: „Księżę, prosz kogo innego o ratunek dla Władysła-
wa, ja zupełnie nie mam sił i powstać z łóżka nie mogę!” To były
ostatnie słowa, które do siebie ci zacił ludzie wyrzekli. Ratował ich
Franciszek Knoll, który także 3000 kijów otrzymał, lecz ratunek jego na
nie się nie zdał. Wkrótce, bo w pół godziny po egzekucji, umarł w naj-
okropniejszych cierpieniach Drużyłowski, za nim zaraz Sierociński, Me-
lodini, Jan Wróblewski i Zagórski oddali Bogu ducha. Jabłońskiego, oby-
watela z Wołynia, zabili na placu i trupa już jego przywiązawszy do
sani, bili dla dopełnienia liczby uderzeń naznaczonej wyrokiem [przypis
autora: Dzień tych morderstw w Omsku przypadł na tłusty czwartek].
Szokalski przyszedł do zdrowia, a gdy mu rany zabliźniły się, wypro-
wadzano go powtórnie na plac dla dopełnienia brakującego do 6000 pa-

tek. Generała Gołofiejewa już nie było, bez obawy więc kary za zlitowanie się nad Polakiem oficerowie kazali go lekko smagać. Jeden żołnierz uderzył go kijem między oczy i przeciął mu czoło i za to zaraz wytrącono go z szeregu. Otrzymawszy owe 1000 kijów, na drugi dzień wywieziony został do kopalni nerczyńskich.

[...] Całe ciało składało się z blizn, z pręg, jakby z kawałków pozszywanych. Co kilka dni dla dodania i utrzymania wątłych sił musiał wycierać czoło spirytusem; po każdej takiej operacji czuł się lepiej, chociaż skarżył się na odurzenie głowy [...] ^a

^a W dalszej części A. Giller opisuje, jak Szokalski planował kolejną ucieczkę, a na skutek niepowodzenia popadł w melancholię. Popenił samobójstwo.

Wigienia i więźniowie w Królestwie Polskim w latach 1890—1892 *

Wigienie — miejscowość	1890		1891		1892	
	b	c	b	c	b	c
Gub. warszawska						
Warszawa — Główne Wigienie karne	2785	709	2800	703	3071	809
Oddział jego	1238	375	1187	369	1322	411
Warszawa, więzienie żeńskie	978	271	937	255	1084	259
Warszawa, więzienie śledcze	1942	442	1865	473	2132	518
Brzecz Kujawski	909	196	790	161	914	202
Warszawa, więzienie przesyłkowe	—	—	—	—	—	—
Gub. kałuska						
Kalisz	1599	358	1417	378	1342	322
Łęczyca	625	108	947	227	1262	313
Sieradz	934	296	836	264	1034	313
Gub. kielecka						
Kielce	2047	414	2204	417	2331	514
Opatów	860	416	855	413	809	417
Częstochowa	1054	240	988	233	1121	296
Gub. łomżyńska						
Łomża	1204	345	1082	296	1305	384
Pułtusk	738	205	722	203	914	262
Gub. lubelska						
Lublin	1794	509	1927	554	1790	549
Janów	1090	296	1255	267	1178	312
Gub. piotrkowska						
Piotrków	3408	691	3539	655	3932	805
Łódź	1271	67	842	57	1380	123
Gub. płocka, Płock	1834	460	1779	441	1842	489
Gub. radomska						
Radom	1434	332	1479	340	1352	360
Sandomierz	1130	334	1316	342	1167	317
Gub. suwalska						
Suwałki	365	40	281	39	334	59
Kabaria	1277	343	1420	384	1465	382
Gub. siedlecka						
Siedlce	1917	450	1896	439	1889	486
Białek	855	181	857	146	680	149

* Bez aresztów policyjnych, aresztów śledczych itp. i uwięzionych w nich aresztantów.

b Liczba więźniów, jacy w ogóle przeszli przez wigienie w ciągu roku.

c Średnia dzienna liczba uwięzionych.

d Owarze w 1892 r.

Źródło: CGIAL, f. 1149, op. 11, d. 14, k. 9 v.

ANEKS 14

Wieżnia i więźniowie w Królestwie Polskim w 1912 r.

A

Lp.	Więzienie	Liczba miejsc w izbach ogólnych	Liczba celi poje- dynicznych	Nadzór liczba osób	Stan aresztan- tów na 14.1.1913 r.
1	2	3	4	5	6
	Gub. warszawska			265	
1.	Warszawskie Główne Więzienie Karne	524	—	—	815
2.	Warszawskie Więzienie Kobiet	201	27	—	322
3.	Warszawskie więzienie śledcze	302	155	—	774
4.	Warszawskie Tymczasowe Więzienie Katorżnicze	1 122	1579	—	1 303
5.	Warszawskie Tymczasowe Więzienie Pracownicze	108	—	—	163
6.	Brońcu Kujawski	80	2	—	149
7.	Pułtusk	164	—	—	159
	Gub. kaliska			106	
8.	Kalisz	69	108	—	274
9.	Łęczyca	350	—	—	197
10.	Sieradz — tymczasowy oddział poprawczy	381	—	—	427
	Gub. kielecka			113	
11.	Kielce	408	—	—	286
12.	Kielce — poprawczy oddziały aresztanckie	311	—	—	277
13.	Częstochowa	149	12	—	132
	Gub. łomżyńska			49	
14.	Łomża	203	274	—	371
15.	Ostrołęka (otwarte 2 listopada)	—	—	—	30
	Gub. lubelska			92	
16.	Lublin	348	—	—	490
17.	Janów	224	—	—	144
	Gub. piotrkowska			177	
18.	Piotrków	492	44	—	1 228
19.	Łódź	327	14	—	634
	Gub. plocka			42	
20.	Płock	279	116	—	219
	Gub. radomska			75	
21.	Radom	305	—	—	339
22.	Sandomierz	406	—	—	175

cd. Aneksu 14

1	2	3	4	5	6
	Gub. sewalska			51	"
23.	Sawałki	100	18	"	140
24.	Kałwaria	181	2	"	243
	Gub. siedlecka			74	
25.	Siedlce	400	125	"	404
26.	Biała	105	5	"	120
	Razem (8768 miejsc)	7 709	1 059	1 044	9 815

a W tym 72 apentantów zamykano tylko w nocy.

Średnia dobowa liczba aresztantów

Średnia dobowo liczba aresztantów

Lp.	Podlegli aresztowani na czas śledztwa		Skazani na więzienie		Skazani na resztę areszt. (mężcz.)	Skazani za katowę		inni; rodujący (w tym dzieci)		ogółem		
	m.	k.	m.	k.	9	m.	k.	m.	k.	m.	k.	razem
1.	338	—	209	—	181	34	—	3	—	768	—	768
2.	—	93	—	143	—	—	30	7	15	7	281	288
3.	693	—	23	—	3	1	1	9	—	729	1	730
4.	—	—	—	—	177	1 133	—	1	—	1 331	—	1 331
5.	—	—	—	—	1	—	—	137	23	138	23	161
6.	6	1	110	15	31	—	—	—	1	147	17	164
7.	24	3	98	7	26	—	—	7	—	155	10	165
8.	88	7	84	28	23	12	—	23	8	230	43	273
9.	15	4	37	17	81	2	—	3	2	138	23	161
10.	19	3	—	—	370	—	—	7	—	396	3	399
11.	118	13	41	26	73	15	3	23	2	268	44	312
12.	—	—	—	—	267	—	—	—	—	267	—	267
13.	—	—	39	23	59	—	3	1	2	99	28	127
14.	67	10	91	44	115	4	11	24	3	301	68	369
15.	6	1	9	1	—	—	—	4	1	19	3	22
16.	187	27	149	25	58	11	3	19	8	424	63	487
17.	32	7	47	23	27	—	1	6	2	112	31	143
18.	511	94	287	60	75	70	3	36	12	909	169	1 078
19.	231	59	195	13	3	—	—	72	10	501	82	583
20.	93	12	57	44	27	5	1	6	4	188	61	249
21.	149	16	69	24	42	24	3	6	3	290	46	336
22.	30	8	46	12	49	4	2	7	2	136	24	160
23.	47	7	15	5	15	5	4	10	2	92	18	110
24.	78	9	90	31	35	13	2	14	5	230	47	277
25.	151	10	81	22	121	24	5	8	6	385	43	428
26.	48	5	33	8	5	—	—	4	2	90	15	105
Razem	2931		1820		1864	1375		437		8427	1145	9572

WYBÓR JADŁOSPISÓW WIEZIENNYCH

1. Jadłospis więzienia w Suwałkach w 1847 (WAP Suwałki, Więzienie w Suwałkach 27, k. 195—197 v.), streszczenie.

Pożywienie zdrowych; niedziela, śniadanie — 4 czarki żurku, obiad — 2 czarki grochu, 1 czarka zasyпки z kaszy jęczmiennej; poniedziałek, śniadanie — 4 czarki żurku lub wodzianki, obiad — 10 $\frac{1}{2}$ czarki ziemniaków; wtorek, śniadanie — 4 czarki kleiku, obiad — 6 czarek kapusty z zasypką z 1 czarki kaszy jęczmiennej lub grochu; środa, śniadanie — 4 czarki żurku, obiad — 8 czarek ziemniaków z zasypką z kaszy jęczmiennej (1 czarka); czwartek, śniadanie — 4 czarki kleiku lub wodzianki, obiad — 2 czarki grochu z kapustą; piątek, śniadanie — 4 czarki wodzianki, obiad — 8 czarek ziemniaków z zasypką z 1 czarki z kaszy jęczmiennej; sobota, śniadanie — 4 czarki żurku, obiad — 3 czarki kaszy jęczmiennej, sól oraz okrasa, słonina dla chrześcijan, olej dla Żydów.

Pożywienie dla chorych; niedziela, śniadanie — kleik z 1 czarki kaszy jęczmiennej, obiad — 4 czarki ziemniaków; poniedziałek, śniadanie — 4 czarki lekkiego piwa, obiad — 1 czarka kaszy jęczmiennej; wtorek, śniadanie — 1 czarka kaszy gryczanej, obiad — 4 czarki ziemniaków; środa, śniadanie — 4 czarki lekkiego piwa, obiad — 1 czarka kaszy gryczanej; czwartek, śniadanie — 1 czarka kaszy jęczmiennej, obiad — 4 czarki ziemniaków lub marchwi; piątek, śniadanie — 1 czarka kaszy gryczanej, obiad — 1 czarka kaszy jęczmiennej; sobota, śniadanie — 4 czarki piwa, 1 czarka kaszy gryczanej. Oprócz tego rosół z mięsa wołowego, chleb lub bułka, sól, okrasa. Rosół z mięsem lub bez.

Dla starozakonnych (zdrowych) w ciągu 9 dni Świąt Wielkanocnych: w poniedziałki i środy barszcz świąteczny, wtorek — obiad, kapusta, barszcz świąteczny w środy na śniadanie.

2. Instrukcja o wyżywieniu w więzieniu z 1849 CGIAL, f. 1286, op. 8, d. 1056, k. 7—8 v.), wyciąg.

Zdrowi więźniowie w więzieniach karnych, śledczych i w aresztach publicznych dostają codziennie po 2 funty razowego żytniego chleba, 1 $\frac{1}{2}$ łuta (1 łut = 13 gr) soli, 1 łut oleju w dni postne lub sadła wieprzowego w zwykłe dni. Poza tym w niedziele $\frac{1}{2}$ kwarty grochu, w poniedziałki — 1 kwarta kapusty, wtorki — 1 $\frac{1}{2}$ kwarty kartofli, w środy — $\frac{1}{2}$ kwarty grochu, w czwartki — 1 kwarta kapusty, w piątki — $\frac{1}{2}$ kwarty kaszy gryczanej, w soboty — $\frac{1}{2}$ kwarty kaszy jęczmiennej. W dzień dużego święta należy dodać $\frac{1}{4}$ funta mięsa. Nie otrzymują go skazani na ciężkie więzienie, wtrąceni do kazamat. Skazani na ciężkie więzienie otrzymują w piątki tylko chleb i wodę, przebywający w kazamatach (karcerach) ciepłą strawę otrzymują przez dwa dni, potem przez 1 dzień są o chlebie i wodzie itd. Chorzy więźniowie dostają dwa funty chleba żytniego lub — na polecenie lekarza 1 $\frac{1}{2}$ funta chleba sitkowego w piątki i soboty, poza tym po $\frac{1}{2}$ łuta masła. Z wyjątkiem piątków i sobót

podaje się po 1/2 funta mięsa. Jako dodatek — mąka, jarzyny. Nadto: niedziela: na śniadanie 1/2 kwaterki kaszy jęczmiennej, na obiad 1 kwaterka kaszy gryczanej, poniedziałek — 1/2 kwaterki mąki, obiad — 1 1/2 kwaterki kaszy jęczmiennej, wtorek, śniadanie — kwarta kaszy gryczanej, obiad — kwarta ziemniaków lub marchwi; środa, śniadanie — kwarta kaszy gryczanej, obiad — kwarta mąki; czwartek, śniadanie — kwarta kaszy gryczanej, obiad — kwarta ziemniaków lub marchwi; piątek, śniadanie — 1/2 kwarty mąki, obiad — 1 1/2 kwarta kaszy jęczmiennej; sobota, śniadanie — 1 kwarta kaszy gryczanej, obiad — 1 kwarta ziemniaków lub marchwi. Z tych produktów mają być przygotowane ciepłe potrawy dla zdrowych raz dziennie, dla chorych dwa razy, na śniadanie i na obiad.

3. Instrukcja więzienna z 1859 r. — jadłospis (L. Wernic, *Stan zdrowotny domów kary*, „Zdrowie”, r. 1907, odbitka): jadłospis identyczny z jadłospisem więzienia w Suwałkach z 1847 r. Dzienna zawartość składników wynosi: 111 g. białka (455 kcal), 8 g. tłuszczu (74 kcal) i 354 g. węglowodanów (1451 kcal), razem 1980 kcal.

4. Informacja „O wyżywieniu aresztantów w Kraju Nadwiślańskim w 1872 r.” (CGIAL, f. 1286, op. 32, d. 4777, k. 7 i d. 622, k. 12): dla więźniów w Kielcach i Chęcinach kupuje się wołowinę, sól, sadło, żytnią mąkę, masło, kaszę jęczmienną i gryczaną, ziemniaki, groch i kapustę kiszoną.

5. Wyżywienie w więzieniach Królestwa Polskiego w 1907 r. (L. Wernic, *Stan zdrowotny domów kary*, s. 21—23).

Poniedziałki, śniadanie — kluski z okrasą, obiad — zupa ziemniaczana z kaszą, obiad — kapusta z mięsem i grochem, 2895 kcal; środy, śniadanie — barszcz czerwony z mąką i ziemniakami, obiad — groch z kaszą, 2854 kcal; czwartki, śniadanie — zupa ziemniaczana z kaszą, obiad — kluski z mięsem, 3838 kcal; piątki, śniadanie — barszcz czerwony z mąką i ziemniakami, obiad — kasza jęczmienna z masłem, 2761 kcal; soboty, śniadanie — kluski z okrasą, obiad — kapuśniak, 2761 kcal; niedziele, śniadanie — barszcz czerwony z mąką i ziemniakami, obiad — groch z mięsem i kaszą, 3111 kcal. Razem w dziennej diecie przeciętnie 121 g. białka zwierzęcego, 19 g. białka roślinnego, 20 g. tłuszczu, 548 k. węglowodanów. W więzieniach pruskich norma wynosi 84 g. białka zwierzęcego, 16 roślinnego, 50 g. tłuszczu, 554 g. węglowodanów.

6. Regulamin wyżywienia w więzieniach duńskich z 1916 r. (B. Zandberg, *Przestępczość a więzienia. Wpływ więzień na psychikę przestępców*, „Praca Naukowa”, r. 1923, nr 4/5, s. 38—51, 1924, nr 6, s. 12—27, 1925, nr 7—8, s. 50—76).

Śniadanie: 200 g. chleba razowego, 135 g. chleba pyłowego (lekarz może przepisać tylko razowy lub tylko pyłowy), 20 g. smalcu, 1/2 l. grzanego piwa, sól; obiad — według 3 zestawów: 1 — 1 l. zupy owocowej, 100 g. mięsa, 280 g. ziemniaków. Zużywa się na 100 osób 5 1/2 kg kaszy, 3 kg cukru, 4 kg śliwek, 25 kg wołowiny, 1 kg tłuszczu, 1 kg mąki, ocet,

pieprz, liście laurowe, 2 kg cebuli, 37 kg ziemniaków. 2 — Kasza z mlekiem i wieprzowina z ziemniakami ($\frac{1}{2}$ kg kaszy na osobę (waga po ugotowaniu), $\frac{1}{2}$ l. mleka, 75 g. mięsa, 280 g. ziemniaków. Na 100 osób zużywa się 15 kg kaszy, 25 l. mleka, 15 kg wieprzowiny, 37 kg ziemniaków, musztardę. 3 — Maślanka albo zupa (0,7 l.) z mąki ryżowej, ryba z ziemniakami i sosem musztardowym. Na 100 osób zużywa się 70 l. maślanki, 3 kg mąki ryżowej, 4 kg cukru (albo 70 l. mleka, 3,5 kg mąki ryżowej, 1 kg cukru, 40 g. cynamonu), 13 kg ryby, 37 kg ziemniaków, 8 l. mleka odtłuszczonego, 1 l. musztardy, $\frac{1}{2}$ kg margaryny, 1 kg mąki.

Tymczasowe przepisy dla więźniów na obszarze byłego zaboru rosyjskiego (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, r. 1922, nr 29, s. 277—321)

1. Każdy więzień obowiązany jest do ścisłego zachowania regulaminu więziennego.

W stosunku do rozporządzeń władzy więziennej winien jest posłuszeństwo.

2. Najbliższym przedstawicielem władzy więziennej jest dla więźnia jego oddziałowy dozorca; dalej: st. dozorca, inspektor, naczelnik i osoby sprawujące zwierzchni nadzór w więzieniach jako to: władze sądowe, prokuratorskie i przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości.

3. Zachowanie się więźnia wobec przedstawicieli władzy więziennej winno być nacechowane należytym uszanowaniem.

4. O oznaczonej godzinie rannej, na dany sygnał — więzień wstaje, ściąga swe łóżko, czyści ubranie i obuwie, myje się, czesze i ubiera, po czym wynosi z celi naczynia nocne, starannie je myje i stawia na oznaczonym miejscu. Wieczorem przed udaniem się na spoczynek, więzień myje się, przygotowuje łóżko, rozbiera się i ubranie i obuwie składa na oznaczonym miejscu.

5. W celach i pomieszczeniach więziennych powinna panować cisza, wzorowy porządek i czystość. Nie wolno śpiewać, gwizdać, krzyczeć, głośno rozmawiać, przesuwając ławek lub stołów, stawiać na nich, aby wyglądać przez okno, a wreszcie leżeć w łóżku w porze dziennej. Najsurowiej jest zabronione pluć na podłogę lub w jakikolwiek inny sposób zanieczyszczać lokal więzienny. Również pisanie i rysowanie na ścianach i przedmiotach znajdujących się w celach więziennych jest niedozwolone.

6. W stosunkach między sobą więźniowie obowiązani są zachować zgodę i wzajemną uczynność, tudzież nie przeszkadzać sobie w pracy oraz w pełnieniu praktyk religijnych.

7. Za wszelkie wypływające ze złej woli lub karygodnej nieuwagi i niedbalstwa uszkodzenia więziennych pomieszczeń i więziennego inwentarza władza więzienna ściągać będzie z więźniów zwrot szkody bądź to z ich sum depozytowych, bądź z wynagrodzenia za pracę w więzieniu.

O ile uszkodzenia dokonano w celi wspólnej, a sprawcy właściwi nie będą wykryci, za szkodę odpowiadać będą solidarnie wszyscy więźniowie, tę celę zajmujący. Zadośćuczynienie odpowiedzialności materialnej za wyrządzoną szkodę nie uwalnia więźnia od odpowiedzialności dyscyplinarnej.

8. Gra w karty, kości oraz wszelkie inne gry, na które nie zezwolił naczelnik więzienia, są dla więźniów zabronione.

9. Palenie tytoniu zasadniczo jest dla więźniów zabronione. W pewnych wypadkach, o ile więzień zachowuje się wzorowo, naczelnik więzienia może zezwolić na palenie tytoniu, z tym jednak zastrzeżeniem, że będzie się ono odbywało w miejscu specjalnie na ten cel przeznaczonym lub przy pracy na powietrzu, w żadnym jednak razie nie w celi wspólnej.

10. Używanie trunków alkoholowych jest dla więźniów bezwzględnie zabronione.

11. O każdej chorobie swojej lub innych współwięźniów więzień obowiązany jest natychmiast zawiadomić władzę więzienną; stwierdzone przez lekarza udawanie choroby będzie surowo karane.

12. Każdy więzień w wieku do lat 45, który nie ukończył szkoły początkowej, podlega przymusowemu nauczaniu w więzieniu. Więźniowie mogą korzystać z biblioteki więziennej. Więźniom śledczym, właściwy sąd pierwszej instancji względnie sędzia śledczy lub prokurator, karnym zaś naczelnik więzienia, mogą pozwolić na czytanie gazet i pism. Naczelnik więzienia ma prawo zatrzymania takich pism lub usunięcia z nich ustępów, które mogłyby zakłócać porządek więzienny lub prawidłowy tok sprawy wytoczonej przeciwko danemu więźniowi. Wszelkie gazety, pisma i książki z biblioteki więziennej, po przeczytaniu muszą być zwrócone władzy więziennej.

13. Więźniowie skazani na areszt ścisły (obostrzony), na więzienie lub karę cięższą z wyjątkiem więźniów skazanych na mocy artykułów KK, wymienionych w § 29, obowiązani są podczas pobytu w więzieniu zająć się pracą, która im przez naczelnika więzienia zostanie wyznaczona.

Więźniowie innych kategorii, a więc i skazani na mocy artykułów KK wymienionych w § 29, zajmą się pracą o tyle tylko, o ile na to wyrażą swą zgodę.

Co do więźniów prewencyjnych potrzeba ponadto zezwolenia właściwego sądu i instancji, względnie prokuratora. Za pracę więźniowie otrzymują wynagrodzenie, którego wysokość oznaczają specjalne przepisy o płacy.

Wszyscy więźniowie bez wyjątku obowiązani są jednak do wykonywania robót gospodarczych w więzieniu, i to bezpłatnie.

14. Więźniowie wszystkich kategorii mogą posiadać w celi następujące przedmioty: a) książki do nabożeństwa, pismo święte, obrazy i numizmaty o treści religijnej i patriotycznej, b) podręczniki naukowe, książki z biblioteki więziennej i własne, dozwolone przez naczelnika więzienia, c) szczotkę do zębów, szczotkę do włosów, do obuwia i ubrań, grzebień, czernidło lub pastę do obuwia, kubek, łyżeczkę, dzbanek, imbryk do herbaty. Zakazane jest posiadanie pieniędzy, kosztowności, wszelkich ostrych narzędzi, sznurów, narzędzi żelaznych, kart i kości do gry itp. Pieniądze, kosztowności i wszelkie inne przedmioty znalezione w celi należy złożyć w kasie skarbowej lub u władz więziennych. Przedmioty te będą zwrócone więźniowi w chwili opuszczenia więzienia, o ile nie

zostały one osiągnięte drogą przestępną i o ile nie ma innego postanowienia władzy sądowej. Więzień, u którego powyższe przedmioty znaleziono, podlega karze dyscyplinarnej, przedmioty zaś dostarczone więźniowi lub sporządzane przez niego dla dokonania ucieczki ulegają bezwzględnie konfiskacie, a sam więzień karze dyscyplinarnej.

15. Wszelkiego rodzaju prowadzenie interesów między więźniami, jak handel, zamiana, zaciąganie i udzielanie pożyczek, dawanie i przyjmowanie podarunków bez pozwolenia władzy więziennej jest zabronione. Tego rodzaju czynności między więźniami a funkcjonariuszami więziennymi są bezwarunkowo niedopuszczalne.

16. Więźniowie przewencyjni, tudzież więźniowie odbywający karę aresztu, skazani na twierdzą i skazani na mocy artykułów KK, wymienionych w § 29, mają prawo podczas pobytu w więzieniu korzystać ze swojej własnej odzieży, obuwia, pościeli i łóżka, o ile te przedmioty są czyste i w odpowiedniej ilości. Atoli na własne żądanie więźniów administracja więzienna obowiązana jest wydać im ubrania, bieliznę i obuwie więzienne, lub poszczególne części garderoby. Każdy z wyżej wymienionych więźniów ma prawo mieć przy sobie nie więcej, jak dwa komplety bielizny. W wypadkach: 1) gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że noszenie własnego ubrania może ułatwić ucieczkę, 2) gdy ubranie własne więźnia jest nieczyste lub zupełnie zniszczone i nie ochrania go od chłodu, 3) gdy więzień po oddaniu własnego ubrania i bielizny do prania czy też do naprawy nie ma drugiej zmiany — władza więzienna może zarządzić przebranie danego więźnia w ubranie więzienne.

17. Wszyscy więźniowie zmieniają bieliznę osobistą raz na tydzień, pościel dwa razy w miesiącu.

Sienniki i poduszki więźniów powinny być przynajmniej dwa razy do roku, tudzież w miarę potrzeby, wywołanej chorobą, zanieczyszczeniem, robactwem itp., napychane świeżą słomą lub sianem. Pościel więźniów powinna być jak najczęściej wynoszona na świeże powietrze i przewietrzana.

18. Więźniowie mieszczą się bądź w celach wspólnych, bądź w pojedynczych. Osadzenie w celi pojedynczej może być zastosowane względem więźniów: I) karnych: 1) recydywistów, 2) niebezpiecznych, 3) zdradzających chęć ucieczki, 4) wyjątkowo zdemoralizowanych i wywierających ujemny wpływ na innych, 5) oraz więźniów karnych nowo wstępujących celem obserwacji na czas nie przekraczający 3 miesięcy zależnie od uznania administracji więziennej. II) przewencyjnych na wyraźne żądanie władzy prokuratorskiej lub sądowej, i III) skazanych dyscyplinarnie na areszt. Więźniowie skazani sądownie na areszt i na twierdzą oraz więźniowie skazani na mocy artykułów KK, wymienionych w § 29, mogą na własne żądanie być umieszczeni w osobnych celach, o ile na to zezwola lokalne warunki.

obróbą tejże, należy go zupełnie odosobnić od innych więźniów. To samo należy stosować przy wyprowadzeniu takich więźniów na przechadzkę, do kaplicy więziennej lub szkoły. Przepis ten, nie stosuje się do więźniów osadzonych w celach pojedynczych na własne żądanie.

20. Wszyscy zdrowi więźniowie, o ile nie są zatrudnieni pracą na wolnym powietrzu i o ile zezwalają na to pogoda i warunki lokalne, powinni być wyprowadzani codziennie, co najmniej na godziną przechadzkę po dziedzińcu więziennym. Podczas przechadzki więźniowie powinni być należycie dozorowani. Więźniowie odbywający karę w celach wspólnych mogą spacerować parami, a więźniowie umieszczeni w celach osobnych, z wyjątkiem odosobnionych na własne żądanie, powinni chodzić osobno w odległości 5 kroków od siebie.

21. Więźniom nie wolno porozumiewać się między sobą za pomocą rozmowy, pisma, umówionych znaków, pukania w ścianę itp., ani też urządzać narad lub zebrań.

22. Więźniowie mają prawo za pośrednictwem dyżurnego dozorcę prosić, w razie istotnej potrzeby, naczelnika więzienia lub przedstawiciela władzy sądowej czy prokuratorskiej, o odwiedzenie ich i złożyć przy tym ustne lub piśmienne zażalenie na niewłaściwe postępowanie administracji więziennej. Nieuzasadnione skargi pociągają za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną. Skargi zbiorowe są wzbronione.

23. Podania poszczególnych więźniów do sądów, władz prokuratorskich i władz zwierzchniego nadzoru więziennego nie podlegają żadnemu ograniczeniu.

24. Widywanie się z rodziną i osobami postronnymi, wysyłanie i odbieranie listów, jak również pieniędzy i wszelkich posylek, jedzenia lub innych przedmiotów, bez wiedzy i zezwolenia władzy więziennej jest wzbronione. W stosunku do więźniów przewencyjnych naczelnik więzienia odwiedzań tych udziela na mocy zezwolenia właściwego sądu względnie sędziego śledczego lub prokuratora; w stosunku do wszystkich innych więźniów — sam naczelnik więzienia.

25. Więzień karny ma prawo wysyłać jeden, a otrzymywać dwa listy na miesiąc. Więźniowie przewencyjni, tudzież więźniowie skazani na mocy artykułów KK, wymienionych w § 29, mogą wysyłać i otrzymywać tylko jeden list na tydzień. Załatwianie korespondencji więźniów może się odbywać wyłącznie w oznaczonym przez naczelnika więzienia czasie i miejscu, o ile możliwości w dni świąteczne lub w godzinach wolnych od obowiązkowych zajęć więziennych.

26. Każdy więzień zasadniczo może być odwiedzany raz na miesiąc, więźniowie przewencyjni oraz więźniowie skazani na mocy artykułów KK, wymienionych w § 29 raz na tydzień. W razie dobrego sprawowania się więźnia karnego, naczelnik więzienia może zezwolić na przyjmowanie odwiedzin w krótszych odstępach czasu. Odwiedzanie więźniów odbywa się pod nadzorem władzy więziennej w dni i godziny ściśle przez naczeln-

nika więzienia oznaczone, o ile możliwości w święta, i to w przeznaczonym i urządzonym na ten cel pomieszczeniu. Odwiedzanie więźniów skazanych na mocy artykułów KK, wymienionych w § 29 i prewencyjnych (tych ostatnich za zezwoleniem właściwych władz sądowych względnie prokuratorów), może się odbywać w pokoju bez krat. Odwiedziny nie mogą trwać dłużej jak 15—30 minut. Jeden i ten sam więzień nie może w ciągu jednego dnia mieć więcej odwiedzin niż jedno.

27. Więźniowie odbywający karę aresztu lub twierdzy, więźniowie skazani na mocy artykułów KK, wymienionych w § 29, oraz prewencyjni, mogą się odżywiać na koszt własny. Pokarmy dostarczane więźniom na koszt własny (nie mogą pod względem ilości i jakości przekraczać granic umiarkowania, przy czym potrawy zbytkowne, jak też napoje alkoholowe są wykluczone). Godziny dostarczania posiłku wyznacza naczelnik więzienia.

28. Każdy więzień za pozwoleniem naczelnika więzienia ma prawo ze swoich sum deponowanych lub zapracowanych dwa razy na miesiąc zakupywać dla siebie za pośrednictwem administracji więziennej, w granicach umiarkowanych, następujące artykuły: chleb, bułki, suchary, cukier, kawę, herbatę, kakao, mleko świeże i skondensowane (to ostatnie bez puszek, lecz wlane do naczynia), ser zwyczajny, słoninę, masło, mięso i jaja gotowane bez skorup, owoce krajowe za zezwoleniem lekarza, $\frac{3}{4}$ funta czekolady w tabliczkach na tydzień, oraz tytoń i papierosy, o ile dany więzień otrzymał pozwolenie palenia tytoniu. Za zezwoleniem naczelnika więzienia każdy więzień może otrzymywać wyliczone wyżej artykuły od osób trzecich.

29. Więźniowie prewencyjni, osadzeni pod zarzutem popełnienia przestępstw przewidzianych w artykułach Cz. II, Cz. II, art. 121, 124—132, 135, 137, Cz. V, Cz. XV, Cz. XXIV i art. 534 Cz. XXVIII Kodeksu K[arnego] korzystają z następujących ulg: a) przysługuje im prawo palenia papierosów w celach pojedynczych i podczas spaceru, b) korzystają z udzielanych im widzeń w pokoju przeznaczonym do tego bez krat, w obecności osoby urzędowej, c) korzystają ze spaceru lub przebywania na świeżym powietrzu w ciągu dwóch godzin dziennie, trójkami lub czwórkami oddzielnie od więźniów kategorii innych, z prawem rozmawiania ze sobą, d) nie mogą być osadzeni wbrew swej zgodzie we wspólnych celach z więźniami innych kategorii e) korzystają z legalnie wydawanych dzienników, tygodników itp., wydawanych w językach zrozumiałych dla personelu więziennego, na zasadach wymienionych w § 12 niniejszych przepisów, f) posiadają bez specjalnego pozwolenia władzy więziennej przedmioty wyszczególnione w art. 14 lit. a., b, c po uprzednim zbadaniu tych przedmiotów przez administrację więzienną.

30. W razie zbiegu przestępstw wymienionych w § 29 niniejszych przepisów z przestępstwem określonym w innym artykule KK a zagrożonych karą równą lub cięższą, więźniowie nie mogą korzystać z ulg w art. 29 przewidzianych.

31. Wszystkie dotychczasowe przepisy zawarte w obowiązującym regulaminie więziennym i okólnikach Ministerstwa Sprawiedliwości (Departamentu Więziennego), a dotyczące przedmiotów tym rozporządzeniem unormowanych, zostają niniejszym uchylone.

Warszawa, dnia 25 września 1922 r.

Minister Sprawiedliwości

[—] W. Makowski

Bibliografia

ZRÓDŁA ARCHIWALNE OBJĘTE KWERENDA

AGAD, KRPIŚ, 1745, 1746

KRSW, 6967

WIS, 1—7, 236, 251, 351, 395^a

AP Będzin, Akta Gminy Siewierz, 66, 74, 94, 124

AP Częstochowa, Magistrat m. Częstochowy, 250, 524, 788, 1870, 1894, 2125, 3195, 3199, 3200, 3206, 3212, 3225, 3282, 3290

Zastępca Prokuratora, 2, 3, 7—9, 12, 14, 15, 20, 25, 28

AP Łomża, Naczelnik Straży Ziemskiej Powiatu Mazowieckiego, 14, 32, 56, 57

Więzienie Gubernialne Łomżyńskie, 14, 16, 74, 80—84

Zarząd Polcemajstra Łomżyńskiego, 38, 82, 171, 238, 245, 260, 284, 297

AP Suwałki, Sąd Policji Prostej w Sejnach, 1

Sąd Policji Prostej w Suwałkach, 1

Więzienie w Suwałkach, 1, 3, 7, 14, 16, 18, 27, 28

BN, rps 2937, mf. 41320

rps II 8827, mf. 62257

rps IV 8719, mf. 60424

rps IV 8720, mf. 60425

CGIAL, f. 650, op. 21, d. 553

f. 565, op. 4, d. 15237, 16293; op. 5, d. 19, 739, 19880, 19882, 19994; op. 6, d. 22026, 22140

f. 1149, op. 11, d. 7, 14; op. 12, d. 99; op. 13, d. 5, 147

f. 1270, op. 1, d. 21, 173, 201, 647, 648, 689, 733, 1030, 1092, 1155, 1176, 1178, 1184, 1199, 1210, 1243, 1294, 1332, 1473

f. 1286, op. 4, d. 413; op. 8, d. 658, 1056; op. 22, d. 1164; op. 24, d. 836; op. 25, d. 49, 79, 150, 194, 248, 250, 1289; op. 32, d. 477, 478, 551, 622; op. 33, d. 569; op. 37, d. 439; op. 53, d. 1—5, 9, 14, 29, 76, 85, 86, 136, 137, 164, 271, 277, 278

f. 1287, op. 32, d. 8, 86; op. 33, d. 1125; op. 38, d. 1812

f. 1363, op. 8, d. 58, 65, 120, 129, 301, 496, 554, 851, 1274

f. 1405, op. 65, d. 1602; op. 67, d. 3076; op. 76, d. 7179

f. 1626, op. 1, d. 109

CZASOPISMA OBJĘTE KWERENDA

- „Biblioteka Warszawska”, r. 1841, 1842, 1850, 1851, 1860, 1863, 1864, 1872, 1874, 1892, 1901, 1902, 1910
- „Byłoje”, 1906, 1907
- „Czystość”, 1909
- „Dziennik Powszechny”, 1861
- „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1873—1883, 1892—1894
- „Gazeta Świąteczna” 1909—1912
- „Gazeta Warszawska”, 1838, 1863, 1864
- „Istoriczeskij Wiestnik”, 1897, 1898
- „Juridiczeskaja Letopis”, 1890—1892
- „Juridiczeskij Wiestnik”, 1892
- „Katorga i Ssyłka”, t. 1—49 (1921—1928), t. 62—91 (1930—1932)
- „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, 1935, 1936
- „Niepodległość”, t. 1—XVII, 1929—1938
- „Nowa Gazeta”, 1905
- „Porządek”, 1881
- „Prawo”, 1906, 1909
- „Przegląd Sądowy”, 1868—1873
- „Themis Polska”, 1829—1830
- „Tiuremnyj Wiestnik”, 1901, 1907

ZRÓDŁA NORMATYWNE

- Kodeks Kar Głównych i Poprawczych, Warszawa, drukarnia Komisji Rządowej Sprawiedliwości, 1847
- Kodeks Kar Głównych i Poprawczych [wydanie] 1866 r. dla Królestwa Polskiego (Ukaz 25 września 1876 r.) z objaśnieniami, poczerpniętymi z wyroków kasacyjnych departamentów Senatu rządzącego, wyd. W. Miklaszewski, Warszawa, M. Orgelbrand, 1876—1878
- Kodeks Karny rosyjski z dnia 22 marca 1903 roku, tłum. I. Krzymuski, A. Malkowski i J. Namitkiewicz, pod red. W. Makowskiego, Warszawa, L. Mutermilch, 1916
- Kodeks Karzący dla Królestwa Polskiego, Warszawa, [b. wyd.], 1830
- Sobranije Uzakonienij i Rasporiazenij Prawitielstwa, S-Peterburg 1909
- Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich vom 15 Mai 1871, Iserlohn, Silva — Vig., 1947
- Strafgesetzbuch für die Preussischen Staaten, 6 Ausgabe, Berlin 1869
- Sudiebnyje Ustawy Impieratora Aleksandra II. Ustaw o nakazaniach nalagajemych mirowymi sudami s dopolnienijami po 1 januarja 1885 g. S priloženijem motiwow, wyd. N. Tagancew, S-Peterburg, M. Stasiulewicz, 1885
- Ustawa o postępowaniu karnym z dnia 23 maja 1873 r. razem z od-

529

noszącymi się do niej ustawami i rozporządzeniami, objaśniana przez prof. dra Józefa Rosenblatta, Kraków, nakładem L. Frommnera, druk. J. Fischer, 1889

SPRAWOZDANIA, STATYSTYKI

Congrès Pénitentiaire International. Paris 1895. Statistique de l'année 1892, éd. Ministère de l'Intérieur, Melun, l'Imprimerie Administrative, 1895

Congrès pénitentiaire de S-Peterbourg, juin 1890, S-Peterburg 1890

Congrès Pénitentiaire international de Stockholm. Mémoires et rapports sur l'état actuel des prisons et du Régime pénitentiaire, publiés sous la direction de la Commission Pénitentiaire Internationale par le dr Guillaume, t. I—II, Stockholm. Bureau de la Commission Pénitentiaire Internationale, 1879

Miedzunarodnyj tiurernyj kongress w Rimie 1855. Otczot naczelnika Glawnogo Tiuriemnogo Uprawlenija, S-Peterburg, tipografija MWD, 1886

Otczot po Glawnomu Tiuriemnomu Uprawleniju za 1882—1913 god, S-Peterburg, tipografija S-Peterburgskoj Tiurny

Otczot Sudiebnogo Wiedomstwa, 1868, 1869, 1872

Swođ Statisticheskich Swiedienij o podsudimych, S-Peterburg 1909, 1910, 1911

Swođ Statisticheskich Swiedienij po dielam ugołownym proizwodivszimsia w ... godu w sudiebnych uczezdienijach diejstwujuuszczich na osnovanii ustaw impieratora Aleksandra II, S-Peterburg, izd. Ministierstwa Justicii, 1872—1892, 1894—1908

Swođ Statisticheskich Swiedienij po dielam ugołownym proizwodivszimsia w ... godu w sudiebnych uczezdienijach Okruga Warszawskoj Sudiebnoj Palaty, S-Peterburg, izd. Ministierstwa Justicii, 1877, 1878, 1879, 1882—1892

WYDAWNICTWA ŹRÓDEŁ

Anarchizm i anarchiści na ziemiach polskich do 1914 r., opr. H. Rappaport, Warszawa, PWN, 1981

Carat i klasy posiadające w ualce z rewolucją 1905—1907. Materiały archiwalne opr. S. Kalabiński, Warszawa, PWN, 1956

Gosudarstwiennyje priestuplenija w Rossii w XIX wiekie, ed. V. Bazilevsky (V. Jakovlev), Stuttgart 1903

Królestwo Polskie. Dokumenty historyczne dotyczące prawnopolitycznego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego, wyd. Maciej Radziwiłł, Bohdan Winarski, Warszawa—Lublin—Łódź, Gebethner i Wolff, 1915

Manifestacje warszawskie 1861 r. z dodatkiem „Śpiewów nabożnych”, wyd. Justyn Sokulski, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1916

- Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim, t. I—II, Warszawa—Kraków, Drukarnia Narodowa, 1911
- Statut Towarzystwa Pomocy Osobom uwolnionym z więzień guberni warszawskiej (Patronatu), opr. Andrzej Jerzy Budzyński, „Z pola walki”, r. 1982, z. 3—4, s. 221—229
- Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego, opr. Krzysztof Dunin-Wasowicz, Warszawa, PIW, 1963
- Rok 1863. Wyroki śmierci, pod red. W. Studnickiego, Wilno, druk. L. Chomiński, 1923
- Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym. Z. Jenczewski, K. Majewski, O. Awejde, W. Daniłowski, opr. S. Kleniewicz, Wrocław, Ossolineum, 1956

WSPOMNIENIA

- A. K., Tiuremnyje wospominanija, „Istoriczeskij Wiestnik”, t. 67, r. 1897, s. 161—189, 535—573, 875—900; t. 68, r. 1898, s. 105—130
- Bielokonskij Iwan, Dan wriemieni, Wospominanija, cz. I, wyd. 2, Moskwa, Izdatielstwo Poltkatorżan, 1928
- —, Po tiurmam i etapam. Oczerki tiurlemsoj żyzni i putiewyje zamietki od Moskwy do Krasnojarska, Orel, izd. A. Semenowski, 1887
- Błęszyński Kazimierz, O mnie i nie o mnie, Łódź, Wydawnictwo Łódzkie, 1961
- Borowski Konstanty, Po wyroku, „Biblioteka Warszawska”, r. 74, t. 294, 1914, t. II, z. 2, s. 262—291
- Custine de, Astolphe Louis Leonor, Lettres de Russie. La Russie en 1839, édition présentée établie par Pierre Nora, [Paris], 1973
- Czarnecki Stanisław, O wyprowadzeniu dziesięciu z Pawłaka, „Niepodległość”, t. VI, r. 1932, ss. 124—128
- Daniłowski Gustaw, Wrażenia więziennicze, Chicago, Drukarnia Ludowa, [b. daty wyd.]
- Dąbrowski Józef (pseudonim Grabiec), Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia, Poznań, Księgarnia Wielkopolska, nakładem K. Rzepeckiego, 1925
- Danczens F., Istiażanija w Orlowskom Centrale. (Iz wospominanij), „Katorga i Ssyłka”, kn 5, 1923, s. 153—163
- Dzierżyński Feliks, Pamiętnik więźnia, Warszawa, „Książka i Wiedza”, 1951
- Ellinskij [brak imienia], Pod zwon cepiej. Roman iz żyzni sachalinskich političeskich ssylnych, cz. I—II, Leningrad—Moskwa, Izdatielstwo Wsesojuznogo Obszczestwa Političeskich Katorżan i Ssylnó-posielencew, tipografija Komintern, 1927
- Fiedorow M., Iz wospominanij po uprawleniju S.-Pietierburskim domam priedwarittiel'nogo zaključenija, „Russkaja Starina” r. 1905, nr 1, s. 61—93.
- Fiedorow W., Iz istorii Jakutskoj ssyłki 70-ch godow. (Nieizdannyye ma-

- terialny), „Katorga i Ssyłka”, kn. 11, 1924, s. 172—187; kn. 12, 1924, s. 139—166
- Gerasimow Wasilij, *Żyzn russkiego raboczego. Wspominiania*, Moskwa, Socekgiz, 1959
- Gleysztor Jakub, *Pamiętniki z lat 1857—1865*, Wilno, Tow. Kuriera Litewskiego, 1913
- Gilarowski Władimir, *Moje miasto*, tłum. z ros. Jerzy Brzęczkowski, Warszawa, „Czytelnik”, 1964
- —, *Moje wędrówki*, tłum. z ros. Seweryn Pollak, Warszawa, „Czytelnik”, 1962
- Giller Agaton, *Opisanije Zabajkalskoj Krainy w Sibirii*, t. 1—3, Lipsk, F. A. Brockhaus, 1867
- Gisquet [brak imienia], *Mémoires de M. Gisquet, ancien préfet de police, écrits par lui-même*, t. I—V, Bruxelles, Société Belge de Librairie, Hau, An et Co, 1841
- Giter-Granatsztejn N., *Wspominiania o katorgie*, „Katorga i Ssyłka”, kn. 5 (66), 1930, s. 160—169; kn. 6 (67), 1930, s. 111—125
- Heurich Emilia, Książka Teodora, *Wspomnienia matki i córki z powstania 1863*, Księgarnia Ludowa J. Sikorskiej, reprint Warszawa 1968
- Juwaczew-Mirolubow Iwan, *Wosiem lat na Sachalinie (1887—1897 g.g.)*, S-Peterburg, tipografija A. Suworina, 1901
- Kon Feliks, *Pod sztandarem rewolucji*, opr. Rafał Gerber, Warszawa, „Nasza Księgarnia”, 1959
- Koni Anatol, *Ze wspomnień prawnika*, tłum. z ros. Z. Braude, A. Galis, Warszawa, „Czytelnik”, 1967
- Krahelska Halina, *Wspomnienia rewolucjonistki*, Warszawa, „Książka i Wiedza”, 1957 (1 wyd. — Warszawa 1934)
- Kropotkin Piotr, *Zapiski rewolucjoniera*, tłum. z ang. Dioneo, S-Peterburg, „Znanije”, 1906
- —, *W russkich i francuzskich tiurmach*, [w:] *Sobrannyje Sočinienija*, t. 4, S-Peterburg, tipografija „Siewier”, 1906
- Lasocki Wacław, *Wspomnienia z mojego życia*, t. I—II, Kraków, nakł. Gminy Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, 1933, 1937
- Lipczyński Kazimierz, *Z lat rewolucyjnych w Kalizy*, „Niepodległość”, t. III, z. 1 (5), r. 1930/1931, s. 86—103
- Lokerman A., *Po carskim tiurmach. Iz wspominianj „professionalnogo riwolucjoniera”*, „Katorga i Ssyłka”, kn. 22, 1926, s. 163—182; kn. 23, 1926, s. 177—189
- —, *Po carskim tiurmach. W Pitiere*, „Katorga i Ssyłka”, kn. 28, 1926, s. 226—270
- Lyskanowski Marcin, *Zapiski warszawskiego konsyliarza*, Warszawa, PAX, 1965
- Martynowski Stanisław, *Łódź w ogniu*, Łódź, nakładem autora, 1931
- —, *Pod słupem zrubienicy*, Łódź, Drukarnia Ludowa, 1938
- —, *Sprawa Henryka Hryniewskiego*, b. gubernialnego inspektora ka-

- torgi tobołskiej. (Kartka z dziejów martyrologii rewolucjonisty), Łódź, D. Szczeciński, [b. daty wyd.]
- Mężyński Leonard, W niewoli, [w:] Rok 1863. Obrazy i wspomnienia, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1916
- Mrozowski Franciszek, Z przeżyć więziennych w Warszawie, „Niepodległość”, t. IV, r. 1932, s. 373—378
- Nadelsztejn D., Butyrskie ocerki, „Katorga i Ssyłka”, kn. 38, 1928, s. 113—117; kn. 40, 1928, s. 120—130; kn. 43, 1928, s. 145; kn. 45/46, 1928, s. 195—202
- Nowicki Wasilij, Iz wspomnianij fandarma, Leningrad, „Priboj”, 1929 (opr. L. Dobrowolskij)
- Ollzar Gustaw, Pamiętniki 1798—1865, [b. m. i wydawcy], 1892
- Pawłowicz Edward, Wspomnienia, Nowogródek, więzienie — wygnanie, Lwów, E. Winiarz, 1887
- Pawłowicz Michail, W tiumach carskoj Rossii. (Iz wspomnianij zakłaczonnogo), „Katorga i Ssyłka”, kn. 23, 1926, s. 160—169.
- Pielat Kazimierz, Z pamiętnika bojowca, „Niepodległość”, t. 17, r. 1938, z. 1—6, s. 80—94, 231—271
- Plichta-Półkozie Stanisław, Pamiętnik z czasów 1863—1872, opowiadanie, Warszawa—Kraków, Gebethner i Wolff, 1911
- Rogow L., Iz szyni Bakinskoj tiumy, „Katorga i Ssyłka”, kn. 37, 1927, s. 126—131
- Rok 1863. Obrazy i wspomnienia [b. autora], Warszawa, Gebethner i Wolff, 1916
- Rok 1863. Wypjėtki z dzieł i pamiętników. Dokumenty. Odezwy, opr. Ewelina Wróblewska, Wilno, Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich, 1923
- Sempołowska Stefania, Z dna nędzy, Warszawa, [b. wyd.], 1909
- Singer Bernard (pseudonim Regnis), Moje Nalewki, Warszawa, „Czytelnik”, 1959
- Spasowicz Władimir, Za mnogo let. 1859—1871. Statii, otrywki, istorija, kritika, polemika, sudiebnnye riezci i proczije], S-Peterburg, tip. F. Suszczinskij, 1872
- Stancziński A., Ocerki tiumiennogo byta, „Katorga i Ssyłka”, kn. 4, 1922, s. 17—33
- Szpakowski Telesfor, Zapiski warszawskie. Dziennik gimnazjalisty 1836—1863. Wspomnienia o Radzie Miejskiej 1861—1863, opr. Anna i Tomasz Szarotowie, Wrocław, Ossolineum, 1969
- Siedziński Ludwik, Przejęcia więzienne w Łowiczu i w Warszawie. (Rok 1906—1907), „Niepodległość”, t. II, r. 1930, s. 115—132, 254—266.
- Tokarzewski Szymon, Siedem lat katorgi. Pamiętniki, 1846—1857, t. I—III, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1907
- Trzciński Witold, Z minionych dni Polski Podziemnej, 1905—1918, Warszawa, Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych, 1937

- Wiszniewskij N., *Iz tiarimnych wospominanij siemidiesiatnika*, „Katorga i Ssyłka”, kn. 11, 1924, s. 212—219
- Wojtowicz Adam, *Łódź robotnicza przedwojenna w walce z zaborcą*, [w:] *W służbie idei. Księga zbiorowa ku czci 35-lecia pracy Aleksandra Rżewskiego, 1902—1937*, Łódź, S. Seipelt i Sk-a, 1938
- Wolicki Konstanty, *Wspomnienia z czasów pobytu w Cytadeli Warszawskiej i na Syberii*, Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, 1876
- Wolski Roman, *Pamiętnik więźnia Cytadeli Warszawskiej*, Warszawa—Kraków, Gebethner i Wolff, 1912
- Wotowski St. A., *Mury więziennicze. Wspomnienia B. hr. Ronikiera, poprzedzone wstępem samego Ronikiera*, Warszawa „Biblioteka Izyska”, [1927]
- Zapałowski Władysław (pseudonim Płomień), *Pamiętniki z roku 1863—1870*, Wilno, Biblioteka Pamiętników, 1913
- Zdorowec I., *6 lat w ścianach Pskowskiego centrala. (Wspomnienia) biesrocznego katorżnika*, „Katorga i Ssyłka”, kn. 5 (78), 1931, s. 138—176
- Zilberblat Ida, *Wilenszaja katorga 1910—1914 g.g.*, „Katorga i Ssyłka”, kn. 4 (65), 1930, s. 147—167; kn. 5 (66), s. 148—159

ROZPRAWY, OPRACOWANIA DO 1914 R.

- Beccaria Cesare, *O przestępstwach i karach*, tłum. z włoskiego E.S. Rappaport, Warszawa, Wydawnictwo Prawnicze, 1959
- Bentham Jeremy, *Panopticon, or the Inspection House*, London—Dublin, [b. wyd.], 1791
- —, *Panopticon, Postscript*, vol. 1—2, London, [b. wyd.], 1791
- —, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, tłum. z ang. B. Nawroczyński, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1958
- Białokur J., *W przededniu reformy sądów gminnych*, „Biblioteka Warszawska”, r. 1901, s. 282—308; r. 1902, s. 328—345
- Buczyński Roman, *Zarysy stanu moralnego naszego społeczeństwa*, t. I—II, Warszawa, 1885, 1886
- Budziński Stanisław, *Pogląd ogólny na prawodawstwo karne XIX w.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1883, s. 2—4
- Cabanes L. Nassa, *Newroza rewolucyjna*, opr. K. Płońska, Warszawa, druk. A. T. Jezierski, 1906
- Céré Paul, *Les populations dangereuses et les misères sociales*, Paris, E. Dentu, 1872
- Chevallier Louis, *Classes laborieuses, classes dangereuses*, (réédition), Paris, Collection Plurier, 1978
- Czechow Antoni, Sachalin, [w:] *Dzieła*, t. XI, s. 5—213, Warszawa, „Czytelnik”, 1962
- Dauban Charles-Aimé, *Les prisons de Paris sous la Révolution d'après les relations des contemporains avec des notes et une introduction*, Gèneve, Slatkine-Megarlots, reprints 1977

- Deriuzinskij W., *Policejskoje prawo. Posobiye dla studentow*, izd. 3, S-Peterburg, tip. Senata, 1911
- Doroszewicz Własij, *Sachalin*, t. I—III, tłum. z ros. Zenon Pietkiewicz, Warszawa, Biblioteka Dziel Wyborowych, 1901
- —, *Sobranije sočinienij*, t. IX — *Sudiebnyje ocerzki*, Moskwa, tip. I. Sytin, 1907
- Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce 1863—1888. *Zarys historyczny* pod red. S. Krzemińskiego, Lwów, Drukarnia Ludowa, 1892
- Dzierożyński D., *Uwagi nad prawem karnym polskim*, „Themis Polska”, t. 8, r. 1930, s. 1—25, 73—110, 369—396
- Encyklopedičeskij słowar’*, wyd. F. Brokhauz i J. Jefron, S-Peterburg, t. VIII — 1890, t. XII — 1892, t. XXV — 1898
- Engels Fryderyk, *Święta rodzina, czyli krytyka krytycznej krytyki. Przeciwno Brunonowi Bauerowi i Spółce*, [w:] Marks Karol, Engels Fryderyk, *Dzieła*, t. 2, Warszawa, „Książka i Wiedza”, 1961, s. 3—262
- Eslpów W., *Tiurny na Zapadzie*, Warszawa, tip. Warszawskiego Uczeńnego Okruga, 1895
- Feldsztejn Grigorij, *Szylka. Ocerzki jejo pienizisa, znaczenija, istorii i so-wremiennogo sostojanija*, Moskwa, A. Lewenson, 1893
- Fojnickij Iwan, *Kurs ugołownogo sudoproduwostwa*, S-Peterburg, T. Stasiulewicz, t. I — 1896, t. II — 1897, t. II wypusk 2 — 1898
- Gernet Michail, *Smiertnaja kazań*, Moskwa, J. Dankin i J. Chomutow, 1913
- Gessn I., *Sudiebnaja rieforma*, S-Peterburg, P. Wajsberg i P. Gerszun, 1905
- Gessen Władimir, *Isklucitielnoje polożeniye*, S-Peterburg, tip. A. Rozena, wyd. Juridiczeskoje Knižnoje Obszczestwo „Prawo”, 1908
- —, *Na rubieżu. Sbornik statiej*, S-Peterburg, tip. A. Rozena, Juridiczeskij Knižnyj Skład „Prawo”, 1906
- —, *O nieprikosowniennosti licznosti*, S-Peterburg, tip. A. Rozena, Juridiczeskij kniżnyj Skład „Prawo”, 1908
- —, *Teorija prawowego gosudarstwa*, S-Peterburg, I. Trofimow, 1913
- Gosudarstwiennyje priestuplenija w Rossii w XIX wieke. Sbornik izwleczenij iz oficjalnych izdanij Prawitielstwiennych Soobszczenij* pod red. B. Bazilewskiego (W. Boguczarskiego), t. 1—3, S-Peterburg, Rostow, „Russkaja Skoropieczatnost” i „Donskaja Riecz”, [1903]
- Guillot Adolphe, *Paris qui souffre. Les prisons de Paris et les prisonniers*, Paris, E. Dentu, 1890
- Hausner Otto, *Vergleichende Statistik von Europa*, Band I—II, Lemberg, J. Milikowski Vlg., 1865
- Hugo Victor, *Le dernier jour d'un condamné*, [w:] *Romans, présentés par Henri Guillemin*, t. I, Paris, Seuil, 1963, s. 205—240
- Iwanowski W., *Uczebnik administratiwnogo prawa. (Policejskoje prawo. Prawo wnutrienniego uprawlenija)*, wyd. 2, Kazań, tip. Imperator-skogo Uniwersiteta, 1907

- Jadrincew N. Russkaja obszczina w tiumie i szpke, S-Peterburg, A. Toriczewskij, 1872
- Kistjakowski Aleksandr, Issledowanija o smiertnoj kazni, Kijew, L. Pantielejew, 1862
- —, Molodyje priestupniki i uczrieidienija dla ich isprawlenija s obozrieniem russkich uczrieidienij, Kijew, tip. Uniwersiteta, 1878
- Koczyński Michał, Rzut oka na dzisiejszy stan prawa i prawodawstwa karnego, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym”, r. 1863, s. 6—17, 131—151, 319—347, 647—692
- K[on] F[eliks], Sądy wojenne w Królestwie Polskim, Kraków, Wyd. Myśli Socjalistycznej, 1909
- Kon Piotr, Rządy generała Kaznakowa i sądy wojenne w Łodzi w latach 1907—1909, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, r. 1935, nr 4, s. 226—229
- Konn Henryk Apolinary, Prawa wyjątkowe, Warszawa, [b. wyd.], 1909
- Kulczycki Ludwik, Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim, Kraków, wyd. „Proletariatu”, 1903
- —, Rewolucja rosyjska, cz. 1—2, Lwów, Księgarnia Polska B. Połoniczkiego, Warszawa, Wende i S-ka, 1911
- Kuliszer J., Sudiebnoje priesledowanije dolnostnych lic. (Porządek tworzenia dzieł i pieredanijsu suda), S-Peterburg, tip. I. Kulischer, Juridyczeskij Kniznyj Skład „Prawo”, 1907
- Lemke Michał, Nikolajewskie žandarmy i literatura 1826—1855. Po podlinnym dielam Trietiego Otdielenija Sobstwiennoj J. W. Kancelarii, S-Peterburg, izd. Bunina, 1906
- Lublinskij P., Prawo amnistii. Istoriko-dogmaticzeskoje i političzeskoje issledowanije, S-Peterburg, Juridyczeskij Kniznyj Skład „Prawo”, 1907
- —, Wazingtonskij tiurimnyj kongress, „Trudy Juridyczeskogo Obščestwa”, t. V, 1911, s. 79—159
- Luczinski, W polskich idealnej tiumy, „Tiurimnyj Wiestnik”, 1907, s. 314—321
- Makowski Waclaw, Zbrodnie, kary i sądy wyjątkowe, Warszawa, druk. K. Kopytowski S-ka, 1911
- Maksimow S., Syberia i ciężkie roboty (Sibir i katorga), tłum. z 2 wyd. ros. Zenon Pietkiewicz, t. 1—3, Warszawa, K. Kowalewski, 1899, 1900
- Malinowski Joannikij, Russkije pisateli chudożniki o smiertnoj kazni, Tomsk, tip. Sibirskogo Towarischestwa Pieczatnogo Diela, 1910
- Małkowski Konstanty, Wykład prawa karnego podług obecnego stanu nauki, na podstawie niemieckiego oryginału, Warszawa, drukarnia „Gazety Polskiej”, 1886
- Miklaszewski Walenty [ojciec], Kilka słów o wykonaniu kary, „Przegląd Sądowy”, r. 1871, t. IX, s. 1—44
- —, Kolonie karne, „Zdrowie”, t. XII, r. 1896, s. 288—290
- —, O małoletnich przestępcach oraz towarzystwach osad rolnych

- i przytułkach rzemieślniczych. Szkic ogólny, „Przegląd Sądowy”, r. 1872, t. XV, s. 262—295, t. XVI, s. 36—76
- Mogilnicki Aleksander, *Kary dodatkowe, kary cielesne, kary hańbiące*, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1907
- Oettingen von, Alexander, *Moralstatistik in ihrer Bedeutung für eine Christliche Sozialethik*, Erlangen, A. Deichert, 1874
- Okolski Antoni, *Istoričeskij očerzok prizrženija biednych w Polsce*, Warszawa, [b. wyd.], 1878
- —, *Wykład prawa administracyjnego*, t. I—III, Warszawa, Biblioteka Umiejętności Prawnych, 1880
- Olart E., *Tajny Szlissielburgskoj krieposti*, Moskwa, „Dieło”, 1912
- Ostrożyński Władysław, *Lata 1788 i 1789*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1884, s. 3—8
- —, *Ze świąta zbrodni*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1884, s. 827—830; r. 1885, s. 3—8, 18—21, 34—39
- Piontkowski A., *Śmiertelna kara w Jewropie*, Kazan, tip. Imperatorskogo Uniwersiteta, 1908
- Pisarew S., *Uczrzedienije po priniatiju i naprawleniju proszenij i żalob prinosimych na wysoczaższe imia, 1810—1910, istoričeskij očerzok*, Peterburg, Tow. R. Gaszke i A. Wylborg, 1909
- Potet Eugène, *Histoire de Saint Lazare (1122—1912)*, Paris, Société Française d'Imprimerie et de Librairie, 1912
- Protiw śmiercioj kazni. *Sbornik statiej* pod red. M. Gerneta, O. Goldowskiego i I. Sacharowa, Moskwa, I. Sytin, 1908
- Prugawin Aleksandr, *Monastyrskie tiumy w borbie z siekstanstwom. K uoprosu o wierotierpimosti*, Moskwa, „Posrednik”, 1905
- —, *Pietropawłowska kriepost*, Rostow, „Donskaja Riecz”, [1906]
- —, *Proszloje i nastojazszcze Szlissielburgskoj krieposti*, Rostow, izd. Paramonow, 1904
- —, *W kazniatach. Očerzki i matieriały po istorii russkich tium*, S-Peterburg, tip. Pierwoj S-Pietierburgskoj Trudowej Artieli, 1909
- Rodecki Franciszek, *Obraz geograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa, A. Gałęzowski i S-ka, 1830
- Roszkowski Gustaw, *O azylach i ekstradycji ze szczególnym uwzględnieniem stosunków Austro-Węgierskiej Monarchii*, Warszawa, Biblioteka Umiejętności Prawnych, 1882
- —, *O środkach między narodowych przeciwko nihilistom*, Lwów, nakładem „Dziennika Polskiego”, 1881
- Ryckere Raymond de, *La femme en prison et devant la mort*, Lyon—Paris, A. Storch i Masson et Co., Paris 1898
- Sawielow L., *Cholera w Pietierburgie w 1830 g.*, „Russkaja Starina”, r. 23, 1892, sentiańr, s. 738—744
- Semenowskij Wasilij, *Rabocije na sibirskich żołotyh promyslach. Istoričeskoje izsledowanije*, t. I—II, S-Peterburg, izd. I. Sibirjakow, tip. M. Stasulewicz, 1898

- Skarbek Fryderyk, O poprawie moralnej winowajców w więzieniach, „Pamiętnik Warszawski”, t. II, r. 1822, s. 170—190
- Sobieszczański Franciszek Maksymilian, Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy, od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku, (opr. i komentarze Konrad Zawadzki), Warszawa, PIW, 1974
- Spasowicz Włodzimierz, System kary. Widoki reformy procesu, [w:] W. Spasowicz, Pisma, t. IV, Petersburg, Księgarnia B. Rymowicza, 1892
- Szyłka w Sibir. Oczerk jejo istorii i sowniemiennogo położenija. Dla Wysoczajaze Uczrieźdiennoj Kommissii o mieroprijatijach po otmienieniu szyłki (opr. Aleksandr Salomon), S-Peterburg, tip. S-Pietierburgskoj Tiurny, 1900
- Stummer Edward, O zniżaniu kary rot aresztanckich, „Gazeta Sądowa Warszawska”, r. 1873, s. 106—107
- Szymanowski Wacław, Szkice warszawskie. Lichwiarze, Warszawa, wyd. Bernstein, 1855
- Tagancew Nikołaj, Kurs russkogo ugołownogo prawa, S-Peterburg, M. Stasiulewicz, t. I — 1874, t. II — 1874, t. III — 1880
- — —, Lekcji po russkomu ugołownomu prawu, S-Peterburg, Gosudarstwiennoj Tipografija, t. I — 1887, t. II — 1888, t. III — 1890, t. IV — 1892
- — —, Poslednieje dwadcatipiatiletije w istorii ugołownogo prawa (1867—1892), S-Peterburg, M. Stasiulewicz, 1892
- — —, Russkoje ugołownoje prawo. Lekcji, izd. 2, S-Peterburg, Gosudarstwiennoj Tipografija, t. I—II, 1902
- — —, Smiertnaja kaza. Sbornik statiej, S-Peterburg, Gosudarstwiennoj Tipografija, 1913
- Tocqueville Alexis de, O demokracji w Ameryce, tłum. z franc. Marcin Król, Warszawa, PIW, 1976
- — —, Oeuvres complètes, t. IV — Écrits sur le système pénitentiaire en France et à l'Étranger, éd. Michelle Perrot, Paris, Gallimard, 1984
- Tolstoj Lew, Nie mogu molczat'. Sbornik statiej, opr. Konstantin Lomunow, „Sowietsskaja Rossija”, 1985
- Vilain XIV Ch. Hippolyte, Mémoire sur les moyens d'opprimer les mal-fauteurs et les fainéants à leur propre avantage, et de les rendre utiles à l'état; précédé d'un premier mémoire inédit sur la même matière; présentés aux États de Flandres en 1771 et en 1775 par Vicomte J. J. (Philippe) Vilain VIII, Bruxelles, Meline, Gans et Co, 1841
- Wernic L., Stan zdrowotny domów kary, odbitka ze „Zdrowia”, 1907
- Zawielejskij M., Statistika Carstwa Polskiego, S-Peterburg, (b. wyd.) 1842
- Zirkiewicz Aleksandr, Pasynki wojennoj służby, (Materiały k istorii miest

zakłuczenia wojennego wiadomstwa w Rossii, Wilna, tip. „Russkij Poczta”, 1912

ROZPRAWY I OPRACOWANIA, 1915—1944

Ajnenkiel Eugeniusz, Bomba w pałacu Kunitzera, „Niepodległość”, t. 17, r. 1938, s. 177—194

Blondel Édouard J., *La Prison de la Porte de Hal, 1759—1824. Notes et documents pour servir à l'histoire du Vieux-Bruxelles*, F. Wellens-Pay 1943

Bugajski Zygmunt, Nowa organizacja więziennictwa polskiego w oświeceniu historycznym, Warszawa drukarnia Dziennika Praw, 1937

Clemmer D., *The Prison Community*, Boston, Christopher Publishing House, 1940

Cochin Augustin, *L'Esprit du Jacobinisme. Une interprétation sociologique de la Révolution Française*, wyd. Jean Baechler, Paris, Presse Universitaire de France, 1979

Czelenow S., Moskowskaja Ochranka i jejo sekretnyje sotrudniki. Po dannym Komissii po obiezpieczeniu nowego stroja, Moskwa, Otdielenije Pleczati Moskowskogo Sowjeta Raboczich i Kriestianskich Dielegatow, 1919

Czajenow S., Ochrannyje otdielenija w poslednije gody carsrowanija Nikolaja II, Moskwa, „Niwa Narodnaja”, 1917

Dąbkowski Przemysław, Szlachta zaściankowa w Korczyni i Kruszelnicy nad Stryjem, Lwów, wyd. „Wschód”, 1936

Dąbrowski Józef (pseudonim Grabiec), *Powstanie styczniowe 1863—1864*, wyd. 2, Warszawa, J. Mortkowiec, 1921

— —, Rok 1863, Poznań, Z. Rzepecki i S-ka, 1922

Filatew G., Doriewołucyjnyje wojennyje sudy w cyfrach, „Katorga i Szyłka”, kn. 7 (68), 1930, s. 138—167

Frejdson B., Carskiye tiuriasmazcziki pieried proletarskim sudom, „Katorga i Szyłka”, kn. 38, 1928, s. 83—89

Gernet Michail, *Istoriija carskoj tiurny*, wyd. 3, Moskwa, Juridiczieskoje Izdatielstwo Ministierstwa Justicii SSSR i Gosudarstwiennoe Izdatielstwo Juridiczieskoj Litieratury, t. I — 1960, t. — 1946, t. III — 1961, t. IV — 1962

Glaser Stefan, *Polski proces karay w zarysie wraz z prawem o ustroju sądów powszechnych*, Kraków, Księgarnia Powszechna, 1934

— —, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków, Księgarnia Powszechna, Drukarnia Narodowa, 1933

Heryng Zygmunt, X Pawilon przed 50 laty, „Niepodległość”, t. I, r. 1929/30, s. 60—79

Karbowski Władysław, *Historia kolportażu „bibuły” PPS w 1906 roku w świetle aktów procesu przed b. Warszawską Izbą Sądową*, „Niepodległość”, t. 17, r. 1938

Kucharzewski Jan, *Od Białego Caratu do Czerwonego*, t. I — Epoka Mi- 539

kołaja I, Warszawa, Instytut Popierania Nauki, Kasa im. Mianowskiego, 1926

Kutrzeba Stanisław, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III i IV, Lwów—Warszawa, Gebethner i Wolff, 1917

Lemke Michail, *Politiczeskije procesy w Rosii 1860-eh g.g. (Po archiwnym dokumentam)*, Moskwa—Leningrad, Gosudarstwiennoe Izdatielstwo, 1923

Lorentz Zygmunt, *Trzy raporty Rajmunda Rembielińskiego, prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego z objazdu obwodu łęczyńskiego w roku 1820*, „Rocznik Łódzki”, r. 1928, s. 43—70

Makowski Wacław, *Zbrodnie stanu. Uwagi co do konstrukcji zbrodni stanu w przyszłym kodeksie polskim*, „Themis Polska”, r. 1923, t. I, odbitka

Miklaszewski Walenty [syn], *Malaletni przestępcy w świetle badań wychowawców zakładów wychowawczo-poprawczych*, Warszawa [b. wyd.], 1924

Niemojewski Jerzy, *Podstawy prawne wyroków sądów wojskowych rosyjskich w powstaniu 1863 roku na terytorium Królestwa Polskiego — szkic historyczno-prawny*, [b.m. wyd., po 1923 r., b. wyd.]

Pietkiewicz Kazimierz, *Zarząd X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, „Niepodległość”*, t. V, r. 1931/1932, s. 455—459

Polanskij Nikołaj, *Epopeja wojenno-polewych sudow*, Moskwa, izd. Politkatorżan, 1934

Próchnik Adam, *Bunt łódzki 1892 roku. Studium historyczne*, Łódź, Drukarnia Ludowa, 1932 (2 wyd. — Warszawa, „Książka i Wiedza”, 1950)

— —, *Rządy wojennych general-gubernatorów w epoce stanu wojennego*, „Niepodległość”, t. X, r. 1934, s. 36—72

Rafacz Józef, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Warszawa, Tow. w. Michała Archaniola, 1936

— —, *Sprawy karne w sądach miejskich w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 47, 1933, z. 1, s. 537—575

— —, *Węzienie marszałkowskie w latach 1767—1795*, Lwów 1932

Sakowicz R., *Z historii kar cielesnych*, „Głos Sądownictwa”, r. 1939, nr 7—8, s. 618—626

Sandomirskij G., *Na poslednej stupieni*, „Katorga i Ssylka”, kn. 1, 1921, s. 28—41

Sellin Thorsten, *The Basis of Crime Index*, „The Journal of Criminal Law and Criminology”, vol. 22, r. 1931, September, no 3, s. 335—356

— —, *Pioneering in Penology. The Amsterdam Houses of Correction in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, Philadelphia—London, University of Pennsylvania Press, Oxford University Press, Humphrey Milford, 1944

Sutherland Edwin Hardin, *Principles of Criminology*, Chicago, J. B. Lippincott, 1939

540 Szebalow A., *Wopros o smiertnoj kazni za politiczeskije priestuplenija*

- nakazanie pierwszej Dumy. (Archiwonyje materialy po istorii 1905—1906 g.g.), „Katorga i Ssylka”, kn. 17, 1925, s. 168—197
- Uszczerowicz Saul, *Smierťnyje kazni w carskoj Rossii. K istorii kazniej po političeskim processam s 1824 po 1917 god*, 2 wyd., z przedmową M. Gerneta, Charków, wyd. Wsleukraïnskogo Sowjeta Obszczestwa Političtorżan i Ssylnoposelencew, 1933
- Wasilewski Leon, *Rosja wobec Polaków w dobie „konstytucyjnej”*, Kraków, nakładem Centralnego Biura Wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego, 1916
- Zandberg Bolesław, *Przestępczość a więzienia (wpływ więzień na psychikę przestępców)*, „Praca Naukowa”, r. II, 1923, nr 4/5, s. 38—51; r. III, 1924, nr 6, s. 12—27; r. IV, 1925, nr 7/8, s. 50—76

OPRACOWANIA OD 1945 R.

- Albions Fatal Tree. *Crime and Society in Eighteenth-Century England*, opr. Douglas Hay [i inni], London, Allen Lane, 1975
- Bańska K., *Powstanie więzienia politycznego w Łodzi*, „Rocznik Łódzki”, t. XVII (XX), r., 1973, s. 247—255
- Beé Michel, *Le spectacle de l'exécution dans la France d'ancien régime*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, vol. 38, 1983, n° 4, Juillet—Août, s. 843—859
- Berghauzen Janusz, *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim 1833—1830*, Warszawa, PWN, 1974
- Blanchi Herman, *L'imagination prisonnière. L'agonie romantique de Gianbattista Piranesi: un des clefs pour mieux comprendre le surgissement de la „Grande Incarcération”*, Amsterdam, maszynopis, 1982
- Blasius Dirk, *Confinement as Reform. The Asylum in Germany Before 1860*, [W:] *The Emergence of Carceral Institutions: Prisons, Gallies and Lunatic Asylums 1550—1900*, ed. Pieter Spierenburg, Rotterdam, Erasmus Universiteit, 1984, s. 148—164
- Briggs Dennie, *Fermer les prisons*, Paris, Seuil 1977
- Budzyński Andrzej Jerzy, *Pomoc społeczeństwa Warszawy dla więźniów politycznych w latach 1863—1915*, „Z pola walki”, r. 1981, nr 3/4, s.
- Chaziachmietow Ernest, *Sibirskaja političeskaja ssylka 1905—1917 g.g. (Oblik organizacii i rewolucionnyje swiazi)*, Tomsk, izd. Tomskogo Uniwiersiteta, 1978
- Chesnais Jean-Claude, *Histoire de la violence*, 2-e éd., Paris, Robert Laffont, 1981
- —, *Les morts violents en France depuis 1826. Comparaisons internationales*, „Cahiers d'Institut National d'Études Démographiques”, n° 75
- Conley John A., *L'Histoire des prisons aux États-Unis. Proposition pour une méthode de recherche*, [w:] *La prison, le bagne et l'histoire*, pod

- red. Jacques G. Petit, Genève, Librairie des Méridiens, Médecine et Hygiène, 1984, s. 19—27
- Courtine P., La pédagogie carcérale au XIXe siècle: la substitution des modèles du corps, Paris, maszynopis, 1982
- Cwik Władysław, Wziedienije ruskogo ugotowenogo praua w Carstwie Polskom, „Archivum Juridicum Cracoviense”, vol. VIII, r. 1975, s. 91—97
- Diederiks Herman, Imprisonment in the Dutch Republic, [w:] *Crime and Criminal Justice in Europe and Canada*, ed. Louis Knafla, Waterloo, Ontario, Waterloo University Press, 1981
- Diederiks Herman, Pieter Spierenburg, L'enfermement à l'hospice en Hollande XVIII—XIXe siècles, referat na konferencję w Fontevraud 24—26 września 1982, maszynopis
- Duprat Catherine, Punir et guérir. En 1819, la prison des philanthropes, [w:] *L'impossible prison. Recherches sur le système pénitentiaire au XIXe siècle*, réunies par Michelle Perrot, Paris, Seuil, 1980, s. 64—122
- Dyłałowa Hanna, Warszawa wobec dwóch wielkich procesów politycznych lat dwudziestych XIX stulecia, [w:] „*Studia Warszawskie*”, t. IX, r. 1971, s. 133—166
- Emergence of Carceral Institutions: Prisons, Gallies, and Lunatic Asylum 1550—1900*, ed. Pieter Spierenburg, Rotterdam, Erasmus Universiteit, 1984
- Encyclopedia of Criminology*, ed. Vernon C. Branaam, Samuel B. Kutash, New York, Philosophical Library, 1949
- Estève A.M., La nature du prolétariat et révisions de la définition dans le mouvement ouvrier. Tentative d'évaluation du prolétariat en France de 1886 à 1972, Grenoble, Thèses d'Université de Grenoble, [1976]
- Favard Jean, *Le labyrinthe pénitentiaire*, Paris, éd. Centurion, 1981
- Fitzgerald Mike, Joe Sim, *British Prisons*, Oxford 1979, Basil Blackwell,
- Foucault Michel, *Surveiller et punir. Naissance de la prison*, Paris, Gallimard, 1975
- Grześkowiak Alicja, Chrześcijańska wizja kary Giuseppe Bettiola, „*Tygodnik Powszechny*”, r. 1983, nr 42, s. 5
- , Kara śmierci w polskim prawie karnym, wyd. 2, Toruń, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, 1982
- , Poglądy Alfa Rossa na winę, odpowiedzialność i karę, „*Acta Universitatis Nicolai Copernici. Prawo—Nauki Humanistyczno-Społeczne*”, t. XXI, z. 134, 1982, s. 85—104
- , Poglądy Romualda Hubego na karę, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, t. XXVI, r. 1974, z. 2, s. 151—166
- Grzybowski Konstanty, *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. IV, przygotowali i uzupełnili Juliusz Bardach, Stanisław Grodziski, Monika Senkowska-Gluck, Warszawa, PWN, 1982

- Hingley Ronald, *The Russian Mind*, New York, Charles Scribner's Sons, 1977
- Historia Państwa i Prawa Polski, t. III, pod red. Juliusza Bardacha i Moniki Senkowskiej-Gluck, Warszawa, PWN, 1981
- Ignatieff Michael, *A Just Measure of Pain: the Penitentiary in the Industrial Revolution*, New York, Pantheon, 1978
- —, *State, Civil Society and Total Institution: A Critique of Recent Social Histories of Punishment*, „Crime and Justice: An Annual Review of Research”, vol. 3, r. 1981, s. 133—192
- Impossible prison. *Recherches sur le système pénitentiaire au XIXe siècle*, ed. Michelle Perrot, Paris, Seuil, 1980
- Izdebski Hubert, *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim do 1867 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXVI, r. 1974, z. 2, s. 119—149
- Janiszewska-Talaga Elżbieta, *Wykonywanie kar długoterminowego pozbawienia wolności*, Warszawa, Wydawnictwo Prawnicze, 1980
- Jasiński Jerzy, *Punitivność systemów karnych. Rozważania nad zakresem, formami i intensywnością penalizacji*, „Studia Prawnicze”, r. 1973, nr 33, s. 21—61
- Kaczyńska Elżbieta, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815—1914*, Warszawa, PWN, 1982
- —, *Tłum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1905—1907)*, „Dzieje Najnowsze”, r. 1982
- Kalabiński Stanisław, *Feliks Tych, Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905—1907 na ziemiach polskich*, Warszawa, „Wiedza Powszechna”, 1969
- Karwacki Władysław Lech, *Piosenka w środowisku robotniczym (z dziejów kultury i obyczajów klasy robotniczej)*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza, zarys dziejów* pod red. Stanisława Kalabińskiego, Warszawa, PWN, t. V, 1973, s. 98—179; t. VI, 1974, s. 84—118
- Kiepuska Halina, *Warszawa w rewolucji 1905—1907*, Warszawa, „Wiedza Powszechna”, 1974
- Kleck Gary, *Capital Punishment, Gun Ownership, and Homicide*, „American Journal of Sociology”, vol. 84, no 4; January 1979, s. 882—910
- Król Stefan, *Cytadela Warszawska, X Pawilon 1833—1856*, Warszawa, Książka i Wiedza, 1969
- Kubiak Jacek R., *Przestępstwa polityczne — podstawowe problemy*, „Praworządność”, r. 1985, nr 8/9, s. 34—71
- Kuchowicz Zbigniew, *Obyczaje staropolskie XVII—XVIII wieku*, Łódź, Wydawnictwo Łódzkie, 1975
- Léauté Jacques, *Criminologie et science pénitentiaire*, Paris, Presse Universitaire de France, 1972
- Lernell Leszek, *Podstawowe zagadnienia penologii*, Warszawa, Wydawnictwo Prawnicze, 1977
- —, *Zarys kryminologii ogólnej*, wyd. 2, Warszawa, PWN, 1978

- Maisel Witold, Prawo karne w statutach miast polskich do końca XVIII wieku, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, r. 1974, z. 2, s. 99—116
- Markus Thomas A., Nineteenth Century Scottish Prisons, referat na konferencję w Fontevraud, 24—26 września 1982, maszynopis
- Michalski Jerzy, Problem ius agratiandi i kary śmierci w Polsce w latach siedemdziesiątych XVIII w., „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. X, r. 1958, z. 2, s. 175—199
- Michowicz Janina, Zastosowanie kar głównych wobec uczestników powstania styczniowego, „Rocznik Łódzki”, t. XV, r. 1971, s. 217—242
- Milewski Stanisław, Ciemne sprawy dawnych Warszawiaków, Warszawa, PIW, 1982
- —, Sekrety starych więzień, Warszawa, Wydawnictwo Prawnicze, 1985
- Mulukajew Roland, Policja i tiarlemnyje uczeriedienija doriwoliucyjnoji Rossii, Moskwa, izd. Wysszej Szkoły MOOP, 1964
- Muszyński Jerzy, Działalność rosyjskich sądów wojskowych w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905—1907, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XVIII, r. 1966, z. 2, s. 215—261
- Najdus Walentyna, Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890—1919, Warszawa, PWN, 1983
- Nosal Zbigniew, Świąty Krzyż, Łódź, Wydawnictwo Łódzkie, 1970
- Perrot Michelle, Délinquance et système pénitentiaire en France au XIXe siècle, „Annales. Economies, Sociétés, Civilisations”, vol. 30, Janvier—Février 1975, n° 1, 67—92
- —, 1848. Révolution et prisons, [w:] Impossible prison. Recherches sur le système pénitentiaire au XIX siècle, éd. Michelle Perrot, Paris, Seuil, 1980, s. 277—312
- Petit Jacques G., L'Amendement ou l'entreprise de réforme morale des prisonniers en France au XIXe s., Paris, maszynopis, 1981
- —, Aspects de l'espace carcéral en France au XIXème siècle, [w:] Prison, le Bagne et l'Histoire, ed. Jacques G. Petit, Genève, Librairie des Méridiens, Médecine et Hygiène, 1984, s. 157—169
- —, The Birth and Reforms of Prisons in France (1791—1835), [w:] Emergence of Carceral Institutions: Prisons, Gallies, and Lunatic Asylum 1550—1900, ed. Pieter Spierenburg, Rotterdam, Erasmus Universiteit, 1984
- Podgórecki Adam, Rygoryzm prawny społeczeństwa. Problematyka i metody badań, „Studia Socjologiczne”, r. 1966, nr 2, s. 213—227
- Podgórska-Klawe Zofia, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności i jego Wydział Sierot i Ubogich Dzieci 1814—1914, [w:] Warszawa XIX wieku, 1795—1918, pod red. Ryszarda Kołodziejczuka, Jana Kosima i Janny Leskiewiczowej, „Studia Warszawskie”, t. VI, 1970, s. 141—184
- Polanskij Nikołaj, Carskije wojennyje sudy w borbie s riwoliuciej 1905—1907 g.g., Moskwa, Moskowskij Uniwersitet, 1958
- Porowski Michał, Andrzej Rzepliński, O granicach reformy więziennictwa, Warszawa, maszynopis powielany, 1984

- Prison, le Bagne et l'Histoire, éd. Jacques G. Petit, Genève, Librairie des Méridiens, Médecine et Hygiène, 1984
- Pueyo Joaquim, Les prisons françaises de 1771 à 1848, maszynopis, [1982]
- Ramotowska Franciszka, Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860—1862, Wrocław, Ossolineum, 1971
- Robert Philippe, René Levy, *A Changing Penal Economy in French Society: in Search of a Historical View*, „Historical Social Research. Quantum Information”, r. 1988, nr 37, s. 17—38
- Romani Marzio A., Dans les galères de la Lombardie autrichienne au XIX^e siècle, maszynopis, [1982]
- Roszczewskaja L., Zapadnosibirskaja političeskaja szylka w pieriod reakcji 80-ch godow XIX wieka, [w:] Szylka i obščestwiennaja žyzn w Sibiri (XVIII— naczalo XX w.), Nowosibirsk, „Nauka”, 1978, s. 141—159
- Roth Robert, Continuité et rupture: la réalisation pénitentiaire du rêve pénal, maszynopis, [1982]
- —, *Pratique pénitentiaire et théorie sociale. L'Exemple de la prison de Genève (1825—1862)*, Genève—Paris, Droz, 1981
- Rothman David, *Conscience and Convenience. The Asylum and Its Alternatives in Progressive America*, Boston, Little, Brown and Co., 1980
- —, *The Discovery of the Asylum: Social Order and Disorder in the New Republic*, Boston, Little, Brown and Co., 1971
- Salmonowicz Stanisław, Prawo karne Oświeconego absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych przełomu XVIII/XIX w., „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, r. 71, 1966, z. 2
- Sellin Thorsten, *The Penalty of Death*, Beverly Hills, Cal., Sage Publications Ltd., 1980
- Senkowska Monika, Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku, Wrocław, Ossolineum, 1961
- —, *Raport Fryderyka Skarbka o warszawskim więzieniu śledczym z 1828 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. IX, r. 1957, z. 2, s. 259—266
- Skok Henryk, *Polacy nad Bajkałem 1863—1883*, Warszawa, PWN, 1975
- Sobociński Władysław, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, r. 69, 1964
- —, *Zagadnienie reformy sądowej i sądów gminnych w Królestwie Polskim w latach 1856—1864*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XXII, r. 1970, z. 2, s. 101—134
- —, *Zapomniane prawo o organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim z 1856 r. (Geneza i przygotowanie reformy)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXII, r. 1970, z. 1, s. 111—150
- —, *Ze studiów nad historią prawa karnego w Polsce porozbiorowej. (Uwagi historycznoprawne w związku z książką Jerzego Słiwowskiego*

- go, Kodeks Karzący Królestwa Polskiego 1818...), „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XI, r. 1959, z. 2, s. 191—261
- Spiereburg Pieter, *The Spectacle of Suffering. Executions and the Evolution of Repression: from a Preindustrial Metropolis to the European Experience*, Cambridge University Press, 1984
- Szyłka i obczestwienijnaja tyzn w Sibiri (XVII—naczalo XX w.), Nowosibirsk, „Nauka”, 1978
- Szczepański Jan, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa, PWN, 1970
- Szymanowski Teodor, *Stan aktualny i podstawowe kierunki rozwoju systemu penitencjarnego w Polsce*, Warszawa, wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, 1985
- Śliwowski Jerzy, Kara pozbawienia wolności w Królestwie Polskim i próba reformy jej wykonania, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. VIII, r. 1956, z. 2, s. 9—72
- , Kodeks Karzący Królestwa Polskiego (1818). Historia jego powstania i próba krytycznej analizy, Warszawa, Wydawnictwo Prawnicze, 1958
- , Zagadnienie tzw. projektu Nowosilcowa Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. IX, r. 1957, z. 1, s. 113—129
- Trockij Nikołaj, *Biezumstwo chabrych. Russkije riwolucjonierzy i karatielnaja politika carizma 1868—1882 g.g.*, Moskwa, „Mysl”, 1979
- , *Carizm pod sudom progressiwnoj obczestwiennosti 1866—1895 g.g.*, Moskwa, „Mysl”, 1979
- , *Carckije sudy protiv riwolucionnoj Rossii*, Saratow, izd. Uniwersiteta, 1976
- , „*Narodnaja Wola*” pieried carskim sudom (1880—1894), wyd. 2, Saratow, izd. Saratowskogo Uniwersiteta, 1983
- , *Politickieskije procesy w Rossii (1871—1891)*, Saratow, izd. Saratowskogo Uniwersiteta, 1971
- Waszkiewicz Ludwik, *Z dziejów powstania styczniowego w Łodzi i okolicy. (Reprezje w łódzkim okręgu wojennym w świetle papierów naczelnika wojskowego A. Broemsema)*, „Rocznik Łódzki”, t. VIII, r. 1963, s. 155—182
- Yaney George L., *The Systematisation of Russian Government. Social evolution in the Domestic Administration of Imperial Russia, 1711—1905*, Urbana—Chicago—London, University of Illinois Press, 1973
- Zajonczkowski Piotr, *Krizis samoderiawija na rubieżu 1870—1880 godow*, Moskwa, „Nauka”, 1964
- , *Prawdielstwiennyj apparat samoderiawnoj Rossii w w.*, Moskwa, „Nauka”, 1978
- , *Rossijskoje samoderiawije w konce XIX stoletija (politickieskaja reakcija 80-ch godow)*, Moskwa, „Mysl”, 1970
- Ziemiański Stanisław, *Klasyfikacja skazanych*, Warszawa, Wydawnictwo Prawnicze, 1973

Wykaz skrótów

AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AP	Archiwum Państwowe
b.	były, była
b.p.	brak paginacji
b.m.wyd.	brak miejsca wydania
b.r.wyd.	brak roku wydania
b.wyd.	brak wydawcy
CGIAL	Centralny Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Leningradie
Co.	Compagnie, Company
cyt.	cytowane
cz.	część
d.	dzieło
ed.	edition, editeur
f.	fond
g.	gram
gub.	gubernia
izd.	izdatielstwo, izdaniye
k.	karta, w tabelach — kobiety
kn.	kniga
KGGW	Kancelaria Warszawskiego Generała Gubernatora
KKGIP	Kodeks Kar Głównych i Poprawczych
KRPIS	Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu
KRSW	Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych
ks.	księga
l.	litr
m.	miasto
Mag.	Magistrat
mf.	mikrofilm
MSW	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
op.	opis
PIW	Państwowy Instytut Wydawniczy
PWN	Państwowe Wydawnictwo Naukowe
rb.	rubel
red.	redakcja
rps	rękopis
rs.	rubel srebrny
s.	strona

S-ka	Spółka
tip.	tipografija
Tow.	Towarzystwo, Towarischczestwo
v.	verso
vol.	volumin
Vlg.	Verlag
WAP	Wojewódzkie Archiwum Państwowe
złp.	złoty polski

Indeks osób*

- A. K., autor wspomnień 424, 444, 446, 449, 452
Ajnenkiel Eugeniusz 312, 421
Akord Cyriak (1827—1881), uczestnik spisku ks. Ściegiennego, zesłaniec 296
Aleksander I, cesarz ros., 1801—1825 146, 156, 299, 304, 439
Aleksander II, cesarz ros., 1855—1881 53, 56, 58—60, 79, 85—88, 148, 151, 154, 177, 240, 247, 257, 276, 299, 311, 351, 359, 366, 395, 470, 476
Aleksander III, cesarz ros., 1881—1894 88, 120, 154, 182, 257, 310, 383
Algier Wilhelm, robotnik, skazany na śmierć za udział w powstaniu styczniowym 191
Anna, cesarzowa ros., 1730—1740 146, 384
Arnhold Jan, oficer ros., stracony w 1861 lub 1862 r. za propagandę w wojsku 285
Awejde Oskar (1837—1890), działacz polityczny, uczestnik powstania styczniowego, zesłaniec 158
B. N., autor wspomnień 81
Bajkalov A. V. 11
Bakunin Michał (1814—1876), rewol. demokrata ros., jeden z twórców anarchizmu 385
Balzer Ludwik, uczestnik powstania styczniowego, zesłaniec, autor wspomnień 159
Bańska K. 368, 380, 388, 394, 398, 399
Bardach Juliusz 5
Bardowski Piotr (1846—1886), rewolucjonista ros., związany z I Proletariatem, sądzone w procesie 29., stracony na stokach Cytadeli Warszawskiej 286
Bauer Bruno (1809—1882), niem. filozof, teolog i publicysta, jeden z przywódców lewicy heglowskiej 14
Bazilewskij W., zob. *Jakowlew W.*
Beaupré Józef Antoni de (1800—1872), doktor med., spiskowiec (Stowarzyszenie Ludu Polskiego), w 1838 r. skazany na karę śmierci zamienioną na 20 lat ciężkich robót i zesłanie 258, 259
Beccaria Cesare Bonesana de (1738—1794), wł. prawnik i ekonomista 23, 25, 134, 204
Bée Michel 243
Bentham Jeremy (1748—1832), ang. prawnik, filozof i ekonomista 23, 25, 135, 331, 332, 337
Berg Teodor (1790—1874), generał ros., namiestnik Królestwa Polskiego (1863—1874) 81, 185, 191
Berghausen Janusz 184
Bernstein Edward (1850—1932), so-

* Indeks osób nie obejmuje bibliografii. Nazwiska autorów opracowań wyróżniono kursywą.

cialdemokrata niem., główny teo-
retyk rewizjonizmu 200

Bettiol Giuseppe (1907—1982), wł.
teoretyk prawa 17, 18, 20, 22,
34

Białokur J. 62, 65

Bianchi Herman 25, 26

Bibikow Dymitr Gawrilowicz (1792—
1870, generał ros., gubernator ki-
jowski, wołyński i podolski
(1838—1848), minister spraw
wewn. (1832—1835), członek Rady
Państwa (1848—1855) 259

Bielokonskij Iwan, autor wspo-
mnień 9, 394, 403, 405, 431, 433,
447, 460

Blanc Louis (1811—1882), franc.
działacz i pisarz polit., jeden
z przywódców rewolucji 1848 r.
200

Blasius Dirk 319

Bluntschli Johann Kaspar, prawnik
niem. (2 poł. XIX w.) 505

Bleszyński Kazimierz, dowódca w
powstaniu styczniowym na Kie-
lecczyźnie, autor wspomnień 285,
421, 424

Bogrow Dymitr, zabójca P. Stołypi-
na w 1911 r. 203

Bohuszewiczówna Maria (1865—
—1887), działaczka ruchu robot-
niczego, nauczycielka, zesłana na
Syberię 192

Bonaparte Napoleon Wiktor, książę
(1862—1926), potomek Hieronima,
1879 r. pretendent do tronu ces.,
wyrznięty z Francji 320

Borejsza, naczelnik wojskowy w
1863 r., stosował okrutne represje
wobec powstańców 185

Borowski Konstanty, uczestnik po-
wstania styczniowego zesłany do
Archangielska, autor wspomnień
152, 383, 417

550 Borowski Piotr, spiskowiec, skazany

na śmierć w 1838 r., ulaskawio-
ny, zesłany 258

Boulanger L., franc. grafik 15
Branham Vernon C. 166

Breszko-Breszkowska Jekatierina
(1844—1934), ros. działaczka par-
tii socjalistów-rewolucjonistów,
pisarka 441

Brissot Jacques-Pierre (1754—1793),
franc. polityk i publicysta 235

Brodowska Helena 160

Brokhaus F. 72, 81

Buczyński Roman 31, 32, 378

Budziński Stanisław 35

Budziński Andrzej Jerzy 437

Butkiewicz Timofiej, protojerej (Ro-
sja, ok. 1906 r.), pisarz religijny
211

Bystroń Jan S. (1892—1964), etno-
log, socjolog, historyk kultury
i literatury 248

Cabanes L., Nassa 293

Callot Jacques (1592—1635), grafik
i rysownik franc. 232

Céré Paul 174, 342, 459, 511

Chałubiński Tytus (1820—1889), le-
karz i przyrodnik, taternik 426

Chaziachmietow Ernest 281, 330,
437

Chesnais Jean-Claude 117, 268, 270,
511

Chevalier Louis 330

Chrulew, prokurator Charkowskiej
Izby Sądowej (w 1904 r.) 97

Chruszczow Aleksander (1806—
—1875), generał ros., naczelnik
wojskowy gub. lubelskiej w cza-
sie powstania 1863 r. 78

Clemmer D. 410

Cochin Augustin 317

Conley John A. 328, 330

Courtine F. 334

Coxe William 344

- Custine Astolphe Louis Leonor de (1790—1857), markiz, pisarz i podróżnik (m.in. w 1839 r. do Rosji) 87
- Czarnecki Stanisław, autor wspomnień 435
- Czartoryski Adam Jerzy, książę (1770—1861), mąż stanu, przywódca emigracyjnego obozu Hotel Lambert 242
- Czechow Antoni (1860—1904), ros. nowelista i dramatopisarz, autor relacji z zesłania na Sachalinie 306
- Czelenow S. zob. też S. Cz. 121
- Cwik Władysław 47, 348
- Danckens F., autor wspomnień 427
- Danilowski Gustaw (1872—1927), pisarz, publicysta, działacz polit. i oświat. 249, 255, 384, 394, 399, 414, 418, 422, 424, 426, 433, 439, 449, 460—462, 464—466
- Danilowski Władysław (1841—1878), działacz w powstaniu styczniowym, członek CKN i Komisji Wykonawczej Rządu Nar. 158
- Dauban Charles Aimé 336
- Dąbkowski Przemysław 293
- Dąbrowski Józef (Grabiec) (1876—1926), działacz społ. i polit., publicysta, historyk 192, 249, 286, 305, 310, 441
- Derues Antoine-Francois 19
- Diederiks Herman 318, 319, 327
- Dzierżyński W. 111
- Dietrich W., 457
- Djakow Włodzimierz 186, 296
- Dmitriew, ros. naczelnik wojskowy w czasie powstania 1863 r. 185
- Dobrowolski L. 121, 154
- Dollmann Karl Friedrich (1811—1867), prawnik i pisarz niem. 506
- Doroszewicz Władysław (1864—1922), ros. dziennikarz i krytyk teatralny, autor opowiadań o katorżce na Sachalinie 296, 306, 307
- Dostojewski Fiodor (1821—1881), powieściopisarz ros. 447
- Dreyfus Alfred (1859—1935), franc. oficer, aresztowany pod fałszywym zarzutem szpiegostwa, bohater tzw. „sprawy Dreyfusa” 140, 214
- Drużyłowski Władysław (ok. 1810—1837), uczestnik powstania listopadowego, wzięty do niewoli i wcielony do Korpusu Syberyjskiego z utratą praw stanu, sądzony w tzw. sprawie omskiej, skazany na karę chłosty i bezterminową katorgę, zmarł po egzekucji 513
- Dubasow Fiodor (1845—1912), generał-gubernator moskiewski 101
- Dumas Aleksander (1802—1870), powieściopisarz franc. 452
- Dawin-Wąsowicz Krzysztof 149
- Duprat Catherine 334
- Durnowo Iwan (1834—1903), polityk ros., minister spraw wewn. (1889—1895), przew. Komitetu Ministrów (1895—1903) 365
- Dylągowa Hanna 74
- Dzierżyński D. 43
- Dzierżyński Feliks (1877—1926), działacz ruchu rewolucyjnego, SDKPiL, radziecki działacz państwowy, przewodniczący WCzK, następnie GPU 394, 420, 421, 433, 460
- Ellinski B., autor wspomnień 307
- Elżbieta, cesarzowa ros., 1741—1762 146, 223
- Elżbieta I, królowa Anglii, 1538—1603 260
- Engels Fryderyk (1820—1895), niem. 551

myśliciel i działacz rewol., klasyk marksizmu 14

Esirow W. 342

Estève A. M. 376

Evans, przemysłowcy warszawscy pochodzenia ang., założyciele w 1822 r. pierwszej w Królestwie Polskim fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, która przeszła następnie w posiadanie spółki Lilpop-Rau (zob. też Rau Wilhelm) 191

Favard Jean 342, 401, 405, 412

Feldsztejn Grigorij 351

Feuerbach Paul Johann Anselm (1775—1833), prawnik niem. 16

Fiedorow M., autor wspomnień 385, 403

Figner Wiera (1852—1942), rewolucjonistka ros., działaczka Narodnej Woli, współorganizator zamachów na Aleksandra II 441

Filatiew G. 82, 93, 189, 282, 284, 495

Fitzgerald Mike 336

Fojnickij Iwan 73

Foucault Michel (ur. 1926), filozof franc., eseista, od 1970 r. profesor Collège de France 11, 26, 29, 32—34, 230, 231, 243, 248, 269, 317, 328, 330, 331, 333, 336, 479

France Anatole (1844—1924), pisarz franc. 200

Franciszek I, cesarz rzym.-niem. (1792—1806 jako Franciszek II), cesarz austr. 1804—1835 36, 37

Franklin Benjamin (1706—1790), amer. mąż stanu, filozof 335, 340

Frégier de 330

Frejdsen B. 465

Fremel Ryszard, kat w Łodzi (w 1906 r.) 255, 416

Frolow Iwan, kat w Rosji (2. poł. XIX w.) 253

Fryderyk II Hohenzollern zw. Wiel-

kim, król pruski, 1740—1786 38, 216

Galkin-Wraskoj Michail, naczelnik Głównego Zarządu Więziennego (1885—1895) 362, 365

Gierasimow Wasilij, autor wspomnień 307

Gernet Michail 9, 11, 73, 75, 168, 169, 189, 198, 199, 201—203, 205, 207, 211, 213, 215, 224, 227, 228, 230, 231, 233, 236—238, 240, 244, 245, 247, 253, 261, 264—266, 268, 269, 271, 275, 276, 280—285, 295, 305, 360, 385, 484, 509, 511

Gerszun Grigorij (1870—1908), rewolucjonista ros., jeden z organizatorów organizacji bojowej i członek KC partii socjalistów-rewolucjonistów 441

Gessen Władimir 80, 86, 90—93, 96, 97, 107, 110, 111, 115, 117, 119, 121, 122, 124, 126—128, 132

Gilarowski Władimir („Diadla Gilaj”) (1853—1935), pisarz ros., narodnik, autor wspomnień 33, 311, 446

Giller Agaton (1831—1887), dziennikarz, działacz polit., członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym, historyk, zesłany na Syberię w 1853 r. 49, 256, 285, 296, 298, 301, 306, 308, 512, 514

Girardin Emile de (1806—1881), dziennikarz i polityk franc. 29

Gisquet, autor wspomnień 432

Giter-Granatsztejn N., autor wspomnień 403, 466

Glaser Stefan 72, 73

Godlewska Donata 368

Godlewski P., zesłany omyłkowo na Syberię, w trybie administr. (lata 70. XIX w.) 131

Godlewski Paweł, skazany na ze-

- stanie na Syberię, zbiegł przed wykonaniem wyroku 131
 Golicyń Dymitr (1665—1737), książę ros., przeciwnik cesarzowej Anny (1730—1740), więziony w Twierdzy Szlisselburskiej 384
 Gołdowski O. 275
 Golofijew, generał ros., w 1837 r. egzekutor wyroku w sprawie omskiej 512, 513
 Gołynski, kat rosyjski 253
 Gruzinow Jewgraf, esaul 304
 Grzeikowski Alicja 17—20, 22, 28, 34, 197, 201, 204, 207, 210—212, 231
 Grzybowski Konstanty 5, 34, 64, 74, 78, 86, 99, 122, 131, 149, 152, 191, 195, 284, 286, 371
 Guillot Adolphe 14, 29, 210, 211, 245, 318—320, 323, 324, 326, 342, 386, 427
 Guillotin Joseph-Ignace (1738—1814), lekarz franc., wynalazca współczesnej gilotyny 236
 Guizot François (1787—1874), franc. polityk i historyk 199
 Hartmann Lew (1850—1908), ros. rewolucjonista, narodnik, w 1879 r. uczestnik zamachu na cara Aleksandra II, zbiegł do Francji 120, 506
 Hausner Otto 215, 233, 240, 261, 270, 283
 Hay D. 197
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich (1770—1831), filozof niem. 210
 Henryk VIII Tudor, król ang., Henryk Zygmunt 390
 Heurich Emilia, autorka wspomnień 249
 Hingley Ronald 256
 Hirsfeld Bolesław (1849—1899), chemik, działacz oświat. i polit., 1509—1547 260
 współzałożyciel Tow. Pomocy Więziom Polit., więziony w Cytadeli Warszawskiej 441
 Hochfeld Michał, ppłk żandarmerii prowadzący śledztwo w sprawie zamachu w pałacu Kunitzera w Łodzi w 1893 r. 421
 Howard John (1726—1790), ang. reformator więziennictwa 332—334, 344
 Hryniewski Henryk, naczelnik katorgi w Tobolsku (1910 r.) 315
 Hube Romuald (1803—1890), historyk prawa pol. oraz praw słowiańskich, członek ros. Rady Państwa 28, 53, 163, 299
 Hugo Victor Marie (1802—1885), pisarz i polityk franc. 199
 Hurko Josif (Romejko-Hurko J.) (1828—1901), generał-gubernator warszawski (1883—1894), członek ros. Rady Państwa, zaciekle rusyfikator 240
 Ignatieff Michael 261, 333
 Iszutin Nikołaj A. (1840—1879), założyciel kółka rewolucjonistów ros. (1863—1866), w 1866 r. współorganizator zamachu na cara Aleksandra II 257
 Iwan IV Groźny, w. książę mosk. od 1533 r., car ros. 1547—1584 104, 156
 Iwanowski W. 361
 Izdebski Hubert 115, 116
 Jabłoński Wincenty (ur. ok. 1811 r.), służący, uczestnik powstania listopadowego, karnie wcielony do Korpusu Syberyjskiego, aresztowany w związku z tzw. sprawą omską, skazany na karę chłosty i ciężkie roboty w Syberii Wsch. 513

- Jadrintsew Nikołaj (1842—1894), ros. etnograf i podróżnik 251, 255, 336, 395, 402, 406, 442, 443
- Jakimowa-Dikowska Anna, działaczka narodnictwa, zesłana na Syberię 154
- Jakowlew W. (Bazilewskij W.) 154
- Janczewski Zdzisław, działacz w powstaniu styczniowym 158
- Janiszewska-Talago Elżbieta 174
- Jaroszenko N. 53
- Jaroszyński Ludwik (1840—1862), rzemieślnik warszawski, uczestnik zamachu na w. księcia Konstantego, skazany na karę śmierci 248
- Jaurès Jean Leon (1859—1914), franc. działacz socjalistyczny, historyk, filozof 200
- Jefton J. 72, 81
- Jezus Chrystus 30, 300, 308, 513
- Józef II, cesarz rzym.-niem., 1765—1790 (Austria) 36, 215
- Juwaczew-Mirolubow I, autor wspomnień 296
- Kaczyńska Elżbieta 5, 64, 66, 166, 178, 463
- Kalabiński Stanisław 103, 126, 227, 256, 421, 437, 453
- Kalosz Mańka (pseud.) 456
- Kant Immanuel (1724—1804), filozof niem., profesor uniwersytetu w Królewcu 210
- Kański Mikołaj (1818—1898), galicyjski działacz polit., publicysta, prawnik 210
- Karakozow Dymitr W. (1840—1866), ros. rewolucjonista, członek kółka iszutinowców w Moskwie, w 1866 r. dokonał nieudanego zamachu na Aleksandra II 84
- Karasiński August, uczestnik spisku ks. Ściegiennego, zesłany na Syberię 296
- Karbowski Władysław 435
- Karwacki Władysław Lech 453
- Katarzyna II, cesarzowa ros., 1762—1796 146, 156, 224, 304
- Kawelin Aleksander (1793—1850), generał ros. 158
- Kaznakow, dowódca dywizji, tymczasowy generał-gubernator piotrowski (1907—1914) 102, 227, 228, 287, 421
- Kennan George (1845—1924), amer. pisarz i dziennikarz 131, 132, 193, 441
- Kieniewicz Stefan 78, 158
- Kiepuraka Halina 190, 287
- Kistjakowskij Aleksander 47, 197—199, 201, 204, 205, 207, 210—213, 215, 223, 230, 240, 243—245, 253, 260, 261, 265, 301, 459, 511
- Kisłańska Teodora, autorka wspomnień 249
- Kleck Gary 204
- Knafle Louis 327
- Knak Adolf (ur. ok. 1807 r.), włościanin z Podlasia, wcielony do 4. syberyjskiego batalionu linowego, denuncjator w tzw. sprawie omskiej 512
- Knoll Franciszek, uczestnik powstania listopadowego, wzięty do niewoli i wcielony do Korpusu Syberyjskiego, aresztowany w związku z tzw. sprawą omską i skazany na karę chłosty i ciężkie roboty na Syberii 513
- Koczwiński Michał 30, 40
- Kołataj Hugo (1750—1812), ksiądz, polityk, pisarz i filozof 26
- Kon Feliks (1864—1941), działacz ruchu robotn., historyk, publicysta, autor wspomnień 102, 190, 286, 314, 421
- Kon Piotr 228, 421
- Koni Anatolij (1844—1927), praw-

- nik ros., autor wspomnień 55, 86
- Konn Henryk Apolinary 86, 91, 93, 97
- Konstanty Mikołajewicz (1837—1892), w. książę ros., 1862—1863 namiestnik Królestwa Polskiego 61, 77, 248
- Korzeniowski Michał, uczestnik spisku ks. Ściegiennego, zesłany na Syberię 296
- Kotarbiński Tadeusz (1886—1981), filozof, logik, prakseolog 17
- Kowalewska Maria (1849—1889), więźniarka Kary, popełniła samobójstwo protestując przeciwko stosowaniu kary chłosty wobec więźniów politycznych 314
- Kownalewski Michail (1829—1884), prawnik ros., senator, członek Rady Państwa 125
- Kozielec Klemens, uczestnik powstania styczniowego, zesłaniec 153
- Krahelska Halina (1892—1945), działaczka społ., publicystka, powieściopisarka, zesłana (1912—1917) 394, 410
- Krasieński Ludwik Józef Adam (1833—1895), ziemianin i przemysłowiec, właściciel m.in. kamienio w Warszawie 191
- Kropotkin Piotr, książę (1842—1921), ros. myśliciel, geograf, działacz polit., teoretyk anarchokomunizmu 368, 385, 388, 398, 433, 441
- Król Stefan 184, 349, 414
- Krzemiński S. 78
- Kubiak Jacek R. 207
- Kucharzewski Jan (1876—1952), historyk, prawnik, publicysta i polityk 104, 105, 153, 162, 163, 224, 256, 295, 296, 300, 301, 304, 311
- Kuchowicz Zbigniew 30, 233, 241, 248, 292
- Kulczycki Ludwik (1866—1941), socjolog, publicysta, działacz społ. i polit. związany z ruchem socjalistycznym 187, 188, 192, 193, 195, 305, 384, 390, 396, 403
- Kuliszer Józef 116
- Kunicki Stanisław (1861—1886), działacz pol. i ros. ruchu rewol. (Narodna Wola, Proletariat) w 1884 r. aresztowany, sądzone w procesie 29., skazany na karę śmierci, stracony na stokach Cytadeli Warszawskiej 286, 403
- Kunitzer Juliusz (1844—1905), przemysłowiec łódzki 188, 312, 421
- Kuropatkin Aleksiej (1848—1925), generał ros., minister wojny (pocz. XX w.) 374
- Kutash Samuel B. 166
- Kutrzeba Stanisław (1876—1946), historyk prawa pol. 34
- Lafitte de, markiz, więziony w Bastylii za paszkwile polit., uwolniony w 1789 r. 320
- La Rochefoucauld-Liancourt François de (1747—1827), filantrop franc. 340
- Lasocki Wacław (1837—1921), lekarz, uczestnik powstania styczniowego, zesłaniec, autor wspomnień 144, 159, 259, 310
- Léauté Jacques 215
- Lemke Michail 86, 224
- Leopold II, cesarz rzym.-niem., 1790—1792 (Austria) 36
- Lernell Leszek 16
- Leszczyński Józef, uczestnik spisku ks. Ściegiennego, zesłany na Syberię 296
- Łioski Szaja, mieszczanin z Suwałk 356
- Lipczyński Kazimierz, autor wspomnień 287, 388, 409, 425, 431
- Liszt Franz (1851—1919), prawnik niem. 21, 263

- Lokerman A., autor wspomnień 447
- Lombroso Cesare (1835—1909), wł. psychiatra i antropolog, twórca antropologicznej szkoły prawa karnego 454
- Lorentz Zygmunt 405
- Loris-Mielikow Michaił (1826—1888), ros. generał i polityk, minister spraw wewn. 88, 125, 132
- Loschak D. 25
- Lublinakij P. 135—137, 148, 149, 155, 189, 266, 280, 344
- Lucas Charles, prawnik franc. (1. poł. XIX w.) 204
- Ludwik XIII, król Francji, 1610—1643 321
- Ludwik Filip I, król Francji, 1830—1848 140
- Labanow-Rostowskijski książę, przew. komisji dla reformy więzień petersburskich (lata 60. XIX w.), wiceminister spraw wewn. 358
- Łosiewicz, zasieczony na śmierć w 1848 r. za ucieczkę z karnej kompanii 296
- Łuczinskijski M. 380, 383, 386, 395, 407
- Łukasiński Walerian (1786—1868), major, współzałożyciel Wolnomularstwa Narodowego, organizator Towarzystwa Patriotycznego, w 1822 r. aresztowany, więziony w Zamościu i Szlisselburgu 74, 385
- Lyskanowski Marcin, autor wspomnień 390, 426
- Mably Gabriel Bonnot de (1709—1785), franc. myśliciel, pisarz polit., teoretyk państwa i prawa, przedstawiciel komunizmu utopijnego 29
- 556 Maisel Witold 240
- Majewski Karol Konstanty (1833—1897), przywódca „białych” w Rządzie Narodowym, kierował powstaniem od lipca do września 1863 r. 138
- Makarenko Aleksander, generał ros., generalny prokurator wojskowy (pocz. XX w.) 374
- Makarov Aleksander, ros. wiceminister spraw wewn. (1906—1909), sekretarz państwowy kierujący komisją projektującą reorganizację systemu policyjnego (1909—1911), następnie minister spraw wewn. (1911—1912) i minister sprawiedliwości (1912—1916) 114
- Makowski Wacław (1880—1942), prawnik, minister sprawiedliwości (1918, 1922—23, 1926), współtwórca kodeksu karnego z 1932 r. 73, 527
- Maksimow Sergiusz 9, 252
- Maksimowski Aleksander, naczelnik Gł. Zarządu Więziennego (1906—1907) w Rosji, zabity w zamachu 432
- Malinowskijski Joannikij 201, 210
- Maliszewski Stanisław, adwokat, w 1855 r. zabójca prezesa Sądu Apelacyjnego 256
- Maniukin, naczelnik wojskowy i przew. komisji śledczej w Białej w 1863 r. 421
- Marek Bolesław, członek OB PPS, zesłaniec 315
- Maria Antonina, królowa Francji, 1774—1793 21
- Maria Teresa, cesarzowa Austrii, 1745—1780 215
- Markowski Jan, uczestnik zamachu na zawiadowcę stacji w Lublinie w 1906 r. 226
- Marks Karol (1818—1883), niem. myśliciel i działacz polit., twórca socjalizmu naukowego 14

- Marcus Thomas A. 319, 336, 339
- Martens Franciszek, profesor prawa uniwersytetu w Petersburgu (2 poł. XIX w.) 500, 501, 505, 506
- Martynowski Stanisław, autor wspomnień 191, 249, 286, 313, 315, 421
- Maszkowski Kasper, uczestnik spisku, w 1838 r. skazany na śmierć, ułaskawiony, zesłany 258, 259
- Mazarin Jules (1602—1661), kardynał franc. mąż stanu 321
- Medem Mikołaj von, baron, pomocnik generała-gubernatora warszawskiego (1892—1894) 365
- Melodini (omyłk.), zob. Milidini Włodzimierz
- Meżyński Leonard, uczestnik powstania styczniowego, zesłaniec, autor wspomnień 417
- Michalski Fryderyk, spiskowiec, w 1838 r. skazany na śmierć, ułaskawiony, zesłany 258
- Michalski Jerzy 30, 31, 143, 199, 283
- Michowicz Janina 184, 285, 286
- Miklaszewski Walenty Łukasz (1868—1950), syn Walentego Piotra, lekarz, antropolog, publicysta i działacz społ. 459
- Miklaszewski Walenty Piotr (1839—1924), prawnik, działacz społeczny, współzałożyciel Tow. Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, wnioskodawca założenia w Warszawie Patronatu więziennego 47, 54, 335, 336, 339, 340, 377, 406, 408, 459
- Mikołaj I, cesarz ros., 1825—1855 33, 104, 146, 147, 224, 286, 512, 513
- Mikołaj II, cesarz ros., 1894—1917 105, 154, 155, 182
- Milewski Stanisław 109, 110, 114, 192, 193, 197, 242, 248, 256, 294, 345, 347, 371
- Milidini (Gajenkow, omyłk. Melodini) Włodzimierz (ok. 1811—1837), w 1828 r. zesłany na Syberię, od 1830 r. służył w 6. syberyjskim batalionie liniowym w Omsku, oskarżony i sądzony w tzw. sprawie omskiej, zmarł w szpitalu po egzekucji 512, 513
- Millerand Alexandre (1859—1943), franc. polityk i publicysta, prawnik 200
- Milutin Dymitr (1816—1912), generał, polityk ros., od 1861 r. minister wojny 125
- Mittermaier Karl Joseph Anton (1787—1862), prawnik niem. 204
- Modzelewski, naczelnik więzienia w Łodzi (1905 r.) 257, 416
- Mogilnicki Aleksander 43, 54, 292, 293
- Mojżesz 300
- Montmorency Henryk de, książę (1595—1632), marszałek Francji, przeciwnik kardynała Richelieu, ścięty z jego rozkazu 236
- Mosiński, ksiądz, proboszcz w 1863 r. stracony w Piotrkowie 285
- Mrozoński Franciszek, autor wspomnień 313
- Mutukajew Roland 311
- Murawłow Michaił („Wieszczatiel”) (1794—1866), ros. generał-gubernator Litwy (1863—1865), odpowiedzialny za krwawe stłumienie powstania i pacyfikację ptn-wsch. ziem pol. 78, 83, 185, 186, 312
- Muszyński J. 190, 286
- Nadelsztejn D., autor wspomnień 308, 465
- Najdus Walentyna 437

Nakwaski Mirosław (1800—1876), działacz polit. w Królestwie Polskim i na emigracji, publicysta, prawnik 347

Napoleon I, cesarz franc., 1804—1814, 1815 139

Napoleon III, prezydent Francji 1848—1852, cesarz 1852—1870 139, 140

Nieczajew Sergiusz (1847—1882), rewolucjonista ros. 84, 506

Niekludow Nikołaj (1840—1896), prawnik ros., pracownik ministerstwa sprawiedliwości 55

Niemcewicz Julian Ursyn (1758—1841), poeta, dramatopisarz, działacz polit. 26, 345

Niemcewicz Jerzy 74, 75, 77, 78

Nosai Zbigniew 408, 431, 435

Nowak, wój. w 1884 r. skazany na śmierć 296

Nowicki Wasilij, autor wspomnień 121, 154, 314

Nowosilcow Nikołaj (1761—1836), polityk ros., komisarz pełnomocny przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego (1815—1830) 43

Oettingen Alexander von 172, 261, 485

Okolski Antoni 78, 86, 437

Okrzeja Stefan (1886—1905), robotnik, działacz socjalist., członek Organizacji Bojowej PPS, w 1905 r. aresztowany w następstwie zamachu, stracony na stokach Cytadeli 161

Olart E. 403

Olizar Gustaw (1790—1865), ziemianin, marszałek szlachty guberni kijowskiej, poeta, publicysta, autor wspomnień 148, 405

Ossolińscy, więźniowie w twierdzy piotropawłowskiej w 1830 r. 384

Ossowski Michał (1863—1886), członek I Proletariatu, sądzony w procesie 29, skazany na karę śmierci, stracony na stokach Cytadeli 296

Ostrożyński Władysław 233, 251, 439

Paskiewicz Iwan (1782—1856), feldmarszałek ros., namiestnik Królestwa Polskiego (1832—1856) 148

Paszkowska Maria (1859—1925), działaczka PPS, członek Towarzystwa Pomocy Więźniom Polit. (Patronatu) 441

Patek Stanisław (1866—1945), działacz PPS, członek Towarzystwa Pomocy Więźniom Polit. (Patronatu) 441

Paweł I, cesarz ros., 1796—1801 146, 156

Pawłowicz Edward (1825—1909), działacz społ. na Litwie, malarz i pamiętnikarz, zesłaniec (1863—1867), autor wspomnień 422

Pawłowicz Michał, autor wspomnień 190, 281, 282, 286, 380, 383, 395, 403, 426

Perrot Michelle 293, 334, 337, 342, 427

Petit Jacques G. 317, 318, 320, 333, 334, 336, 342

Pielat Kazimierz, autor wspomnień 432

Pierowska Sofia (1853—1881), członek Narodnej Woli, współuczestnik w zamachu na Aleksandra II, stracona 276

Pietkiewicz Kazimierz 414

Pietrusiński Jan (1864—1886), członek I Proletariatu, stracony na stokach Cytadeli 286

Piontkowski A. 90, 215, 240, 244, 247, 261, 264—266, 278, 509, 511

Piotr I Wielki, car ros. 1692—1725

- (cesarz od 1721) 72, 145, 223, 233, 256
- Piotr II, cesarz ros., 1727—1730, 146
- Piotrowski Józef (1839—1863), komisarz woj. augustowskiego w powstaniu styczniowym, naczelnik powstańczy Warszawy, członek Rządu Narodowego 248
- Piranesi Giovanni Battista (1720—1778), włoski grafik i architekt 26
- Pisarew S. 157
- Plichta-Półkozie Stanisław, autor wspomnień 394, 396, 461
- Plaskowicka Filipina (1847—1880), działaczka ruchu robot., współorganizatorka pierwszych kółek socjalist. w Królestwie Polskim 194
- Podgórecki Adam 212
- Podgórska-Klawe Zofia 437
- Polanski Nikołaj 11, 73, 82, 86, 90, 91, 97—99, 102, 129, 188, 191, 255, 280, 286
- Popow, ppor. piechoty w wojsku ros., skazany za zabójstwo 160
- Porowski Michał 17
- Rotet Eugene 324
- Próchnik Adam (1892—1942), działacz ruchu robotn., historyk, publicysta 104, 188, 227
- Prugawin Aleksander 385, 460
- Przyborowski Walery (ps. Zygmunt Lucjan Sulima) (1845—1913), dziennikarz, literat, historyk powstania styczniowego 192
- Pueyo Joaquim 342
- Pugaczow Jemieljan (ok. 1742—1775), przywódca powstania chłopskiego (1773—1775) 230
- Pustoljeto P. 228
- Ramotowska Franciszka 75, 76, 78, 79, 193
- Rappaport H. 190
- Rau Wilhelm (1825—1899), przemysłowiec warszawski, współwłaściciel zakładów Evans i S-ka (lata 60. XIX w.) 191
- Razumowski Cyryl, hrabia, więzień w Suzdalu (1. poł. XIX w.) 375
- Rembieliński Rajmund (1775—1841), prezes Komisji Woj. Mazowieckiego (1820 r.), jeden z wybitnych działaczy gospodarczych w Królestwie Polskim 403
- Richelieu Jean Armand du Plessis de, książę (1585—1642), franc. mąż stanu, kardynał 236
- Rodecki Franciszek 346, 376
- Rogow L., autor wspomnień 447
- Romani Marzio A. 327, 386
- Romejko-Hurko Josif zob. Hurko Josif
- Römer Edward, zesłany w 1839 r. do Wologdy 158, 159
- Ronikier Bogdan Jaxa, hrabia, skazany w 1915 r. z oskarżenia o morderstwo z premedytacją na 11 lat ciężkiego więzienia 421
- Rosenblatt (Rozenblatt) Józef 35, 244
- Ross Alf, prawnik duński 17
- Rostkowski Franciszek, junkier, w 1863 r. stracony za propagandę w wojsku 285
- Roszczyńska L. 109, 110, 195
- Roszkowski Gustaw (1847—1915), prawnik, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, poseł do parlamentu austr. 117, 207, 208, 500
- Roth Robert 14, 16, 20, 25
- Rothman David 317, 328, 330, 331, 333
- Rousseau Jean Jacques (1712—1778), franc. pisarz i filozof, czołowy myśliciel Oświecenia 25

Rozenblatt Józef zob. Rosenblatt Józef

Ruprecht Karol (1821—1878), publicysta, działacz spiskowy, w 1846 r. skazany na karę śmierci, ułaskawiony i zesłany na Syberię, w 1863 r. członek Rządu Narodowego 256

Ryckère Raymond de 323

Rysakow Nikołaj (1861—1881), narodnik, w 1881 r. uczestnik zamachu na Aleksandra II, stracony 500

Rzepliński Andrzej 17

Rżewski Aleksy (ur. 1835 r.), członek OB PPS, uczestnik rewolucji 1905 r., więzień caratu, po 1918 r. prezydent m. Łodzi i starosta łódzki, działacz spółdz., samorządowy i oświat. 195

S. Cz. (Czlenow S. ?) 121

Sacharow J. 275

Sade Donatien de (1740—1814), marzał, pisarz franc. 320

Sainte-Croix Gaudin, więzień Bastylli 15

Salmonowicz Stanisław 14, 16, 23, 35, 36, 222, 224, 289

Sandomirskij G. 437

Sellin Thorsten 376

Semenowskij Wasilij 9

Sempołowska Stefania (1870—1944), działaczka społ., pedagog, publicystka, opiekunka więźniów pol. (Patronat) 300, 391, 394, 415, 416, 441, 455, 458, 466

Senkowska Monika 5, 7, 9, 26, 28, 35, 43, 47, 49, 51, 295, 319, 345—347, 351, 388, 397, 405, 413, 434, 440

Senkowska-Gluck Monika zob. Senkowska Monika

Sierakowska Apolonia z Dalewskich, żona Zygmunta Sierakowskiego 83

Sierakowski Zygmunt (1827—1863), działacz lewicy „czerwonych”, uczestnik powstania w 1863 r., naczelnik wojsk. woj. kowieńskiego, skazany na karę śmierci i stracony w Wilnie 83

Sierociński Jan Henryk (1798—1837), ksiądz, za udział w powstaniu listopadowym pozbawiony godności kapłańskich i zesłany na Syberię, organizator „spisku omskiego”, w 1833 r. aresztowany, skazany na karę chłosty, zmarł podczas egzekucji 512, 513

Sigida Nadieżda, więziarka Kary, w 1889 r. skazana na karę chłosty popełniła samobójstwo 314

Silbersztajn Mieczysław, dyrektor towarzystwa akcyjnego w Łodzi, w 1907 r. zastrzelony przez robotnika 228

Sim Joe 336

Singer Bernard (Regnis), autor wspomnień 463

Skalon Georgij (1847—1914), generał ros., generał-gubernator warszawski, krwawo tłumił rewolucję 1905 r. w Królestwie Polskim, w 1906 r. dokonano na niego nieudanego zamachu, 94, 126, 226

Skarbek Fryderyk (1792—1866), ekonomista, pisarz i działacz społ. 26, 28, 31, 339, 345—347, 366, 397, 476, 477

Skirmunt Zygmunt, zesłaniec 50

Skok Henryk 11, 184

Sobieszczański Franciszek Maksymilian 345

Sobociński Władysław 43, 47, 303

Sokulski Justyn 388

Spasowicz Włodzimierz (1829—1906), prawnik, polityk, publicysta, krytyk i historyk literatury, red.

tygodnika „Kraj” 52, 53, 84, 205, 210, 299, 301

Sperański Michał (1772—1839), hrabia, ros. polityk, członek Rady Państwa, od 1819 r. generał-gubernator Syberii 156

Spierenburg Pieter 243, 261, 317—319, 327, 333

Stanisław August Poniatowski, król pol. 1764—1795 344

Stadnicki Dominik, uczestnik powstania styczniowego, zesłaniec 153

Stanczinskij A., autor wspomnień 465

Staszic Stanisław (1755—1826), uczonek, filozof, działacz i pisarz pol. 26

Stolypin Piotr (1862—1911), polityk ros., premier i minister spraw wewn. (od 1906 r.) 101, 203

Studański Wacław Giebert 78

Stummer Edward 54

Suchozanet Iwan, generał ros. 159

Suchozanet Mikołaj (1794—1871), generał, polityk ros. 77

Sułima Zygmunt Lucjan, zob. Przyborski Walery

Sutherland Edwin H. 28, 289, 319

Szachowski Fiodor, książę (1796—1829), dekabrysta, w 1826 r. zesłany, w 1829 r. przeniesiony do więzienia w Suzdalu 375

Szaniawski, lekarz, w 1837 r. obecny przy egzekucji zesłańców skazanych w sprawie omskiej 512, 513

Szczepański Jan 410

Szebalow A. 96

Szeszkowski Stiepan (1719/20—1794), naczelnik tajnego urzędu śledczego w Moskwie, zaufany Katarzyny II 311

Szmaus Józef, ślusarz z Warszawy, działacz I Proletariatu, sądzony

w procesie 29. w 1885 r., wyrok śmierci zamieniony na katorgę 419

Szokalski Franciszek Ksawery (ok. 1807—1844), dr med., uczestnik powstania listopadowego, wcielony do Korpusu Syberyjskiego z utratą praw stanu i tytułu lekarza, aresztowany w związku z tzw. sprawą omską, w 1837 r. skazany na karę chłosty i ciężkie roboty 512—514

Szpakowski Telesfor, autor wspomnień 149

Szwarc Bronisław (1834—1904), inżynier, działacz lewicy „czerwonych”, w 1862 r. w składzie CKN, aresztowany, wzięty do Słisselburgu, zesłany na Syberię (do 1891 r.) 385

Szymanowski Teodor 381

Szymanowski Wacław (1821—1886), dziennikarz, redaktor „Kuriera Warszawskiego” (1868—1886) 193, 348

Ściegienny Piotr (1800—1880), ksiądz, organizator Związku Chłopskiego, więziony i zesłany 256, 295

Śledziński Ludwik, autor wspomnień 435, 461

Śliwicki Piotr, oficer w wojsku ros., skazany za propagandę, stracony w 1861 lub 1862 r. 285

Śliwowski Jerzy 43, 334

Tagancew Nikołaj (1843—1923), prawnik ros., prof. prawa karnego uniw. w Petersburgu 9, 11, 16, 18, 35, 47, 103, 169, 198, 205, 206, 215, 224, 225, 227, 247, 278, 280, 282, 284, 296, 299, 301, 305, 306, 334—336, 339, 340, 344, 349, 351, 355, 366, 397, 437, 440

Tarnowski Marcin (1772—1862), płk wojsk pol., jeden z przywódców

Narodowego Towarzystwa Patriotycznego, w 1830 r. uwięziony w twierdzy pietroprawłowskiej 384

Tarnowski E. N. 181

Timaszew-Bering Aleksander (1818—1893), generał-gubernator moskiewski, przew. komisji dla reformy więzień (data 60. XIX w.) 358

Tocqueville Aleris de (1805—1859), historyk i polityk franc., członek Akademii Francuskiej, w 1849 r. minister spraw zagr. 31, 71, 207, 337, 341

Tokarzewski Szymon (1821—1900), uczestnik spisku ks. Ściegiennego, następnie powstania styczniowego, dwukrotnie zsyłany (1844—1853), 1864—1883), autor wspomnień i opowiadań o tematyce syberyjskiej 256, 295, 308

Tolstoj Lew (1828—1910), pisarz ros. 201, 206

Troickij Nikołaj 10, 85, 86, 122—123, 132, 158, 160, 162, 169, 187, 209, 240, 253, 256, 259, 283, 403

Trzeciński Witold, autor wspomnień 195, 286

Tucholka Teodor (Fiodor), naczelnik więzienia w Cytadeli Warszawskiej (w 1863 r.) 421

Tych Feliks 103, 126, 227, 256, 421

Uthof Lew, pomocnik general-gubernatora warszawskiego (1907 r.) 227

Vilain XIV Ch. Hippolyte 336

Wasilewski Leon 104

Waszkiewicz Ludwik 79, 184, 249, 285

Wernic L. 303, 344, 386, 388, 394—397, 399, 400, 403, 406, 409, 425,

426, 430, 520

Wielopolski Aleksander (1803—1877), margrabia, polityk konserwatywny, od czerwca 1862 r. naczelnik rządu Królestwa Polskiego 77, 177, 193

Wiewiórka Aron, mieszkaniec Łomży 409

Winiarski Bohdan 74

Wiszniewskij N., autor wspomnień 427, 452, 463

Witte Sergiusz (1849—1915), polityk ros., wielokrotnie minister, 1905—1906 premier 96, 99, 226

Włocławski, prowokator 416

Wojtowicz Adam, autor wspomnień 193

Wolicki Konstanty, autor wspomnień 298, 306, 307, 309, 414

Wolski Roman, autor wspomnień 383, 417

Worcell Mikołaj, więzień twierdzy pietroprawłowskiej (1830 r.) 384

Wotowski Stanisław Antoni 421, 448, 449, 452, 453

Woyda Kazimierz, prezydent Warszawy w 1862 r. 426

Wróblewska Ewelina 417

Wróblewski Jan (ok. 1790—1837), mieszczanin z Krakowa, uczestnik powstania listopadowego, wcielony do Korpusu Syberyjskiego, aresztowany w związku z tzw. sprawą omską, skazany na karę chłosty i ciężkie roboty, zmarł po egzekucji 513

Yaney George L. 104

Zagórski Antoni (ok. 1789—1837), uczestnik powstania listopadowego, zesłany do Korpusu Syberyjskiego, aresztowany za udział w tzw. sprawie omskiej i skazany

- na karę chłosty, zmarł po egzekucji 513
- Zajonczkowski Piotr 10, 86, 259, 310
- Zaliwski Józef (1797—1855), płk, uczestnik powstania listopadowego, w 1833 r. organizator wyprawy partyzanckiej z Galicji do Królestwa Polskiego, aresztowany, skazany na karę śmierci zamienioną na 20 lat więzienia, w 1848 r. amnestionowany wyjechał do Francji 43, 248
- Zamoyski Andrzej (1800—1874), hrabia, działacz polit. i gosp. w Królestwie Polskim, prezes Towarzystwa Rolniczego 347
- Zandberg Bolesław 344, 386, 394, 520
- Zapałowski Władysław (Piłomień), uczestnik powstania styczniowego, zesłaniec, autor wspomnień 297, 384, 388, 390, 417, 442, 446—448
- Zasulich Wiera (1849—1919), rewolucjonistka ros., uczestniczka ruchu narodników, w 1878 r. dokonała zamachu na gubernatora Trepowa 85
- Zawielejskij M. 170, 348, 377, 407
- Zawisza Artur (1808—1833), uczestnik powstania listopadowego, członek TPD, stracony za udział w wyprawie J. Zaliwskiego, 285
- Zbyszewska Zofia 437
- Zdorowец I., autor wspomnień 449, 465
- Ziembicki Stanisław 345, 347
- Zilberblat Ida, autorka wspomnień 383, 386, 390, 394, 458, 466
- Zubczewski Ignacy (ur. ok. 1811), uczestnik powstania listopadowego, wcielony do Korpusu Syberyjskiego, w 1833 r. aresztowany w związku z tzw. sprawą omską, w 1836 r. podjął nieudaną próbę ucieczki z więzienia w twierdzy omskiej, skazany na 10 lat rot aresztanckich 512
- Zelabow Andriej (1851—1881), rewolucjonista ros., członek Komitetu Wykonawczego Narodnej Woli, w 1881 r. jeden z organizatorów zamachu na Aleksandra II, stracony 500
- Zirkiewicz Aleksander, śledczy Wileńskiego Okręgu Wojsk., podejmował próby zreformowania więzienia dla żołnierzy (1897—1900) 373, 374, 449

РЕЗЮМЕ

Начиная с конца XVIII до середины XIX века, в большинстве европейских стран, а также в некоторых внесредиземноморских странах, проводились глубокие реформы уголовного права и пенитенциарной системы. Это был результат развития политической мысли и постепенных изменений в практике наказания, которые происходили уже в течение двух предыдущих столетий. В это время Польша оказалась в разобщенности, была подчинена тремя разным государственно-правовым системам, что приостановило осуществление отечественных постулатов и провозглашений эпохи просвещения, и в то же время было причиной серьезных различий в праве и методах наказания в различных районах Польши. Эти различия, все более углубляясь, сохранились до получения независимости после первой мировой войны.

Одним из наиболее спорных вопросов в XVIII и в первой половине XIX веков был характер и цель наказания. Чаще всего — по крайней мере в практике — в первый план выдвигались утилитарные цели наказания, а прежде всего, отпугивание потенциальных преступников или исправление наказанного преступника. Особенно в России большое внимание уделялось мерам устрашения, что повлияло на длительное сохранение жестоких телесных наказаний. Исправление преступников проводилось путем принудительной работы заключенных, поэтому в первой половине XIX века постоянно открывались новые так называемые исправительные трудовые дома и пенитенциарные колонии. В Королевстве Польском и в России тенденция была та же, что и на Западе, хотя имела место одна особенность: ссылки в Сибирь, не всегда связанная с принудительной работой.

В уголовной практике XIX века и в способах наказания всюду в мире наблюдался отход от наиболее жестоких методов наказания, позорищих и увечящих. Ограничивалась смертная казнь и до середины XIX века увеличивалось значение принудительных работ, затем — тюрьмы и денежных штрафов. Строились новые тюремные здания, делались попытки создать здоровые условия и заботиться о элементарной гигиене. Во второй половине XIX и в начале XX века были введены условное и досрочное освобождение, регрессия наказаний и т.п. Постепенно было ликвидировано публичное наказание.

В Польском Королевстве эволюция пенитенциарной системы развивалась подобным образом. Уже в 20—30 годах XIX века были сделаны первые шаги в направлении улучшения условий в тюрьмах. Уголовный кодекс от 1818 года был, правда, очень строгим, но позволял значительно смягчить наказание в случае если приговоренный раскаялся. Однако Польское Королевство потеряло свою правовую автономию после ноябрьского восстания 1830—1831 гг. По отношению к полякам применялись наказания, применявшиеся в Российской империи, и с тех пор запрещались польской конституцией (ссылка, штрафные арестантские работы), поскольку конституция была отменена, а в новом законе — „Органический

уставе" — не было гарантии, что поляки могут отбывать наказание на территории их собственной страны. Законодательство России подчинилось высшей цели укрощения деспотизма, православия и российского империализма. Первый русский уголовный кодекс был принят в России в 1845 году и через два года он заменил уголовный кодекс Польского Королевства. Отрицательные последствия российской системы наказаний на польских землях состояли не только в форсировании русификации и сглаживания своеобразия, но и во введении неразберихи. В результате право игнорировалось даже теми, кто должен был стоять на его страже, поскольку русские законы были казуистическими, непоследовательными и запутанными, а от их изобилия голова кружилась даже у самых опытных чиновников.

Русский Кодекс главных и исправительных наказаний значительно ограничивал смертную казнь, но предусматривал жестокие телесные наказания. В общей сложности он предусматривал около 10 основных видов наказания, разделенных на 30 ступеней. Распределение наказаний было неясным, а практика тем более вела к сглаживанию различий, и таким образом, неодинаковые виды наказывались подобным образом. Судебные реформы Александра II были введены в жизнь только частично, к стати, в области наказаний и способа их определения только одно изменение имело значение: ликвидация наказания излукот, как наказания, предусмотренного кодексом. Недоразумения и проблемы вытекали из постепенного охвата Польского Королевства судебными реформами, поэтому годами продолжалась переписка по вопросам интерпретации отдельных законов. А в это время исполнение наказания зависело от решения административной, перепутанной до такой степени, что она не могла рисковать и предпринимать слишком радикальные шаги. Это давало огромные возможности тем, кто мог позволить себе дать взятку чиновникам или надзирателям.

Отдельные реформы Александра II должны были смягчить систему наказаний, но были слишком непоследовательными. Таким образом, они пробуждали надежду на перемены в лучшую сторону, но те оставались на бумаге или же происходили слишком медленно. По отношению к Польскому Королевству боролись с собой две тенденции: одной было стремление к полной унификации этих земель с Россией, второй же — подчинить полякам более суровой государственной системе. Поэтому были ограничены компетенции уездных и мировых судов, а все большая исполнительная и карательная власть предоставлялась администрации, армии и полиции.

Особенным признаком развития русской системы права, противостоящим западным тенденциям, было то, что гражданское население находилось под юрисдикцией военных и военно-полевых судов. Со временем эта юрисдикция касалась все большего числа дел. Уже в первой половине XIX века в России применялась расширенная интерпретация принципов действия военного суда, не было никаких ограничений или гарантий гражданских прав. Компетенции военных судов расширялись в силу очередных исключительных законов (1881, 1892 г.), которые не аннулировались и исключительное положение становилось нормальным. В некоторых периодах число приговоренных и основным наказаниям обычными судами было меньше, чем число приговоров, выданных военными судами. Во время особенно сильных волнений — в 1863, 1905—1906 гг. — сослались военно-по-

левые суды, которые рассматривали дела в ускоренном порядке. С 70-х годов XIX века силу приговаривать к ссылке и подвергать полицейскому надзору получала администрация губернского уровня, включая жандармерию. В начале XX века такое положение вещей подвергалось все более резкой критике и либеральные юристы обращали внимание на то, что в России выросло большое поколение, которое не видело другого государственного порядка, кроме порядка исполнительных законов. Тем более нормальное положение существовало в Польском Королевстве, в котором никогда не было отменено военное положение, объявленное по время восстания 1863 г.

Во внесудебном порядке принимались решения о так называемых административных ссылках в Сибирь или отдаленные губернии европейской России. Это относилось к лицам, подозреваемым в антигосударственной деятельности, или в самом намерении заняться такой деятельностью, которая понималась очень широко: это могло быть хранение оружия, национальных символов, чтение запрещенной литературы, высказывание неблагонадежных взглядов, подозрительные знакомства и т.п. Ссылные подлежали лицам, вину которых нельзя было доказать (дела тех, чью вину можно было доказать, рассматривались в обычном или военном суде). Ссылные оставались под полицейским надзором, а сам надзор стал не предупредительной мерой, а средством репрессии. Теоретически можно было отправить в ссылку в административном порядке на пять, позднее на три года, однако губернаторы и начальники жандармерии могли продлевать ссылку на очередной срок.

Поскольку под понятием преступления в России подразумевались различные действия (и намерение действия), число репрессированных было большим. Возможности исполнения наказания были, однако, ограниченными, так как не слишком охотно финансировалось строительство новых тюрем, были также трудности с организацией каторжных работ. Администрация Сибири постоянно протестовала против массового наплыва преступников. Поэтому должен был быть создан уравновешивающий механизм: помилования и амнистии, относительно частые, хотя их исполнение часто длилось годами. Царские манифесты следует считать знами-амнистиями, поскольку они никогда не возвращали амнистированных полной свободы. Лица, освобожденные от дальнейшего наказания, должны были пребывать в месте, указанном властями, чаще всего им не разрешалось вернуться на родину, состояли также под полицейским надзором.

Не раз говорилось, что только тот полностью испытал на себе русскую систему наказаний, кто не имел никаких привилегий. Уголовное право и положения об исполнении наказания предусматривали различные условия по отношению к дворянам, так называемым почетным гражданам, лицам, выполняющим высшие функции в различных учреждениях и т.п. Прежде всего эти лица были освобождены от телесных наказаний, по дороге в Сибирь могли пользоваться повозками, а не идти пешком, получали двойные нормовые (денеги на питание) и т.п. Если в Польском Королевстве во времена автономии существовало равенство перед законом, то подчинение поляков законам Российской империи отбросило систему наказаний назад. В России до начала I мировой войны право, и особенно способ исполнения наказания, носило сословный характер.

2.346499

В течение всего столетия 1815—1914 гг. коэффициент числа наказанных (их число по отношению к 100 тыс. жителей) колебался — без четкой постоянной тенденции снижения или роста — от 110 до 245. В настоящее время в Польше он составляет в среднем свыше 300 в год. Однако, старый коэффициент занижен, поскольку он подсчитывался на основании приговоров обычных судов, без военных судов и административных решений, поскольку, если речь идет о них, нет статистических информаций. Из sporadических данных известно, что с 70-х годов быстро росло значение приговоров, объявляемых в силу исключительных законов и административных постановлений, а в России также решений крестьянских общин.

Если рассматривать только приговоры обычных судов, то во второй половине XIX века увеличилось значение наказания тюрьмы и ареста. На рубеже XIX и XX веков к аресту и тюремному заключению приговаривалось около 30% правонарушителей. Со временем возросло также значение денежных штрафов. Снижение смертных приговоров и других строгих наказаний является, однако, минимумом, поскольку в таких случаях обычные суды направили военные, а те не вели статистики, а во всяком случае не публиковали ее. В 1905—1909 годах 82—96% всех каторжников попало в Сибирь по приговорам военных судов. Почти все смертные приговоры объявлялись этими судами, а большинство сибирских поселенцев своей судьбой была обязана также администрации и жандармерии.

Самой большой переменой, которую уже с XVIII века начали вводить в разных странах, была отмена квалифицированной смертной казни. Издавна появлялись голоса, протестующие против смертной казни вообще, но характер широкого абolicционистического движения они приобрели с 20—30-х годов XIX века. Атаковался сам принцип такого наказания, а сторонники его сохранения приводили аргументы из области философии и морали, что перенело дискуссии на более высокий, не только утилитарный, уровень. В большинстве стран публичное исполнение смертной казни было запрещено и ограничивался диапазон действий, наказываемых смертной казнью. На окончательную отмену смертной казни до начала I мировой войны решались, однако, немногие государства.

По всеобщему, хотя ошибочному, убеждению, в России смертная казнь была отменена уже в 1744 году. Царские манифесты, правда, повторяли это, но в действительности, хоть редко, такие приговоры выносили даже обычные суды (в среднем исполнялись 2 приговора в год). Огромную роль играло телесное наказание, с помощью которого можно было убить осужденного очень жестоким образом. Прежде всего, однако, широкий диапазон смертной казни фигурировал в военном кодексе, который применялся также — в силу исключительных законов — по отношению к гражданскому населению. В 1863—1864, а также в 1906 гг. исполнение приводилось в исполнение также на основании решений полковых судов, а должно также до расстрела без суда, на основании решения губернатора.

Поэтому, если во многих странах мы наблюдаем систематическое снижение приговоров и фантических произведенных экзекуций, то в России тенденции были скорее обратная. До середины XIX века случаи смерти вследствие телесных наказаний были очень многочисленными, потом уменьшились, и то время как увеличилось число приговоров и экзекуций в результате рассмотрения дел военными суда-

ми. Их статистика не проводилась и только спорадические данные показывают масштабы репрессий такого рода. Известно, что между 1826 и 1906 годом в России по политическим делам было расстреляно по крайней мере 600—700 человек, не считая расстрелянных повстанцев 1863 года. Кроме того, в Сибирь ежегодно лишалось жизни за исторические преступления около 0,5% каторжанников (не считая жертв телесных наказаний). В 1861—1864 гг. по приговорам обычных и военных судов погибло около 1500 участников польской национально-освободительной борьбы, а в 1866—1898 гг. было приведено в исполнение несколько десятков приговоров только по политическим делам. В итоге можно считать, что в стране, гордящейся тем, что там неизвестна смертная казнь, в 1876—1900 гг. среднее годовое число экзекуций составляло 16—17, в 1901—1904 гг. — свыше 13. По официальным данным в 1905—1909 гг. были казнены 3323 человека. Только военные суды вынесли около 6700 смертных приговоров (не все были приведены в исполнение). В 1910—1912 гг. было вынесено еще свыше 1100 таких приговоров — это был пик судебного террора в мировом масштабе. В 1908 году в 14 европейских странах было вынесено 2182 приговора и приведено в исполнение 1372, в том числе 1959 приговоров и 1340 экзекуций было только в России.

Способы лишения жизни приговоренных к смертной казни были различными. Чаще всего приговоренные лишались жизни путем повешения или гильотинирования, затем — расстрел, реже — обезглавливание, в исключительных случаях — удушение с помощью гарроты. В России использовалось повешение или расстрел, а принципы выбора не были четко определены. Не были запрещены также публичные экзекуции, хотя во второй половине XIX века устранились уже очень редко.

Все труднее было найти в целой Европе кандидатов для профессии палача. В России для этой цели использовались преступники. Палач, как правило, пользовался уважением, на всякий случай ему платили все заключенные, поскольку таким образом они пытались обеспечить себе быструю и легкую смерть, а все фаталистически ожидали ее. Так же обстояли дела с палачами, выполняющими порку — никто не ставил ни это в вину, ни условия, что они не старались бить особенно сильно и причинять дополнительные страдания.

В русской системе телесным наказаниям не подлежали привилегированные лица, если же, однако, по приговору суда они лишались дворянства или других привилегий, ничто их уже не защищало от дисциплинарных телесных наказаний. Жестокой порке подвергались польские повстанцы 1930 года и заговорщики 30—40-х годов XIX века. Способы битья были изощренными, со временем, однако, было запрещено использование некоторых видов палок и бичей. Число ударов постепенно ограничивалось, но еще в 1856 году можно было нанести до 1000 ударов палками, больше — розгами. В 1863 году на всей территории Российской империи было запрещено использование палок, плетей и клеймения, была отменена порка как самостоятельное судебное наказание. Поэтому считается, что с этого времени нет телесных наказаний. Тем не менее даже как судебное наказание она была отменена не полностью, поскольку в дальнейшем использовалась по отношению к лицам, скрывающим свою личность, или фальсифицирующим данные о себе, подгоняемым под категорию бродяг. Порка осталась в качестве дисципли-

лишнего наказания по отношению к заключенным, ссылкам и каторжанам (только в 1893 г. от нее были освобождены женщины), в армии, по отношению к подмастерьям и ученикам в ремесле и торговле. До 1884 года можно было заметить некоторые низшие виды наказания, особенно полицейские, поркой. Разрешалась публичная порка. В Польском Королевстве это наказание плохо переносилось и возбуждало глубокий, хотя и подавленный, протест, в самой же России воспринималось совершенно естественно. Сами поротые считали, чаще всего, что если заслужили, то должны быть наказаны таким образом. Это наказание признавалось, если было „справедливым“.

Сопрепенная тюрьма формировалась постепенно; только в XIX веке началась настоящая реформаторская лихорадка, и пенитенциарные учреждения оборудовались в соответствии со специально разработанными теоретическими предпосылками. В Польском Королевстве одним из реформаторов был Фридрих Снарбек, в России же до конца царствования Александра II осужденные, главным образом, ссылались в Сибирь, а тюрьмы оставались в плачевном состоянии. Только начиная с 80-х годов XIX века кое-что в этой области начало меняться.

В Польском Королевстве новые тюрьмы устраивались по образцу западноевропейских и американских пенитенциарных учреждений, однако действия были непоследовательными, а нехватка финансовых средств тормозила реформы. С 1832 года издавались „принципы содержания под стражей“, которые со временем были унифицированы по всей Российской империи. Однако, не удалось преодолеть все различия. По мнению высших чиновников Министерства юстиции, в России в 60-х годах XIX века состояние тюрем было очень плохое, хорошие условия были только в тюрьмах на территории Польского Королевства. В конце XIX века русские тюрьмы не уступали западным, а то время как состояние тюрем в Польском Королевстве ухудшилось. Некоторые тюрьмы были переполнены, кроме того, не удавалось осуществлять принципы селекционирования арестантов. В результате политзаключенные были перемешаны с уголовниками (вопреки постановлению от 1886 г.), молодцы со старыми, осужденные — с ожидающими судебного разбирательства, иногда не удавалось даже изолировать тех, против которых велось следствие.

В середине 90-х годов XIX века в Польском Королевстве было 26 тюрем, в том числе 6 больших в Варшаве. Кроме того, были еще подследственные аресты (только в Варшаве их было 10), колония для несовершеннолетних и 12 так называемых пересыльных станций. Число заключенных сначала было очень большим, потом начало уменьшаться. В 1827 году в Польском Королевстве было около 8 тыс. заключенных, т.е. 193 на 100 тыс. жителей. В 1858—1864 гг. этот коэффициент составлял 189, кроме того, очень много людей отбывало наказание в Сибири или в тюрьмах и штрафных батальонах в России. Международные показатели были в это время значительно выше, но в действительности различия, наверное, не были слишком большими. В 1905 году во всей Российской империи было 122,6 тыс. заключенных и арестантов (на 101,6 тыс. мест), и это число не входило, однако, каторжные тюрьмы, штрафные батальоны, лица, находившиеся в пересыльных тюрьмах, и так называемых полицейских арестах. Коэффициент составлял 87,6.

Начиная с 80-х годов XIX века наступило улучшение санитарных условий, состояния помещений и одежды, а также питания. Те, кому помогали семьи, или те, кто занимался нелегальной торрепой торговлей, могли обеспечить себе лучшие условия, в основном путем взяток. К работе заключенные приступали неохотно и она не давала хороших результатов. Политзаключенные имели всегда более хорошие условия, чем уголовники, и трактовались лучше, особенно с 1886 года. Раньше это вытекало из факта, что почти все они относились к привилегированным слоям. Со времен демократизации и массовости политического движения, особенно с 1905 года, отношение к политзаключенным ухудшилось (хотя и не формально), поскольку среди них оказались представители низших слоев, особенно рабочие. Улучшение условий не означало, что тюрьмы в России или Польском Королевстве отвечали уже тогдашним нормам для образцовых пенитенциарных учреждений, однако меньше людей болело и умирало вследствие плохих условий. Тюрьмы всегда оставались школой преступления и моральной испорченности.

Отношения между заключенными и тюремным надзором устанавливались по принципу определенного *modus vivendi* и во второй половине XIX века к заключенным уже не относились, как к животным. Если, однако, *modus vivendi* было нарушено, дело доходило до отчаянных волнений. Чаше всего начинались открытые конфликты между надзором и политзаключенными, хотя эти последние трактовались относительно хорошо. У них были большие требования и чувство собственного достоинства, часто у них были сильные идеологические мотивы.

Среди заключенных проявлялась четкая общественная иерархия. В тюремной камере распределялись роли и позиции. С начала существования современной тюрьмы, всюду в ней создавались специфический кодекс преступного мира, правила игры и отдельная субкультура. Не следует, однако, верить легендам, которые делали этот мир очень героическим. Кодекс часто нарушался и даже те, кто занимал роль предводителя, быстро опускали руки, если им была обещана регрессия или освобождение. Каждый уголовник легко совершал предательство, хотя оно порицалось и наказывалось строже всего. Уголовники были только теминами, слабыми и смертельно перепуганными людьми, которые пытались лишь поддаться страху. Заключение было для них тяжким бременем, даже не столько физическим, сколько психическим, и хотя многие тезисы Мишеля Фуко вызывают живой протест, то наблюдение об эволюции наказания от физического мучения к психическому, удерживается.

Между политзаключенными и уголовниками часто происходили конфликты, которые иногда переходили в кровавые столкновения. Политзаключенные любой ценой старались отмежевываться от уголовников. Можно заметить, что поляки, осужденные за участие в восстании 1863 года или за участие в позднейшем национальном движении, гораздо лучше и снисходительнее относились к обычным преступникам, чем к осужденным социалистам. Нелегко интерпретировать это явление.

История русской системы наказаний, применявшейся также на захваченных Россией польских землях, хорошо освещает общие аспекты царского деспотизма и специфические черты строя. Законодательная инфляция, неразбериха и постоян-

ные перемены решений (хотя по сути дела перемены были, чаще всего, минимальны или неосуществляемыми) — имели своей целью — как считают некоторые историки — вынуждение от населения своеобразного выкута и сохранение чувства непрестанного страха. Жители империи должны были помнить, что они подданные. Никогда они не были гражданами, даже по названию. Чужда, непостоянство и двусмысленность законов служили тирании. К этому еще добавлялась привычка либеральной фразеологии, что вместе с принципом хранения как можно больших областей жизни в полной тайне, с осуществлением власти с помощью армии и полиции, а не гражданских учреждений, вело к тому, что Россию иногда называли «империей лжи». Однако со временем тирания, смешанная с либеральной пропагандой, не была уже в состоянии держать людей в повиновении. Чрезмерные репрессии, и в то же время взяточничество и пренебрежительное отношение к закону толкали людей к крайнему радикализму. Часто те, кто шел в тюрьму за хранение «предных» вещей, выходил оттуда как убежденный революционер, если не был завербован тайной полицией. Система судебных наказаний переставала действовать устрашающе, а это побуждало власти усиливать военно-полицейские репрессии. Это занимало порочный круг и более провинциальные наблюдатели предсказывали, что когда-нибудь Россия погрузится в море крови.

Summary

Punished people. Prisons and the penal system in the Kingdom of Poland in the years 1815—1914

From the end of the eighteenth century up to the middle of the nineteenth century the majority of European and several non-European states carried out thorough reforms of penal law and the penitentiary system. This was the outcome of the development of political thought and gradual changes in punitive practice. At this time, Poland was partitioned and subjected to three different state-legal systems which hindered the realization of local Enlightenment postulates and projects, and at the same time generated serious differences as regards law and means of punishment in various regions of the country. These increasingly pronounced differences survived up to the regaining of independence after World War I.

One of the liveliest discussed questions in the eighteenth and the first half of the nineteenth century was the character and purpose of penalties. Most often, at least in practice, there dominated an inclination towards utilitarian aims of penalties, most emphasis being placed on the deterrence of potential criminals or the improvement of the punished felons. In Russia deterrence was stressed in particular and this, in turn, influenced the longlasting retention of cruel corporal punishments. Attempts were made to reform the criminals by means of compulsory labour and consequently in the first half of the nineteenth century so-called Work and Improvement Houses and penal colonies were established. In the Kingdom of Poland and Russia the tendency was identical to that in the West although a certain peculiarity of the system—exile to Siberia, not always connected with compulsory labour—became distinct.

In the nineteenth-century penal practice and in the ways of executing the penalties one observes a worldwide reversal from the most cruel, humiliating and crippling punishments. The death penalty was limited and up to the middle of the nineteenth century the significance of compulsory labour and subsequently of fines also grew. New prisons were built in which attempts were made to introduce tolerable conditions and to observe elementary principles of hygiene. In the second half of the nineteenth century and at the beginning of the twentieth century conditional and premature release as well as regression of penalties were introduced. Public executions were also gradually eliminated.

In the Kingdom of Poland the evolution of the penitentiary system was similar. Already in the 1820s and 1830s first steps were taken towards

improving prison conditions. The Penal Code of 1818 was very strict but it made possible far-going alleviations of punishment in case of repentance on the part of the condemned. However, after the November Uprising of 1830—1831 the Kingdom of Poland lost its legal autonomy. Russian penalties were now applied in relation to Poles, a procedure which up to then was constitutionally forbidden (exile, penal arrest detachments—the so-called *roty*). The constitution was overruled and the new act — Organic Statue — did not contain a guarantee that Poles would serve sentences in their own country. The legislation in Russia was subjected to the supreme goal of strengthening despotism, the Orthodox Church and Russian imperialism. The first Russian penal code was introduced in 1845 and two years later it replaced the Penal Code of the Kingdom of Poland. The negative effects of employing the Russian penal system in Polish lands consisted not only of Russification and the obliteration of distinctness but also of the introduction of chaos. As a result, law was ignored even by those who should have been guarding it. Russian regulations were casuistic, inconsistent and unclear and their excessive number muddled even the most experienced officials.

The Russian Code of Main and Corrective Penalties limited considerably the death penalty but envisaged cruel corporal punishments. All told, it included about ten basic types of penalties, divided into thirty degrees. This division was indistinct and practice contributed even more to obliterating the differences; in this way, sundry crimes were punished in a similar way. The court reforms of Alexander II were realized partially and only one change was significant as regards punishments and the ways of carrying them out: the abolishing of whipping as a code penalty. Misunderstandings and difficulties became the aftermath of the gradual spreading of court reforms to the Kingdom of Poland, and correspondence concerning the interpretation of particular regulations was conducted for long years. At this time the execution of penalties depended upon decisions made by the administration which was intimidated to such an extent that it did not hazard overly radical moves. This situation provided enormous opportunities for those who could afford to bribe officials or prison staff.

The particular reforms of Alexander II were intended to moderate the penal system but did so inconsistently. Thus, they awoke hopes for favourable changes but the latter either remained on paper or appeared too slowly. Two tendencies collided in the Kingdom: a striving for a complete unification of this area with Russia, and the subjection of Poles to a harsher system. This is why the competences of the county courts and justices of peace were limited and an increasingly extensive right to punish was handed over to the administration, army and police.

A special feature of the development of the Russian penal system, counter to the Western tendencies, was the entrusting of the civilian population to the jurisdiction of military courts and courts martial. With

the passage of time, this jurisdiction solved an increasingly larger number of cases. Already in the first half of the nineteenth century the principles of the working of a military court in Russia were expanded, and no limitations or civic guarantees were employed. The competences of the military courts were further enlarged by successive exceptional laws (1881, 1892) which were not overruled and the exceptional state slowly became normal. In certain period the number of verdicts sentencing to chief penalties and passed by ordinary courts was smaller than the number of sentences issued by military courts. During larger disturbances — 1864, 1905—1906 — court martial was established and issued summary verdicts. From the 1870s the right to sentence to exile and police supervision was enjoyed by the administration at the gubernia level, including the gendarmerie. At the beginning of the twentieth century this state of affairs was increasingly openly criticized and liberal lawyers drew attention to the fact that in Russia there had appeared a sick generation which was unable to see any other course than that of exceptional laws. An even more abnormal situation was prevalent in the Kingdom of Poland where martial law proclaimed during the 1863 Uprising was never abolished.

The extra-court course of conduct included decisions concerning the so-called administrative exile to Siberia or to distant gubernias in European Russia. This referred to people suspected of anti-state activity or of the intention to embark upon such activity which was understood very widely—the possession of firearms, keeping national symbols, reading forbidden literature, expressing subversive opinions, maintaining unsuitable social contacts etc. Exile pertained to those persons whom it was impossible to prove guilty (those whose guilt was proven were sentenced in ordinary or military courts). The exiles remained under police supervision while the latter changed from a preventive measure into one of repression. Theoretically, it was possible to exile administratively for five, and later for three years but governors and chiefs of the gendarmerie could prolong this sentence.

Since in Russia the concept of crime included a great number of misdeeds (and intentions of committing them), the number of persons affected was large. The possibility of executing the punishment was, however, limited since new places of detention were financed unwillingly and there were difficulties with organizing hard labour. The Siberian administration constantly protested against a mass-scale influx of convicts. Therefore, there had to appear a balancing mechanism in the form of acts of pardon and amnesty, which were relatively frequent although their realization could last for years.

Tsarist manifestos can be regarded as quasi-amnesties since they never returned full freedom to the persons concerned. People exempt from serving their sentence any further were forced to stay in a location

chosen by the authorities; as a rule, they were forbidden to return back home and continued to be kept under police supervision.

It was said on a number of occasions that the only person who had fully become acquainted with the Russian penal system was the one who was unprivileged. Penal law and regulations concerning the execution of punishment envisaged different conditions for the nobility i.e. honourary citizens, persons who held higher functions in the school system or civil service etc. They were exempt from whipping, could travel to Siberia by wagon and not by foot, were not manacled, had double sums of money for purchasing food etc. Inasmuch as in the Kingdom of Poland equality in the face of law was introduced during the period of autonomy, the later subjugation of Poles to Russian law resulted in a reversal of the penal system. Up to the outbreak of World War I, law and especially the way in which sentences were served, were of an estate nature.

During the 1815—1914 period the coefficient of the persons sentenced (their number in relation to 100 000 inhabitants) oscillated from 110—245, without a more distinct tendency to decline or grow. At present in Poland it comprises on the average more than 300 a year. The old coefficient, however, is lowered since it was estimated upon basis of verdicts passed by ordinary courts, without taking into account military courts and administrative decisions about which there is no statistical information. Fragmentary data show that from the 1870s the significance of verdicts proclaimed upon the basis of exceptional laws and administrative decisions, and in Russia also of peasant self-government decisions, increased.

If one were to examine only the verdicts of the ordinary courts, than in the second half of the nineteenth century the importance of imprisonment and arrest grew distinctly. At the turn of the nineteenth century about 30 per cent of the guilty received such sentences. With the passage of time, fines became more important. The decline of the death sentence and other severe penalties was, however, illusory, since the ordinary courts were replaced by military ones, or those which did not keep statistical records or at least did not publish them. In the 1905—1909 period 82—96 per cent of all exiles went to Siberia due to verdicts passed by military courts. Practically all the death sentences were also passed by those courts and the majority of the Siberian settlers owed their fate to the administration and gendarmerie.

The greatest change which various countries began to introduce already in the eighteenth century was the abolishment of the qualified death sentence. For a long time the application of the death sentence was opposed in general, but a wide-spread abolitionist movement dates from the 1820s and 1830s. The very principle of the penalty was attacked, and the supporters of its retention reached for arguments taken from philosophy and morality, transferring the discussion onto a higher, not

only utilitarian level. In the majority of countries the public performing of the death sentence was forbidden and the range of misdeeds threatened with this penalty was limited. Up to the outbreak of the first world war, however, only a few states decided to abolish the death sentence.

In accordance with a universal but mistaken conviction this penalty was abolished in Russia already in 1744. Tsarist manifestos repeated this but in reality it was passed, although rarely, even by ordinary courts (on the average two sentences were performed annually). An enormous role was played by whipping, with which it was possible to kill the condemned. Above all, however, a wide range of the death penalty was contained in the army code, applied also, upon the basis of exceptional laws, towards the civilian population. In the years 1863—1864 and in 1906 executions were carried out upon the basis of decisions made by field marshals and there were even instances of executions by a firing squad due to decisions passed by a governor.

Although in many countries we observe a systematic decline of the number of death sentences and actually performed executions, in Russia the tendency was rather the reverse. Up to the middle of the nineteenth century cases of death following whippings were numerous; subsequently they fell but the number of sentences and executions after trials held by military courts grew. Pertinent statistics were not conducted and only fragmentary data illustrate the dimension of this variety of repressions. It is known that between 1826 and 1906 at least 600—700 persons were shot in Russia for political reasons, apart from the executed insurgents of 1863. Moreover, in Siberia about 0.5 per cent of those condemned to hard labour were sentenced to death for newly committed crimes (with the exception of victims of whippings). In the years 1861—1864 verdicts passed by ordinary courts and military courts pertained to 1500 participants of Polish national struggles and in the years 1866—1898 several score executions were the result of political cases. Finally, one can conclude that in a country which always took pride in the fact that it did not have the death sentence, the average annual number of executions in the 1876—1900 period amounted to 16—17 and in the years 1901—1904 — to over 13. The military courts alone issued about 6700 death sentences (not all of which were performed). In the years 1910—1912 more than 1800 such sentences were passed—this was the height of a worldwide court terror. In 1908 14 European countries passed 2182 death sentences of which 1372 were performed, and 1959 verdicts and 1340 executions of this total took place in Russia.

Ways of depriving the condemned of their life varied. Most often they included hanging, the guillotine and firing squad, more rarely beheading with an axe and exceptionally strangling with the garrotte. In Russia, hanging and shooting were used interchangeably, and the principles of choosing them were imprecise. There was also no prohibi-

bition of public executions although in the second half the nineteenth century they took place very rarely.

In the whole of Europe it became increasingly difficult to find candidates for the post of the hangman. In Russia he was recruited from among criminals, and as a rule was highly respected and well paid off by all the prisoners who in this way tried to ensure for themselves a quick and efficiently performed death, which they all fatalistically awaited. The same held true for the person who performed the whipping—no held this function against them under the condition that did not strike particularly viciously and cause additional suffering.

In the Russian system the only persons exempt from whipping were the privileged; if, however, a court verdict deprived them of their noble status or other privileges the nothing protected them from corporal punishment. Polish insurgents from the 1830s and conspirators from the 1830s and 1840s were whipped. The methods of whipping were highly imaginative and with time the use of certain types of whips and truncheons was forbidden. The number of blows was also slightly limited but still in 1856 it was permissible to deal 1000 blows with a stick and more with a birch rod. In 1863 it was forbidden to use truncheons and horse whips in the whole Russian Empire, and to brand, and whipping as an independent penalty was abolished. This is the reason why it is believed that corporal punishment ceased to exist from the time on. Actually, it was abolished only partially even as a court penalty since it could be still used to punish those who concealed their identity or falsified data about themselves, and in case of persons classified as wanderers. Whipping remained a disciplinary punishment for prisoners, exiles and those sentenced to hard labour (women became exempt from it as late as 1893), in the army, towards apprentices and pupils in trade and the crafts. Up to 1884 it was possible to change certain lower penalties, especially police ones, to whipping with a birch stick. In the Kingdom of Poland this form of punishment was badly tolerated and gave rise to profound although stifled protest, while in Russia it was treated as something quite natural. The condemned themselves as a rule believed that since they had deserved it, they must be punished in this way. Whipping remained an accepted penalty as long as it was "just".

Modern prisons took shape slowly; only thanks to nineteenth century true reformatory zeal were first penal institutions organized according to specially prepared theoretical premises. In the Kingdom of Poland one of the reformers was Fryderyk Skarbek; in Russia up to the end of the reign of Alexander II attention was concentrated mainly on exile to Siberia while penitentiaries remained in a pitiful state. Only from the 1880s did some changes appear in this domain.

In the Kingdom of Poland new prisons copied West European and American models although inconsistently while insufficient financial funds hampered the reforms. In 1832 "Principles for Keeping People

under Guard" were published and with time they became uniform for the whole Russian Empire. It was impossible, however, to eliminate all the specific features. According to the opinion voiced by the higher officials of the Ministry of Justice, during the 1860s the state of Russian prisons was very bad, and only conditions in the Kingdom of Poland were better. At the end of the nineteenth century, however, Russian penitentiaries already equalled Western ones and the state of the ones in the Kingdom had deteriorated. Some of them were overcrowded and it was impossible to realize principles of strict separation of the arrested offenders. As a result, political prisoners mixed common criminals (contrary to the decision of 1886), juveniles with adults, the condemned with those who awaited trials and at times it was even impossible to isolate persons whom the inquest concerned.

In the mid-1890s there were 26 prisons in the Kingdom of Poland including 6 large ones in Warsaw. Moreover, there were arrests (10 in Warsaw itself), a penal colony for juvenile offenders and 12 so-called transit posts. The originally very high number of prisoners began to decline. In 1827 there were about 8000 persons in prison, i.e. 193 for every 100 000 inhabitants of the Kingdom of Poland. In the years 1858—1864 this coefficient amounted to 189 but many persons additionally served their sentences in Siberia or in prisons and penal detachments in Russia itself. In 1905 in the whole of the Russian Empire there were 122 600 prisoners and people under arrest (for 101 600 places) although these figures do not include hard labour prisons, penal detachments, people in transit prisons and so-called police arrests. The coefficient was 87.6.

From the 1800s the prison sanitary conditions, clothes and interiors as well as food improved. Those who were helped by their families or who engaged in illegal prison trade could assure themselves better conditions usually by means of bribes. Work was treated reluctantly and gave rather poor results. Political prisoners always enjoyed better conditions than the criminals and were better treated, especially from 1836. Previously this state of affairs was the outcome of the fact that practically all of them belonged to the privileged strata. From the time of the increased mass-scale nature and democratization of the political movements, especially after 1905, the attitude towards political prisoners deteriorated (although informally) since they now included representatives of the lower social strata, especially workers. Improved conditions did not signify that the Russian penitentiaries or those in the Kingdom of Poland corresponded to existing norms for model penal institutions but less convicts became ill or died as a result of bad conditions. Nonetheless prisons always remained a school of crime and moral degeneration.

Relations between the prison staff and the convicts observed a certain *modus vivendi* and in the second half of the nineteenth century the condemned were no longer treated as animals. The disturbance of this

modus vivendi, however, led to desperate incidents. Open conflicts between the wardens and political prisoners grew increasingly frequent although the latter were relatively well treated. However, they had higher requirements, awareness of personal dignity and strong political motivations.

A distinct social hierarchy existed among the prisoners. In the prison cell roles and positions were divided. From the beginning of the modern penal system, the prison always produced a specific code of the criminal world, rules of a special game a separate subculture. One should not, however, give heed to legends which make this world overly heroic. The code was frequently transgressed and even those who won the role of leaders quickly broke down under the impact of repressions or the promise of freedom. Every criminal could easily betray his own milieu although treason was most severely condemned and punished. Criminals remained uneducated, weak and mortally afraid people who tried to stifle fear. The loss of freedom became a heavy burden of not so much a physical as a psychological nature, and although many of the theses about the evolution proposed by Michel Foucault give rise to lively protest, his remark about the evolution of punishment from physical to psychological suffering can be upheld.

Often conflicts broke out between the political and criminal prisoners and sometimes changed into bloody confrontations. Political prisoners at all cost tried to cut themselves off from the criminal offenders. This is why it is by no means easy to interpret the fact that Poles condemned for participating in the 1863 Uprising or in the subsequent national movement revealed a much better and more understanding attitude towards common criminals than towards sentenced socialists.

The history of the Russian penal system which was employed also in Polish lands seized by Russia, illustrates well the more general aspects of Tsarist despotism and the specific features of the system. Some historians maintain that the inflation of the legislation, chaos and a constant instability of decisions (although basically those changes were apparent or unrealized) were probably intended to impose upon the population a sul generis ransom and to keep it in a state of endless fear. The inhabitants of the Empire were supposed to remember that they were subjects. Never, even by name, were they citizens. The jungle fluidity and ambiguity of the legal regulations served tyranny. They were accompanied by the habit of using liberal phraseology, which, together with the principle of keeping the widest possible domains of life absolutely secret, and governing with the help of the army and police, and not civic institutions, led to Russia being sometimes called the "empire of lies." With time, tyranny intermingled with liberal propaganda was no longer able to keep people obedient. Excessive repressions and at the same time bribery and disregard for law pushed people extreme radicalism. Often those who were sent to prison for

keeping „harmful books” left as self-declared revolutionaries unless they were recruited to cooperate with the secret police. The system of court penalties ceased to act as a deterrent and this in turn encouraged the authorities towards escalating military-police repressions. The result was a wicked circle and the more acute observers predicted that Russia would one day sumberge itself in a sea of blood.

Spis aneksów

1. Wykaz kar głównych i poprawczych	481
2. Struktura wyroków orzeczonych przez sądy Cesarstwa Rosyjskiego przed wprowadzeniem reform sądowych (1841—1868) . . .	484
3. Struktura wyroków sądowych w Prusach w latach 1862—1867. . .	485
4. Struktura wyroków sądowych w Królestwie Polskim w latach 1877—1910	486
5. Struktura wyroków sądowych w 6 okręgach (w 33 guberniach rosyjskich) (1874—1893)	załącznik
6. Osoby postawione przed sądami wojskowymi Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1898—1912	495
7. Liczba osób oskarżonych o popełnienie przestępstwa i oddanych do dyspozycji różnych władz przez Straż Ziemską guberni łomżyńskiej w 1881 r.	496
8. Łaska i okoliczności łagodzące w stosunku do skazanych przez Sądy Okręgowe i Warszawską Izbę Sądową Królestwa Polskiego w latach 1885—1911	498
9. Fragmenty broszury: G. Roszkowski, <i>O środkach międzynarodowych przeciwko nihilistom</i> , Lwów 1881.	500
10. Statystyka kary śmierci w Anglii i Walii w latach 1811—1910. . . .	508
11. Statystyka kary śmierci we Francji w latach 1803—1970.	510
12. Fragment wspomnień A. Gillera	512
13. Więzienia i więźniowie w Królestwie Polskim w latach 1891—1892.	515
14. Więzienia i więźniowie w Królestwie Polskim w 1912 r.	516
15. Wybór jadalniszów więziennych	519
16. Personel więzienny w Królestwie Polskim w 1881 r. i jego uposażenie.	załącznik
17. Tymczasowe przepisy dla więźniów na obszarze byłego zaboru rosyjskiego.	522

Spis tabel

1. Struktura wyroków sądowych w Rosji w latach 1841—1868 (w procentach)	168
2. Struktura wyroków sądów karnych w Królestwie Polskim 1835—1839	170
3. Struktura wyroków sądowych w Królestwie Polskim w 1868 r. i w Rosji w latach 1865—1868	171
4. Struktura wyroków sądowych w Saksonii w latach 1863—1868 (w procentach)	172
5. Skazani na kary więzienia powyżej 1 roku i na karę śmierci w Austrii i Galicji w 1874 i 1876 r.	173
6. Wyroki sądów we Francji w 1869 r.	174
7. Skazani przez Sądy Okręgowe oraz Sądy Gminne i Pokoju w Królestwie Polskim	176
8. Współczynnik skazanych na kary w Królestwie Polskim	178
9. Odsetek kobiet wśród skazanych przez sądy Królestwa Polskiego	178
10. Odsetek poszczególnych typów kar w ogólnej liczbie wyroków sądowych w Rosji w 6 okręgach sądowych w latach 1874—1894	181
11. Działalność Sądu Policji Prostej w Sejnach w latach 1827—1833	183
12. Działalność sądów wojskowych w Cesarstwie Rosyjskim (1898—1912)	189
13. Kary katorgi za przestępstwa polityczne w sądach zwykłych i wojskowych Cesarstwa Rosyjskiego (1905—1912)	189
14. Wykonanie kary śmierci w Anglii i Walii w latach 1830—1869	260
15. Liczba wyroków skazujących na śmierć w Rzeszy Niemieckiej w latach 1882—1910	264
16. Kara śmierci w niektórych państwach w okresach pięcioletnich	265
17. Wyroki i egzekucje we Włoszech w latach 1867—1874	266
18. Wykonanie kary śmierci w Szwecji od połowy XVIII w. do I wojny światowej	266
19. Egzekucje we Francji w latach 1826—1905	268
20. Wyroki za zabójstwa kwalifikowane we Francji w latach 1873—1880, 1881—1905	269
21. Kara śmierci w Europie w latach 1859—1862	270
22. Liczba egzekucji w USA w latach 1885—1904	271
23. Kara śmierci w świecie w 1908 r.	271
24. Kara śmierci na Syberii w latach 1823—1836	276
25. Kara śmierci i terroryzm w Cesarstwie Rosyjskim w latach 1906—1909	280

26. Liczba wyroków śmierci w Cesarstwie Rosyjskim w latach 1905—1912	282
27. Wyroki śmierci i egzekucje w Cesarstwie Rosyjskim w latach 1826—1904	284
28. Więzienia i więźniowie w Królestwie Polskim w 1895 r.	357
29. Względna liczba aresztantów i więźniów w Królestwie Polskim około 1840 r.	377
30. Liczba osób aresztowanych i uwięzionych w Królestwie Polskim	379

Spis map

- Mapa 1. Kara śmierci w Europie w 1913 r.
- Mapa 2. Kara śmierci w Ameryce Północnej i Środkowej w 1911 r.
- Mapa 3. Kara śmierci w Ameryce Południowej w 1911 r.

Spis ilustracji

262		
272		
273		
	1. Gaudin de Sainte-Croix uwięziony w Bastylli, Paryż II poł. XVII w., ryc. L. Boulanger, <i>Crimes Célèbres</i> . T. 1, Paris (1840?) k. 3 po s. tyt.	15
	2. Antoine-François Derues odbywający pokutę honorową, Paryż 1777 r., ryc., <i>Crimes Célèbres</i> . T. 7, Paris 1841 k. 2 po s. tyt.	19
	3. Cella Marli-Antoniny w Conclérgerie, Paryż, ryc. (Vallon?), C. A. Dauban, <i>Les Prisons de Paris sous la Révolution</i> , Genève 1977 s. 100	21
	4. Dom pracy przymusowej (<i>Rasphuis</i>) w Holandii w 1611 r., ryc., T. Sellin, <i>Pioneering in Penology</i> , London 1944 po s. 60	24
	5. Plan więzienia w Gandawie zbudowanego w 1828 r., rys. C. H. Villain XIV, <i>Mémoire sur les moyens de corriger...</i> Bruxelles 1841 po s. 102	27
	6. Cella w Twierdzy Szlisselburskiej, lata 80-te XIX w., rys. A. Prugawin, W kaziematach, S.-Peterburg 1909 s. 115	48
	7. Zabudowania więzienne w Tambowie, rys., W. Lasocki, <i>Wspomnienia z mojego życia</i> . T. 2. Na Syberii, Kraków 1934 fig. 12	50
	8. Więzień, reprodukcja obrazu N. Jaroszenki, A. Prugawin, W kaziematach, s. 325	53
	9. Oddział egzekucyjny na Litwie w czasie terroru Murawiewa, pocztówka, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego (dalej: MHPRR) nr negatywu 1796	78
	10. Apolonia z Dalewskich Sierakowska, pocztówka, MHPRR 65058	83
	11. Cella w więzieniu w Żytomierzu, 1883 r., rys., W. Lasocki, <i>Wspomnienia z mojego życia</i> . T. 1, W kraju, Kraków 1933 fig. 101	84
	12. Stan wojenny w Warszawie, 1906 r., fot., „Świat” 1906 nr 36 s. 16	90
	13. Rysunek więźnia z Radomia, 1905—1906, rys., MHPRR 12325	100
	14. Pocztówka satyryczna Połnaia amnistia 1905—1907, MHPRR 11957	126
	15. Rewizje na ulicach Warszawy, 1906 r., fot., MHPRR 36537	129

16. Aresztowanie kobiety, 1906, fot., „Swiat” 1906 nr 20 s. 21 . . .	133
17. Scena kazi — 3 rodzaje kary śmierci, ryc. 132 × 170, Gabinet Rycin BUW nr inw. 1936 . . .	198
18. Rozrywanie kośćmi, ryc., 125 × 172, Gabinet Rycin BUW nr inw. 1955 . . .	229
19. Wieszanie (<i>La pendaison</i>), ryc., 80 × 183, J. Callot, z cyklu „ <i>Les grandes misères de la guerre</i> ”, kopia, Gabinet Rycin BUW nr inw. 2776/1 . . .	232
20. Prototyp gilotyny, ryc., M. Gernet, <i>Śmiertna kaza</i> , Moskwa 1913 fot. 49 . . .	234
21. Użycie gilotyny w czasie terroru w rewolucji francuskiej, ryc., M. Gernet, <i>Śmiertna kaza</i> , fot. 51 . . .	235
22. Gilotyna stosowana we Francji na pocz. XX w., rys., M. Gernet, <i>Śmiertna kaza</i> , tab. 53 . . .	239
23. Hiszpańska garota, pocz. XX w., rys. M. Gernet, <i>Śmiertna kaza</i> , fot. 36 . . .	241
24. Narzędzie wykonywania kary śmierci w Niemczech, pocz. XX w., rys., M. Gernet, <i>Śmiertna kaza</i> , fot. 37 . . .	245
25. Wykonywanie kary śmierci przy użyciu elektryczności, pocz. XX w., ryc., M. Gernet, <i>Śmiertna kaza</i> , fot. 54 . . .	250
26. Kat rosyjski Gołynskij, fot., S. Cygerowicz, <i>Śmiertne kazy</i> , Charkow 1933 s. 130 . . .	253
27. Pięć ofiar represji wojskowych zastosowanych wobec uczestników manifestacji patriotycznych 27 lutego 1861 r. w Warszawie J. Dąbrowski, <i>Rok 1863</i> , Poznań 1922, s. 63 . . .	258
28. Wykonywanie kary śmierci przez powieszenie, Sachalin, pocz. XX w., fot. M. Gernet, <i>Śmiertna kaza</i> , fot. 26, 27, 29 . . .	277—278
29. Wykonywanie wyroków śmierci w Chinach, pocz. XX w., fot., M. Gernet, <i>Śmiertna kaza</i> , fot. 38—41 . . .	290—291
30. Ofiary kary śmierci przez ścięcie w Chinach, pocz. XX w., fot., M. Gernet, <i>Śmiertna kaza</i> , fot. 48 . . .	292
31. Sala tortur w Twierdzy Szlisselburskiej, 1826 r., ryc. A. Prugawin, <i>W kaziematach</i> , s. 29 . . .	302
32. Ochrona łódzka podczas badań, 1907 r., rys. F. Szewczyk, S. Martynowski, <i>Łódź w ogniu</i> , <i>Łódź</i> 1931 s. 138 . . .	302
33. Stare więzienia paryskie, ryc. Vallon, C. A. Dauban, <i>Les Prisons de Paris</i> , s. 4 . . .	322—323
34. Stary typ więzienia-twierdzy, rys. Vallon, C. A. Dauban, <i>Les Prisons de Paris</i> , s. 4, 138 . . .	325
35. Więzienie Porte de Hal w Brukseli, pocz. XIX w., ryc., E. Blondel, <i>La Prison de la Porte de Hal 1759—1824</i> , Bruxelles 1943 s. 47, 51 . . .	328—329
36. Dziedziniec więzienia-przytułku Saint-Lazare w Paryżu, pocz. XIX w., ryc., E. Potet, <i>Histoire de Saint-Lazare</i> , Paris 1912 . . .	332

7. W poszukiwaniu idealnego więzienia: plan zabudowań, rys., J. Favard, <i>Le Labyrinth pénitentiaire</i> , Paris 1981	337
8. Więzienie tzw. Pawlak w Warszawie, pocz. XX w., fot., MHPRR 22955	369
9. Więzienie kobiece na Pawlaku „Serbia”, pocz. XX w.; fot., MHPRR 24608	371
10. Cella w więzieniu radomskim, 1903—1906, rys., MHPRR 12340	372
11. Projekt kaplicy dla więźniów, rys., A. Guillot, <i>Paris qui souffre. Les Prisons de Paris et les prisonniers</i> , Paris 1890 s. 337	387
12. Więzienie w Sieradzu, 1907 r., fot., MHPRR 24502	389
13. Cella ogólna więzienia w Radomiu, 1905—1906, rys., MHPRR 12324	392
14. Projekt idealnego dziedzińca więziennego, rys., A. Guillot, <i>Paris qui souffre</i> , s. 249	396
15. Korytarz więzienny w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej (rekonstrukcja), fot., MHPRR 20843	404
16. Społeczność więzienna: nadzorcy i więźniowie, fot., S. Martynowski, <i>Łódź w ogniu</i> , s. 134	416
17. Józef Szmaus, proletariatszyk, fot., L. Kulczycki, <i>Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim</i> , Kraków 1963 po s. 169	419
18. Strażnik więzienia w Ratuszu warszawskim, 1906 r., rys., MHPRR 20881	423
19. W przytułku dla dzieci więźniów w Warszawie, 1910 r., fot., MHPRR 25269, 25271, 25270, 25268	428—429
20. Więźniowie w celi, akw., MHPRR 12363	443
Przed gmachem więzienia w Łodzi, pocz. XX w., fot., S. Martynowski, <i>Łódź w ogniu</i> , s. 135	445
22. Widzenia z więźniami, pocz. XX w., fot., S. Martynowski, <i>Łódź w ogniu</i> , s. 139	454
23. Wigilia więźniów politycznych, rys., W. Dietrich, „Świat” 1906 nr 52 s. 19	457



Z 346499

Spis treści

Wstęp	5
Część I. System kar w Królestwie Polskim i Rosji na tle europejskim	13
1. Jak karać? Ewolucja poglądów i system kar w Europie w XVIII i XIX w.	13
2. Kary sądowe w Królestwie Polskim i Rosji w latach 1815—1914	42
3. Sądy wojskowe i ustawy wyjątkowe	70
4. Ukarani bez sądu	106
5. Łaska i amnestia	134
6. Statystyka kar	165
Część II. Kara śmierci i kary cielesne	197
1. Czy zabijać?	197
2. Jak zabijać?	228
3. Statystyka kary śmierci	259
4. Udręczenia prawem przepisane	289
Część III. Więźniowie	317
1. W epoce reform (do lat 1850—1860)	317
2. Królestwo Polskie w rosyjskim systemie karnym	354
3. Warunki w więzieniach	382
4. Społeczność więzienna: nadzorcy i więźniowie	409
5. Społeczność więzienna: grupy, stosunki, obyczaj	442
Zakończenie	468
Aneksy	481
Bibliografia	528
Wykaz skrótów	541
Indeks osób	549
Pełnome	564
Summary	572
Spis aneksów	581
Spis tabel	582
Spis map	584
Spis ilustracji	585

Struktura wyroków sądowych w 6 okręgach (w 33 guberniach rosyjskich) Cesarstwa Rosyjskiego (1874—1893) *

Rodzaj kary	1874—1876					1879—1883					1884—1888					1889—1893				
	liczba skazanych	w tym kobiety	% kobiet	liczba skazanych średnio rocznie	wskaznik wzrostu	liczba skazanych w tym kobiety	% kobiet	liczba skazanych średnio rocznie	wskaznik wzrostu	liczba skazanych w tym kobiety	% kobiet	liczba skazanych średnio rocznie	wskaznik wzrostu	liczba skazanych w tym kobiety	% kobiet	liczba skazanych średnio rocznie	wskaznik wzrostu			
I. Kary główne, w tym: 1. Kary główne, w tym zesłanie: do ciężkich robót do kopalń bezterminowo do ciężkich robót do kopalń czasowo do ciężkich robót do rolnictwa do ciężkich robót do fabryk razem Ciężkie roboty i zesłanie terminowe na okres od 15 do 20 lat od 12 do 15 lat od 10 do 12 lat od 8 do 10 lat od 6 do 8 lat do 6 lat Zesłanie na oddzielenie na Syberię Zesłanie na oddzielenie na Kaukaz	15 811	1 282	8,0	3 162	100	16 551	1 288	7,6	3 318	+5	13 962	1 170	7,3	3 192	-4	17 094	1 375	8,0	3 419	+7
	133	22	16,5	27	100	119	15	12,6	24	-11	124	22	17,7	25	+4	120	16	12,3	26	+4
	1 486	2	0,1	297	100	1 387	—	277	-7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	1 955	—	—	—	100	1 825	—	375	-4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	2 747	613	22,3	549	100	3 789	712	19,2	742	+35	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	6 321	637	10,1	1 264	100	7 099	727	10,3	1 418	+12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
II. Kary pozbawienia Zesłanie na zesłanie na Syberię Zesłanie na zesłanie do guberni niemieckich Dozobory Oddziały strażackie Kasa twierdzy z ograniczeniem i bez ograniczenia praw Dozobory z ograniczeniem i bez ograniczenia praw Współzawody z pozbawieniem praw Współzawody z ograniczeniem praw Współzawody z pozbawieniem praw Arest razem uwzględnienie Nagany, kary pozbawienia Pobawa kościelna Przejęcie poprawczy Łatne kary razem kary drobne Ogółem Na 100 yrs. mierzających	107 922	9 494	8,8	21 478	100	129 598	11 251	9,3	24 199	+13	128 360	14 523	11,3	23 672	+6	177 456	21 978	12,4	25 491	+38
	744	37	5,0	149	100	669	52	8,0	130	-13	568	37	6,5	114	-12	665	38	5,7	133	+17
	488	29	5,9	98	100	364	29	8,8	73	-26	194	12	6,2	39	-47	227	11	4,8	43	+15
	11 018	2 592	23,7	2 204	100	10 537	2 684	25,3	2 107	-4	—	—	—	—	-17	39 340	—	—	7 068	+27
	33 303	—	—	7 461	100	37 187	—	7 437	0	31 012	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	44	—	—	9	100	27	2	7,4	5	-44	25	1	4,0	5	0	—	—	—	5	0
	1 428	67	4,7	286	100	1 745	78	4,5	349	+22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	3 033	930	30,7	607	100	2 780	889	32,6	556	-8	7 727	2 939	38,0	1 445	100	9 932	3 483	38,6	1 095	+17
	21 100	2 413	11,3	4 260	100	27 215	2 703	9,9	5 443	+28	31 313	2 744	8,9	6 243	+15	45 544	4 481	9,8	9 149	+66
	14 245	1 880	13,2	2 849	100	18 440	2 572	13,9	5 688	+29	20 476	4 094	15,4	6 093	+65	48 191	8 939	16,7	9 620	+58
88 371	7 792	8,8	17 674	100	97 931	8 912	9,1	19 589	+11	101 326	10 440	10,3	20 263	+3	143 302	16 031	11,2	28 640	+41	
8 777	888	10,1	1 753	100	9 509	924	9,7	1 902	+8	13 273	1 861	14,0	2 655	+40	35 664	1 625	4,6	3 135	+18	
548	264	48,2	110	100	1 170	570	48,7	234	+113	2 982	1 604	50,1	596	+125	6 832	2 410	50,0	1 166	+129	
342	37	10,8	68	100	144	8	5,6	29	-1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
8 122	447	5,5	1 624	100	11 238	756	6,7	9 921	-37	—	—	—	—	-34	157	31	1,3	31	+63	
13 789	1 836	9,2	3 558	100	22 051	2 253	10,2	4 410	+24	26 272	4 034	15,4	5 254	+19	33 382	5 898	17,7	6 672	+27	
123 303	10 756	8,7	24 641	100	137 587	12 519	9,1	27 517	+12	144 322	15 693	10,9	28 864	+4	164 350	23 353	12,9	38 910	+35	

* Bez Królestwa Polskiego. Gubernie rosyjskie, w których w latach 1874—1893 zostały wprowadzone reformy sądownicze Aleksandra II.

Źródło: Rozprawy naukowe o reformach sądowych w Rosji, t. 1, s. 270—273.

ANEKS 16

Personel więzienny w Królestwie Polskim w 1881 r. i jego uposażenie

Funkcja		Uposażenie w rublach (rocznie) ^{d)}																				
		Warszawa			Brześć Kujawski	Kalisz	Łęczyca	Sieradz	Kielce	Chęcin	Łomża	Pultusk	Łódź	Janów	Piotrków	Płock	Radom	Sandomierz	Sawalki	Kalisz	Siedlce	Białe
		Główna Współnie Kasa	Oddział Głównego	Siedlce																		
Nadzorca	a	950	450	850	411	522	485	500	481	405	481	407	577	407	607	561	427	493	60	485	375	332
	b	—	—	950	530	650	550	550	650	550	650	550	650	550	650	650	650	550	600	650	650	550
Pomochnik	b	600	—	600	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	a	400	—	400	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sekretarz	b	450	—	450	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	a	225	—	200	159	288	159	—	—	—	—	—	—	—	—	—	164	172	—	204	150	158
Pisarz I	b	300	—	300	250	300	250	232	247	230	138	188	188	188	223	198	300	250	—	300	300	250
	a	225	—	—	—	—	250	—	300	250	300	250	300	250	300	300	—	—	—	—	—	—
Pisarz II	b	300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	213	—	—	—	—	—	—
	a	225	—	225	225	225	90	—	—	—	—	—	—	—	—	300	—	—	—	—	—	—
Lekarz I	b	300	—	—	—	—	225	150	150	150	150	90	150	150	150	150	—	—	—	—	—	—
Lekarz II	b	300	—	—	—	—	—	225	225	225	225	225	225	225	225	225	150	150	—	300	90	90
	a	180	—	150	60	75	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	225	225	—	—	225	225
Felczer I	b	200	—	180	120	150	120	90	60	60	60	60	75	60	100	75	75	75	—	75	60	45
Felczer II	b	200	—	—	—	—	—	120	150	120	150	120	150	120	150	150	150	120	—	150	150	120
Duchowny prawosławny	a	100	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dziennik	a	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	150	150	—	—	—	—	—	—	—	—
Pracownik ^{e)}	a	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	a	318	—	75	90	75	45	—	—	—	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kapelan	b	325	—	300	100	125	100	120	75	45	100	100	75	45	45	45	114	75	—	120	75	45
Pastor	a	—	—	—	—	—	9	113	125	100	125	45	125	100	125	125	125	100	—	125	125	100
	a	400	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—
Nauczyciel	b	300	—	—	—	—	—	—	90	—	—	—	90	—	—	120	—	—	—	—	—	—
	b	—	—	—	—	—	—	—	150	—	—	—	150	—	—	150	—	—	—	—	—	—

^a Stan aktualny w 1881 r.

^b Zmiany wprowadzone przez cara.

^c Młodszy oficer duchowieństwa parafii prawosławnej, pchoda.

^d Suma — uposażenie pieniężne oraz sumy na wynajęcie kuchni i ogrzewania.

Źródło: CGIAL, t. 565, op. 5, d. 19882.

Z.346499